



katkany
77449

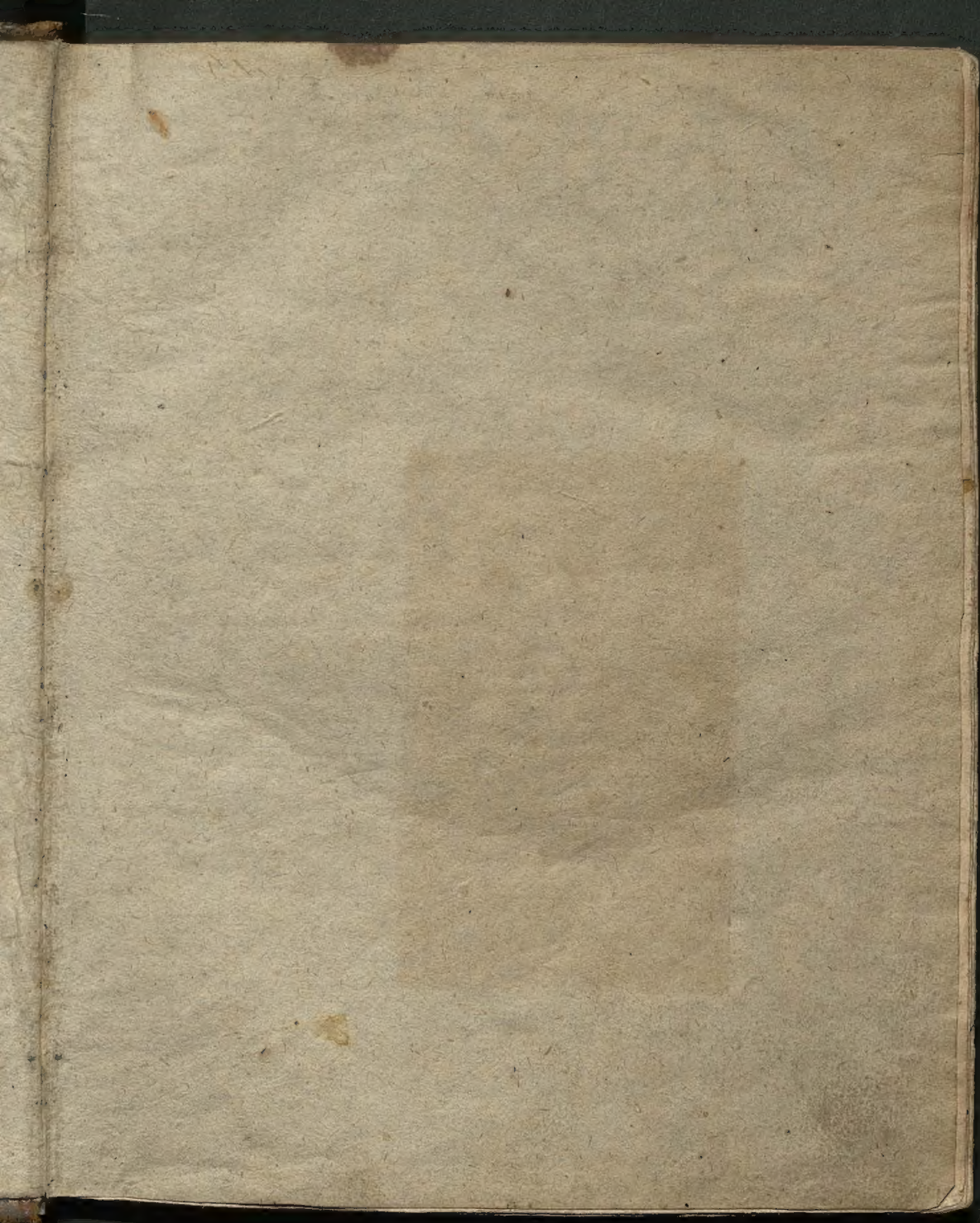
Mug St. Dr. P

v + 9
Cet liure est du Monastere de la Visitation
Sainte Marie. de Craconie.

m



77449



77.449
I



T R A K T A T
MIŁOŚCI BOSKIEY
we Dwunastu Xiegach
Świętego FRANCISZKA SALEZYUSZA
Biskupa y Xiążęcia Genewńskiego
z Łacińskiego na Polski ięzyk, przez iednego Káplana Szkół Pobożnych
PRZETŁOMACZONY.
NAYIASNIEYSZEY
MARYI JOZEFY

z W E S S L O W

SOBIESKI
Krolewiczowy Polskiey y W. X. L.
Páni Dziedziczey na Pilcy, Smoleniu,
Cedrowicach, Bętkowicach &c. &c.

Od Zakonnic Náviedzenia Náyświętszey M. P.
Kláźtoru Krákowskiego.

OFIAROWANY.

Roku od Národzenia Pańskiego 1751.

w WARSZAWIE w Druhární J. K. Młi y Rzępęy, XX. Scholarum Piarum.

Ná KLEYNOT HERBOWNY



Swiadcza Polskie , y caley Europy Kroniki,
Ják okropne łamála nieprzyaciól szyki
JANINA, iáko z trudem , utrzymając drogi
Pokoy, Herbowne WESSŁOW, pieniały się ROGI.
Ják Wierze y Oyczyźnie sukurs znakomity,
Po kilka kroć przyniosły, te obá zaszczyty.
Więc y TRAKTAT MIŁOSCI BOSKIEY, utwierdzony
Náylepiey , z Wielowładney będzie Ich obrony.



NAYIASNIEYSZA PANI

y

DOBRODZIEYKO.



Iedy TRAKTAT Miłości Boskiej, od
Świętego FRANCISZKA SALEZY-
USZA Oycy y Fundatora Naszego na
pisany, a teraz na Oczyszty język, dla
pospolitego Dusz Chrześciańskich pożytku
przetłumaczony, świeżo na publiczny z
Druku wychodzi widok, tyle Waszey KROLEWICZO-
WSKIEY



W S K I E Y M C i u f a m y t ą s c e , ż e m u s i ę P o w a g ą y P r o t e k c y ą
N a y i ą s n i e y s z e g o J m i e n i a s w e g o z a s z c z y c i ć y z a s t o n i ć n i e o d -
m o w i ą . R o z u m i e m y a l b o w i e m , i ż l u b o m a l e n k ą t ę p r z y s t u -
g ę , z ą p r z y z w o i t ą , i l c o d n a s , a z a p r z y i e m n ą s o b i e t ą s k a n i e
p o c z y t a ą . W s a k ż e , g d y n a m i e s t w i a d o m a , w s y s t k i m p o s p o -
l i c i e u d z i e l a i ą c a s i ę s z c z o d r o b l i w o ść J e y , a d a l e k o b a r d z i e y
w n i e u s t a i ą c e y n a s z e y t k w i ą c e p ą m i ę c i , w s z c z e g u l n o ść i , n ą
Z g r o m a d z e n i e n ą s z e t ą s k i : y g d y z ą t y m i n n i w s y s c y , w i a k i
m o g ą s p o s o b , w i n n e y d ł u g r e k o g n i c y i W . K . M c i w y p ł a c a i ą , y
n a m p r z y n a l e ż y t o ż s a m o z u p e ł n e w d z i ę c z n y c h s e r c n a s z y c h
c z y n i c o ą w i a d c z e n i e : k t o r e t o t e r a z p r z e z o ą i ą r o w a n y W . K .
M C i T R A K T A T M I Ł O S C I B O S K I E Y , t y m c h ę t n i e y
p e ł n i e m y , i m n i c n ą d e ń s a c o w n i e y s z e g o u n a s , y c o b y b a r d z i e y
W . K . M c k o n t e n t o w a ć m o g ł o , a n i m n i e m ą m y , a n i z n a y d u -
i e m y . B o , i ą k o W . K . M c , S e r a f i c z n ą k u B O G U n ą d e -
w s y s t k o p r z e k ł a d a ą M i ł o ść , t a k s t o s u i ą c e s i ę d o n i e y r a d ą c z y -
t a ą m a x y m y , y r a z e m s r z o d k i y s p o s o b y n ą b y w a n i a i e y w y -
k o n y w a ą . W i e d z ą c z ą s d o b r z e , i ą k o P r z e d w i e c z n ą y n i e -
s t w o r z o n ą , w E w a n g e l i j s w o i e y , u c z y M ą d r o ść , ż e n ą t e y B o -
g ą M i ł o ść i , w s y s t k i e P r a w a , y w s y s t k a C h r z e ą c i ą Ń s k a z ą -
l e ż y d o s k o n a ł o ść , a b y ą t ę z u p e ł n i e z a c h o w a ł a p r a w d ę , n i e
m a ą ż a d n e y p r a w i e c n o t y , k t o r a b y s i ę w O s o b i e J e y , z t y m
w i ę k s z y m n i e w y d a w a ł a p r z y k ł a d e m y z a d u m i e n i e m i n n y c h ,
i m w y ż s z e g o i e s t e ą d o s t o i e ą s t w a . K t o ż a l b o w i e m , n ą p r z y k ł a d
n i e w i d z i , y n i e b u d u i e s i ę r a z e m z p r a w d z i w y c h P o k o r y C h r z e -
ą c i ą Ń s k i e y W . K . M C i S e n t y m e n t o w ? k t o r e b y n a y m n i e y
K r o l e w i c z o w s k i e m u J e y n i e u b l i ż a i ą H o n o r o w i , o w s e m n i e -
s k o n -

skonczoney mu przydaia powagi, iż zgadnąć trudno przycho-
dzi, czyli się Godnością swoją, czyli złączoną przy tym mo-
destyą, bardziesz dysyngwiesz. Ztąd pochodzi przystępna ka-
żdemu y osiáruiąca się łaskawość Jey, poważna łagodność, islo-
tna dobroć. Komuż wiadoma nie iest gotowa y otwarta dla
wszystkich Protekcyja Jey? y iakby żadnych nie zakładała
granic Dobroczynność? Swiadkiem Iey są rozliczne Swiatni-
ce y Ołtarze Boskie, ktoreś W. K. Mć wspaniałym kosztem,
álbo z samych wyprowadziła fundamentow, álboś łacownemi
zbogaciła ozdobami. Swiadkiem są rozmaite Zakony, ktore
y wielowładną swoją zaślaniaś Powagą, y choynemi obdarzaś
łaskami. Swiadkiem są podupadłe Szlacheckie Familie, ubo-
gich Szpitale, opuśczone sieroty, ktore nieustaiące z Opatrzno-
ści W. K. Mći odbieraią dobrodzieystwa. Cożby dopiero
mowić potrzeba, o przykłaadnym pobożnym życiu Jey? dosyćby
było, ná zaślugę przed Niebem, ná zbudowanie się przed świa-
tem naypobożnieyszym duşom, ná takie Chrześcianskiey swią-
tobliwości, o iakiey w Osobie W. K. Mći z powierzczo-
wnych y wnetrznych Aktow, każdy sądzić y miarkować może.
Umiesz tak dobrze, ná doczesne czas rozrządzać interessá,
áby go po więkşey zostało części, ná te, naydroższe przed Bo-
giem zabawy, ktore szczęśliwą w zysku odbieraią wieczność:
y przyzwoita Urodzeniu y Honorowi Jey okazałość, nie iest
ná przeszkodzie, przez szczera wzgardę świata, do ścisłego się
z Bogiem, myślą y áffektem, ziednoczenia. Ztąd też więkşa
co raz, w Sercu W. K. Mći Honoru Boskiego zarzy się gor-
liwość, ktory tak, iak nic drożey łacnieś. Te zaś y inne ná
Mito-

Miłości Boskiey fundujące się znakomitych cnot y przymiotow wybory, nie mniey są W.K. Mści wrodzone y właściwe, iako też y całemu Przeświętnemu JMNIOWI JEY dziedziczne. Ponieważ, ile tylko świat Polski znacznych liczył Sukcessorow, STEFANA Hrabiego na Wesselinie WESSLA, który pierwszy Jásnie Wielmożnych WESSLOW, z Węgier do Polski przeniósł, tyle w nich uznał ozdoby y pośilku, iż każdego do dziś dnia z nieśmiertelną czcią y wspomina sławą: a naybardziej J.W. JANA WESSLA pierwey Podczasego Koronnego, a zatym Woiewodę Płockiego, Dziada W.K. Mści; Ten, iak wiele razy roztropną radą ratował Oyczyznę w pokoiu, iak za całość iey, fortunę y zdrowie pod czas wojny ażarował, iak nieprzetłamą był Religij y Wiary świętey twierdzą, obserne, a prawdziwe o tym Kroniki Polskie, za KAZIMIERZA Krola dają świadectwo. Niezdroznym, wielkich Oycowskich cnot y zasług posędl torem J.W. STANISŁAW na Czerwinie y Pośielsku WESSEL, Rożalski, Mákowski, Kápinowski, Ostrowski STAROSTA, Ociec W.K. Mści. Wstąpił się On był w Koronie Polskiej y W. X. Lit: przez godne wiekopomney pamięci dzieła swoje, przez wierność ku Nayiasnieyszym Majestatom, przez nieinteressowaną Dobra pospolitego miłość, przez żarliwe Praw y Swobod Oyczystych utrzymywanie, przez dzielność y odwagę w boiu; ale nie mniey y za Granice Polskie, wziętego JMIE-NIA JEGO zasięga sława, kiedy w Niemczech, na taki sobie zasłużył kredyt, iż BARBARE, z wstawnionego, Przeświętnego SZTAREMBERGOW Domu, w dożywotnią pozyskał

zyskał przyjaźń. Za osobliwy łaskawych Niebios odebrał
upominek, to z Domem swoim tak wysokiey krwi złączenie,
ale, za większe sobie daleko poczytał błogosławieństwo, za-
chwalonych, nie porównanemi zaszczytami Sukcesorowi: J.F.
W.W. WOYCIECHA Kąstelana Krakowskiego, FRAN-
CISZKA Kąstelana Zakroczymskiego, JOZÉFA Graffa
Starostę Ostrowskiego, ADAMA AUGUSTINA Biskupa
Kamienieckiego WESSŁOW, Synów swoich, a Braci W.
K.Mci: któraś tak zacnym Oczyszczym DOMI swego ozdo-
bom, nieporównanie okazałego przydała lustru, kiedyś Naya-
iśnieysiemu KONSTANTYNOWI SOBIESKIEMU
Krolowiczowi Polskiemu zaślubiona, przez Niego, nappier-
wszych w całej Europie Cesarzów, Krolów, y Xiążąt z Prze-
świecym Domem Twoim złączyła, y Naypryncypalnieysze
wszystkie w całej Koronie Polskiej y W. X. Litt: Fámilie,
a znakomicie J.F.W.W. PARYSSÓW, ZAŁUSKICH,
MORSZTYNÓW, ZIENKOWICZÓW, KUCZYN-
SKICH, GRABOWSKICH, BIELINSKICH, KRA-
SINSKICH, ZAWISZÓW, OGINSKICH, CHODKIE-
WICZÓW, PACÓW, RADZIWIŁÓW, SAPIE-
HOW, POTOCKICH, NARZYMSKICH: Taka
więc, y z Kolligowanych Jmion, y z Osobistych Przymiotów
W.K.Mci Godność y powaga, wstętu by nam uczyniła była,
do ofiarowania Jey, tej TRAKTATU MIŁOŚCI BO-
SKIEY Księgi, gdyby nas z drugiey strony, y przyzwaitość
materji, o ktorej traktuję, y włożony na nas przez łaski Icy
obowiązek do tego nie ośmielił. Przyimiyże inż więc W.

K. Mł

*K. Mć ten mały upominek z tą łaskawością, ktorey tyle razy, iasne odbieramy dowody, ile razy do niey, pokorne nasze wnośiemy proźby. Przyimiy go zaś W. K. Mć ná znak obowiązaných wiekuiſtemi czaſy uſług y chęci naſzych, zá zlewaiące ſię obficie ná nas od niepamiętnych prawie czaſow, dobroczynności ſwoie. Niechay tylko, nieſkończona Pána BOGA Dobroc, naydrożſze W. K. Mći życie, w naydoſko-
nalſzym zdrowiu, w niezamierzone zachowa lata, y wſel-
kie ſey zamysły, naypomysłnieyſzemi żyſci ſukceſſami, Nay-
ſwiętſze ſwoie ná Osobę ſey Błogoſławieńſtwa, y Skarby Da-
ron Niebieſkich zlewać nigdy nie przestaiąc; tego iak nayu-
przeymiey życzą*

Wáfzey Krolewiczow- wskiej M Ci Páni y Dobrodzieyce

**Zákonnice Náwiedzenia Nay-
ſwiętſzey MARYI Panny
Klaſztoru Krakowſkiego.**

FACULTAS

Admodum Reverendi Patris PROVINCIALIS.

VALENTINUS à B. Cunegunde Clericorū Regularium Matris DEI Scholarum Piarū per Poloniā Præpositus Provincialis.

Cum opus hoc, quod inscribitur: TRAKTAT MIŁOSCI BOSKIEY, per Patrem Valerianum Wyszynski Religionis Nostræ Sacerdotē, elaboratum, deputati à Nobis Theologi recognoverint, & in lucem edi posse probaverint, potestate Nobis facta ab Admodū Rūdo Patre Nostro *Josepho Augustino à S. Nicolao* Præposito Generali, facultatē concedimus, ut Typis mandetur, si ijs, ad quos pertinet, ita videbitur. Cujus rei gratia has literas manu Nostra firmatas Sigilloq; munitas dedimus. Varsoviæ Anno Dñi 1750. die 10. Maij.

Idem qui supra mpp.

CENSURA THEOLOGICA.

Nos infra Scripti Librum, cui Titulus: *Traktat Miłosci Boskiey w Dwunastu Księgach Zawarty &c.* olim per S. Franciscum de Sales Principem, & Episcopum Genevensē conscriptum, nunc verò per R. P. Valerianum Wyszynski Religionis Nostræ Sacerdotem Professum, ex latino in Polonicum idioma versum attentē legimus, in eoq; velut jam alibi in varijs lingvis approbato, nihil Orthodoxæ fidei, bonisq; moribus contrarium, imo plurima lectioni, profectuiq; animarum Spirituali utilissima, motiva ad amorem DEI efficacissima, Viroq; Sanctissimo digna ad vertimus, nihilq; ob stare, quo minùs typis mandetur, quantum de nobis est, censemus, si ijs, ad quos pertinet, ita videbitur. Datum Varsoviæ in Collegio Nostro Scholarum Piarū die 28. April: 1750.

Samuel à S. Floriano Scholarum Piarum

Assistens Provincia mp.

Casimirus à S. Andrea Sra Thliæ Prof. mp.

J M PRIMATUR.

ANTONIUS GRZEGORZEWSKI U.J.D. in Ecclesia Cathedrali Posnaniensi Archidiaconus, Vicarius in Spiritualibus & Officialis Varsoviæ: ac per Ducatū Masoviæ Gener: Abbas Ploc: Coad:

mpp.



OFIAROWANIE
Traktatu Miłości Boskiej
Przebłogosławioncy MARYI Pannie, y Jozefowi;
przez tegoż Biskupa Świętego.

Nayświętsza Boga Matko, naczynie wyboru nie-
porównane, Krolowa miłości naywyższa,
godna wszelkiego kochania, oraz nayukochań-
sza y naysilniejsza ze wszystkich kreatur; w To-
bie sobie upodobawszy Niebieskiego Oycza mi-
łość, przed wieki serce twoie do naywiększego świętey mi-
łości udoskonalenia przeznaczyla: áżebyś w czasiech ko-
chała Nayświętszego Syna swego miłością Macierzyńską:
ktorego on przed wszystkie wieki iedną y nieodlenną ni-
gdy ukochał Oycowską.

O JEZU! Zbawicielu moy! komużbym lepiej ten
Traktat o miłości twoicy poświęcić miał; iako nayuko-
chańsęy

chańsey Matce twoiey. Ale o Matko w miłości nayschwal-
lebnieysza; ktoż może ná wspaniałe oblicze twoie tak się
zapatrywać; áżeby oraz assystującego tobie Przebłogosła-
wionego Iozefa nie obaczył? ktorego nayukochańsy Syn
tvoy tak wiele razy dla miłości twoiey tytułem Oycy
uczcić raczył; łącząc go z tobą Niebieskim zwiąskiem, to
jest małżeństwem czystem, y prawnie Anielskim: áżeby on
był ci pomocą w piastowaniu y wychowaniu Boskiego iego
dzieciństwa.

O wielki Iozefie Oblubieńcze Matki kochanka nay-
ukochańsy! Ah iak wieleś razy ná rękę twoich piastował
miłość, y iedyne źemie y Nieba delicye: kiedy od naysmiley-
szego przytulenia y naysłodszego tey Boskiej Dzieciny całow-
wania rozgorzała wśystka dusza twoja w niewypowiedzia-
ną radość opływała; á oraz nader pieśczoney tak wiele
razy od niego wyrażonych słow się nasłuchiwała: Ah iak
tam radość była dusze twoiey, słuchać Syna Boskiego mowią-
cego. Tyś moy nawniększy przyiąciel, Ociec moy nayuko-
chańszy.

Zakładano niegdyś lampy gorejące w Salomonowym
Kościele ná złotych lilij kwiatach. O Marya! o Iozefie!
páro nieporównana. Lilie niewymowney piękności; mię-
dzy ktoremi się kochanek paśie, y paśie też wśystkich śie-
bie kochających. Pokładam w Was wielką nadzieię; że
kiedyżkolwiek przyidzie ten czas; iż to opisanie miłości
oświeci, y zapali synow światłości: dlatego nie mogę go na
lepszym

lepszym miejscu złożyć; tylko między waszemi liliami. Między waszemi mówię liliami, w których sobie słońce sprawiedliwości, jasność y kandor nieskończonego światła upodobało; aby na nich niewymowney miłości serca swego pociechy na oświecenie nasze założyło. O Matko iedynie kochana! kochankowi twemu. O oblubieńcze wielce ukochany twoiey kochance! Padając z uczcziwością y poślanowaniem do nog waszych; y w ręce wasze, które tak wiele razy mego piaśtowały Zbawiciela, podając to liche moje pisanie o miłości: kochania waszego wspaniałości zlecę, ofiaruję, y poświęcam. Ale oraz was przez Najśłodszego JEZUSA waszego, który jest Krolem serc, serce; które wasze czczą serca, poprzyśięgam; áżebyście mi, y wszystkim, którzy to opisanie czytać będą, wielowładną waszą u Ducha Przenajświętszego przyczyną ferworu łaskę uprosili, którembyśmy zagrzani y umocnieni chociażby tego momentu wszelkie serc naszych chęci y pragnienia na doskonałą y całopalną ofiarę Boskiey dobroci poświęcili: ábyśmy na potem żyli, y umierali; á powstawszy z martwych na żywot wieczny między płomieniami niebieskiego ognia zostawali, który, Pan nasz, á Syn Wasz áżeby się zaiął w sercach naszych, pragnął tak dalece; iż z tey przyczyny aż do śmierci, á śmierci Krzyżowey żadnych prac, żadnych męk dla miłości naszej podjąć się nie zbraniał.

Niech żyje JEZUS.

P R Z E M O W A

Do Czytelnika.

Duch Przenajświętszy usta Niebieskiej Oblubienice, to jest Kościoła Chrystusowego, przyrównywa do skarłatu, y plastru miodem płynącego: aby każdy wiedział; że wszelka nauka, którą Kościół opowiada, zawisła na świętej miłości: która rumieńcem przewyższa wszelki skarłat względem krwi swego Oblubieńca, który tę świętą Oblubienicę rozżarza: słodszą także nad miód, dla zacności kochanka; który też Oblubienicę pociechami obdarza. Zkąd Duch Przenajświętszy chcąc dać początek do ogłoszenia swego prawa zgromadzonemu Uczniom, których na ten Urząd przeznaczył Zbawiciel; spuścił na wszystkich języki ogniste, iawnie przez to pokazując: że opowiadanie Ewangelij całe przeznaczone jest do zapalenia serc ludzkich.

Zapatrzy się na gołębie wysmienitej piękności ku słonecznym promieniom siedzące; te obaczysz tak wiele razy mieniające kolory, wiele razy odmienisz położenie miejsca, z którego się będziesz na nie zapatrywał: albowiem piora ich tak są sposobne do przyzięcia jasności; że gdy słońce zmiejsza jasność z ich piorami, pokaże się w nich niezliczona rozmaitość przezroczystych y blask czyniących kolorow; która wielką różność y mnostwo cieniow pokazuje, a oraz y odmiennosc kolorow; ale kolorow tak wdzięcznych ku wi-
dze-

dzeniu; że wszystkie inne kolory przewyżsają; y onsem ni-
by jaką sztukę szmelcową, y drogiemi iakimi kamieniami
kstałtnie ozdobioną y wyrobioną reprezentują: kolorow mo-
wią tak iasniejących, y wysmieniciey wyzłoconych, aniże-
liby prawdziwego złota polor pokazywały. Bo w temże wy-
rozumieniu, y z teyże uwagi Ukoronowany Prorok mówi:
Jeżeli zasypiać będziecie w posrzed szmelcu pior gołębia
srebrzystego, mającego grzbiet nakształt bladawego złota.

Kościół zaprawdę otoczony jest wszystkim a wszystkim
wysmienitą rozmaitością przestrog, Kazan, Traktatow,
wielką także liczbą Duchownych Xiąg; które wszystkie
z wysmienitą pięknością y z wdziękiem oczom się naszym
reprezentują, a to dla przedziwnego zmieszania, które
słońce sprawiedliwości sprawuje promieniami swoiey mą-
drości oraz z językami nauczających Káznodzieiow; które
są niby piorami zdobiącemi tego mistycznego gołębia. Ale
między tą rozmaitością kolorow náuki, którą Kościół S.
ogłasza, y wszędzie iawną czyni naywybornieyszy jest kolor
złoty świętey miłości; który przedziwnie się wydaie przy-
ozdabiający y niby wylacający nieporównaną swoią ia-
snością świętych umiejętność. Albowiem cokolwiek tylko
jest, wszystko miłości jest, wszystko w miłości, wszystko dla
miłości, y wszystko z miłości w świętym Kościele Chry-
stusowym.

Lecz chociaż dobrze wiemy, że iásność dnia od słoń-
ca pochodzi, mowiemy iednak zwyczajnie ze słońce nie
świeci

świeci; chyba że oczywiście na koło swoje wydaie promienie. Podobnym sposobem, lubo wszystkie Chrześcijańska nauka jest z świętey miłości; przecież nie wszystkie Teologię czciemy tytułem Boskiey miłości; ale tylko części iey, które o początku, własności, y sprawach miłości naukę w sobie zawierają. Przyznać potrzeba, że wiele jest Pisma, y Xiąg o tey świętey miłości osobliwie dawnych Ojców SS. ktorzy iako z wielką miłością Bogu służyli; tak też o iego miłości dosyć świętobliwie rozprawiali, y pisali. O iak wdzięczno y miło słuchać świętego Pawła mowiącego o rzeczach Niebieskich, ktorych się w samym Niebie nauczył! iakie ukontentowanie czytać Pisma duży na łonie miłości wychowanych, o świętey iey słodoczy! Y z tey przyżyny, ktorzy między niemi lepiej pisali y nauczali; pobożnością też innych przewyższyli. S. Tomasz z Akwinu napisał Traktat o tey świętey miłości; spytałeś iaki? pewnieże godny świętego Tomasa. Święci Bonawentura, y Dyonizy Kartuzyan, wiele zacnych Traktatów pod różnemi tytułami świata wydali. Co się tycze Iana Gersona Kanclerza Akademii Paryskiej: słuchay świętego Syna Senencyka o niem tak mowiącego: Tak godnie o pięćdziesiąt własnościach Boskiey miłości, które po różnych miejscach w Pieniach Salomonowych się znaydują, pisał; że on tylko sam liczby affekcyi Boskiey miłości zdaie się być świadomy. Ten człowiek wielce był uczony, rozsądku, y pobożności osobliwey. Zeby zaś wiadomo było, że tak-

wi

7

ni pisarze szczęśliwsi są przez pobożność, y przez ćwiczenie się w miłości, aniżeli przez naukę, y subtelność Doktorską: Duch Przenajświętszy wiele niewiaśt darami swoimi napełnił; które w tę mierze przedziwnie pisały. A któż kiedy lepiej świętey miłości affekcye opisał; iako święte Katarzyna Genueńska, Aniela z Fuligu, Katarzyna Seneńska, y Mathilda.

Y tego naszego wieku wielu pisało: ktorých dla innych zabaw zupełnie całych Książ przeczytać mi nie przyszło; tylko tu y owdzie przeyrzeć dla wiadomości, ieżeliby ten moy Miłości Traktat między ich prace mógł się pomieścić. Wielki on w pobożności Doktor, Ludwik Granateński, Traktat o Miłości Boskieypodał; który ieżeli wychwalić zamysłam, dosyć mi mowić o niem; że zacnego Autora Księga, nad którą trudno lepszey wynaleść.

Dydakus Stella, Zakonnik Sw: Franciszka, inny wydał zacnych afektow pełen dla zabrania pobożności, y modlitew odprawowania wielce pożyteczny. Lecz y Krzysztof Fonska, Zakonnik Sw: Augustyna podał także do Druku więkşy daleko od tamtego; w ktorým rzeczy wysmienite wywodzi.

X. Ludwik Richeome Soc: JESU wydał także Książkę pod tytułem: Nauka Kochania Boga przez stworzenia. Ten Autor przedziwny jest tak sam w sobie, iako y w przeznaczonych swoich sprawach; że wątpić trudno, aby nie miał być przedziwniejszy w pisanu o tęj świętey Miłości. Xiądz
Ian

Ian od Jezusa Maryi Kármelita bosy, napisał pod tymże tytułem: Nauka kochania Boga Książkę; która też jest w wielkiey sławie.

Prześławny ow Kardynał Bellarmin nie bardzo także dawno podał do Druku: Wstęp myśli do Boga przez stopnie rzeczy stworzonych. Tá Książka w wielkim powinna być u wszystkich poważeniu, y podziwieniu; ponieważ od ręki uczoney, y Bogu wielce przychylney, która tak wiele, y tak pełnych nauki rzeczy napisała dla Kościoła Bożego, pochodzi. Niechcę tu wspominać Parenetiku, wymowy X. Biskupa Belleyjskiej Dycezyi po całej Francyi płynącej, dla wielu y rozmaitych mon, y skryptow przezacnych. Bo ściśle powinowactwo duchowne, którem się dusza moja z iego duszą zpowinowała; gdy przez włożenie rąk moich odebrał charakter Biskupi dla dobra tej Dycezyi; y na ozdobę pomyślnego Kościoła, y inne niezliczone zwiąski szczerę przyjaźni nie dopuszczają mi; áżebym śmieie, y według upodobania mego mówił o iego piśmach, między któremi Parenetik o Miłości Boskiej był z pierwszych konceptow obfitości nieporównanej iego dowcipu, który w nim wszyscy z wielkim podziwieniem ślanią.

Zapatruiemy się procz tego na wspaniały Pałac, który X. Wawrzyniec Paryski Kaznodzieia Zakonu Kapucyńskiego buduje na cześć Miłości Boskiej; który, iak go dokończy; wielce doskonały będzie w umiejętności szczerego Bogu kochania. Naostatek Święta Teresa od Jezusa tak wybornie y mądrze o pobudkach świętej Miłości we wszystkich

wszystkich Księgach, które nam po śmierci swojej zostawi-
ła, pisała: że niemaś tego, ktoby iej niewychwalał z iej
wymowy w tak wielkiej pokorze; y ztak wspaniałego iej
dowcipu w takiej prostocie. Lecz y mędrsa iej nieumieję-
tność nąstych wydaie umiejętność wielu uczonych; ktorzy
po sprzykrzonym y pracowitym tak wielu lat cwiczeniu się
w naukach, zawstydzić się muszą; gdy zrozumieć nie mogą
tego, co tak szczęśliwie o praktykowaniu świętey Miłości
napisała Teresa. Tak Bog wynwyżsa Majestat swojej mo-
cy ną teatrum naszey słabości; wybierając słabsze rzeczy
świata, aby mocne poniżył, albo żeby z mocnemi porównał.

A lubo Traktat ten, który ci miły czytelniku podaie,
daleki iest od wyśmienitości innych Książ; y niemam na-
dziei, aby im wyrownał: przecież iednak mam tyle ufno-
ści w łasce tych dwoch Niebieskich kochanek, ktorym go
ofiaruię iż rozumiem, że ci się niem w czemkolwiek przy-
służę względem pożytku Duchownego. A y tobie czytają-
cemu poda się wiele dobrych y zbawiennych uwąg; ktorych-
byś nie tak łatwo gdzieindziej wyczytał; iako wzaiemnie
gdzie indziej wyczytaś wiele wysmienitych rzeczy, kto-
rychbyś w tym Traktacie nie znalazł. Zdaiem się tak-
że, że nie inşy moy zamysł, y nie inna iest intencya inşych,
tylko tá ogólnie; że wszyscy iakoby do iednego celu zmie-
rzamy; to iest: do chwały świętey Miłości. Co sam czy-
telniku zważyć moześ.

Jam zaprawdę zamyslał tylko po prostu, rzetelnie, bez

konceptu żadnego, y ostentacyi opisać Historyę, początku, postępowania, zmniejszenia, sprawności, własności, pożytkow, y wysmienitości Miłości Boskiej. A iezeli oprócz tych znalazłobyś tu co inšego: to iest nakstałt wynikających chwastow; ktorych się trudno ustrzedz; iako się y mnie przydało, piśacemu w wielkim rozzerwaniu. Trzymam iednak, że się nic nie znajdzie, coby iakiego pożytku przynieść nie miało. Sāma natura, ktora iest przezorna, maiąc wyprowadzić iagody winne, oraz wyprowadza niby przez mądrą nieprzezorność tak wiele liści, y pąkowia; że żadne się winnice nieznayduią; áżeby nie miały bydź od tych zbytkow ochędżone.

Częstokroć wydaiący Księgi nā zbytnią cenzurę; gdy zdanie przeciwko nim zamysłone z większą natarczywością ogłoszone bywaią; ániżeli ich wina w skwapliwości wydania swoich skryptow zasłużyła. Skwapliwość sądow tak sumnienie sǎdzących, iako niewinność doniesionych wielkiemu poddaie niebeśpieczeństwu. Wielu nieuważnie piśą, wielu też ich nierostropnie cenzuruią. Łaskawość czytających wdzięczne y pożyteczne sprawuię czytanie, dla czego ábym cię przychylnego sobie mógł mieć miły czytelniku; chcę ci tu dać informacyą o niektórych punktach; ktoreby mogły w niektórych czytających wzbudzić iakie pomieszanie.

Sǎdzić podobno niektorzy będą; że m więcej piśałem, niżeli było potrzeba; y że daremniem czas trawił rozwodzeniem

niem dyskursow naymnieyszy tykając rzeczy. Lecz rozumiem, że Miłość Boska iest podobna do żioła Anieliki, to iest: dzięglu: którego korzeń nie mniej wdzięczny iest do wachania y do lekarstw sposobny, iako też iego kłącze y liście. Cztery piernysze Księgi, y niektóre innych Ksiąg Rozdziały mogłyby się bez wątpienia nie pisać dla dusz tych, które czego inszego niepragną, tylko wykonania Miłości Boskiej: przecięż iednak wszystkie te poydą im w pożytek, jeżeli pobożnie y pilno czytać będą, albo słuchać czytających. Oprocz tego, niektorzyby też podobno tak sądzili; że y tak dobrze: iż cokolwiek należy do Traktatu Miłości Boskiej, wszystko się opisało. Aże się przyznam: zważyłem te wszystkie okoliczności, y niby naturalną skłonność ludzi tego wieku, iako zważyć przynależało. Wiele bowiem na tym należy, uważać; którego wieku, y czasu co się pisze.

Niekiedy przywodzę Pismo święte inszemi słowami, nie temi, które ma według tłumaczenia ordynaryinego. Nie racz mię w tym miły czytelniku sądzić: abym miał w tym od powszechnego odstępować tłumaczenia. Daleki byłem od tego nawet pomyslenia: ponieważ wiem doskonale, co postanowiło święte Koncilium Trydeńskie Ducha Świętego powagą ugruntowane: dlatego nieodstępnie od iego zdania. Ze zaś niekiedy inszego oprocz ordynaryinego używam tłumaczenia; to tylko czynię dla wyraźnieyszego wyrozumienia. Nápříklad Niebieski Oblubieniec mówi swoiey

Oblubienicy: Zraniłaś serce moje, wyrazniey się może mówić, według extraordynaryjnego tłumaczenia: Tyś mi serce wydarła, albo Tyś pociągnęła y wyrwała serce. Słowa także Zbawiciela: Błogosławieni ubodzy w duchu, bardziej się wydaia według Greckiey Edycyi: Błogosławieni żebrzący w duchu, y tak o innych.

Częstom też S. Psalmisty Texty przywodził wierszem, áto częścią dla twego miły czytelniku ukontentowania; częścią żem miał wierszem tłumaczone Psalmy Filipa de Portes Opata Tyroneńskiego; ktoregom się iednak nie zawsze trzymał; nie dlatego, ábym o sobie rozumiał; że lepszy wiersz napisać mogę, ániżeli ten sławny Poeta: bobym był natrętem, gdybym w tym stanie zostaiący miał przynamniemy pomyśleć o przenoszeniu się nad innych, y cokolwiek ztąd pragnący pochwały.

Nic tu nie przytaczam; czego bym się nie na:czyt od innych: ále od kogo partykularnie pamiętać nie mogę. Szczegółe iednak powiadam: że ieżeli z ktorego Autora rzecz iaką osobliwą wziętem; y do mego sensu w tey Książsce przystosowałem; miałbym za skrupuł; że bym mu należytey pochwały nie przydał; którą sobie zasłużył. Y żebyś nie miał w tym iakiego o moiey szczerości podeyrzenia: pokazuję ci Rozdział Trzynasty Księgi śiodmey wyjęty z Kazania, ktorem miał w Paryżu w Kościele S. Jana w dzień Wniebowzięcia Przeb: M. P. Roku 1602.

Nie wszędzie też wyraził, który Rozdział miał po którym

którym następować; ale jeżeli z uwagą będziesz czytał
 snadno znajdziesz łatwe ich z sobą połączenie. W tych,
 y innych rzeczach wielcem się starał, abym czasowi dogo-
 dził, y twoiey cierpliwości. Kiedy wyszła z Druku Książ-
 ka pod tytułem: Droga do życia pobożnego. J. M. X. de
 Willars Arcy-Biskup Wiennenski napisał mi swoje o niey
 opinię, słowy tak Książszce, iako y mnie przychylnemi, że
 z nich wielce kontent jestem; ale mię też oraz zachęcał;
 áżebym nie ustawał w pisaniu podobnych Książek. Mię-
 dzy innemi zaś iego zachęcaniem y przestrogami, których
 wdzięczem byłem; to było: żeby, ile rzecz do opisania sie-
 bie pozwoli starałem się o krotkość Rozdziałów: to mi po-
 dobieństwo przywodząc: że iako podróżni, wiedząc, że ia-
 ki piękny y sztucznie wykształtowany ogród tylko o dwa-
 dzieścia albo o dwadzieścia pięć kroków od drogi jest od-
 legły, nie zaprzykro im zboczyć do niego, áby go widzie-
 li: czego by pewnie nie uczynili; gdyby daleki był od ich go-
 ścińca. Podobnym sposobem ci, którzy widząc, że ktore-
 go Rozdziału koniec nie jest bardzo odległy od iego począ-
 tku, chętnie go czytają: czego by podobno nie uczynili;
 chociażby rzecz w Książszce opisana wdzięczna była;
 gdyby wiele czasu strawić przyszło do iego czytania. Dla-
 tego tu starałem się, áżeby w tey mierze iako przedtym
 skłonny byłem do tego, krocey jeszcze teraz pisałem: á ztąd
 naybardziej, że taki rozsądek był tak zacnego męża, kto-
 rego za nayprzykładniejszego z Prałatów, nayuczeńsze-

go z Doktorow ná ten czas w Kościele Bożym uznawano. Lecz y ná ten czas, gdy list do mnie pisał, naypryncypalnieyszym był z Doktorow Akademij Paryskiej.

Niektory przezacny sługa Boski niedawno mię przestrzegł; że wielu widzących, iż niewiaścę Filoteę w Traktacie o nabyciu życia pobożnego wyprowadziłem: odrążili się dlatego; że napominanie uczynione przez niewiaścę, niegodne bydź sądzili do czytania meszczyznom. Wesłobie ná uwagę miły czytelniku. Czyliż pobożność nie zarównno należy do meszczyzn, iako y do niewiaśc? czy nie z iednakowąż intencją y poszanowaniem czytać należy list S. Jana Ewangelisty wtory, który pisał do Páni Elekty, iako też y Trzeci, pisany do Kaia? czyliż także niezliczone listy, álbo przezacne Traktaty dawnych Oycow Kościoła Sw: za niepożyteczne meszczyznom poczytać potrzeba, że do Świętych niewiaśc owych czasow pisane były? Ale oprócz tego, któż nie widzi; że Filotea iest duszą pragnącą życia pobożnego: czyliż tak meszczyzny iako y niewiaśc dusze nie mają? Z tey iednak okazyi naśladowiąc Doktora Narodow Pawła Sw: , który się rozumiał dłużnikiem bydź wszyfkim, odmieniłem w tym Traktacie udanie się do Filotei; á rozmarwiam z Teotimem. Ieżeliby zaś takie niewiaśc znalazły się, luboby tá niesforność w nich, y upor był znośnieyszy: ktoreby nie chciały czytać nauki, która meszczyznom podana iest; niech to sobie wbią w głowę; że Teotim, z którym w tym Traktacie rozmarwiam

zmarwiam nie co inszego iest, tylko dusza ludzka, która pragnie postępek w świętey Miłości uczynić: dusza mowię służąca tak meszczysznom, iak y niewiaśtom.

Traktat ten podany iest dla wspomozenia dusze inż w pobożności wyczwiczoney, ktoraby postępować mogła w dalszych swoich zamysłach: dlatego musiałem niektore rzeczy mniej świadome, y nieco przytrudne przywieść. Umiejętności bowiem fundamentem są trudniejszye rzeczy do poięcia. Mało się znayduie Nurkow, którzyby mieli chęć, y umieli łowić perły, y inne drogie kamienie w przepaści morskiej. Lecz ieżeli masz chęć ten Traktat zrozumieć, toż ci się tu bez wątpienia przytrafi, co y odważnym Nurkom; o których mowi Pliniusz: że zapuszczając się w głębokości morskie, iasnie widzą światło słoneczne: gdyż podobnymże sposobem y ty w wielu mieyscach przytrudniejszych tych dyskursow znaydziesz zacne y miłe oświecenie. Zaprawdę, iakom niechciał naśladować tych, którzy w pogardzie mają Książki niektore; a opisuią o pewnym nieciakim życiu naywyższej doskonałości; tak też nie pisałem o tey wysokości. Niechcę bowiem ganić Autorow; ani się chwytac tey nauki, ktorey nie rozumiem.

Dotknąłem wielu części, y punktow Teologiy; ale bez siłowania rozumu, podaiąc do zrozumienia po prostu nie tak to czegom się niegdy na dysputach nauczył; iako to, co mi przyłożenie się y staranie około dusz ludzkich przez lat blisko dwudziestu czterech w moich Kazaniach przyzwo-
itszego

itszego bydź na Boską, Ewangeliy, y Kościoła Katolickiego chwałę, wyperśwadowało.

Pewne mi też oboiey płci, y zacnieysze osoby doniosły; że niektóre Książki z piernszemi tylko literami Imion Autorow wyszły z Druku: ktore litery są też same, ktorem się moje imię pisze. Co niektórych przyniodło do tego porozumienia; że te Książki mego są dowcipu. A co większa; y z gorszeniem ich; ktorzy mniemaią, żem od prostoty swoiey odstąpił; áżebym styl w pisaniu słowami wyniosłemi nadął; dyskursy moje conceptami światowemi ugruntował; same zaś concepty goruiącą wymową przyozdobił. Tu miły czytelniku powiem ci, iako się rzecz ma. Iako ci, ktorzy szlifuią drogie kamienie, y na nich rysunki rozmaite daią; gdy uczuią, że im około owey roboty oczy faluią, zawsze przy sobie piękny iaki szmaragd maią; áżeby nań się zapatrując, mogli orzeźwić oczy swoje: tak ia w tey rozmaitości spraw, ktore do Urzędu mego należą, zawsze mam naznaczony krotki iaki czas do pisania krotkich traktatow; do ktorych niekiedy zabieram się; áżebym sobie pofolgował. Dlatego iednak nieprzyznaię się, ábym tamte miał pisać: bo tępość rozumu mego, y stan zycia na usługę bliźnich poświęconego, y uczeszczenie wielu do mnie przychodzących, niepozwalaią mi, tego; á dlatego bardzo mało pisałem; mniey ieszcze do Druku podałem. Idąc zaś za poradą y wolą przyjaciół moich, oświadczam się tu z tym; áżeby pochwała drugiego sprawy temu nie była przyczytana, ktoryiey y z własney sprawy nie zażył. (Dzie-

Dziewiętnasty rok teraz, iakom był w Tononie miasteczku przyszczupleyszym położonym nad leziorem Geneveńskim. To miasteczko z wolna przychodziło do wiary Katolickiey. Predykant nieprzyiaciel Wiary Katolickiey y Kościoła Sw: bluźnił zuchwale: że Artykuł Katolicki o prawdziwey bytności Chrystusa w Przenajświętszym Sakramencie psonał Skład Apostolski y Analogią Wiary (łatwo bowiem wymowić mu było to słowo Analogia, którego słuchający nie rozumieli) że się im zdał bydź wielce uczonym: a dla tey przyczyny drudzy Kaznodzieie Katolicy, z ktoremi tam na ten czas byłem, prosili mię; ażebym co napisał na zbicie iego nadętości, iá przyiawnszy ich prozbę, uczynilem, iáko sądziłem bydź rzecz słuszną y sprawiedliwą; pisząc krotką uwagę na Skład Apostolski na utwierdzenie prawdy Katolickiey. Exemplarze rozdane były po całej Dyecezyi; w ktorej iednak y iednego teraz nieznayduię.

Wkrotce potym zjechał Xiążę Imć Sabaudyi, y za-
stał Powiaty Chablain, Gaillaro, y Ternier, które leżą o-
koło Genewy w połowie skłonne do powrocenia się do Wi-
ary Katolickiey; które oderwane były przez wojnę y bunty
przed lat siedmziesiąt; y zaraz postanowił; aby się za-
częło po wszystkich Parafiach exercycjum Wiary Katolic-
kiey, a herezyą cale wykorzenić: Aże z iedney strony to
dobre przedsięwzięcie uwagi które się Rationes Status nazy-
wają trudniły: z drugiey zaś; że wielu Obywateli tych

Powiatow ieszcze w błędach będących sprzeciwiało się po-
 żadanemu przedsięwzięciu przez Xiążęcia przynwrocenia
 prawdziwey Wiary. Pierwszą trudność Xiążę Imśc
 statecznym umysłem y żarliwością nieprzełomaną ku Wie-
 rze przezwyciężył. Drugą zaś przez nieporównaną łago-
 dność y roztropność. Zgromadził bowiem pryncypalnief-
 szych y uporczywszych; a zgromadzonych tak łagodnemi a
 oraz skutecznemi uiał słowy: że wszyscy uznawszy Oycowską
 właśnie miłość iego, złożyli swoy upor; y dusze swoie pod
 rząd Kościoła Sw: Katolickiego poddali. Niech mi się
 godzi miły czytelniku krotko cokolwiek mówić. Chwalić
 zaprawdę ze wszech miar należy, y potrzeba wysmienite
 sprawy Wielkiego tego Xiążęcia; w których się zapatruie
 na taką dzielność niezwykzoney ochoty y umiejętności
 wojennego trybu; którą teraz y przed tym z podziwieniem
 całej Europy pokazał: lecz dostatecznie wychwalić nie po-
 trafiaę przynwrocenia Wiary Sw: we trzech wspomnionych
 Powiatach: w tey bowiem sprawie tak wiele akcji pobo-
 żności, roztropności, statku, wspaniałości, sprawiedliwości,
 y łagodności w tak wielkiej rozmaitości aktow do Wiary
 przynudzających zważyłem; że w tey iedney szczegulnie akcji
 zdaie mi się, iż widzę; iakoby w malenkie iakie pugillare
 zreiestrowane to wszystko; cokolwiek powinno być chwa-
 lone w Xiążętach; ktorzy niegdyś gorącym staraniem y
 gorliwością około pomnożenia chwały Boskiej, y dobra Ko-
 ściola Sw: pracowali: teatrum w prawdzie szczupłe iest,
 ale

*dale reprezentacye wspaniałe. A iako Praxytelles nie tak
 był wystawiony z wielkich swoich manufaktur, które według
 kunsztu swego podał na widok całemu światu; iako kiedy
 wyrobił malenki okręt ze wszystkimi przynależnościami,
 który iedney muchy skrzydłem mógł być zakryty. Tak iá
 więcej szacuję, co ten przezacny Xiążę w iednym swoich
 Państwie kąciku uczynił; aniżeli insze wielkiey wspaniało-
 ści ákcyę; które wielu aż pod Niebo wynoszą. Y z tey
 przyczyny po wszystkich mieyscach, y drogach publicznych
 w namienionych Powiatach zasadzone są zwyczajne Sm:
 Krzyża znaki. A że nie dawno ieden z tych z wielką U-
 roczyścią na mieyscu Ennamasse nazwanym niedaleko
 Genewy był wystawiony; niektory z Predykantów napisał
 krotki traktat przeciwny czci iego; zawierający zaiadłą
 y zaraźliwą inwektywę: na który postanowili Katolicy od-
 pisać. Zá tym Imć X. Biskup Klaudiusz de Garnier Pre-
 decessor moy włożył na mnie ten ciężar rozkazem y władzą
 Biskupią: áżem go czcił nietylko iako Biskupa mego, ále
 też iák zacnego sługę Boskiego, chętnie odpisał; y temu
 reskryptowi dałem tytuł: Obrona chorągwie Chrystusowey,
 Krzyża S. y przerweczonem go Xiążęciu przypisał, czę-
 ścią względem oświadczenia moiey ku niemu submissyi;
 częścią áżebym mu iakimkolwiek sposobem zawdzięczył
 iego uśilność y staranie; które uczynił około Kościołów tey
 Prowincyi. Tá zaś Obrona niedawno znowu przedru-
 kowana pod przedziwnym tytułem, to jest: Pantologia, álbo*

skarbu Krzyża: pod tytułem zaprawdę, który mi y na myśl nieprzyszedł, gdyż nie jestem ten, którybym albo umyślnie, albo przez prożnowanie, albo przez wymyślenie miał zgromadzać tak drogie słowa, dla wydania na świat Książki iakicy; ktoraby się nazywać mogła tytułem Skarbu, albo Pantologii: y onszem mówiąc prawdziwie, wzdrygam się takich tytułów. Słusznieby za głupiego osądzono takiego Architekta, któryby większy wybudował przysiónek, aniżeli pomieszkanie.

Roku Pańskiego 1602. w Paryżu, gdzie byłem na ten czas Pogrzeb się walny odprawował Przezacnemu Xiążęciu Filippowi Emmanuelowi Wodzowi Merkuryańskiemu z Domu Lotaryńskiego pochodzącemu: który przeszłemi laty w Węgrzech przeciwko Turkom tak wiele y tak przezacnych dokazywał dzieł rycerskich; że godne są, ktoreby na uczczenie tak zacnego w mężności Wodza w wieczney pamięci u Chrześcijaństwa były. Na którym pogrzebowym akcie przewyższała wszystkich Marya z Lexemburgu pozostała wdowa: bo wszystka się wysiliła na ten solenny swemu mężowi akt pogrzebowy. Aże ociec moy, dziad, y pradziad także, przy Dworze zostawali Xiążąt de Martingez iey antecessorow, obrała mię sobie iako dziedzicznego sługę domu swego za Kaznodzieię na tey pogrzebowey pompie; na ktorey nietylko wielu z Kardynałów, y z nayprzednieyszych Biskupow byli przytomni; ale też wielu oboiey płci Xiążąt, Marszałkow, Kawalerow, Konfylliarzow,

liarzow, y naypryncypalnieyszch Assessorow Párlamentu Krolowskiego. Ztey tedy okazyi náписаłem pogrzebowe Kázanie, y ná tak walnym konkursie ludu w Katedralnym Kościele Páryskim powiedziałem. Ze zaś to Kázanie zabierało w sobie zebranie Heroicznych dzieł zmarłego Xiążęcia, nie mogłem się wymowić Xiężney wdowie, pragnącej áżebym go podał do Druku: ktorey pragnienie było zá niaśt rozkazu. Przypisałem zaś ie Xiężnie Wandozymenskiey w młodych ieszcze leciech będącey, ále w ktorey już ná ten czas oczywiste się znaki wybornych cnot wydawały: á naybardziey pobożności; ktora też iawnna iest całemu światu: przezacney zaprawdę w urodzeniu y w wychowaniu, ktore od pobożney y świątobliwej Matki wzięta.

Ná ten czas, gdy to Kázanie Drukowano wzięłem wiadomość, że mię ná Biskupstwo obrano; dlatego zaraz tu powrociłem, áby mię poświęcono; y zacząłem rezydencyą moią. Skoro się to stało: zaszła mię potrzeba napomnienia Spowiednikow w Dyecezyi moiey w niektórych osobliwych punktach: dlatego nieomieszkalem zebrać, y zebrane dwadzieścia pięć przestrog náписаłem, y do Druku dla łatwiejszego pomienionym Spowiednikom rozdania podałem. Lecz te po rożnych znowu mieyscach są przedrukowane. We trzy zaś potym, álbo we cztery lata wydałem Wprowadzenie do życia pobożnego dla przyczyn, ktorem tam w Przemowie namienił; procz tych, cobym miał przy-

przydać miły czytelniku nie wiem; tylko że ta Książka, ogólnie mówiąc, nietylko od pospolicitych ludzi, ale też y od poważnych Prałatow y Doktorow wdzięcznie y mile przyjęta była: przecięż iednak nie uszła cenzury nierostropney y grubey niektórych; ktorzy nietylko mię obwinili, y oślawili; ale też publicznie uszczyplinemi słowy zdeśpektonowali dlatego; iżem powiedział Filotei; że tanować, iest to ákcya z siebie obojętna y że dla rozweselenia może kto podczas dyskursow mieszać rozmowy żartobliwe, ktore się u Akademikow zowią Quodlibetica. Co względem mnie wiem iakie powinny być cenzury: chwałę wprawdzie ich intencyą; bo rozumiem, że to z dobrej intencyi uczynili: iednak żebym chciał (niech mi w tym wybaczą) áżeby zważyli pierwszą o tancach wzmiankę, że wyięta iest z powszechney y prawdziwey náuki rozumniejszych y uczeńszych Teologow: y żem iá napisał dla ludzi żyjących przy dworach, y innych światowych: powinni też byli ná to pamiętać, że iakom odstępować od tego pisania, nieprzepomniałem pilney przestrogi o niebezpieczeństwie, ktore przypadać zwykło przy tancach. Co zaś względem drugiey o rozmowach obojętnych, nie moie o tym, ale przedziwnego Krola Ludwika Sw: zdanie; Nauczyciela godnego, ktorego wszyscy w nauce, dworskich do życia pobożnego dobrze prowadzącego náśladować powinni. Rozumiałem bowiem, że gdyby ná to względ byli mieli; miłość ich y rozeznanie nie dopuściłyby takiej ná mnie wynwierać inwektywy.

Y w
tym

tym znowu poprzyśięgam cię miły czytelniku, abyś był na mnie łaskaw w czytaniu tej Książki. A jeżeli znajdziesz styl nieco odmienny od tamtego, któremu pisać do Filotei zażył: obadwa jednak bardzo się różnią od owego, któremu zażył w obronie Krzyża Sw: potrzeba ci wiedzieć, że przez dziesiętnaście lat wiele się nauczyć możemy, a wzajemnie wiele zapomnieć: także, iż inaczej pod czas wojny gadamy, inaczej pod czas pokoju: procz tego, inaczej mówią uczący się dopiero, a inaczej już wyuczeni.

Tu tedy zażywam tego stylu, albo raczej mowy, którą bydy przyzwolitą sądzę duszom, które w pobożności iaki postępek uczyniły: których w tym mieście znayduie się zgromadzenie z pobożnych Panienek y wdow, które unikając zamieszania tego świata w społeczności żyją na usługę Boskiey, pod opieką Panny Przenajświętszey. A iako ich czyste y pobożne myśli częstokroć mię wielką pociechą napełniaią; tak też wzajemnie starałem się im często opowiadać tak przez publiczne Kazania iako przez Duchowne rozmowy słowo Boskie, przy obecności zawsze wielu Zakonników, y przy wielkiej liczbie innych ludzi pobożnych: Zkąd często mi mówić przyszło o rzeczach pieszczoney miłości, udając się w tym do zwanszey nauki nad tę, którą podawał w Filotei. Y teć nauki w większej części są, których teraz udzielam wybranemu temu Zgromadzeniu, ponieważ Matka ich y Mistrzyni wiedząc o tym moim pisanu, y że mi trudno było tę Książkę podać do Druku,

chyba

chyba żeby mię osobliwa pomoc Boska w ustawicznych pracach moich wspierała: osobliwie miała staranie, á żeby y oná o to ustawicznie Boga w modlitwach prosiła, y innym modlić się rozkazowała: á y mnie świątobliwie zakłada; á żebyś náywniejsze wolne od prac moich momenta ná to obracał: dláczego świadczę moim sumnieniem, iż mi to modlitwami swoimi tá świątobliwá Mátrona uprosiła; żem ten Traktát o Świętey Miłości szczęśliwie zakończył. Bo lubom od dawnego czasu o pisaniu iego postanowił; postanowienie iednak to nie mogło się przyrownać do tego, przez co przywiedziony iestem z tey przyczyny to podać światu, co podałem: którą przyczynę miły Czytelniku szczerze oznajmuję; á byś wyrozumiał, że zápodaniem czasu y w dopadki piszę, co piszę: zkąd też mam nadzieię, że mi będzieś łaskawym czytelnikiem. Mowili Paganie, że Fidyasz nic doskonalszego nie wyrabiał, tylko Bogi: Apelles zaś nic nad Alexandra. Nie zawyś się iednakowo rzeczy udać. Iezelim krotko napisał ten Traktat: miły czytelniku, staray się ty o to, á żebyś z łaski swoiey postępował w duchu, á Bog cię w twoim czytaniu pobłogosławi.

Tá intencyą Książkę tę ofiarowałem Matce y Oycu Świętey Miłości, iakom ofiarował Drogę do zycia pobożnego Dziecięciu JEZUSOWI, który iest Zbawicielem dusz, y miłością zbawionych. Záprawdę Matki gdy są zdolne y niecne do porodzenia dzieci, gdy im się te narodzą,

ciot, których maia na tym świecie: lecz gdy słabość, albo
choroba porodzenie im sprawiia trudniejszy y niebezpieczne
wzynaia Świętych Pańskich, y przyrzekaia, że obiorę
ubogich za chrześnych Oycow, albo osobę iaką nabożną do
Sw: Iozefa, Sw: Francisza z Assyżu, albo z Paule, Sw:
Mikołaja, lub też do ktorego innego z Świętych, któryby
mogł otrzymać u Boga szczęśliwy sukces porodzenia, y dzie-
cięciu zdrowe z żywota wyjście. Tak iá niżej został
Biskupem, y im więcej miał czasu wolnego, á mniey też
zważałem swoje pisanie, Książkim swoje ofiarował Xią-
żetom ziemskim; ále teraz nachylony, y pod ciężarem bę-
dący, tyśiąc maiać trudności w pisaniu; nić więcej iuż
nie przypisuię, y niepoświęcam tylko Xiążetom Niebieskim,
áby mi dali należyte oświecenie, albo uprosili. Y jeżeli
taka iest wola Boska; áżeby te moje pisma wielu pożyteczne
przyniosły rodziny: Y temi miły czytelniku niech cię Bog
pobłogosławi, y świętą Miłością niech cię obdarzy. Te-
raz zaś, y ná zawsze poddaię z całego serca pisma moje,
słowa moje, y sprawy moje poprawie y Zwierzchności
Świętego Kościoła Katolickiego, Apostolskiego, Rzymskie-
go; wiedząc, że on iest kolumną y utwierdzeniem prawdy;
z kąd áni się omylić, áni osukać nie może: y żaden z ludzi
Boga nie może mieć Oycem, ktoby Kościoła nie miał za
Matkę. W Anezyum w dzień Świętych Apostołów Pio-
tra y Pávła Roku Pańskiego 1616.

Niech będzie BOG błogosławiony.

D

TRA-



TRAKTATU MIŁOSCI BOSKIEY

KSIĘGA PIERWSZA

Zawierająca przygotowanie do całego Traktatu.

ROZDZIAŁ I.

Dla piękności natury ludzkiey BOG wszystkie potencye dusze poddał pod rząd iedney woli.



Edność należycie ugruntowana w wybornym rzeczy rozporządzeniu sprawuje porządek, porządek zaś przyzwoitość y proporcją: te znowu rzeczom w zupełności y doskonałości swoiey będącym dodają piękności y ozdoby. Piękny nazywamy oboz, kiedy tak względem miejsca, iako uszykowania ze wszystkich swoich jest złożony

zione części; że przyłączywszy ich różność do proporcji, którą między sobą mieć powinny; nie znajduie się nic zdrożnego iedności obozu; y owszem ta iedność iego przez to pokazuie się doskonała.

Ażeby muzyka iaka była piękna y miła do słuchania, nie tylko potrzeba; ażeby głosy były wyborne, wydatne, y różne; ale też żeby między sobą tak były związane; ażeby względem iedności w samey różności, y względem także różności w ziednoczeniu sprawowały y wydawały należyty wdzięk y zgodną harmonią, albo melodyą: która nie bez przyczyny nazywa się rozrozniona zgoda; albo raczey niezgodna zgoda.

A iako przezacnie Doktor Anielski, naśladowując w tym Sw: Dyonizego, mowi: uważać potrzeba, że piękność y dobroć (lubo między sobą mają iakaś przyzwoitość) nie są rzecz iedna: bo dobro podoba się apetytowi y woli: piękne zaś rozumowi y poznaniu. Aże rzetelniey powiem. Dobro iest, ktorego zażywaniem się cieszymy. Piękne zaś to, ktorego się poznaniem kontentuiemy. Azatym należyte mowiąc, tylko rzeczom do dwóch zmysłów należącym, które nad insze zdolnieysze są do poznawania, y rozumowi bardziey uśluguią, piękność przyznaiemy; to iest widzeniu y słyszeniu. Zkąd nie należyciebyśmy mowili: o iak piękne zapachy: o iak piękne smaki. Dobrze zaś mowiemy: o iak piękne głosy: iak piękne kolory. Piękna tedy rzecz iaka, że poznaniem siebie kontentuię; procz

iedności, podziału, całości, porządku, y proporcji swoich między sobą części, áżeby poznana była y widziana, dostateczne powinna mieć objaśnienie y wydajność. Głosy bowiem áby piękne nazywać się mogły, wyborne y wydatne być powinny. Dyskursy także y rozmowy, tak mają być wymowne, áby ich łatwo zrozumieć: Kolory także powinny być wdzieczne y jasne: zawiłość bowiem, ciemność, y ciemności, gdyż są szpetne, szpecą wszystkie rzeczy, że w nich ani porządku, ani różności, ani iedności, ani proporcji uznać nie można. Co

194. de
Divi-
nis No-
minib9.

przywiodło Sw: Dyonizego, że powiedział: *Iż Bog, iako najwyższa piękność, jest Autorem wszelkiej najwyborniejszej proporcji, jasności, y ozdoby: który na wszystko, cokolwiek jest, rozpościera swoje dobroć, y oświeca wszystko, cokolwiek może partycypować jego światła, spuszczaiać na nie wszelkiej dobroci promienie, przez które wszystkie są piękne, jasne, wysmienitey piękności wdziękiem przyozdobione.* Zaprawdę Teotimie, piękność żadnego nie ma

skutku, y nie jest pożyteczna, y całe martwa, jeżeli iey jasność y oświecenie życia y zdolności nie dá. Na ten czas bowiem dopiero mówimy, że są kolory żywe, kiedy najwyższej objaśnienia z siebie zapatrującym się oczom podają. Co zaś względem tych rzeczy, które życie mają, piękność ich nie jest zupełna, dokąd im osobliwszy iakiś, niby ręka dzieło iakie kończąca, wdziek nie przybędzie; któryby procz proporcji między częściami, z których ta

piękność jest złożona, przydał ozdoby ruszania, gestow, y spraw; która ozdoba jest nakształt dusze y życia piękności rzeczy żyjących. Tak też w naywyborniejszey y niestworzoney BOGA piękności uznawamy iedność, y owszem iedną istność w różności Osob z nieskończoną iasnością złączoną przez niepoietą przyzwoitość wszystkich doskonałości, które się nayduią w sprawach y wzruszeniach wysmienicie obietnych; áże tak rzekę, złączonych y naywyborniey rozporządzonych w iedności, y iedynie iedney doskonałości czystego Aktu Boskiego który jest sam Bog niewzruszony y nieodmienny; iako o tym gdzieindziej mówić będziemy.

Bog tedy chcąc wszystkim rzeczom ná świecie nadać wysmienitą dobroć, y onęz osobliwą przyozdobić pięknoscią; różność, mnostwo, y rozmaitość ich przywiódł do doskonałej iedności; y iedną prawie Monarchią uczynił; sprawując w nich to, że niby zawarłszy nieiakieś między sobą przymierze y przyiaźń, iedne ná drugich się wspierały; wszystkie zaś ná samym Bogu, iako ná Monarſze iakim polegały. Wszystkie albowiem członki złączył w iedno ciało pod iedną głową. Z wielu osob iedną postanowił Familią z wielu Familij iedno miasto: z wielu miast iedną Prowincyą: á naostatek z wielu Prowincyi iedno całe Krolestwo; które znowu iednemu poddał Krolowi. Tak też Teotimie, przez niezliczone mnostwo y rozmaitość spraw, wzruszenia, zmysłów, chęci, skłonności, zwyczajow passyi, władzy y sił,

Gen: 41
v. 40.
& 44.

sił, które się w człowieku znajdują; Bog naturalną postanowił Monarchią w woli; która panuje nad wszystkim, y rządzi wszystkim, cokolwiek się w tym małym świecie, to jest, w człowieku znajduje. Zkąd zdaie się Bog mowić woli, co niegdyś Faraon mowił Izosefowi: *Ty będziesz nad domem moim, y na rozkaz ust twoich wysyszek lud będzie posłuszny; bez rozkazu twego nieruśy żaden ręką, ani nogą w całym Egipcie.* To zaś panowanie woli różniacemi się wielu od siebie sposobami sprawowane bywa.

ROZDZIAŁ II.

Jako wola rozmaitym sposobem rządzi potencjami dusze.

Gospodarz swoją żonę, swoje dzieci, y czeladź rozkazami y ustawami, któremi są obowiązani do posłuszeństwa iemu (lubo czasem sprzeciwić im się mogą) rządzi. Niewolników zaś, jeżeli jakich ma, przymusem, któremu się sprzeciwić trudno; przynagla: ale konie woły, muły, y insze bydła, kielznając ie, wiążąc, popędzając, zamykając, wypuszczając, y innym kieruie przemyślem.

Ze wola rządzi władzą naszego powierchownego wzruszenia iako niewolnikiem jakim; to dowodem jest: że się nigdy iej rozkazom nie sprzeciwi; chyba żeby z kąd inąd iaka była przeszkoda. Zamykamy bowiem, y otwieramy usta; ruszamy ięzykiem, rękami, nogami, oczyma,

ma, y wŹysŹtĳkami temi częściami, w ktorych się władza tego wzruszenia znajduje, bez żadnego sporu, ále iako się nam podoba.

Zmyślami zaś naŹemi, y władzą, przez którą się karmimy, y tyjemy, ábo rośniemy, nie tak łatwo rządźmy; ále sztuką y dowcipem. Jeżeli niewolnika wołamy, przychodzi: jeżeli mu kaŹemy stań, stoi. Od posłuszeństwa tego wielce się różni posłuszeństwo jastrzębia, ábo sokoła; ktorego jeżeli chcesz zwabić; karmią mu iaką trzeba pokazać: jeżeli chcesz, áby spokojnie siedział; kapturek mu na oczy dać potrzeba. Jeżeli rzeczesz słudze twojemu obroć się w lewą ábo w prawą; zaraz się obraca: ále żeby toż koń uczynił; munsztukiem go skierować potrzeba. Nie potrzeba Teotimie rozkazować oczom, áby nie patrzyły; uszom, áby nie słuchały; rękom, áby nie tykały; żołądkowi, áby potraw nie trawił, ábo ciału, áby nie tyło, ábo nie rośło: wszystkie bowiem te władze, gdy rozumu nie mają, nie mogą też być posłuszne; y żaden nie może y na łokieć przydać do wzrostu swego.

Rachel nieźmiernie pragnęła mieć dzieci; ále począc nie mogła. Y my często liemy, á przecię nie tyjemy. Dlaczego, ktokolwiek temi potencjami, ábo władzami rządzić chce, dowcipu mu zażyć potrzeba. Doktor chcąc uleczyć dziecię, w pieluszkach jeszcze będące; żadnego mu lekarstwa nie daie; mamce iednak rozkazuje, áby go tym ábo tym leczyła, á czasem áby to, ábo owo iadła; ábo

albo żeby lekarstwo wzięła; ktoregoby moc w mleko po-
 szła; a potym mleko w ciałko dzieciny; przezco by się u-
 leczyc mogła. A tym sposobem Doktorśka wola w ulecze-
 niu owey dzieciny, ktora y pomyślic iefzcze nie mogła,
 co się z nią stało; swoy skutek bierze. Zołądkowi, gardłu,
 brzuchowi nie potrzeba opisować potraw, ani praw wstrze-
 mieźliwości, trzeźwości, y skromności; ale rękorn potrze-
 ba przykazac; ażeby w takiey a w takiey mierze ułtom
 potraw, albo nápoiu podawały: władzy także wyprowa-
 dzaiącey albo dodać, albo uiąć potrzebá pokarmu; kto-
 rym się umacnia, iako rozum uczy: odwrocić znowu ná-
 leży oczy, albo ie zámrużyć, iezeli niechcesz się ná iaki
 obiekt zapátrować. Temi sztukami przywodzone bywa-
 ią do tego pomiarkowania, ktorego wolá po nich potrze-
 buie. Y toć to iest Teotimie, czego náucza Zbawiciel
 światá; kiedy powiedá: *Ze są Rzezancy, ktorzy obrzeza-
 li siebie samych dla Krolestwa Niebieskiego.* Siebie samych
 mowi, bo tácy nie z náaturalney niedoężności są rzezancy,
 ale z umyśłu, y dla miłości Niebieskiej Oyczyzny; kto-
 rego umyśłu zażywá ich wolá, áby ich w wstrzemieźli-
 wości świętey utrzymała. Głupie y dáremnie przykazy-
 wać będzieś koniowi, áby nie tył, nie rośł, nie wierzgał:
 iezeli chcesz áby tego nieczynił; zwolná mu uymuy obro-
 ku, trzymay go ostro, y często-uidezday. Bo iezeli go
 roskazem, do ktorego poięcia nie iest sposobny, przymusić
 zechcesz daremnie się trudzić będzieś.

Lecz

Lecz y wola nasza nad rozumem y pamięcią má także moc y władzą: z wielu bowiem rzeczy, do których się rozum udawać, albo pamięć ich wspomnieć sobie może, wola kieruje; aby rozum, albo pamięć za tą się udała, albo udał; a tamtey się chroniła, albo chronił. Nie mać w prawdzie tak wielowładney mocy nad temi potencjami dufze; iaką má nad rękami y nogami, albo ięzykiem; áto dla potencyi zmyslnych, a naybardziej fantazyi; ktore nie są skwapliwe, y nie rychło woli posłuszne: których iednak potencyi zmyslnych rozum y pamięć, aby były sprawne, wielce potrzebują. Przecięż ich iednak wola wzbudza, wprowadza, y wprawia według swego upodobania: nie tak postaremu gruntownie y skutecznie; aby ich fantazyja niestateczna zawsze, y odmienna, częstokroć gdzieindziej nie odwracała y nie odrywała. Dlaczego pisze Apostoł, y utyskuie: *Nie co chcę dobrogo, to czynię; ále co nienawidzę złego, do tego się udaie.* Rom. 7. v. 15. Tak też y my często narzekać musimy nie o to, ktorego chcemy, y ktore kochamy dobro; ále o to, ktorego nienawidziemy, złe.

ROZDZIAŁ III.

Iako wola rządzi ápetytem zmyslnym.

WOla tedy Teotimie nad pamięcią, nad rozumem, y nad fantazyą rządy nie siła, ále powagą sobie przywłaszcza; iednakże nie tak ábsolutne; ázeby czasem iey

E

się

Lib. 4.
de Civ:
c. 7. i^{ta}
l. 15. c. 7

się niesprzeciwiały; iako się też niekiedy gospodarzowi synowie albo czeladź w posłuszeństwie iemu powinnym sprzeciwiają. To też mówić mamy o ápetycie zmyslnym; który według Augustyna Sw: w nas grzesznych zowie się pożądliwość, y poddany iest woli, y rozumowi, nie inaczej, tylko iak żona mężowi. Bo iako niewieście rzeczono: *Powinnaś się zawsze mieć do męża, á on będzie rządził tobą.* Tak też mowiono do Kaima, że ápetyt iego miał się do niego powrócić, á on miał nim rządzić. Albowiem co się mówi powrócić do człeka; rozumieć się powinno; że się má poddać człowiekowi; iezeli on się podda Bogu. *Pod tobą iest o człowiecze* mówi Bernard Sw: *ápetyt twoy; á ty będziesz rządził niem. Może nieprzyjaciel wzbudzić bunt, y zmieść cię; ále do ciebie należy, iezeli zechceś zezwolić, ábo nie. W twoiey to mocy iest: iezeli zechceś uczynić nieprzyjaciela twego sługą swoim, áżeby ci wszystko ná dobre wyszło. Oto bowiem zapala nieprzyjaciel chęć do iadła, do próżności, ábo niecierpliwé myśli przywodzi, ábo wzruszenie pożądliwości; ty byleś nie zezwolił; y wiele razy się sprzeciwisz; tyle razy koronę otrzymujesz.* Dokąd ten, ktorego obierają, nie będzie obrany za Cesarza, poddany iest Elektorom; którzy nad nim gorę mają: bo ná woli ich iest, obrać go ná godność Cesarzką, ábo od niey oddalić. Ale skoro go tylko obiorą, y ná godność Cesarzką wyniosą iemuż raráz poddani zostają; y on nad niemi zaczyna panować. Podobnym

bnym sposobem, nim wola pozwoli ápetytowi, panuje nad nim; lecz dawszy mu raz pozwolenie; tá która była pánia iego; staie się słuzebnicą, y niewolnicą.

Krotko mówiąc ápetyt ten zmysłny iest cale rebellizujący, buntuiący, y wichrzący. Przyznać tedy potrzeba: że nie można, áżebyśmy go tak zagnębili, y zatraćili; coby nie miał powstać; áżeby przeciw nam co naygorszego wymyślić może, nie knował: áżeby y ná rozum prawdziwego swego Rządcę y Pana woyny niepodnosił. Wola iednak taka wiele siły má przeciw niemu; że byleby chciała; mogłaby go uskromić; iego nátarczywość złamać y oddalić: ponieważ oddalić nic inszego nie iest: tylko ná iego poduszczenia nie zezwolić. Nie iest w mocy ludzkiey przeszkodzić poządliwości áby nie poczęła; ále żeby nie porodziła, y grzechu niewywiodła, w iego woli iest.

Tá zaś poządliwość, álbo ápetyt zmysłny má pobudek dwanaście; przez ktore, iáko przez tyleż niby wodzow buntowniczych zamieszania wszczyna w człowieku. Áże zwyczajnie turbuią duszę, y ciało trapią, dlatego; że bunt y czynią w duszy: zamieszania. Ze zaś ciało nie daia pokoiu, z Augustyna Sw: powieści, passye się nazywaią. Wszystkie te pobudki álbo do dobra, álbo do złego zmierzaią; tamtego áby nabyły; tego żeby się ustrzegły. Jezeli dobro rozważane będzie samo w sobie, według swoiey náaturalney dobroci; wzbudza *Miłość* pier-

wfzą y ofobliwfzą dusze paſſyą. Jeżeli zaś to dobro nie ieſt obecne wzbudza w nas *Pragnienie* ſiebie. Jeżeli ieſt dowod iaki, że doſtąpiemy tego, czego pragniemy; zajmujemy ſię w nas *Nadzieiá*. Jeżeli zaś powątpiewamy o ie-go nabyciu; wpadamy w *Deſperacyą*. Ale kiedy go doſtąpiemy; będąc obecne, otrzymuiącemu ie *Radość* przynoſi.

Przeciwnym ſpoſobem; ledwo co złe poznaiemy, odſtępujemy go: ieżeli ſię zbliża, uciekamy od niego, ieżeli zmiarkuiemy, że go uycić nie możemy, boimy ſię go: ieżeli zaś mamy nadzieię, że uydziemy go; *Odwagę* zabieramy. Ale ieżeli czuiemy ie obecne, ſmucimy ſię: á ná ten czas *Gniew* y zemſta przybywaią zaraz, áżeby odrzuciły y odpędziły to złe, álbo przynajmniey zemſciły ſię nad nim. Jeżeli go oddalić nie możemy, *Smutek* nas opanuje. Jeżeli zaś przecz ie od ſiebie oddalemy, y zemſcimy ſię nad nim, natychmiaſt pełni ieſteśmy ukontentowania, ktore ieſt *Weſełoſć* nieiaka podobna do tryumfu z otrzymanego zwycięſtwa. Jako bowiem obięcie dobra rozweſela ſerce, tak zwycięſtwo otrzymane z złego napełnia duszę ofobliwym ukontentowaniem.

A nad rodzajem tych paſſyi zmyſlnych wola panu-
ie, poduſzczenia ich odrzucając, zamachy odbiiając, ſkutkom ich przeſzkadzając, przytym przeciw najmniey-
ſzemu zezwoleniu mocno ſię ſtawiając, ktorego niepo-
zwoliwſzy, te nic ſzkodzić nie mogą, y owszem zoſtaią

zwy-

zwyćięzone, ze wszystkich sił obarczone, odbite, y iezeli nie umarłe pewnie obumarłe, y zacnie umartwione.

Dlatego zaś tak wiele Teotimie tych pasyi w duszy naszey zostało się; áżebyśmy wolą naszę w wszelkim cnoty y utarczki duchowney przemyśle wyexercytowali. A ztąd iawnno się pokazuje; że Stoicy ktorzy przeczyli, áby się te pasye miały znaydować w mądrym człowieku, wielce pobiłdzili: á tym iawnniey iefzcze, im bardziey tego czego słowy przeczyli, skutkiem samym nauczali. W tey máteryi Sw: Augustyn miłą przywodzi Historyą. Tak zaś ią opisuie. Píše Aulus Gellius: że płynął niekiedy z pewnym Szlachetnym Filozofem Stoikiem: á okręt, którym płynęli, tak od grożącego Nieba, iáko y od morskiey burzy w wielkim zostawał niebezpieczeństwie: á zatym ow Filozof z wielkiey boiaźni pobladł, co postrzegli w nim, ktorzy tam byli przytomni: á lubo y oni bliskich się niebezpieczeństwa śmierci widzieli; pilno iednak zważali iezeliby ow Filozof się nie zmiefzał. Potym gdy owa nawałność ustała; skoro się w rozmowy będąc iuż bezpieczni udali; niektory z tych náokręcie będących niewieściuchem nazwał owego Filozofa, y szydził z niego, że się przeląkł y pobladł, á on niestrwożonym zostawał; chociaż widział oczywiste niebezpieczeństwo. Lecz Filozof Arystypa Sokratesowego ucznia odpowiedź mu przytoczył; który w podobnymże niebezpieczeństwie, slysząc takież od podobnego człowie-

Lib: 9.
de Civ:

ka

ka słowa, odpowiedział: Ze o duszę niecnoty y hultaia ślusznie się niefrasował: lecz o duszę Arystypa w boiaźni zostawać musiał. Wdzięk prawie tey historyi ná tym zawisł; że ią Aulus Gellius iako przytomny świadek opowiada. Bo co względem odpowiedzi Stoika, bardziej tá zaleca iego dowcipu biegłość, aniżeli żeby miała przywieść wymówkę y popierać iego sprawę: ponieważ przytaczając miało siebie swego towarzysza podległego podobneyze co y w niem była boiaźni, potwierdził przykładem dwóch świadkow znacznych, że Stoicy podlegli są boiaźni, á boiaźni tak znaczney; ktorey skutek w oczach, ná twarzy, w gestach, y całego siebie postawie oczywiscie się pokazywał: á ztąd wniesć to przychodzi, że owa boiaźń prawdziwa była pasysa.

Wielkie záprawdę jest głupstwo, chcieć bydź biegłym iaką mądrością, ktorey niemasz, áni była, ni też bydź może. Zaprawdę Kościół Sw: ktory jest kolumną prawdy, głupstwo tey mądrości, ktorey niegdys zuchwali Pustelnicy chcieli przeciwko Pismu świętemu nauczać, osobliwie iednak przeciwko nauce Apostoła ogłaszającego: *że mamy prawo w członkach naszych sprzeciwiające się prawu rozumu naszego, potępił.* Unas Chrześcian mowi naygłównieyszy Teolog Augustyn Sw: *według Pisma Sw: y prawdziwey nauki, Obywatele świętego miast Boskiego w pielgrzymstwie życia tego według Boga żyjący, boią się, y pragną; boleią, y radnią się.* A y naywyższy

wyższy Król tego miasta świętego lękał się, pragnął, bolał, radował się, y owszem płakał, bledniał, bał się, y krwawym potem pocił: lubo w nim te wzruszenia bynamniey nie były podobne naszym pasyom. Zkąd przeznaczny Kościoła Chrystusowego Doktor Hieronim Sw: á po nim iego nauki naśladowcy, dla uszanowania Chrystusowej Osoby nieśmieli ich nazwać pasyami, ále propasyami, dla oświadczenia; ze wzruszenia zmysłne w Chrystusie Pánu nie pasy, ále zamiast pasy były: bo z ich przyczyny nic nie cierpiał, áni co przeciwnego ponośli, tylko co chciał, y co mu się podobało. Te bowiem wzruszenia miał w mocy swojej; ktorych my niedzni nie mamy, kiedy bunty ich z wielkim uciemieniem, y uymą dobra dusz naszych niechcący, cierpieć y wytrzymować musimy.

ROZDZIAŁ IV.

Miłość rządzi wssytkiemi áffekcyami y pasyami; á nawet y samą wolą, chociaż y wola miłość má pod władzą swoją.

Miłość, że iest pierwsza y naypryncypalnieysza áffekcyá y skłonność; á rzetelniey mówiąc: upodobanie, ktore mamy w dobrym: iáko wkrótce o tym mówić będziemy. Tá zaprawdę poprzedza *pragnienie* y skutek: czegoż bowiem pragniemy, tylko tego, co kochamy?

my? poprzedza *ukontentowanie*. Jakż bowiem do ukontentowania przypaść może rzecz iaka; jeżeli nie będzie w kochaniu? Taż Miłość poprzedza *nadzieję*; ponieważ tego nadzieję mamy, co kochamy; poprzedza także *nienawiść*: bo nie dla inney przyczyny nienawidziemy złego, tylko dla miłości; którą mamy ku dobru. Y owszem złe nie jest złe, chyba że jest przeciwne dobremu. To też mówić potrzeba Teotimie o wszystkich innych paśsyach y affekcyach. Wszystkie bowiem wypływają z miłości, iako z swojego zródła. Y ztądci jest, że inſze paśsy y affekcye są dobre, albo złe; z nieprawością, albo z cnotą złączone; iako y miłość z ktorey pochodzą jest dobra, albo zła. Ta bowiem miłość tak wylewa na nie przymioty swoje; że się te nie zdają bydź nic inſzego, tylko fama miłość. Święty Augustyn wszystkie te paśsy na cztery tylko dzieląc (iako niegdyś uczynili Cicero, Wirgiliusz, y dawnieysī pisarze) mówi: *Miłość pragnąc mieć co kocha, nazywa się pożądliwość; albo pragnienie, mając zaś to, co kocha; y zażywając go, radość. Chroniąc się zaś tego, co iej jest przeciwnego, boiażń się zowie. A jeżeli się to przytrafi, y uczuie ie; smutek jest. Zaczyn złe są te paśsy, jeżeli miłość zła; dobre zaś, jeżeli miłość dobra. Przysli obywatele świętego Miasta Boskiego lękają się, y pragną; boleją, y radują się. A że dobra jest miłość ich, wszystkie te affekcye dobre mają. Y w Księdze 9. w Rozd. 5. zaraz na początku tak mówi: Nie*

Lib. 14.
de Civ.
6. 7. 6.
9.

potrzeba teraz tak dostatecznie y obſernie dowodzić, co o tych paſſyach naucza Paweł Sw: ; w którym ſię Chrzeſciańska nauka zamyka : Bogu bowiem ſam rozum pod rządy y opiekę poddaie ; á rozumowi paſſye w pomiarkowanie y poſkromienie, áby ſię ná potrzebę ſprawiedliwości obrociły. Dobra wola, ieſt dobra miłość ; zła zaś wola, ieſt zła miłość. Co krotko mowieć Teotimie : że miłość tak rządzi wolą ; iż taką czyni wolą, iaka też ieſt ſama.

Niewiaſta zwyczajnie odmienia ſtan ſwoy w ſtan męża ſwego ; y ſtaie ſię ſzlachetną, ieżeli y on ieſt ſlachetny ; Krolową, ieżeli on Kroleſm ; Xiężną, ieſli on ieſt Xiążęciem. Wola tymże ſpoſobem zamienia ſwoy przymiot, w przymiot miłości ; ktorey ſię iak oblubienica zaſlubeie : ieżeli miłość cielesna ieſt ; wola też ſię cielesną ſtaie. Jeżeli miłość duchowna, wola takież ſtaie ſię duchowną. Ale y wſzyſtkie áffekcye, pragnienia, radoſci, roſpacz, boiaźń, ſmutku, iako potomſtwo zrodzone z miłości. Krotko mowiąc : Teotimie, wola od niczego inſzego niebywa wzruſzona, tylko od ſwoich áffekcyi ; między ktoremi miłość, iako pierwſza pobudka y pierwſza áffekcya wſzyſtkie inne w duſzy wyprowadza pobudki.

Nie rozumiey iednak z tego, co ſię powiedziało ; áżeby wola nie miała rządzić miłością : bo wola nie kocha, tylko w ten czas, kiedy chce kochać : y z wielu miłości, ktore ieſt ſię pokazuią, może ſię do tey, do ktorey zechce, udać ; inaczej żadneyby wcale nie było miłości,

álbo zakázaney, álbo przykazaney. Otrzymuie tedy wola gorę nad wszystkimi miłościami, iako dorodna y zamęściu zgodna dáma nad fwemi konkurrentami y kochankami; z których iednego według upodobania swojego mogłaby sobie obrać. A iako tá skoro iednego z konkurrentow obrała, y iemu się zaślubiła, utracą wolność swoje; y idzie pod władzę męża, zostając iako niewolnicą tego, którego sobie obrała: tak wola, która według swego upodobania ze wszystkich miłości obrała, którą iedną z nich, y iey się chwyciła; według iey prawa żyć powinna. A iako niewiaśta podlega prawu męża, którego sobie obrała, do zgonu życia: ieżeli by zaś umarł, wolność má iść za inszego, za ktoregoby chciała: tak dokąd która z miłościow żyje w woli, tá nad tąż wolą gorę má, y nią rządzi, á ta iey podległa, musi według iey skinienia żyć. Jeżeli zaś tá miłość, która iest nakształt męża, zaginie; wolno będzie woli chwycić się inszey. Przecież jednak má tu nieiaką wolność wola, ktorey nie ma niewiaśta zamężna: á tá iest; że wola może odrzucić miłość, ktorey się chwyciła, kiedy iey się upodoba: to iest, przykładając rozum do iakich pobudek, ktoreby przywiodły obrzydzenie owej miłości; á żeby postanowił odmienić obiekt owej miłości, á udał się do inszego. Tak bowiem czyniemy, kiedy żywą y rzeźwą w dusze nasze Miłość Boską wprowadzamy; ábyśmy własną miłość u morzyli: ktorey lubo niemożemy całę wyniszczyć, y
znieść,

znieść; przynamniej ią jednak możemy osłabić, y przywieść do tego; że chociażby w nas ieszcz żyła, goryby jednak nie miała. Jako przeciwnym sposobem, możemy świętą miłość przemienić za światową y ludzką, y chwycić się iey. Co nic inszego nie jest, tylko popełnić niesławne cudzołóstwo; które Niebieski Oblubieniec często náoczy zarzuca grzesnikom.

ROZDZIAŁ V.

O Affekcyach Woli.

Tyleż właśnie pobudek w ápetycie znayduie się rozumnym, (ktory wola zwyczajnie się nazywa) iak wiele się ich znayduie w ápetycie zmyslnym. Tá jednak między niemi znayduie się różność; że ápetytu rozumnego pobudki nazywaią się áffekcye: zmyslnego zaś passye. Starodawni Filozofowie, y inni Poganie Boga, Rzeczpospolitą, y nauki nieiako kochali; występkuw nienawidzieli; czci nadzieię mieli; kalumniy zaś y śmierci uchronienia się żadney nadziei nie mieli, umiejętności żądali, bá y po śmierci iakąś błogosławieństwa nadzieię mieli: ále y odważali się ná przezwyciężania trudności, ktore się przytrafiaią w zabieraniu się do cnoty: obmowiłk także się bali; występkuw się wielu wystrzegali; iawnie uczynionych krzywd się mścili; Tyrannami się brzydzili: áto bez żadney nadziei własnego pożytku. Te zaś pobudki znaydowały się w części rozumney; ponieważ áni zmy-

ły, á zatym áni ápetyt zmysłny zdolne byđz mogą, áby się z takimi obiektami łączyły. Więc pobudki te, o których mowiliśmy, były áffekcye ápetytu rozumnego, á nie pasyie zmysłnego.

Ják wiele razy miewamy pasyie w ápetycie zmysłnym, álbo požądliwym, przeciwnie áffekcyom; ktore w ten sam czas czuiemy w ápetycie rozumnym, álbo w woli? Młodzian ow, o którym wspomina Hieronim S. w życiu Paulina Sw: ktory uciąwszy sobie zębami ięzyk, pluął nim ná twarz niecnotliwej y niewstydlivey niewiaſty, ktora go do nieczystego uczynku zapalić chciała. Czyliż tym áktem heroicznym nieoświadczył, że niezmierną w woli swoiey miał áffekcyą nieukontentowania, przeciwną pasysi upodobania w tey tak obrzydliwej roſkoſzy; y że przez gwałt, którym go naglono, musiał uczuć nieprzyſtoyne požądliwości chęci, iáko też y ápetyt zmysłny. Jak wiele razy w poſrzod niebeſpieczeńſtw, do których nas ápetyt rozumny, álbo wola uwaźnie prowadzi; y między niemi zoſtających dobrowolnie trwających czyni; w wielkiey zoſtaięmy boiázni? Jak wiele razy nienawidziemy roſkoſzy; á dobro Duchowne kochamy: á tegoż momentu ápetyt zmysłny tamte kocha, dobra zaś, ktore my kochamy, nienawidzi? ná czym owa utarczka zawieſła; ktorą codziennie czuiemy y doznaiemy między duchem y ciałem: między człowiekiem powierzchnownym, ktory wſzytek ieſt ná zmyſłach; á między czło:

człowiekiem wewnętrznym, który na rozumie polega: między starym Adamem; który idzie za apetytem swoiey Ewy, albo pożądlivosti; a nowym, który posłuszny iest mądrości Niebieskiey, y zdrowemu rozumowi?

Lib. 14.
de Civ:
c. 8.

Stoicy, iako pisze Augustyn Św: , nieprzyznaiący, aby człowiek mądry mógł mieć w sobie pąsye, przecię iednak, iako tenże Augustyn Św: świadczy; przyznaią mu áffekcyę, ktore zowią dobre pąsye; albo iako Ciceron: stateczności. Mowili bowiem? że mądry nie żąda, tylko chce: nemá próżney iakieysię radości, ále gruntną, nie boi się; ále iest ostrożny, y zabiegaiący. Co większa, tylko za powodem rozumu idzie, y rozumem się rządzi. Dlatego upornie przeczyli temu; áżeby człowiek mądry miał się kiedy smęcić; względem tego, że smutek do tego tylko ktore się przytrafiło złego należy: to zaś złe, iak oni twierdzą, dalekie iest od mądrego: bo według ich powieści: żaden nie może byđz urażony, tylko od siebie samego. Y zapewnie Teotimie winic ich nie trzeba, gdy dobre áffekcyę przyznaią w części rozumney człowieka: ále gdy nieprzyznaią áżeby miały byđz pąsye w części zmysłney; y żeby serce człowieka mądrego y dusza nie miały kiedy uczuć smutku; niezmiernie w tym błądzą. Bo niewspominaiąc cośmy mowili: że oni sami mięszaią się; czy mozesz to byđz, áżeby mądrość miała nam odiać miłosierdzie, ktore iest zaśmuceniem przystoynym, y z cnotą złączonym; ktore

na-

*Lib: 4.
de Civ:
c. 4. v.
5.*

nasze wzrusza wewnętrznosci; áżebyśmy blizniego cierpiącego wspomogli w iego dołęgliwościach. Epiktetus między wśzystkimi Pogany mąż naylepszy, błędu tego Stoikow mowiących, ze passyom człowiek mądry nie podlega; nie przyimował: iáko Sw: Augustyn świadczy, który mowi: Ze Stoicy, y Perypatetycy, gdy o tym dysputuią: czyli przypaść mogą passye ná człowieka mądrego, czyli też wolny iest cale od nich, y daleki: o słowach bar-dziej, ániżeli o rzeczach dysputuią.

Te zaś áffekcye, ktore w części rozumney, mniey álbo więcey są zacznieysze y duchowne, ile obiektów, oko-ło których się zabawiają, mniey álbo więcey są wysokie álbo niskie, y ile mieysce w teyże części rozumney wyższey otrzymuią. Bo w nas znayduią się niektóre áffekcye, ktore pochodzą z dyskursow, co ie formuiemy z doświad-czenia przez zmyśły: inne ktore wynikają z dyskursow ludzkiey umiejętności. Znayduią się ieszcze y infze, ktore wynikają z dowodnych racyi poddanych oko-ło rzeczy do wiary należących: Náostatek też znayduią się ktore mają swoy początek z samego prostego uczucia, y niby niedbania o dalšie wybadywania się gdy dusza po-lega ná samey prawdzie, y ná woli Boskiej.

Pierwsze się nazywaią áffekcye naturalne: któż bo-wiem iest, któryby niepragnął naturalnie, áby był zdro-wym; áby miał, czymby się ozdobnie przystroił; wygo-dnie żył; miał ludzi takich, z ktorymiby żył w przyiaźni.

Dru-

Drugie mianują się rozumne dlátęgo: że zupełnie gruntuia się ná Duchownym poznaniu rozumu; przez który wola nasza wzbudzona bywa do szukania uspokojenia serca, moralnych cnot, prawdziwey czci, y zatopienia się w zapatrywaniu się ná rzeczy przedwieczne. Trzecie afekcye zowią się Chrześciańskie z tey przyczyny; że wynikają z dykursow uczynionych o náuce Chrystusowey, która nas prowadzi do dobrowolnego ubóstwa, do doskonałej czystości, y do chwały niebieskiej.

Afekcye zaś naywyższego stopnia nazywają się y są Boskie y nadprzyrodzone: bo sam Bog wlewa ie w dusze nasze; y ná samego się Boga zapatruia, nie potrzebuiąc żadnego dykursu, y iakiegokolwiek światła naturalnego przymieszania. Co łatwo dociec y zrozumieć się może, y to pokaza, które potym opiszemy, znaczne ducha uspokojenia, y zacne uczucia; od których dusza niepodobna iak się rozpływa, y raduje w Bogu Zbawicielu swoim. Tych zaś afekcyi nadnaturalnych trojaki jest rodzaj. Pierwsza y nayosobliwsza jest z nich: Miłość dusze, ku wyśmienitościom piekności Tajemnic Wiary. Druga Miłość ku pożytkowi dobr nam obiecanych w przyszłym życiu. A trzecia jest Miłość ku Naywyższej dobroci y Nayświętszemu á przedwiecznemu Bóstwu.

ROZDZIAŁ VI.

Jakim sposobem Miłość Boska nad innemi miłościami panuje.

Wola wprawdzie z natury swoiey innemi wszystkimi

duſze ludzkiey rządzi potęcyami; onę zaś miłość iey rządzi: y ſtaie ſię taką, iaka ieſt miłość. Ale między wſzyſtkiemi miłoſciami Boſka miłość ieſt Krolową; y taką má w rządach powagę, która nierozerwanie złączona ieſt z iey naturą: że ieżeli wielowładnie y bez dependencyi od inſzych rządzić nie może, uſtaie, y ginie cale.

Jzmael nie był dziedzicem z bratem ſwoim Jzaákem młodſzym od ſiebie. Ezau náznaczoney był ná uſługę bratu ſwemu powtornie zrodzonemu: Jozef był uczczony nie tylko od braci, ále też od Oyca y Matki także w oſobie Beniámina, iako mu przez ſen objawiono w młodych leciech będącemu. Nie bez tajemnicy zaprawdę, że poſledniey zrodzeni bracia pierworodnym odbierają prerogatywy, które im przez ordynaryjne prawo należały. Miłość Boſka bez wątpienia naostatku ieſt zrodzona ze wſzyſtkich áffekcyi ſerca ludzkiego: bo iako mówi Apoſtoł: *Co zmyślnego ieſt, pierwſze ieſt; Duchowne zaś poſlednieyſze.* A chociaż miłość Boſka ieſt poſlednieyſza, wſzelką iednak obeymuie władzą; á miłość właſna, iako zmyślna, niby iakiś Ezau mnieyſzemu oddana ieſt ná uſługi: á nie tylko wſzelkie inne duſze wzruſzenia iako bracia, iey ſię kłaniają; y pod iey władzą ſię poddają; ále też rozum y wola, które ſą zamiast Oyca y Matki. W oſtátku; wſzyſtko poddane ieſt ſwiętey miłoſci; która álbo Krolową bydz chce, álbo niczym.

Jzaák, Jakob, Jozef byli Synami nadprzyrodzonymi,

mi, álbowiem matki ich, Sara, Rebeka, y Rachel z natury nieplodne przez łaskę Dobroci Boskiey ich poczeły, y porodziły; á zatym Panami Braci swoich są postanowieni. Tak y tá święta Miłość przedziwnie iest zrodzona: ponieważ wola ludzka nie może iey począc, chyba że ią Duch Przenayswiętższy wleie w serca nasze; Zkąd iak nadprzyrodzona panuje nad wszystkimi áffekcyami y nad rozumem; także, y nad wolą.

A chociaż w duszy znayduią się inne pobudki nadnaturalne; iako: boiaźń, pobożność, mężność, nadzieia: iako y Ezau y Beniámin także byli Synami nadnaturalnymi Rebeki y Racheli. Miłość iednak Boska tam iest Pánem, Dziedzicem, Rządzą, y iako Syn przyobiecany: dla niey bowiem przyobiecane iest niebo. Zbawienie wprawdzie pokazane iest wierze, á przygotowane nadziei, ále samey tylko Miłości dane bywa. Wiara pokazuje drogę do ziemie obiecanej, iako kolumna obłoku y ognia: to iest ciemnoiaśną. Nadzieia zaś Manną nas przyiemną karmi; ále Miłość tam nas wprowadza. Jako Arka przy mierza, która, czyni przyście do Jordanu, álbo przez Jordan; to iest do sądu. Która y wposrzod ludu w krainie niebieskiey prawdziwym Izraelitom obiecanej zostawać będzie: w ktorej áni kolumna Wiary za przewodnika, áni manna nadziei dla pożywienia, więcey nie będą potrzebne.

Święta Miłość zabawia się na naywyższej dusze czę-

ści, w ktorey swoje dary y ofiary oddaie Bogu, iako mu y Abraam oddawał swoje. Y Chrystus na wierzchołku gory Kalwaryi siebie samego ofiarował; aby na tak wysokim mieyscu mógł bydź słyszany od ludu swego; a ten lud żeby czynił rozkazy jego, to jest: wszystkie siły dusze y affekcye; ktore wszystkie nieporównaną rządzi łaskawością. Miłość bowiem niechających nieprzymusza; nikogo nie niewoli; ale ku posłuszeństwu sobie mocą y siłą tak przyjemną pociąga; że iako nic nie ma sz mocniejszego nad miłość, tak nic nie jest miłszego nad się iey.

Cnoty znayduią się w duszy, ażeby wzruszenia iey miarkowały. Miłość zaś Krolowa wszystkich cnot, wszystkimi rządzi, y one miarkuje, nie tylko dlatego; że pierwszym jest w iakieykolwiek rzeczy okoliczności wszystkich innych cnot prawidłem y miarą; ale też dlatego; że Bog stworzyłszy człowieka na wyobrażenie y podobieństwo swoje; chce, aby w nim wszystko, iako w sobie samym przez miłość, y dla miłości sporządzone było.

ROZDZIAŁ VII.

O Miłości ogólnie.

W Ola taką przyzwoitość y skłonność ma do dobra; że skoro ie przytomne postrzeże; ku niemu się skłonić, y z nim się złączyć dla zabrania ukontentowania, iako z obiektu sobie naywdzięczniejszego pragnie: Tak zaś się ściśle łączy z dobrym; że się wynurzyć inaczej nie może

może iey natura, tylko przez skłonność, którą má ku dobru: iako też wzajemnie nie może się lepiej natura pokazać dobra, tylko przez nieiaki związek; który znayduie się mieć z wolą. Bo proszę cię Teotimie, powiedź mi, co to iest dobro? iezeli nie to, którego każdy chce? y znowu: co to iest chcenie dobra? iezeli nie władza, która ciągnie y prowadzi do dobra albo prawdziwego, albo pozornego.

Wola tedy postrzegłszy y poczuwszy obecne dobro zá powodem rozumu, które reprezentuie woli, tegoż momentu zszedłszy się z nim nagłe ukontentowanie y upodobanie nieporównane czuie, które ją wzbudza ią y wprowadza ią mile wprawdzie ále silno do owego ukochanego obiektu, áby się z nim ziednoczyła. Ále iednak do tego ziednoczenia áby przyszła; pobudza namieniony rozum do szukania y wynalezienia szrodkow naypotrzebniejszych ziednoczeniu.

Má tedy wola żwawą y ściśłą przyzwoitość z dobrym; tá zaś przyzwoitość wywodzi upodobanie, które odbiera w uczuciu tego dobra: upodobanie zaś wzrusza, y nakłania wolą ku dobru; zatym wzruszenie zmierza ku ziednoczeniu: á naostatek wola wzruszona y nakłoniona ku owemu ziednoczeniu szuka przyzwoitych szrodkow przyścia do niego.

Záprawdę iezeli ogólnie mówić będziemy: Miłość to wszystko w sobie wraz zawiera; iako piękne iakie drze-

wo: ktorey niby korzeniem iest przyzwoitość woli ku dobru, poczynaiący się pniak, upodobanie; a dalszy wzrost iest samo wzruszenie: a bádania, postępowania, y inne podobne starania, są gałęzie: ziednoczenie zaś y osiągnięcie, są niby owoce. A tak miłość zdaie się bydź złożona z pięciu tych osobliwych części, pod ktoremi nayduie się nie mało innych części: Iáko daley o tym w tym Traktacie mówić będziemy.

Uważay proszę sprawę nieczuyney miłości między magnešem y żelazem álbowiem iest prawdziwym wyobrażeniem miłości czuiącey, y od woli pochodzącey; o ktorey tu mowiemy. Żelazo bowiem taką má skłonność y niby powinowactwo z magnešem; że skoro uczucie iego moc y cnotę; do niego się obraca; y zaraz ruszać się y chwiać zaczyna, y niby od radości wyskakiwać: pokazując w tym iakieś upodobanie; ktore czucie z iego zbliżenia: a zatym siłą nieznaczną się pomyka y unosi ku magnešowi, wszelkiego zażywaiąc sposóbu do ziednoczenia się z nim. A czyliż nie te są sposoby y uśłowienia żyjące y czuiącey miłości należycie w rzeczach nieczuących pokazane.

Więc Teotimie to wnoszę: że upodobanie, wzruszenie, y skłonienie woli do rzeczy ukochaney prawdziwie iest miłość: iednakże tak rozumieć się má: że upodobanie iest iey początkiem, a wzruszenie y skłonienie serca, ktore idzie za upodobaniem, iest prawdziwa y istotna miłość,
tak

ku
oft
ne
ie-
na
ie
ra-
zy
wo-
o
ość
ie-
się
bo-
bli-
ku
ze-
nia
zu-
ze-
wie
nie
ore
ść,

tak dalece; że tak skłonność, iak upodobanie mogłyby się nazwać miłością, różnie iednak. Bo iako świtanie może się dniem nazwać; tak pierwsze tamte upodobanie serca w rzeczy ulubioney, może się nazwać miłość dlátogo, że iest pierwszym uczuciem miłości. Ale iako dzień zwyczajnie zaczyna się od zakończenia świtu; to iest od wschodu aż do zachodu słońca; tak prawdziwa istność miłości zawisła ná wzruszeniu y skłonieniu serca; ktore zaraz następuią po upodobaniu, á kończą się ná ziednoczeniu.

Krotko mówiąc: Upodobanie iey pierwsze wzbudzenie, ktore dobro sprawuie w woli; po wzbudzeniu tym następuje wzruszenie y skłonienie; przez ktore się wola zbliża do rzeczy ukochaney: naszym zawisła prawdziwa miłość. Rzeczemy tedy tak: dobro wprowadzić uymuie, zabiera, y wiąże serce przez upodobanie; ále toż samo serce miłością pociąga, wiedzie, y do siebie przyprowadza. Przez upodobanie sprawuie to; áby się ruszyło; ále przez miłość, áżeby w drogę poszło, y onę odprawiło. Upodobanie iest zamiaşt pobudki sercu, ále miłość iest sama sprawa. Upodobanie sprawuie; áżeby wstało: miłość zaś áżeby chodziło. Serce przez upodobanie rościąga skrzydła swoje: ále miłość lotu mu dodaie. Miłość tedy rzetelnie y prawdziwie mówiąc, nie iest nic inzego; tylko wzruszenie, skłonienie y pospiech serca ku dobru.

Z wielu uczonych, y przezacnych osob rozumieli;

iż miłość nie co innego jest, tylko samo upodobanie: w którym rozumieniu ná dowód prawdy pozorne dawali racye ztąd: bo nietylko wzruszenie miłości bierze swoy początek z upodobania; ktore czuie ná pierwsze pokazanie się dobra, y przychodzi do drugiego iakiegoś upodobania; ktore przybywa sercu z ziednoczenia się z rzeczą ukochaną: ále oprócz tego, że się zachowuie w swoim byciu, to powinna upodobaniu, bez ktorego żyć nie może; to álbowiem jest iey matką y mamką; tak dalece: że gdy ginie upodobanie, ginie y sama miłość. A iako pszczołka rodząca się w miodzie miodem żyie, y iey latania okazyją jest miod: tak miłość z samego rodzi się upodobania, nim żyie, y do niego się ubiega. Wrodzona rzeczom waga álbo ciężar strząsa ie, rusza, y spoczywające czyni: coż bowiem kamieniowi wzruszenia dodaie, że skoro przeszkody będą oddalone, ná doń się udaie; ieżeli nie ciężar? coż znowu konczy iego ruszanie ku dołowi, y spoczynek mu daie, skoro ná swoje centrum przyidzie, ieżeli nie tenże ciężar? Tak upodobanie wołą pobudza, y wzrusza, y uspokáia ią w rzeczy ukochaney, kiedy iuż należycie z nią się ziednoczyła. Gdy tedy to wzruszenie miłości w swoim początku, zachowaniu; y doskonałości tym sposobem zawisło ná upodobania, y ściśle á mocno jest z nim złączone: coż za dziw, że przeznaczeni owi mężowie rozumieli, iż miłość y upodobanie są jednoż? ponieważ w samej rzeczy miłość będąc prawdziwą

wą pasyą dusze, nie może być prostym upodobaniem; ale potrzeba aby była wzruszeniem, które od upodobania pochodzi. To zaś wzruszenie wywiedzione przez upodobanie trwa aż do ziednoczenia y obięcia. A za tym idzie: że kiedy udaie się ku dobru przytomnemu, nie co innego czyni; tylko serce pobudza, naciska, łączy, y przykłada do rzeczy ukochaney: w ktorej się takim sposobem zakochawszy, zaraz iej zażywa; a na ten czas się nazywa miłość upodobania dlatego: że skoro wszczęła się z pierwszego upodobania, kończy się przez drugie; które z ziednoczenia się z dobrym obecnym zabiera. Lecz kiedy dobro, do którego się serce zaniośło, skłoniło, y ruszyło, jest dalekie nie przytomne, albo dopiero ma przybyć; albo kiedy ziednoczenie nie może być ze wżyskim zupełne iak należy: tedy wzruszenie miłości, przez które serce postępuje, idzie y wzdycha do nieprzytomnego owego dobra; prawdziwie nazywa się pragnienie. Pragnienie bowiem nic innego nie jest, tylko apetyt, chęć, y żądanie rzeczy, których nie mamy, ale przecie mieć chcemy. Są ieszcze y inne wzruszenia miłości, przez które pragniemy rzeczy, których ani się kiedy spodziewamy, ani iakimkolwiek sposobem mieć możemy. Jako gdy mowiemy: O gdybym dziś był w Raiu: chciałbym być Krolem: o gdybym odmłodniał: chciałbym, abym był nigdy nieczgrzeszył; y tym podobne. Są to prawda pragnienia ale nie doskonałe: które iako mi się zda-

ie, raczyby się nazywać powinny życzenia. Y rzeczą samą takie affekcye nie wyrażają się iako pragnienia: bo kiedy prawdziwe wyrażamy pragnienie tedy mowiemy pragnę: ale kiedy takie niedoskonałe pragnienia wyrażamy, mowiemy: pragnąłbym, chciałbym. Dobrzeć wprowadzie mowiemy: pragnąłbym odmłodnieć; ale nie składnie: pragnę bydz młodym: bo to rzecz niepodobna: dlatego nazywać się powinno życzenie: ktore nie co inszego iest, tylko początek pragnienia bez końca; dlatego: iż wola widząc, że nie może dopiąć tey rzeczy, gdyż iest niepodobna, y haniebnie trudna; zawściaga wzruszanie, y przestaie na prostym życzeniu; y nic inszego niechce; tylko iakby mowiła: to dobro, ktorego nie widzę, y ktorego się spodziewać nie mogę, prawdziwie iest mi miłe: y lubo chcieć go nie mogę; ani według zdrowego rozumu spodziewać: iednak gdybym go mogła chcieć y pragnąć, chętniebym go chciała, y pragnęła.

Krotko mowiąc. Zyczenia tey pragnienia, albo według szkolney mowy: Chętki, nie co inszego są; tylko szczipła iakaś miłość; ktora bezpiecznie się nazwać może miłość prostego zezwolenia dlatego: że bez żadney pretensyi otrzymania tego chcenia, miłe iest duży dobro, ktore poznać: y że go rzeczą samą, y w skutku mieć nie może; z tym się iednak oświadcza; żeby go chętnie pragnęła, y że godne iest pragnienia. Ale nie dosyć na tym Teotimie: bo są ieszcze pragnienia, y chcenia insze od tych,

tych, o ktorecheśmy mowili niedoskonalsze daleko, że ich wzruszenia do skutku przyjść nie mogą, nie dlatego; że są niepodobne, y wielce trudne; ale że nie mogą mieć miejsca między innemi pragnieniami y chceniami nieco skutecznieyszymi. Jako to, gdy náprzykład chory má ápetyt ná grzyby albo ogorki; ktore lubo má według upodobania swojego, niechce ich iednak ieść, bojąc się, áżeby się choroba z takiego iadła bardziey nie wzmogła. Ktoż bowiem nie widzi, że dwoiakie má pragnienie ten chory; iedno iedzenia grzybow, albo ogorkow; drugie zdrowia polepszenia. A że polepszenie zdrowia większe iest; dlatego umarza pierwsze, áżeby żadnego skutku nie miało. Jeste pragnął żywą zachować corkę swoię; ale że pragnienie to pomieścić się nie mogło z pragnieniem wypełnienia ślubu; chciał tego, czego nie pragnął; to iest: ofiarować corkę swoię: á pragnął, czego niechciał; áżeby ją przy zdrowiu utrzymał. Piłat y Herod pragnęli uwolnić tamten Zbawiciela, ten iego Marszałka: ale że te chcenia nie mogły się w raz pomieścić z pragnieniem upodobania się żydoństwu y Cesarzowi; Herodyannie, y iey corce; były chcenia prózne y niepotrzebne. Jle zaś rzeczy, ktorych pragniemy mniej się zgadzają z chceniem, tym są mniej godne kochania: dlatego też ich chcenia są niedoskonałe; ponieważ przez zbyt słabe przeciwności staie im się przeszkoda; y giną cale, aby żadnego skutku nie wzięły. Tak chcenie, ktore miał Herod nie zabija-

nia Sw: Jana Chrzciciela bardziey było niedoskonałe, a-
nizeli Piłata o Chrystusa Pána uwolnieniu: bo ten áżeby
obmowił y gniewu Cesarzkiego nie popadł; tamten zaś
tylko dlatego; áżeby niewiaſty nie zaſmucił: obawiał ſię.

Chcienia zaś ktore mają iaką przeſzkodę, nie dlate-
go, że ſą niepodobne; ále że nie mogą ſię łączyć z inne-
mi chceniami mocnieyſzemi od ſiebie; zowią ſię wprá-
wdzie chcienia y pragnienia; ále iednak ſą próżne y niepo-
żyteczne, y cale obumarłe. Przez chcienia rzeczy niepo-
dobnych mowiemy: życzę ſobie; ále czego życzę, tego
doſtąpić nie mogę. Przez chcienia zaś rzeczy podobnych
mowiemy: życzę ſobie wprawdzie; ále niechcę czego
życzę.

ROZDZIAŁ VIII.

Iáka ieſt przyzwoić, ktora wzbudza Miłość.

MOwiemy poſpolicie, że oczy widzą, uſzy ſłyſzą,
język gada, rozum rozważa, pamięć poymuie, wo-
la kocha. Lecz dobrze wiemy, należycie mowiąc: że to
ieſt człowiek; ktory gada, y ktory różnemi duſze poten-
cyami, y przez różne części ciała rozmaitości ſpraw do-
kazuje. Człowiek takżę ieſt, ktory przez władzę ſkłon-
ną, ktorą wolą zowiemy; bierze ſię do dobra, y w dobrym
má upodobanie y z tymże dobrym wielką má przyzwoi-
ć y proporcją, ktora ieſt rzrodłem miłości. Ztąd
zważyſz, że nie dobrze nauczali ci, ktorzy rozumieli; że

same

same podobieństwo jest tą przyzwoitością, która miłość wywodzi. Ktoż bowiem nie wie, że starzy, y uczeni osobliwą mają miłość ku dziatkom małym: a wzajemnie dzieci małe ku starcom? że uczeni także kochają nieumiejętnych, byleby pojętni byli: że chorzy także lubią Medyków, Doktorów? Jeżeli dowody iakie przytoczyć możemy z wyobrażenia miłości, która się pokazuje w rzeczach nieżyjących: Iakież proszę podobieństwo sprawić to może między magnesem y żelazem, aby to pociągnięte bydź mogło od tamtego? Magnes czyliż nie większe ma podobieństwo z innym magnosem, aniżeli z żelazem? które y rodzajem y kształtem różni się od magnesu: a lubo niektórzy twierdzą; żeby mogli pokazać, iż wszystkie przyzwoitości są podobieństwo: iako to, że żelazo ciągnie żelazo, y magnes ieden drugi także magnes; nie mogą się iednak zdobyć ná racją: czemu magnes bardziey ciągnie żelazo: aniżeli żelazo drugie pociąga żelazo. Ale proszę powiedź mi Teotimie, co za podobieństwo ma wapno do wody, albo woda do gębki? a przecię y wapno y gębka z przedziwną chciwością wodę w siebie ciągną: a tym samym ku niey extraordynarynym sposobem miłość chociaż nie czułą pokazują. Podobną się także pokazuje miłość ludzka; nigdy bowiem ściśley się kochać nie mogą ci, którzy odmienne obyczaje mają y przymioty: iako ci, którzy zdają się mieć podobne sobie. Przyzwoitość tedy, która wywodzi miłość, nie zawsze zawi-

sta na podobieństwie, ale na proporcji, albo na wzajemney skłonności kochającego z rzeczą ukochaną. A innych przykładów nie przywołując. Nie sprawuje to podobieństwo; żeby chory kochał Medyką; ale proporcya potrzeby chorego z Medyka biegłością; dla ktorey tamten potrzebuje pomocy tego: którą pomoc jeżeli zechce, może mu oświadczyć. Medyk także kocha chorego, y nauczyciel ucznia; bo obadwa mogą dać dowód nauki swoiey Medyk na chorym, nauczyciel na uczniu swoim. Skłaniający się ku starości kochają małe dzieci nie przez sympatyą, ale że owa ich prośota, słabość, y pieśczota bardziey pokazuje mądre starców rządzenie, y ochronę ich od iakich przypadków. Zaprawdę to niepodobieństwo y różność stanu dzieci y starcom miłe są wielce. Znowu: małe dzieci starców kochają dlatego; iż widzą staranie ich około siebie; y przez uczucie iakieś sekretne zważają; że potrzebują ich rządów,

Symfonia, zgoda, y akcenty muzyczne dzieją się przez niezgodę, przez którą głosy różniące się zgadzają się z sobą: że wszystkie zbiegły się w iedno sprawują wdzięczną proporcją. Tak różność drogich kamieni y kwiatów czyni wdzięczną równiankę, albo sztukę szmelcową laspiz reprezentującą.

A zatem miłość nie zawsze pochodzi z wzajemnego podobieństwa y sympatyi, ale przez wzajemną proporcją y przyzwoitość; która na tym zależy; że prze z

zjednoczenie iedney rzeczy z drugą mogą mieć wzajemną doskonałość á za tym stać się wybornieysze. Záprawdę głowa nie iest podobna ciału, ani ręka ramieniowi; przecię iednak te tak się zgadzają, y tak kształtnie y należyćie przez wzajemne powiązanie są z sobą złączone, że wysmienitym sposobem iedna drugą czyni doskonałą. A ztąd to wniesć potrzeba; że gdyby każdy z tych części inszą miał duszę; wzajemnieby się iak naydoskonaley kochały; á kochałyby nie przez podobieństwo, bo żadnego między sobą nie mają; ale przez przyzwoitość, którą mają wzajemney doskonałości. Tym sposobem melancholicy y weseli, gniewliwi y łagodni wzajemnie się czasem kochają przez wzajemne oświadczenia; ktore ieden od drugiego odbiera; przez ktore się ich humory temperują.

Lecz gdy tá wzajemna proporcya y przyzwoitość złączana iest z podobieństwem, miłość bez wątpienia więkksza się zajmuie. Bo gdy podobieństwo iest prawdziwe wyobrazenie iedności; kiedy dwie rzeczy podobne przez wzajemną proporcją do iednego końca zobopolnie się iednoczą, zdaie się bardziej być iedność, á nie zjednoczenie.

Przyzwoitość tedy kochanka do rzeczy ukochaney iest pierwszym zródłem miłości: ta zaś przyzwoitość zależy ná przystosowaniu álbo proporcyi; ktora nie iest inną, tylko wzajemna relacya; ktora czyni rzeczy zgodne

zie-

ziednoczeniu; przez którąby sobie wzajemnie udzielili iakiey doskonałości. Ale to coraz lepiej objaśni się w dalszych dykursach.

ROZDZIAŁ IX.

Miłość dąży ku ziednoczeniu.

ZBawiciela naszego, y pobożney dusze zobopolną miłość wielki Salomon słylem przedziwnie miłym w przezacnych owych Pieniach swoich opisuie: że ieżeli rzecz, która iest Boska Miłość: czyli wybor słow, których zażywa, zważyysz; nic zacnieyszego, nic wspanialszego ani wymyślić ani wymówić się nie może. Y żeby bardziey zachęcił do rozważania tey duchowney miłości, która się między nami y Bogiem wykonywa przez nieiakie przystosowania y wzruszania serc naszych z inspiracyami Boskiego Majestatu: przywodzi nieustające okazywanie miłości czystego Pasterza, y wstydlivey trzodnice owieczek. Za tym przywodząc oblubienicę naypierwy mówiącą, nakształt wzbudzoney znagła miłością, w te słowa odzywającą się przytacza: *Niech mię uraczy ust swoich pocałowaniem.* Zważ Teotimie, iako dusza w osobie tey trzodnice pierwszym swoim życiem niczego nie szuka y niepragnie, tylko czystego z Oblubieńcem swoim ziednoczenia: niby się protestując; że to ziednoczenie iest szczegulnie metą y celem, do którego ona zawodzi się, y którego pragnie. Bo proszę cię, czegoż inszego żąda to pierwsze iey we-
stchnie-

stchnienie: *Niech mię uraczy ust swoich pocałowaniem.* Zapewne pocałowanie każdego czasu iakoby z instynktu naturalnego oświadczone, było w używaniu dla pokazania doskonałej miłości to jest ziednoczenia serc naydoskonalszego: á to nie bez racyi. Albowiem nasze pasy y wzruszenia, które dusze nasze wzajemne mają z kochankami w oczach, we brwiach, ná czele, y ná inszych twarzycz częściach pokazujemy. Z *spoyrzenia* mowi Pismo S. *poznaś męża.* Y Arystoteles dając racyą, dlaczego zancnych y wspaniałych mężow obrazy po twarz tylko malowane bywają; powiada: że twarz pokazuje; co zacieśmy. Dusz zaś naszych zamyśły, które pochodzą z duchownych ich części, którą myślą nazywamy; y którą się różniemy od kochankow naszych, tylko przez słowa, á zátym przez używanie ust naszych oznaymujemy. Dlaczego: wylać duszę swoię, y otworzyć serce, nie inszego nie jest, tylko mowić. *Wylewajcie* mowi Psalmista *przed Bogiem serca wasze,* to jest: wyrażajcie chęci serc waszych słowami przez usta wymowionemi. Y pobożna Samuela matka modląc się tak cicho, że ledwo znać było ruszenie warg iey, *wylałam rzekła serce moje przed obliczem Boga.* Tym sposobem usta przytulają się do drugich kiedy daie się pocałowanie dla oświadczenia; że nie zbywają ochocie y pragnieniu duszę iedną w drugą wzajemnie wlać, áby się doskonale ziednoczyły. Y dlategoć między świątobliwzemi ludźmi pocałowanie znakiem było

wza-

1. Reg.
c. 1. v.
16.

wzajemnego kochania y miłości. Tenże zwyczaj y między pierwszemi kwitnął: czego świadkiem są listy Pávła Sw: do Rzymian y Koryńczyków pisane: *Witaycie się wzajemnie w pocałowaniu spokojnym*; y iak Ewangelia S. twierdzi o Judaszu w poymaniu Chrystusa; że dane iemu pocałowanie było znakiem y hasłem, przez które miał bydz poznany: dlátogo, że nayłaskawszy JEZUS (według świadectwa Doktorów Świętych) Uczniów swoich, gdy do niego przychodzili zwyczajnie całował. A nie tylko Uczniów, ale też y małe dzieci; które z oświadczeniem wielkiej miłości brał ná ręce swoje: iako pokazał przykład ná owym dziecięciu z którego przyrównania uczniów swoich przedziwnie zachęcał do oświadczenia bliżnim swoim miłości: To zaś dziecie według mniemania Doktorów SS. był Święty Marcialis.

Więc gdy pocałowanie iest żywym znakiem ziednoczenia serc: Oblubienica, która niczego we wszystkich rozmowach y sprawach swoich nie pragnie; tylko żeby się iak náyscisley ziednoczyła z tym, którego iedynie ukochała, mowi: *Niech mię uraczy ust swoich pocałowaniem*. Jakby z głębokości serca wołała. Tak wielkie wzdychania, tak pałające miłości postrzały, które miłość moia wypuszcza, y zawodzi, á czy kiedyżkolwiek wyproszą; czego z tak wielkim usiłowaniem pragnie dusza moia. Biege, ách! á czy nie przydziesz mi nigdy dopędzić mety; áżebym odebrała zysk, do któregom się wszystka udała,

udała, to jest: áżeby serce moje z sercem, duch z duchem Boga moiego, Oblubieńca moiego, y żywota mego nierozzerwanie ziednoczone były. A kiedyż to będzie, że wy-
leię duszę moję w serce iego, á on wzajemnie serce swo-
ie w duszę moję; áżeby tak szczęśliwie y ściśle z sobą zie-
dnoczeni ná wieki żyliśmy nierozdzielnie.

Duch Przenajświętszy chcąc wyrazić doskonałą mi-
łość, używa słów ziednoczenia, y złączenia. *Mnoſtwa*
wierzących mówi Łukasz Sw: *było serce iedno, y dusza ie-*
dna. Chryſtus Pan, á Zbawiciel nasz upraszał Przedwie-
cznego Oyca zá tych, ktorzy w niego uwierzyć mieli:
áby iedno byli. Sw: Páweł nápomina Efezyánów; *áby się*
staráli zachować iedność ducha w związku pokoiu. Te
iedności, y ziednoczenia serc y dusz znaczą doskonałość
miłości; która z wielu dusz czyni iedną. Tak też powie-
dziano: *że dusza Ionaty ſkleiona była z duszą Dawida*: to
jest: iáko przydaie Piſmo Sw: *że go kochał Ionatas iako*
duszę swoję. Sw: Dionizy, Wielki Apóſtół Francuſki, tak
według ſwego mniemania, iáko według powieſci ſwe-
go Hiroteufza piſze (tak trzymam ze ſto razy w iednym
Rozdziale o Bołkich Imionach) że miłość jest iednocząca,
łącząca, zgromadzaiąca, ściſkaiąca, zbieraiąca, y znoſzą-
ca, rzeczy wſyſtkie do iedności. Sw: Grzegorz Názy-
ánzeński, y Sw: Auguſtyń mowili: że ich przyiaciele ie-
dną tylko duszę z niemi mieli. Y Aryſtoteles ieſzcze zá
czaſu życia ſwego ten zwyczaj mowienia wſpomina:

kiedy wyrazić chcemy, iak bardzo kochamy przyjaciół naszych; tedy tych słów używamy: *Duża iego y moja, nie jest tylko jedna: nienawiść nas rozłącza, miłość zaś iednoczy.* Termin zaś miłości nie co innego jest, tylko ziednoczenie kochającego z rzeczą ulubioną.

ROZDZIAŁ X.

Ziednoczenie, do ktorego zmierza Miłość, jest Duchowne.

Wiedzieć jednak potrzeba, że są ziednoczenia przyrodzone, naturalne; iako jest podobieństwa, pokrewności; iako y przyczyny z swoim skutkiem: a inne, że nie są naturalne, mogą się nazwać dobrowolne. Bo chociaż są według natury, nie stają się jednak tylko przez wolę naszą: iakie jest owo, ktore początek swoy bierze z dobrodziejstw od szczodroblivey ręki oświadczonych, ktore iednoczą bez wątpienia odbierającego z dawcą. Do tychże reiestru należą te, ktore z konwersacyi y poufałości wynikają; y inne tym podobne. Kiedy zaś ziednoczenie jest naturalne, wywodzi miłość; a wywiedziona od niego miłość wiedzie nas do nowey iakiejsz dobrowolney iedności, ktora doskonałe czyni naturalne ziednoczenie. Tak Ociec y syn; matka y corka, y dwuch braci, ponieważ są naturalnie ziednoczeni przez udzielenie zobopolnie teyże krwi, wzbudzeni bywają przez tey miłości ziednoczenie, a przez miłość przywiedzenia woli

y dufze; które się nazywá dobrowolne dlátęgo; że chociaż ięgo początek ięst náaturalny, ięgo iędnak sprawa ięst polubowa. A w tęy miłóści przez ziednoczenie náaturalne wywiedźionęy inney nie potrzeba szukać przyzwoitości, álbo proporcyi, tylko samęgo ziednoczenia; przez które natura poprzedzaiąca wolą, przymusza ią nieiako do polubienia, kochania, y udośkonálenia ziednoczenia, które iuż oná wywiodłá. Ale co do ziednoczenia dobrowolnego náleży, to ięst poślednieyfze od miłóści; przecię iędnak ięst ięy przyczyną, iáko cel ięy zámierzony: ták dalece, że iako miłóść zmierza ku ziednoczeniu, ták ziednoczenie częstokroć miłóść pomnaża. Bo miłóść wiedźcie do konwersacyi, á konwersacya zwyczajnie pomnaża miłóść: miłóść przywodzi do pragnienia ziednoczenia w małżeństwo; á toż samo ziednoczenie wzajemnie zachowuie y pomnaża miłóść. A ták ze wśzech miar rzecz ięst prawdziwa, że miłóść zmierza ku ziednoczeniu. Ale do ktoregoż z tych ziednoczenia zmierza miłóść Oblubienice? Czy niezważyłęś Teotimie: że tá Niebieska Oblubienica wyrażaiąc swoie pragnienie, chce byđż ziednoczona z swoim Oblubieńcem przez pocałowanie: y że przez to pocałowanie wyraża się ziednoczenie duchowne, które się stáie przez wzajemne dufz społkowanie. Człowiek ci ięst wprawdzie, który kocha, ále kocha wolą: á dlátęgo cel ięgo miłóści tęyże náтуры ięst, ktorey náтуры ięst tákże wolá: ięgo zaś wolá ięst duchowna; więc

y ziednoczenie do ktorego miłość iego zmierza, iest duchowne: inaczeyby serce, ktore iest stolicą y początkiem miłości, nie tylkoby się nie zmácniało przez ziednoczenie, ktoreby miało z rzeczami cielesnemi, áleby cale niszczało.

Nie dlátogo to mówię Teotimie; áżebym miał prze-
czyć, żeby się nie miały znaydować pasywe w człowie-
ku, ktore niby wilki ná drzewie, iáko zbytek nieiaki
znyduią się: tak też częstokroć y około miłości, y wposród
sameyże miłości wynikają niektóre zbytki pasywi; ktore
nie są áni miłość, áni częstką iey: lecz te nie tylko są nie-
pożyteczne y niepotrzebne dlá zachowania y udoskoná-
lenia miłości; y owszem wielce ją osłabiają y niszczą: á
zá tym ieżeli wcześnie odcięte nie będą, cale ją zágubią;
czego tá iest przyczyna: Im do więcey spraw dusza ná-
sza álbo iednegoż, álbo różnego rodzaju się ápplikuje;
tym ich niedbale y mniej doskonałe czyni; bo że są o-
graniczone, iey też moc sprawująca powinna byđz ogra-
niczona; tak dalece, że gdy sprawność swoię do wielu z
nich obraca; potrzeba, áby każda z nich mniej skuteczna
była. Zkąd ludzie do wielu rzeczy wraz się ápplikuiący
mniej doskonałe każdą z nich odprawuią. Żáden line-
ámentow twarzy, ná którą się zapatruie, należycie zwa-
żyć nie może; y tegoż samego czasu doskonale przyślu-
chać się harmonii wysmienitey iákiey muzyki; áni też
tegoż czasu dobrze zważyć kształt rzeczy málowaney;
áżeby mógł dobrze opisać odaptowanie kolorow. Jeżeli
bardzo

bardzo chciwie słuchamy kogo mówiącego, rzeczy inšzey ná ten czas nie inaczey, tylko iák w dopadki zważyć nie możemy.

Wiem dobrze o tym, co powiedaią o Juliuſie Cezaru, áni przeczę temu, co godni wiary ludzie o Origenieſie twierdzą. Ze ci obadwa iednegoż czasu mogli ſię do różnych rzeczy áplikować, y owſzem áplikowali, y różne ſprawy czynili; przecię iednak przyznaią wſzyſcy; że im ſię bardziey áplikowali do uczynienia iedney iakiey rzeczy; tym mnię ſiły mieli do innych wykonania. Jeſt tedy różność między tym: widzieć y ſłyſzieć, álbo umieć więcey; á między tym: widzieć, ſłyſzieć y umieć lepiey; bo kto lepiey widzi, mnię widzi, á kto więcey widzi, nie tak dobrze widzi. Rzadka to, áżeby ci ktorzy wiele umieią, dobrze umieli to, co umieią; dlatego, że żwawość y ſiła rozumu rozwodzająca ſię ná poznanie wielu rzeczy mnię mocná ieſt, y nie tak ſkuteczna, iáko gdyby zgromadzona y wraz zebrana była około rozważania iedney tylko rzeczy. Więć kiedy duſza ſię ſwoię różnego rodzaju ſprawom áplikuje, udaiąc ſię do nich wſzelkimi miłoſci áfektami, iey ſprawność tak rozdzielona y roſpruszona, nie tak ieſt ſilna, y nie tak doſkonała. Trojakię zaś ſą ſprawy miłoſci; duchowne, rozumne, y zmyślne. Kiedy miłoſć wraz y o iedenże czas ná wſzyſtkie te trzy wywiera ſiły ſwoie, bez wątpienia bardziey ſię rozszerza ále nie ieſt tak ſilna. Przeciwnym zaś ſpoſobem, kiedy

dy tylko bawi się około spraw iednego rodzaju, bardziey iest śilnieysza, ale mney rozszerzona; czemu żaden przeczyć nie może. Widziemy to zapewne, że ogień (który iest podobieństwem miłości) przymuszony do wyjścia z armaty przez iedno tylko mieysce, wydaie huk niezmierny, który daleko był mneywszy; gdyby podwoyne albo potroyne miał wyjście. Ze tedy miłość iest akt woli naszej; która chce, ażeby ten akt nie tylko był zacny y wspaniały, ale oraz mocny y śilny, a nadewszystko sprawny, potrzeba aby iey moc y siła niewychodziła z granic duchowney sprawności; albowiem gdyby tę siłę chciała aplikować także sprawom zmysłney części dusze naszej, niepodobna y wymowić, iakby osłabiła sprawności rozumne; na których bez wątpienia miłość istotna iest ugruntowana.

Dawni Filozofowie dostrzegli, a nawet y na piśmie podali; że dwoiakie iest zachwycenie: z których iedno wywyższa nas nad nas samych; drugie zaś poniża nas niżej nas: przez co chcieli wyrazić, że człowiek iest średniey natury między Anielską y bełtyalską; partycypuiący naturę Anielską w części rozumney, bełtyalską zaś w części zmysłney: przecię iednak przez ustawiczne ćwiczenia y czuynę około siebie stąrania wydobyć się może z tego średniego stanu; bo aplikuiąc się y pilno exercytuiąc w sprawach do rozumu należących może się lepszego: nad Aniołów uczynić. Jeżeliby zaś aplikował się bardziey do
spraw

spraw zmyśłom podległych, y w nich się exercytował, stą-
 łooby się z nim zapewne: żeby zstąpił z stanu srzedniego,
 á zemknął się ná stan bestyalski. Aże zachwycenie nie iest
 nic inzego, tylko wyiście z siebie samego; y ná którą kol-
 wiek stronę stanie się to wyiście, iest prawdziwe zachwyce-
 nienie. Dlatego ci, ktorzy tknięci roskozami Boskiemi od
 rozumu podanemi, dopuszczają; áżeby ferce ich ogarnę-
 ły y obięły; są prawdziwie nad siebie samych zachwyce-
 ni; to iest nad stan swoiey náтуры przez szczęśliwe y po-
 żądane wyiście; przez ktore wstępując ná stan zácniey-
 szy, tak są Anieli przez sprawność dusz swoich; iáko też są
 ludzie przez istotę swoiey náтуры; y názwać ich potrze-
 bá Aniołami ludzkiemi, áłbo ludźmi Anielskiemi. Prze-
 ciwnym zaś sposobem owi, ktorzy powabieni roskozami,
 y przyłudami zmyślnemi, áplikuią dusze swoje do ich
 zażywania; zstępując z srzedniego stanu swego, ná niższy
 stan bezrozumnych zwierząt: á tak zasłużyli sobie; áby ná-
 zwani byli bezrozumne bestye dla swoich spraw: iáko też
 są ludźmi z náтуры swoiey, ztąd nieszczęśliwi, że nie ná
 co innego odešli od siebie; tylko áby zstąpili ná stan be-
 styalski, náaturalny stan ich szpecący. Im zaś większe iest
 zachwycenie, áłbo im wyższe nad nas, áłbo niższe od nas,
 tym bardziej zabrania duszy, áby się do siebie niepo-
 wrociła; y żeby nie czyniła spraw przeciwnych zachwyce-
 nieniu, w ktorym została. Tak ludzie Anielscy, ktorzy
 w Boga, y do rzeczy niebieskich są zachwyceni, dokąd

to ich trwa zachwycenie; tracą całę wzywanie y władzą zmysłów; á y wszystkie wzruszenia, y wszystkie ákcyę powierzchowne dlatego; że ich dusza, áby zupełnie y pilniey swoię siłę y sprawność przyłożyła do tego świętego obiektu; odciąga ie y odrywa od wszelkier ich władzy, áżeby ie ku tey stronie obrociła. Podobnym że sposobem ludzie bestyalscy, y głupi, zachwyceni od iakieykolwiek rokoszy zmysłney, wszystkie zaprawdę używanie względu ná siebie, y ná Boga, nawet y rozumu tracą: bo niedzna ich dusza, áżeby bezpieczniey, y żwawiey záżywała rzeczy bestyom przyzwoitych; odwraca się od spraw duchownych; áby się głębiey zanurzyła, y całę udała do spraw, ktore bestyom są wrodzone. Tamci záprawdę w tym mistycznie naśladowią Eliáša, w gorę ognistym wozem zachwyconego do chorow Anielskich: Ci zaś Nabuchodonozora, ktory w bestyą, y do nędznego ich stanu był obrocony. Mowię tedy, że gdy dusza iest w ukochaniu rzeczy niegodziwych, y miłość iey zabawia się około spraw zmysłnych; przez ktore dusza niżej siebie strącona bywa; koniecznie musí słabiec sprawność wyższej miłości, y do tego przychodzi, że od owego ziednoczenia żadney nie má pomocy, do ktorego się udaie miłość zmyslna; y owszem wielką krzywdę ponosi, á náostaték całę ginie. Jáko woły Jobowe orały ziemię; á osły niepożyteczne bestye pásły się około ich, ziadaiąc pászłą wołom orzącym należącą. Tak gdy część rozumna

dusze

duſze naſzey zábawia ſię zacną y z cnotą złączoną miłoſcią około rzeczy godney kochania, częſto ſię przytrafia; że zmyſły y niſze władze udają ſię do ziednoczenia, które im ieſt właſne, y ſłuży im zamiąſt paſzy; chociaż im ziednoczenie nie należało, tylko ſercu y duſzy; która ſama wywieſć może prawdziwą miłoſć.

Elizeuſzowi doſyc było ná tym, że pożyſkał ſobie Naámana Syriyczka áfekt; gdy go uzdrowił: dlatego ofiarowanego złota y ſrebra, rożnych tákże podarunkow, które mu ná zawdzięczenie chciał oddać; brać niechciał. Giezy zaś ſługa niewierny pobiegſzy za Naámanem, uproſił ie od niego; y bez wiedzy Pána odebrał. Miłoſć rozumna, y niezmyſłona, która zaprawdę ieſt, y bydź powinna rządcą duſze naſzey; niechce żadnego ziednoczenia zmyſlnego; y kontenta ieſt ſamą przychylnością: ále władze częſci zmyſlney, które ſą, y bydź powinny ſłuzebnicami ſamey duſze; proſzą, dopominają ſię, y biorą; czego rozum niechciał; y bez iego pozwolenia biegą czynić podłe y niegodziwe ziednoczenia; wſtyd czyniąc y obelgę, iáko Giezy, czyſtey intencyi, Páni ſwoiey, która ieſt duſza, áłbo rozum. W iakiey zaś proporcyi, áłbo mierze duſza udaie ſię do tákich ziednoczeń niegodziwych, y zmyſlnych; w takieyże mierze odwraca ſię od ziednoczenia rozumnego, y wſpaniałego. Widziſz tedy Teotimie: że te ziednoczenia, ile względem ukontentowania, y paſyli nierozumnym beſtyóm przyzwoitych, nie tylko

niepomagaia, do wywiedzenia y zachowania miłości; ale wielce iey przeszkadzaia, y siły iey niszcza. Tak kiedy niewstydlivy Amon, syn Dáwida Krola, skoro niegodziwą miłością zakochał się w Tamarze, aż do ziednoczenia zmyślnego y bestyalckiego przyszedł; tak dalece uposledzony był w miłości uczciwey; że obecney siostry więcej ścierpieć nie mógł: więc ią tak zelżywie y fromotnie odrzucił; przełamawszy prawo miłości; iák niewstydliwie przestąpił prawo pokrewieństwa.

Bázylika, rozmaryn, maieran, hizop, gozdziiki, cynamon, gałka muszkatowa, cytryny y pizmo razem złączone, y każde w całości swoiey będące, wydaia wprawdzie przez zmieszanie tak wielu ingrediencyi pięknie wonnieiących, zapach wdzięczny; ale ten zapach podlejszy jest od owego, który wodka z nich dystryllowana wydaie, w ktorey wodce wdzięczność wspomnionych wszytkich ingrediencyi odłączona od nich daleko wysmienieciey jest zmieszana, złączywszy się w naydoskonalszym zapachu; który mocniey daleko przenika powonienie; ániżeliby ie przeniknął wspomniony wdziek; gdyby z owym zápachem, y z wodką ingrediencye wraz były złączone. Tak też miłość w ziednoczeniach, y w złączeniach potencyi zmyślnych, gdy się mięszaia z ziednoczeniami potencyi rozumnych znaleźć się wprawdzie może; ale nie tak wysmieniecie; iáko kiedy same duchy y umysły odłączone od wszelkich áffekcyi zmyślnych wraz ziednoczonych y
zmie-

zmieszanych, wywodzą miłość czystą y duchowną: bo zapach áffekcyi tak zmieszanych nie tylko iest wdzięczniejszy, y lepszy: ále sprawniejszy, y mocniejszy.

Prawda to iest, że wiele ludzi podłego y ziemskiego umysłu szacunek miłości za iedno sobie mają, iako y czerwone złote; z ktorych co grubsze y ważniejsze są lepsze, á dlatego chciwiey takie ludzie biorą: trzymają bowiem, że miłość bestyalska iest mocniejsza; bo iest gwałtowniejsza, y prędsza: że także iest gruntowniejsza; bo iest grubsza, y ziemska: większa zaś; bo bardziey dotkliwa, y dzika. Ale nie tak się rzecz má. Miłość bowiem podobna iest do ognia; ktorego im máterya iest delikatniejsza, tym też płomienie wydaie iásniejszy, y piękniejszy; ktorych lepiej y łatwiey ugaścić nie można; iako zaś sypawszy ie popiołem, lub ziemią. Podobnym też sposobem. Im rzecz, do ktorey się miłość skłania, iest wyższeńsza, y bardziey duchowna; tym też iey sprawy są żywawsze, mocniejsze, y trwalsze. Nie może zaś większey miłość ponieść straty; iako gdy będzie ponizona do spraw nikczemnych. *Tá zaś różność iest mowi Grzegorz Sw. między rozkośami ciała, y serca: że rozkośy ciała, gdy na nich zbywa, wielkie ku sobie pragnienie wzbudzaia; gdy zaś ich kto mając pożywa; pożywaiącemu prętko przez nasycenie wielką obrzydliwość przyznaia. Przeciwnym zaś sposobem rozkośy duchowne gdy ich nie masz, w obrzydliwości są; gdy zaś przytomne są, pragniemy ich; y tym*

*Hom 36
in Ev:
Dō: in
fraCorp:
Xli.*

bardziej pożywający ie taknie; im taknący ich pożywa.
 Za tym przychodzi do tego: że miłość bestyálska, która chce przez ziednoczenie rzeczą ulubioną spełnić swoje ukontentowanie, uznawszy rzecz przeciwną; to jest: że owo ukontentowanie psuie się przez skończenie; w wielkim má obrzydzeniu takie ziednoczenie. Co przywiodło Filozofa, iż powiedział: że każde zwierzę po zażyciu cielesnego ukontentowania zostaje: nakształt kupca iakiego, który mniemając, że wiele zyszcze; poniozłszy uszczerbek w towarach swoich, znajduje się oszukanego. Gdzie przeciwnym sposobem miłość rozumna w ziednoczeniu z ulubioną sobie rzeczą więcej ukontentowania znajduje, aniżeli się spodziewała. W tym bowiem ziednoczeniu pełniąc uczciwe swoje roskoszy, kończy się y zawsze iednoczy te kończąc.

ROZDZIAŁ XI.

W duszy naszey dwie się znajduią części; Iakim zaś sposobem opisuię się.

IEdnę zaprawdę duszę mamy Teotime; á tę nierozdzielną, tá jednak má różne stopnie doskonałości. Albowiem jest żyjąca, czuiąca, y rozumiejąca: y według tych stopniow różności, má też różne przymioty y skłonności; które ią wiodą álbo do chronienia się iákich rzeczy, álbo do ziednoczenia się z niemi.

I. Bo iáko widzimy, że winna macica nie lubi nie-
 iáko

iako kapuſty, y bliſkoſci iey, bo ſobie ſzkodzą wzajemnie: przeciwnym zaś ſpofobem bliſkoſcią oliwnego drzewa wielce ſię kontentuie: tak też wiemy, że naturalną nieprzy- iazń má człowiek z wężem. Dowodem tego ieſt: że czło- wiek nadczczo będący, ſliną ſwoią weża zabija. Opak zaś ſię dzieie między człowiekiem y owcą, bo wzajemnie ſię lubią. Tá zaś ſkłonnoſć nie pochodzi z iakiey wiadomo- ſci; że iedno zámyſła ſzkodzić drugiemu, álbo że iedno má z drugiego pożytek, że ſię naturalnie lubią: ale tylko ieſt przymiot, álbo właſnoſć iakaś tajemna, która iako przywodzi ſprzeciwianie ſię y ántypatyą názwaną między niektórymi rzeczami; tak między inſzemi ſprawuie zgo- dę y ſympatyą.

II. Znayduie ſię w nas ápetyt zmyſlny; zá ktore- go powodem udamy ſię álbo do ſzukania, álbo do chro- nienia ſię wielu rzeczy zá pomocą poznania czuiącego, które poſpolite nam ieſt z nierozumnemi beſtyami: z kto- rych niektóre do tych, drugie do innych rzeczy mają ápetyt; według wiadomości, którą mają; że im te rzeczy ſą pożyteczne, á drugie bynamniey. Ná tym ápetycie przebywá, álbo z niego pochodzi miłość, którą nazywá- my zmyſlną y beſtyálſką: która iednak niepowinna ſię zwać miłością, ale proſty ápetyt.

III. Ze ieſteſmy rozumni; udarowani ieſteſmy wo- lą; przez którą udamy ſię do ſzukania dobra, ile go ta- kim bydź poznaiemy, álbo ſądziemy przez rozmyſlną

uwa-

uwagę: W duszy zaś naszej, która jest rozumna znajdujemy dwa stopnie doskonałości; które wielki Doktor Kościoła Chryśtuśowego Augustyn Sw: y z nim także inni Doktorowie SS. nazwali dwie części dusze, albo podziały: to jest, wyższą, y niższą: z których ta, która przez rozważanie myśli szpera natury rzeczy; y z poprzedzających racyi wnośi następujące decyzye według rozeznania rozumnego przez zmyśły; zowie się niższa. Która zaś rozważa, y wnośi decyzye według rozeznania rozumnego, które się nie zasadza nad doświadczeniem zmyśłów, ale na postanowieniu y decyzyi rozumu: tá część wyższa zwyczajnie się nazywa, rozum myśli, albo dusze: iáko też tamta niższa pospolicie zowie się zmyśl, y rozum ludzki. Tá zaś część wyższa może dyskursy formować według dwoiakoego światła; to jest, według naturalnego: iáko dyszkurowali Filozofi, y wszyscy inni, którzy przez umiejętność Filozofami zostáli. Albo według światła nadprzyrodzonego: iáko dyszkuruią Teologowie y Chrześcianie, ile iż swoje zdania y dyskursy zmacniaią wiarą y słowem Bożym objawionym: á najlepiej ieszcze ci, których dusze kieruią się przez osobliwe oświecenia, natchnienia, y pobudki niebieskie. Y takci trzyma Augustyn Sw: gdy mowi: *Wyższa część dusze jest ta, przez którą poddaiemy się w posłuszeństwo prawnu przedwiecznemu.* Iákob Pátryarcha przyciśniony ciężką potrzebą wyżywienia rodziny swoiey; dopuścił, áżeby nayukochańszy syn iego Beni-

Beniamin zaprowadzony był przez drugich braci swoich do Egiptu; ale to przymuszony dopuścił; dopuścił iednak, iako świadczy Piśmo Sw: Przez co dwie woli pokazał w człowieku: iedną niższą: przez którą wielce był strapiiony, że mu odbierano syna wielce ukochanego. Drugą wyższą, przez którą postanowił tegoż syna posłać z drugiemu. Rozważanie bowiem, dla którego markotno mu było, że go miał od siebie wysyłać, zasadziło się było na pociesze; którą czuł, gdyby go miał przy sobie: y na żalu, który mu przypadał z odprowadzenia iego od siebie: a to było dowodem, co zący Ocieć apprehendować y uczuć myślał. Lecz umysłu postanowienie, przez które wysłać go od siebie zezwolił, ugruntowało się na poratowaniu rodziny, ktorej aby w nalegającej y bliskiej potrzebie żywność opatrzył, do niego należało. Abraam względem niższej części dusze Aniołowi oznajmującemu, że się syn mu miał urodzić, rzekł kilka słów, przez które nieufność swoją dość iawnie wyznał: to jest: *á czy rozumieś; żeby mnie stułetniemu miał się syn narodzić? ále według wyższej części uwierzył Bogu, y poczytano mu jest za sprawiedliwość.* Podobnym także sposobem według niższej części był bez wątpienia zmieszany, kiedy mu rozkazano, aby syna swego iednorodzonego ofiarował: lecz względem wyższej części odważywszy się, postanowił go ofiarować.

Ach ! codziennie prawie doznaiemy; iák wiele mamy

my przeciwności w woli naszej. Ociec wysyłający syna swego albo do dworu iakiego Monarchy; albo do szkół, gdy się z nim żegna, niemoże się strzymać od płaczu, oświadczaąc przez ten, że lubo według wyższej części woli swoiey chciałby go od siebie odeśłać zważaąc dobro iego, iednakże według niższej części w odciechach y w oddaleniu się syna wielką czuie przeciwność. Chociaż według woli rodzicow panienka iaka oddana iest w zamęście; iednakże żegnając się z niemi, y o błogosławieństwo ich prosząc, obfite łzy wylewa: bo chociaż wola wyższa gotowa iest do oddalenia się od rodzicow, niższa się iednak sprzeciwia. Nie idzie iednak za tym, aby dwie dusze miały bydź w człowieku, albo dwie natury: *Lib: 9. Conf. 4. 10.* wczym błądzili Manicheyczykowie: *nie*, (mowi Augustyn Sw:) ale wola zachęcona różnemi powabami, y wzruszona wielą przyczyn zdaie się bydź rozdzielona w sobie, gdy na dwie strony się waży, aż iedną z nich z wrodzoney sobie wolności bierze: na ten czas bowiem mocniejszy wola gorę otrzymuie, y zwycięża, zostawuąc w duszy przykre boleści uczucie, pochodzące z utarczki, ktore zalem nazywamy, albo ferca użaleniem.

Lecz Zbawiciela naszego przykład w tey okoliczności tak iasny y przedziwny iest; że ten dobrze zważywszy, żadnego więcej nie ma sz powątpienia o różności części wyższej y niższej dusze. Ktoremuż bowiem z Teologow nie iest wiadomo, że on od pierwszego zaraz momentu poczęcia

poczęcia swego w żywocie *M*atki przeczystey iak náydoskonaley był chwalebny, y uwielbiony, á przecię przez bieg życia swojego podlegał różnym ućiskom y uciemieniom serca, á naybardziey pod czas męki swoiey. Ani żadnym sposobem mowić się o nim może, że tylko cierpiał według ciała, ani też według dusze tylko, która była czująca, álbo (co iednoż iest) według zmyśłow: bo się sam Zbawiciel z tym oświadcza: że *dusza iego* nim ieszcze iakie udręczenie powierzchowne ná ciele swoim wytrzymał; y owszem nim ieszcze katuiących się widział: *była smutna aż do śmierci*. Dłaczego począł się modlić, y prosić; aby kielich męki od niego był oddalony, to iest: aby był wolny od męki. Wczym iawnie wyraził wolą niższey części dusze swoiey, która rozważaiąc przykre y nieznosne męki przyszley katowni, y żywe maiąc iey wyobrażenie, które się w imáginacyi iego reprezentowało, według przyzwyczajności rozumu wzdrygał się ich, y życzył ie od siebie oddalić, prosząc Oycy Przedwiecznego pokornie; áżeby ich ná niego nie przepuszczał. Zkąd iawnie uznać możemy; że część niższa dusze nie iest iedna z stopniem zmyslnym iey, ani też wola niższa iednoż iest, co y ápetyt zmyslny: bo ani ápetyt zmyslny, ani dusza, zdolne są względem stopnia zmyslnego do uproszenia iakiey rzeczy: álbowiem te sprawy są władzy rozumney; áże rzetelniey rzekę nie są tey prerogatywy, aby mogły w rozmowy wnić z Bogiem; którego zmyśły do-

cić nie mogą; áżeby o nim mogły dać wiadomość á-
 petytowi. Lecz tenże Zbawiciel wykonawszy sprawy niż-
 szey części, y dawszy dowód tego, że według niey, y
 według uwag ktore ona czyniła, wola iego skłaniała do
 uyscia y uchronienia się bolow y mąk: pokazał potym, że
 miał część wyższą, przez którą trzymając się nienarusze-
 nie woli przedwieczney, y dekretow Oycowkich dobro-
 wolnie ná śmierć się ofiarował, y niedbając że się niższa
 część sprzeciwiała rzekł: *Oycze moy nie moia, ále twoia
 niech się stanie wola.* Kiedy mowi moia, mowi o swoiey
 woli według niższej części, á że zaś to mowi dobrowol-
 nie, pokazuje, że má wyższą wolą.

ROZDZIAŁ XII.

*W wzwyż námienionych dwoch częściach duşe
 są cztery stopnie w duşy różniące się od siebie.*

W Sálomonowym Kościele trzy były przysionki. Je-
 den był dla wygody Pogan, y obcych ludzi; ktorzy
 chcąc co uprosić sobie u Boga; przychodzili dla uczczenia
 Majestatu iego do Jeruzalem. W drugim modlili się Jzraeli-
 towie, tak męszczyny, iako y niewiasty: bo dopiero po zey-
 ściu Salomona stało się rozłączenie niewiaśc od męszczyn.
 Trzeci był dla Kapłanow, y Lewitow. A náostatek procz
 tych przysionkow była świątnica; do ktorey sam tylko
 naywyższy Kápłan wchodził; y to raz szczegulnie w rok.
 Dusza

Dusza nasza jest prawdziwym Kościołem Naywyższego Boga; który w niey osobiwie przemieszkiwa. *Szukałem mowi Augustyn Sw: Ciebie gdzie indziey, nie we mnie; o Boże! a nieznaydowałem cię; bo ty we mnie byłeś.* W tym mistycznym Kościele trzy się też zayduia przyśionki; ktore są trzy różne duszy stopnie. W Pierwszym dyskursy formuiemy według doświadczenia zmysłów. W drugim formuiemy argumenta, y dowody przytaczamy za powodem ludzkich umiętności. W trzecim, myślą dochodziemy Artykułów Wiary. A naostatek: procz tych trzech stopniów dusze, jest pewna iedna nieiaka wyniosłość, albo wysokość, y naywyższy sprawności y władze Duchowney stopień; który nie idzie za światłem dyskursu, ani też przyczyn; ale rządzi się prostym weryzeniem rozumu, y czystym woli uczuciem: przez ktore dusza przestawa, y wspiera się ná prawdzie, y poddaie się woli Boskiej. Ten zaś naywyższy stopień, y wyniosłość dusze naszej wybornie się reprezentuie przez świątynię Boską. Bo naprzod w świątynicy nie było okien, przez ktoreby światło wchodziło. W tym stopniu dusze nie masz dyskursu rozumu, któryby oświecał. Powtore. W świątynicy wszystko światło, ktore się w niey zaydowało wchodziło przez drzwi: w ten zaś stopień rozumu nic nie wchodzi, tylko przez Wiarę; ktora nakształt promieni wywodzi widzenie, y uczucie piękności, y dobroci Boskiego upodobania. Potrzecie. Zaden do świątynice Ko-

ścioła Sálomonowego nie wchodził, procz Náywyższego Kápłana. Ná wyfokość duszy naszej nie mają przystępu żadne dyskursy; ále tylko wielkie y náywyższe uznanie w tym; że wola Boska powinna byđz wielce kochana, przyznaná y uczczona, y nie tylko w iedney, ále ogólnie we wszystkich rzeczach. Poczwarće. Náywyższy Kápłan wchodząc do świątnice, światła, które przez drzwi wchodziło, umniejszał; gdy wsypawszy w turybularz dostatkem kadzidła, dymem się tępiły promienie światła, które przez otwarcie zapuszczone były. Y wszelkie widzenie, które mamy ná náywyższej części dusze naszej, zácimnia się nieiako y zakrywa przez poddanie się, y przez rezygnacyą; które czyni dusza; chcąc nie tak zapatrywać się ná piękność prawdy, y ná prawdę dobroci, która iej się reprezentuie; iáko ią uczcić, y obiać: á to tak: że dusza chciałaby natychmiał, skoro tylko obaczyła dośtoynność dobroci Boskiej, oczy zámknąć; áby tak niezabawiając się ná iej rozważaniu, mógł silniey y doskonailey ią otrzymać; y z wszelką, iaka może byđz ochotą, ná nieśkończone czasy iej się poddać. Popiąte, y naostatek: w świątnicy była Arka przymierza, á w niey, álbo blisko niey były tablice Przykazania, Mánna w kubku złotym, y łáska álbo roszczka Aáronowa, która zákwitnęła, y owoc miała iedneyże nocy. Ale y ná náywyższym stopniu dusze toż się znayduie. *Naprzod:* Światło wiary, reprezentowane przez Mannę, á zakrytą w kubku; przez którą

wiarę

wiarę uznaiemy, y przeſtaiemy ná prawdzie tajemnic; ktorych nierozumiemy. *Powtore:* Pożytek álbo owoc nádziei reprezentowany przez roſzczkę Aáronową kwitnącą, y frukt wydaiącą: przez ktorą nádzieię przeſtawamy ná danych nám obietnicach, przyſzłych w drugim żywocie dobr; ktorych teraz nie wiǳiemy. *Potrzecie:* Słodkość Nayſwiętſzey Miłości, reprezentowaney w Boſkich Przykazaniach; ktorą procz tego, że pomienione w ſobie zawiera przykazania; ſprawuie też w nas to: że ná ziednoczeniu náſzego rozumu złączonego z ziednoczeniem Boſkim przeſtawamy; chociaź ledwo to ziednoczenie czuiemy. Bo lubo Wiára, Nádzieia, y Miłość roſpościeraią ſwięte ſwoie pobudki prawie ná wſzytkich potencyách duſze tak rozumnych iáko y zmyślnych; przywodząc ie, y ſwiątobliwie poddaiąc Nayſwiętſzey ſwoiey władzy; náyprynypalnieyſze iednak ich mieſzkanie, prawdziwe y naturalne przebywanie założone ieſt ná wſpomnianey częſtokroć náygornieyſzey wyſokości duſze: z ktorey iak z nayobſitſzego zródła wody żywe wynikaiące ná żywot wieczny wypływaią: y przez rózne meáty y potoki ná wſzytkie części y potencye niźſze teyże duſze rozdzielaia ſię. A zá tym Teotimie, ná części wyźſzey duſze ſą dwa ſtopnie: z ktorych w iednym bywaią dyſkurſy, y rozważania, ktore pochodzą od wiary y ſwiatła nadprzyrodzonego: w drugim zaś bez żadnego duſze dyſkurſu y rozważania ná tym przeſtaiemy, co nám wiara podaie;

ie; co obiecuje nadzieia; co perswadiuie miłość. Dusza S. Pawła wielce była strapiona dwiema różnemi pragnieniami; z których jedno było: Rozłączyć się z ciałem; a iść do Nieba, y tam na wieczne czasy z Chrystusem przemierzkiwać. Drugie zaś: zabawiając się ną tym świecie, a na nim całym sercem starac się o nawrocenie Narodów, albo ludzi Krwią Zbawiciela odkupionych. Obie te pragnienia, bez wątpienia, były w wyższej części, bo obie wynikały z miłości: ale postanowienie udać się za drugim, nie było przez dyskurs, albo rozważanie; ale przez proste uczucie pełnienia woli Nauczyciela y Pana swego; na którym samym najwyższą część dusze tego wielkiego sługi Boskiego przestała, y do niego się przywiązała; sprzeciwiając się temu wszystkiemu, coby mógł być dyskurs wyperswadować.

Jeżeli tedy Wiarą, Nadzieją, y Miłością mają swój początek ztąd; że ną tym najwyższym stopniu są założone: jakimże to sposobem być może; że ną niższym stopniu dzieją się dyskursy, y rozważania, które pochodzą z światła wiary?

Na to odpowiadam: Jako widzimy częstokroć Pátronów przy bálach albo kratach Trybunałskich, przez mnogie y przeciągłe dyskursy między sobą umawiających się w sprawach pácjentów: Sędziowie zaś zasiadający wyższe miejsca ułatwiają trudności wszystkie, ną iedną zgodziwszy się sentencyą: którą gdy wydadzą Pátro-

nowie, y słuchający nie przestają między sobą szperać przyczyn, ktoremi są Sędziowie przywiezieni do dania takiej sentencji. Tymże sposobem Teotimie: skoro tak dyskursy, a naprzód łaska Boska najwyższej dusze części wyperśwadowały; aby na to przystała, y nakształt dekretu uformowała Akt Wiary; przecię jednak nieprześcienie dusza za powodem rozumu znowu dyskursów formować, y badania, około teyże Wiary już pojętey; áżeby doszła przyczyn y dowodów, ktoremi do iey pojęcia y formowania jest przywiedziona. A tym czasem y rozważania Teologiczne na najwyższym stopniu tego Trybunału dusze stanowią się; y przystania nawet na to w najwyższym stopniu teyże duszy.

Ze zaś wiadomość około tych czterech stopniów dusze różnych od siebie wielce jest potrzebna do zrozumienia wszelkich Traktatów o rzeczach duchownych; więcze ją obszernie opisałem.

ROZDZIAŁ XIII.

O Rozmaitości Miłości.

I. **M**iłość jest dwoiaka; Jedna zowie się miłość sprzy-
 iania, albo przyjaźni: Druga znowu nazywa się
 miłość pożądliwości. Miłość pożądliwości jest ta, którą
 kochamy rzecz jaką, spodziewając się, że z niey poży-
 tek jaki nam wyniknie. Miłość zaś sprzyjania jest ta; gdy
 jaką

iaką rzecz kochamy dla iey dobra. Bo coż innego jest, mieć miłość sprzyiania komu: ieżeli nie dobrze, y nie dobrego mu życzyć.

II. Jeżeli ten, ktoremu dobrze życzymy, już to, czego mu życzymy, má; tedy mu tego życzymy dla pociechy y ukontentowania naszego; ktore ztąd mamy, że on to, czegobyśmy mu życzyli; tuż má, y obeymuie. A ztąd rodzi się miłość upodobania; która nie co innego jest; tylko sprawa woli, przez którą ona iednoczy się y łączy z rozweseleniem serca y z dobrym drugiego. Lecz jeżeli ten, ktoremu dobrze y dobra życzymy, ieszcze go niema w posseksyi; pragniemy dla niego tego dobra: á miłość ta nazywa się miłość pragnienia.

III. Kiedy kto má miłość sprzyiania bez wzajemney miłości z strony rzeczy ukochaney, zowie się miłość prostego upodobania: kiedy znowu jest wzajemna, nazywá się miłość przyiaźni, albo przyiacielska. Tá zaś miłość wzajemna ná trzech punktach náleży. Náprzod. Aby przyiaciele wzajemnie się prawdziwie kochali. Powtore. Aby wiedzieli także, że się wzajemnie kochają. Potrzecie. Ażeby korespondowali z sobą; y miał poufałość ieden do drugiego.

IV. Jeżeli po prostu kochamy przyjaciela, nie przenosząc go nad innych przyjaciół: miłość prosta jest. Jeżeli go zaś nad innych przenosiemy; tedy owa miłość zowie się ulubienie, iako gdyby kto rzekł, że szczerą miłość jest

jest wybranie; bo między wielą rzeczami, które kochamy, tę obieramy, y nad wszystkie inne bardziey lubiemy.

V. Kiedy znowu przez to ulubienie nie zbyt przenośimy przyjaciela iednego nad inszych, nazywa się proste polubienie. Jeżeli znowu zbyt przenośimy iednego nad innych teyże kondycyi przyjaciół; tedy taka miłość zowie się ulubienie wysmienite.

VI. Jeżeli tedy zacność, y przenoszenie, które mamy, y czynimy o przyjacielu, będzie zbyt wielka y niemająca rowney, przecież iednak może się w czymkolwiek porównać, y z innemi mieć proporcją: przyjaźń owa dobrze się nazwie wysmienite kochanie. Lecz jeżeli wysmienitość tey przyjaźni nie má sobie rowney, ani proporcjonalney; ale przewyższa wszystkie; tedy się zwać powinna miłość nieporównana y naywysmienitsza nad inne: á iednym słowem, będzie miłość, która samemu Bogu jest powinna. Y rzeczą samą to słowo miłe wyraża nieiaką zacność: nakształt słowa tego człowiek, które nierozumne pospolstwo przyzwoite tylko byź sędzi męszczyznom, iako doskonałym. Jáko też ádoracyą tylko samemu iedynie Bogu należy, iako Naywyższemu Stworcy wszystkich rzeczy: tak też to názwisko Miłość nayprzyzwoitsze jest samemu kochaniu Boga, iako naywdzięczniejszey lubości.

ROZDZIAŁ XIV.

Kochanie Boga má się zwać Miłość.

M

Orygenes

Hom: 1.
in Cant:

Lib: 14.
de Civ:
c. 7.

Lib: de
Div:
Nom:
c. 4.

O Rygenes powie, iż mu się zdaie; że Pismo Sw: chcąc zabrać, aby Imię miłości nie dało iakiey przyczyny do myśli nieprzyzwoitych ludziom, iako bardziey własne do wyrażenia cielesney miłości, aniżeli duchowney áffekcyi; miało słowa miłości, zażyło tego słowa kochania y lubości, które więcey w sobie uczciwości wyrażaia. Przeciw tey Orygenesowej opinii Sw: Augustyn zważywszy lepiej, iak zażywać słowa Bożego; rzetelnie dowodzi; że imię miłości tak iest święte, iako y imię kochania: y że tak to, iako y tamto znaczy y świętą áffekcyą, y nieprzyzwoitą pąsą: dla ktorey rzeczy potwierdzenia przytacza wiele miejsc Pisma S. Ale S. Dyonizy iako Doktor Kościoła Chrystusowego przezacny, y świadomy własności Imion Boskich ielzce wyraźniey mowi na wyśławienie miłości; naucezając: że Teologowie, to iest, Apostołowie, y pierwsi ich Uczniowie (bo ten Święty niewidział inszych Teologow) áżeby się iakiego błędu ustrzegli wierni Chrystusowi, y żeby imaginacyi ich poprawili; bo trzymali, że imię miłości znaczyło miłość świecką y cielesną: chętniey słowa miłości do rzeczy Boskich zażywali, aniżeli kochania, y lubo mniemali, że tak to, iako y tamto iednę rzecz znaczyło; niektórym iednak z nich zdało się; że imię miłości bardziey iest przyzwoitsze, y bardziey Bogu należące, iak imię kochania. Dla czego Sw: Ignacy Męczennik pisze w te słowa: *Miłość moja iest ukrzyżowany*. Jako też y ci dawni Teologowie dávali

dawali rzeczom Boskim imię miłości, ażeby od niey od-
 ięli wszelką przywarę lubieżności, o którąby mogła być
 podeyrzana według imaginacyi świata: tak też dla wyra-
 żenia affekcyi ludzkiej podobało się im zażyć słowa ko-
 chania, iako wolnego y dalekiego od wszelkiego iakiey
 nieprzyystoyności podeyrzenia. Zkąd niektory z nich we-
 dług relacyi Sw: Dyonizego mówił: *Twoie kochanie prze-
 niknęło duszę moję, iako kochanie niewiaśc.* Wreszcie
 imię miłości więcey pokazuje gorącości, skutku, y spra-
 wności, aniżeli imię kochania. Do tego u łacinnikow imię
 kochania mniej znaczy, iak imię miłości. *Klodiusz* mo-
 wi Cicero: *bardzo mię kocha; albo że wyraźniey rzekę;
 wielce mię miłuje.* A zátym imię miłości iako wysmie-
 nitelze ze wszech miar należy kochaniu Boga, iako nay-
 pryncypalnieyszey miłości. Zkąd tak dla wszystkich tych
 racyi; iako, że zamysliłem pisać o sprawach Świętey Mi-
 łości bardziey, aniżeli o iey wzwyczaieniu; upodobało mi
 się, aby to szczupłe pisanie nazwał:

Traktat Miłości Boskiej.

ROZDZIAŁ XV.

*O przyzwoitości, która się znayduje między Bo-
 giem y człowiekiem.*

Jak tylko człowiek pilniey nieco rozmyśla o Bogu; czu-
 ie słodkie iakieś serca wzruszenie: które iest dowodem,
 że Bog iest Bogiem serca ludzkiego; czego y ztąd docho-

dziemy: że nasz rozum nigdy się tak nie cieszy; iako kiedy mu myśl przypadnie o Bogu; którego naymnieysze poznanie, iako mowi Arystoteles: więcey wáży, ániżeli wysmienitość wszytkich rzeczy. Jáko naymnieyszy promień słoneczny iásnieyszy iest, niżeli naywiększy Xiężyc a y Gwiazd; bá y świętnieyszy ániżeli sam Xiężyc oraz y z gwiazdami. Jeżeliby przypadek iáki serce nasze prze-
raził, álbo trwogę mu iaką przyniośł; nátychmiast udaie się do Boga, pokornie prosząc; żeby chociaż mu iest wszystko przeciwnie, sam Bog raczył mu bydz pomocą; y kiedy nástępuje iákie niebeśpieczeństwo; on sam iako nay-
wyższe dobro, ratował ie, y niebeśpieczeństwo od niego oddalił. Tákowa radość, táka poufałość, którą serce ludzkie má do Boga; pewnie nie zkąd inąd pochodzi, tylko z przyzwoitości; która iest między Dobrocią Boską, y duszą naszą. Przyzwoitość zaprawdę wielka, ále skryta, se-
kretna przyzwoitość; którą każdy znaie; ále máło tych, którzyby iá zrozumieli y poznali: przyzwoitość, ktorey niepodobna zapierać, ále też trudno iej dociec. Stworze-
ni iesteśmy ná wyobrażenie y podobieństwo Boskie; co nie iest co inzego; tylko że mamy zácną przyzwoitość do Májestatu Boskiego.

Dusza nasza iest duchowna, nierozdzielna; taż sama rozumie, chce, y dobrowolnie nieiako chce: iest zdol-
ná do rozsądzienia, rozważania, umiejętności, y cwiczenia się w cnotach; w czym má podobieństwo z Bogiem. Prze-
mieszki-

mieszkiwa ona cała we wszystkim ciele; y cała w kaźdey jego części: iako y Bóstwo całe jest na całym świecie y całe także na kaźdey części świata. Człowiek siebie poznaie, siebie sam kocha, przez akty wywiedzione y wyrażone od swego rozumu y woli; ktore lubo pochodzą od rozumu y woli różnych między sobą, przecię iednak są złączone w duszy, y w władzach od ktorych pochodzą. Tak Syn Boski pochodzi od Oycy, iako jego wyraźne poznanie: a Duch Sw: iako Miłość tchniona y pochodząca od Oycy y od Syna: ktorzy lubo są różne Osoby tak między sobą, iako też każda z osobna; przecię iednak wszystkie trzy Osoby nierozdzielnie między sobą są ziednoczone; y owszem ieden y tenże sam szczegulnie, y nierozdzielny Bog. Ale oprócz tey przyzwoitości podobieństwa, taka jest wzajemność między Bogiem y człowiekiem względem wzajemney doskonałości; że rowney trudno iey wynaleść; nie żeby Bog miał brać iaką doskonałość z człowieka; ale że iako człowiek nie może być doskonały z kąd inąd, tylko od Boskiej Dobroci; tak Dobroć Boska nie má wygodnieyszego sposobu wydania z siebie doskonałości, tylko nasze człowieczeństwo. Człowiek bowiem wielką má potrzebę, a oraz zdolność do odbierania dobra, ktorego wielce potrzebuie: Bog zaś większą náder má obfitość wszelkiego dobra, y całe jest skłonny do jego udzielania. Nic zaś wdzięcznieyszego nie jest potrzebie, iak szczodra obfitość: nic także miłszego być nie może

może szczodrej obfitości, iako uboga potrzeba: im zaś dobro jest obfitsze, tym też jest skłonniejszy y skuteczniejszy do udzielenia siebie. Tak potrzebujący im jest uboższy w dobro, tym chciwszy jest na odebranie, iako y próżny każdy do napełnienia siebie. Mile tedy y chciwie wzajemnie sobie w drodze zachodzą, y wzajemnie się witają obfitość z iedney strony, a potrzeba z drugiej: tak zaś chciwie; że komu to spotkanie miłsze, dobrułi obfitującemu, y gotowemu do wylania siebie na udzielenie; czyli też potrzebie ubogiej y czekającej na odebranie dobra; trudno y wymówić; gdyby sam Zbawiciel nieopowiedział: *że szczęśliwsza rzecz jest dać, aniżeli odebrać.* Więc gdzie jest dobro szczęśliwsze, tam większa radość. Boska tedy dobroć większą ma pociechę łaski swoje świadcząc; aniżeli my one odbierając. Matki czasem tak napełnione pokarmem miewają piersi; że boleść czuć muszą, dokąd ich nie podadzą iakiemu dziecięciu; y chociaż ie dziecię z wielką chciwością szsje, z większą ie iednak chciwością karmiąca matka podaje dziecięciu. To szsje piersi przyciśnione swoją potrzebą: ta zaś karmi zbyt obfitością mleka przynaglona.

Święta Oblubienica życzyła sobie świętego zjednoczenia w pocałowaniu. *Niech mię uraczy mowi ust swoich pocałowaniem.* Ale czy dosyć że jest na tym przyzwyczajności o ukochaną kochanka twego Oblubienico y przyziaciółko między tobą y Oblubieńcem twoim; ażebyś

do pożądanego z nim przyszła ziednoczenia? Dosyc: odpowieda ona. Tylko mię uracz pocałowaniem ziednoczenia o nayukochańszy dusze moiey Oblubieńcze, y kochanku nayczyfstszy: *bo lepsze są pierśi twoie nad wino, zapach naylepszy wydaiące.* Wino młode burzy się, y samo się przez siebie zagrzewá dla zbytniey dobroci swoiey; y nie może się w naczyniu utrzymać; ále pierśi twoie daleko są lepsze; naciskaia one ná ciebie, y wypuszczaią mleko przez ustawiczne strzykanie; nie inaczey, tylko iakoby się chciály od niego uwolnić; y gdy zachęcaia do siebie serca twego kochane dzieci do wysysania mleka, wydaią zapach nad wszelkie perfumy wdzięczniejszy, y mocniejszy ná zachęcenie. A tak Teotimie niedostatek nasz potrzebuie obfitości Boskiej dla wspomozenia ubóstwa y potrzeby naszej: Obfitość zaś Boska nie dla infszey przyczyny potrzebuie naszego ubóstwa, tylko względem swoiey wysmienitości, doskonałości y dobroci udzielenia: Dobroć iednak tá nie stáie się lepszą siebie udzielaiąc; zysku bowiem ztąd żadnego nie má, wylewaiąc się z siebie, y owszem daruie się. Nasze zaś ubóstwo zostawałoby próżne; y wielkiey nędzy podlegaiące, gdyby go obfitość dobroci Boskiej niezapomagała.

Násza tedy dusza zważaiąc, że nic znaleźć nie może, czymby się uspokoiła; y że rzeczy całego świata tak dostatecznie nie mogą iey napełnić; ponieważ iey rozum ciągnie skłonność, áby coraz więcej á więcej wiedział:

wola

wola zaś nienasycony ápetyt máiąc do kochania y wynalezienia dobra: czyliż nie má okazyi do wołania y mówienia? Ah nie stworzona jestem dlatego świata! iest tedy Dobro iakieś naywyższe, ktore mię utrzymuie; y iákis Tworca, ktory we mnie wlał to nienasycone umiętności y wiadomości pragnienie; y ten, ktory ukoić się nie może w kochaniu dobra, nadał mi ápetyt; więc do tego dobra wszelkimi siłami udawaciem się powinna; áżebym się z iego dobrocią ziednoczyła; y złączyła z tym, ktorego iá jestem; y do ktorego wszelkim prawem náležę. Táká tedy iest przyzwoitość; ktorą z Bogiem mamy.

ROZDZIAŁ XVI.

Naturalną mamy skłonność do Miłości Pána BOGA nadewszystko.

GDyby się iacy ludzie znaleźli, ktorzyby się utrzymali przy niewinności, y prostocie oryginalney, w ktorey był Adam od czasu swego stworzenia, aż do czasu upadku: ci, chociażby nie mieli od Boga żadney pomocy, tylko tę ktora uszczęśliwia wszelkie stworzenie; aby mogło czynić sprawy sobie przyzwoite: nie tylkoby mieli skłonność do kochania Boga nadewszystko; ále mogliby też naturalnie wykonywać tę należytą skłonność. Bo iáko ten Bog, Stworca y Pan natury wspomaga, y mocno ręką swoją wspiera ogień, aby w górę wstępował. Wody, aby
płyne-

płyneły ku morzu. Ziemię aby ciągnęła na dół, y tam zostawała. Tak, gdy tenże sam w sercu człowieka za-
szczepił y założył osobliwą skłonność natury, któraby
nie tylko dobro ogólnie, ale też każde z osobna, a nad
wszystkie rzeczy Boską Jego Dobroć (która lepsza jest y
miłsza nad wszystkie rzeczy) kochała; sporządziłaby to
naywyższa Jego Opatrzność, ażeby też y tym szczęśliwym
ludziom, którychśmy wyżej wspomnieli, tyle dodał po-
mocy, ile im iej potrzeba na przywiedzenie do skutku
nadaney im skłonności. A ta pomoc z strony iedney by-
łaby naturalna, iako przyzwoita naturze, y dążąca do mi-
łości Boga; ile jest początkiem y naywyższym Pánem ná-
tury: z drugiey zaś strony byłaby nadprzyrodzona dla-
tego, boby nieprzystawała naturze prostej człowieka, ale
naturze przyozdobionej, udarowanej, y ubogaconej pier-
worodną niewinnością; która jest przymiot nadprzyrodzo-
ny, pochodzący z łaski Boskiej osobliwszej. Ale wzglę-
dem miłości Boga nadewszystko, która wykonana bywa
przy wspomnianey wyżej pomocy, nazywałaby się natu-
ralną dlatego; że sprawy zacne biorą swoje nazwiska od
pobudek: a miłość ta, o ktorej mowiemy, tylkoby się u-
dawała ku Bogu względem tego, że bywa uznany Stwor-
cą, Pánem, y celem wszelkiego stworzenia przez światło
naturalne; a przytym kochany y poważany bydz powin-
nien nadewszystko przez skłonność naturalną.

A lubo teraz stan natury ludzkiej nie jest przyozdobio-

N

ny

ny pierworodną niewinnością, iaką był pierwszy człowiek przy stworzeniu swoim przyozdobiony, ale przeciwnym sposobem przez grzech bardzo jest zepsowany: przecież gdy ta święta skłonność kochania Boga nade wszystko zostawiona nam jest, iako też y światło naturalne, przez które poznawamy, że najwyższa jego dobroć ma być nad wszystkie rzeczy ukochana. Nie jest to rzecz podobna, żeby człowiek pilnie rozważając o Bogu, (y chociażby tylko przez dykurs naturalny) nie miał uczuć postrzału y bodzca miłości, które w porzod serca dłużej nasyć ukryta skłonność wyrabia, pierwsze pojęcie tego najwyższego dobra woli podać, y pobudza ją do upodobania sobie w nim.

Przytrafia się częstokroć między kuropatwami, że niektóre kradną iaią innym kuropatwom, żeby ich ośiady; y z nich się dzieci wylęły: czy to się dzieje z chciwości, aby były matkami; czyli też z ich głupstwa, że nie znają gniazd swoich, a tak cudze ośiadają. Powiem jednak o nich rzecz podziwienia godną, iednakże prawdziwemi świadectwami stwierdzoną. Kuropatwie samczyk, który się wylęł pod skrzydłami inżey kuropatwy, na pierwszy głos y niby narzekanie usłyszane matki swojej, która iaię, z którego on się wylęł, straciła; natychmiast porzuciwszy kuropatwę złodzieykę, wraca się do własnej matki swojej; y za nią, wzruszony sympatyą, y natury przyzwoitością, którą ma z pierwszym swoim po-

czą-

czątkiem; udaie się. Tą jednak przyzwoitość, y instynkt natury przez żaden znak powierzchowny się nie wydaie; ale iest sekretny, utajony, y niby śpiący we wnętrznościach natury; aż mu się ziawi kochana iego matka; którym niby ze snu oczuczony, rzecz swoię sprawuiąc, przywodzi apetyt samczyka kuropatwienicia do uznania matki. Tak też Teotimie przytrafia się sercu naszemu; które chociaż się wyległo, wykarmiło, y wychowało w rzeczach cielesnych, podłych, y przemiiających; a że tak rzekę; pod skrzydłami natury: przecięż na pierwsze spoyrzenie, przez które na Boga oko myśli swoiey obraca, y iego poznaie; naturalna owa y pierwsza skłonność kochania Boga; która przedtym niby zasnęła, y nieznaczna była; tegoż momentu porywa się niby ze snu, y nagle wypada, iako iskra z popiołu; która dotykając się naszej woli, onę iakoby strzałą iaką najwyższey miłości, która należy pierwszemu y najwyższemu początkowi rzeczy wszystkich; przeraża.

ROZDZIAŁ XVII.

*Nie mamy w sobie naturalney siły kochania
BOGA nadewszystko.*

ORły wielkiego wprowadzie są serca, y wielką siłę, y moc mają do latania; wzrok iednak ich nieporównanie przewyższa moc latania; gdy daley y prędzey oczy obracają, aniżeli skrzydła. Tak dusze nasze świętą

y naturalną skłonnością ożywione, ku Bogu większe mają oświecenie na rozumie do widzenia, iak iego Bóstwo wielce jest godne kochania, aniżeli siły w woli do iego kochania wystarczyć mogą: bo grzech daleko bardziey osłabił wolą ludzką, aniżeli zacmił rozum: do tego, że sprzeciwianie się apetytu zmysłnego, który pożądlivość zowiemy, mieſza wprowadzić także rozum, ale bardziey to czyni przeciw woli, naypierwey w niey, wzniciając bunt y rebellie. Zaczym przychodzi do tego; że nieſzczęfna wola wſzyſtka iuż osłabiona, y uſtawicznemi natarczywościami, ktoremi na nie pożądlivość naciera, znużona; nie może takiego poſtępku uczynić w Miłości Boskiej, iaki iey uczynić rozum y skłonność radzą.

Teotimie. O iak wyſmienite ſwiadećwa nie tylko o przezacnym poznaniu Boga, ale teſz o mocney skłonności ku niemu zoſtawione ſą od ſubtelnych owych Filozofow: Sokratesa, Platona, Trismegista, Aryſtoteleſa, Hippokratesa, Seneki, Epikteta! Sokrates naychwalebnieyſzy z nich iawnie poznał: że ieden ieſt Bog, a nie więcey ich; a y taką miał skłonność do iego kochania: że, iako ſwiadczy Auguſtyń Sw: Wielu o nim rozumieli; iż nie dla inney przyczyny uczuł Filozofij, tylko dla oczyszczenia rozumow; ażeby ſię lepiey na naywyżſze dobro, ktore ieſt ſam y ieden Bog: zapatrywały. Co zaś względem Platona, ten doſyc iawnie z tymże w przezacney owej Definicji Filozofa y Filozofij oſwiadcza ſię, mowiąc: Argu-

men-

*Lib: 8.
Civ: 6.3.*

*Ibid: lib
8. c. 9.*

mentować nie jest nic innego, tylko kochać Boga: y Filozof nie co innego znaczy; tylko Boskiego miłośnika. Coż rzekę o wielkim Arystotelesie? który skutecznie dosyć naucza o prawym Bogu, y w tak wielu miejscach dość godnie o nim mówi.

Ale o Przedwieczny Boże! tak wielu, y tak wspinałym mężom, którzy takową o Bogu wiadomość, y skłonność ku iego kochaniu mieli; zbywało na ochocie y sile, do należytego iego zakochania. *Niewidomeć wprawdzie iego Bosstwo przez rzeczy stworzone od niego zrozumieli, przeyrzeli, y poznali,* mowi Paweł Sw: *Zkąd wymówki żadney mieć nie mogą: bo gdy Boga poznali; nie chwaili iako Boga, ani mu dzięk, iak przynależało czynili.* Chwailić go przecię nieiako; dając mu wysmienite tytuły: ale nie tak przecię iak przynależało, to jest: nie wychwalali go nadewszystko: bo nie mieli silney ochoty do zatracenia obmierzonego bałwochwaltwa; gdy społkując z bałwochwalcami, *prawdę którą uznawali o Bogu, w nieprawości uniewiezioną w sercach swoich trzymali; przenosząc cześć swoją, y w różnych rzeczach ziemskich uspokojenie, nad cześć Bogu powinny: zniknęli w myślach swoich.*

Rom: 1.
v. 8.

Lib: 8.
Ciw: c.
11.

A czy nieopłakanaż to Teotimie? że Sokrates, iako o nim Plató powieda; umierając mowi o Bogach, iakoby ich wiele było. Sokrates ten, którzy dobrze wiedział, że Bog jeden jest? Czy nie uzalić że się także potrzeba nad
Pla-

c. 2. v.
24.

Platonem? rozkazującym y rozporządzającym, aby wielu Bogom ofiary czyniono; któremu dość dobrze świadoma była prawda o iednym Bogu? Ale y Merkuryusza Trismegista dość opłakana dola: gdy onże sam opłakuie, y utyśkuie o znieśienie bałwanow, y bałwochwaltwa: on mowię; który ná tak wielu mieyscach, y przy wielu okazyach tak godnie o iednym Bogu mowił. Ale nad tych wszystkich wydziwić się nie mogę nędznemu Epiktetowi. Bo proszę: czyieźby serce tak zakamiałe było; áżeby się uzalić nie miało; gdy widzi, y slyczy tego tak wysmienitego Filozofa z takim áffektem y żarliwością mowiącego; że zdaie się bydz Chrześcianinem; iakoby iakim głębokim rozmyślaniem żięty: który iednak za podaiącemi się okazyami wspomina wielu Bogow, iako prawdziwy Poganin. Ah człowiek ten, który się wielce dobry zdawał; wiedząc dobrze o iednym Bogu; y dosyć wysmienie trzymając o dobroci iego: czemu się nie uymował o Honor Boski; aby był niezblądził, y w rzeczy tak wielkiego momentu nie stał się opieszalszym.

Wreszcie Teotimie nędzna dusza nasza zraniona grzechem, tak się sprawuie; iako zwykły Palmowe drzewa w zimnych kraiach; ktore niedoskonałe tylko, y niedoyrzałe wydaia owoce: ktore owoce są początki tylko y kształt owocow: ále żeby daktyle zupełne, doyrzałe, y smaczne: wydawały, potrzebuia krajow ciepleyszych. Podobnym właśnie sposobem serce ludzkie wywodzi naturalnie

ralnie początki iakieś miłości ku Bogu ; ale kochać go nad wszystkie rzeczy, (co jest prawdziwa dojrzałość miłości należącej naywyższej dobroci) to tylko jest serc, które mają ośobliwą łaskę niebieską: y które w stanie łaski státecznie trwają. Máła zaś y niedoskonała miłość, ktorey postrzały sama natura w sobie czuie, nie jest nic innego, tylko chcenie nieiakie bez chcenia, chcenie czego by chciała, ale niechce; chcenie niepłodne, które prawdziwych nie przynosi owocow ; chcenie paralityka Ewangelicznego ; który widzi wprawdzie zbawienną Boskiey Miłości sadzawkę; ale nie má sił do niey się wpuszczenia. Náostatek to chcenie nie jest nic innego, tylko martwy płód dobrej woli; który nie má życia czerstwey rzeźwości, która iey potrzebna jest ; aby Boga przenosiła nad wszystkie rzeczy. A o tey rzeźwości mowi Apostoł w osobie grzesznika. *Chcenie jest we mnie, czynić zaś do-
brze nie potrafię.*

Rom:7.
ver:17.

ROZDZIAŁ XVIII.

*Skłonność naturalna kochania BOGA jest po-
żyteczna.*

Ponieważ nie możemy naturalnie BOGA kochać nade wszystko, dla czegoż mamy naturalną inklinacyą do tego? Czyliż tak jest nikczemna natura, że nas pobudza do miłości, ktorey dać niezdolna: czemuż w nas wzbudziła pragnienie wody tak kosztowney, kiedy do nápoiu podać nam iey nie może? Ah Teotimie! iák dobry y miłoci-
sieny

Thren:
3. w. 16.

sierny jest ná nas Bog? niewierność, którąśmy obrażając go popełnili, zasłużyła, áżebyśmy oddaleni byli od wszelkiedy jego dobroczynności y łaski, którą wyświadczyć miał naturze naszej: kiedy światło oblicza swiego nad nią naznaczył, y dał sercu naszemu łaskę, przez którąby czuło, że jest skłonne do miłości jego Dobroci: że Anieli, widząc opłakanego y nędznego człowieka, mieli przyczynę uwiedzeni áfektom politowania, mówić: *A czy toż to jest stworzenie doskonałej piękności, delicye całej ziemi?* Lecz nieskończona Boga dobroć y łaskawość nie chciała bydź tak frogą y nieużyta ku dziełowi rąk swoich. Widział żeśmy w ułomne ciało przyodziani, y że tak lekcy jesteśmy iako wiatr; który gdy według swego upodobania wieie, rofypuie się, y niszczy samego siebie, y do pierwzey się pory więcey nie powraca: dla tego według wielkiego miłosierdzia swego niechciał nas całę zágubić; áni też nam odiać przeznaczenia do łaski swojej, którąśmy przez krynąbność naszą utracili; ále nám ią dał litościwie; to jest: ábyśmy zápatrując się ná niego, y czuiąc obecnego w nas, ten zastaw jego dobroczynności, y skłonność do jego kochania, staráli się skutkiem wypełnić. Zá tym zostawuiąc nám tę skłonność oddalił od nas przyczynę mowienia. *A ktoż nam to dobro pokaże?* Bo chociaż przez samę skłonność naturalną nie możemy przyść do szczęśliwości kochania Boga, iáko má bydź kochany: przecię iednak gdybyśmy się szczerze ná to zawzięli; wątpię nie trzeba,

trzeba, áżeby nam dobroć iego Boská sposóbu iakiego nie dodała, ktoremby wsparci mogliśmy daley postąpić. A iezelibyśmy chwycili się tey pierwszey iego pomocy; taka jest Oycowska iego dobroć, żeby nam drugiey większey ieszcze dodał; y prowadziłby nas z dobrego ná lepsze z wszelką łagodnością aż do naywyższej miłości; do ktorey nas naturalna pobudza skłonność: ponieważ to pewna jest, żeby temu, który wierny jest w małym, y czyni co może, Dobroczynność Boska zawsze dodawała pomocy; za którąby co raz daley á daley postępował w drodze zbawienia.

Skłonność tedy kochania Boga nadewszystko, którą mamy z przyrodzenia, nie daremnie przemieszkiwa w sercach naszych. Bo co względem Boga, on tey skłonności zażywa iáko iákiey wędy; áżeby nas łagodnie złowił; á złowionych do siebie przywrocił. Y właśnie przez nadanie tey skłonności zdaie się Boská dobroć trzymać serca przywiązane, iáko małe iakie ptaszęta ná nici; ktorąby, kiedy się upodoba Boskiemu iego miłosierdziu zmiłować się nád nami, mogła nas pociągnąć. Co zaś względem nas, tá skłonność jest nám zamiast znaku, y pámiątki pierwszego naszego początku, y Stworcy; do ktorego kochania ona nas pobudza, sekretnie nas przestrzegając; że do iego Boskiey dobroci náleżemy: tym właśnie sposobem, iáko Ielenie náleżą do Monarchow; kiedy częstokroć złowionym z herbem swoim obroże da-

ią ná fzyie; y ták naznaczone wolne do pułtyn pufzczaią
ktore Ielenie tym sposobem wolnością udarowane, każde-
mu napadającemu ie, nie tylko że iuż są raz złowione
znak podaią: ále oprócz tego, że dlá tych samych tylko
Monarchow, ktorých znaki ná fzyi nořą záchowuią się.
Tym sposobem niegdys pokazała się iednego Ielenia stá-
rość; ktory, iáko piřą Historycy w trzyřta lát řo řmierci
Juliusza Cesarza z obrořą był złowiony: ná ktorey obro-
řy było wyryte z rokiem Symbolum tego Cesarza y te
řłowá: Cesarz mię wolnym uczynił.

Tá przezacna řkłonność, ktorą BOG wyrysował w
duřzach nářzych, sprawuie zaprawdę to; że ták przyiaciele
iáko teř nieprzyiaciele nář poznaią nas, że nie tylko by-
liřmy nářzego Stworzyciela: ále teř (lubo ná wypuřcił,
y wolnych zoftawiř woli nářzey) do niego cále náleřemy:
bo prawo zoftawiř sobie każdego czařu nas odebrać; áby
nas zbawiř, iáko się Boskiej y dobroczynney i go Opá-
trznosci upodoba. Y ztąd ci Ukoronowany Prorok tę
řkłonność nie tylko řwiatřem zowie, że ona nas objařnia,
dokąd iřć mámy: ále teř radořci y weřelá nam dodaie;
gdy nas ná wygnaniu nářzym nieiáko cieszy; obdarzaiąc
nas náđzieiá: że ten, ktory w duřzach nářzych wyryř, y
wyryty zoftawiř ten przezacny poczátku nářzego znak,
ieřczce chce, y wielce pragnie do řiebie nář przywroćić:
ieřeli iednak ták řzczęřliwi bęđziemy; áżebysmy się zno-
wu Iego Boskiej Dobroci złowić dopuřćili.

KSIĘGA DRUGA

Opisanie Narodzenia y Niebieskiego pochodzenia Boskiej Miłości.

ROZDZIAŁ I.

*Dośkonałości Boskich nie jest wiele, tylko jedna,
ale nieskończenie doskonała.*

Pospolicie mowiemy: że kiedy słońce przy wschodzie swoim jest czerwone, y zaraz pokazuje się czarne, albo śnie, y niby niknące, albo też na zachodzie blade, ponure, y niby straszne: tedy przyszy deszcz oznaymuie. Teotimie: słońce ani jest czerwone, ani czarne, ani blade, ani żółte, ani zielone. Ten bowiem największy luminarz żadnym trefunkom, żadnym kolorow odmianom nie podlega: ale za wszelki kolor má nayjaśnieyszą y uświatyczną światłość swoją; która, chybaby to przez cud iaki przydało się: nigdy nie jest odmienna: Lecz my tylko tym sposobem o nim mowiemy; bo się nam taki zdaie według rozmaitości waporow, które się między naszym widzeniem, y między tym luminarzem zgromadzią: te to są, które nam go rozmaicie reprezentuią.

Rozmawiamy często o Bogu, nie tak względem tego, co on jest sam w sobie; iako według spraw iego; za

których powodem rozważamy go, a według naszego rozważania rozmaicie go nazywamy, nieinaczej, tylko iakby wielkie miał mnostwo rozmaitych wyśmienitości y doskonałości. Jeżeli go zważamy, ile karze złych; sprawiedliwym go wyznawamy: jeżeli iako uwalniającego od nędzy grzesznika; miłośniernego ogłaszamy: jeżeli iako stwarzającego rzeczy wszystkie, y przedziwne cuda sprawującego; Wszechmocnego wyznawamy: jeżeli iako wypełniającego obietnice swoje prawdziwego przyznajemy; jeżeli iako czyniącego wszystko w pomiarkowaniu y wadze; mądrego bydz twierdziemy. Y tak daley według rozmaitości spraw, które czyni; wiele mu rozmaitych doskonałości zwykliśmy przypisywać. A przecię w Bogu ani rozmaitość, ani różność żadna nieznayduie się doskonałości, ale onże sam y ieden, iest szczegulnie sama iedna y naywyższa doskonałość. Bo cokolwiek w nim iest, on sam iest; y wszystkie wyśmienitości, o których powiedamy że się w nim w tak wielkiey rozmaitości znayduią; są iedna naywybornieysza iedność. A iako sionce żadnego z tych kolorow, które my iemu przyznajemy, nie má, ale tylko nayiaśnieysze światło, które przewyższa wszystkie kolory; y owszem widoczną farbę czyni wszystkich kolorow. Tak w Bogu żadney z tych doskonałości, które my w nim sobie imáguujemy, nie masz; ale iedyna sama nayczystsza wyśmienitość; która iest nad wszelką doskonałość naywyższa: z ktorey wszystko, co iest doskona-

tego swoje wzięło doskonałość. Ale nazwać doskonale naywyższą tę wysmienitość, która szczegulnie w iedney swojej iedności wszystkie zawiera, y owszem przewyższa; nie jest w mocy kreatury, nie mowię ludzkiej, ale nawet Anielskiej. Bo iako powiada Jan Sw: w objawieniu swoim. *Má imię napisane, ktorego żaden nie wie, tylko on sam.* Dlatego iż on sam niekończoną swoją poznać doskonałość, sam także może ją wyrazić imieniem iey przyzwoitym. Zkąd Oycowie SS. mówili: że żaden nie jest doskonałym Teologiem, tylko sam Bog; dlatego: że żaden nie może poznać wielkości, którą má niekończoną Boga doskonałość: á zatym ani iey słowami określić, tylko samże Bog. Względem czego Bog odpowiadając przez Anioła Oycu Samsona Mánue; który się pytał o imię iego. *Iák tobie imię, że ieśliby spełniły się słowa twoje uczciliśmy cię,* rzekł: *Czemu się wypytujesz o imię moje, które jest przedziwne.* Jakoby chciał rzec: Imię moje może usłyszeć człowiek; ale go niepotrafi wymówić: może ie uczcić, ale nie pojąć: bo to tylko mnie samemu przyzwoita wymówić Imię moje własne, którem prawdziwie y rzeczywiście wyrażam moję wysmienitość.

Dowcip nasz daleko słabszy jest, á niżeli miał uformować myśl reprezentującą Naywyższą Boga wysmienitość; która zawiera szczegulnie w iedney y nierozdzielnej swojej doskonałości dostatecznie y wyraźnie wszystkie inne doskonałości, áto sposobem tak niekończenie wybornym

Apoc: 1.

9.

Iudic: 13.

13. Vers.

17.

bornym y przeznaczym; że go dowcipu naszego niedołę-
żność dociec całę nie może: Dlatego áżebyśmy iakimkol-
wiek sposobem o Bogu mówili; muśiemy zażywać wie-
lu imion: mówiąc: że iest dobry, mądry, Wszechmocny,
prawdziwy, sprawiedliwy, święty, niekonczony, nieśmier-
telny, niewidomy: y infzych. A takim sposobem mo-
wiąc o Bogu mowiemy prawdziwie. Bog bowiem oraz
iest to wszystko. Jakobyśmy rzekli: iest tak czysty, tak
zacny, tak wyfoki, że w iedney á szczegulnie w iedney
doskonałości má wysmienitość wszelkich doskonałości.

Tak manna iedna tylko była potrawa; o ktorey,
gdy w sobie miała smak y przymioty wszystkich innych
potraw, mogło się mówić: że miała smak pomaranczy,
melonow, malin, poziemek, iąbłek, śliwek, grufzek, y in-
nych. Lecz bardziej przyznać potrzeba że nie miała ro-
zmaitości tak wielu smakow, ále tylko ieden sobie własny,
zawieraiący w sobie cokolwiek wdzięcznego, cokolwiek
pożadanego we wszelkiej rozmaitości infzych smakow
znaydować się mogło. Jako ziele nazwane Dedocathos,
ktore, iako powieda Pliniusz, uzdrawia wszelkie choro-
by: nie iest iednak ani reubarbarum, ani fenęs, ani betoni-
ka, ani miodunka; ále iedno samo szczegulnie ziele, kto-
re w swoiey szczegulney własności taką má cnotę y moc,
iáką máią wszystkie inne medykamenta wraz zważone.
O Boże przepaści wszelkich doskonałości, iák iesteś uko-
chany! że w iedney doskonałości máiąc wysmienitość
wšel-

Rozdział II.

iii

wszelkich doskonałości, a to tak przezacnym sposobem; że żaden pojąć tego nie może, tylko ty sam, który Wszehmocny jesteś.

Wiele mowi Pismo Sw: opowiadać będziemy, a słow nam nie staie, bo on iest zakończeniem wszystkich rozmow y dyskursow: wychwalając się, coż wskoramy? on albowiem iest wszechmocny nad wszystkie dzieła swoje. Błogosławiać Boga, wychwalaycie go, ile możecie, większy bowiem iest nad wszelką chwałę. Wychwalając go, napełniaycie się wszelką cnotą: nie śilcie się, bo nie poymiecie. Tak iest Teotimie: nigdy go nie będziemy mogli pojąć: on albowiem, iako Jan Sw: mowi: większy iest nad serce nasze. Ale że wszelki duch chwali Pána: nazywaiąc go wszelkiemi iakie się tylko znaleźć mogą naywysmienitszymi imionami: teraz zamiaść naywiększey chwały, którąbyśmy mu oddać mogli; wyznawaymy; że go nigdy dostatecznie wychwalić niepotrafiemy. Oświadczaymy się z tym: że iego Imię iest nad wszystkie imiona; ktorego nie godni jesteśmy wymowić.

*Ecel:
42. Vel:
29.*

ROZDZIAŁ II.

Ieden tylko w BOGV znayduie się Akt; który iest same iego Bostwo.

ZNayduie się wielka w nas rozmaitość władzy, y zwyczajow, ktore też wielką rozmaitość sprawności wywodzą: ale y same sprawności nieporównane mnostwo spraw.

spraw. Bo na przykład tak są różne władze widzenia, słyszenia, smakowania, dotknięcia, ruszania się, rozumienia, chęć, y inne: y zwyczaj gadania, chodzenia, grania, śpiewania, tancowania, biegania, pływania, y inne: iako też różne sprawności, y sprawy, które wynikają od władzy, y zwyczajów. Ale w Bogu niezayduie się nic podobnego; w którym tylko jest szczególnie iedną y nieskończona doskonałość: w której doskonałości jest ieden tylko y sam szczególnie nayczystszy akt: y owszem wyraźniej mówiąc: Bog iedna szczególnie sama, y naywysmieniciey iedna, y iedynie naywysmienitsza doskonałość. A ta doskonałość jest ieden akt wysmienicie czysty, który że nic innego nie jest, tylko sama Istność Boska; zátym jest wieczny. A postaremu my nędzni, y mniej umiętni ludzie tak mowiemy o dziełach Boskich; iakoby codziennie w wielkiej liczbie, y nowe co raz á nowe wyprawował; lubo wiemy, że się nie tak dzieje: ále to dla słabości rozumu naszego czynić musimy: bo kształt mowienia naszego idzie za sposobnością zrozumienia naszego, które nie jest inne, tylko to; że codziennie rodzące się rzeczy y wynikające widzimy.

A że w rzeczach przyrodzonych żadna się rozmaiłość spraw nie zayduie, tylko przez rozmaiłość sprawowania: więc kiedy widzimy sprawy tak się różniące od siebie; tak wielką rozmaiłość rzeczy wywiedzionych, y prawie niezliczone mnoŹstwo dzieł Boskiej Wszechmo-
ności.

cności; zapewne nam się zdaie; że różnaitość ta staie się przez tak wiele áktow; wiele rożnych skutkow wywie-
 dzionych widzimy: o których tymże sposobem, dla
 większey wygody naszey, y według pospolitego zwycza-
 iu rozważania rzeczy, mowiemy. Ani się nam obawiać
 potrzebá; áżeby tym sposobem mowienia mieliśmy uiąć
 co prawdzie: bo chociaż w Bogu nie masz żadnego mno-
 stwa sprawowania, ále ieden tylko, y sam ákt, który iest
 samże Bog; ten ieden ákt tak iest doskonały; że wysmie-
 nitym sposobem wszelką moc y siłę wszystkich áktow o-
 beymuie; które nám здаią się byđż potrzebne na wszyst-
 kę różnaitość skutkow, które tylko widzimy. Bog, nie
 rzekł tylko iedno słowo, á mocą tego słowa stało się słoń-
 ce, Xiężyc, niezliczona gwiazd liczba z swoią różnością
 w iasności, w obrotach, y w influencyách. *On rzekł, á* Ps. 148.
stały się: on rozkazał, á stworzone są. To iedno Słowo Bo-
 skie nápełniło powietrze ptastwem, morze rybami, wy-
 wiodło wszelkiego rodzaju drzewá; y wszystkie ná kto-
 re się zapátruujemy, stworzyło zwierzęta. Bo chociaż Pi-
 sarz Historyi świętey, stosuiąc się do sposobu nášzego zro-
 zumienia, Boga często to Wszechmocne słowo *Niech się*
stanie, we dni stworzenia świata powtarzającego przy-
 wodzi; przecię iednak należycie mowiąc: Słowo to było
 iedno, które Dáwid Prorok zowie tchnieniem ust Boskich;
 to iest: iedno y samo skinienie woli Boga; który tak mo-
 cno siłę swoię ná różnaitość rzeczy stworzonych wywarł;

że ztąd imáginuiemy sobie to słowo powtorzone, y tak wiele razy wymowione, ile się skutkow, albo rzeczy stworzonych pokazuie; lubo rzeczą samą iest iedynie ieden ákt. Sw: Chryzostom należycie zważył; że co Moyżesz w wielu słowach opisuiąc świata stworzenie, podał; to Sw: Jan Ewangelista w iednym wyraził słowie, gdy mowi: że przez słowo to iest, przez to Przedwieczne słowo, ktore iest Syn Boski, stało się wszystko. To tedy słowo Teotimie będąc szczegulnie iedno, samo, y nieodmienne, wywodzi wszystkich rzeczy różność; dobre y szczęśliwe im dáne powodzenie; á náostatek w wieczności swojej trwające, rzeczom wszystkim náznacza następowania, odmiany, porządki, y przyzwoite czasy.

Imáginuemy sobie malarza iákiego máluiącego obraz rodzącego się Zbawiciela: ten bez wątpienia niezliczonemi prawie razami po owym obrazie, dokąd go nieskończy, peżlem prowadzi; y nie tylko dni, ále y tygodnie, á podobno y miesiące w wyprawieniu iego trawi, áto według mnostwa y różności osob y innych rzeczy, ktore ná owym obrazie wyrazić zámyśla. Z drugiej zaś strony przypatrzmy się pressercwi máiącemu papier pogotowiu do wybiiáania, ktory chce wytłoczyć ná blasze, ná ktorej iest należycie wysztychowana táż Tájemnica Národzenia Zbawiciela Pána. Ten zá iednym obroceniem prásy wytłoczy on obraz; y całą owę sprawę w iednym prawie momencie odprawi; wyimuią z pod
prásy

prasy wyśmienite kopersztychu wyobrazenie; ktore wyraźnie reprezentuje wszystko; co należy do doskonałego obrazu, względem tej świętej Historii. Y lubo iedno tylko ruszenie w wyprowadzeniu obrazu z pod prasy uczynił; iednak tak wielkie mnostwo osob, y innych rzeczy rozmaitych, tak dobrym porządkiem, pomiarkowaniem, mieyscem, odległością, y proporcją różniących się, oczom zapatrującym z owym wdziękiem podaje: że gdyby kto sekretu niewiedział; zdziwiłby się; widząc tak wiele sztuk, z taką rozmaitością wynikających. Teotimie. Tak natura, iako malarz iaki; powtarza y odmienia akcyę w tej mierze, iaką miarą iey sprawy między sobą się różnią: do ktorych spraw wyprowadzenia, naybardziej ieżeli są wielkie, wielkiego y długiego czasu potrzebuie. A Bog niby preser wszelkiey rozmaitości kreatur; ktore kiedykolwiek były, są, y będą, iednym pociągiem Wszechmocney woli swoiey dał istność; wywodząc z swoiego umysłu, iako z formy iakiey sztucznie wyrzutey, przedziwną tę, na którą się zapatrujemy osob, y rzeczy innych różność; ktore przez czasy, lata, y wieki idą po sobie, każda zaś z nich iak długo má przebywać według swoiey natury. Ta zaś Náywyższa Boskiego aktu iedność nie dopuszcza żadnego zamięszania, y nieporządku; nie sprzeciwia się iednak różności, y rozmaitości, y owszem ją czyni, dla okazania piękności w rzeczach; przywołując wszystkie różności y rozmaitości do należytej proporcji,

á proporcyą do porządku; náóstatek porządek do iedności całego świata; który to świat má w sobie wszystkie rzeczy stworzone, tak widome iáko y niewidome: á wszystkie wraz zebrane názywaią się *Univerſum* niby *iedno* *rozne*; podobno dlátogo: bo wszystkie stworzonych rzeczy rozmaitość przywodzi się do iedności, y znaczy iedne, álbo rozmaite, y iedno z rozmaitością, y rozmaite z iednością.

Krotko mowiąc: Náwyższa Boga iedność rozmaite czyni wszystko, y niewzruszona iego wieczność w rzeczach wszystkich czyni odmianę. A to dlátogo: że doskonałość tey iedności Boskiej pánująca nád wszelką roznością; má, zkądby dodawała istności wszelkiej rozmaitości rzeczom stworzonym siłę także y dzielność do ich wyprowadzenia. Ná dowod czego, gdy Piſmo Sw: powiedziało; że Bog mówił: *Niech będą luminarze ná firmamencie niebieskim, y niech dzielą dzień od nocy; y niech będą ná znaki, y czasy, y dni, y lata, y teraz także widzimy tę ustawiczną rewolucyą y płynienie czasu, y odmian; ktore áż do końca świata nieustaną; áżeby nas náuczyło; że iáko słowo wystarcza ruszeniu, y wywodze-*

Bf. 32.

niu: Słowem álbowiem Boskim niebá są utwierdzone, y tchnieniem ust iego wyselka ozdoba ich, tak sama przedwieczna wolá Boskiego Májeſtatu iego wywiera moc swoię ná wieki wiekow nád tym wszystkim, co kiedy było, co iest, y co ná wieki będzie: że żadna rzecz nie má zkąd

inąd

inąd swoiey istności, tylko od tego samego szczerulnie iednego Przedwiecznego Aktu; to iest Boga: ktoremu niech będzie cześć y chwała przez niekończone wieki. Amen.

ROZDZIAŁ III.

O Boskiey Opatrzności.

BOg tedy Teotimie nie potrzebuie wielu áktow; ponieważ ieden woli iego Wszchemocney ákt, dostateczny iest do wyprowadzenia wszelkiey rozmaitości wszystkich dzieł iego; áto względem niekończoney iego doskonałości: ále my ludzie musimy o niey trzymać według sposobu lichego rozumienia nášzego. Względem ktorego, ábyśmy mowili o Boskiey Opatrzności: uważmy proszę Rzady wielkiego Sálomona; iáko wizerunek, y przykład dobrego y szczęśliwego pánowania.

Wspaniały ten Krol widząc, że Rzplita tak ściśle powinna bydz złączona z Religią, iáko ciało z duszą: á znowu Religia z Rzplitą, iák dusza z ciałem: umiarkował pilnie u samego siebie z osobna o kaźdey części należącey, tak do ugruntowania Religii, iáko do dobrego Rzptey rozporządzenia. A naypierwey eo należy do Religii, postanowił; áby wystawić Kościół, ktoryby tyle miał długości, szerokości, y wysokości: tyle przysionkow, tyle okien: y o wszystkich także rzeczach, ktoreby do tegoż Kościoła należały; potym o ustanowieniu tak wielu

wielu Kápłanow, śpiewakow, y innych do usługi Kościelney potrzebnych umyślił. Co zaś względem Rzptey; Pałac dla rezydencyi swoiey wybudować, w którymby tak wielu było Marzałkow, Urzędnikow, Dworzan. Dla dobra zaś ludu pospolitego postanowił Sędziow, Magistraty, ktorzyby sprawiedliwie ich rozsądzali. Przy tym áżeby ze wszelkich stron ubeśpieczone było Krolestwo, y mogło się w pokoiu utrzymać; postanowił pod czas pokoiu mocne mieć ná woynę przygotowanie: dláczego naznaczył dwieście piećdziesiąt Mężow; rozdawszy im Wodzow, y innych Officyálistow godność, y rządy nád Prowincyami. Chciał także mieć pogotowiu ná stajniach czterdzieści tysięcy koni. Wreszcie, cokolwiek Pismo Sw: wspomina, do woyny chciał mieć gotowe. A gdy tak o wszystkich naypryncypalniejszych częściach do Krolestwa należących pomyślił: obracaiąc się do Aktu Opátrznosci; pomiarkował wszystko, cokolwiek do wybudowania Kościoła, do wyżywienia Kápłanow, y innych Urzędnikow y Ministrów Krolewskich, iáko y żołnierzy należało. Umyślił posłać do Hiram, áby miał drzewo potrzebne od niego z Peru y Ofir: á przy tym chwycić się sposobow przyzwoitych; áżeby rzeczy wszystkie należące miał pogotowiu dla wykonania tego wszystkiego, o czym zámyslał. Ale nie kontentował się tym Teotimie; bo skoro w myśli swoiey ułożył, y o sposobie wypełnienia tego wszystkiego pomyślił, udawszy się do wy-

koná-

konania, wszystkich Ministrow y Officyalistow postanowił: a dla pomyślnego y szczęśliwego panowania naznaczył prowizye należące tak do wyżywienia Officyalistow, iako dla łatwiejszego rozporządzenia y wykonania tychże urzędow które im nadał: tak, iż mając przezorność w dobrym rządzeniu, szczęśliwie rozporządzenie, które u siebie umyślił na postanowienie Officyalistow, wykonał; y do skutku swoją opatrność przez dobre rządy przyniósł. A tak umiejętność w rządzeniu należytym, y która zawisła była w przezorności y opatrności, była w użyciu przez postanowienie Urzędnikow przez rząd doskonała y szczęśliwe rozporządzenie. Ale że rozporządzenie nic nie waży bez postanowienia tych, którzyby urzędy sprawowali: y samo także postanowienie nikczemne jest bez opatrności: która na tym zależy, co jest potrzebnego dla utrzymania postanowionych Urzędnikow: a że to utrzymanie w dobrym rozporządzeniu nic innego nie jest; iako wewnętrzna iakaś opatrność: dlatego nie tylko rozporządzenie, ale też postanowienie, y dobre rządy Salomona nazwane były opatrnością. Ztądci nie możemy: ażeby iaki człowiek miał należytą opatrność; chyba iż go widziemy dobrze się rządzącego. Teraz tedy Teotimie rozważając o rzeczach Boskich, według impresyi, którąśmy powzięli z rozeznania rzeczy ludzkich, mowiemy: że Bog miał przedwieczne y doskonałe poznanie świata dla chwały swojej świętej. A naprzod

w Boskim swoim rozumie wszystkie osobliwsze części świata, które mu miały chwałę oddawać stworzyć umyślił: to jest naturę Anielską, y ludzką. W Anielskiej rozmaitość Hierarchii, y Chorow: o których tak Pismo S., iako y Doktorowie SS. nas nauczają. W ludzkiej zaś, albo między ludźmi postanowił, ażeby wielka, którą widzimy, znajdowała się różność. Potym w teyże samey przedwieczności przeyrzał, y rozporządził u siebie samego wszelkie sposoby przyzwoite tak ludziom, iako y Aniołom: ażeby tak ci, iako y tamci doszypili swego końca, do którego ich przeznaczył. A tak uczynił akt swojej Opatrzności. Ale nie stanał na tym Pán Bog: lecz rozporządzenie swoje wykonywając; rzeczą samą Aniołow, y ludzi stworzył; y swoją Opątrność do skutku przywiódł, gdy w Boskim swoim rozporządzeniu dodał, y teraz także dodaie tego wszystkiego, co jest potrzebnego stworzeniom rozumnym dla doszypienia chwały. A tak krotko mówiąc: Boską Opątrność nic inzego nie jest, tylko akt, przez który Bog chce podać ludziom, y Aniołom przyzwoite y należyte sposoby do otrzymania końca swego. Ale że te szrodki różne y rozmaite są, różnie my też nazywamy Boską Opątrność; y mówimy, że iedna jest naturalna, druga nadprzyrodzona: tę znowu nadprzyrodzoną nazywamy generalną, albo partykularną. Aże po tym będę cię chciał przywieść do tego Teotimie; ażebyś twoję wolą łączył z Boską Opątrnością; tym czasem, dokąd

o niey,

o niey, iako zamyslam, mowic nie zaczne, nie zaniecham
ci kilka slow powiedziec o naturalney. Bog chcial ob-
myslic czlowiekowi sposoby naturalne, ktorych potrzebu-
ie do wychwalenia Nayswieitszey Iego Dobroci: dla wy-
gody iego stworzyl wszystkie zwierzeta, iako tez drzewa,
y zioła. Azeby takze y te mialy swoy obchod, to jest
zwierzeta, y drzewa, wielka rozmaitosc zyznych łąk, pol,
sprzyiajacego powietrza, w siodkie wody obfitujacych
zrzodeł, wiatrow, y deszczow potrzebnych wywiodł; tak
na dobro czlowieka, iako y innych rzeczy, ktore czło-
wiekowi iako własnemu Panu usluguią. Konie naprzykład
nas noszą; my wzajemnie mamy stąranie o nich. Owce
nas odziewaią, y karmią, my tez wzajemnie karmią ie o-
pátruujemy. Ziemia dodae wáporu powietrzu; powietrze
wzajemnie deszczu ziemi: ręka usluguie nodze; á noga
dzwiga rękę. Ogdyby kto wzajemną tę uslugę, kto-
rą stworzenia zobopolnie sobie świadczą, dobrze zważył;
iako wieleby pobudek, y wzruszenia uczuł w sobie świę-
tey Miłości; y przymuszonyby został do wysławienia
Naywyszezy Boga Mądrości: Opátrność twoia O wieczny
y Wszechmocny Oycze rządzi wszystkim! Święci Bazy-
li, y Ambroży w pismach swoich nazwanych Hexame-
ron, álbo Szesciodniowe dzieło. Przezacny takze Ludwik
Granatenski w wprowadzeniu swoim do Składu Apostol-
skiego; iako y Wielebny X. Ludwik Richeome na wielu
swoich Książek mieyscach, wiele światła, y pomocy do-
dadzą

dadzą dufszom świątobliwym, áżeby w takich áfektach postępowały.

Ták iest Teotimie. Opátrność tá dosiąga wszyftkiego, pánuie nad wszyftkim, rządzi wszyftkim ; y kieruie wszyftko ku chwale swoiey. Znayduią się przypadki náglę, y trefunki niespodziane: ále tylko nám здаią się bydz takie , lecz pewne są, y niechybne Boskiey Opátrności, która ie przeyrzała, y przeznaczyła dlá dobra całego świata. Te zaś náglę przypadki stáią się przez schodzenie wielu przyczyn ; ktore ze niemaią iedneyże własności y przymiotu , każda z nich swoy skutek osobny wywodzi, tym iednak sposobem, że z zbieżenia się ich pochodzi skutek infzey náтуры; ktoremu skutkowi, nie to, czegośmy się spodziewali; wszyftkie przyczyny różniące się, ále coś infzego udzieliły. Przynależało naprzykład, áżeby ciekawość, y zábobon Eschila Poety pokarane były: Ten bowiem słyszác od iednego wieszczka ; że pewnego dnia z obalenia się domostwa iákiego śmierć miał ponieść: przez ow cały dzien ná otwartym polu dlá uchronienia się opowiedzianej śmierci w iednym mieyscu z odkrytą głową stóiąc, zábawiał się. Zá tym orzeł ná powietrze wyniozłszy się z żółwiem, trzymając go w szponach swoich, á widząc żywą Poety głowę, mniemając, iżby to był wierzchołek iákiey skały , prosto ná owę głowę wypuścił z szpon żółwia; z ktorego przypadku natychmiast Eschilus umiera. Był to bez wątpienia przypadek
nie-

niespodziany. Ten bowiem człowiek nie dlatego w pole wyszedł, aby tam umierał, ale żeby się śmierci uchronił: ani też orzeł chciał skruszyć głowę Poety, ale tylko skorupę żółwia, a potym mięsem się jego paść; ale inaczej się stało bo żółw został cały, a nędzny Eschilus upadkiem jego zabity. Według nas przypadek ten niespodziany był; ale względem Boskiej Opátzności, która głębiej przenika zbieganie przyczyn; był akt sprawiedliwości; którym zabobon tego człowieka był ukarany. Przypadki Jozefa Pátaryarchy w rozmaitości były przedziwne; y niby przeyscia iakieś od końca do końca bez frzodka: Bracia jego, którzy go chcąc zagubić, widzący go drugim po Krolu w Egipcie, zdumieli się; y nieźmiernie się báli; aby uczynioney sobie krzywdy nie mścił się nád niemi. Lecz Jozef rzekł do nich: *Nie lękaycie się: nie z rady waszey; ale z woli Boskiej tu postány iestem: myśliliście mi źle; ale to złe obrocił Bog w dobre.* Widzisz Teotimie; żeby ludzie nazwali fatum, albo przypadkiem niespodzianym to, co Jozef rzekł, że się stało za radą Opátzności Boskiej, która kieruie, y prowadzi przyczyny do usługi swoiey. A toż się także mowić má o tym wszystkim, co się dzieie ná świecie: nawet y o monstrach, albo poczwarach, których pochodzenie sprawuie to, że sprawy doskonałe w więkšzey są estymácii, y więkšze przynoszą podziwienie: á oraz pobudzają do dyskursów y do dobrego o nich rozumienia. A woštatku, są ná tym świecie iako cienie ná

Gen: 44
6: 10.

obrazach, ktore im wdzięku dodają y malowanie wielce przyozdabiają.

ROZDZIAŁ IV.

O Opáttrznosci nadprzyrodzoney, którą Bog má o stworzeniach rozumnych.

COkolwiek Bog stworzył, wszystko dla zbawienia ludzi, y Aniołow przeznaczył. Początek zaś iego Opáttrznosci, ile z Pisma Sw: y z nauki Oycow SS. dociec możemy, y błahy rozum nasz pozwala nam o nim mówić: ten iest.

Bog poznał przed wieki, że mógł stworzyć niezliczone mnoſtwo kreatur máiących różne doskonałości, y przymioty, kreoremby on mógł się udzielić; á między wszystkiemi udzielenia się sposobami zważywszy, żeby nie mógł bydz wyśmienitszy; iáko złączyć się z iakim stworzeniem takim kształtem, áby owo stworzenie iáko-by wszczepione y wpulzczone w Bóstwo oraz z nim iedną było osobą. Y zaraz nieskończona iego dobroć, ktora z siebie samey y przez siebie samę skłaniała się do tego udzielenia postanowiła, ktore takie wyprowadzić stworzenie; że iáko przed wieki iest udzielenie istotne w Bogu, przez ktore Ociec udziela cále swego nieskończonego y nierozdzielnego Bóstwa Synowi, rodząc go; á Ociec y Syn wraz tchnąć Ducha S., iemu także własnego swego y iednego udzielaia Bóstwa; tak zacność owá naywyż-

sza

fza doskonale udzielona była procz innych iedney kreātu-
 rze, á natura stworzona y Bóstwo obie máiąc swoje wła-
 śności tak wraz były z sobą złączone; żeby iedną tylko
 uczyniły Osobę. Między wszystkimi zaś kreaturami,
 które Wszehmocność Boska stworzyć mogła, upodobało
 się iey obrać to człowieczeństwo, które potym rzeczą
 samą ziednoczone było z Osobą Syna Boskiego; któremu
 nieporównaną cześć iedności Osoby Boskiej Iego Májesta-
 towi przyzwoitą naznaczył; áby ná wieki nayosobliwiey
 skarbow nieskończoney iego chwały zażywało. Wynioż-
 ły tak święte człowieczeństwo Chrystusa Zbawiciela
 Náwyższa Opatrzność, postanowiła iuż więcey nie u-
 trzymywać dobroci swoiey w samey Osobie ukochanego
 Syna swego; ále dla niego udzielić iey wielu kreaturom,
 á oraz niezliczonemu mnoſtwu rzeczy, które mogła wy-
 prowadzić. Obrała zaś y postanowiła stworzyć ludzi, y
 Aniołów; ktorzyby ássystowali iego Synowi, y byli mu
 towarzyszami; tak także y chwały iego uczestnikami, y
 áby go ná wieki wychwalali, y cześć mu oddawali. A
 że Bog wiedział, że mógł wielą sposobami w naturze się
 znajdującemi wyprowadzić człowieczeństwo Syna swo-
 iego, prawdziwym go czyniąc człowiekiem; iáko to ná-
 przykład z niczego ie stwarzając, nie tylko względem du-
 ſze, ále y względem ciała; álbo też formując ciało z ma-
 teryi iakiey poprzedzającej; iáko uformował Adáma y
 Ewy ciała; álboteż przez rodzenie ordynaryjne z męſzczy-
 zny

zny y z niewiaſty; álboteż przez rodzenie extraordynaryne niewiaſty bez męża: y tym oſtátnim ſpoſobem umyſlił to wykonać. Między wſzytkimi zaś niewiaſtami, ktore mógł obrać ná to, wybrał Nayſwiętſzą Pánnę Máryą Pánią náſzę; przez którąby Zbawiciel duſz náſzych nie tylko byłby człowiekiem, ále y dzieciną w národzie ludzkim.

Przez tego Opátrność Boska poſtánowiła wſzytkie inne rzeczy ták naturalne, iáko y nadprzyrodzone wywieſć dla Zbawiciela; áżeby ták Anieli, iáko y ludzie iemu ſłużąc, mogli ſię ſtać uczestnikami chwały iego. A zá tym lubo Bog ſtworzyć chciał ták Aniołów, iáko y ludzi udarowanych wolą, wolnych prawdziwą wolnością; przez którąby ták dobre, iáko y złe mogli obrać: áby iednak oſwiadczył dobroć ſwoię, że obrani ſą y przeznaczeni do dobra, y chwały; wſzytkich w pierworodney niewinności, ktora nie co inſzego była, tylko miłość náyſłodſza, ktora ich przygotowywała, y wiodła do ſzczęśliwey wieczności.

Ále że náywyſza tá dobroć poſtánowiła ták połączyć miłość tę originalną z wolą ſwoich kreátur; żeby miłość nie ſiliła woli, ále żeby iey dała wolność: przeyrzała, że iedna część, lecz mnieyſza, z natury Anielskiej dobrowolnie odſtąpi owey ſwiętey miłości, á zatym utraci y chwałę. A że nátura Anielska grzechu tego popełnić nie mogła bez znaczney złości; bo daleka była od pokus,

y podufzczenia do złego; dla czego by mogła mieć jaką wymowę; y że większa część teyże natury Anielskiej miała być stałą w usługę Zbawiciela: dlatego Bog, który tak bardzo uwielbił swoje miłosierdzie względem stworzenia Aniołów; chciał też swoją sprawiedliwość uwielbić, y w zapalczywości gniewu swego; owę zgraię odstępców, którzy w wściekłości swojego buntu tak sromotnie go odstąpili, postanowił na wieki zatracić. Należycie znowu przeyrzał, że człowiek pierwszy miał na złe zażyć swojej wolności; y odstąpiwszy łaski, stracić chwałę. Jednakże niechciał tak surowo się obeyścić z naturą ludzką, iak postanowił z naturą Anielską. Dotego, że ta natura ludzka była, z ktorey postanowił wziąć częśćkę iedną wielce szczęśliwą, którąby złączył z swoim Bóstwem: procz tego, widział, że ta natura miała być wielce słaba, y iako wiatr, który wiejąc przechodzi, a więcej się nie wraca; to jest, idąc, niknie: przeyrzał także nagle uciśnienie, którym szatan natrzeć miał na pierwszego człowieka; iako także wielkość pokusy, którą go potym nieprzyjaciel ten zgubił. Ani też potrzeba zamilczeć tego: iż widział, że wszystek narod ludzki być miał przez winę iednego. Więc dla tych przyczyn oczyma miłosierdzia swego na naturę weyrzawszy, postanowił zmilować się nad nami.

Lecz żeby słodkość iego miłosierdzia przyozdobiona była zacnością sprawiedliwości; postanowił zbawić
czło-

człowieka sposobem łagiego y okrutnego Odkupienia. Ktore okupu dzieło, gdy nie mogło skutku swego wziąć przez kogo innego, tylko przez Syna; chciał, aby on ludzi odkupił nie tylko przez iedną iaką miłości náyobfitszą ze swoich spraw akcyą, ktoraby iednak dostatecznie wystarczyła na okup millionow światow; ale też przez niezliczone y owszem przez nieskończone akcye naygorętszey miłości, y męki naycięższey bole, ktore miał wytrzymać aż do śmierci, a śmierci krzyżowey, na którą go Ociec przeznaczył; chcąc aby tym sposobem był uczestnikiem naszej nędzy, przytym ażeby nas uczynił towarzyszami y współuczestnikami swoiey chwały: aby tak czyniąc, przez to obfite, y owszem nayobfitsze, niezmierne, y zbyteczne odkupienie pokazał skarby dobroci swoiey: przez takie bowiem odkupienie wynalazł nam, y podał wszelkie sposoby potrzebne do pozyskania chwały wieczney; tak dalece, że żaden utyskować nie może; aby miał być opuszczony od miłosierdzia Boskiego.

ROZDZIAŁ V.

Boska Opatrzność obmyśliła nam nader obfite odkupienie.

Wiedząc gdym mówił Teotimie; że Bog widział rzecz nayprzod iedną, a potym drugą, zachowuiący porządek w swoich zamysłach; że widział, y chciał, rozumieć tym sposobem, iako przed tym namieniem; to jest:

ze

że lubo w Bogu wszystko się dzieie przez ieden szczególnie akt; nie mieřza się iednak, ale należycie zachowanie porządek, rozmaitość, ułożenie, y przyřtořowanie rzeczy; a to nie inaczey, tylko iakby było więcey Aktow w woli Boskiej. Dáymy tedy to, że każda wola nakłonią do chcenia wielu obiektow zarowno obecnych; bardziej kocha, y przenosi ten obiekt, który iest miřszy bardziej; idzie zatym; że Boská Opatrzność, gdy czyni niby pierwszą delinacyą wszystkiego, co má wyprowadzić; naypierwey ze wszystkich chciała mić, y ukochała osobliwym sposobem, y owszem nieskończonym obiekt ten, który iey był nayukochańszy: a ten iest nasz Zbawiciel: zachowuiąc potym porządek, inřze kreatury, ile mniey, albo więcey należą do usługi, czci, y chwały iego. A tak cokolwiek uczynione iest, iest uczynione względem tego Boga człowieka; który dlatego nazywa się pierworodnym nad inne kreatury, obięty od Boskiego Májestatu na początku drog iego, poki się ieszcze nic nie stało od początku, stworzony przed wieki: w nim bowiem wszystko się stało, y on iest przed wszystkim, a wszystko w nim ugruntowane. Nawet głową iest całego Kořcioła, trzymając we wszystkim y nad wszystkim pierwsze mieysce. Mař prořte podobieństwo o winnicy: którą gdy zasadzają, dla owocu to czynią, lubo liřcie, y kwiat poprzedzają wywiedźnienie owocu. Tak nayukochańszy świat Zbawiciel naypierwszy był przed wszystkim w inten-

cyi Boskiej, a w intencyi przedwieczney; y niby w pierwszey delineacyi, którą Boska Opatrzność uczyniła względem wywiedzenia kreatur. A w tey delineacyi, albo rozważeniu tego owocu pożądanego, zrobioną y założoną była winnica całego świata; y postanowione następowanie wielu rodzajow, które nakształt liści, y kwiatow ten naywyborniejszy owoc poprzedać miały, iako iakie początki do uczynienia należytego przygotowania, y wywiedzenia tey wysmienitey iagody: którą w Pieniach Niebieską Oblubienicą niezmienne wychwała; ktorey likwor uwesela Boga y ludzi. Ktoż tedy teraz miły Teotimie powątpiwać będzie o obfitości frzodkow do zbawienia; gdyśmy takiego pozyskali Zbawiciela; względem ktorego stworzeni jesteśmy; y iego zasługami náder obficie odkupieni. Umarł álbowiem za wszystkich, gdy wszyscy byli pomarli. Ale zważ proszę; że iego miłosierdzie bardziej było zbawienne ná odkupienie národu ludzkiego, ániżeli upadek Adama był dążący do zguby: y nie tylko do tego nie przyszło, áżeby grzech Adama miał być przewyżzyć Dobroć Boską ále przeciwnym sposobem, iakoby przez miłą iakąś y przyjemną sporkę była tá Dobroć Boska wzbudzona, wyzwana; y odważnieyszą á zwawszą się stała nieiako ná obecność swego ádwersarza; y niby skupiając y zbierając w iedno siły swoje do zwyciężenia; dokazała tego, áby bardziej obfitowała łaska gdzie się wzmogła nieprawość. Tak, iż Kościół S. dla zbytecznego zadumie-

dumienia wyspiewywa w Wigilią Zmartwychwstania Pańskiego. *O zaprawdę potrzebny grzech Adama, który śmiercią Chrystusową zniesiony jest ! o iak szczęśliwa winna, która takiego, y tak zacnego zaśluzyla sobie Odkupiciela !* Zkąd Teotimie mówić możemy : zginęlibyśmy, gdybyśmy nie zginęli byli: to jest nasza ruina y zguba pomocna nam była; albowiem rzeczą samą naturą ludzką więcej zysku, więcej łask przez odkupienie Zbawiciela odebrała, niżeliby odebrała była przez niewinność Adama, gdyby był w niej trwał. Bo chociaż Opątrność Boska w człowieku znaki surowości, między łaskami miłosierdzia swego zostawiła; iako to śmierć nieuchronną, choroby, prace, sprzeciwiania się zmysłom, y infze: przecież przez łaskawość Niebieską to wszystko przewyższającą miło iey jest odmienić te wszystkie nędze na większe dobro tych, którzy ją kochają: co czyni na ten czas, gdy daie cierpliwość, ktoraby prace przewyciężała: y wzgardę świata, ktoraby nad śmiercią tryumfowała, y tyśiączne inne zwycięstwa, ktoreby pożądliwość niby łańcuchami skrępowaną w niewoli trzymały. A iako tęcza dotykająca się krzaku Aspalatu, albo iako go w aptekach pospolicie zowią drzewa Rhodu, bardziey ie pachnące czyni, niż są lilie: tak odkupienie Zbawiciela dotykając się nędzy naszych, czyni nam ie pożyteczniejszy y miłszy, aniżeli kiedy była niewinność pierworodna. Do tego, że większa

Luc: 1.
& 7.

dług powieści Chrystusa : *aniżeli nad dziewięćdziesiąt dziewięcią sprawiedliwemi, którzy nie potrzebują pokuty.* Tym tedy sposobem stan odkupienia daleko przewyższa stan niewinności. Ktoż wątpi, że przez pokropienie krwi Zbawiciela naszego na Krzyżu przelanej odebraliśmy kandydaturę niewinności daleko wyższą, aniżeli była kiedyś ową pierwszą niewinność : kiedy iako Naaman z rzeki zbawiennej wychodzimy czystszy daleko i piękniejszy, iako niżelibyśmy Adamowym trądem zarażonemi się kiedy znajdowali. A to żeby Boski Majeść, iako nam to przez Apostoła swego opowiedział : nie był zwyciężony od złego, ale zwyciężył przez dobroć złość ; y żeby jego miłosierdzie wywyższyło sąd, y jego zmiłowania były nad wszystkiemi dziełami jego.

ROZDZIAŁ VI.

O niektórych łaskach osobliwych, oświadczonych przy Odkupieniu ludzkim, uczynionych przez Opátrność Boską.

BOg wprawdzie nieograniczonej władze swojej doświadczył w tej tak wielkiej rzeczy różności, y różności, które w naturze widzimy, przedziwnie pokazał ; lecz wspaniałe daleko nieskończone dobroci swojej skarby w nieporównanej różności dobr, które w łasce poznajemy, wystawia oczom naszym. Bo Teotimie, zbytku świętego miłosierdzia swego, nie kontentował się

się ludowi swemu, to jest narodowi ludzkiemu Odkupienie generalne zefić, y nadać; przez ktore wszyscy zbawieni bydź mogą: ale tak wielą sposobami rozmaitemi nadał; że iego szcudroblliwość w tey różnaitości wydająca się różnaitość samę wielce przyozdabia. Tak naypierwey Naysw: swoiey Matce przeznaczył łaskę y prerogatywę godną miłości Synowlkiej: ktory będąc naymędrszy, naysmocniejszy, y naylepszy, chciał y zamyślił przygotować sobie Matkę według swego upodobania. A zatym swoje odkupienie sposobem prezerwatywy nie iakiey chciał iey aplikować; áżeby grzech, ktory cały naród ludzki iako potop iaki zalewał, iey nie dotknął. Tak zanie ona była odkupiona; że lub znowu potop nieprawości pierworodney przez nieszczęsne wody swoje z takim impetem chciał zagarnąć niepokalane poczęcie tey świętey Panny, z iakim impetem ogarnął poczęcia innych corek Adamowych; przecię iednak tu się zapuściwszy, daley niepostąpił; ale załstanowił swoy impet: iako niegdys Jordan załstanowił się za czasow Jozuego, áto z iedneyże prawie przyczyny. Bo Jordan rzeka zatrzymała swoy bieg ná uczczenie przechodzącey Arki przy mierza: grzech zaś pierworodny szacuiąc y lekaiąc się oobecności prawdziwego przybytku wiecznego przymierza, powściągnął swoy bieg. Tym tedy sposobem Bog od Nayswiętszey Matki swoiey oddalił wszelką niewolą, obdarzywszy ją dobrami dwu stanow natury ludzkiej: albo

wiem

wiem ona niewinność, którą pierwszy Adam stracił, utrzymała; y naywyśmienitszym sposobem uczestniczką była odkupienia, które iey powtorny Adam pozyskał. A zátym iáko ogrod wyborny, który miał zawierać w sobie owoc żywota, stała się kwitnącą, y przynoszącą wszelką doskonałość. Syn ten kochając wybraną Mátkę miłością przedwieczną, skoro ją złotą przyozdobił szatą, y otoczył naysłodszą cnot rozmaitością: áżeby iáko Krowa stała po prawicy iego, to iest: áby była pierwsza nad wszystkich wybrana; która miała byđ uraczona roskoszami prawicy Boskiej; onę iáko dla siebie samego zachowaną odkupił nie tylko od potępienia, ále y od niebezpieczeństwa, y przypadku na potępienie zasługującego; tak ją upewniwszy o łasce, y łaski doskonałości; że postępując nakładał naysłodszy Jutrzenki, która poranne zorze zaczynać; ábo raczy przyświecać słońca oznajmując, nieustając rośnie w światło aż do dnia doskonałego. Odkupienie to záprawdę było przeciwne: to iest, zebranie wszystkich spraw samego odkupienia, y odkupienie ze wszystkiego odkupienia naysłodsze; przez które Syn sercem prawdziwie synowskim obdarzając Mátkę swoję słodkimi błogosławieństwami, onę nie tylko od grzechu, iáko Aniołów; ále nawet od wszelkiego niebezpieczeństwa grzechu, y owszem od wszelkiego rozerwania, oderwania, y opóźnienia w sprawowaniu Boskiej Miłości zachował. Z tym się on protestuje; że

mię-

między wszystkimi kreaturami rozumnymi, które on obrał; Mátka tá, jest iáko iedna gołębica, iego náypięknieysza, y przyiaciółka nayukochańsza, do ktorey się żadna z kreatur przyrównać nie może.

Y inszym także Bog insze łáski, y przywileie, lub nie wielu kreáturom nadał, które chciał mieć dálekie od niebespieczeństwa potępienia. Jáko nayprzód pewna jest o Sw: Jánie Chrzcicielu; y dość dowodna o Jeremiászu Proroku; y o niektórych innych; ktorých Opátrność Boská poprzedziła swoią łáską, y obdarzyła zostájących ieszcze w żywocie mácierzyńskim: á potym przez całe życie nieustájącą łáską swoią ugruntowała; áżeby stáćmi byli w iey miłości. Chciała iednak áby podlegli byli opóźnieniu, y przeszkodom; iáko też y powszechnym grzechom; które poniekąd przeciwno są udośkonaleniu miłości, nie samey iednak miłości. Te dusze, o ktorých tu mowiemy porównane z inszemi, są iáko iákie Krolowe Koronami miłości uwieńczone; które pierwsze y pryncypalnieysze mieysce mają w Miłości Zbawiciela po iego Mátce; która jest Krolowa nád Krolami. Krolowa mowie, nie tylko miłością ukoronowana; ále też y miłości doskonałością. A co więkzey przyczynia iey godności: ukoronowana od własnego Syna; który jest naypryncypalnieyszym obiektem wszelkiej miłości. Synowie bowiem są koroną Rodzicow swoich. Są ieszcze y inne dusze, które Bog postanowił do czasu podległe niebespieczeństwu

światu wprowadzie utracenia zbawienia; ale szkody ponieśmieniu w swoiey świętey miłości: y owszem dopuścić, aby ją rzeczą samą utracili: bo im tego nie przyobiecał, ani ich upewnił, że przez całe życie swoje utrzymają się przyiego miłości, ale tylko ná końcu życia, y ná pewny czas ten koniec życia poprzedzający. Tacy byli Apostołowie, Dáwid, Márya Magdalena y wiele innych; ktorzy przez nieiaki czas byli bez Boskiej miłości; ale ná ostatku szczerze do cnot się udawszy, w łasce aż do śmierci byli konserwowani tak, że od czasu nawrocenia swego podlegli wprowadzie byli niektórym niedoskonałościom; iednakże wolni byli od wszelkiego grzechu śmiertelnego; á za tym od niebeśpieczeństwa utraty Miłości Boskiej. A te dusze święte były iáko przyjaciółki Niebieskiego Oblubieńca, przyodżiane wprowadzie godwą szatą świętey iego miłości, iednakże nie koronowane; bo korona iest ozdobą głowy, iáko pryncypalney części człowieka. A że pierwsza część żywota tych dusz poddana była miłości rzeczy ziemskich, nie mogą nosić korony niebieskiej; ale dosyć ná nie, że noszą szatę godową; względem ktorey noszenia stają się godne łóza godowego Boskiego Oblubieńca; á oraz z nim dziedzictwa błogosławieństwa wiecznego.

ROZDZIAŁ VII.

Ják przedżiwna iest Opatrzność Boska w rozmaitości łásk, ktoremi ludzkie dobroczynnie obdarza,

Oświadczy-

O Świadczyła tedy Opatrzność Boska łaskę nieporówna-
ną Krolowey nād Krolmi Mátce Przenayświętzey,
pieknego kochania, y iedynie doskonałey. Ale niezby-
wało ná innych prerogatywach osobliwszych innym o-
świadczonych. Bo skoro Náywyższa Dobroć ná wybra-
ną Mátkę tey łaski obfitość wylała; obficie także łask, y
błogosławieństw całemu narodowi ludzkiemu y Aniołom
udzieliła : ktoremu wszyscy, iako upragnionym dziedz-
iákim, który pada ná dobrych y złych; byli skropieni:
y wszyscy oświeceni nieiako owym światłem; które o-
świeca każdego człowieka przychodzącego ná ten świat.
Oprocz tego wszyscy swoią częśćkę nieiako násienia owe-
go, które páda nie tylko ná dobrą rolę, ále y wedle dro-
gi, y między czernie, y ná opokę, odebrali. Zkąd żaden
nie może mieć wymowki przed Chrytusem Zbawicie-
lem naszym, którzy náyobfitszego tego odkupienia dla
dostąpienia swego zbawienia nie dobrze zażyli.

Ále chociaż Teotimie nieprzebrana łask Boskich ob-
fitość ná cały naród ludzki iest wylana; y w tym wszyscy
iesteśmy rowni, że nieprzebrana tá błogosławieństw y łask
obfitość nám wszystkim iest dana; przecię iednak ro-
zmaitość łask tak wielka iest, że trudno opisać y wymo-
wić; która bardziey iest dziwnieysza, wielkości łask w
tak nieźmierney rozmaitości, cyli też rozmaitość w tak
wielkim rzeczy mnoŹtwie y wielkości? A któż nie widzi,
że między Chrześcíanami szrodki do otrzymanía zbawie-

nia wiecznego daleko są więkšie y mocniejszy; ániżeli między Pogany? y że między samemi Chrześcianami są ludzie niektorzy; y miasta, w których Káplani są w duchownych náukach biegleyši, y sposobniejszy w zachęceniu do cnoty swoich Párafiánów, ániżeli w inszych.

Przeczyć zaś, żeby te powierzchowne szrodki nie miały bydź osobliwemi łaskami y przywilejami od Opatrzności Boskiej pochodzącemi: albo powątpiwać, czyli są pomocą do otrzymania zbawienia, y do doskonałości dusz: byłaby to nie tylko niewdzięczność, ále y bezbożność przeciw Dobroci Boskiej: bá y ná prawdzie zasádzonemu doświadczeniu kłámstwo zadawać; ktore doświadczenie nas naucza, że gdzie (tak ogólnie mówiąc) te szrodki powierzchowne się z nayduią, tam wewnetrzne instynkta daleko lepszy skutek mają; y wszystko lepiej się powodzi.

Widziemy záprawdę, że iáko się nie z naydzie nigdy dwóch ludzi doskonale sobie podobnych w darach przyrodzonych, tak też áni doskonale równych w nadprzyrodzonych. Niech będą przykładem Anieli: ktorzy, iáko przezácní Doktorowie Sw: Augustyn y Sw: Tomasz przyznają, odebrali łaskę według rozmaitości kondycyi naturalnych, ci zaś wszyscy albo się różnią kształtem, albo przynajmniey osobliwemi kondycyami, bo się różnią wzajemnie jeden od drugiego. Wiele tedy jest Aniołów, tyle też jest różniących się łaską. A lubo ludziom nie jest dana łaska według każdego kondycyi; Dobroć iednak

Boska,

Boska, iakoby upodobanie mająca; y że tak rzekę chępiąca się w wyprowadzeniu łask; odmienia ie różnemi sposobami; że z tey odmiany piękne wynika dzieło (iakoby sztuka fzelcowa) Odkupienia, y Miłosierdzia. Zkąd Kościół S. na każde święto Wyznawcow y Biskupow wyspiewywa. *Nieznalazł się podobny iemu.* A iako w niebie: *żaden nie wie imienia nowego, tylko ten, który ie wziął,* dlatego; że każdy z błogosławionych má swoje imię partykularne względem nowego stanu chwały, ktorego tam dostaie: tak na ziemi każdy odbiera łaskę tak partykularną, że dla tey samey wszyscy inni ludzie różnią się od niego, á on od wszystkich. A y sam Zbawiciel nasz przyrownywa łaskę do pereł: ktore, iako twierdzi Pliniusz inaczej się nazywaią po łacinie *uniones*, iedności, w polskim ięzyku dlatego; że dwie nie znaydą się iednakie albo rowne sobie we wszystkim. Do tego: że iako iedna gwiazda różni się od drugiey w iasności, tak ludzie różnią się wzajemnie w chwale niebieskiey, co iest znakiem dostatecznym, że też nie byli sobie rowni w łasce. Rozność tá w łasce, albo raczej łaska w rozności tak wysmienitą piękność, y tak przyiemną sprawuie zgodę y harmonią; że ztąd wielka radość między wszystkiemi w owym świętym mieście Jeruzalem.

Lecz pilno się strzedz potrzeba; áżeby się ciekawie nie badać; dlaczego Naywyższa Mądrość tę iednemu raczej dała łaskę, á nie drugiemu, albo czemu tego raczej

nie obdarzyła nią, a nie drugiego. Strzeż się Teotimie, wpaść w taką ciekawość: bo kiedy dostateczne, y owszem obfite do dostąpienia zbawienia mamy szrodki: coż zaracyą, albo przyczynę ma człowiek który, do pytania się; dlaczego się upodobało Bogu jednemu mniey, a drugiemu więcej swojej udzielić łaski? Gdyby kto wypytował, czemu Bog ogorki, albo małony większe stworzył niż poziomki? albo, czemu lilie przenoszą wielkością fiołki? dlaczego także rozmaryn nie jest różą; albo goździk nie jest nogietkiem? czemu Paw przewyższa pięknnością nietoperza? albo czemu figa jest słodka, a cytryna kwaśkowata? a czy nie słusznasz, aby takie pytania wysmiane były; y temu, któryby je wszczął, nie rzekło by się słusznie? O nędzny człowiecze! ponieważ ozdoba świata zawisła na różnistości, a czy nie potrzebnasz, aby na nim były rzeczy różniące się jedne od drugich, y nie równe w doskonałości? czy niepotrzebaż, aby jedna nie była to, co y druga? a zatył ztąd pochodzi, iż nie które są małe, nie które wielkie, te kwaśne, inne słodkie: iedne piękne, drugie bynajmniey. To też mówić się ma o rzeczach nadprzyrodzonych: każdy bowiem ma swój dar: y iako mówi Duch Sw: ieden tak; a drugi tak. A któż nie przyzna, że ten od rzeczy gada; który się pyta? Czemu S. Paweł nie ma tej łaski, co ią ma Piotr S., ani S. Piotr tej, co ią ma Paweł Sw? Czemu S. Antoni nie był Atanazym, ani S. Atanazy nie był Hieronimem?

Łacna

Łączna bowiem na te pytania może być odpowiedź; jeżeli kto tak rzecze: Kościół Sw: jest ogród bardzo wyśmienity, y rozlicznemi kwiatami przyozdobiony, w którym rzeczy powinny być rozmaitey wielkości, rozmaitych kolorow, iako y zapachow. Krotko mówiąc: powinny być rzeczy różne, y różniące się w doskonałości; które wszystkie iako mają swoy szacunek, swoy wdzięk, y kolorow rozmaitość; tak ową swoją rozmaitością sprawują wysmienitey piękności doskonałość.

ROZDZIAŁ VIII.

Iako wielce Bóg pragnie, abyśmy go kochali.

Lubo Zbawiciela naszego odkupienie tak wielu rozmaitemi sposobami jest nam udzielone, ile jest dusz: iednakże zbawienia naszego sposób uniwersalny jest Miłość; która do wszystkiego, co do zbawienia należy, przymieczywa się, y bez ktorey zbawienia otrzymać niepodobna: iako o tym gdzie indziej mówić będziemy. *Tak Cherubin postanowiony jest przed raiem rokoszy, trzymający miecz ognisty, y obojętny dla strzeżenia drzewa żywota.* Przez co dać się znać: że żaden nie wniedzie do raju niebieskiego; któryby nie był raniony mieczem miłości. Dla tego Teotimie Najsłodszy JEZUS, który nas Krwią swoją Przenaydroższą odkupił; pragnie, żebyśmy go nie skończonym sposobem kochali: a kochając na wieki zbawieni byli: a zbawieni przez miłość jego ku zbawieniu

Geni 3.
Ver: 24

nam

Matth:
22. Vers:
37.

nam dopomagającą; a wzajemnie znowu przez nasze zbawienie ku iego miłości dążące, wieczną go miłością kochali. Słuchay co mówi u Sw: Mátéutza: *Przyśedłem ogień spuszczać na ziemię, a czegoż przez to chcę; tylko żeby się zapaliła?* Dotego dla ogłoszenia, y gruntowniejszego w nas wyrozumienia upału swego pragnienia, przedziwnemi słowy tę swoją miłość nam zalecił: *Bądźcieś miłował Pána Boga twego, ze wszystkiego serca twego, y ze wszystkiey dusze twoiey, y ze wszystkiey myśli twoiey: to jest naypierwsze y naywiększe Przykazanie. Drugie zaś podobne jest temu: Bądźcieś kochał bliźniego twego, iako siebie samego.* Ah Teotimie! iak nieźmiernie Serce Boskie kocha serce nasze. A czy nie dosyćże na tym było, żeby był ogłosił; że pozwoliło y pozwala, abyśmy go kochali: iako Laban pozwolił Jakobowi kochać się w piękney Rácheli, y swemi ią zasługami wyśłużyć sobie za oblubienicę. Nie tak uczynił Bog: ale bardziej ieszcze áfekt płałający ku nam swojey miłości ogłosił, y rozkazał; abyśmy go wszystkiemi siłami kochali: áto podobno dlatego, áżebyśmy zważeniem iego Májestatu z iedney strony, á z drugiej niedośćności naszej, które nieskończoną różność y nieporównaną między nim y między nami czynią; álbo z inszey iakiey racyi zastraszeni, nie odwrócili się od iego miłości. Wczym oświadczam Teotimie; że nie darmo nam zostawił skłonność naturalną do kochania siebie: która skłonność aby nie prożnowała, przymu-

szą nas generalnym przykazaniem swoim; áżebyśmy iey chwalebnie użyli. Zeby zaś to Przykazanie należycieśmy pełnili żadnego z nas nie zostawił bez dostatecznych środków do skutecznego iego wypełnienia. To słońce mąteryálne przez ożywiające swoje światło dotyka y rozwesela wszystko, y iáko kochanek generalny rzeczy wszystkich podziemnych dáie im rzeźwość y siłę do wyprowadzenia podobnych sobie rzeczy. Tymże sposobem Boska Dobroć wszystkie umacnia dusze, y wszystkie pobudza serca do swoiey miłości: áni żaden człowiek ukryć się może od zgrzewku iey. *Mądrość Przedwieczna* powiáda Salomon: *ná otwártých mieyscach opowiada, ná ulicach wydaie ogłos swoy; między gminem woła; po bramach mieyskich wyraźnie mowi: á pokoz málency kochać będziecie dziecinne obyczaje: y głupi tego, co im iest škodliwego, pragną; á nierozumni nienawidzą umiętności: náwróćcie się ná napominania moie: oto wam wyiawię ducha moiego; y pokażę wam słowa moie. Bo wzywałam was, á niechcieliście; podałam wam rękę moię, á nieznalazł się, któryby weyrzał. Tę mądrość przywodzi y Ezechiel mowiąc: Niemowcie tego, że nieprawość, y grzechy nasze są nad nas, y w nich niśczeiemy: á iákże iemu żyć możemy? ponieważ to mowi Pan. Powiedz im: Żyję iá mowi Pan Bog: Niechcę śmierci bezbożnego; ále żeby się náwrócił z drogi swoiey á żył. Żyć zaś według Boga; iest, kochać go: á kto go niekocha zostaie w śmierci.*

Prov:11.
Ver:20.

Ezech:
33. Ver:
10. & 11.

ci. Zważże Teotimie: że pragnie, áżebyśmy go kochali. A nie dosyć mu ná tym, że tak publicznie ogłasza swoje pragnienie gorące wszystkim, áżeby go kochali, coby w ten sposób każdy uczestnikiem był kochanego iego do siebie wzywania; ále *oto stoję mowi przy drzwiach y kółtając, ieżeliby kto usłuchał głosu mego, y otworzył mi, w ni-dę do niego, y wieczerzać będę z nim*: to iest; pokaże mu wszelkie dobro.

Nie do czego inzego to żmierz Teotimie: tylko áżebyśmy wiedzieli; że Bog nie tylko łatwe, proste, y do-
stateczne sposoby do kochania siebie; y żeby kochając go byliśmy zbawieni, obmyśla nám y podaje; ále y nayobfit-
sze, nayzacnieysze, y naywybornieysze. A że słowem rzekę: takie; ktorých od takiey y tak wielkiey dobroci spodziewać się możemy. Sw: Páweł mowiąc o zakamie-
niałym grzechu strofuie go temi słowy: *Czyliż obfitością skarbow dobroci iego, mocy, y nieskwaplinowości pogardzaś? iákebyś nie wiedział: że táskawy Bog wieździe cię do po-
kuty: względem zakamiałości twoiey, y nieudaiącego się do pokuty serca skarbiś sobie ná gniew w dzień zapalczy-
wości, y zianwienia sprawiedliwego sądu Bożego.* Miły Teotimie: Bog iáko zważyć możesz, nie tylko prostą obfi-
tość sposobow podaje dla nawrocenia zakamieniałych, á-
le y wylewa skarby dobroci swojey. Apostoł, iáko wi-
dzisz, kładzie skarby Dobroci Boskiej przeciw skarbow
złości serca niepokutuiącego, y powiada: iż serce złośliwe
tak

tak bogate jest w nieprawość, że nawet pogardza skarba-
mi Dobroci Boskiej; przez które pociąga go Bog do po-
kuty. A uważay proszę, że nie są tylko pospolicie skarby
dobroci, któremi zatwardziały gardzi; ale też skarby cią-
gnące do pokuty, y takie skárby; których niepodobna nie
uznać. Záprawdę tą zgromadzoną y dostateczną sposo-
bow obfitość, którą Bog daie grzesznikom, áżeby go ko-
chali; iáwna iast; y ná wielu mieyscach wyrażona Pismá
Sw: Przypatrz się tam, że Bog kochaiący nas, do fortý
serc naszych nie tylko kołace, ále y nieustáwa w kołata-
niu; áby wywabił z tamtąd duszę przyiaciółkę swoię.
*Wstań, spieś się przyiaciółko moia, gołębico moia, prze-
śliczna moia, á przychodź.* Dotego y uymuie zá klamkę
ręką, probuiąc, ieżeli otworzyć może: nie mowi wolnym
głosem; ále głosem Kaznodzieyskim: to jest, woła: á tak
woła; ábyśmy się do niego náwrocili. Zdaie się mu, iá-
koby ieszcze nie zadofyc uczynił; lubo często powtarza:
Nawróćcie się! nawróćcie się! czyncie pokutę! powróćcie
się do mnie! przychodźcie! czemu się ociągacie? krotko
mowiąc. Bog y Zbawiciel nasz niczego nie zapomina;
nie nieopuszcza; pokazuiąc, że iego żmiłowania są nád
wszelkim dziełem iego; że miłosierdzie przewyższa sąd
iego; że odkupienie iego jest obfite; że miłość iego jest
niełkończona: y iáko mowi Apostoł: Bogata jest w mi-
łosierdzie. A zá tym chce; áżeby wszyscy ludzie byli zba-
wieni, y żeby żaden nie zginał.

Cant: 2.
Ver: 10.

ROZDZIAŁ IX.

*Miłość przedwieczna obdarza natchnieniem,
y uprzedza serca nasze do kochania siebie.*

Ier: 33.
Jer: 31.

W Miłości wieczney ukochałem cię, dlatego pociągną-
łem cię, zmiłowaawszy się nad tobą. Y znowu wy-
buduję cię y wybadowana będziesz Panno Izraelska. Są
to słowa samego Boga; któremi przyobiecuie; że przycho-
dzący na świat Zbawiciel w Kościele swoim postanowi
nowe Królestwo; który to Kościół będzie iego Oblubieni-
cą, Panną, y prawdziwą Izraelitką duchowną.

Zaprawdę, iako widzisz Teotimie; nie dla zasług
spraw naszych, któreśmy uczynili; ale według miłosier-
dzia swojego zbawił nas przez miłość swoją przedwieczną,
którą wzruszona była iego Opát rzność, áżeby nas do sie-
bie pociągnęła. Gdyby nas Ociec nie pociągnął, nigdy-
byśmy nie przyszli byli do Syna Zbawiciela, á przy tym
y do zbawienia.

Są pewne iedne ptaki, Teotimie; które Arystoteles
nazywa Apodes, niby bez nog; dlatego, że zbyt krótkie
golenie mają, y nogi tak słabe, że iakby ich nie miały: á
po naszymu zowią się Irzyki. Te iezeli raz upadną na zie-
mię, nie mogą z niey więcej podlecić, nie zdolne bę-
dąc same przez się dla krótkich y słabych nog podnieść
się; áni wzbić na powietrze; záczym gdzie upadną, tam
y zóstaiają, á y obumieraią; chyba że ich niedołężności

przy-

przychylny wiatr zawieie, któryby powiewając po ziemi, podniósł ie, y wyniosł; iako zwykł wiele innych rzeczy podnosić. Na ten czas bowiem, ieżeli zażywszy skrzydeł swoich z przybywającym wiatrem podniosą się, współpomagając ruszeniem się wietrznemu impetowi; tenże wiatr dodając im sukursu, coraz wyżej á wyżej w górę ich wyniesie.

Teotimie. Anieli dla swoiey piękności nazywają się ptakami niebieskimi, albo rayskimi; których nigdy nie widziano na ziemi, chyba obumarłe. Duchy bowiem niebieskie skoro odstąpiły miłości Boskiej, áżeby się za własną udały; natychmiast upadli iakoby umarli do piekła, w którym y zagrzebione są. Co śmierć sprawuje w ludziach odłączając ich od doczesnego życia na wieki; to upadek uczynił w Aniołach, oddaliwszy ich y wyrzuciwszy wiecznie od życia y rozkoszy niebieskich. Lecz dawszy pokoy Aniołom; mowmy o nas śmiertelnych; którzy daleko podobniejszy jesteśmy do Irzykow, aniżeli oni. Bo ieżeli nam się przytrafi, że odstapiemy powietrza miłości Boskiej, á spadniemy na ziemię, y przylgniemy do kreatur; (co tak wiele razy czyniemy, wiele razy Boga obrazamy) obumieramy prawdziwie: ále nie śmiercią tak zupełną, áżeby w nas malenkie iakie nie zostało wzruszenie, á oraz nikczemne gołenie y nogi: to jest, niektóre mnieysze chęci, ktoreby nam dodały siły do próby przyścisła znowu do miłości Stworcy naszego: ále te są tak bar-

dzo słabe, że nie możemy z nas samych serc naszych uwolnić od grzechu; ani się wznieść ku wzleceniu do mięzkania w niebieskiej miłości, ktoreyieśmy nieszczęśliwi dobrowolnie odstąpili: y bez wątpienia zasłużyliśmy ná to, áżeby nas Bog odstąpił; poniewaześmy wprzod miłości iego odstąpili. Lecz przedwieczna iego miłość częstokroć niedopuszcza, ábyśmy według surowey sprawiedliwości byli ukoronowani; ále otwieraiąc skarby miłosierdzia swojego, przywodzi Boga do tego; áżeby sprawiedliwą kárę oddalił od nas. Co on ná ten czas czyni; gdy sprzyiający Najswiętszego natchnienia swojego wiatr zapuszcza, ktore natchnienie z wdzięcznym gwałtem do serc przychodząc, obeymuie ie, y wzrusza; myśli wynosi; y wzbiia chęci ná powietrze Boskiej Miłości.

Pierwsze zaś wzruszenie, y pobudka, którą Bog daie do serc naszych, áby do prawego dobra nas wzbudziła; stáie się wprawdzie w nas, ále nie od nas: to bowiem niespodzianie się stáie, nizeliśmy zamyslili, álbo pomysleć mogli; dlátogo: *że nie iesteśmy zdolni pomysleć co od nas, iakoby z nas,* (coby było ku zbawieniu naszemu) *ále nasza zdolność z Bogá iest,* ktory nie tylko ná ten czas, pokiśmy ieszcze nie byli, ukochał nas: ále toż áżebyśmy byli; á święci, y niepokałani byli. Wczym nas uprzedził w błogosławieństwie dobroci swojej Oyco-wskiej, wzbudzaiąc dusze nasze do zbawienney pokuty y náwrocenia. Przypatrz się proszę Teotimie biednemu

Xiążęciu Apostołskiemu pod czas opłakaney owey nocy, męki swojego Nauczyciela w grzechu swoim zostaiącemu, y tak właśnie o nim myślącemu, iakoby nigdy Zbawiciela swojego niepoznał. Nákształt bowiem Irzyka przyległ do ziemi, nie máiąc się ztamtąd iako podzwignąć; gdyby kur pianiem swoim uszu iego nie wzruszył, kur, święty ná ten czas Boskiey Opatrzności instrument; tegoż samego czasu, kiedy Chrystus miłosiernemi oczyma swemi weyrzał ná niego, y serce iego iako kámién zátwardziało strzałami miłości swoiey przeraził; y obfity potok łez, iakoby Moyżesz ná puszczę z opoki uderzoney, wypuścił. Przypatrz się znowu Boskiemu temu Apostołowi w więzieniu u Heroda śpiącemu, dwiema łańcuchami iako męczennikowi skrępowanemu: ále oraz nieszczęśliwego człowieka iakiego w głębokiey grzechow przepaści pogrążanego, y czartowskiego więźnia, y niewolnika reprezentuiącemu. Ah! áh! któż go uwolni? Anioł zstępujący z nieba; który uderzywszy w bok śpiącego, obudził go mówiąc, wstań czym prędzey: otoż natchnienie niebieskie iako Anioł uderzając w serce grzesznika budzi go, áżeby z swoiey powstał nieprawości. Czy nie prawdaż Teotimie: że pierwsze wzruszenie y pobudka, którą czuie dusza, kiedy Bog poprzedzający ją miłością budzi ją, y oderwaną od grzechu do siebie náwraca; á nie tylko pobudka, ále też wszelkie wzbudzenie ze snu grzechowego dzieie się w nas, y dla nas; ále nie przez nas. Odecknęliśmy

Abn.
Ver: 7.

liśmy się wprowadzić, ale nie z nas samych. Natchnienie, natchnienie, to jest, które nas budzi, gdy nas rusza, y zbawiennie pobudza. *Iá śpię*, mowi pobożna Oblubienica; *á serce moje czuie*. Ale, oto przytomny jest kochanek moy: oto głos iego kołającego, y mnie wołającego imieniem naszym kochaniom świadomym; z głosu go bardzo dobrze znam. Nie spodziewających się, y nic takiego nie zamysłających Bog Najsświętszym natchnieniem swoim woła nas, y budzi. Na tym początku łaski niebieskiej nie ciele nie czyniemy; tylko co wzruszenie, które Bog sprawuie w nas, czuiemy, mowi Miodopłynny Dóktor Bernard Święty.

ROZDZIAŁ X.

Częstokroć Boskie natchnienia odrzucamy, y Boga kochać nie chcemy.

Łuci 11.
13.

Biada tobie Korozaïm, biada tobie Betśaido; bo gdyby w Tyrze, y w Sydonie stały się były te dzieła; które się u was stały; dawnoby w popiele, y w włościnnicy pokutę czynili. Są to słowa Zbawiciela naszego. Niech ci nie będzie zaprzykro posłuchać Teotimie, co ci powiem. Ze obywatele Korozaïm y Betśaidy prawdziwą wiarę mający, y tak obfitemi inszych łask prerogatywami z rąk Boskich odebranemi poprzedzeni; iż te y samych Poganów do światła prawej wiary przywieśćby mogły: żadnego jednak skutku y pożytku ci obywatele z wszelkiego te-

Rozdział X.

go uznanej prawdy światła dla dusz swoich nie odebrali; ale to uznanie niewypowiedzianym sprzeciwieniem za nie sobie mając, odrzucili: bez wątpienia według powieści Chryśtuśowej w dzień ostatniego sądu Niniwite, y Krolowa Sáby powstaną przeciw żydom, y przyśądzą ich godnych wiecznego potępienia. Bo co względem Niniwitow; ci będąc bałwochwalcami y Poganami, czynili pokutę na opowiadanie Ionaśza. Co zaś względem Krolowej Sáby. Ta zaniechawszy rządow Krolestwa swiego, przybyła od końca świata przyśłuchiwać się mądrości Sálomonowej; gdy żydzi obecni na ten czas, y śluchający Boskiey prawdziwego Sálomona Zbawiciela świata mądrości; y zapatrując się, na cuda, które czynił, rękami się prawie dotykając dobrodzieystw y dzieł, które oświadczał; zatwardziali sercem, ofiarowaney sobie łasce sprzeciwili się. Tu znowu widzisz Teotimie: że ci, którzy mnieyszemi pociągnięni powabami y łaskami pokutę czynili; którzy zaś większemi, zatwardziałemi w złości swojej zostali: albo, co iednoż jest: którzy mnieyszą mają sposobność przyścia do szkoły mądrości, do niey się ubiegają: którzy zaś większą, trwają w swoim głupstwie y zakamiałości serca.

A tak stanie się sąd przyśtosowania, iako Doktorowie Święci nauczają, która nauka żadnego innego nie może mieć fundamentu, tylko ten: że chociaż nie którzy równą łaską poprzedzeni, albo też większemi dobrodzieystwy

Luc. 14.
31.

zachęcenii, niżeli inśi; przecię iednak Boskiego zmiłowánia nie przyięli: inni zaś podobnemiz łáski dárami, álbo też mnieyszemi zachęcenii dali mieysce niebieskiemu natchnieniu, y do spraw świętey pokuty się udali. Jákożby bowiem słuszną trwaiący w grzechach, y niepokutuiący w przyrównaniu z temi, ktorzy się do Boga nawrocili, y pokutę czynili, náganę odnieśli. Chryśtus Pan záprawdę oczywście, y wszyscy Chrześcianie powszechnie trzymają: iż żydzi ná ostatnim sądzie Pańskim potępieni będą zá przyrównaniem ich z Niniwitami dlátogo; gdyż tamci tak wielą od Boga pobudzeni łáskami, áni im miłością, áni pokutą iáką nie korrespondowali: ci zaś, ktorzy nie wiele odebrali łáski; wielką ią miłością záwdzięczyli: y ktorým mniey dárów udzielił Bog, wiele spraw pokuty odprawili.

Sw: Augustyn tey naszey mowie swoim dyskursiem w Kśiędze 12. o Mieście Boskim w Rozd: 6. 7. &c. wiele światła dodaie. Bo chociaż tam osobliwie mowi o Aniołach, w tym iednak punkcie przyrównywa ludzie do Aniołów. Więc skoro w Rozd: 6. dwóch ludzi równych w dobroci, y we wszystkich rzeczach, nawet y iedną pokusą nagabanych przywiódł: (rozumie zaś, że ieden z nich mógł się sprzeciwić pokuśie; drugi zaś iey się poddać) y wypróbował także w Rozd: 9. Ze wszyscy Anieli w łásce y w miłości byli stworzeni; przydaiąc ieszcze, że łáska, y miłość w każdym z nich równa była:

pyta

pyta się, iak się to stało; że iedni wytrwali, y postąpili w dobroci, aż dostąpili y chwały: drudzy zaś dobra odstąpili, y przywiązawszy się do złości potępieni zostali? Odpowiada potym. Ze inżey przyczyny nie masz; tylko ta: iż iedni łaski Zbawiciela ná dobre zażywszy wytrwali w czystej miłości, którą przy stworzeniu swojemu odebrali: drudzy zaś choć byli dobrzy; przez własną wolą stali się złemi.

Ale ieżeli prawda iest, iakoż Sw: Tomasz; za rzecz prawdziwą twierdzi: że łaska w Aniołach proporcjonalnie była różna, y według rozmaitości naturalnych darów im udzielona: Serafinowie bez wątpienia mieli łaskę hiporównanie wysmętnitszą, niżeli Anieli inżego Choru: Jak że się tedy stało, że niektorzy z Serafinow według powszechnego Oycow SS. y Doktorow Kościoła Chrystusowego zdania, upadli; y oraz z niemi ich Xiążę: á utrzymało się y mężnie wytrwało tak wielkie mnostwo innych Aniołow tak naturą, iak łaską inżych od tamtych? Zkąd tedy to iest: że Lucyfer tak wysoko wyniesiony naturą, y przewyższający łaską w piekielne zapadł ośchłanie? á tak wielu innych Aniołow daleko mniejszemi, y nie tak wielą darami ozdobieni w miłości, y w wierności utrzymali się? Zaprawdę ci, ktorzy tak mężnie staneli, wszystkie chwałę swoię Bogu przypisać mają; ktorzy z miłosierdzia swego nie tylko ich stworzył, ale y przy dobru zachował. Lucyfer zaś, y iego towarzysztwo,

komuż swoje zgubę, jeżeli, iako mowi Augustyn Sw: nie własney woli przypiszą: ktorzy wolnością swoją sprzeciwili się łasce Boskiej; która ich tak mile poprzedziła? Jąkożes upadł Lucyferze? który to iako jaśniejąca Iutrzenka na onym świecie chwały wschodziłeś, opasany pierwszą miłością, iako początek światła najjaśniejszego dnia; która rość powinna była aż do dnia doskonałego chwały wieczney? Nie zbywało ci zaprawdę na łasce; miałes ją; albowiem, iako y naturę wysmienitszą nad innych; ale na tobie samym ci zbywało do utrzymania łaski. Bog ci nie uiał dzielności miłości swojej; aleś ty miłości jego nie dodał swojej dzielności. Bog by cię był nigdy nie odrzucił; gdybyś ty był wprzod jego miłością nie wzgardził. O Boże nieprzebrany w dobroci twojej! ty tylko tych odstępujesz; ktorzy cię wprzod odstąpią. Nigdy twoich nam nieumykasz darów; chyba na ten czas, kiedy my nasze od ciebie umykamy serca. Dobra Boskie kradniemy; jeżeli chwałę zbawienia naszego sobie przypisujemy. Ba y Boskie miłosierdzie łzemy; jeżeli przyznaiemy, że nam go niedostawało. Szczodroblliwość jego obrażamy; jeżeli dobra które mamy, nie od niego pochodzące przyznaiemy. Bluźniemy dobroć jego; jeżeli mowiemy, aby nam niedopomagał. Naostatek Bog w głos do uszu naszych mowi: *Zguba twoja z ciebie Izraelu; a tylko we mnie pomoc twoja.*

ROZDZIAŁ XI.

*Nie iest to ná woli Boskiey , ázebyśmy się nie
znaydowali w naywyśmienitſzey miłości.*

BOże dobrotliwy ! Teotimie: gdybyśmy nátnienia Boskie według wszelkiey ich cnoty, y obſzerności przyimowali , iák wielkiebyśmy w krotkim czasie poſtępki uczynili. Niech będzie zródło iákie náybardziej obfitujące w wodę, tá woda do ogroda iákiego nie wpłynie według wſzytkiey obfitości ſwoiey, ále według ſzczupłości, álbo obſzerności kánału, álbo rynny. Tymże ſpoſobem, lubo Duch Sw: ze wſzech miar, iákó zródło żywey wody ſerce naſze niby okrąża; ázeby wſzedſzy w nie, wpłynieniem ie łáſki ſwoiey ſkropił; nie chce iednak wniſć do niego, tylko otrzymawſzy zupełne woli naſzey zezwolenie: áto otrzymawſzy według ſwego upodobania, y zá wſaſnego przygotowania náſzego pomocą ſkropi ie: iákó mowi Sw: Koncilyum Trydentſkie. Które Koncilyum także (iákó mniemam) máiąc wzgląd ná wzajemne náſze zezwolenie z łáſką, nazywa icy odebranie, á odebranie dobrowolne.

Wtenże ſens Sw: Páweł nápomina nas ; ázebyśmy nadaremno łáſki Boskiey nie przyimowali. Bo iákó chory iákí wzięwſzy do rąk lekarſtvo nie zażyłby go, áni poſknął; rzekłoby się o nim: że wzięł lekarſtvo, ále bez prawdziwego wzięcia: bo iż go nie wypił, ſkutku ſię iego

pozbawił. Podobnym sposobem nadaremno odbieramy łaskę Boską, kiedy tylko do powierzchownego serca przyjęcia, a nie do wewnętrznego tegoż serca zezwolenia ją przyjmujemy. Tak bowiem odbieramy ją bez prawdziwego odebrania: to jest: bierzemy bez skutku: ponieważ uczucie natchnienia bez zezwolenia, nic zapewne waży. A tegoż podobieństwa się trzymając: gdyby chory, któremu podane jest do rąk lekarstwo, część tylko jego, a nie całe wypił; to też lekarstwo w części by tylko, a nie ze wszystkim skuteczne było. Tak też, kiedy Bog wielkie y mocne człowiekowi natchnienie podaje, ażeby całym sercem chwycił się miłości jego; ten jeżeli nie według zupełney natchnienia cnoty, y obfzerności zezwoli; tedy to natchnienie tylko według miary zezwolenia pożytek mu przyniesie. Często bowiem się przytrafia że nas natchnienie Boskie do wielu czynienia dobrego pobudza; ale my tylko na jedną niektorą część tego natchnienia zezwalamy: iako owi w Ewangeliy; z których jeden niżeli się zupełnie udał za Chrystusem; prosił, ażeby mógł iść dla pochowania oycá swego. Drugi zaś, coby wprzód z domowemi się swemi pożegnał.

Matth:
4. v. 5.

Dokąd owa wdowa, ktorey Elizeusz cudownie pomnożenie oleju u Boga uprosił, miała próżne naczynia, eiekł oley: ale gdy wszystkie zostały napełnione, przestał. W iakiey mierze serce nasze jest rozszerzone, albo, że tak rzekę dozwala się rozprzestrzeniać, y pozwala miłośierdziu

dziu Boskiemu prożne mieysce zezwolenia swoiego nápełniać, bez przestanku w nie niebieskie swoje natchnienia iako święte iakie likwory, zlewa obficie; ktore zawsze przybywają, y łaskę w nas Boską coraz pomnażają. Lecz gdy się w nim prożne mieysce więcey nieznayduie, kiedy już więcey nie zezwalamy, stawa.

Za tym ieżeli się spytasz Teotimie: Czym się to dzieie; że w Miłości Boskiej nie czyniemy takich postępkow, iakie Święci Augustyn, Franciszek, y Święte Katarzyna Seneńska, Franciszka, y inni czynili: Odpowiemci ná to tak: To się dzieie przez to; że nam Bog nie dał łaski. Jeżeli zaś rzeczesz: czemu nam nie dał? gotowa ná to odpowiedź. Bo z strony naszej ná święte iego natchnienie nie było w nas zezwolenia, y wzajemnego chcenia. Rzeczesz daley: A czemużemy wzajemnie nie chcieli? Rácyá tá: bo, że wolną wolą mamy, ná złesmy iey zażyli. Mowisz ieszcze: Czemużemy iey ná złe zażyli? tu Teotimie nie pytay się więcey: bo iako mowi Augustyn Sw: zeprowadzenie woli naszej z insey niepochodzi rácyi; tylko z niedostatku przyczyny, ktora grzech popełnia: głupiaby zaś rzecz była, nie tylko mowić, ale y pomyśleć, że się może dać rácyá niedostatku, ktory się staie grzech popełniając: bo niedostatek ten, álbo błąd, ktory popełniając schodziemy z prostej drogi nie byłby grzechem, gdyby nie był bezrozumnie popełniony. Wielkiey pobożności Brat Rufin wzruszony widzeniem, przez ktore pokazała

zała mu się chwała, którą Sw: Franciszek pokorą swoją miał sobie zasłużyć; spytał się go: Kochany y Wielebny Oycze proszę cię; powiedz mi szczerze, iaką też masz opinią sam o sobie? Odpowiedział mu pokornie Franciszek Sw: Zapewne naywiększym całego świata rozumiem się być grzesnikiem; y tym, który nayoźbieley ze wszystkich Bogu swemu służy. Nie kontentuiąc się Brat Rufin taką odpowiedzią, z pokorą rzekł mu: Nie możesz tego Oycze ołobie poprawdzie y sumiennie mówić, gdy pełen świat grzesników, którzy szkaradne popełniają grzechy, od których ty za łaską Bożą jesteś wolny. Odpowiadając ná powtorne zagadnienie, rzekł: Gdyby Bog innych grzesników, o których ty mówisz taką łaską y miłosierdziem poprzedził, iakimi mnie poprzedza, daleko by byli wdzięcznieysy y pilnieysy swemu Stwórcy y dawcy w niego usłudze, aniżeli iá: y gdyby tenże uiał mi łaski swoiey, dalekobym w oprzydliwsze aniżeli oni zapadł grzechy. Zważ Teotimie, iakie miał mniemanie o sobie; który nie tak człowiekiem był, iako Serafinem ziemskim. Wiem, wiem zapewne, że z pokory tak mówił o sobie; ále mniemał, że istną prawdę powiedział, dość dostatecznie pokazując: że równa łaska jednakimże miłosierdziem dwiema grzesnikom wyświadczona przez jednego z nich może pożyteczniey ku zbawieniu być obroconá, aniżeli przez drugiego. Mám zaś zamiaśł wyroku zdanie Wielkiego tego w Świętych umiętności Dokto-

ra; który wychowany w szkole Chrystusowej, sarnemi tylko tchnął instynktami Boskimi. Tá zaś Sw: Franciszka powieść od wszystkich, większey pobożności kochanków wychwalana, często powtarzana, y w używaniu została. Y byli niektorzy z nich, którzy twierdzili, że w tymże sensie Sw: Páweł rzekł: że pierwszym, to jest naywiększym był grzesznikiem.

Święta Teresa od Jezusa, Panna pełna Anielskiego ducha, podając naukę o spokoyności na modlitwie, mówi w te słowa: *Wiele jest dusz, które aż do tego przychodzą stánu; ktoreby zaś daley postępować miały, mało się ich znajduie; coby tego było przyczyną, nie wiem: wiem zaś zapewne, że to od Boga nie pochodzi; ponieważ Boski iego Majestat wspomaga nas, y tę nam dáie łaskę, że aż do tego punktu doysć możemy: y onsem ten Boski Majestat gotowy jest daley nas poprowadzić; gdybyśmy mu támy y zawady, ktore nas odwodzą, nie kładli.* Odważmy się tedy Teotimie; y staraymy się, áżebyśmy, którąś Bogu winni miłość, oświadczeni: tá bowiem miłość, którą on nas kocha, nigdy z strony Boga ku nam nieustanie.

ROZDZIAŁ XII.

Zachęcania, albo powaby Boskie zostawiają nas przy zupełney wolności; áżebyśmy sli za niemi, albo niemi wzgardzali.

Nie będę tu Teotimie mówił o tych łaskach, ktore nie inaczej,

inaczej, tylko cudem niektórym nadane są; y które w iednym momencie czasu wilkow w owieczki przemieniły; opoki w wody obrociły; y prześladowcow prawdy, w głównych Káznodźcieiow przeformowały. Dać pokoy powołaniom, które tylko Wszechmocną Boga ręką działać mogą: milczę o powabach niektórych gwałtownych wprowadzie, łoświątobliwych, przez które Bog we mgieniu oká wybrane dusze z káłu grzechowego do zrzodeł żywych łaski przeniośł; czyniąc w nich (że wyraźnie rzekę) nieiákie przeistóczenie moralne, y duchowne: iáko się przytrafiło w Apostole; który z Saula náczynia prześladowania, w iednym momencie stał się Páwłem, y náczyniem wybornym y wybranym. Dusze te tak uprzywileiowane w inszym rzędzie, y liczbie kłáść potrzeba: w nich bowiem upodobało się Bogu nie tylko po dostatku, ále y aż do przelania rzek łask swoich udzielać: y (ieżeli się tak mówić godzi) nie tylko szczodrobliwie, ále też zbytecznie, y bez ochrony obfitość swoiey miłości rozsypać.

Sprawiedliwość Boska zsyła ná nas káry ná tym świecie; które że zwyczajne są; zátym też nie łatwo ich poznaemy, y czuiemy. Przecię iednak niekiedy przepuszcza iáko iákie potopy, y ponurza nas w przepaści káry, że iego surowość zápalczywości nie tylko poznaemy, ále się też iey boimy. Tak też iego miłosierdzie, chociaż przeciwnym sposobem; tak bardzo iednak miłym y

wdzię-

wdzięcznym do siebie ciągnie, y powabia dusze; że ledwo czuć iego pobudkę: á przecię trafia się czasem, że nieprzebrana iego dobroć wychodząc za zwyczajne brzegi, nakształt rzeki iakiey, która nawalną wod obfitością przepełniona pozbywa wod na poblizsze rowniny: tak wielkim impetem chociaż miłym y przyjemnym wylewa swoje łaski; że w iednym momencie dusza wszystka iey błogosławieństwy okryta, topnieje. Co czyni na pokazanie nieporównaney nigdy miłości swoiey skarbow. Jáko bowiem iego sprawiedliwość pospolicie idzie drogami zwyczajnemi; tak też miłosierdzie iego drogami ordynaryinemi nad wszystkiemi ludźmi swoię pokazuje szczodroblliwość; nad niektórymi iednak sposobami y drogami extraordinaryinemi.

O! iáko pragnę wiedzieć, które są powrozki, y więzy; ktoremi Boska Opatrzność do miłości swoiey serca nasze pociągać zwykła. Takie záprawdę są, iák ie samaż opisuie, przytaczaiąc sposoby, których zażyła wyprowadzaiąc z Egiptu lud Izraelski, y z pustyni do ziemi obiecanej. *W powrozkach Adama* mowi przez Ozeasza: *pociągnę ich, y w więzach miłości*. Bez wątpienia Teotimie nie bywamy pociągnięni łańcuchami, iáko pociągnięne bywaią byki, bawoły, y inne bestye; ále sposobem rokoszy y ukontentowania, y świętych inspiracyi; które siowem iednym są powrozki Adama y człowieczeństwa: o iest; proporcjonalne, y przyzwoite sercu ludzkiemu,

W

które

które mają wrodzoną wolność wabienia nas. Właſne bowiem więzy ludzkiej woli są, roſkoſz, y ukontentowanie. Pokaż mowi Auguſtyn Sw: *dziecięciu orzechy, a ukochawſzy ie, pociągnięte będą nie ciałem, ale ſercem.* Pátrż że tedy, iáko Ociec Przedwieczny pociąga nas ucząc; y pieści, nie wkładając ná nas iakiego przymusu: wrzuca do ſerc náſzych roſkoſzy, y radoſci duchowne, iáko święte iakie ponęty; przez ktore nas mile pociąga do ſmakowania y odbierania ukochaney náuki ſwoich ſłodkości. Tym tedy ſpoſobem Teotimie łáſka áni gwałtu, áni przymusu nie czyni wolney woli náſzey; y owſzem przy takiej rzeźwoſci wszechmocney y miłóſierney ręki Boſkiej, ktora dotyka, ogarnia, y krępuje duſzę tak wielą inſtyktow, powołań, y powabow ſpoſobami; Wola ludzka iák naydoſkonalej zoſtaie wolna od wſzelkiego przymusu, y nalegania: záczy łáſka tak ieſt przyiemna, y tak mile y przyiemnie obeymuie ſerca náſze, y obięte pociąga; że w niwczym ſię nieprzykrzy woli náſzey: dotyka ſię wprawdzie potężnie ſiłą rozumu náſzego, ale oraz tak delikatnie; że náſzey wolney woli żadnego gwałtu nie czyni. Łáſka wprawdzie má wielką moc, ale nie ná przy-naglenie, lecz ná zachęcenie duſze. Wteyże łáſce znayduie ſię gwałtownoſć iákaś; nie żeby wolą náſzą gwałtem przymuszała; lecz żeby ią czyſtą ſobie kochanką uczyniła. Poczyyna ſobie bez wątpienia ſilno, ale oraz tak mile; że wola náſza pod tak ſilną iey ſprawą nie ſzwankuie:

prawdziwie nas przyciska; ale nie uciska naszej wolnej woli: a zatem choćby niewiem jakie siły wywierała, możemy zezwolić na iey pobudki, albo się im sprzeciwić, iako się nam upodoba. Ale co niemniej ma podziwienią, y prawdy iest to: że kiedy wola nasza udać się za tym, co ią nęci, y na pobudki Boskie zezwała; udać się, y zezwała tak dobrowolnie, iako też dobrowolnie się sprzeciwia, gdy się sprzeciwia: lubo zezwolenie na wyświadczoną łaskę, daleko bardziej zawisło na łasce, aniżeli na woli: y że sprzeciwianie, które się dzieie przeciw łasce, od iednej tylko zawisło woli. Tak Boska ręka mile poczyną sobie z fercami naszymi. Wielką zaprawdę ma dzielność do udzielenia nam sił swoich, y do pobudki swojej mocy nam uczynienia: przecię iednak ani woli odeymie wolności; ani żadney tamy iey nie czyni; ażeby nie miała dobrowolnie zezwolić na łaskę Boską, albo iey się sprzeciwić. Krotko mówiąc. Tak łączy moc z łagodnością: że iako w tym, co do dobra należy; moc iey łagodnie nam sił dodaie, tak też łagodność iey mocno broni woli naszej. Gdybyś wiedziała, mowi Zbawiciel Samarytance: *dar Boży: y kto iest, co rozmawia z tobą, y mowi day mi pić: ty byś podobno prosiła go; a dałby ci wody żywey.* Przypatrz się Teotimie, y zwałz prosię pociąg Zbawiciela; kiedy mowi o darach, które cię ciągnie ludzi do siebie: Gdybyś wiedziała dar Boży, zaprawdębyś się wzruszyła, y pociągnięta została do proszenia wody

Ioan. 4.
v. 10.

żywey; y podobnobyś o nie prosiła. Jakby rzekł: w two-
 ieby to mocy było prosić o nie; y zapewniebyś się do
 iej prośzenia wzbudziła: przeciebyś iednak do iej pro-
 szenia nie była przymuszona, ale samabyś podobno do-
 browolnie prosiła; bo by ci wolno było o nie prosić, albo
 nie. Takie są Zbawiciela słowa według ordynaryinego tłu-
 maczenia, y według kommentarza Sw: Augustyna na
 Ewangelią Sw: Jana. Za tym gdyby kto twierdził; że
 wolna wola nasza nie przykładą się, zezwalając na łaskę,
 którą nas Bog uprzedza; albo, że nie może odrzucić łaski;
 y na nie nie zezwolić: ten by mówił przeciw Pismowi S.
 przeciw Doktorow SS. y przeciw samemu doświadczeniu:
 a przez to popadłby pod cenzurę exkommuniki Świę-
 tego Koncylum Trydentskiego. Lecz gdy mowimy;
 że możemy natchnienie Boskie, y dary niebieskie, ktoremi
 nas Bog pociąga, odrzucić; nie mamy rozumieć; że mo-
 żemy im przeszkodzić, ażeby nám Bog ich nie natchnął, y
 darow sercom naszym nie dodawał: bo, iákom już o tym
 powiedział; to się dzieie w nas bez nas: zátym są to łaski,
 ktoremi nas Bog raczy, niż o nich y pomyślemy. On
 nas budzi, gdy śpiemy; a zátym widzimy się ocuco-
 nych, choceśmy o tym y nie myśleli; ale na naszey woli
 iest, stać, albo nie. Y chociaż nas obudził bez nas; niech-
 ce iednak nas z łoszka wyciągnąć, chyba że się sami z
 niego dzwigniemy. A któż przeczyć będzie: áby ten nie
 miał się sprzeciwiać obudzeniu; który obudziwszy się nie
 wstaie;

wstaie; bá y ktory znowu zasypia; ponieważ obudzony
jest dlátogo, áby wstał. Ażeby nas nietknięto natchnie-
nie, á za tym nie wzruszyło, y niestrzęsło, żadnym spo-
sobem przeszkodzić nie możemy. Lecz ieżeli uczuwszy
impet iego tchnięcia nátychmiał go odpędzamy, ażeby-
śmy iego pobudką nie byli wzruszeni; któż wątpi? áże-
byśmy mu ná ten czas się niesprzeciwili. Weś tey rzeczy
podobieństwo od wspomnianych ptakow Irzykow nazwa-
nych : one bowiem obeymuie wiatr; y ná powietrze wy-
nosi; ále nie daleko ie nieśie, chyba że skrzydłami swe-
mi siebie rátuia, y wiatrowi dopomágaia, stáraiać się siła-
mi swemi wzbiciać w górę, y látaniem po powietrzu, ná
które się przy powiewającym wietrze wzbicia, unosić.
Przeciwnym sposobem : ieżeli podobno ktore zioł, álbo
drzew zielonością, co ie pod sobą widzą, uwiedzione, álbo
ná ziemi przez czasiáki były leniwe, miało tego, żeby
wiatrowi dopomogły były, złożywszy skrzydła, znowu
się spuszcza ná ziemię; rzeczą samą wprawdzie wzrusze-
nie wiatru odebrały, ále daremnie; bo żadnego ztąd po-
żytku nie wzięły. Teotimie. Nátnienienia nas poprze-
dzaia; y nim pomyslemy, daia nam uczucie siebie: skora
zaś ie uczuiemy, przy nas jest, chwycić się y trzymać
ich, albo sprzeciwiwszy się odrzucić ie. Sprawuia to wpra-
wdzie; áżebyśmy ie bez nas uczuli, ále tego sprawić nie
moga, áżebyśmy im bez nas zezwolili.

ROZDZIAŁ XIII.

O pierwszych wzruszeniach Miłości, które ponęty Boskie sprawują w duszy ieszcze wiary nie mającej.

Tenże sam wiatr, który Irzyki w górę unosi, ną-
 pierwey ich skrzydła, iako lekksze części, y bardziey
 sposobne do przyięcia ruszenia się obeymuie; y zaraz toż
 wzruszenie dawszy skrzydłom ich, rościaga, y tak ich
 rozszerza, iakby mogły ich łatwiey podnieść ná powie-
 trze. A iezeliby Irzyki tym sposobem ná powietrze wznie-
 sione skrzydeł swoich ruszanie złączyły z powiewaniem
 wiatru; tenże sam wiatr, który ich w górę wyniosł, zá-
 wsze bardziey y coraz bardziey wspomagać ich będzie;
 że potym nie będą mieć w lataniu trudności. Tak
 Teotimie, kiedy natchnienie Boskie, iako święty wiatr,
 przybywá, áżeby nas wyniosło ná powietrze Boskiej Mi-
 łości, nąpierwey łagodnym swoim powiewaniem obey-
 muie, y otacza wolą; potym zá przybyciem ukonten-
 towania niebieskiego rozszeraiąc, y rościagaiąc skłonność
 iey naturalną, którą má ku dobru, wzrusza ią: á wzrusza
 tym sposobem; że sama skłonność iest iey zamiast instru-
 mentu do uchwycenia rozumu. A to wszystko, iakom
 iuż námienił, dzieie się w nas bez nas: bo łaska Boska tak
 nas uprzedza w słodkości błogosławieństwa swego. A ie-
 żeli nasz rozum tak poprzedzaiący, czuiąc skrzydła skłon-
 ności

ności swoiey wzruszone, rozciągnione, pomknięte, y zachwiane Fawoniuszem niebieskim, choć najmnieysze takim u natchnieniu dá zezwolenie; o iak szczęśliwi Teotimie: ná ten czas ieścieśmy! bo toż samo natchnienie, y łaska Boska, która nas poprzedziła, udzielając swoiey sprawności naszemu zezwoleniu, rzeźwiąc słabe dusze nasze wzruszenia niebieską swoią siłą, y ożywiając niemocną naszą kooperacyą mocą swoiey sprawności natychmiast nam przybędzie, będzie z nami, y poprowadzi nas z miłości w miłość aż do Aktu Wiary świętey, który ieść potrzebny dla nawrocenia naszego.

Boże Dobrotliwy! Teotimie. Iaka pociecha, rozważać ten święty sposób, przez który Duch Przenajświętszy pierwsze światła swoiego y ciepła ożywiającego promienie, y uczucia zapuszcza w serca nasze. O Najśłodszy JEZU! w iakie rokoszy opływająca radość! widzieć niebieską miłość; która ieść słońcem, y ozdobą cnot; kiedy przez przedziwne iakieś postępowania, które z wolna, y niby bez czucia stają się czułe: rozpościerając swoię światłość, sprawuie, aby oświecała dusze ludzkie, y żeby nigdy nieustawała coraz bardziej ie oświecać; żeby ie całe okryła, y niby przytłumiła światłem swoiego przybycia; dając im náydoskonalsze światło najjaśnieyszego południa. O iak rokoszna, iak miła, iak piękna, y iak przyiemna ieść tá Iutrzenka! Jednakże tá Iutrzenka nie ieść dzień albo ieżeli ieść dzień; ieść tylko dzień zaczynający się

się y wschodzący, lub rodzący się dopiero, á nie doskonały. Tymże właśnie sposobem wzruszenia miłości, które poprzedzają Akt Wiary potrzebny do usprawiedliwienia naszego; álbo nie są sama miłość, co y tak iest; álbo też miłość poprzedzająca tylko, á nie doskonała. Krotko mówiąc: Są nakłztałt pąkowie na wiosnę się zazieleniwaćcego; które dusza niebieskim słońcem zagrzana, iako drzewo mistyczne wypuszcza; y są bardziej znaki przyszłych owoców, lecz nie same ieszcze owoce.

Páchomiusz młodym ieszcze będąc, á dotego bałwochwałcą w służbie wojenney zostający; którą Konstantyn Wielki podniósł był przeciw Máxencyuszowi Tyránnowi, zaszedł był z swoim pułkiem do małego iednego miasteczka poblizszego Tebaidzie; gdzie nie tylko iemu, ále y całemu obozowi na prowiantach schodziło: co zrozumiałwszy tamtego miasteczka obywatela, á prawowierne Chrześcianie; za tym skłonni do wspomagania bliźnich potrzeby; zaraz żołnierzy owych zapomogli; áto z taką pilnością, ochotą, y miłością: że Páchomiusz zadziwiwszy się, pytał; coby to był za národ tak dobry, miły, y miłośniwy? któremu gdy powiedziano; iż to byli Chrześcianie: znowu pytając się, iakiegoby się prawa, y obyczajów w życiu swoim trzymali: dowiedział się; że wierzą w JEZUSA Chrystusa Syna Bożego, y że dobrze czynią wszystkim ludziom; z wielką nadzieją y ufnością oczekiwając nie od ludzi, ále od samego Boga obfitey swoie-

go oświadczenia y dobroczynności nagrody. Ah Teotimie! biedny Páchomiusz, lubo dobrą miał duszę, ná ten czas ieszcze niedowiarstwa snem zmorzony głęboko zaśypiał; aż tu nagle Bog przybywa kołając do iego serca; y częścią pobożnym Chrześcian przykładem, częścią łagodnym powołaniem iego wzywając, y wzbudzając, pierwsze w nim światła ożywiającego swoiey miłości wzbudzenie uczynił: bo ledwo wzmiankę usłyszał o miłym prawie Zbawiciela; aż zá tym nowym światłem y wewnętrzną radością nápełniony, odszedłszy ná stronę; y myśląc sam w sobie, wzniosłszy ręce ku niebu, á z głębokości serca westchnąwszy, rzekł. O Boże Stworco Nieba y ziemi! gdybyś raczył weyrzec ná pokorne y strapienne serce moje okiem miłosierdzia twoiego; á dał mi poznanie twego Bóstwa; przyobiecuię ci ná całe życie moje służyć, y twoim przykazaniom bydz posłusznym iák będę mógł naydoskonaley. Po tey modlitwie y obietnicy tak się w nim zaięła miłość prawdziwego dobra, y wielkiey pobożności; że od tego momentu w tysiączne cnot świętych zaprzagał się cwiczenia. W tym przykładzie zdaie mi się, że widzę, y zapatruię się ná słowika, który przy wschodzie Iutrzenki ocuciwszy się, otrząsa, rusza, rościaga y moderuie piórka swoie, y w swoim krzaku z iedney gałąski ná drugą się przelatuie, y powoli lesneć wprawdzie, ále oraz delikatne wywodzi śpiewanie. Zważasz bowiem Teotimie nie wątpię. Jáko, sobie y innym

X

zołnie-

żołnierzom przez Chrześciany wyświadczonej miłości przykładem, nayspierwey nader szczęśliwy Páchomiusz był ocucony niespodzianie. Owo álbowiem podziwienie, ktore nágle go było objęło, nie co inszego było, tylko ze snu obudzenie; ktorym Bog iáko ziemię słońce, światłości swoiey promieniem, serca się iego dotknął, y nápełnił wielkim y wybornym duchowney radości uczuciem: zátym Páchomiusz otrząsa z siebie wszelkie przezkody, áżeby z większą áttencyą, umiarkowaniem, y śa-
twością ofiarowaną sobie łaskę mógł odebrać, y iey zá-
żywać; gdy od zgiełku na spokojne się mieysce udaie, á tam dopiero odebrane dobrodzieystwo pilniey rozważa; potym serce y ręce wznosi ku niebu dokąd go natchnienie ciągnęło: udaie się y do rozpościerania skrzydeł chęci swoich, przelatuiąc się między swoią w sobie nieufnością, y między powziętą w Bogu poufałością: á dopiero wynieśionym duchem, y pomiarkowanym głosem zaczyna wyśpiewywać pieńie nawrocenia swego: w ktorym natychmiaśt mowi: że Boga Stworcę nieba y ziemie wyznaie wprawdzie; ále nie tak ieszcze bardzo; áżeby mu iuż mógł służyć doskonale. Záczyń prosí pokornie Boga, áżeby mu większe dał poznanie siebie samego, ktoremby oświecony, mógł Boskiemu Iego Májestatowi służyć doskonale.

Zważ tu Teotimie. Iako Bog ze wszęch miar zwolná natchnienia swego łaskę utwierdza w sercach tych, którzy

rzy na nie zezwalaia; gdy ich za sobą iakoby z stopnia na stopień niby na wierzch drabiny Jakobowey pociąga. Ale spytaś się: co to są za pociągi, ktoremi nas tak mile do siebie wiedzie? Pierwszy iest pociąg Adama, ktorym on nas sam bez nas wiedzie, poprzedza, y ze snu grzechowego ocuca. Insze zaś wszystkie przez niegoż takie dzieia się w nas, ale nie bez nas. *Pociagnij mię*, mowi Niebieska Oblubienica; to iest; ty zacznij wprzod ciągnąć, nie mogę bowiem bynamnię się ruszyć, chyba ze ty mego ruszenia będziesz początkiem. Lecz gdy mię wzruszysz o moy najmilszy Oblubieńcze, oboie pobieźemy, ty pobieżył przedemną co daley to więcej mię pociągając, ia za tobą biegającym udam się zezwalaiać na twe zachęcania. Niech zaś nikt prosię nie rozumie, ażeby mię miał Oblubieniec moy związaną, nakształt iakiey niewolnicy, albo próżnego powozu iakiego gwałtem za sobą ciągnąć: ah nie tak, nie tak mię ciągniesz, ale ciągniesz zapachem perfumow twoich. Jeżeli chętnie idę za tobą, nie ciągniesz mię gwałtem, ale chętnie idąc zachęcasz. Są prawda twoie ponęty, mocne; ale nikomu gwałtu nie czynią: wszystka bowiem ich moc na samey słodkości zawisła, Perfumy, y kadzidla inszey do pociągnięcia nie mają siły, tylko przyjemność. Przyjemność zaś czyż, inaczej może pociągnąć, tylko wdzięcznie, y mile.

ROZDZIAŁ XIV.

O uczuciu, albo wzruszeniu Miłości Boskiej, ktore przez Wiare odbieramy. Xz Bog

BOg obdarzając nas Wiarą, wchodzi do skrytości dusz naszych, y tam z rozumem naszym rozmawia, nie przez dyskursy, ale przez natchnienia; sposobem miłym podając rozumowi, co wierzyć należy; że ztąd wola nie wypowiedzianą czuje rokosz; przeto wyrugowawszy wszelkie powątpiewanie, pobudza rozum do zezwolenia, y do przystania na prawdę; áto nie bez wielkiego podziwienia. Bog bowiem tajemnice Wiary pod takim przyćmieniem y przykryciem podaje duszy naszej, że ich prawdy nie widzimy; ale ją tylko przeglądamy: iáko czasem się przytrafia; iż nad ziemią tak gęste spadną wapory, że słońca samego nie widzimy; ale tylko jasność nieiáką w tey stronie, gdzie słońce na ten czas zostaie, á że tak rzekę: widzimy ie, y nie widzimy dlátego; że z iedney miary nie tak ie widzimy, żebyśmy cále mogli mówić, że go widzimy: z inšzey zaś miary nie tak go máło widzimy; á żebyśmy zupełnie trwierdzili, że go nie widzimy. A takie widzenie nazywamy przeyrzenie. Przecię jednak tá ciemna światłość wiary wszedšzy w rozum nasz nie mocą dyskursów, álbo dzielnością prawdziwych álbo wykrętnych dowodów, ale przez samę y iedną przyjemność Boga bytności, sprawuie taką wiarcę, y posłuszeństwo sobie rozumu, że pewność, którą z niey mamy wszystkie całego świata pewności nieporównanie przewyższa, y tak sobie sam rozum poddaie, y wszystkie jego rozważania,

zania, że u niego w porównaniu z nią za nic są wszelkie inne pewności.

Czy nie mogę mówić prawdziwie o Wierze Teotimie? Wiara jest wielka przyjaciółka rozumu naszego, która odważnie mówić może umiejętnościom ludzkim chępiącym się nad nią swoją oczywistością, y rzetelnością w dowodach: co mówiła Oblubienica do innych swoich towarzyszek. *Czarna jestem, ale piękna.* Jakby rzekła; O dyskursy ludzkie! o umiejętności! Czarna jestem; bo jestem między ciemnościami prostego objawienia, które jest bez jawnej oczywistości: y ażebym się czarną y przyćmioną pokazywała oczom ludzkim, ba y żebym nieznaiona była, sprawuie. Jestem jednak sama w sobie piękna, y ozdobna dla niekończoney mojej pewności. Gdyby zaś oczy ludzkie iaka jestem z natury swojej mogły mię obaczyć, nalażyby mię całe piękną, y bez najmniejszey makuły. A zacząłbym, ktoż mnie w rzeczy samej pięknoscią y urodą niekończenie ozdobioną nie przyzna? ponieważ ciemne umbry, y grube mgły, między ktoremi położona jestem, y nikt mię nie widzi, ale mię tylko przegląda, nie mogą przeszkodzić, abym nie była miła, co by rozum nie starał się o przyjaźń moję; y mnie nad wszystko inne nie przenosił poznanie; y pierwszego mi nie naznaczył miejsca; a iako własnej Krolowey w najwyższej swojej nie przyjął rezydencyi, gdzie umiejętnościom wszystkim prawa y ustawy opisuję; y pod

moję

moję władzę wszelkie ludzkie dyskursy y opinie podbi-
 iam. Y owszem, Teotimie. Jako Wodzowie Woyfk Izra-
 elskich, zdiąwszy swoje płaszcze, posłali ie pod nogi Iehu
 nakształt majestatu, y zatrąbiwszy zawołali: Krolował
 Iehu. Ták zá przybyciem Wiary do ferc ludzkich, wy-
 zuwszy się rozum ze wszelkiego dyskursu, y ludzkie zbi-
 jając dowody, y pod władzę ie wiary iáko Krolowey pod-
 daiąc, z wielką wykrzykuie radością, mówiąc: Niech
 żyje Wiara. Dyskursy, rozważania, świątobliwe dowo-
 dy, cuda y inne Chrześciańskiej Religii zbiory, czynią
 ją wprawdzie wielce do słuchania godną, y do poznania
 łatwieyszą, nie tak postaremu iako ona iest sama w sobie.
 Lecz Wiara samá przez się sprawuie, áby w nią wierzyć
 y uznać ją, gdy przywodzi do kochania piękności istney
 prawdy, y do wierzenia w prawdę tey piękności: áto przez
 łagodność, którą wolą zachęca; y przez pewność, którą ro-
 zum utwierdza bez żadnego się obawiania. Zydzi zapatry-
 wali się ná cuda, y słyszeli przedziwne, ktore Chrystus czy-
 nił sprawy; ále że nie należycie przygotowani byli do o-
 debrania wiary, áni szukali sposobow przygotowania się:
 to iest; że wola ich nie była sposobna do odebrania y sma-
 kowania słodkości wiary, dla gorzkości y złości, ktorych
 nápełnieni zostali w swoim niedowiarstwie. Moc zápe-
 wne dowodu czuli, y oczyma widzieli; ále co zá tym isć
 miało słodkości tey nie smakowali: á dlatego ná prawdę
 żadnym sposobem nie przystawali. A przecię Akt Wiá-

ry ná tym záleży, żeby co Wiára osądziła; rozum nasz, gdy wdzięczne prawdy światło odebrał; ná to przystał, łagodnym wprawdzie, ále oraz mocnym y silnym utwierdzeniem y pewnością, którą przez objawienie sobie uczy-nione odebrał.

Słyszaleś o tym Teotimie: że ná Synodach Generalnych Dysputy dla docieczenia prawdy przez dyskursy, racye, dowody Teologiczne się odprawuią; rzeczy zaś przez te dysputy y w tę y w owę rostrząśnione od Biskupów, osobliwie iednak od Pápieża ustanowione bywają; które gdy tak zakończone, ustanowione, y ogłoszone będą, wszyscy ná nie przyłtają, nie dla racyi w poprzedzających dysputach, y w docieczeniu prawdy przywiedzionych; ále względem Ducha Przenayświętszego ássystencyi: który nie widomie przydując ná Koncyliách, przez ustá sług swoich, których Pásterzami całego Chrześciaństwa posłanowił, to o czym dysputowano; utwierdza, y nieodmiennie stánowi. Wybadywanie to, y dysputa dzieie się w przyśionku Kápłańskim między Doktorami: ále ostatnie postanowienie, ná którym wszyscy przestać powinni, dzieie się w samey świątnicy Pańskiej; gdzie Duch Przenayś: który całe ciało Kościoła ożywia, przez ustá Náwyższych Pásterzow tegoż Kościoła, iáko sam Chrystus przyobiecał; mowi. Miei tego podobieństwo. Jáko strusie wylęgają jáia swoje ná piáskach Libyiskich, ále słońce naturalnym swoim ciepłem dzieci wywodzi;

tak

tak Doktorowie Kościoła Sw: swoiemi racyami, y dyskur-
sami rostrzającą, y podając prawdę: lecz promienie słońca
sprawiedliwości tę wydają pewność, y na tey uspokajają
wszystkich. Na ostatek Teotimie. Pewność ta, ktorey
się domaga rozum ludzki w rzeczach objawionych, y w
tajemnicach wiary, zaczyna się, przez gorące nieiaki u-
czucia, upodobania, y radości; ktore mają wola z piękności
y łagodności prawdy podaney. Zaczynamy tak Wiara po-
czątkiem jest miłości; którą serce nasze czuje ku rzeczom
Boskim.

ROZDZIAŁ XV.

*O wielkim Miłości uczuciu; ktore przez świę-
tą Nadzieję odbieramy.*

Jako wystawieni południowym promieniom słońca le-
dwie nie oraz światłość jego widzimy, iako y gorą-
cość czuiemy. Tak światło Wiary nie w przód jasność pra-
wdy swoiey rzuca na rozum nasz; áżeby oraz wola naszą
nie uczuła świętego miłości niebieskiej zagrzania. Wią-
ra przez niewypowiedzianą swoję pewność sprawuje nam
to, że poznawamy: iż Bog jest, y tenże niekończony w
swoiey dobroci, y ktory nam się może udzielić, á nie tyl-
ko może, ále y chce, á tak chce; że z niewymowney do-
broczynności swoiey wszystkie szkodki przyiscia do szczę-
śliwości nieśmiertelney chwały nam przygotował. Nam
zaś ta wrodzona jest skłonność do Náywyższego y nieo-

gra-

graniczonego dobra, a z niey wewnętrzna nieiaka y ustawiczna niespokoyność tak ściśło w serce nasze wlepiona; że z tym się bez przestanku oświadcza; że do doskonałego uspokojenia, y trwałey radości czegoś mu nie dostać. Lecz skoro wiara naszemu rozumowi przezacny naturalney swoiey skłonności obiekt pokazała; Boże Dobrotliwy! Teotimie: co za rokosz? co za pociecha? iak wielka dusze naszej radość? która na ten czas od zmyśłow orderwana, albo w zachwyceniu zostaiąca przy zapatrywaniu się na tak wysmienitą piękność, woła mdlejąca z miłości. O iak piękny jesteś Oblubieńcze moy! iak wdzięczny przyjacielu moy?

Eliezer szukając Jzaákowi Synowi Pana swego Abraama żony, iakże mógł wiedzieć, czy piękną, y miłą, iakiey sobie życzył, mógł wynaleść? Ale skoro ją znalazł przy zrzodle, y obaczył ją tak piękną, y miłą w obyczajach; niepodobna iak się uradował, a padszy na kolana Bogu cześć oddał: y błogosławił Boga Abraamowego, że mu w tey podróży poszczęścił: ale w ten czas bardziej się ieszcze uradował; kiedy mu Rodzice pozwolili, aby ją wziął z sobą. Serce ludzkie z naturalney swoiey skłonności udaie się do Boga nie wiedząc dostatecznie iaki jest: ale kiedy go zaistnie przy zrzodle wiary, y tak dobrego, tak zácnego, tak ślaskawego, tak dobroczynnego na wszystkich, y tak ku sobie przychylnego, iako naywyższe dobro udzielaiące się wszystkim, ktorzy go pragną zważy. Ah!

iakież radości y niebieskie pobudki nie obeymuia dufze; áżeby ná wieki z tak ukochanym dobrem się złączyła? Iá mowi dufza taką radością y chęcią wzbudzoną: *znalazłam, ktoregom pragnęła, trzymać go będę, y niepuszczę.* Ale ieszcze iáko Iákob, skoro wdzięczną Ráchelę obaczył, y uraczył iá pocałowaniem, od wielkiej radości z tak pomyslnego szczęścia, we łzy się rozpływał. Tak serce nasze ośierociałe; gdy Boga znajdzie, y pierwsze od niego świętey Wiary otrzyma pocałowanie, topnieie wszystko od słodkiej miłości względem znalezionej dobrá nieskończonego, ktore ná pierwsze weyrzenie uznać bydz nawyśmienitszey piękności.

Pewne czafem czuiemy radości, ktore nágle dufsom naszym bez żadney przyczyny przypadaią. Te częstokroć bywaią prognoftykiem przyszley więkzey radości; zkad niektorzy rozumieią; że niebiescy duchowie, to iest Anieli Strożowie naši przeyrzawszy dobro iákie, ktore nam má przyiść od Boga, iákies nam uczucie iego podaią. Iáko przeciwnym sposobem przepuszczaią ná nas boiazni, y strachy iákiego niebeśpieczeństwa; áżebyśmy Boga gorącey wzywáli; y pilniejszy około nas mieli stáranie. Gdy się zaś to cośmy sobie rokowali stánie; serca nasze mile ie przyimuią; y ná myśl przywodzą radość, ktora z przyczyny niewiadomey obięte były; y uznaią, że owa radość possem była tego; co się stało. Tak też miły Teotimie, skoro serce nasze tak długo czuło skłonność

ku Náywyższemu y niestworzonemu dobru; nie wiedziało, dokądby tá skłonność zmierzała: ále skoro mu wiara to dobro odkryła; tedy dostatecznie uznaie; iż to samo było, czego dusza iego pragnęła; iey rozum szukał, y że skłonność iey do tego zmierzała: y chociażbyśmy chcieli, álbo nie chcieli, rozum nasz zamierza ku temu dobru Náywyższemu. Ale co to iest zá dobro Náywyższe? W.tęj máteryi tak odpowiadam: Ze iesteśmy podobni Atenczykom, ktorzy czynili ofiary prawdziwemu Bogu; ktory iednak nie był im wiadomy; áże ich Sw: Páweł przywiódł do iego poznania. Tak bowiem serce nasze przez głęboki y tajny instynkt udaie się do wszystkich spraw swoich z przetenśią dobrą; y ze wszelkich stron iákoby ręką mácaiąc drogi do niego, szuka go z wielką pilnością; niewiedzące iefzcze iednak gdzie przemieszkują; ná czym náleży; áż mu ie Wiara odkryie; á przedziwnemi mu y nieskończonemi sposobami to dobro opisze.

A ná ten czas, gdy wynaydzie skarb, ktorego szukało: o iák wielką radość, pociechę, upodobanie, y kochanie w sobie czuie! Záprawdę tegom nálazło; á niepoznałom go; ktorego szukała dusza moja. O! gdybym było wiedziało, do czego moje uczucia, y chęci zmierzały; kiedy to wszystko, do czego mię wiodły, bynamnięj mię nie kontentowało; dlátęgo, zem niewiedziało, czegom w rzeczy samey pragnęło: pragnęłom ci wprawdzie kochać, álem nie wiedziało, com miało kochać: á dlá

tego moje chęci nie znajdowały prawdziwey miłości. Moia iednak miłość zawsze była w prawdziwey preten-
syi; ale czegom pretendowało poznaciem nie mogło. Wiele przyznaie się miałem preten-
syi miłości, które mię ciągnęły; ale nie miało dostatecznych wieńczących, y poprzedzających dowodów tey Dobroci; którąbym kochać miało, dla wykonaney miłości.

ROZDZIAŁ XVI.

Jako Miłość w Nádziei wykonujemy.

GDy się rozum ludzki należycie aplikuje do rozważania tego, co mu o Náywyższej Dobroci Wiara prezentuje; woła natychmiast poczyną miłe mieć ukontentowanie w tym Boskim obiekcie, który nie przytomny na ten czas wznieca iák naygorętsze pragnienie swoiey bytności; z kąd dusza do ztowarzyszenia się z nim świętobliwie woła: *Niech mię uraczy ust swoich pocałowaniem. Serce moje, y ciało moje rozradowało się w Bogu żyjącym.* Psal: 83. y. 3.

A iako sokoł, ktoremu myśliwiec zdeymuje z oczu kápturek, widząc obłow przed oczyma, zaraz się zabiera do lecenia: á iezeli go myśliwiec przytrzymuje dłuszcami; chce się na rękę będąc koniecznie z nich wywikłać: bá y sposobem od natury danym kwili, y niby się prosi u myśliwego, áby mógł się prędey z nich wywikłać; ábo coby go wolnym uczynił, y dopuścił; áby mógł pochwycić

cić obłow. Tymże sposobem, gdy wiara odeymie nam
zafsonę niewiadomości; á przed oczy wystawia náywyż-
szą dobroć; ktorey iednak ieszcze odziedziczyć nie mo-
żemy przytrzymani będąc tego śmiertelnego życia kon-
dycyą: áh ! pragniemy ná ten czas Teotimie tego dobra;
iáko go pragnął Dáwid, co w Psal: 41. 7. 1. wyraził: *Iáko
pragnie Ielen wod żywych, tak pragnie duśa moia do cie-
bie Boga moiego. Prágnęła duśa moia do Boga mocnie-
go, y żywego; kiedyż przyjdę ; y pokażę się przed obli-
czem Boskim.*

Prágnienie to Teotimie święte y sprawiedliwe iest:
álbowiem ktożby niepragnął dobra tak pożądanego? To
iednak pragnienie byłoby całé niepożyteczne, y owszem
byłoby ustawiczną kátownią sercu naszemu ; gdybyśmy
nie byli pewni, że go kiedykolwiek nasyciemy. Ow, kto-
ry dla zwłoki dalekiej tego dobra protestował się, że ie-
go łyzy, ktore wylewał we dnie y w nocy, chlebem mu
były; gdy Boga swego nie miał obecnego : y ádwerfarze
iego codziennie mu mowili: á gdzież iest Bog twoy? Prze-
bog! cożby był czynił? gdyby był nie miał nadziei przyiść
do tego kiedyżkolwiek, że obeymie dobro, ktorego wiel-
ce pragnął. Boská Oblubienica omdlewaiąca z miłości,
zalana łzami, pełna troski, udaie się to wtę to w owę dla-
tego, że nie tak prędko wynayduie kochanka swego, kto-
regó wynaleść pragnęła. Miłość dobra ukochanego pra-
gnienie w niey wzniciła; pragnienie zaś niezmierną chci-
wość

wość do iego szukania; a chciwość przywiodła ją do młó-
 ści; która serce by iey nędzne zniszczyła; gdyby nadzie-
 ie iakiey nie miała, kiedyżkolwiek wynalezienia tego do-
 bra, którego usilnie szukała. Więc dlatego, żeby nas
 niespokojność, y opuszczenie się, któreby usilności, y gwał-
 towna impresyá miłości pragnącej mogły sprawić w
 duszach naszych, nie wprowadzały w iakie zemdleńie, a
 podobno y w desperacyą: toż samo dobro które nas pobu-
 dza do gorącego siebie pragnienia pokazuje nam też y
 drogę do bezpiecznego y łatwego siebie otrzymania przez
 nieukończone prawie obietnice swoje, a oraz przez natchnie-
 nia o tym uczynione: do nas tylko należy, żebyśmy się
 frzodkow, które nam przygotowało, y codziennie podaje
 szczerze się chwyciwszy one pełnili.

Te zaś obietnice y wyroki Boskie sposobem prawie o-
 sobliwym y przedziwnym pomnażają w nas przyczynę na-
 szey niespokojności; y w teyże mierze, w iakiey pomna-
 żają przyczynę, w iakiey też umnieyszą y pśuią skutki
 teyże niespokojności. Tak się rzecz má Teotimie: bo
 przyobiecanie to, które Bog nam czyni: że Niebo będzie
 nasze, y że ie czasu naznaczonego odziedziczymy nieskon-
 czenie prawie umacnia, y zaostrza nasze pragnienie, któ-
 re mamy do obięcia Krolestwa Niebieskiego: oraz iednak
 osłabia, y owszem wykorzenia, y niszczy kłopot, y nie-
 spokojność, które nam pragnienie przynosiło; tak dalece,
 że serca nasze względem świętych obietnic nam od Boga

uczy-

uczynionych cąle się uspokąiaią. To zaś uspokóienie jest początkiem wyborney cnoty, która się zowie Nádzieia. Bo wola przez Wiarę upewniona y ubesieczona, że záżywszy frzodkow przygotowanych może odziedziczyć Náywyższe dobro, wykonywá dwa ákty cnoty: z których przez ieden oczekiwá odziedziczenia Náywyższego iego dobroci: przez drugi zaś pragnie tego świętego odziedziczenia.

Y tać záprawdę jest tylko Teotimie różność między Nádzieią y pragnieniem: że tych rzeczy, o których mniemamy, że ich zá cudzą pomocą doståpic możemy, spodziewamy się: pragniemy zaś tych, których własným przemyślem dopiąć chcemy; to jest przez nas samych, y ile do odziedziczenia Náywyższego dobra naszego (które jest Bog) náprzód przez iego łaskę y miłosierdzie przychodziemy: iednakże toż samo miłosierdzie chce, áżebyśmy się do łaski iego dołożyli, dodając słabości naszego zezwolenia mocy iego łaski. Dłatego Nádzieia násza zmieszana jest nieiako z pragnieniem; zkąd niespodziewamy się cąle bez pragnienia, áni też pragniemy kiedy bez nadziei. W czym wśzystkim nádzieia náypierwsze má miejsce zawśze, iako ugruntowana ná łasce Boskiej, bez ktorey iáko nie możemy áni pomysleć iáko należy o doståpieniu Náywyższego dobra naszego; tak też nie możemy bez niey pragnąć iak potrzeba iego otrzymania.

Prágnienie tedy jest niby latoróśl Nádzieie, iáko wśpuł
dopo-

dopomagające łańce. A iako ci, którzy chcą mieć nadzieję bez pragnienia, to jest własną uśilnością chcąc dostać czego, iako niezdolni, y leniwi odrzuceni bywają: takowymże sposobem, którzyby chcieli pragnąć bez nadziei, za lekomyślnych, y zuchwałych miećby ich potrzeba. Lecz gdy pragnienie idzie za nadzieją, y spodziewający się pragniemy, y pragnący spodziewamy się; na ten czas Teotimie nadzieia przez pragnienie obraca się w zwawą odwagę; a pragnienie przez nadzieję pokorną staje się pretensją. Za tym spodziewamy się y pragniemy tego, do czego Bog nam natchnienie podaje. To jednak oboje dzieje się przez miłość upragnioną, którą mamy ku Náywyższemu dobru naszemu: którego im się bezpieczniey spodziewamy, tym też ie bardziey coraz kochamy. Lecz nadzieia nie jest nic innego, iako miłe y przyjemne upodobanie, które w oczekiwaniu, y w pretensyi naszego dobra Náywyższego mamy. Wszystko záprawne jest miłością Teotimie: zkąd ledwo mi wiara pokazała Náywyższe dobro moje, zarazem go y kochać zaczęła. Ażem go nie miał przytomnego, pragnąłem go ilem mógł, aby go mogłem dostać: co gdy się stało; znowum ie gorącej kochał, y pragnąłem go: zmiarkowałem bowiem, iż iego dobroć tym jest kochańsza y upragnieńsza, im bardziey skłonna do udzielenia siebie. A zatym Nádzieia jest Miłość oczekiwająca, y pretendująca. A że Náywyższe dobro którego oczekiwá Nádzieia; jest sam Bog; dla tego

tego nie czego inzego oczekiwa, tylko samego Boga, korego się spodziewa y pragnie. Tá święta cnota, to iest Nádzieia; iż ze wśzech miar bierze się ku Bogu, należy-cie policzona iest między cnotami Teologicznemi.

ROZDZIAŁ XVII.

Miłość Nadziei iest wielce dobra, lubo nie iest doskonała.

Miłość, którą wykonywamy w Nadziei Teotimie, zmierza prawda ku Bogu, ále się do nas powraca: má wzgląd ná dobroć Boską, ále względem naszego pożytku: dąży ona do Naywyższej doskonałości, ále dla naszego dobra. To iest: nie obraca nas ku Bogu, ile Bog iest w sobie nieskończenie dobry; ále że iest nieskończenie dobry dla nas: álbo, iáko widzisz; że w nim iest coś naszego y my sami. A dlatego miłość tá iest zapewne miłość prawdziwa, ále pożądlivosti y własnych wygod. Nie mówię iednak żeby tak się powracała do nas; coby nas tylko wiodła ku Miłości Boskiej dla nas. Nie; nie; ucho-way Boże! álbowiem dusza, ktoraby Boga nie kochała, tylko dla miłości siebie samey, y zmierzała tą miłością ku własnym wygodom; áh! szkaradneby popełniła świętokraństwo. Gdyby niewiaśta iaka nie z inżey miary kochała męża swego, tylko względem tego, że on kocha służę; kochałaby ona męża swego w służce, á w mężu służę swego. To też mówić się może o duszy, ktoraby Bo-

ga niekochająca, tylko dlatego, że ją Bóg kocha; ona by siebie samą kochała tak, iakby Boga kochać powinna: a Boga tą by miłością kochała, którąby sama siebie kochać miała.

Wielka różność znajduje się między tą mową: Kocham Boga dla dobr, których się od niego spodziewam; a między tą: nie Kocham Boga tylko dla dobr, których się od niego spodziewam, y oczekiwam. Jest też wielce rzecz różna mówić: Kocham Boga dla mnie, a mówić: Kocham Boga dla moiej miłości. Bo kiedy mówię: Kocham Boga dla mnie; iednoż jest iakbym mówił: Kocham Boga, aby go miał: Kocham, aby moim był; aby był Naywyższym dobrem moim. A ta święta affekcya, jest Niebieskiej Oblubienice; która częstokroć z wielkiego upodobania z tym się proteſtuje: Oblubieniec mój; Kochanek mój: a ja Kochanka jego: on mój jest; a ja jego jestem. Ale mówić: Kocham Boga dla własney moiej miłości, iednoż jest, iakby się mówiło: Miłość którą siebie Kocham, jest cel tej miłości, którą Boga Kocham. A takby miłość Boska była należąca, y pochodząca od własney naszey miłości; a zátym podleżyła od własney którą mamy ku sobie. Co jest bezbożność wielka.

Miłość tedy owa, którą Nádzieją nazywamy; jest miłość żądze, ale żądze świętey; przez którą Boga do nas sprowadzamy, nie dla naszego pożytku; ale się z nim łączymy, iako z naszą Naywyższą szczęśliwością. Przez tę

mi-

miłość oraz Boga y siebie kochamy; iednak Boga nad siebie nie przenosiemy; ani go z sobą nie porównujemy w tey miłości: nas samych miłość zmieszana iest z Boską miłością; ale Boskiey więcey się znayduie. Własna miłość nasza wchodzi tu, ale tylko iako prosta pobudka, nie przednieysza. Własny nasz pożytek má niektóre w niey miejsce; ale Bog pierwsze, y nayprzednieysze. Tak bez wątpienia Teotimie: bo kiedy Boga kochamy iako Náywyższe dobro nasze; z tym go uszanowaniem kochamy; że go do nas nie przykładamy; ale nas do niego. Nie iesteśmy celem iego, ani też iego pretencją, ani też doskonałością: ale on iest naszym celem, naszą pretencją, y doskonałością. Nie on do nas należy, ale my do niego: on ná nas nie polega, ale my ná nim. Náostatek względem Náywyższego dobra, dla ktorego kochamy go; nic on od nas nie bierze; ale my od niego. Wylewa ná nas dobroci swoje skarby; my zaś naszą potrzebę, y niedostatek bogaciemy: tak, iż kochać Boga iako Náywyższe dobro; iest kochać go tytułem czci godnym, y poszanowania pełnym; przez który wyznaiemy go, y uznawamy naszą bydź doskonałością, naszym spoczynkiem, y celem: w ktorego objęciu wszelka nasza szczęśliwość zawisła. Są niektóre dobra, ktorych do naszych usług zażywamy: iako na przykład są nasi poddani, słudzy, niewolnicy, konie, suknie, y inne; a miłość którą ku nim mamy, iest prawdziwą miłość żądze, bo ie dla naszej tylko wygody kochamy.

Za

Są

Są y drugie dobra, których prawda zażywamy; ale y one też wzajemnie nas zażywaią; iako są przyiaciele y pokrewni: miłość bowiem, którą im oświadczamy, ile z nich iakie mamy ukontentowanie, jest także miłość żądze, ale podciwey; przez którą miłość oni są naši, a my wzajemnie ich, oni do nas należą, a my także do nich. Lecz są ieszcze y insze dobra, których zażywamy zażywaniem należytości, uczestnictwa, y poddaństwa: iako jest na przykład łaskawość naszych Pasterzow, Xiążąt, Rodzicow, Pánow, albo ich obecność y łaska. Miłość bowiem, którą im oświadczamy, jest także miłość żądze; kiedy ich kochamy, ile są naszymi Pasterzami, Rodzicami: ponieważ ani okoliczność Pasterza, ani Xiążęcia, ani Oycy, ani Matki, nieprzywodzi nas do ich kochania; ale tylko że tacy są dla nas, y względem nas. Tá jednak żądza jest miłość ufzanowania, uniżoności, y uczczenia. Bo kochamy na przykład Rodzice nie dlatego, że naši są; ale że my ich iesteśmy. Y ten ci jest sposob, którym Boga kochamy, y żądamy przez cnotę nadziei: nie żeby był naszym dobrym, ale że jest naszym dobrym: nie; że jest nasz, ale że my jego iesteśmy; nie iakoby on był dla nas, ale że my dla niego iesteśmy.

Uważ Teotimie: że przyczyna w tey miłości, dla ktorey kochamy, to jest; dla ktorey serca nasze przykładamy do miłości tego dobra, ktorego pragniemy, jest: że to dobro jest nasze; ale przyczyna miary, y wielkości tey mi-

miłości pochodzi od wysmiętności y godności dobra, które kochamy. Kochamy náprzykład Dobrodzieiów naszych, bo tacy są ku nam: ále mniey ich, álbo więcey kochamy; ile mniey, álbo więcey nam świadczą. Dlatego tedy Teotimie kochamy Boga tą miłością żądze; że iest dobro nasze: ále dlaczego kochamy go nadewszystko; bo iest naywiększym dobrym naszym. Gdy zaś mówię, że Boga nadewszystko kochamy: nie mówię, że go kochamy naywiększym kochaniem: bo naywiększe kochanie nie zayduie się tylko w Nayświętszey miłości: kochanie zaś które iest nadziei, iest miłość niedoskonała dlatego, bo nie zmierza do nieskończoney iego dobroci, ile taka iest w sobie, ále tylko że taki iest: przecię iednakże w tym kochaniu nie masz zacnieyszey pubudki, iáko iest tá, że pochodzi z rozważania Naywyższego dobra; mówiemy, że nią nadewszystko kochamy: lubo, prawdę mówiąc, żaden przez to kochanie nie może zachowywać Przykazań Boskich, áni otrzymać żywota wiecznego; dlatego, że kochanie to więcey w sobie má chęci, nizeli skutku, ieżeli świętey miłości nie będzie mu dostawało.

ROZDZIAŁ XVIII.

Świętą miłość wykonujemy w pokucie: á naprzód o różny b pokutach.

POkutá ogólnie mówiąc; iest żal; przez który kto odrzuca, y brzydzi się grzechem, który popełnił; z postano-

ustanowieniem ile możności nagrodzenia obrazy y krzywdy uczynioney temu, przeciw któremu zgrzeszył. Dołoży-
łem w pokucie postanowienie, albo przedsięwzięcie na-
grodzenia urazy, dlátogo; że żal nie dostatecznie brzydzi
się grzechem, kiedy dobrowolnie opuszcza nayıpierwszy
skutek, który iest uraza, y krzywda: á opuszcza ná ten
czas, kiedy mogąc nagrodzić iakimkolwiek sposobem
nagrody, nie nagradza.

Nie wspominam tu pokuty Pogan; ktorzy, iáko
świadezy Tertulian, iákiś kształt pokuty, albo raczey cień
iey mieli: á dotego tak próżną y niepożyteczną; że nie-
kiedy żalowali tego, co dobrze uczynili. Nie mówię
bowiem o pokucie, która iest z cnotą złączona, y która przez
pobudki rozmaite z ktorych pochodzi, różnego też iest
kształtu. Między ktoremi iedna iest cale moralna, y po-
lityczna; iáko była Alexandra Wielkiego; który gdy Kli-
ta, iednego z osobliwzych przyjaciół swoich pod czas
bankietu, że zuchwale ganił obyczaje Perskie, pugiuałem
piiały przebił: nazajutrz tak żalował; że przez dni trzy
martwił się nie iedząc, y głodem chciał się umorzyć, á
za przyjacielem swoim iść do piekła: tak wielka iego
(mowi Cycero) była pokuta. Tey pokucie nie zbyt od-
mienna lubo w inszy kształt była Alcybiada, który prze-
konany od Sokratesa, że nie był mądrym, ciężko począł
płakać, smęcić się, y trapić: że nie był (mowi Augustyn
Sw:) czym miał bydz, Ale y Arystoteles świadom będąc
mocy

mocy y siły pokuty, nazwał lubieżnego, który umyślnie udaie się do rokoszy, y niepowściągliwym dlatego; że żałować nie może: kto zaś żałować nie może, ten się nie poprawi.

Seneka zaprawdę, Plutarch, y Pitagoreyczykowie, ktorzy wielce zalecali rostrząśnienie sumnienia, a naybardziej Seneka; który dość żwawo mowi o pomieszaniu, które gryżenie sumnienia wzbudza w duszy; słuszenie zważyli; że się iakaś znajduie pokuta. A co strony uczonego Epikteta: ten tak rzetelnie opisuie bydz potrzebną, którąmy mieć względem nas powinni animadwersy: że ledwo ią który Chrześcianański człowiek lepiej opisać potrafi.

Jest ieszcze y insza pokuta, która w prawdzie iest obyczajna: ale oraz y pobożna, albo święta, dlatego; że pochodzi z uznania naturalnego, które mamy ztąd; że przez popełniony grzech Bog iest obrażony. Bo wielu Filozofow prawdziwie poznali; że iest rzecz wielce miła Bogu; ieżeli kto żyie cnotliwie: przeciwnym zaś sposobem wiele bywa obrażony; gdy kto występnie y niecnotliwie życie swoje prowadzi. Epiktetus; mąż poczciwy, który pragnie, aby umarł w prawdziwey wierze; (iako też iest opinia o nim, że tak umarł) między innemi rzeczami to powiada: żeby miał ztąd wielką pociechę; gdyby umierając mógł wnieść ręce ku Bogu, y mowić: Jle ziemnie bydz mogło, nie zelżyłem cię o Boże! A co większa chce, aby

aby iego Uczniowie przedziwną się obowiązali przysięgą; do nieprzestąpienia nigdy Przykazań Boskiego Majeſtatu; iako nigdy nie mieli bluźnić przeciw Majeſtatu iego; ani się uſkarżać ná przypadek iakieykolwiek rzeczy od Boga pochodzącey; ni też przeciw niemu iakimkolwiek ſpoſobem narzekać. A y gdzie indziey naucza: że Bog, y dobry Anioł ſą obecni; gdy co robimy. Przenikaſz tedy dobrze to Teotimie: że ten Filozof będąc Pogańnem, wiedział, że Bog grzechem bywa obrażony, cnotą zaś uczczony; á zatym chciał: áżeby, ieżeli kto Boga obraził, pokutował: ponieważ roſkazał, aby codziennie rachunek ſumnienia odprawowali. Dlaczego młódzieſz nápominał, aby ten wierſzyk do domu ſię powrociwszy roſpamiętywali: Com zle, com dobrze zrobił, lub czynić zaniechał.

Taka zaś pokuta złączona z umiejętnością y z kochaniem Boga, ktorego mogła dodać natura, była nieiakię pochodzenie, ktore wynikało od Religii moralney. Lecz iako rozum náaturalny więcey podawał wiadomości, ániżeli Pogańskim Filozofom, którzy Boga niewielbili według wiadomości, którą o nim mieli: tak taż natura więcey dodawała ſwiatła do poięcia rozumowi, iako wielce Bog bywa obrażony przez grzech, ániżeli gorącoſci dla zaięcia ſię pokuty do nagrodzenia urázy należącey. A przecię lub pokutę zbawienną poznali nieiako niektorzy z Filozofow, iednak tak rzadko y niedbale to ſię przytrafiało, że między niemi owi, kto-

rzy uznani byli wielce pobożni y cnotliwi (iako to Stoicy) twierdzili; że człowiek mądry nigdy się nie smuci: z kąd założyli sentyment tak przeciwny rozumowi, iaki był układ, na którym go gruntować chcieli przeciwny do świadczeniu: ten zaś był: że człowiek mądry nie grzeszy. Możemy tedy Teotimie należycie mówić: że pokuta jest cnota cale Chrześcijańska; ponieważ z iedney strony tak mało świadoma była Poganom: z drugiej zaś strony tak jest świadoma prawdziwym Chrześcianom: że na niey wielce polega Filozofia Ewangeliczna; według ktorey, ktokolwiek odważa się mówić: że zgrzeszyć nie może, nie zupełnego jest rozumu; iako y ten który rozumie, że może uleczyć swoy grzech bez pokuty, za głupiego jest poczytany. Na tym bowiem naywiększa Chrystusa Pana nauka była założona. *Czyńcie pokutę.* Oto masz krotkie tey cnoty opisanie.

Udaiemy się w drogę trudną, y godną wielkiej uwagi: bo co względem nas, Boga grzechami naszymi obrażamy, pogardzamy nim, nieczanuiemy go, y od posłuszeństwa iemu należącego odstępujemy; a iako buntownicy rebellizuiemy: a ten z swoiey strony czuie się byź obrazonym, ukrzywdzonym, wzgardzonym: gdyż wiemy, że się brzydzi wszelką nieprawością: z tey uwagi wiele się włączyna pobudek, które albo wszystkie, albo wiele ich razem, albo każda z osobna do żalu za grzechy, y do pokuty nas wzruszyć mogą. Bo czasem uważamy, że

Bog, ktory obrazony iest, postanowił karę w piekle dla grzechow frogą, y że má grzesnikow oddalić od wieczney i szczęśliwości, ktora tylko cnotliwym y Boga się bojącym iest zgotowana: A iáko pragnienie wiecznego błogostawieństwa wielce zacne iest, tak boiazń iego utracenia nadchwalebna: á nie tylko to: lecz iż pragnienie wiecznego błogostawieństwa w wielkiej stygmie powinno bydz, boiazń przeciwnego iey, to iest piekła, dobra iest, y chwalebna. Ah! ktozby nie bał się takiej utraty; y káry za nią idącey? A tá dwoiaka boiazń, z ktorych iedna słuzebnica iest, druga náiemnicza; bardzo nas wiodą do pokuty za grzechy; przez ktoreśmy tak ná utracenie Oycyzny niebieskiej, iáko też ná karę grzechom powinna zasłużyli. A żeby to skutek swoy otrzymało: boiazń tę Piśmo Sw: niezliczonemi prawie razami przywodzi nám ná pamięć. Czasem też uważamy obrzydliwość y złość grzechu, czego nas wiára uczy: iáko náprzykład; ze przezeń podobieństwo y wyobrazenie Boskie ktore w nas iest, maże się, y fzpeci: że godność nášego rozumu wielką obelgę ponoši: że stáiemy się podobni bestyom; ponieważ co było należacego Bogu, tedy to, ná złe używając kreatur, zgwałciliśmy; y o utratę dobra ktoreśmy mieli z towarzysztwa Aniołow, popadliśmy; á uczyniliśmy się towarzyszami czartow, y poddaliśmy się im, stawszy się niewolnikami naszych pálsyi, psuiąc porządek w duszy: nie obawiając się obrazić naszych Aniołow Strozow; ktorymeśmy tak wiele powin-

powinni. Niekiedy także zachęca nas do pokuty zacność cnot, które nas tak wielą dobrodziejstw przyozdabiają, ile nam złości grzech wyrządza. Dotego częstokroć nas do teyże pokuty pobudzają przykłady Świętych. A ktożby szczerym sercem zważając nieporównaney pokuty sprawy Świętych, Maryi Magdaleny, Maryi Egipcyaki, albo innych pokutujących; iako y Kláštoru Wieżeniem nązwanego, których Sw: Jan Klimakus opisuie: nie wzruszył się do pokuty za grzechy; ponieważ samo czytanie Historyi tak mocne iest do pobudzenia tych ná iey czynienie, którzy się chcą mieć do dobrego.

ROZDZIAŁ XIX.

Pokuta bez miłości nie iest doskonała.

PObudek tych wszystkich do pokuty uczy nas Wiara, y Religia Chrześcianańska: dlatego pokutą, która z nich pochodzi iest wielce chwalebna, lubo niedoskonała. Jest, mowię, wielce chwalebna: bo áni by Piśmo S., áni Kościół S. podawał nam takie pobudki; gdyby pokuta, która z nich pochodzi, nie była dobra. Dotego, że pokutować tym sposobem za grzechy, iest rzecz przyzwoitá: y owszem rzekę śmieie. Ze nie można, áby ten któryby wspomniane w przeszłym Rozdziale pobudki pilnie rozważał; nie miał się udać do pokuty: dlatego taka pokuta, iest prawdziwa pokuta, lubo niedoskonała, ile iey ieszcze miłości Boskiey nie dostaie. A czy nie widzisz

że Teotimie : iż wszystkie te pokuty dzieją się dla dobra dusze, względem szczęśliwości, wewnętrzney piękności, czci, y zącności dla teyże dusze otrzymania ? słowem rzekę : dla miłości nas samych; która miłość wszystkich zdaniem jest ważna, sprawiedliwa, y należyta. Uważ zaś, iż nie mówię ; aby takie pokuty odrzucać miały miłość Boską: ale to im tylko przyznaię : że tey miłości Boskiej w sobie nie zawierają: nie odrzucając wprowadzie; ale ani też iey w sobie mają : nie są iey przeciwne ; ale są jeszcze bez niey : nie jest od nich wyrugowana; ani też w nich się znayduje. Wola, która dobra po prostu się chwytą, zająca jest; ale jeżeli się go tak chwyci, że lepsze odrzuca, całe jest nieporządne: nie dlatego, że jedno przyimuie; ale, że drugie, które jest lepsze, od siebie oddala. Tak przedsięwzięcie dania dzisiaj jałnużny dobre jest: ale przedsięwzięcie dnia dzisiejszego tylko, byłoby złe, dlatego boby oddaliło lepsze; które jest dać dziś, jutro, y kiedy się będzie podobało, y stanie nas na to. Dobra rzecz zaprawdę, y żaden rozumny tego przeczyć nie będzie, pokutować za popełnione grzechy dla ustrzeżenia się mąk piekielnych, y dla otrzymania niebieskiej szczęśliwości: ale gdyby kto postanowił u siebie, że niechce za nie żałować dla inney, tylko dla tey przyczyny ; dobrowolnieby odrzucił co jest lepszego; to jest, pokutować dla Boskiej miłości, y grzeszyłby wielce. Ktożby z Rodziców nie sądził

dził za niegodnego takiego syna; któryby chciał usługować, a nie usługowałby im z miłości, ale dla miłości.

Początek w rzeczach dobrych jest dobry, postępowanie lepsze, a dokonczenie naylepsze. Początek iednak ten jest dobry iak początek; y postępowanie iako postępowanie: ale chcieć rzecz zakończyć przez iey poczęcie, albo przez postępowanie; jest to pomieszać porządek rzeczy. Bydź dziecięciem, dobra rzecz jest: ale chcieć bydź zawsze dziecięciem, albo tak zawsze postępować sobie iak dziecię; ktożby tego nie ganił. Zacząć dobrego się czego uczyć, chwalebna jest: ale gdyby kto tą intencją zaczął się uczyć, ażeby się nie perfekcyonował w nauce, wielceby pobił. Boiażn, y insze pobudki, o którychśmy mowili, dobre są dla początku Chrześcijańskiej umiejętności, która zawisła na pokucie; ale gdyby kto na to dobrowolnie się udał; żeby niechciał przyiść do miłości, która jest końcem pokuty; cieszkooby obraził tego, który wszystko dla swojej miłości postanowił; iako końca wszystkich rzeczy.

Wostatku. Pokuta, która odrzuca miłość Boską, piekielna jest; podobna potępieńców pokucie. Która zaś miłości Boskiej nie odrzuca, lubo ieszcze bez niej jest; dobra jest, y pożądana, ale niedoskonała, aż dońdzie do miłości, y złączy się z miłością. A iako Apostoł Sw: Paweł mowi: *Chciałbym wydać ciało moje tak, żebym y gorzał; a miłością bym nie miał; na nic mi się nie przyda.*
Tak

Ták y my wprawdzie mówić możemy: Gdyby nasza pokuta ták była wielka, żeby od żalu ze łzami oraz y oczy nasze wypłynęły; y serca nasze rozśiadły się od tegoż żalu; á niemielibyśmy Boskiej miłości; nie pomogłoby to nam nic do żywota wiecznego.

ROZDZIAŁ XX.

Jako w skrusze miłość się z żalem miesza.

Natura, iáko nam iest wiadomo, nigdy nie obraca ognia w wodę; lubo wiele wod obrociły się w ogień. Przecię iednak Bog raz to cudownie uczynił; bo iáko iest nápisano w Księgach Máchabeylskich; kiedy Synowie Izraelscy zá czasów Sedecyusza Krola záprowadzeni są w niewolę Bábilonską; Kápłani przerzeczeni od Jeremiášza wziąwszy ogień z Ołtarza, zataili go w dolinie gdzie była studnia głęboka á sucha: skoro zaś powrocili z niewoli, potomkowie tych, którzy byli ogień utaili, szukając go według podaney od Oycow powieści, znaleźli ow ogień w wodę zsiadłą iakąś przemienioną; który zá rozkazem Nehemiášza náczerpawszy, y wylawszy ná ofiary, ledwo co ią słoneczne oświeciły promienie ták się wielki zaiął ogień, że się wszyscy wielce dziwowali.

Teotimie. Między uciskami y żalami żwawey pokuty Bog częstokroć w skrytościach serc naszych wznieca święty swoiey miłości ogień: która miłość znowu się w wodę wielu łez przemienia, y przez powtorne przemienienie

nienie łyzy same obracaia się w więkfsze daleko miłości płomienie. Tak sławna owa, y przezacna kochanka Chryśtuśa pokutuiąca, náprzód wielce ukochała Zbawiciela; potym iey-miłość w obfite łyzy się obrociła: łyzy zaś w wysmienitą miłość o ktorey mowi Zbawiciel: *Odpuszczone są iey wiele grzechow, bo wielce ukochała.* Aiáko wi dziemy, że ogień wino w wodę przemienia (którą pospolicie się woda żywa, á ponazemu, osobliwie w Polskim ięzyku, że się łátwo od ognia zaymuie, gorzałka nazywa.) Tak miśe y kochane rozważanie dobroci, (która, że ieśt wielce delikatna, urażona ieśt przez grzech) wyprowadza wodę świętey pokuty; potym wzajemnie z wody pokuty pochodzi ogień Boskiej miłości; zkąd się náleżycie nazwać może woda żywota, álbo woda goreiąca. Ani się wzdrygay nazwać ią wodą; táka bowiem ieśt w istocie. Coż bowiem inszego ieśt pokuta? ieżeli nie prawdziwa żałość, y serca wylanie; ále goreiąca woda dlátęgo, że utrzymuie cnotę y właśność miłości; która pochodzi z pobudki wdzięczney y miśey; á przez tę właśność obdara zyciem łáski. Zkąd prawdziwa pokuta má dwa rózne skutki: bo mocą swoiego żalu y obrzydzenia odłacza nas od grzechu, y od stworzenia; do ktorego nas nieporządne ukontentowanie przywiodło. Mocą zaś pobudki miłości, zkąd swoy bierze początek, poiednywa nas, y poiącza znowu z Bogiem; od ktorego, wzgardziwszy nim, odłaczyliśmy się; tak, iż tym sposobem ktorym nas odrywa

odrywa od grzechu przez pokutę; tymże nas znowu łączy z Bogiem przez miłość.

Gen:23.
15. Nie zamyślam iednak mówić: Ze doskonała Boga miłość, którą go kochamy nade wszystko, poprzedza zawsze pokutę: ani też, że taż pokuta zawsze poprzedza miłość Boską. Bo lubo często się to przytrafia, przecię iednak bardziey tegoż czaśu, ktorego Boska miłość rodzi się w sercach naszych, pokuta rodzi się w miłości; y owszem częściej, gdy pokuta wchodzi w serca nasze; Boska miłość wchodzi w pokutę. A iako przy wychodzeniu Ezaa z żywota macierzynskiego, Jakób blizniak iego, trzymał go za stopę nogi iego; że ich rodzenie nie tylko iedno tuż po drugim następowało; ale też się łączyło; iakoby byli wraz związani: tak gruba y ostra pokuta względem żalu pierwsza się rodzi, iako drugi Ezau. Miłość zaś miła y przyjemna, iako Iakób, trzyma ją niby za nogę, y tak do niey lgnie, że ieden tylko máią początek; ponieważ koniec rodzenia się pokuty jest początkiem weyścia doskonałej miłości. A iako Ezau pierwszy się pokazał; tak pospolicie pokuta przed miłością pierwsza się pokazuje: ale miłość, iako drugi Iakób, lubo druga się rodzi, podbiia sobie pokutę, w radość ją obracając.

Zważ proszę Teotimie. Jako kochana Mágdalena płacze z miłości: *Wzięli Pána mego*, mowi ona wszystkim zalana łzami: *a niewiem gdzie go położyli*. Lecz gdy przez wzdychania y płacze wynayduie go, znaleźionego trzyma,

trzyma, y obeymuie przez miłość. Miłość niedoskonała pragnie go, y szuka; pokuta zaś szuka, y wynayduie. Miłość doskonała trzymá, y ściska. Powiadaia, o karbunkulach Murzyńskich, że naturalnie ogień máia, blady, ále wrzucić one w ocet jaśnieysze się pokazuią, y promienie iskrzące z siebie wydaią. Tak miłość, która poprzedza pokutę zwyczajnie niedoskonała iest; ále gdy ią przyimie pokuta, umácnia się y w wysmienitą obraca miłość.

Mogę to śmieie mowić. Jż bywa to niekiedy; że pokuta, lubo doskonała nie zawiera w sobie sprawności którą má miłość, ále tylko moc y własność iey. Ale rzeczefz: Jakąż może mieć moc y własność pokuta miłości; ieżeli nie będzie miała iey sprawności? Teotimie: Pobudka doskonałej miłości iest Boská dobroć, którą ześmy obrażili, załuiemy: tá zaś pobudka nie iest pobudką, tylko dlatego, że wzrusza, y daie wzruszenie: lecz pobudka dobroci Boskiej, którą podaie Bog sercu siebie zważaiącemu, nie może byđz tylko pobudką miłości; to iest, ziednoczenia: więc zátym idzie: że prawdziwa pokuta, lubo nie zdaie się byđz własną miłości sprawnością zawzsze iednak odbiera wzruszenie miłości y własność ziednaczaiać iey, przez którą nas przywraca do łaski Dobroci Boskiej. Czy nie iestże rzecz własna mágnesowi ciągnąć do siebie żelazo, y łączyć ie z sobą? á przecię widzimy; że żelazo potarte mágnesem nie máiać ani mágnesu,

ani iego natury, ale tylko iego cnotę y własność pociągającą, ciągnie także y łączy się z drugim żelazem. Tak doskonała pokuta dotknięta pobudką miłości, lubo w sobie nie má sprawności tej, którą má miłość; má iednak moc y własność iey; to iest pobudkę ziednoczenia do wzajemnego złączenia serc naszych z dobrocią Boską. Spytasz się ieszcze: Jakaż tedy iest różność między tą pobudką pokuty iednoczącej, y własną miłości sprawnością? Teotimie. Sprawność miłości iest pobudka wprowadzić ziednoczenia, ale która się staie przez upodobanie: pobudka zaś ziednoczenia, która iest w pokucie, nie staie się przez upodobanie; ale przez obrzydzenie, żalowanie, nągrode, y przeiednięcie. Jle tedy ta pobudka iednoczy, má moc y własność miłości: ile zaś iest gorzka, y żal sprawuiąca, má własność pokuty. Krotko mowiąc: Z natury swoiey kondycyi iest prawdziwą pobudką pokuty, máiąca moc y własność iednoczącą miłości.

Tak dryąkwiane wino, nie dlatego się zowie dryąkwiane; żeby miało mieć własną istotę dryąkwie; bo nie ciale dryąkwianego nie masz w tym winie: ale dlatego się tak nazywa; że macica winna przed sadzeniem moczona była w dryąkwi: zkad nagody, y wino z niey pochodzące moc y sprawność dryąkwie przeciw wszelkiej truciznie pociągney. Jeżeli tedy pokuta według Pisma Sw: zgładza grzechy, zbawia duszę, Bogu ią czyni miłą, y usprawiedliwia; które skutki do miłości należą, y
tak

tak się zdaie że iey się przyczytać powinny; nie má to bydź w podziwieniu: bo chociaż sama miłość nie zawsze iest w doskonałej pokucie; iest iednak swoją mocą y własnością, gdy w nią wpływa z pobudki ku miłości wielce pociągającej, z ktorey taż sama pobudka pochodzi. Ale się też temu dziwować potrzeba; że moc y własność miłości zayduie się w pokucie, dokąd tam miłość doskonała nie wnidzie: ponieważ widzimy; że przez odbicie się promieni słońca uderzającego niemi na płaskość szkła iakiego, upał, (ktory iest własnością ognia) tak się zwolna wzmaga, że prędzey się rzecz iaka od owego szkła zapala, aniżeli doskonale ogień wywiodło, albo przynamniemy aniżeli go wywiedzionego obaczemy. Za podaniem bowiem przez Ducha Przenayświętszego rozumowi naszemu uwagi y poznania wielkości grzechów naszych; ktoreśmy Naywyższą dobroć Iego obrazili; a za odebraniem przez wolą naszą tegoż poznania reflexyi, żal za grzechy oraz z nieiakiem upałem chętnym, y z pragnieniem powrocenia się do łaski Boskiej powoli tak się wzmaga; aż też owa pobudka do tego przyidzie; że zapáli y ziednoczy wprzód; nizeli miłość doskonale się uformuie: ktora iednak miłość, iako święty ogień, w tymże samym punkcie czasu rozżarza się. Przez co dzieie się, że pokuta nigdy nie przyidzie do znaku y przeznaczenia zapalenia y ziednoczenia ludzkiego serca z Bogiem; áżeby wszytka nieobrocila się w ogień, albo w płomień mi-

miłości; tak że kończenie się iedney służy początkowi drugiej; a rączy koniec pokuty iest w początku miłości; iako noga Ezaa była w ręku Jákoba tak; że gdy Ezau kończył swoje narodzenie, Jákob zaczął swoje, przez złączenie końca rodzenia się iednego, a co większa niby przez okrażenie początku narodzenia drugiego. Ten bowiem początek doskonałej miłości nie tylko następuje za końcem pokuty; ale się do niey przykleia y wiąże. Słowem rzekę. Początek miłości doskonałej mięsza się y wpiaa w koniec pokuty; a w momencie tego zmieszania, pokuta y skrucza zasługuie sobie żywot wieczny.

A że ta ślodka pokuta wykonywa się zwyczajnie przez nieiákie wzbicie się y podniesienie serca ku Bogu; ktore reprezentuie nám sposób świętych pokutuiących. Twój iestem o Boże mój! zbaw mię: zmiłuy się nademną: miłosierdzie twoie niech mię poprzedzi: w tobie ma ufność dusza moja. Zbaw mię Boże mój; ponieważ wody zátapiaią duszę moję. Uczynź mię iednego z náiemników twoich. Boże bądź miłościw mnie grzesznemu. Nie bez rácyi niektorzy mowili: że przez modlitwę grzesnik usprawiedliwiony bywa: bo przez modlitwę pokutną, albo pokutę błagającą, podnoszącą duszę ku Bogu, y iednoczącą powrotnie grzesnika z iego dobrocią, bez wątpienia mocą świętey miłości, ktora ią świętą pobudką obdarcza; grzesnik dostępuje odpuszczenia. Dlatego powinniśmy obfitować w takie modlitwy strzeliste, czyniąc ie

spo-

spůsobem naygorętszey pokuty; ktoreby nas poiednały z Bogiem: áby przez nie przełożywszy przed oczy Zbawicielowi naszemu utrapienia nasze; wylewaliśmy dusze nasze przed iego sercem, y w iego serce, od ktorego miłosierdzia oczekiwamy.

ROZDZIAŁ XXI.

Ponęty zachęcające nas do kochania Boga, są nam pomocą y powodem aż do samey Wiary y świętey Miłości.

Miedzy pierwszym ocuceniem z grzechu lub niedowiarstwa, á ostatnim postanowieniem, przez ktore umyślił kto mocno wierzyć; częstokroć wiele czasu upływa; przez ktory czas modlić się należy; iáko się modlił Páchomiusz, o ktoremeśmy wspomnieli nie dawno: iáko też Ociec nędznego lunatyka Ewangelicznego; ktory iáko powiada Márek Sw: mówiąc że wierzy, to jest; że zaczynał wierzyć; postrzegł się zaraz, iż nie dośćáecznie wierzył; zkąd zawołał: Wierzę Pánie: ále wspomóż moje niedowiarstwo: iákby rzekł: Już więcey nie leżę w ciemnościach niedowiarstwa: już promienie nad duszą moją świecą; ále ieszcze nie dośćáecznie wierzę iák należy. Wiádomość tá ieszcze jest słaba, y z ciemnościami niedowiarstwa zmieszana. Ah Pánie! wspomóż mię. Wielki także Doktor Augustyn Sw: wklar te słowa mówi:

wi: Słuchay raz człowiecze, á zrozumiey: nie ieśteś pociągniony: modl się áby cię pociągniono. W których słowach nie zámyśla mowić o pierwszym wzruszeniu, które Bog w nas bez nas sprawuie, y budzi nas, kiedy nam ocucić się dáie ze snu grzechowego: bo iákżebyśmy mogli prosić o ocucenie z grzechu: żaden bowiem nie modli się, poki go nieobudzą: ále mowi o postanowieniu, przez które umyślił kto uwierzyć. Rozumie bowiem, że wierzyć ieść byđz pociągnionym: y dlatego nápomina tych, którzy byli ocuceni, áżeby w Boga uwierzyli, y o dar wiary prosili. Záprawdę nikt lepiej wiedzieć nie mógł trudności, które zwyczajnie przypadaia między pierwszą pobudką, którą BOG w nas czyni; á dostatecznym postanowieniem náleżytego y doskonałego wierzenia, iáko Augustyn Święty który doświadczywszy tak wielkiey różności ponętow y powabow z uczęszczania do Sw: Ambrożego; y z rozmow to o tym to o owym mianych z Poncyánem; y z tyśiącznych inszych sposobow: odkładał iednak ode dnia do dnia nawrocenie swoje, y doznawał niezliczonych trudności, niż Wiarę Kátolicką przyiać postanowił: zkąd bardziey sobie, ániżeli komu inszemu, iáko to potym powiedział; mógł mowić: Nuż Augustynie, ieżeli nie ieśteś pociągniony, ieżeli nie wierysz w Boga, pros, modl się, ábyś był pociągniony, y uwierzył.

Bog pociąga do siebie serca przez pociechy, których
tymże

tymże sercom udziela: które pociechy to sprawują w ludziach, że czują naukę niebieską, y łask doznają wielce przyjemnych. Lecz nim ta przyjemność zniewoli, y owżem skrępuie wolą przez ukochane więzy, aby się dała pociągnąć do zezwolenia na doskonałą wiarę, wiedzieć potrzeba: że iako Bog uśtawicznie dobroć swoją nam przez swoje natchnienia oświadcza; tak y czart nieuśtając, przez pokusy do złego nas pobudza: przecię iednak zostawieni jesteśmy przy zupełney woli na zezwolenie albo sprzeciwienie się powołaniu Boskiemu. Bo iako S. Koncylium Trydenńskie rzetelnie opowiada. Gdyby kto twierdził: że wolna wola ludzka od Boga wzruszona y wzbudzoną w niwczym się nieprzykładą, zezwalając wzbudzającemu albo powołującemu; ażeby się do trzymania usprawiedliwiającej łaski zabierała y przygotowała, ani też może się sprzeciwić, jeżeli zechce; ale iakby coś nikczemnego, nic całę nie czyni, dobrowolnie się czy w tę, czy w owę mając; niech przeklęty będzie. Záprawdę gdyby Kościół Sw: znalazł w tym uporze zostającego, odrzuciłby go od społeczności swojej. A jeżeli nie oddalamy łaski świętej iego miłości; ta przez uśtawiczne pomnażania dotąd się w duiżach naszych rozszerza; dokąd się zupełnie nie nawróca: a to nakształt wielkich rzek; które znalazłszy otwarte równiny rozszerzają się y większe coraz miejsce zabierają.

A jeżeli natchnienie, które nas do wiary pociągnęło, nieznayduie w nas żadney opieśzałości; pociąga nas do

po-

Can. 4.
de Just.
tia.

pokuty, y do samey świętey miłości. Sw: Piotr, iako o-
we ptaśki Irzyki, o których się wzwyż námieniło; wzbu-
dzony y wznieśiony przez natchnienie; którego mu oczy
Náymilosiernieyszego Náuczyciela iego dodały; dopu-
szczając dobrowolnie, áby go wzrúszyło y uniośło Ducha.
Przenayśw: tchnienie: zápatruie się ná zbawienne oczy,
które w zbudziły go; czyta w nich, iako w Kśiędze żywota
śáskawe grzechu swego odpuszczenie, które mu Boská do-
broć dáie; á ztąd czerpa nádziei pobudkę; wychodzi z
Arcykapłańskiego pałacu, rozważa obrzydliwość popeł-
nionej winy, y brzydzi się nią; płacze, ięczy, uníża serce
swoie przed Sercem miłosiernego Pána y Náuczyciela swe-
go; prosi odpuszczenia; obiecuie ná dalszy czas wierność
żadnym przypadkiem nienáruszoną; y przez postępowa-
nie tych pobudek wykonanych zá przybyciem śáski, kto-
ra go dobrze prowadzi, ásyštuie mu, y nieustannie do-
pomága: á náostatek odbiera grzechow swoich odpuszcze-
nie. Ták z śáski w śáskę postępuje. Jáko y Sw: Prosper
mowi: *Ze bez śáski nie idzie się do śáski.*

A ták, (żeby ten Rozdział dokończył) dusza po-
przedzoná śáską, czuiąc pierwsze Boskie pociągania, y
zezwalając ná ich śágodność, iákoby po długim zemdle-
niu poczyná wzdychać; y temi, álbo tym podobnemi
śłowami odzywa się. O náyukochańszy Oblubieńcze moy!
pociecho mojá iedyná, ciągnij mię, á coraz więcej pro-
szę: wspieram się ná ramionach twoich; nie mogę bowiem
inaczey

inaczej zemdlona postąpić. Ale jeżeli mię pociągniesz, wraz pobieźemy; ty mnie wspomagając, y rzeźwiąc zapachem perfumow twoich; iá zaś będąc tak orzeźwiona według możności pobieję chętnie z tobą; kontentuiąc się zapachem pociech twoich, ktore mię pośilaia; áz balsamem twoiey świętey miłości, to iest zbáwiennym usprawiedliwieniem namaszczona będę. Uważ Teotimie; żeby się tá dusza nie modliła, nie wzdychała, gdyby nie była obudzona: ále skoro obudzona iest, y czuie miłe dotknięcia Dobroci Boskiey, prosi, áby mogła bydz pociągniona bieży drogą Przykazań Boskich. Niebiegłaby iednak bynamniey, gdyby perfumy, ktoremi iest pociągniona mocą drogiego zapachu swego serca iey nieorzeźwiły. A im bardziey bieży zbliżaiąc się ku Niebieskiemu Oblubieńcowi swemu; tym wdzięcznieysze czuie zapachy od niego pochodzące; áz náostatek on sam w iey serce iák balsam iáki się wyleie. Zkąd niespodziewaną radością obięta, y nad mniemánie swoje obdarzona woła: o Oblubieńcze moy! o balsamie wdzięczny! wpływaiący w serce słuźebnice twoiey; coż zá dziw, że cię zbytnie dziewice ukochały?

Tym sposobem Teotimie natchnienie niebieskie do nas idzie; y owszem przychodzi, wzbudziając wolą naszą do świętey miłości. Więc jeżeli go nie odpędzimy; idzie z nami, y owszem nas otacza, do pobudzania nas, y coraz do większey miłości zachęcania. A jeżeli ie od-

dzamy; toż samo nas ná krok nieodstąpi; aż nas do bezpieczeństwa miłości portu doprowadzi; oświadczając nám troiáką przyługę, którą Ráfał Archanioł kochanemu swemu Tobiášowi oświadczył. Towarzyszy bowiem nam w wszelkiej drodze Sw: pokuty; broni od wszelkich niebezpieczeństw, y nátarczywości szatańskich: á náóstátek cieńszy we wszelkich trudnościach, dodaie ochoty, y sił do ich przewycięzenia.

ROZDZIAŁ XXII.

Miłości świętey krotkie opisanie.

M Afz tedy Teotimie sposób, y postępowanie niewypowiedzianey roskoszy pełne; którym Bog duszę z grzechu, iáko z Egiptu wyprowadzoną z miłości w miłość, niby z gościnny w gościnne wiedzie; aż iá całę do ziemię obiecaneý doprowadzi; rzetelnieý rzekę: w roskoszne Náýświętszey wiłości ogrody. Ktora, ták mowiąc, iest miłość przyiaźni; á nie miłość swoich wygod szukająca; álbo miłość pożądlivosti. Bo przez świętą miłość Boga kochámy dla iego samego miłości; zważając iego nayukochańszą y naywyższą dobroć. Przyiaźń zaś tá iest prawdziwa przyiaźń; bo iest wzajemna. Gdy bowiem Bog wiecznie ukochał tego, który go wzajemnie ukochał; kocha, álbo będzie w czasiek kochał; któż wątpi, áby nie miała bydz wzajemná: poniewáz Bog wie o miłości, którą ku niemu w fercu naszym mamy; bo on sam nas nią obdarzył: áni też nam tájna iest miłość; którą

Bog

Bog má ku nam: tę álbowiem nam zalecając dořtatecznie ogłosił; y cokolwiek mámy dobrego, prawdziwe skutki iego śáskawości uznaiemy. A wrefzcie: ustáwicznie iemu wszystko náŝe przyznaiemy: y on tákże przez święte natchnienia, przez przyjemne do wřzysřkiego dobrego zachęcania, y święte pobudki nie przestáie mowić do serca náŝego; gdy bez przestanku szczodrá ręká śzafuje nam dobrodzieystwá, y náyswięřsze wřzelkiedy chęci dokumenta ořwiadcza; y rzetelnie nam iáko przyiaciom swoje objawia sekreta: á ná więřszy dokument náyswięřzey y naymilszey ktorá z námi má spořeczności, siebie samego ná pokarm, y napoy daie w Náyswięřszym Sákramencie. A co względem nas; kařdey godziny, y momentu kařdego z nim przez modlitwy święte (ieřeli w tym mámy guřt) rozmawiaemy: máiac řycia rufzanie, y iřtność nářę nie tylko z nim, ále teř w nim, y przez niego.

Tá zař przyiařń nie iest prořtá przyiařń, ále przyiařń ulubiona; przez ktorá Boga sobie obieramy, ářebyřmy go naywyřmienitřá miřościá kochali. *Wybrany* mowi S. Oblubienica, *z tyřięcznych*, mowi z tyřięcznych; iá-koby mowić chciała ze wřzysřkich. A zátym kochanie to, nie iest kochanie prořtey wyřmienitości, ále kochanie wyřmienitości nieporownaney. Miřość bowiem tá kocha Boga kochaniem nieořzacowanym, y ták bardzo wynieřionym nad wřzysřkie inne ořzacowania; ře inřze

kochania, álbo nie są prawdziwe kochania do tego kochania przyrownane; álbo ieżeli są prawdziwe kochania, to kochanie nieskończenie ieść nad nie większe. Záczyń Teotimie takie kochanie, álbo raczey, tá święta Miłość, nie ieść to kochanie, ktoreby álbo siły náaturalne ludzkie lub Anielskie wywieść mogły: ále ie Duch Przenayświętzy dáie y wlewá w serca nasze. A iáko dusze nasze, ktore życia udzielaią ciałom naszym, nie maią pocztáku z ciał naszych, ále w nie wláne są przez naturalną Boga Opatrzność; tak święta miłość, ktora sercom naszym dáie życie duchowne, nie ieść wywiedziona z serc naszych, ále w nie wlána iáko niebieski iáki likwor przez nadprzyrodzoną Opatrzność Boskiego Májeřtátu.

Dlátęgo tedy, y z wielu innych rácyi zowiemy ią świętą Miłością; kochaniem nadprzyrodzonym względem tego, że się má ku Bogu, y do niego náleży nie według umiejętności náaturalney, ktorą od iego dobroci mámy; ále według nadprzyrodzonego uznania Wiáry. Y ztąd ci ieść, że tá święta miłość oraz z Wiarą y z Nádzieią przemierzkiwá w naywyższej części dusze, y iáko Krolowá z wszelką wspaniałością zařiáda w woli, iáko ná Májeřtacie; z ktorego ná całą duszę swoje przyiemności y łagodności choynie szafuie; czyniąc ią tym sposobem wielce ozdobną, wdzięczną, y miłą Boskiej dobroci. Jezeli znowu dusza ieść Kroleřtwem, ktorego Duch

Prze-

Przenajświętszy jest Krolem: Miłość także jest Krolowa siedząca poprawicy w złotym odzieniu, otoczona rozmaitością wszelkiego wdzięku. Jeżeli dusza jest Krolową, Oblubienicą Krola Niebieskiego; Miłość jest iey Koroną; która prawdziwie y po Krolewsku głowę iey przyozdabia. A jeżeli znowu dusza y z swoim ciałem jest miły świat; Miłość jest iey słońcem; bo wszystko przyozdabia, wszystko zagrzewa, y wszystkim życie daie.

Krotko mówiąc. Miłość jest kochanie przyiaźni y wyboru, wybor zaś wyśmienitość, y nie iakieykolwiek wyśmienitości, tylko nieporównaney; która Náywyższa jest, y nadprzyrodzona. A zátym jest iáko iákie słońce w caley duszy, którą swemi promieniami przyozdabia we wszystkich władzach Duchownych które udoskonala: we wszystkich potencyach, ktoremi rządzi. W Woli zaś iáko ná własnym Majeście; áby w niey przemieszkowała, y prowadziła ją do kochania Boga swojego, y czczenia nadewszystko.

O iák szczęśliwa tá dusza! w którą wlána tá świętá Miłość wiekuie: álbowiem z nią oraz wszystko, czego od Boga pragnie, odbiera.

KSIĘGA TRZECIA

O Pomnożeniu, y Doskonałości Miłości Boskiej.

ROZDZIAŁ I.

Miłość Boska coraz bardziej á bardziej może się w nas pomnażać.

Swięte Trydenńskie Koncylium twierdzi: że kochankowie Boscy idąc z cnoty w cnoć, codziennie się odnawiają: to jest, przez dobre uczynki rosną w sprawiedliwości od łaski Chrystusowej wziętej: y bardziej się coraz á bardziej przez zachowanie Przykazań Boskich u-
Ecc. 18. 22. *sprawiedliwiają. Napisano bowiem: Kto jest sprawiedliwy, niech się ieşcze usprawiedliwia: y kto jest świąty, niech się ieşcze świętym stanie. Nie wstydz się aż do śmierci usprawiedliwiać. Sprawiedliwych ścieşka iako światło iaşniejące postępuje, y roşnie aż do dnia doskonałego: Prawdę czyniąc, w miłości roşniemy iak naylepiej w tym ktory jest głową naszą, Chrystus. A naostatku: O to proşe: aby miłość wasza więcey á coraz więcey się pomnażała, Wszystkie te święte flową z Ukoronowanego Proroka, z Świętego Jána, z Ekklezyastyka, y z Świętego Páwła wzięte.*

Nie

Nie przytrafić mi się czytać, albo słyſzeć, aby ſię mia-
 ło znaydować iakie zwierzę ná ſwiecie; ktoreby roſnąć
 nie miało przyſić do miary ſwoiego wzroſtu, procz Kro-
 kodyla: ktory od początku ſwego będąc wielce ſzczupły,
 nigdy, poki żyje, rość nieprzeſtaie; w czym zarowno tak
 cnotliwych, iak niecnotliwych reprezentuie. *Wynioſłość* Ps. 7.
bowiem tych, ktorzy nienawidzą Boga zawſe ſię podnoſi,
 mowi Wielki Krol y Prorok Dáwid. Sprawiedliwi zaś
 roſną iako Jutrzenka, y poſtępuią z ſwiatła coraz w wię-
 kſze ſwiatło. Zoſtawać zaś przez długi czas w iednym-
 że uſtánowienia ſtanie, rzecz ieſt niepodobna. Więc kto
 ná tym handlu nie zyiſzcze, traci. Kto po tey drabinie nie
 wſtępuje, zſtępuje. Kto w tey utarczce nie zwycięża,
 zwyciężony bydź muſi. Zyiemy między niebeſpieczeń-
 ſtwami wojen, y utarczek, ktore nam nieprzyiaciel co-
 dziennie wypowiada, y ná nas náciera: ieżeli mu ſię nie
 opieramy; giniemy. Nie możemy ſię iednak oprzeć, chy-
 ba że go przewyżſzemy; áni przewyżſzyć, ieżeli nie zwy-
 ciężemy. Bo dobrze Miodopłynny Doktor Bernard Sw:
 powiedział: *Osobliwie to napisano o człowieku, że nigdy*
w iednymże ſtanie nie utrzymuie ſię, muſi tedy albo poſtępo- 1. Cor.
wać, albo wſtępować. Wſyſcy zaprawdę biegną; ále ieden 2. 24
bierze Koronę; tak bieżcie, áżebyſcie otrzymali. Ktoraz
 to ieſt Korona? ieżeli nie Chryſtus Jezus. A iakże otrzymasz?
 ieżeli nie poydziesz: á ieżeli poydziesz za nim, poſtępo-
 wać będziesz, y pobieżyſz zawſze; ponieważ on nigdy nie
 ſtaie;

staie; ale bieg swoy miłości, y pokuszeństwa ciągnął aż do śmierci, a śmierci Krzyżowey. Jdźże tedy (mowi S. Bernard) a idź za nim: Idź y ty miły Teotimie; y inżey sobie niezakładay mety, tylko życia twoiego: y dokąd to trwa potrzeba ci biec za Zbawicielem, a biec ocho-
czo y śpieszno. Bo na coż się to przyda, żeś szedł, za nim, chyba że szczęśliwie idąc dościgniesz. Słuchaymy Uko-
ronowanego Proroka: *Skłoniłem serce moje do strzeżenia
sprawiedliwości twoich na wieki.* Nie mowi; że ich bę-
dzie strzegł do czasu iakiego, ale na wieczność. A iż na
wieki chce dobrze czynić, dana mu też będzie zapłata
wieczna. *Błogosławieni niepokalani w drodze, którzy cho-
dzą w prawie Pańskim.* Niezszczęśliwi zaś są ci, kto-
rzy są nieczysci, y nie chodzą w prawie Pańskim. Sá-
memu to tylko szatanowi przyzwecito mowić: *Usiądę na
stronie pułnocney, y będę podobny Náywyższemu.* O
przebrzydły szatanie! ty usiądziesz? tedy niewiesz, że ty
ieś w drodze? droga zaś naznaczona iest nie dla sie-
dzenia, ale dla chodzenia: y tak naznaczona iest do cho-
dzenia; że chodzić iednoż iest, co y drogę odprawować.
Słuchay Boga mowiącego iednemu z naywiększych swo-
ich kochankow: *Chodź przed obliczem moim, a bądź
doskonały.*

Gen. 17.
1.

Prawdziwa cnota nie má żadney mety; ale coraz to
daley postępuje; osobliwie iednak święta miłość: ktora
że iest Krolową wszytskich cnot, y má cel nieskończony;
zdaie

zdaie się, że może sobie zasłużyć, áżeby była nieskończoną; gdyby ferce pojętne nieskończoności znalazła. Nic zaś takiego nie masz, coby iey przeszkodzić miało, áżeby nie miała byđz nieskończoną, procz kondycyi woli, która ią przyimuie w siebie, y przez nią czyni, cokolwiek czyni. A że tá kondycya przeszkadza w tym, że żaden nigdy Boga widzieć nie będzie tak, iakoby miał byđz widziany, tak też żaden go kochać nie będzie mógł tak, iakby powinien byđz kochany. Gdyby było takie ferce, ktoreby Boga kochać mogło miłością równą Dobroci Boskiej, miałoby wolą nieskończenie dobrą: ále tá w samym się tylko Bogu znayduie. Miłość zaś względem nas ludzi może się nieskończenie pomnażać; ále nie może byđz nieskończona. Miłość bowiem zawsze może się śtać wysmienitsza y coraz wysmienitsza; ále nigdy do tego przyść niemoże, áby była nieskończona. Duch Boski może myśl naszą wynieść do spraw nadprzyrodzonych, do których mu się podoba, byleby niebyły nie skończone: bo między rzeczami małemi y wielkimi, lubo czasem te są zbyt wielkie á tamte zbyt małe, byle iednak iáka znaydowała się proporcya, zbytek ow nie jest nieskończony. Między skończonym zaś y nieskończonym żadney nie masz proporcyi, álbó podobieństwa, kiedy iedno drugie nieskończenie przewyższa. Do uczynienia zaś iakiey proporcyi potrzeba álbó wynieść skończone, á uczynić nieskończone; álbó umniejszyć nieskończone, á uczynić skończonym: co być nie może.

A zátym, to iest rzecz prawdziwa; że y sama nawet miłość, która iest w Zbawicielu, ile iest człowiekiem, lubo iest większa, aniżeli we wszystkich ludziach y Aniołach, iednakże w swoiey istocie; albo sama z siebie nie iest niekończona, ale tylko w nieoszacowanej godności swoiey y zaśludze: albowiem iest miłość Osoby niekończennie godney; to iest Osoby Boskiej, która iest wieczny Wszechmocny Oycy Syn.

Zátym szczodrośliwość y łaska náywiększa, o iákiej tylko pomyśleć możemy, dla dusz naszych iest; że pomnażać się więcey á więcey coraz mogą w miłości Boga swojego, dokąd w tym życiu śmiertelnym zostaią: *Prz. 8. 8* poydą z cnoty w cnotę aż obaczą Boga, Boga w Syonie.

ROZDZIAŁ II.

Jáko Chrystus Pan y Zbawiciel nasz łatwe nam uczynił Miłości pomnożenie.

W Idzisz Teotimie. Jáko kubek nawet zimney wody, y máleńka chleba bułeczka, którą pobożna iáka dusza podać ubogiemu dla Miłości Boskiej, rzecz iest wprawdzie mała, y według rozsądku ludzkiego nie godna aby o niey y pomyśleć; á przecię Bog zaraz ią iakim miłości pomnożeniem nagradza. Jáko włosy kozie niegdys w przybytku Panskim z wdzięcznością przyimowane były, y między innemi ofiarami nieposlednie miały mieysce: tak małe uczynki z miłości uczynione, są Bo-
gu.

gu przyjemne, y między záslugi poczytane bywają. Bo iáko w szczęśliwey Arábii nie tylko drzewa z swoiey natury pachnące, ále też y inne mają także swoy nieiáki zapach, odbierając od tamtych w części ichże szczęśliwość; tak w duszy znamienitey miłością nie tylko wyborne z natury sprawy, ále też mnieysze y pomierne uczynione w miłości są uczestnikami dzielności świętey miłości; y są wdzięcznego zápachu przed obecnością Boskiego Majeſtatu, który względem ich pomnaża świętą miłość. Mówię tu, że Bóg pomnaża świętą miłość względem ich dlatego; iż miłość nie wydaie swego pomnożenia kształem drzewa iákiego, które wydaie gałęzie swoje, y iedne z drugich swoją dzielnością wywodzi: ále iáko Wiara, Nádzieia, y Miłość są cnoty, które od Dobroci Boskiey swoy mają początek, tak też od teyże swoje mają pomnożenie y doskonałość; áto nakształt pszczołek; które wywiedzione z miodu, z niegoż mają y pokarm.

Więc iáko perły, nie tylko národzenie, ále też y pomnożenie biorą z rosy, gdy ich mácice podnoszą się y wynoszą łuski swoje ku niebu; niby zebrząc tych kropel, które za dobroczynnością chłodnego powietrza spływają przy wschodzie Jutrzeńki. Podobnym też sposobem; skorośmy Wiarę, Nádzieję, y Miłość od dobroczynnego nieba odebrali; powinniśmy serca nasze obracać, y trzymać otwarte ku niebu dla uproszenia poparcia y pomnożenia tychże cnot. *O Boże Wſzechmogący!* tak się nam modlić

każe Mátka nasza, Kościół święty: *day nam Wiary, Ná-
dziei, y Miłości pomnożenie*, to iest, day nam naśladować
tych; ktorzy prosili Chrystusa: *Pánie pomnoż w nas Wia-
rę*, y według słow Páwła Sw.: , ktorý twierdzi, *Iż sam
Bog tak mocny iest, że czyni w duszach naszych pomnoże-
nie łaski swoiey.*

Bog tedy iest, ktorý nas nápomina; áżebyśmy łaski
iego ná dobre używali. Dláczego nápisano iest: *ktorý má*
to iest: ktorý dobrze zażywa odebranych od Boga łask ,
dáno mu będzie, á będzie ofiarował. Ták záprawdě wy-
konywamy nápomnienie Chrystusowe: *Składaycie dla
siebie skarby w niebie*, iákby rzekł: Coraz nowych á no-
wych dobrych uczynkow przyczyniaycie do pierwszych;
álbowiem one są częstki, y drobiazgi, z ktorých skarby
wasze złożone bydź máią: to iest; Post, Modlitwa, y Iak-
mużna. A iáko w skarbcu Kościoła Sálomonowego dwa
wdowki ubogiey pieniążki Zbawiciel wielce szacował; y
iáko rzeczą samą przez przykładanie rzeczy máłych skarby
się pomnażaią; y rośnie ich cena: ták naymnieysze dobre
uczynki chociażby z iakim niedbalstwem, y nie z wielką
ochotą, y nie według sił miłości uczynione były, wzglę-
dem tego nieprzeſtaią bydź przyjemne Bogu; y swego nie
tracą wáloru. Y chociażby same z siebie nie mogły do-
dać iákiego pomnożenia miłości, do pierwszey miłości
dlátęgo; iż mnieyszey są dzielności nizeli ona: iednakże
Boska Opatrzność, która ie sobie szacuje, y z swoiey łaska-
wości

wości zác má, zaráz ie nagradza przez pomnożenie miłości w życiu terażnieyszym; y przez naznaczenie więkzey chwały w Krolestwie Niebieskim.

Teotimie. Pszczołki miód robią delikatny, który jest nayprzednieyszą y osobliwszą ich robotą: lecz y wolk, który także robią, nie traci względem tego, swego wóloru, y zalecenia ich pracy; chociaż jest podleyszy. Serce kochające, áżeby znacznie pomnożyło swoją miłość; potrzeba, áżeby iego sprawy zacne były, y z wielką gorącością uczynione: ieżeli zaś tylko máłe albo pomierne wywodzi, odbierze swoją nagrodę. Bog bowiem zawdzięcznie przyimuie iego uśilność: to jest zawsze mu cokolwiek przyczyni swojej miłości. Wiedz o tym, że Bog bardziey kocha tę dufszą; która bardziey zdięta jest iego miłością: bo miłość nasza ku niemu jest przednieyszym y osobliwszym skutkiem iego ku nam miłości. Jm bardziey przypatrujemy się w zwierciadle nášemu wyobrażeniu; tym też bardziey się nám toż wyobrażenie przypatruie: y im Bog łaskawiey ná dufszą naszą pogląda, która stworzona jest ná wyobrażenie y podobieństwo iego; tym też żwawiey y gorącey dufza naszą zápatruie się ná nieskończoną dobroć iego; śiląc się według możności swojej záwdzięczyć obfitość miłości iego. Zaprawdę święte Koncylium Trydentkie tak mowi: *Gdyby kto mowił, że odebrane usprawiedlinwienie nie utrzymuie się, ani też się pomnaża przez dobre uczynki; ále że tylko sprawy same*

Can. d.
I. fl. fr.
sess. 6.

sa

są owocem, y znakiem nabytego usprawiedliwienia iego przyczyną: przeklęty niech będzie. Widzisz tedy Teotimie: że usprawiedliwienie, które się staie przez miłość, pomnaża się przez dobre uczynki: (co ci dobrze trzeba uważać) że to pomnażanie dzieie się przez dobre uczynki, iakiekolwiek tylko bydź mogą, żadnych niewyłączając: albo iako przezacnie mowi Bernard Sw: w inszej okoliczności: niemafz nic wyłączonego, nic odmiennego, Koncylium tedy mowi: o dobrych uczynkach zarowno wszystkie kładąc, a żadnych nie zachowując, ani odłączając; a nauczaąc nas, że nie tylko wysmienite, y z wielkim ferworem ducha uczynione sprawy, ale też małe, y nieco oziębłe, dają świętey miłości pomnożenie. Taka iest miłość ku nam, takie także iey pragnienie; że chce, ażebyśmy rośli w iego miłości, którą mu oświadczamy: na tym iednym zdaie się bydź wszystka Boska iego Dobroć; ażeby nam wszystkie rzeczy uczyniła pożyteczne, wszystko przyimowała dla wygody naszej, wszystkie także sprawy, chociaż podłe y słabe, obracała na nasz pożytek.

Między cnotami moralnemi małe uczynki nie czynią przymnożenia cnocie, z ktorey pochodzą; y owszem iezeli są nikczemne, y słabe, osłabiaią ją. Bo na przykład hoyność niszczeie, iezeli rozdawaniem rzeczy mniej uwagi godnych się bawi: y owszem z hoyności staie się skępstwo. Między cnotami zaś, które wynikają z Boskiego miłosierdzia, a osobliwie z miłości, żadney czyli wiel-

kiey

kiey czyli małej sprawy nie masz; ktoraby niemiała dać pomnożenia. Niepotrzeba zaś dziwować się temu: że Boska miłość, iako Krolowa wszystkich cnot, nie ma nic czyli małego, czyli wielkiego, coby nie miało być kochane: gdyż y balsam naypryncypalnieyszy nād wszystkie drzewa, ani kory, ani liścia niema; ktoreby nie były wonniące. Czy mogłabyż co wydać miłość, coby nie było godne miłości, y żeby nie miało wszystko dążyć do miłości.

ROZDZIAŁ III.

Dusza wsparta Miłością Boską, iakie w niey czyni pomnożenie.

TEotimie. Naśladuiąc Naywyższego Miłości Nauczyciela, przywiodę ci tu iedną przypowieść: iemu albowiem między ludźmi przebywającemu, y ich nauczającemu ten sposób tak był miły, że o nim powiedziano: Bez przypowieści nie mawiał do nich.

Gdy niektory wielki y możny Monarcha, przeznacną także iednego z celnieyszych świata Xiążąt Corkę w małżeństwo poiął: y dnia pewnego, ażeby poufałcy według upodohania swego z nią rozmawiał, do osobnego ią pokoju zaprowadził: ta po rozmaitych między sobą rozmowach z pewnego iakiegoś a niespodzianego przypadku zemdlawszy upadła na ziemię. Ah! ową ięć miłością tak dalece się Krol zatrwożył; że omale y on z po-

dobneyże mdłości na ziemię nie upadł. Kochał ją bowiem więcej niż życie swoje. To iednak kochanie, ktore, gdy ona omdlewała, nieznosym bolem serce Krola przeraziło, y wzbudziło go; aby ją podzwignął; y aby się czymprędzey starał o sposob zabiezenia niebezpieczeństwu, w ktore zapadła była ukochana iemu Oblubienica: więc otworzyłszy czymprędzey będącą tam szafę, naywybornieyszą z niey wodkę serdeczną wyjął, y do ust ją swych wziął, z wielką uśilnością wargi y zęby, ktore omdlała Krolowa ścięła była, otworzył; y owę wodkę serdeczną w usta wdmuchnął: co zaś reszty było, pod nos, na skronie, y nad serce wylał, y natarł; po którym natarcu zwołną przyzła ku sobie, y rzeźwieyszą została: Potym ją Krol podniósł powoli, y dzielnością zażytych wodek tak orzeźwił, y ożywił; że mogła stać na nogach, a y nieco postępować, nie bez pomocy iednak; gdy ją ieszcze Krol na ramionach się iego wspierającą prowadził; aż też naostatek takiej cnoty y skutku przyłożył plaster ku iey sercu; że zupełnie już zdrowa zostawszy, bezpiecznie sama chodzić mogła; że ją Krol nieco tylko ręką swoją podpierał: pod czas ktorego podpierania czworaką iey posługę miłości oświadczył. *Náprzód* swoją miłość y troskę. *Potem* Cieczył ją. *Potrzenie* Jezeliby znou iaki przypadek owe przeszłe mdłości przynosiły, zabiegłby mu, wspierając Krolową. *Poczwarte* Jezeliby na miejscu śliskim, albo nierównym potknąć się iey miała noga, utrzymałby ją,

ią, żeby nie upadła; y gdyby na wyższe iakie miejsce postępować, dopomagałby iey; álboli też gdyby pośpieszyć chciała, mocno by ją dzwigał. Coż więc; z wielkim oświadczeniem miłości, iako kochającemu Oblubieńcowi przysłało; aż ku nocy samey był iey obecny, nawet y dotąd, aż się na łożku do spania zabrała.

Dusza sprawiedliwa, jest Oblubienica Boga; nie jest zaś sprawiedliwa, ieżeli nie jest w miłości; iako też nie jest Oblubienicą dokąd w gabinet wdzięcznych perfunow, o których námieniał Pienia Sálomonowe, nie będzie wprowadzona. Kiedy zaś dusza, którą taką uczczono godnością, popełnia grzech iaki, wpada w młóść duchowną. A ten przypadek całę jest niespodziany. Ktożby bowiem pomyślił o tym: áżeby stworzenie rozumne chciało od swego odstąpić Stworcy, y Naywyższego dobra dla rzeczy znikomych, iako są powaby y ponęty grzechu. Niebo zapatruiąc się na to, czylizby się nieśluszenie zadziwiło? Y gdyby Bog podlegał iakim pasyom, czylizby y on dla tak wielkiego niešťczęścia nie zdał się omdlewać: iako będąc ieszcze w ciele śmiertelnym áby nas z miłości swojej odkupił, na krzyżu raczył umrzeć? Ale kiedy żadney niemafz potrzeby, áżeby miłość swoją oświadczył ku nam, umierając za nas żyjący już na wieki; kiedy widzi duszę wpadającą w przepaść nieprawości, zwyczajnie na poratowanie iey przybiega; á z wielkim nád nią politowaniem otwiera usta serca iey przez nieciakie pobudki, y

gryzienie sumnienia ; ktore pochodzą z wielu natchnienia, y światła zapuszczonych do serc naszych z zbawieniami pobudkami; przez ktore, iako przez wodki serdeczne y ożywiające, dąie się postrzedz duszy, y nieiako orzeźwić. Wszystko to Teotimie Bog sprawuie w nas bez nas, áto z ukochaney swoiey dobroci, ktora z osobliwey iego łaskawości wynika. Bo iako owa Oblubienica nasza umarłaby była w swoiey mdłości; gdyby iey Krol z skutecznemi lekarstwami ná pomoc y ratunek nie przybył: takby y dusza wszystka á wszystka w grzechu, zagubiona była; gdyby Bog z osobliwey dobroci swoiey ná iey ratunek niepośpieszył. A ieżeli dusza tak orzeźwiona, złączy zezwolenie swoje z pobudką, y wpłynieniem łaski; stając się powolną y posłuszną natchnieniu, ktore iey iest dāne; y oraz przyimie pomocy, y frzodki należące, ktore iey Bog przygotował; on ią orzeźwi, y przez różne Wiary, Nadziei, y Pokuty pobudki poprowadzi, aż do doskonałego przyidzie zdrowia duchownego; ktore inne nie iest, tylko Miłość święta. Gdy ią zaś prowadzi, przez przezacne cnot chory; ktoremi ią sposobi do godnego przyięcia swoiey miłości; nie prowadzi tylko; ále takim sposobem iey dopomaga; że iako ona, ile z niey iest, postąpić może; tak y Bog z swoiey strony wspiera ią, y unosi: z kąd trudno rozeznać, czyli idzie, álbo czyli ią niesą. Bo nie tak się zdaie bydź niesiona, áżeby postępować nie miała: á przecię tak postępuje, że gdyby iey nie niesiono, całaby

całoby nie postępowała. Zkąd mówić z Apostołem powinna: Chodzę iá, ále nie iá sama, lecz łaska Boża ze mną.

Możec wprawdzie dusza, do pierwszey czerstwości przywiedziona przez wysmięnity pláster miłości, który ná serce iey Duch Przenayśw: przyłożył, sama postępować, y utrzymać się; ále iednak względem dány rzeźwości przez wyborny pláster świętey miłości. Zá tym, że sama może postępować, to wszystko przypisać powinna Bogu; który iey zdrowie, y rzeźwość przywrocił, gdyż przed tym postępować nie mogła. Bo chociaż Duch Sw: przez wzruszania, ktore czyni w sercach naszych, nas umacnia, y przez świętą miłość tymże sercom naszym właną, nas wspiera; czyli też dodając nam pomocy, przybywa; podnosząc nas, y nosząc: álbo też serca nasze umacnia; wlewając w nie miłość, y posilając; zawsze w nim, y przez niego żyjemy, z nim chodzimy, y robimy.

A lubo zá pomocą [świętey miłości właney ná dusze nasze możemy chodzić przed Bogiem, y postępować w drodze zbawienia; iednak dobroć Boska zawsze iest obecna duszy, ktorey miłość swoię dała, utrzymując iá ustawicznie. Tu bowiem. *Naprzod*. Jaśniey iey miłości swoiey oświadczenie pokazuje. *Powtore*. Ustawicznie z nią chodząc ożywia, prowadząc z cnoty w cnotę. *Potrzecie*. Podnosi iá ze złych nálogow przez przeszłe grzechy nábytych. *Poczwarte* y nákōniec. Záchowuie, y broni iá, przeciw wszelkim náiazdom, y pokuśom szatańskim.

A iáko widzimy Teotimie: że częstokroć ludzie zdro-

wi y czerstwi potrzebią przynaglenia, áżeby użyli ná dobre swoiey siły, y darow od Boga sobie nadanych, y iáko zwyczajnie mowiemy : áby ich przywieść do tego. Takim właśnie sposobem kiedy Bog w duszę naszą wlał swoię miłość; á przez tę siłę, y moc do uczynienia postępku w drodze doskonałości; nie dosyć jest ná iego miłości, áżeby y on sam z temiż duszami nie miał drogi odprawiać; pobudzając, przymuszając, y przynaglając ie do użycia ná dobre siłk y darow sobie powierzonych; przywodząc też przez inspiracye Pawła Świętego nápomina-
 2. Cor. 6.
 1.
 Gal: 6.
 10.
nia. Pátrzaýcie, áżebyście nadáremnie łaski Boskiej nie-odbierali. Gdy czas mámy, czynimy dobrze wszystkim. Tak bieżcie, áżebyście Koronę otrzymali. A tak często powinniśmy sobie imaginować, że Bog do uszu serc naszych mowi owe słowa; ktore rzekł do Abrahama: Chodź przedemną, á bądź doskonałym.

Naybardziej iednak Boska pomoc y obecność potrzebna jest duszy o rzeczach trudnych, y pospolitego ludu dowcip przewyższających, zamyślających. Bo chociaź miłość, choć będzie y máła, dosyć skłonności, y iako mniemam dostateczney siły do czynienia spraw dla otrzymania zbawienia potrzebnych dodaie; przecię iednak do ważenia się y zaczęcia spraw wysokich y extraordinaryinych potrzebią tego serca nasze; áżeby były podniesione, prowadzone, y popchnięte ręką, y wzruszeniem kochanka Niebieskiego: bez ktorey to ręki, iáko y Krolowa. naszej

przy-

przypowieści lubo do rzeczności przywiedziona; nie mogła na górę wstępować, ani też śpieszno chodzić, tylko podniesiona, y mocno trzymana od Krola Oblubieńca swego. Tak Sw: Antoni Pustelnik, y Sw: Symon Słupnik, którzy bez wątpienia byli w łasce y miłości Boskiej, kiedy życie nader wysokie y przykre obrali; iako też y Sw: Tereza, kiedy ślub posłuszeństwa Bogu uczyniła; przyłączmy tu SS. Franciszka Serafickiego, Ludwika Krola Francuskiego, kiedy dla chwały Boskiej pomnożenia drogę za morze obrali: do których przydać możemy S. Franciszka Xawerego, kiedy na nawrocenie Indyánów życie swoje poświęcił. Jako y S. Károla Boromeusza, gdy dla pożytku zapowietrzonego ludu, na ich się usługę ofiarował: y przypomnieć S. Paulina nie można, który aby był syna wdowy iedney z niewoli wykupił, siebie samego zaprzedał. Nigdyby ci, y innych tak wielu o tak przykrych y odważnych dziełach ani pomysleli, ani by ich wykonali: gdyby Bog świętey miłości (która w ich dusze wlana była) natchnienia, pomocy, światłości, y siły, które ich wspierały, y w rzeczach przykrych y extraordynaryjnych do pokazania czerstwości ducha, nieprzydał.

Przypaaz się młodzianowi owemu Ewangelicznemu, ktorego Chrystus kochał, a zatym był obdarzony świętą miłością, iż żadney nie miał myśli, aby był przedał to, co miał, y pieniądze za to zebrane rozdał ubogim; a co więkza, aby szedł za Chrystusem, a kiedy go

iuż y Chrystus Zbawiciel ná to namawiał, żeby był wypełnił. Teotimie do áktow heroicznych uczynienia, nie tylko potrzebuemy natchnienia, ále y osobliwego męstwa; áżebyśmy ie według natchnienia do skutku przywiedli: á nie tylko do tych, ále też do sprzeciwiania się wielkim pokusom, y nadzwyczajnym dusznego nieprzyiaciela natarczywościom osobliwéy Boskiej Opátrności potrzebę mamy. Dlaczego dostąpienia chce Kościół Sw., áżebyśmy zażywali strzelistych modlitw: *Pánie wzbudź serca nasze. Wesprzyj nas twoią mocą, y obecnością. Pánie nie spóźniyże, ále przybądź ná ratunek nasz.* Chce mówię; áżebyśmy przez takowe modlitwy otrzymali łaskę do wykonania spraw wysmienitych y osobliwizych; náwet y do częstszego y ochotniejszyego odprawowania rzeczy zwyczajnych y pospolitych, y do gorętszego także mniejszym y codziennym, ktore ná nas nacierają sprzeciwiania się pokusom; á przeciw większym walczenia, y zwyciężania. Świętego Antoniego Pustelnika nafzedł był cały pułk szatanow; ktorých natarczywość gdy dość dłu-go nie bez bolu y mąk nieznosnych wytrzymywał: ná ostatek widział, że się pokrycie nad iego celą ná dwoie dzielić poczęło; y przez owę rospadlinę światło niebieskie wchodziło; ktore w oka mgnieniu owę czarną y przebrzydłą szatanow zgraie rosproszyło; y wszelkie bole y rány podczas owey utarczki podięte uśmierzyło, y zagoiło: dlaczego osobliwą łaskę przytomności Boga uznając,

iąc, z głębokości serca ku owej stronie, gdzie się widzenie pokazało, westchnąwszy rzekł: Ah! gdzieżeś był o dobry JEZU, gdzieżeś był? czemużeś na początek, abyś-
 mię był wspomógł, nieprzybył? Antoni; (odpowiedzia-
 no mu z Nieba) tu byłem, czekając końca utarczki two-
 iey: áżeś się odważnie y mężnie potykał, y na potym zá-
 wfze ci będę dopomagał. Ale na czymże zawisło mę-
 stwo y odwaga dzielnego tego rycerza duchownego? sam-
 że inszego czasu, y przy inszej okazji oznaymił; gdy
 nagabany od biesa, który się mianował bydz duchem nie-
 czystości: błogosławiony ten Boski zapaśnik po wielu
 słowach godnych swoiey odwagi począł wyśpiewywać
 wiersz siódmy Psalmu 117. *Pan mi na pomocy á iá poban-
 bię nieprzyjaciół moich.*

Objawił Chrystus S. Katarzynie Seneńskiey, że zá-
 pewne był wposrzód serca iey podczas nieznosney owey
 pokusy; którą miała podobną tey utarczce; którąby iaki
 dzielny Wodz w bronieniu iakiey fortecy mógł mieć; y
 żeby bez iego pomocy w tey utarczce przegrała była. Toż
 się mówić może o wszystkich wielkich natarczywościach;
 które piekielni nieprzyjaciele zwykli przeciw nam wżczy-
 nać. Dlatego słusznie z Jakobem Patryarchą mówić mo-
 żemy: że nas Anioł strzeże od wszystkiego złego: y z u-
 koronowanym Prorokiem wyśpiewywać: *Pan mię strze- Ps. 22. 1.
 że, á na niczym mi nie zbędzie; na miejscu pastwiska o-
 sadził mię; nad wodą pośilkuiącą wychował mię;*
 nawro-

nawrócić duszę moję. Względem czego często też powtarzać możemy następującą modlitwę; która się w tymże Psalmie 22. znajduje: *Niech miłosierdzie iego będzie nademną, po wszystkie dni żywota mego: żebym przemieszkował w domu Pańskim na wieki.*

ROZDZIAŁ IV.

O świętym wytrwaniu w Boskiej Miłości.

JAko kochająca matka prowadząc z sobą małego synaczka, wspomaga go, y podnosi kiedy potrzeba; dopuszczając czasem, żeby sam kilka kroków na mieyscach bezpiecznych y równych uczynił; y raz biorąc go za rękę y ucząc go chodzić powoduje; drugi raz też wzięwszy go na łonie piastuje. Podobnym sposobem Bog nasz w prowadzeniu synów swoich nieustające ma staranie: wskazyując im przed sobą chodzić; a ostrożnie w trudnościach (trzymając ich za rękę) postępować; nawet też nośi ich między przeciwnościami; widząc, że ich przebydź nie mogą. Co samo przez Ezaiásza oznaymił: *Nieobawiaj się; gdyż ja z tobą jestem, żebyś się nie potknął: bo ja Bog twój umocniłem cię, y dopomogłem ci, y przyjął cię prawica sprawiedliwego mego.* A tak powinniśmy być mężnego serca, y stałą w Bogu y w pomocy iego pokładać ufność. Jeżeli bowiem łaski iego nie odstępujemy; iako w nas zaczął dzieło zbawienia naszego, tak zakończy; sprawując w nas chęć y dokonczenie: iako Sw. Koncylium Trydentskie naucza.

Wtym

W tym powodzeniu, które łaskawy Bog oświadcza
dużom naszym zaraz od samego pierwszego wprowadze-
nia do miłości aż do ostatniego iey udołkonalenia: które
aż w godzinę śmierci się staie; zawiss wielki dar wytrwa-
nia, któremu Bog przyłączył większy ieszcze dar wie-
czney chwały; iako samże powiedział: *Kto wytrwa aż
do końca, ten zbawion będzie.* Albowiem dar wytrwania
nie co inszego jest; iako zgromadzenie, spoienie, y złoże-
nie różnych podpor, wsparcia, y pomocy; które mając,
w ustawiczey Boga miłości trwamy aż do końca. Jako
też karmienie y wychowanie dziecięcia iakiego nie jest
co inszego; tylko mnostwo starania, pieczołowania, po-
siłkowania, y podobnych także spraw w wychowaniu
dziecięcia przyzwoitych; które mu ustawicznie czynić
potrzeba aż do lat, w którychby iuż niepotrzebowało
pomocy.

To zaś zgromadzenie obron, y podpor, pośiłkow tak-
że, nie jest rowne we wszystkich, którzy trwają aż do
końca; w niektórych bowiem jest bardzo krotkie; iako ie
widzieć możemy w tych; którzy ná krotki czas przed
śmiercią szczerze się do Boga nawracają: iako się przytra-
fiło dobremu łotrowi; y owemu alabartnikowi; który
widząc przy śmierci statek Sw: Jakoba; zaraz uczyniwszy
wyznanie wiary; stał się towarzyszem męczeństwa tak
Wielkiego Apostoła: Strozowi także więzienia wielce szczę-
śliwemu; któremu w Sebaście straż zlecona była czterdzie-

ſtu Męczennikow; ten widząc iednego z nich dla niezno-
 snego zimna opuszczającego ſię; y Koronę męczeńską tra-
 cącego, naiego ſię mieyſce ſtawił; y w momencie ſtał
 ſię Chrzeſzczaninem, y chwalebnym męczennikiem. Pi-
 ſarzowi takżę; o którym maſz wzmiankę w żywocie S.
 Antoniego z Padwy; który będąc przez całe życie ſwoie
 lubieżny, y fałſzerz; na końcu iednak życia ſwego mę-
 czeńską koronę otrzymał. Niewymięniam wielu innych;
 krorycheśmy widzieli, albo o nich czytali; że zoſtali bło-
 goſławionemi dobrze umierając, chociaż złe żyli. A co
 reſpektem tych, y im podobnych; tacy nie potrzebuia
 wielkiey ſrzodkow rozmaitości; bo ieżeli ich iaka pokuſa
 napadła; mogą przez ow tak krotki czas życia ſwoiego
 w miłości ſobie danej za pomocą Boſką, przez którą przy-
 prowadzeni ſą do wiary, ſtatecznemi zoſtawać. Do łą-
 du bowiem przybiaia, bez ſterowania; y pielgrzymſtwo,
 albo drogę ſwoię iednym tylko ſtąpieniem odbywaią.
 A tą ſzczęſliwością takich Wſzechmocne Boga miłośier-
 dzie wſparło; że nieprzyiaciele prędzey ich widzą tryum-
 fuiących; niż obaczyli woiuiących. A zátym tak ſię
 zdaie; iakoby ich nawrocenie, y wytrwanie w niwczym
 ſię nie rożniły. Lecz żeby wyraźniey to opowiedzieć:
 mowie; że łaska, którą od Boga odbieraią; to ieſt, doſtę-
 puiąc tak prętko ſzczęſliwego zeyſcia, iak prętko zaczęcia
 ſwoich chęci; nie łatwo ſię może nazwać wytrwanie: że
 zaś względem ſkutku zoſtaie na mieyſcu wytrwania;

względ-

względem tego, iż zbawienie przynosi; więc ią imieniem wytrwania nazywamy. W wielu zaś innych przeciwnie się dzieie: w nich bowiem wytrwanie dłużej było: iako widzimy w Annie Prorokini, iako o niej pisał Sw: Jan Ewangelista: w Świętym Pawle Pierwszym Pustelniku: w Świętym Hilaryonie, w Sw: Romualdzie: w Sw: Franciszku z Paule; y innych. Ci zaprawdę, y im podobni bez wątpienia wiele potrzebowali pomocy, y opieki według rozmaitości przypadków, y trefunków, których przez przeciąg przepędzonego pielgrzymowania y przez bieg życia swego doznali.

Przebywa iednak zawsze dar wytrwania między tym, czego pragnąć, y spodziewać się powinniśmy w tym życiu. O czym tak mowi Sw: Koncylium Trydentkie: Ze tego bardzo pragnąć mamy, y o to gorąco Boga upraszać: bo tego zkażinąd mieć niemożemy; tylko od samego Boga; który sam może stojącego aby nieupadł, ustanowić; á tego który upadł, podzwignąć. Więc nieustannie o to prościć mamy; á tym czasem frzodków, których iego otrzymania Bog nas naucza, pilno zażywać: iakoto są; Modlitwa, Poft, Iafmużna, uczęszczanie do Sakramentów SS., konwersacya z bogoboynemi, słuchanie, y czytanie słowa Bożego, y ksiąg duchownych.

Aże dar modlitwy y nabożeństwa choyno wszystkim, ktorzy chętnie zezwalają ná instynkta Boskie dány bywa; zátym w naizey iest mocy trwać w dobrym. Gdy to mo-

wię; nie zamyslam twierdzić; że wytrwanie początek swoy
 ma z naszej mocy; bo wiem, że to inaczej się dzieie:
 ponieważ pochodzi od Boskiego miłosierdzia; ktorego iest
 darem ze wszystkich darow naydroższym: ale to twierdę;
 że lubo wytrwanie niepochodzi z naszej mocy, idzie ie-
 dnak w moc naszą przez wolę; o ktorey nie możemy mo-
 wić; aby nie była w mocy naszej: bo chociaż łaska Bo-
 ská w tym nam potrzebna iest; abyśmy wytrwać chcieli;
 chęć to iednak iest w naszej mocy: Niezbywa bowiem
 ná Boskiej łasce nigdy woli naszej; dokąd nie zbywa ná
 woli albo chęću mocy naszej. Y takci według słow y
 zdania S. Bernarda naśladowiac Apostoła zawsze prawdzi-
 wie mówić możemy. *Pewny iestem, że ani śmierć, ani*
życie, ani Anieli, ani Xiążęta, ani mocarze, ani te-
rażnieysze, ani przeszłe rzeczy, ani Mocarsstwa, ani wyso-
kość, ani głębokość, ani inne stworzenie nie może nas od-
łączyć od miłości Boga, która iest w Chrystusie Pánu na-
szym. Ták záprawne iest: żadne bowiem stworzenie nie
może nas oderwać od świętey miłości: ale my sami mo-
żemy iey odstąpić dobrowolnie. A iezeliby tego nie było,
nie záprawdę nie masz, czegobyśmy się obawiać mieli.

A ták naymilszy Teotimie, według nauki Świętego
 Koncylium Trydentskiego, wszelką naszą nadzieię w Bo-
 gu pokładać powinniśmy; ktory zbawienie nasze iako w
 nas zaczął, dokończy; byleśmy się łaski iego trzymali.
 Nie mamy bowiem mieć tego porozumienia; żeby ten,
 który

ktory rzekł paralitykowi: *Idź, a już więcej nie grześć*, nie miał oraz dać sił na uchronienie się chęci grzeszenia na potym. Nigdyby zaprawdę wiernych swoich nie nąpomi-
 nał do wytrwania; gdyby nie był gotow dać im siły y dzielności do utrzymania się od grzechu. *Bądź wier-
 nym aż do śmierci*, każą pisać u Jana Sw.: do Biskupa Smirneńskiego; *a dam ci koronę żywota*. Czuycie, mowi
 Apostoł, *stoycie w wierze, mężnie się stawcie, y mocni bądźcie*. *Niech się wszystko u was w miłości dzieie*. *Tak biecicie, abyście koronę otrzymali*. A kiedy tak iest, czę-
 sto z Ukoronowanym Prorokiem prosić mamy o dar wy-
 trwania; y mieć nadzieię; że go nam da miłościwie; ieże-
 li go z całego serca z tymże Krolew prosić będziemy:
*Nie odrzucay mię w starości moiej, gdy uślanie siła moia
 nieopuszczay mię*.

Apoc. 2.
10.1. Cor.
16. 13.

Ps. 7.

ROZDZIAŁ V.

*Szczęśliwość umierania w Miłości Boskiej iest
 osobliwy dar od Boga.*

ZAtym gdy już Krol Niebieski odprowadził duszę,
 którą kocha; aż do końca życia: iest iey przytomnym
 ieszcze przy błogosławionym iey wyjściu; z ktorego, y
 przez ktore wiezie ią do godowego łoża wieczney chwá-
 ty: co iest rokosznym owocem świętego wytrwania. A
 ona na ten czas Teotimie wszytka miłością zapalona ku
 kochanemu swemu Oblubieńcowi; reprezentuiąc sobie

Gen:22.
20.

mnoſtwo y wielkość łask y wſpomagania ; ktorem i poprzedzona y wſparta była, gdy w tym życiu pielgrzymowała, nieuſtannie wſpomagającą y wiodącą rękę; którą prowadzona, wſparta, y nieſiona była w podroży tego życia, caſtue, y oraz wyznaie; że od Boga y Zbawiciela ſwego wſzelką, którąkolwiek miała ſzczęśliwość, odbierała: albowiem to wſzytko iej wyſwiadczył; czego Wielki ow Pátryárcha Jákob do odprawowania drogi ſwoiey pragnął; obaczywſzy drabinę, która ſię o ſame Niebo opierała: *O Pánie (mowi ná ten czaſz ſzczęśliwa owa duſza) ty zemną byleś, ſtrzegłeś mię w drodze, którą chodziłam: mnie ná pokarm Najświętſzego Sakramentu chleb podałeś; tyś mię w ſuknią godową w czyſtą miłość przyo-dział, tyś mnie czerſtwą, y zdrową do Páſacow twoich doprowadził. O Oycze moy Niebieſki ! á czegoż mi niedoſtaie: o Pánie y Zbawicielu moy ! tylko áżebym paďſy do nog nieográniczonego Májeſtatu twego z tym ſię proteſtowała: że ty ieſteś Bogiem moim ná wieki. Trzymałeś za-
prawdę trzymałeś prawą rękę moję, y w woli twoiey zaprowadziłeś mię, á z chwałą przyiąłeś mię.*

Tákim tedy porządkiem y zwyczajem odprawuie ſię droga naſza do żywota wiecznego: dla ktorego doſtą-pienia Opatrzność Boſka ieſzcze przed wieki mnoſtwo, rozmaitość, y uſtáwiczność łask potrzebnych do przerze-
czonego żywota doſtą-pienia z przedziwnemi okoliczno-
ściami, (á rzetelniey mowiąc) iednych z drugich łask

cią-

ciągnięciem się postanowiła. Chciała także ta Opatrzność Boską szczerą y prawdziwą wolą y po upadku Adamowym; aby wszyscy ludzie zbawieni byli, ale sposobami y frzodkami przyzwoitemi ludzkiey naturze wolną wolą ozdobioney. To iest, chciała zbawienia tych wszystkich; ktorzyby chcieli zezwolić na dary, y pomocy łask y dobroczynności iego; ktore im przygotowała, podała, y rozporządziła na ten koniec.

Miedzy temi zaś łaskami, chciała, aby powołanie pierwsze mieysce miało; y aby tak było akkomodowane do naszej woli; ażebyśmy ie według upodobania naszego albo przyjąć, albo odrzucić mogli. Tym zaś, ktorych przeyrzał, że się chwycą tego powołania, chciał dać pobudki ciągnące do pokuty: tych; iezeliby znowu tym pobudkom powolni byli; postanowił swoją świętą miłością obdarzyć: a mającym tę świętą miłość, unyślił dać łaski wspomagające do wytrwania w tym powołaniu: tym znowu ktorzyby tych Boskich łask wspomagających do-
brze zażyli, naznaczył dać gruntowne aż do końca wytrwanie, oraz z wiekuistym kochania siebie w chwale niebieskiey obdarzeniem.

Możemy tedy iako z rejestru widzieć porządek skutkow Boskiey Opatrzności, ktore się do zbawienia naszego regulują; począcwszy od pierwszego aż do ostatniego; to iest od samego owocu, ktory iest chwała wieczna, aż do korzenia drzewa najpiękniejszego, ktore iest od-
kupie-

kupienie śmiercią y innemi Chrystusa zasługami nam sporządzone. Boską bowiem Dobroć daie chwałę dla zasług, zasługi zaś dla miłości, miłość zaś dla pokuty, pokutę względem posłuszeństwa na powołanie, posłuszeństwo na powołanie względem tegoż powołania; powołanie znowu respektem Odkupienia Zbawiciela: na którym Odkupieniu cała mistyczna Pátryarchy Jákoba drabina się wsparła: áto tak z strony Nieba, álbowskiem aż do nayukochańszego łona Przedwiecznego Oyca dośiąga, na które wybranych, uwielbiając ich, przyimuie: iáko też z strony ziemie; álbowskiem zasadzona iest na piersiach y boku prezbitym Zbawiciela Ukrzyżowanego y umarłego na Gorze Kalwaryi. A ten porządek skutkow Opátrności Boskiej tak iest ułożony z następowaniem y z spoieniem, które miały wzajemnie w przedwieczney woli Boskiej. Co Kościół Sw: wyznaie, gdy w iedney z modlitew swoich taką do Boga Wszechmogącego czyni przemowę: Wszechmogący, á wieczny Boże, który nad żywemi oraz y zmarłemi panujesz, y nad wszystkimi pokazujesz miłosierdzie twoie, którycheś za twoich przez wiarę y uczynki przeyrzał. Jákoby wyznawał Kościół Sw: Ze chwała, która iest zebraniem y owocem miłosierdzia Boskiego ku ludziom, tylko tym dána będzie; których Mądrość Boską przeyrzała; że powołaniu będą posłuszni; y żywą wiarę, która przez miłość wszystko czyni, przyimá.

Aże krotko powiem. Wszystkie te skutki szczegulnie

zawisły ná odkupieniu Zbawiciela; który ie naysprawiedliwiey zaśluzył przez żwawe y ochocze posłuszeństwo; w którym trwał aż do śmierci, a śmierci Krzyzowej; która iest niby korzeniem wszelkich łask; które odbieramy iako duchowne latorośli w niego wszczepione. A iezeli, skoro wszczepieni iesteśmy, utrzymamy się w nim, bez wątpienia przez łaskę od niego nam udzieloną, owoce chwały, którą nam przyobiecał, obfite przynieśliemy. Jeżeli zaś do złomanych latorośli ná tym drzewie podobnemi się znajdujemy: to iest; iezeli sprzeciwiając się y opierając przerwiemy pomnożenie skutkow iego dobroczynności; což za dziw, iezeli náostatek odetną nas, y w ogień wieczny iako gałęzie nieużyte wrzuceni będziemy.

Bog bez wątpienia niebo stworzył dla tych tylko, ktorych przeyrzał; że iego będą. Bądźmyż tedy iego Teotimie przez wiarę, y przez uczynki; a on będzie nasz przez chwałę. Zebyśmy zaś iego byli, ná nas samych to należy: bo chociaż to iest dar Boski, że iesteśmy Boscy; przecię iednak iest dar, ktorego nikomu Bog nie odma-
wia, ale wszystkim dać gotow; iako tym, ktorzy całym sercem ná odebranie iego zezwolą, rzeczą samą daie. Zważ tedy proszę Teotimie, z iaką gorącością Bog pragnie; ażebyśmy iego byli; dla téy bowiem przyczyny stał się wszystkim naszym, darując nam tak śmierć iako y życie swoje; życie ná to; abyśmy od wieczney śmierci wolni zostali; śmierć zaś, ażebyśmy wiecznym żywotem się cieszyli.

szyli. Zostając tedy w pokoju Bogu służmy; áżebyśmy jego byli w tym życiu śmiertelnym, á daleko bardziey w wiecznym.

ROZDZIAŁ VI.

Nie możemy w tym życiu śmiertelnym przyść do doskonałego z Bogiem ziednoczenia.

Rzeki bezprzestannie płyną; á iako Mędrzec Pański mówi: do mieysca z ktorego wychodzą wracają się. Morze ktore jest mieyscem ich wypłynienia, jest także mieyscem ostatniego ich spoczywania: wszystko bowiem ich płynienie nie gdzieindziey zmierza, tylko do złączenia ich z swoim początkiem. Słuchay Sw. Augustyna w ten sposob z Bogiem rozmawiającego. *Serce moje stworzyłś do ciebie o Boże! y dla tego nigdzie spocząc nie może tylko w tobie. Albowiem coż mam takiego ná niebie procz ciebie moy Boże? y czego oprócz ciebie mogę pragnąć ná ziemi? ktory jesteś Bogiem serca moiego, część moią, y dziedzictwo moje ná wieki.* To iednak ziednoczenie, ktorego pragnie serce nasze, nie może w tym życiu śmiertelnym do swoiey przyść doskonałości. Możemyć wprawdzie w tym życiu śmiertelnym zacząć kochanie Boga, ále w przysłym tylko ie kończyć.

Niebieska kochanka, álbo naymilszego z kochankow Oblubienica z wielką to konsolacją opowiada: *Znalazłam tego, ktorego kocha dusza moja, trzymam go, y nie*
Cam: 3,
4. wy-

wypuścić; dokąd go niewprowadzę w dom Matki moiej, y do gabinetu Rodzicielki moiej. Znalazła tedy kochanka swego; bo ten przez niezliczone konfolacye sprawuie to w niey; że czuie go sobie obecnego, y trzyma go: uczucie bowiem znaleźionego kochanka niewypowiedzianie śilne sprawuie w niey chęci; ktoremi go ścisła, oświadczając się z tym; iż się go nigdy nie puści. A to dość mądrze czyni: bo chęci te zmierzają do przedwiecznych dekretow: álbowiem nie myśli go uraczyć pocałowaniem godowym; áż się z nim zabawiać będzie w domu mátki swoiej; ktory dom, iáko Sw: Páweł powiada: iest Niebieskie Jeruzalem. Uważ proszę Totimie: że ona to czyniąc, o niczym bardziey nie myśli; tylko áby kochanka swego trzymała włásnie iak niewolnika miłości swoiej: myślić záprawdę, że to do niey należy; áby go wprowadziła do błogostawionego Matki swoiej przybytku; ále iezeli sam zechce; gdyż ona tamże przez niego má byđź wprowadzona: iáko wprowadzona była Rebeka do namiotu Sáry przez ulubionego sob e Jzaáka. Dusza nagła y pałaiącą miłością zdięta, zawsze coś więcey władzy y powagi mieć chce nad tym, co kocha. Y tać przyczyna iest, że sam-
 ze Oblubieniec przyznaie: że mu serce kochanka iego za-
 brała; y złowiwszy związała iednym włoskiem szwie swo-
 iey; á naostatek opowiada się byđź więźniem iey miłości.

Cant: 4.

Doskonałe tedy ziednoczenie dusze z Bogiem nie będzie tylko w Niebie; gdzie iako powiedziano w Objawieniu

wieniu Sw: Jāna będzie wesele baranka. Ząprawdę w tym życiu przemiiającym dusza nasza iest zaręczona, y obiecana czystemu Barankowi; ale ieszcze nie zaślubiona: kontrakty, y interczyzy staneły; ale ślub odłożony. Zkąd zawsze czas mamy w tym życiu odmówić y odstąpić; chociaż z strony Oblubieńca żadna nigdy do tego nie bywa dána okazy. Albowiem ten wierny nasz Oblubieniec nigdy nas nieodstępuje; chyba że my go naszą niewiernością do tego przymusiemy. Ale gdzie staniemy się Obywatelami nieba, y gdy się odprawia Boskiego tego ziednoczenia gody; związek z Naywyższym owym Krolem nad Krolmi Bogiem nigdy rozerwany nie będzie.

Prawda iest Teotimie: że gdy oczekiwamy owego naywyborniejszego pocałowania nierozstrzygnionego ziednoczenia; ktore od Oblubieńca w niebie w stolicy chwały odebrać mamy; tym czasem niektore przez rozmaite uczucia, y pobudki wewnętrzne, łaski y obecności swojej oświadcza nam pocałowania: bo gdyby kiedy dusza ktora uraczona nie była którym z tych pocałowaniem, ani też była pociągniona; nie biegłaby na wonność perfumow swego kochanego Oblubieńca: dlatego według textu Hebrayckiego, y siedmdzieśiāt tłumaczow, więcej pragnie pocałowania; y mowi: *Niech mię uraczy całowaniami ust swoich*. Ale, że pomierne te w życiu terazniejszym pocałowania regulują się do pocałowania życia wiecznego; dlatego są tylko niejakie smakowania, przy-

gotowania, y zaſtawy tamtego. Zkąd wyſmieniecie ſwięte powſzechne tłumaczenie pocałowania łąski przywodzi do pocałowania chwały; wyrażając w tym pragnienie ſwiętej Oblubienice: *Niech mię uraczy uſt ſwoich pocałowaniem*, iakby rzekła: między wſzyſtkiemi pocałowaniem, między wſzyſtkiemi łąskami, które kochanek ſerca moiego, albo ſerce dusze moiej przygotował; ah! nie wzdycham do niczego; ani pragnę inſzego, iako uroczyſtego owego godowego pocałowania, które na wieki trwać będzie; z którym inne pocałowania porównane, imięnia pocałowania nie zaſłużyły: one ąlbowiem bardziej ſą znaki przyſzłego ziednoczenia między mną, y moim kochankiem, a nie ſamo ziednoczenie.

ROZDZIAŁ VII.

*Miłość ſwiętych w ſmiertelnym tym życiu zoſta-
jących równa ſię z Miłością Błogoſławionych w
Niebie wiekuiących; y onſem niekiedy ich
miłość przewyżſza.*

Kiedy po zakończonych pracach, y przewyciężonych tego przemiiającego życia niebepieczęſtwaach błogoſławionych dusze dopędzą mety żywota wiecznego; na náywyższy y oſtatni ſtopień miłości, na iaki tylko poſtąpić mogą; wſtępują. Y kiedy im to pomnożenie oſtateczne dane bywa w nagrodę zaſług; dane bywa nie tylko miarą dobrą, ąle y potłoczoną, potrzęſioną y wier-
chowatą: Lub: 6.
35.

chowatą: iako Zbawiciel nasz powiedział. Tak, że miłość która dana bywa imieniem zapłaty; zawsze w każdym z błogosławionych jest większa nad tę; która mu dana była w tym życiu doczesnym dla zaspokojenia. Zaiście nie tylko każdy w osobności większą w niebie będzie miał miłość, aniżeli kiedy mógł ją mieć na ziemi; ale też najsławniejszy wykonanie miłości, które tylko w chwale błogosławionych przytrafić się kiedy może; daleko będzie szczęśliwsze, świętsze, y wysmienitsze; iako tamto najsławniejszy miłości; która jest, była, y być może w tym życiu śmiertelnym. Albowiem w błogosławionym owym niebieskim pomieszkaniu wszyscy święci nieustannie, y bez żadnego opóźnienia swoją miłość wykonywają: gdy na tym świecie tak wielu prawdziwych siug Boskich potrzeba, iako tyran iaki ciągnie, dręczy, y przymusza do ponoszenia setnych dystrakcyi; które ich od spraw Boskiej miłości częstokroć odrywają. W Niebie Teotimie Miłości Błogosławionych usiłowanie jest mocne, stateczne, y nienaruszone; dlatego ani zginać, ani się umniejszyć nigdy nie może ich intencya; ponieważ zawsze jest czysta, y wolna od wszelkiego przymieszania niższej intencji. Rzekę wklar. A ktoż nie przyzna, że komukolwiek dana jest szczęśliwość widzenia Boga, y statecznego kochania jego, jest szczęśliwość nad wszelkie szczęśliwości? y ktoby znowu twierdził, aby iakie dobro, ieżeli tylko dobrym nazwać się może, między ustawicznym
nie-

niebeśpieczeństwem, uciskami, odmianami, tułaniem, które iako na morzu iakim, na tym świecie poność trzeba; wyrównać miało owym pociechom przemieszkiwania w Pałacach Niebieskiego Krola; gdzie wszystko jest do ukontentowania, y owszem gdzie rokoszy niebieskie przewyższają wszelkie żądze, y pragnienia. Więcey tedy pociechy, ukontentowania, y doskonałości nayduie się w wykonywaniu miłości w chwale wieczney Niebieskich mieszkańców; aniżeli w pielgrzymowaniu tego nędznego życia zostających. Niezbywało jednak na ludziach błogosławionych w tym pielgrzymowaniu; ktorych miłość większa naydowała się ku Bogu; aniżeli w wielu Świętych rzeczą samą już w chwale wiekuistej zażywających widzenia Boskiego. Żadney zaprawdę niemaż racyi ani argumentu, ktoremiby się dowieść mogło; ażeby miłość Sw: Jana Chrzciciela, SS. Apostołów, y innych Apostolskich mężow nie była większa, gdy na ziemi ieszcze zostawali, aniżeli bydyż może niemowlętek niewinnych pomarłych tylko w łasce przez Chrzest święty otrzymaney, w chwale wiekuistej teraz się naydujących.

Coś to niezwycaynego; ażeby Owczarze bitnieysii bydyż mieli, iak żołnierze; a przecię Dáwid malenki pastuszek przyszedszy do obozu Izraelskiego, w ktorym doskonale wszyscy w dziełach rycerskich wyexercytowani byli, aniżeli on; dzielnieyszym się nad inszych pokazał rycerzem; zabiwszy zuchwałego Goliáta. Nie jest też to rzecz

zwy-

zwyczajna; áżeby ludzie żyjący ná świecie większą mieć mogli ku Bogu miłość; ániżeli z Bogiem w niebie wiekuiący: á przecię znaleźli się w tym życiu śmiertelnym tácy; ktorzy lubo nie tak byli wyexercytowani w sprawie świętey miłości, iáko są wyexercytowani w niebie zostaiący; przecięz ich iednak świętą miłością y wzwyczaieniem się do ferworu w niey przewyżsali. A iáko przyrównywaiąc rospalone żelazo do pochodni zapaloney, przyznamy; że żelazo więcey má ognia y gorąca, pochodnia zaś więcey płomienia y światłości; tak przyrównywaiąc niewiniątko będące w chwale wieczney więcey ma światła y oświecenia ná rozumie, y więcey upału y wykonania miłości ná woli: ále Święci Jan, y Paweł ná ziemi, mieli większy upał w miłości, y w kochaniu większą miłość.

ROZDZIAŁ VIII.

O nieporównaney miłości Matki Boskiej, Najśaskáwsey Páni nášey.

GDziekolwiek, y kiedykolwiek czynię porównanie, nigdy nie zamyślam łączyć Przenajświętszey Panny y Mátki Boskiej. Nie czynię tego uchoway Boże: álbowiem ona iest Corką przesłiczney y nieporównaney Miłości; iedyna gołębica, Oblubienica we wszystkim doskonała. O tey Niebieskiej Krolowy z całego serca pełne miłości, á oraz prawdziwe ogłaszam zdanie, iże przy śmier-

ci miłość iey przewyższała miłość samych Serafinow: *Bo jeżeli wiele corek zgromadziły bogactwa swoje; tá w dostatkach tych bogactw wszystkie przewyższyła.* Wszyscy Święci, tak Anieli, iako y ludzie tylko się do gwiazd przyrównywała; á najpierwszy z tych Aniołow do najpiękniejszey, to jest do Jutrzenki jest przyrównany. *Tá iednak piękna jest iak Xiężyc,* y tak łatwa do wybrania y poznania między wszystkiemi Świętymi, iako słońce między Plánetami: ále y daley zamysłaiąc mowić o niey, to záprawdę powiadam. Ze iako Miłość tey pięknego kochania Mátki przewyższa wszelką Świętych Niebieskich mieszkańcow doskonałość; tak też tá prześławna Panna też miłość wysmieniciey nad tych Świętych będąc ná tym świecie wykonywała: ponieważ zá zdaniem Kościoła Sw: by najmnieyszemu chociaż y powszechnemu grzechowi nie była podległa. Nie miała tedy ani odmienności, ani przeszkody żadney do postępowania w Świętey Miłości; ále z iednego ná drugi stopień postępowala, coraz więcej á więcej dodaiąc nowego w niey pomnożenia: taz nigdy nie czuła w ápetycie zmyslnym przeciwności; dlatego iey święta miłość iako prawdziwy Sálomon spokojnie krowała w iey duszy; y tam według swego upodobania wszystko świątobliwie sprawowała. Jey tak serca, iako y ciała niewinność godnieysza była nad wszelką czystość Anielską: á zátym myśl się iey nigdy nie dzieliła, nigdy nie była roztargniona: ále iako mowi Páweł Sw: zawsze

Hh

była

była zabawiona w rozważaniu rzeczy do ducha należących, iak by się Bogu naylepiey podobać mogła. Naostatek miłość mącieryńska naybardziey nagląca, nayprawiedliwsza, naygorętsza, niespracowana, y nie nasycona czegoby czynić nie miała w sercu takiej Mátki, y względem serca takiego syna.

Cant: 2.
7.

Ah ! niechciey że mi wspominać tego, że tá święta nad świętami Páni była podległa spoczynkowi sennemu; niechciey mowię przytaczać Teotimie. A czy niewiesz, czy nie zważasz; że iey sen, iest sen miłości? dlatego nie bez przyczyny sam Oblubieniec niebieski woła, y przykazuje; áżeby iey dopuszczono spać, dokąd sama zechce. Ale przyśłuchay się słowom iego: *Poprzyśięgam was Corki Ierozolimskie przez Ielenie y sarny; áżebyście ze snu nie-nybizały y nie budziły kochanki, poki sama odczucić się nie zechce.* Tak się rzecz má Teotimie. Krolowa tá Niebieská nigdy się do snu nie brała, chyba ią miłość przymusiła: á gotowa tego przyczyna tá iest; bo ciału swemu, ktore ze wszystkich było naydroższe, nie pozwalała spoczynku, tylko dla iego posilenia, y dla trochy wytchnienia; áżeby po tym wytchnieniu mogła lepiey służyć Pánu Bogu Wszechmogącemu; co było áktem naywybornieyszey miłości. Bo iako mowi przezacny Augustyn S. Ona nas przez to uczy; áżebyśmy iako przystoi kochali ciała nasze, to iest w takich okolicznościach, ktore są potrzebne do wykonywania dobrych uczynkow; y że są

drugą

drugą częścią osob naszych; á y z duszą będą uczestnikami chwały wieczney. Każdy záprawdę Chrześcianin ciało swoje iako żywy obraz ciała wcielonego Zbawiciela, y iako pochodzące z nim z iednegoż iakoby drzewa gałąź kochać powinien; á zá tym do niego należące względem pokrewieństwa y powinowactwa: á naybardziej tego powinowactwa przymierzesmy zawarli, często go w Nayświętzym Sákramencie do serca przyimuiąc; y żeśmy się przez Chrztę, przez Bierzmowanie, iako też y inne Sákramenta naywyżzey iego Dobroci poświęcili, y oddali.

Ale co względem Pánny Przenayświętzey, o Boże! z iákimżę nie miała była kochać áfektem ciała swego Pańieńkiego? nie tylko że było ciało ciche, skromne, pokorne, czyste, posłuszne, świętą miłością, y tyśiącznemi wdziękami łask Boskich niby iákiemi balsamowemi perfumami przyprawne; ále też że się stało zródłem ciała Chrystusowego; ktore do niey ściśłą y niewymowną własnością należało: zkąd gdy przeczystemu temu ciału swemu spoczynku y snu pozwalała; mowiła: Nuże o przybytku przymierza, Arko świątobliwości, Tronie Bosstwa troszeńkę po fatygach twoich wytchniy; y przez ten sen pokrzep siły swoje.

Przytym Teotimie rozumiem: że wiesz o tym dobrze; iż iako nieprzystoyne sny, przez dobrowolne o rzeczach mniej uczciwych wednie pomyślenie, pod czas spania przychodzące, są (niewyrażam iakim) grzechem;

Hh2 álbo-

Howe:
10. de
panini

álbowiem są iakoby iakie należytości, y wykonywania złości, która sen poprzedziła: tak sny z świętych zabaw we dnie uczynionych pochodzące, są poblizsze cnotom, y za święte uznane bywają. O Teotime! Jakieyże nie uczuł pociechy lud słuchający S. Chryzostoma opowiadającego o miłości swoiey ku zbawieniu iego. Te są słowa iego względem słow Oblubienice Niebieskiej: *Iá śpię, á serce moje czuie. Snu potrzeba ponieważ same zawiera; żwawość zaś miłości waszey oczy myśli moiey otwiera: á tak częstokroć zdawało mi się we śnie, że z wami rozmawiał: przywykła bowiem dusza o czym we dnie zamyslała, na to się we śnie przez fantazyę zapatrzynąć. Co y mnie się też na ten czas przytrafia; iż na was we śnie nie mogąc się cielesnemi oczyma zapatrywać; patrząc oczyma miłości.*

O Náyłaskawszy JEZU! o czym że się śniło Mátce twoiey Náyświętszey; kiedy zasnęła, á serce iey czuło? á czyż iey się nie śniło? że cię ieszcze málenkiego w czyśtych wnętrznościach swoich, w ktorychś przez dziewięć miesięcy przebywał, nosiła: álboliż, żeś do iey piersi pokarmu ich słodkiego zażywaiąc, był przytulony. Ah w iakie pociechy opływała iey dusza? Podobno częstokroć iey się śniło: że iako przedtym Chrystus często na iey świętych piersiach zasypiał, iako malenki baraneczek zasypia na miękkim boku matki; tak też y ona zasypiała w przebitym włócznią sercu ukochanego Syna swego; iako czyśta go-
łębica

łebica w iámie opoki zasypia beśpieczna: tak dalece, że iey sen podobny był zachwyceniu, względem myśli w takim rozważaniu będącey; lubo względem ciała słodką był folgą, y wdzięcznym, iego odpoczynkiem. A ieżeli iey się śniło (iáko się przytrafiło Jozefowi Patryarze) o przyszłych iey godnościach y chwale; że miała byđ w niebie przyobleczona Słońcem, á Xiężyc miał byđ rzucony pod iey nogi , á na głowie miała byđ dwunastą gwiazd ukoronowana; to iest: że miała byđ przyodziana chwałą Syna swiego; świętych światłością koronowana; á wszystkim świat pod iey nogi miał byđ poddany. Albowiem też iáko Jakób Patryarcha; tak ona widziała sprawę y pożytki Odkupienia przez Syna swego uczynionego dla Aniołów, y dla národu ludzkiego. Teotimie. A któż kiedy nie mówię, żeby słowy określił, ále przynajmniej myślą doszedł niewypowiedzianych iey roskofzy, pochodzących tak z rozmow z najmilszym synem swoim; iáko z obfitości ze wszech stron na duszę iey spływających słodyczy.

Uważ zaś Teotimie: Ze tu nie mówię; áni mówię zamysłam; żeby dusza tey Przenaydrożzey Mátki tak wielą Przywilejami y Prerogatywami ozdobiona, nie miała mieć we śnie doskonałego używania rozumu. Wielu iest tego zdania: że Sálomon w pięknym owym y prawdziwym śnie; w którym upraszał, y odebrał dar nieporównaney mądrości; miał prawdziwe wykonanie woli swoiey;

swoiey : áto względem mowy pełney doskonałego rozumu w rozważaniu, które uczynił w obieraniu zupełnym rozsądku, y przezoru, przez które uczynił postanowienie, y wysmienitą wymowę w prośzeniu o dar mądrości ; áto bez żadnego przymieszania iákiey rzeczy do przedsięwzięcia nie należącey , álbo roztargnienia myśli. Więc daleko podobnieysza iest; że Mátka prawego Sálomona we śnie doskonale miała używanie rozumu: to iest, iáko samże Sálomon o niey mówił: że spała; á serce iey czuwało. Ze Sw: Jan Chrzcielciel miał w żywocie Mátki swoiey náleżyte rozumu zażywanie, y sprawność; więkzszego to iest podziwienia; ániżeli to, co wierzymy o używaniu rozumu w Błogosławioney Pannie śpiącey: czemuż tedy przyznać nie mamy; że więkzszy w tym Przywiliy otrzymała tá, którą Bog więkzszemi obdarzył łaskami; ániżeli dotąd które obdarzył, álbo nápotym obdarzy stwózenie. Krotko mówiąc: Jako Azbest szacowny kamien záfwsze zachowuie ogień, który raz przez przezacną własność swoię powziął: tak Serce Przeczystey Mátki płomień miłości z Syna swego powzięty záfwsze záchowało. Tá iednak záchodzi różność; że ogień, który się w Azbeście znayduie, iáko nie może się zagaścić , tak y pomnożyć. Święte zaś płomienie Panny Náyswiętstzey iáko nigdy nie mogły się ugaścić, áni umnieyszyć, áni trwać w iedneyże mierze; tak nigdy ustawać nie mogły; áżeby bardziey coraz á bardziey nie miały się pomnażać; aż wzięta była
do

do Nieba; które jest miejscem początku tych płomieni. A zátym, to prawdziwa; że ona jest Mátką wyborney miłości: to jest, náyukochańszą Mátką Iednorodzonego Syna; który też y sam jest náyukochańszym Synem Iednorodzonym Mátki swoiey.

ROZDZIAŁ IX.

Przygotowanie do przyszłych dyskursow; o ziednoczeniu się Świętych z Bogiem.

Młóść tryumfuiąca, którą Błogosławieni wykonywają w Niebie, záleży ná ostatnim, wiecznym zádney odmianie niepodległym ziednoczeniu dusze z Bogiem. Ale coż jest, to ziednoczenie?

Im bardziej zmyśli nasze, wdzięcznieysze y wysmienitsze obeymują obiekta; tym gorącey y chciwiey do zażywania ich wdzięczności się przykładają. Im rzeczy iakie są pięknieysze, miłsze, y z większą proporcją się reprezentuiące; tym też zwawiey y chciwiey oko się im przypatruie: Tymże sposobem; im głósy, álbo melodyá jest wdzięcznieysza, tym bardziej záchęca uszy do słuchania. A zátym każdy obiekt wywiera mocną y łagodną siłę swoię ná zmyśl sobie proporcjonalny. Siła tá, álbo jest mocnieysza, álbo słabsza; ieżeli większa álbo mnieysza jest obiektu wysmienitość; powinna zaś byđź proporcjonalna, y przyżwoita do poięcia zmyślowi; który chce się nią delektować. Co dlatego mowić mi przycho-

chodzi; bo oczy, chociaż mają upodobanie w świetle, nie mogą jednak zbytniego znieść światła: iako rzecz jest oczywista w słońcu; na które oczy nie mogą się bardzo y długo zapatrywać. Lubo także wdzięczna jest muzyka; jeżeli zaś będzie zbyt głośna, y nam zbyt bliska, przykra się zdaie słuchającym, y przeraża nasze uszy. Prawda, jest obiektem naszego rozumu; który też wielce się kontentuje, gdy dońdzie prawdy w rzeczach: które to prawdy im są wyśmienitsze, tym też się rozum nasz rokoszniej y silniej do ich rozważania przykłada. Coż rozumiesz Teotimie; w iakie pociechy starodawni Filozofowie obfitowali; gdy tak wielu, y tak wyśmienitych w naturze prawd przedziwnym dociekli sposobem? które jednak pociechy w porównaniu raz ulubioney Filozofij za nic sobie uważali. A zátym niektorzy z nich wszelkich się wyrzekli honorow; inni z wielkich wyzuli dostatkow; inśi Oycyznę swoję porzucili. Ale y znalazł się między niemi taki; który sam sobie dobrowolnie oczy wyłupił; pozbywszy się na zawsze wdzięczności pięknego y miłego światła rzeczy widomych; áżeby wolniejszy był do rozważania prawdy w rzeczach przez światło duchowne: álbowiem czytamy to o Demokrycie. Tak jest wdzięczne y miłe poznanie prawdy. Zkąd częstokroć mowi Arystoteles; że szczęśliwość y błogostawieństwo człowieka zawisło na mądrości; która jest poznaniem prawd wyśmienitych.

Ale

Ale gdy rozum nasz wywyższony nad światło naturalne zaczyna zapatrywać się na utajone prawdy Wiary, o Boże Dobrotliwy! iakż Teotimie na ten czas roskosz? dusza na ten czas od radości topnieje, słysząc głos Niebieski Oblubieńca swego; który doznaie bydź słodszy y wdzięcznieyszy nad miód, y cukier wszelkich ludzkich umiejętności.

Bog stop swoich na wszystkich rzeczach stworzonych zostawił wyrażone ślady, tak że poznanie które o Boskim iego Majestacie przez stworzenia mamy, nie co innego zdaie się bydź; tylko nog iego widzenie; a w porównaniu z tym, Wiara iest widzenie, twarzy iego Boskiego Majestatu; ktorey nie widziemy ieszcze w zupełnym dniu chwały iego; widziemy iednak iako pod czas świtania; iak się przytrafiło Jakubowi Patriarsze przy strudze Jabes: bo chociaż nie widział Anioła, z którym się pasował tylko po ciemku pod czas świtania; uięty iednak radością, nie przestał wołać. *Widziałem Boga twarz w twarz, y ozdrowiała dusza moja.* O iak roskoszne iest światło Wiary Sw:; przez którą nieomylnie wiemy, nie tylko dzieło początku rzeczy stworzonych; y prawdziwe ich, na coby się przydać miały używanie; ale też dzieło Przedwiecznego narodzenia Najsświętszego słowa Boskiego; dla ktorego, y przez które wszystko się stało, y które z Oycem y z Duchem Sw: iest sam, ieden, a naywyższy czci godzien Bog, y błogosławiony na wieki wieków.

Gen:32.
23.6.30

Amen. Ah ! rzecze Sw: Hieronim do swego Paulina piszący: Uczony Plato nigdy tego niepoiał; Wymowny Demostenes nigdy o tym niewiedział. Mowi ukoronowany Prorok: *O iak słodkie są wargom moim słowa twoie Pannie, wdzięczniejszy nad miód ustom moim. Azaś niepałało serce nasze, gdy znamy rozmawiał w drodze: mowili błogosławieni owi pielgrzymujący do Emmaus; wspominając o dogrzewających płomieniach; ktoremi rozpалonych się uczuli w słuchaniu słowa Wiary. A iezeli Boskie prawdy podane w świetle ciemney wiary tak wielkie są wdzięczności; o Boże dobrotliwy ! Teotimie, iakże daleko będą wdzięcznieysze, kiedy się na nie w południowej jasności chwały zapatrywać będziemy.*

Ps. 118.

103.

Luc. 24

32.

Krolowa Saby , gdy usłyszała o sławie Salomona; wszystkiego w Państwie swoim odstąpiwszy , przybyła przyśłuchiwać się iego mądrości; ktorey skoro z wielu innemi przedziwnemi dziełami nasłuchała się, y nápatrzyła, nie mając prawie więcej ducha iákby w zachwyceniu zostająca, zadumiawszy się rzekła do niego. *Prawdziwa jest powieść, ktorą słyszała w ziemi moicy o rozmowach twoich, y względem mądraści twoicy; a niedawałam wiary powiedaiącym; ażem dlatego sama przybyła; y obaczyłam oczyma memi: więc doznałam , że y w potowie mi czasłki iedney nie opowiedziano : większa jest daleko mądrość twoia, y dzieła twoie, aniżeli nriści, ktorem słyszała.*

O iak piękne, y iak miłe są prawdy ! ktore nam teraz przez słuch tylko wiara donosi ; ale kiedy wszedłszy do Niebieskiego Jeruzalem obaczemy wspaniałego Salomona, Krola wielkiey chwały na tronie Mądrości swoiey siedzącego ; y w nieograniczonym świetle przedziwne y przedwieczne niedościgłey swoiey prawdy sekreta objawiającego ; áto z takim oświeceniem ; że rozum tam obecny obaczy to, o czym na tym świecie wierzył : O ! iakież na ten czas miły Teotimie zabrania miłości ? iakie zachwycenia ? iakie podziwienia ? iakie kochania ? iakie słodczy ? nigdy, (rzeczemy my w zbytek opływaiąc tey roskoszy) nigdy zaprawdę niezamysłaliśmy nawet o widzeniu prawd tak roskoszných. Wierzyliśmyć nieiako o tym wszystkim, co nam powiedziano o tobie, o twoiey chwale przeświente miało Boskie ; ale y poiąć się nie mogli wielkości niezbrodzoney przepaści twoich roskoszy.

ROZDZIAŁ X.

Pragnienie poprzedzające, pomnoży wielce zienoczenie Błogosławionych z Bogiem.

Pragnienie poprzedzające przyszłe obięcie, zaostrza, y gruntuie uczucie iego ; y im bardziey y mocniey naciskało w tym życiu pragnienie ; tym obięcie rzeczy upragnionej miłsze y wdzięcznieysze iest w niebie. O moy JEZU ! iaká radość sercu ludzkiemu , zapatrywać się

ná oblicze Boskie; oblicze tak požądane, y owszem ná oblicze, ktore są iedynym pragnieniem dusz naszych. Máią serca nasze pragnienie, ktore się ugaścić nie może wygodami życia tego śmiertelnego; bo ktorego sobie naywięcej szacuiemy, y o nie się staramy; ieżeli są pomierne, pragnienia nie uśmierzaia: ieżeli zaś są wielkie y zbyteczne, duszą nas. Przecię iednak zbyt nich y wielkich pragniemy; chociaż te bez wielkiego zbytku, nieznosnego bolu, y szkody bydz nie mogą. Bo zarowno tak z radości, iako y ze smutku ludzie umieraią: nawet y radość większą má moc ná zniesienie ludzi, ánzeli smutek. Skoro Alexander Wielki częścią skutkiem, częścią nadzieią cały świat niby pożarł; usłyszał od iednego trefniśia; że oprócz tego świata, iest wiele innych; więc nakłztał dziecięcia, ktoreby płakało że mu nie dano jabłka; Alexander ten, (ktorego dla iego dzieł, synowie tego świata Wielkim nazwali) głupszy od tamtego dziecięcia, rzewnie zapłakał; że żadney nie miał nadziei inſze światy pod swoię moc podbić; ponieważ y tego nie zupełnie obiał. Ten ktory zupełnie ten świat wziął pod rządy swoje; ánzeli ktory inny z Monarchow przed nim; tak iest nieuspokoiony y zturbowany; że ſzy leie, zaśmuciwszy się; że inſzych mieć nie może; o ktorych głupia perſwazyá ięzycznego człowieka wbiła mu imaginacyą. Coż ná to rzeczeſz Teotimie? A czyż nie pokazał przez to doſtatecznie; że serca iego pragnienie w tym życiu uspokoić się

koić się nie mogło; y świat ten nie był dostateczny, aby ie uśmierzył. O przedziwna, ale wielce miła serca ludzkiego niespokojności! Bądźże, bądź duszo moja zawsze na tym świecie w iakiey niespokojności, y troszce; dokąd infzych y świeżych wód nieśmiertelnego życia, y nacyfzszego á Náyświętszego Bostwa zrzodła nie znaydziesz; ktore same ugaścić, sercu twemu dać spoczynek, y pragnienie na wieki uśmierzyć w tobie potrafią.

Tym czasem Teotimie z Ukoronowanym Prookiem staw sobie w imaginacyi Ielenia; który mnostwem myślistwa tu y owdzie zapędzając się zmordowany, iż mu tchu y nog nie staie dla uyscia od psow zaiadłych szarpania; chciwie w wodę, którą napadł skacze, y w niey się z tak wielką ochotą zanurza, że się zdaie iakoby chciał się wszystek rostopić, y obrocić w element wody; á żeby się lepiej w niey ochłodził. O iakież będzie ziednoczenie w niebie serca naszego z Bogiem! gdzie po nieskończonym upragnieniu prawdziwego dobra na tym świecie nienasyconym, żywe, y nieprzebrane zródło iego znajdziemy. Wten czas zaprawdę, iako widziemy dziecinę upragnioną tak się do piersi macierzyńskich przytulającą, y niby przykleiającą; á tak chciwie pożądanego likworu słodkie zródło wysysającą; że się zdaie, iakby się chciała wcisnąć w łono macierzyńskie; albo wszystko mleko oraz w siebie wciągnąć z iey piersi: tak dusza nasza z wielkiego pragnienia żądająca prawego dobra, y
zródła

zrzedła wody wynikającej ną żywot wieczny, kiedy znaydzie pochodzenie iey z Bostwa, które nie może być nigdy przebrane; Boże dobrotliwy! Iáka, y iak miła pociecha złączyć się, y ziednoczyć z pierśiami w wszelkie dobro obfitującemi; álbo żebyśmy zupełnie się w tey przepaści zanurzyli; álbo żeby się tá w nas obrociła.

ROZDZIAŁ XI.

O ziednoczeniu dusz Błogosławionych z Bogiem w widzeniu iego Bostwa.

Kiedy się zápatrujemy ná rzecz iáką, lubo nam iest obecna, nie sama przez siebie łączy się z oczyma naszymi; ále tylko zapuszcza w nie nieiákíe swoje wyobrazenie; które się zwyczajnie nazywa kształt zmysłowi podpadający; zá którego pomocą rzecz owę widzimy. Kiedy znowu rozważamy, álbo zrozumiwamy rzecz iáką, tá nie sama przez się łączy się z naszym rozumem; ále przez infze siebie samey wyobrazenie wielce delikatne, y duchowne; które się nazywa kształtem rozumowi podpadającym. Ale y te kształty Bog wie przez iák wiele zákretów y odmian do rozumu naszego przychodzą? wchodzą bowiem naprzód do zmysłu powierzchownego; á ztąd przechodzą do wewnętrznego, potym do fantazyi; od tey, do rozumu sprawującego, potym do odbierającego; áżeby tym sposobem iákoby przetrzęśnione, y przepolerowane, stały się klarownieysze, subtelnieysze, y bardziej

dzien wysmażone; a naostatek, aby z podpadających zmyślowi, stały się rozumowi podpadającymi.

Cokolwiek Teotimie żyjący na tym świecie widzimy, y rozumiemy, tym także sposobem tak widzimy, iako też rozumiemy y rzeczy do wiary należące. Bo iako zwierciadło nie ma w sobie tej rzeczy, którą w nim widzimy; ale tylko wyobrażenie, y kształt rzeczy pokazującej się; które wyobrażenie y kształt obciążający się w zwierciadle, takż drugi wydaie w oku zapatrującym się. Tymże sposobem słowo wiary nie zawiera w sobie tych rzeczy, które opowiada; ale ie tylko reprezentuje; a reprezentacya rzeczy Boskich, która iest w słowie wiary, inną wywodzi; którą nasz rozum za pomocą łaski Bożej przyjmuie, y odbiera, iako reprezentacyą świętej prawdy: wola zaś nasza w niej sobie upodobawszy, iako zaczą, pożyteczną, miłą; y szczerą prawdę chętnie przyjmuie. A tak prawdy oznajmione w słowie Boskim przez toż samo słowo Boskie rozumowi się reprezentują; iako rzeczy w zwierciadle wyobrażone reprezentowane bywają oczom przez sameż zwierciadło. A za tym wierzyć, iest widzieć iako w zwierciadle przez podobieństwo. Jako mowi Apostoł.

Ale w niebie Teotimie, o iak wielka łaska, iak niesłychana dobroczynność! Bóstwo samo siebie, y przez siebie ziednoczy się z rozumem naszym bez żadnego kształtu, y reprezentacyi, tak mu się stawiając obecnym; że owa
iego

iego obecność będzie zamiast reprezentacyi, y kształtu. O Boże náyłaskawzy! co za szczęśliwość rozumu ludzkiego, bydz' ná zawsze ziednoczonym z náywyższym dobrem; odbierając nie reprezentacyą, ále samę obecność iego, nie wyobrażenie iákie, nie kształt, ále własną istność Boskiej iego prawdy, y Májestatu. Tam, tam będziemy iáko synowie nayszczęśliwsi Bóstwa; ktorzy godnemi się staniemy, ábyśmy byli kármieni własną Istotą Boską, w dusze nasze zábraną przez usta naszego rozumu. Ale to przewyższa wszelką szczęśliwość, że iáko nie dosyć Matkom ná tym, iż dzieci swoje własnym mlekiem, ktore jest własną ich substancyą, karmią; tylko żeby oneż same usteczkom ich podały pierśi; áby ich substancyi nie żyżeczką, álbo inszym instrumentem pożywały; ále w swojej substancyi, y przez własną substancyą; tak, że tá macierzyńska substancya jest tak zamiast rorki, iáko y pokarmu, którą ukochana dziecina odbiera. Tak nie dosyć ná tym Bogu, á Oycu naszemu; że własną iego istotę w rozum nasz bierzemy; to jest, że nam podaje do widzenia swoje Bóstwo; áżeby oraz nie miał przez niewymowną dobroć swoją samę swoiey Istoty przykładać rozumowi naszemu; ábyśmy go rozumem naszym poięli; iuż więcęcy nie przez kształt, y wyobrażenie iákie, ále w samey Istocie, y przez samę Istotę: tak dalece, że Oycowska, y przedwieczna iego istota zarówno naszemu rozumowi jest zamiast kształtu; iáko y obiektu. A ná ten czas wysmienitym

nitym sposobem przywiedzione będą do skutku Boskie
iego obietnice: *Dlatego oto ja mlekiem ja nakarmię, y
zaprowadzę ja na pustynią, a będę mówił do serca iey. Y*
u Izaiáša. Weselcie się z Ieruzalem, y radujcie się w nim Iza. 45.
wszyscy, którzy ie kochacie. Ciesście się z nim iego rado- 10.
ścią spólnie; áżebyście ssali y nasycali od pierśi pociech
iego: y w rozkošy optywali z wszelkiew chwały iego, do pier-
śi was poniosą, y na łonie pieścić się zwami będą.

Szczęśliwość tá o Teotimie, czyż nie iest nieskoń-
czona, która nam nie tylko czyni obietnice, ale też daie za-
staw w Przenayświętzym Ołtarza Sákramencie, obfitym
łáski Boskiey bankiecie. W niem álbowiem pożywamy krwią
Zbawiciela w iego cieles, y iego ciała w własney krwi ie-
go; gdy iego krew przez iego ciało, y istota przez iegoż
istotę własnym ustom naszym cielesnym bywa podana;
ábyśmy wiedzieli, że on tak nam swoię Boską istotę na
wiecznym chwały Niebieskiey bankiecie poda. Prawdać
to iest, że nam tę łáskę prawdziwie tu oświadcza, ále
ieszcze pod zasłoną; to iest pod osobami, y przymiotami
Sákramentalnemi: ále w Niebie Bóstwo nam się oczywi-
ście pokaże; że ie iako iest; twarz w twarz oglądać be-
dziemy.

ROZDZIAŁ XII.

*O wiecznym ziednoczeniu dusz błogosławionych z
Bogiem, w widzeniu przedwiecznego Náro-*
dzenia Syna Bożego.

Kk

O Duchu

O Duchu Przenajświętszy! O miłości przedwiecznego Oycy y Syna, wspomóż nieudolność moję! Widzieć Teotimie będzie rozum nasz Boga: widzieć mówię będzie Boga nie w wyobrażeniu; ale twarz w twarz, zapatrując się na Boską Istność, przez widzenie prawdziwey y rzetelney obecności; a w nim na nieskończone wysmiętności: Wszechmocność, dobroć, sprawiedliwość, y na inne niezmierzoney tey przepaści doskonałości. Widzieć iefzcze będzie iasnie nieskończone poznanie, które przed wieki miał Ociec o swoiey wysmienitey piękności; dla której wyrażenia rzekł Przedwieczne słowo iedne, y nieskończone: które że obeymuie, y pokazuje wszelką Oycy doskonałość; powinno bydz tenże Bog; y ieden z nim, bez żadnego podziału, y odłączenia. Tak tedy widzieć będziemy to przedwieczne y przedziwne zrodzenie słowa albo Syna Boskiego; przez które na wyobrażenie y podobieństwo Oycy przed wieki iest zrodzony: to iest na wyobrażenie y podobieństwo żywe, y naturalne; które ani żadnego trefunku, ani co postronnego pokazuje. Cokolwiek bowiem w Bogu iest; Istność iest nie podległa żadnemu trefunkowi; cokolwiek iest, wewnętrzne iest; ani w niey może się znaleźć co postronnego; ale obraz tylko; który reprezentuie własną Istność Oycy tak żywo, tak naturalnie, tak istotnie, y istnie; iż dla tey przyczyny nie może bydz co inszego, tylko tenże Bog z nim bez braku,

y różności iakiey w Istności, y Istocie; ale tylko w samey różności Osob. Jakoby to stać się mogło? áżeby ten Boski Syn, był prawdziwym, prawdziwie żywym, y prawdziwie naturalnym obrazem, podobieństwem, y wyobrażeniem nieskończoney Istności, y piękności Oyca; gdyby ten obraz żywo y rzetelnie y według natury, nieskończoney Oyca doskonałości nie reprezentował? Y iakby mógł doskonałości nieskończone reprezentować; ieżeliby on sam nie był nieskończeniem doskonałym. Jákożby znowu mógł bytż nieskończenie doskonały; gdyby nie był Bogiem? Iákożby ná ostatek mógł bytż Bogiem; gdyby nie był Bogiem wraz y z Oycem?

Syn tedy ten, naywysmietszy obraz, y podobieństwo Przedwiecznego Oyca; iest sam Bog wielce iedyny, y wielce nieskończony z Oycem; bez żadney różności Istoty między sobą; mając tylko różność w osobach: ktora różność osob, iako iest wielce potrzebna; tak wielce dostateczna w tym; áby Ociec mówił słowo; á Syn był słowo wymowione; áby Ociec wyraził słowo; á Syn był słowo albo wymowienie, ktore Ociec wyraża; to iest, obraz, podobieństwo, y wyobrażenie wyraźne. A ná ostatek. Aby Ociec był Oycem, á Syn był Synem, Osoby dwie różne; ale iedna Istność, y Bosstwo. A tak Bog iest wprawdzie sam: dlatego iednak nie iest sam; bo sam iest w iednym szczegulnie samym Bogiem: ale iákom rzekł nie iest sam, ponieważ iest Ociec, y Syn, we dwoch Osobach. O Te-

otimie! Teotimie! Co za radość? co za rozweselenie ducha obchodzić to przedwieczne narodzenie, które się odprawuje w jasności świętych; obchodzić mowie; na nie się zapatrując, y widzieć ie obchodząc.

Náymileyszy Sw: Bernard, będąc ieszcze w młodych leciech; gdy w Kástilionie nad Sekwaną rzeką w nocy Národzenia Pańskiego oczekiwał w Kościele; nimby się nábozeństwo zaczęło: w którym oczekiwaniu zdrzymał się nieco. Pod czas ktorego zdrzymania, o błogosławione zdrzymanie! widział w duchu, ále widzeniem tak jasnym y wyraźnym; iáko Syn Boży zaślubiwszy sobie naturę ludzką; stawszy się malenkim dzieciną, w przeczystych wnętrznościach Matki Przenayświętszey, przy Pánieńskim iey porodzeniu z wnętrzności iey Mácierzyńskich wychodził; w pokorney ci wprawdzie postawie, ále z niebieską złączony dostojnością. Krotko mówiąc: *Iáko Oblubieniec wychodził z pokoioń swoich.* Widzenie to Teotimie serce kochające malenkiego tego ná ten czas Bernardka weselem, radością, y rokoszami duchownemi tak napełniło, y zbogaciło; że y potym przez całe życie swoje wdzięczną iego w sobie czuł pámiątkę: á dla tego, lubo potym, iáko święta pszczołka zawsze ze wszystkich Boskich tájemnic miód nieskończenie słodkich y świętych pociech zbierał; iednak Uroczystość Zbawiciela osobliwszą mu słodycz przynosiła. Zkąd o nim z przedziwnym gustem, y rozweseleniem mawiał. Zważ proszę Teoti-

Teotimie, jeżeli widzenie, y w imaginacyi doczesnego y ludzkiego narodenia Syna Boskiego, przez które rodził się człowiek z Niewiaſty, Panna z Panny, podziwieniem y radością tak napełniła ferce dziecięcia. Coż dopiero na ten czas będzie; kiedy dusze nasze oświecone iasnością, y widzeniem błogosławionym uraczone zapatrywać się będą, na przedwieczne Narodzenie, przez które Syn pochodzi, Bog z Boga, światło z światłości, prawdziwy Bog z prawdziwego Boga przed wieki. Na ten czas Teotimie dusza nasza przez niepojęte upodobanie złączy się z tym widzeniem w wszelkie rokoszy opływającym; y przez áttencyą nigdy nieodmienną na wieki będzie z nim ziednoczona.

ROZDZIAŁ XIII.

*O ziednoczeniu Błogosławionych dusz z Bogiem,
w widzeniu pochodzenia Duchá Świętego.*

O Ciec Przedwieczny widząc nieskończoną dobroć, y piękność swoiey Istoty tak żywo, istotnie, y istnie wyrażoną w Synu swoim; á Syn wzajemnie swoię także istność, dobroć, y piękność będącą przez początek w Oycu, iako w swoim rzrodle; czyliby to bydz mogło, áżeby przerzeczony Ociec, y iego Syn nie mieli się kochać miłością nieskończoną? ponieważ ich wola, którą się kochają, y dobroć, dla ktorey się także kochają, są nieskończone w obudwu.

Miłość

Miłość znalazłszy nas nie równych, álbo nie ziednoczonych, porownywa nas, y iednoczy. Lecz Przedwieczny Ociec, y Syn iego, widząc się bydz nie tylko równemi, y ziednoczonemi, ále iednym iedynie Bogiem, iedną szczegulnie dobrocią, iedną istnością, y iednością; iakieyżeby proszę wzaiemnie nie mieli mieć miłości? Jednakże tá miłość ich, nie iest nakształt miłości; którą stworzenia rozumne mają między sobą; álbo ku swemu Stworcy. Miłość bowiem w stworzeniu stáie się z wielu y z rożnych pobudek, uwag, chęci, natchnienia, łączenia, ktore iedne zá drugimi następuią, wtrącaią się, y czynią dokonczenie miłości z miłą odmianą duchownych pobudek. Boská zaś miłość Oyca Przedwiecznego ku Synowi wykonywa się iednym szczegulnie y wzaiemnym Oyca y Syna tchnieniem; ktory Ociec y Syn tym sposobem są ziednoczeni, y niby wzaiemnie związani. Ták miły Teotimie: Bo dobroć Oyca y Syna, gdy nie iest co inszego, tylko sama, iedna, y iedynie iedna dobroć w obudwu się znayduiąca którą kochaią; y iedna wola, która kocha; dlatego też tylko iedna szczegulnie miłość, którą wykonywaią przez nader miłe tchnienie. Ociec tchnie tę miłość, y Syn także: ále że Ociec nie tchnie nią tylko przez iednę, y dla iedneyże woli, która iednakowo y zarowno iest w nim y w Synu. Syn też wzaiemnie nie tchnie przerzeczonego tchnienia, tylko także przez tę, y dla teyże woli; dlatego to miłe tchnienie, nie iest tylko

iedno

iedno tchnienie; albo ieden Duch, od dwuch tchnących tchniony.

Aże Ociec y Syn, ktorzy tchną, mają istność, y wolą nieskończoną, przez którą tchną; y że dobroć, którą tchną, jest nieskończona; bydz to nie może; áżeby tchnienie nie miało bydz nieskończone: nie może zaś bydz nieskończone, ieżeli nie jest Bogiem: dlátogo Duch ten tchnięty od Oyca y Syna, jest prawdziwy Bog: áże nie jest, ani bydz czym infzym może, tylko iednym Bogiem; dlátogo jest prawdziwy z Oycem y Synem Bog. Procz tego, ponieważ tá miłość jest dzieło, ktore wzajemnie od Oyca y Syna pochodzi; to nie może bydz, ani Ociec, ani Syn, od ktorych pochodzi; chociaź iednę dobroć, y Istotę mają z Oyca y Syna; potrzeba tedy, aby było trzecią Osobą; ktora z Oycem y Synem, nie jest tylko ieden, y sam Bog. Ze zaś ta miłość wywiedziona jest sposobem tchnienia, albo natchnienia; zowie się Duch święty.

Słuchay teraz Teotimie; iako Ukoronowany Prorok, opisuiąc przyiazną miłość sług Boskich, mowi: *O iák do-
bra, y miła rzecz, gdy bracia w iedności żyją. Iako maść
wylana ná głowę, ktora spływa ná brodę Aárona, y ná
kray saty iego. O Boże Wszechmogący! ieżeli przyiaźń
ludzka tak mile jest przyjemna, y oraz miła; gdy tak
wdzięczny zapach wylewa ná tych; ktorzy się ná nią zá-
patrują. Jakże nie jest przyiemnieysze bardziey, y miłsze
Teotimie okazywanie się świętey y wzajemney miłości
Oyca*

Oyca Przedwiecznego ku Synowi Przedwiecznemu? Sw. Grzegorz Nazyanzeński opisuie; że nieporównana miłość, która była między nim y Świętym Bazyliem Wielkim, po całej Grecyi rozgłoszona była. Tertulian także świadczy; że Poganie dziwowali się wielce owej miłości więcej aniżeli braterskiej; która między pierwszymi Chrześcianaми kwitnęła. O iak z niewypowiedzianym Festem! iak z niesłychaną Uroczystością! z iakiemi błogosławieństwami, podziwieniami wyśławiona, uszanowana będzie, y ukochana przedwieczna y najsświętsza miłość Oycy y Syna. Coż prozę może się znaleźć ukochańszego y miłszego? ieżeli nie ta miłość: á ieżeli ta miłość iest wielce miła y kochana; która się z nią porównać może; gdyż iest nieskończona między Oycem y Synem; y która iest ieden, y tenże Bog, y szczerulnie ieden z niemi. Serce nasze Teotimie ogarnie niezmierna miłość z podziwieniem nad pięknością y słodkością miłości, którą Ociec Przedwieczny, y Syn niepoięty, przed wieki się kochają.

ROZDZIAŁ XIV.

Święte światło chwały dopomoże Błogosławionym duchom do ziednoczenia się z Bogiem.

RÓzum tedy stworzony widzieć będzie Istność Boską, nie za iaką pomocą kształtu, álbo reprezentacyi; iednakże nie bez wybornego światła, przez które przysposobiony, wyniesiony, y utwierdzony będzie w widzenie

tak

tak znaczne, tak wyśmienite, y wysokie, nayjaśniejszego y
 naywyższego obiektu; który jest sam Bog. Bo iako słowa,
 chociaż dość mocny má wzrok pod czas nocnych cie-
 mności do widzenia wszystkiego; słaby jednak do zapá-
 trywania się ná południowe światło przerażające iey oczy;
 tak rozum nasz, który dość zdolny jest do rozważania
 swoją biegłością prawd przyrodzonych, nawet y nadprzy-
 rodzonych łaski przez światło wiary; nie może jednak
 wystarczyć ani przez światło natury, ani też przez świa-
 tło wiary, widzeniu Istoty Boskiej w sobie samey zwa-
 żoney. A zátym Dobroć Przedwieczney Mądrości posta-
 nowiła; że niepokazuje swojej Istności naszemu rozumo-
 wi, chyba wprzód przygotowanemu, umocnionemu, y
 zdolnemu, do odebrania widzenia tak wyśmienitego, y
 zbyt naturalną iego kondycyą przewyższającego; które
 jest widzenie samego Bóstwa. Bo iako także słońce, nay-
 pryncypalniejszy obiekt między naturalnemi rzeczami
 oczu naszych, nie pokazuje się widzeniu naszemu, chyba
 przez promieni swoich zapuszczenie; zá których przyby-
 ciem tym sposobem możemy ná nie pátrzać; iakim spo-
 sobem widzimy ie przez własne iego światło. Rożność
 jednak jest między promieniami, które słońce podaie o-
 czom ciała naszego; á światłem, którym Bog w niebie
 oświeci rozumy nasze: promienie bowiem materyálnego
 słońca nie umacniają oczu, gdyż oczy są słabe do iego
 widzenia, y niemocne ná wpatrywanie się w niego; ále

owfzem oślepią, przerażając y rozpraszaiąc słabe ich widzenie. Przeciwnym zaś sposobem, gdy święte to chwały światło wznidzie; rozumiemy nasze, mniej zdolne, y mniej sposobne do widzenia Bóstwa, wynosi, y tak doskonale umacnia; że przedziwnym sposobem na niezmierność Boskiej światłości w niej samej, chociaż przeżalone, albo przytępione bywają przez wielkość nieskończoney iego iasności, żwawie y prosto zapatrywać się będą.

Jako tedy Bog dał nam światło rozumu, przez które go uznaiemy iako Autora natury; y światło wiary; przez które go uważamy iako początek łaski: tak obdarzy nas światłem chwały, przez którebyśmy go, iako źródło błogosławieństwa y żywota wiecznego rozważali. Gdy mówię Teotimie, że źródło rozważać będziemy; nie mówię, aby odległe od nas, ale bliskie, nie tak iako teraz, gdy na niego przez wiarę się tylko zapatruiemy; ale którego widzieć będziemy przez światło chwały, zupełnie w nim zanurzeni, y zatopieni.

Powiada Pliniusz o Nurkach; że gdy się udają na łowienie pereł, y w głębokość morską zanurzają; biorą w gębę oliwę; którą potym z ust wypuszczają; ażeby więcej światła na spódzie wód morskich mieli. Teotimie na rozumie błogosławioney dusze, zanurzony już w morzu Boskiej Istności, Bog rozpuszcza święte światło chwały, które iey w przepaści iasności niedostępney postano-

wioney doda objaśnienia; aby przez jasność chwały widziała jasność Boskiej Istności. Co dobrze wyraził Psalmista święty: *Albowiem u ciebie jest źródło żywota; a* Psal. 35. *w świetle twoim światło widzieć będziemy.*

ROZDZIAŁ XV.

Ziednoczenie Błogosławionych z Bogiem rozmaite będzie miało stopnie, y różne między sobą.

Swiatło tedy chwały Teotimie umocni, y udoskonali widzenie błogosławionych; y im więcej, albo mniej będą mieli iego świętey jasności; tym jaśniej, albo też nie tak jasno widzieć będą, a zatym doskonaley, albo mniej doskonaley Najswiętsze Bóstwo; ktore rozmaicie widziane od błogosławionych, rozmaicie ich też uwielbionych uczyni. W Królestwie zaprawdę Niebieskim wszystkie dusze błogosławione, wszystkie widzą Istność Boską; iednakże żaden z nich, ani wszyscy razem widzą, ni też widzieć ją mogą zupełnie, y zároveň. Tak się rzecz ma Teotimie. Ponieważ Bog jest szczegulnie ieden y nie rozdzielny; widzieć go nie można, tylko całego: ale że oraz jest nieskończony, nieograniczony, niezmierzony w swojej doskonałości; nie jest, ani bydz może taka żadna pojętność, ktoraby to mogła zupełnie pojąć, y przeniknąć nieskończoność dobroci nieskończenie istotney; inaczey ta pojętność byłaby nieskończona.

Swiatło stworzone widomego słońca, ktore jest o-

Lh

grani-

graniczone, y zakończone; tak widzą całe wszyscy ci, którzy ná nie patrzą; iednak go zupełnie każdy z osobna, y owszem wszyscy wraz widzieć nie mogą. Y tak właśnie mówić się może o wszystkich. Między wielą, którzy się wdzięczney muzyce przyśłuchuią; niektorzy iednak nie tak dobrze się przyśłuchuią, y nie z takim ukontentowaniem, z iákim inni; áto według dyspozycyi uszu, álbo zupełnego, lub nie zupełnego słuchu. Mánná ná puszczy wszystka smaczna była wszystkim onę iedzącym; przecież iednak rozmaicie według rozmaitości ápetytów tych, którzy iey pożywali; nigdy iednak zupełnie y nie według swoich smaków smakowała, bo wiele y różne się smaki w niey znaydowały, iák rozmaity był gust w Synach Izraelskich. Teotimie, w niebie obaczemy, y smakować nam będzie całe Bóstwo; przecież iednak nigdy żaden z Świętych, áni wszyscy wraz złączeni widzieć, álbo smakować go zupełnie nie będą. Nieograniczoność Boská záwsze nieskończenie więcey będzie miała doskonałości, ániżeli my siły, y poiętności, do dostatecznego iey widzenia. Procz tego będziemy mieli niezmierną y niewypowiedzianą radość, poznaiąc; że (chociaż pragnienie serca naszego nasyccone, y obficie iego poięcie nápełnione będzie w objęciu dobra nieskończonego; ktore iest Bog) nieskończenie ieszcze w tey nieograniczoności znaydować się będą do widzenia, y z wieczną roskoszą do obeymowania doskonałości; ktore Bog Wszechmogący sam w sobie

w sobie rozumie, y widzi, y sam ie iedynie Obeymuie; Tak: iák żadna z ryb, chociaż tak wielką obfzernością cieszą się Oceanu; nigdy wszystkich iego nurtow nie przewiedziła; ani swoich skrzeli we wszystkich iego wodach nie zámoczyła. Ptástwo tymże sposobem; ktore do upodobania swego buia po powietrzu lataiąc; nie wszystkie przedziały tegoż powietrza zwiedziło; y owszem najwyższego lotem swoim niedosięło. Teotime, dusze nasze, ktore do upodobania, y według pragnienia swego obfzerności, w Oceanie Niebieskim pływać będą; y po powietrzu Bóstwa ustáwicznie się przelatywać; z widzenia tak nieskończonego powietrza, y z zápatrywania się tak obfzernemu Oceanowi, ktorego swemi skrzydłami y skrzelami zmierzyć niepotrafią; niezmiennie wszystkie iednakowo cieszyć się będą; y z przepaści nieskończonego Bóstwa weselić. Przecie iednak nigdy nie będą mogły swoją radością wystarczyć nieskończonością Bóstwa; ktore zawsze zostaie nieskończenie nieskończone, przewyższaiące wszelką poiętność stworzona. A tak około tego obiektu dusze błogosławionych ze dwóch przyczyn iák by w zádumieniu zostaną. Pierwsza iest, dla nieskończoney doskonałości; ná którą się w nim zápatrywać będą. A druga, dla przepaści nieskończoności; ktora im zostawać będzie do widzenia w owej samey przesłicznej piękności. O Boże! iák przediwnie iest, co widzą? ále przedziwnieysze daleko to; czego nieobaczą: á przecie
Teo-

Teotimie Náyświętsza piękność, którą widzą, że iest nie-
skończona; tak doskonale nápełnia, owšem przepełnia,
y nieźmierną sprawuie w nich radość; że niczego więcey
nie pragną; ále wielce kontenci są z mieysca, y z godno-
ści, które mają w Niebie; áto dla wszelkiego uszanowa-
nia godnego y nayukochańszego Boskiej Opátrznosci tak
sporządzaiącey dekretu : obracaią bowiem wiadomość,
którą mają o tym czego nieobieli, áni zupełnie y dosta-
tecznie obiąć nie mogą, szczegulnie wiedno upodoba-
nie, y w święte podziwienie; z których niewypowiedzia-
ną mają radość; widząc piękność; którą kochaią tak nie-
skończoną; że dostatecznie nie może bydź poznana, y
obięta; tylko od siebie samey, Ná tym bowiem ugrun-
towane iest Bosstwo nieskończoney piękności; álbo pię-
kność nieskończonego Bostwa.



KSIEGA

KSIĘGA CZWARTA

O zwolnieniu, umnieyszeniu, y utraceniu Miłości Boskiej.

ROZDZIAŁ I.

Zostaiący w tym życiu śmiertelnym możemy Boską Miłość utracić.

Niewszczynamy tu dyskursu o świętych y wybranych duszach; ktore Bog w tym życiu osobliwą łaską swoją w swojej miłości tak utwierdza; że są dalekie od niebezpieczeństwa iey utracenia. Ale mowiemy o innych ludziach, ktorých Duch Sw: temi słowy napomina: *Kto stoi, niech się strzeże, áżeby nie upadł. Trzymaj co masz, áżeby inny nie odebrał korony twoiey. Dłaczego Bracia coraz bardziey się staraycie; áżebyście przez dobre uczynki wasze pewne swoje powołanie, y wybranie uczynili. Nie odrzucay mię od oblicza twego, y Ducha twego Przenajświętšego nie odeymuy mi. Y nie wódź nas ná pokuſzenie. Áżeby sprawowali zbawienie swoje z drżeniem, y z boiaźnią, wiedząc, że nie są bardziey beſpieczni o zachowaniu Miłości Boskiej; iáko był pierwszy Anioł z towarzyſtwem swoim, y Iudaſz; ktorzy iá ode-*

*Apoc: 3.
II.*

*2. Petr: 1.
110.*

*Pſ: 50.
90.*

*Pſ: 12.
II.*

bra-

brawfzy utracili; á tę utraciwfzy, oraz y ſiebie ſamych ná wieki zgubili, y potępieniu popádli. Ani teſz mocniejszy nad Salomona; który zbawienie ſwoie w wątpliwości zoſtawił u potomnych wiekow. Ani gruntownieyſi nad Adama, Dáwida, Sw: Piotra; ktorzy będąc Synámi błogofławieńſtwa, á przecię ná nieiaki czas od niego odpadli; y miłość, bez ktorey trudno ſię ſpodziewać zbawienia, utracili. Ah Teotimie! Ktoż będzie beſpieczny o zachowaniu miłości między burzami tego ſmiertelnego życia zoſtaiący; ponieważ tak w niebie Anieli, iáko y ná ziemi wielu nieporownaney zachoſci ludzi niepowetowane, y cieſzkie ponieſli rozbicie, y utratę? Ale o Boże przedwieczny! Iákoż to bydź może, (rzeczefz Teotimie) áżeby dusza, która má miłość Boſką; miała bydź kiedy z niey obarczona? bo kędykolwiek znayduie ſię miłość, ſprzeciwia ſię grzechowi. Iákże tedy może grzech w nią wnieſć; ponieważ miłość ieſt mocna iáko ſmierć, y dogaraiąca iak piekło. Iákoż tedy mogą ſiły ſmierci y piekła, to ieſt grzech, przewyciężyć miłość; która mocniejszy ieſt nad wſzelkie iego ſiły, nawet iákoż może dusza rozumna, która takiey ſłodczy iáka ieſt miłości Boga raz zakofztowała; dobrowolnie pić gorzkie obrazy wody? Niemowłátka chociaſz niedoſkonałego rozumu wykarmione mlekiem, maſłem, miodem, niepodobna y wymowić, iak ſię piołunem y chrzanem brzydzą, y od płaczu prawie omdlewaią; ieżeli ich kto do ſkoſztowania tych gorzkości

przy

Cant: 8.

6.

przyniewoli. Ah Boże dobrotliwy! Iákoż to się stać może; áżeby dusza raz złączona z Dobrocią Zbawiciela y Stworcy swego miała iey odstąpić; á do próżności, y marności stworzenia przylgnąć: Miły Teotimie. Niebo w zadumieniu zostaie, y bramy iego od strachu drżą: nawet y sami Aniołowie pokoju, widząc tę okropną serca ludzkiego nędzę, dziwią się; że tak ukochanego dobra odstępuie; áżeby do rzeczy opłakanych przylgnęło. Powiedz mi proszę; czy widziałeś kiedy rzecz małemu, wprawdzie podziwieniu podlegającą, bo iá każdy prawie, ále przyczyny iey niektorzy nie wiedzą? á tá iest: Kiedy kto przedziurawi beczkę iaką wina, tá y kropli wina z siebie nie puści; chyba że iáki oddech w wierzchu iey uczyni, przez ktoreby mieyce powietrze wchodzić mogło: co się nie przytrafia beczkom w ktorých cokolwiek próżnego mieysca znajdzie się; bo ledwo co tylko z tych czop wyimiesz, zaraz wino z wielkim impetem wybiega. Záprawdę w tym życiu śmiertelnym lubo dusze nasze obfitują w miłość Boską; nigdy iednak tak iey pełne być nie mogą; áżeby przez pokusę tá miłość nie miała z nich wypłynąć, y zniknąć. Lecz w mięszkaniu błogostawionych, kiedy słodkość Boskiej piękności ogarnie cały rozum nasz, y rokoszy iego dobroci nápełnią całą wolą naszą tak, że w niey nic nie będzie; czegoby zupełność miłości iego nie nápełniła; żadna záprawdę rzecz, chociażby się w serca nasze wkradła, nie będzie mogła

Mm

wycią-

wyciągnąć y iedney kropelki z drogiego likworu świętey ich miłości. Pomysleć zaś przynamniemy, aby się tam próżność iaka w te święte, y Bogu poświęcone naczynia zakraść miała; to iest: aby oszukać rozum, y przytłumić miała; to rzecz niepodobna: to bowiem żadną miarą bydź nie może; bo w rozważaniu Naywyższego dobra wśzystek á wśzystek státeczny y niewrzuſzony będzie. Ták wino, ktore naymnieyszego w sobie lágru nie má, bezpieczone iest od burzenia; ále to ktore iest ná lagrze, często burzeniu podlega. Co zaś względem nas, dokąd ná tym świecie żyjemy; rozumy nasze wieszają się nad mętami y lagrem niezliczonych prawie humorow y nędzy; á zatem łatwe są do napawania się ich miłością. Ale w niebie zostaiący, gdzie iako ná zawołanym bankiecie od Jzaiasza opisanym podawać nam będą winá klarownego, nie będziemy iuż podlegli odmiánie y pomięszaniu; ále ziednoczeni z naywyższą dobrocią naszą przez miłość nierozdzielnie zostawać będziemy. Tu pod czas świtu boiemy się, ázeby miaſto Oblubienca iaka nam się nie náwineſá obſuda, ktoraby nas zatrzymała, y nápaſtowała; ále w chwale wieczney nie będzie miała mieysca obſuda: iasne bowiem Boga światło y ſłodycz ták nas złączę ściśle z iego dobrocią, że nigdy nie będziemy się mogli od niego odłączyć.

Podobni ieſteſmy Koralowi, ktory w morzu, gdzie się rodzi, iest miękkie drzewo rodzące się pod wodami,
kolo-

koloru zielonego, jagodki mający białe: jest także słaby, giętki, y łatwy do zmięcia, ale z głębokości morskiej wyciągniony, iako z żywota matki swojey, zaraz twar-dnienie, y zgiąć się nie da, y odmienia zieloność swoją w krwawy kolor. Rzekłem, że podobni jesteśmy do kora-lu, bo zostając, albo raczy pływając ieszcze w pośro-dku tego świata, który jest miejscem naszego narode-nia, podlegli jesteśmy wielkim przypadkom; łatwo się też damy zgiąć, y zmiąć iakiejkolwiek ręce; prawey, to jest miłości Boskiej przez święte natchnienia: lewey zaś, miłości ziemskiej, przez pokusy. Ale skoro raz z tej śmiertelności wyciągnięni będziemy, zaraz odmie-niwszy zielony kolor bojaźliwej nadziei naszej w czer-wony kolor stałej radości; żadney już odmianie podle-gać nie będziemy, ugruntowani będąc w wieczney mi-łości. Bydź to nie może; ażeby zapatrywać się na Bo-ga, a nie kochać go. Ale na tym świecie, gdzie go nie widzimy tylko przez cień Wiary, a iakoby w zwiercie-dle, poznanie nasze nie jest tak mocne, ażeby inszych rze-czy, y dobru ziemskich zdradą zwątlone nie dopuściło się ułowić obłudami iakiemi; które wmięszane między za-wiśłości prawdy y pewności wiary, iako małeńkie liszki niszczące kwitnącą winnicę naszą, niby nieznacznie wdzie-rać się zwykły. Krotko mówiąc, Teotimie. Gdy mi-łość mamy, wola nasza przybrana jest w godową szatę; którą iako zawsze może bydź przyodziana, iezeli zechce;

Mmz

czy-

czyniąc dobrze: tak też może się z niey obnażyć, jeżeli zechce, grzesząc.

ROZDZIAŁ II.

O oziębłości y zwolnieniu dusze w miłości Boskiej.

Jako dusza częstokroć w wielkich zostaje boleściach y smutkach w ciele, że z niektórych członkow niema-
jących czucia y ruszania się ustępować musi; lubo z fer-
ca, w którym zawżę cała aż do końca życia została; nie
ustępuje. Tak miłość częstokroć tak omdlewa w sercu,
że żadnego więcej znaku spraw iey nie znać; przecięż
jednak cała znayduje się na najwyższej części dusze; a
na ten czas pod mnostwem grzechow powszechnych iá-
ko pod popiołem ogień świętey miłości zakryty, y ia-
sność iego przytłumiona została; nie zefzczętem jednak
jest wygaszony. Bo iáko dyáment między żelazem y ma-
gnesem położony przeszkadza sprawie y własności ma-
gnesowey w ciągnieniu do siebie żelaza; nie odeymuie
mu jednak iego własności; bo odiawszy dyáment, zaraz
pociąga żelazo. Takimże sposobem grzech powszechny
nie odbiera wprowadzie miłości mocy, y cnoty do spra-
wowania swoiey dzielności; ále pewnym iakimśís sposo-
bem czyni ią mdłą, y używania w sprawowaniu dziel-
ności iey niedopuszcza: zatym bez tego sprawowania sta-
ie się niepożyteczne: przecię jednak áni grzech powszech-
ny, áni chęć do niego nie wyniszczają do szczętu świę-
tey

tey miłości; która w mającym siebie sprawuje; że Boga nad wszystko stworzenie przenosi: áto dlatego, że przez grzech kochamy rzeczy niektóre bezrozumnie, ále nie przeciw rozumowi. Więcej oświadczamy niżeli przystoi y należy stworzeniu; nie przenosiemy go iednak nad Stworzyciela. Lgniemy bardziey nad słuszność do rzeczy ziemskich; iednak dlatego nicopuszczamy rzeczy niebieskich. Krotko mówiąc: Grzech powszechny w drodze miłości zatrzymuje nas; ále z niey nas nie zbija. A dlatego grzech powszechny, gdy nie jest przeciwny miłości, áni iej wszystkiey znosi, áni części iej nadwiera.

Rozkazał Bog napomnieć Biskupa Efeskiego: *Ze odstąpił pierńszey miłości*, nie mówi iednak, żeby miał być bez miłości; ále że tylko tá miłość iego nie znajduje się w tym stanie y rzeczywistości, iáko była z początku: to jest; że iuż więcej nie była tak prętka, tak gorąca, tak kwitnąca, y pożytkująca. Áto właśnie tym sposobem: iákośmy zwykli mówić; że człek grzeczny, wesoły, rześki, stał się leniem, ponurym, y dzikim; y że więcej nie jest ten, który był przedtym. Bo tym sposobem nie chcemy mówić, żeby miał być innym według istoty, ále że się tylko odmienił względem obyczajów swoich, które w nim widzimy: w iakim też sensie rzekł Zbawiciel; że ostatnich dni oziębnie miłość wielu, to jest: nie będzie iuż tak żwawa, y pałająca, áto dla boiazni y słabości, które ściśną serce. Záprawdę *pożądliwość* gdy pocznie, *rodzi grzech*.

grzech, ale ten grzech zapewne jest zawsze grzechem; nie zawsze jednak rodzi śmierć duszy, ale na ten czas tylko, kiedy jego złość jest spełniona y wykonana: iako mowi Sw: Jákob; który w tey mowie swoiey rzetelnie wyraził różność między grzechem powszechnym, y śmiertelnym: że się dostatecznie wydziwić nie mogą; iako niektorzy ludzie wieku tego przeczyć temu śmieli.

Przecież jednak grzech powszechny jest grzechem; a zatym nie podoba się miłości, nie iako rzecz iey przeciwna; ale iako iey sprawom y w drodze Boskiej postępowaniu; a nawet y iey intencyi: która to intencya względem tego, iż wszystkie nasze sprawy obracamy do Boga, kazi się przez grzech powszechny: bo sprawy, któreby prosto kierować się miały ku Bogu; gdy przez nie grzech powszechny popełniamy; gdzie indziej obraca; wprowadzić nie przeciwko Bogu; ale daleko od Boga, y od woli iego. A iako mowiemy o drzewie jakim; gdy się wniwecz obrociło, y do tego przez wichur iaki przyszło; iż nic na nim nieutrzymało się; lubo samo całe stoi; że jest nie fruktyfikujące; tak też mowiemy: że miłość nasza ziemi chęciami nagabana, które mamy do powszechnego grzechu, jest umniejszona, y zwątlona: nie żeby wzwyżciąć miłości nie miało być całe w duszy naszej; ale dlatego, że jest bez wszelkich uczynków, które są iey owocem.

Chęć do wielkich grzechów tak uwięziła prawdę

w niesprawiedliwości Pogańskich Filozofów; że iako powiada Paweł Sw: *Boga poznawszy, niewychwalali go według poznania*, dlaczego chociaż chęć ta nie niszczyła w nich światła przyrodzonego; czyniła ie iednak niepożyteczne. Tak też chęci do powszechnego grzechu, nie gubią wprowadzić miłości; ale iako niewolnicę trzymają w więzieniu; ręce iej y nogi związawszy; tamując iej wolność, y dzielność.

Chęć ta zbytecznie nas przywiązując do roskoszy z stworzenia, odeymuie nam poufałość duchowną, która by między nami y Bogiem być powinna; y do ktorej nas miłość, iako szczerą przyiaźń, pobudza. A zatym idzie, że ta sama chęć to czyni, że zostaniemy bez wewnętrznych pośiłkow łałki, które są iakby duszę ożywiające duchy: których gdy nam nie dostaie, wszczyna się w nas niby duchowny paraliż; który nas za czasem, jeżeli mu wcześniej niezabieziemy, do śmierci przywodzi. Bo (że tak rzekę) gdy miłość iest przymiot sprawny, nie może długo być bez sprawowania, albo bez zguby. Jest bowiem miłość, według Doktorow SS., humoru y umysłu Rácheli, którą też ona reprezentowała. *Day mi dzieci*, tak mówiła Rachel mężowi swemu; *bo inaczej umrę*. A o świętej miłości mówią: *Nalega ona na serce, z którym iest świętym małżeństwem złączona; żeby ją płodną w dobre uczynki sprawiło: inaczej na to przyidzie; że zaginie*.

Nie

Nie możemy w tym życiu śmiertelnym zostawać bez wielu pokus: ale nikczemne dusze, opieśzałe, y zátópione w powierzchownych rokoszach, nieprzyzwyczajone do utarczki y broni duchowney, mniej sobie poważają miłość; á bardzo są skłonne do grzechu śmiertelnego: co się im łatwo ztąd przydaie; bo dusza przez grzech powszechny wprawuie się do śmiertelnego. Bo iáko Milo Krotianus wzwycaiwszy się do codziennego noszenia cielca, y ná ten czas mógł go nośić, choć iuż w doskonałego wołu wyrośł, gdyż wzwycaienie codzienne bez uczucia obciążenia sprawiło w nim nieczuynne pomnożenie takiego ciężaru. Ták kto má chęć do gry w kostki, lub w karty, stawia náprzykład naprzód tynfa, trzy, potym taler bity; daley czerwony złoty, dawa, pięć, dziesięć: potym konia; á te przegrawszy, wszystko swoy sprzęt, y summy. Kto wypuści wodze swoiey cholerze; uzna się potym bydz szalonym, y nieznosnym, y w gniewie niepohamowanym. Kto także wzwycaia się żartem kłamać, w wielkie się wdaie niebezpieczeństwo; áby potym nie miał się odważyć ná ubliżenie sławy cudzey. Ná ostattek. Teotimie mówięmy o tych, którzy nazbyt słabey są komplexyi; że życia nie mają; álbo iezeli mają; tedy ták mało; żeby ie w garść zabrał: á to z tey przyczyny; że ten, który wkrótce umrzeć má, zdaie się, iákby iuż nie żył. Záprawdę nikczemne y opieśzałe dusze wszystkie w sobie udaiące się za rokoszami, y przywiązane do

rzeczy-

rzeczy znikomych, bez żadnego kłamstwa mówić mogą; że całe miłości nie mają: bo jeżeli iey cokolwiek mają; wprętcie ją utracą.

ROZDZIAŁ III.

Jako odstępujemy Miłości Boskiej, dla miłości stworzenia.

Nieszczęśliwość odstąpienia Boga dla stworzenia, tym sposobem się przytrafia. Nie kochamy Boga ustawicznie, y bez przestanku: bo w tym śmiertelnym życiu miłość się w nas znajduie nakształt prostego przyzwyczajenia: ktorego według Filozofow, używamy według naszego upodobania; nigdy iednak nie przeciw woli naszej. Więc kiedy nie używamy miłości, która w nas jest, kiedy nie przykładamy rozumu naszego do spraw Boskiej Miłości; ale go od nich odrywamy; a do czego innego obracamy; albo raczey, gdy rozum nasz z siebie samego jest opieśzały, y niedbający o postępek duchowny; na ten czas Teotimie, tenże rozum może się udać do iakiego nieprzystojnego obiektu, y zostać przytłumiony iaką pokusą: y chociaż wzwyczajenie do miłości tegoż samego czasu przebywa w skrytościach serca naszego; y powinność swoją tam należycie odbywa; nakłaniając nas wprawdzie do odpędzania wszelkich pokus; nie przymuszając iednak, ani nagląc do sprzeciwienia się im, tylko tak; ile mu jesteśmy posłuszni; ale tylko czyniąc, iako

Na ko

ko czynią wezwyczajenia. Więc gdy nas zostawicie przy naszej wolności; częstokroć się przytrafia, że pokazująca się zmyśłom naszym obłuda, rzecz iaka nieprzystoyna, tak głęboko w serce nasze swoje zapuszcza ponęty; że z zbytniego upodobania do niey się udaiemy, y przywieziemy: od ktorey, gdy się to upodobanie zawezmie, ah! iak ciężko nam się oderwać. Zkąd częstokroć, iako czernie, według powieści Zbawiciela, tłumią nasienie łaſki, y miłości Boskiej. Tak się trafiło pierwszej narodu ludzkiego matce Ewie; od ktorey potępienie, y upadek wszystkiego potomstwa przez nieiaką zabawkę y opieszalność początek swoy wzięły. Náprzod bowiem wdała się w rozmowy z węzem; potym wzięła upodobanie, słuchając tego węża o przyszłym swoiey zacności pomnożeniu w umiejętności; daley uwiodła się pięknoscią owocu zakazanego: tak dalece; że przez upodobanie pomnażające się w samym upodobaniu, naostatek tak się głęboko zatopioną postrzegła; y niešťczęna grzech (do ktorego także y swego męża pociągnęła) popełniła.

Widziemy częstokroć, że gołębice iakoby próżnością iaką uwiedzione, nakształt Páwiow iakich roścaciając ogony swoje, czasem się ná powietrzu zakazują; różne krążenia tu y owdzie przelatując się czynią; niby dziwuiając się rozmaitości pior swoich: á ná ten czas lašťrębie, ktore ná nich czatują, y z impetem ná nie uderzają, chwytają ie; y pochwyciwszy, duszą: coby ich nie potkało, gdy-

gdyby się prostym lotem udawały: większą bowiem szybkość w skrzydłach mają, niż jastrzębie. Miły Teotimie: gdybyśmy się niezabawiali nikczemnemi, przemiiającemi, próżnemi roskoszami; osobliwie iednak w upodobaniu własney miłości; ale otrzymawszy raz Miłość Boską, staraliśmy się ją zachować; y w tę stronę się udawali, w którą nas ta święta miłość kieruje; wiem zapewne; że ani by nieprzyстойne poduszczczenia, ani pokusy żadne nas nie napastały: ale że iako gołębie uwiedzieni kochaniem nas samych; y nad zamiar rozum nasz zabawiamy między stworzonemi rzeczami; zatym te pokusy, y poduszczczenia zniaczka nas napadają, y prawie pożerają.

Niechce Bog przeszkadzać pokusom, aby nas nie napastały; ale dlatego ie dopuszcza; że gdy się im sprzeciwiamy, pomnaża się w nas ćwiczenie, y zasługa miłości; y że woiuiąc, zwycięstwo otrzymujemy; a przez zwycięstwo otrzymane chwalebnie tryumfuiemy. Ze mamy iaką skłonność do delectowania się pokusą; to pochodzi od kondycyi natury naszej; która tak kocha dobro, że dla niego może być zachwycona od wszystkich tych rzeczy, które mają iaki pozor dobra; y cokolwiek nam pokuśa nakształt nasycenia iakiegoś pokazuie, tegoż iest rodzaju. Albowiem to (iako nas Pismo S. naucza) albo iest *dobro uczciwe* według mniemania ludzkiego; które nas zachęca do *wyniosłości*: albo *dobro delectniące*,

zmyśli nasze; które nas ciągnie *do pożądliwości ciała*: albo też *dobro pożyteczne*; którembyśmy się zbogacili; a potym wzbudzeni byli *do pożądliwości oczu*: áto iest *łakomstwo*. Więc gdybyśmy się wiary mocno trzymali; która umie rozeznąć prawdziwe dobro, któregobyśmy się chwycić mieli; y fałszywe, które pilno, y mężnie odrzucać mamy; zaprawdę ona by była zamiast wiernego stróża naszej miłości; y przestrzegała by ją o zbliżającym do serca naszego złym pod pretekstem dobra: áto złe iak nayprędzeyby miłość od granic swoich odpędziła: ále że pospolicie wiara w nas iest niby śpiąca, y nie tak dbająca, iakby należało dla zachowania miłości; což za dziw, że często, y nagle na nas pokusy nacieraia? które zwiodszy nasze zmyśli, te zaś niższą część dusze do buntów pobudziwszy; przychodzi często do tego, że wyższa część dusze poddaie się tey nawałności buntów; y popełniwszy grzech, miłość, utracą.

Ták się wzmógł ow bunt, który niecnotliwy Absalon wzbudził był przeciw zacnemu Oycu swemu; którego gdy się ieli niefortunni Izraelcykowie gnuśni, y ospali, iakoby omamieni; ták im się upodobał; iż go do formalney przywiedli rebelli: ták dalece; że Dáwid zalawszy się łzami, musiał z wiernemi sługami swemi wychodzić z Jeruzalem; żadnego z znaczniejszych nie zostawiając w mieście; oprócz Sádoka, y Abiátara; którzy byli Wszechmogącego Boga Kapłani, y z dziećmi swemi.

Sadok

Sadok zaś był widzący, to jest, Prorok. Takimże sposobem, moy miły Teotimie, miłość własna załstawszy nas mniey czułych y ostrożnych, próżność pod pozorem dobra pokazując, y podając, uwodzi nasze zmysły; omąmia naszą imaginacyą, y wszystkie dusze naszej potencie; y tak ná wolną wolą naszą naciera; że ią do formalney przywodzi rebellii przeciw świętey Boga naszego miłości; która ná ten czas, iáko Dawid iaki, wychodzi z serca naszego ze wszystką ássystencyą swoją, to jest z darami Ducha Przenayświętszego, y inszemi cnotami świętymi, które są towarzyszki nierozdzielne świętey miłości. A zátym w tym mieście mistycznym Jeruzalem, to jest; w sercu, stolicy dusz naszych, żadna z znaczneyszych cnot nie została się, oprócz widzącego Sádoka; to jest, Dáru Wiáry; która ieżeli jest doskonała, może nas przywodzić do zápatrywania się ná rzeczy zbawienne, y wieczne. Zostaie także y Abiatar; to jest, Dar nádzieie z swoją sprawnością: te dwie wprawdzie zostały, ále wielce strapione y zasmucone: ieszcze iednak została Arka przymierza: to jest, teraz pod czas prawa łáski, godność y tytuł człowieka Chrześcianskiego, któreśmy odebrali ná Chrzcie świętym.

Ah Teotimie! iák opłakane widowisko Aniołom pokoiu, zápatrywać się ná wychodzącego Ducha Przenayświętszego, y miłość iego z grzesznych dusz naszych. Trzymam zapewne, że gdyby płakać mogli; nie wstrzymáli-

maliby się od lamentow; aleby okropnym głosem, opłakując nieszczęście nasze, smutne nucili pienia. Jeremiaż siedząc na progu zburzonego Kościoła widząc ruinę y obaliny miasta Jerozolimskiego, za czasów Sedécyafza Krola lamentacye swoje tak wyprowadza:

*Thren: I.
Aleph.*

O iak w mizernym zostaie stanie Ogołocone z ludu mieszkanie.
Stało się wdową miasto, co Pania Było Narodom, miłsze nad Zanią;
Nad wszystkie inne miasta wstawione, Dziś podatkami uciemiężone.

ROZDZIAŁ IV.

Miłość Boską w iednym momencie utracamy.

Miłość Boska, która nas przywodzi do wzgardy siebie samych, czyni nas Obywatelami Niebieskiego Jeruzalem. Miłość zaś własna, która nas wiedzie do pogardy Boga obraca nas w niewolnikow piekielnego babilonu. Zwolna zaś do pogardy Boga przystępujemy: y ktorego momentu do niey przychodzimy; tegoż samego Miłość Boga tracimy; gdyż ona w nas niknie na ten czas. Tak zapewne Teotimie. Bo pogarda Boga zawisła na grzechu śmiertelnym, który gdy choć ieden popełniemy, wypędzamy natychmiast miłość Boską z dusz naszych; ponieważ rwiemi związek y iedność która jest w posłuszeństwie y poddaniu się woli iego świętey. A iako serce ludzkie niemoże bydz oraz całe y rozdzielone; tak miłość, która jest sercem dusze, y duszą serca, niemoże bydz rozdwoiona y naruszona, ażeby oraz zginać nie miała.

Ato

Ato właśnie tak się dzieje, iak z perłami; które poczęte z rosy niebieskiej giną; jeżeli najmniejsza kropla wód morskich wpadła do konchy. Dusza zaprawdę nasza nie zwolna wychodzi z ciał naszych, ale w iednym momencie; áto ná ten czas, kiedy ciała naszego przydzie taka niedyspozycja, że więcey go dusza ożywiać nie może. Tymże sposobem w tym momencie kiedy serce zmieszane będzie swoimi passyami, że miłość ich uskromić nie potrafi; odstępuje go. Tak bowiem jest wspaniała; że w rządach swoich ustać nie może; chyba oraz zaginać.

Wzwyczajenia, których nabywamy przez częste powtarzania ákcyi naszych, nie giną, gdy iaką przeciwną im sprawę czynimy. Zaden bowiem nie nazwie człowieka tego niewstrzeźliwym, dla iednego niewstrzeźliwości uczynku przez niego popełnionego. Ani też Malarza osądzi kto bydz w kunstcie swoim niedoskonałego dlátogo, że raz tylko w sztuce iakiey pobłądził. Ale iako wszystkiego takiego wzwyczajenia nabywamy przez powtórzenie kilkakrotne iakich ákcyi; tak też to wzwyczajenie utracamy przez długie zaniechanie tychże ákcyi; albo przez powtarzanie innych, tym przeciwnych. Jnaczy się Teotimie Miłość Boska zajmuje w sercach naszych; bo iako Duch Sw: tegoż samego momentu, w który należyte do iey odebrania znajdują się kondycye; wlewa ją do serc naszych; tak też tegoż samego momentu niknie w nas; kiedy odwracając wolą naszą od posu-

fzeń-

szczęścia kroreśmy Bogu powinni; zezwalamy ná bunt, y rebellie przeciw niemu; do których nas wiedzie pokuśa.

Pomnażać się wprawdzie miłość, idąc z stopnia ná stopień, z doskonałości ná doskonałość; ile iey przez dobre uczynki, y przez uczęszczanie do Sakramentow SS. dopomagamy; nie umnieysza się iednak w swoiey doskonałości, przez umnieyszenie tychże samych. Nigdy bowiem naymniey iey nieubędzie; chyba wszystka oraz zaginie. Wczym podobna iest do owey wyborney sztuki Fidyusza, przez tak wielu Historykow wśławioney. Opisuią bowiem; że ten sławny Snycerz wyrobił w Atenach statuę Minerwy całą z Słoniowey kości, ná dwadzieścia sześć łokci wyfoką; ná ktorey tarczy (gdzie też Amazonskie, y Olbrzymkie wojny rzetelnie wyrażone były) tak sztucznie wyrobił twarz swoię; że trudno było: (iák powiada Arystoteles) naymnieyszey części z owey twarzy iego uiąć; áżeby ná naymnieysze odrobiny owa tak wielka statua rosypać się nie miała. A tak iákto sztuka tá doskonała przez złożenie rożnych części w iednymby momencie zginęła była; gdyby w naymnieyszey części wyobrazenie tey sztuki Autora umnieyszone było. Tak też miły Teotimie. Lubo Duch Święt: założył miłość w iedney iakiey duszy; y dał iey pomnożenie, przez dodawanie stopnia do stopnia, y doskonałości do doskonałości miłości: uważając iednak, że Boską wolą nad wszystkie inne rzeczy przenosić powinniśmy; która iest celem świę-

świętey miłości; y przez którą się wyobrażenie wieczney miłości, to jest, Duch Przenayśw: reprezentuie; nie może się iey y najmnieysza cząstka uiąć; aby oraz cała zaginać nie miała.

To Boga przenoszenie nad wszystko, jest ukochanym Synem Miłości. A iezeli Agar, która słuźebnica tylko była z Egiptu pochodząca; widząc Syna swego Jzraela umierającego, nie ośmieliła się przy nim zostawać; ale go chciała odstąpić, mówiąc; *Ah! nie będę się zapatrywała ná dziecię moje umierające*: Coż za dziw? iezeli miłość Corká Dobroci Boskiej, ná Syna swego (ktory jest mocne postanowienie nigdy Bogá nie obrażać) patrzeć nie może, ginącego. Lecz skoro tylko wolna wola nasza zezwolić ná grzech postanowiła; takim sposobem przynosząc śmierć temu świętemu przedsięwzięciu; z nim też oraz y miłość umiera; y w ostatnim tchnieniu swoim mówi: *Ah! nigdy się ná śmierć tego dziecięcia zapatrywać nie będę*. Krotko mówiąc Teotimie. Iako kámiień kosztowny Prazyus názwany, traci swoy glans y iasność przy truciznie; tak dusza tegoż momentu, ktorego wchodzi w nią grzech śmiertelny; traci swoją zácność, wdzięk, y piękność: zkąd nápisano: *Dusza, która zgrzeszy, umrze*.

ROZDZIAŁ V.

Umnieyszenia, y zwolnienia upału świętey Miłości, szczególnie wola ludzka jest przyczyną.

Jakby było wierutne głupstwo, y bezbożność; gdyby
Oo kto

kto chciał przypisać siłom woli naszej sprawy Miłości Boskiej; ktore Duch Przenayświętzy czyni w nas, y znamy: takby było zawstydzenia godno; gdyby kto znowu chciał przeczytać umnieyszenie miłości; ktore się w niewdzięcznym człeku znayduie niedostatkowi pomocy Boskiej, y łaski niebieskiej. Duch bowiem Przenayświętzy ogłasza często, y wszędzie rzecz przeciwną: to jest: że zguba nasza jest z nas samych. Ze Zbawiciel nasz ogień miłości świętey z sobą z nieba przyniośł na ziemię; y niczego bardziey nie pragnie; tylko aby serca nasze zapalił. Ze zbawienie swoje przygotował przed obliczem wszystkich ludzi, y światło na oświecenie Narodow, y na chwałę ludu swego Izraelskiego. Ze dobroć Boska niechce, aby kto zginął; ale coby wszyscy przyszli do uznania prawdy. Ze chce, aby wszyscy zbawieni byli. Y Zbawiciel dlatego przyszedł na ten świat, aby wszystkich przywłaſzczył sobie za syny. Do tego Mędrzec Páński przydaie. Abyśmy nie mowili: iż to w Boskiej mocy jest; żebyśmy byli zbawieni. Święte Koncylium Trydenńskie mądrze ogłasza, y opowiada Kościoła Chrystusowego Synom: Ze na łasce Boskiej nigdy nie zbywa tym; ktorzy co mogą, czynią, wzywając Boskiej pomocy. Y że Bog nigdy nie odstępuje tych; ktorzy się raz usprawiedliwili; chyba że go oni wprzod odstąpią. A tak ieżeli się trzymać będą łaski, chwałę wieczną zapewne otrzymają. Krotko mówiąc: Teotimie. Zbawiciel jest światło; ktore oświeca każdego człowieka na ten świat przychodzącego.

Kil-

Kilku podróżnych około południowej godziny w cieniu pewnego drzewa do spania się położyli; a gdy znużenie y chłód od cienia pochodzący smaczny im sen sprawuie; Słońce swoy bieg odprawuiąc, prosto w ich oczy światło swoje nakierowało; które przez obicie swoich promieni, iako przez nieiakie pomierne błyszczzenie około zrzenic w śpiących oczy zapuściło; y ciepłym swoim ichże zrzenice tak przeraziło; że przez miłe przynaglenie odczucić się musieli: zączym do tego przyszło; że niektórzy z nich obudzeni, w drogę się przedsięwziętą pośpieszyli: drudzy zaś nie tylko nie wstali obudzeni; ale tyłem się ku słońcu obrociwszy, y natuliwszy czapki na oczy; ostattek dnia śpiący strawili. Zátym, gdy iuż noc nadeszła, oczuceni powstali, y postanowili spieszyc do przeznaczoney sobie gospody: lecz zapuściwszy się w drogę; tu y owdzie w gęstym lesie się obłąkali; y na takie mieysce zaszli; że przez owę całą noc w boiaźni zostawali; aby ich drapieżne bestye nie pożarły. Proszę cię teraz Teotime, co rzeczysz na to: czyliż ci, którzy zawczasu do gospody zaszli, owo ukontentowanie swoje słońcu przypisać nie powinni? albo po Chrześciansku mowiąc Stworcy słońca? Tak zaprawdę: bo nie myśleli się odczucić. Słońce, słońce im to dobrodzieystwo przybyciem swojego światła, y ciepła, gdy ich wcześniej obudziło; oświadczyło. Prawda to iest, że się niesprzeciwili słońcu; lecz słońce także samo wielce ich wspomogło; aby się niesprzeciwiali: bo z lekka

Oo2

nad-

nadchodząc, światło swoje rozpostarło nad nimi; y świecąc nad ich powiekami, światłem swoim y zgrzewkiem, iako miłością, otworzyło im oczy; aby dzień obaczyli. Przeciwnym zaś sposobem owi nędzni, po lesie się błąkający, co mają za przyczynę uskarżania się na słońce? żadney zaprawdę: uskarżają się iednak w ten sposób: Ah! cożśmy przewinili temu słońcu? czemuż nie zarowno nam przyświecało; iako y towarzyszom naszym? ażebyśmy do naznaczonego kresu pośpieszyli; y niebłąkaliśmy się po tych bezdrożnych miejscach między tak okropnemi ciemnościami? Ale któż prosił nieuiął by się za słońcem, albo za Bogiem; y nie rzekł nędznym owym y niefortunnym ludziom? Ah! nędzni y głupi; czy nie wyświadczyłoż wam słońce, co oświadczyć mogło? iego sprzyianie, y łaska zaprawdę rowne były ku wam, y wszystkim, ktorych śpiących znalazło; wszystkim iednymże światłem otoczyło, wszystkim was swemi promieniami dotknęło; zarownym także wam ciepłem dogrzewało: a wy niefortunni, luboście widzieli swoich towarzyszyw oczuconych, ze snu powstających, łaski w ręku trzymających, y w podróż się udających; iednakże obrociwszy się tyłem ku słońcu; niechcieliście zażyć iego światła, ani przyjąć zgrzewku. O toż masz Teotimie prawdziwy wykład; ktorym ci chciał w tym podobieństwie wyrazić. Wszyscy zaprawdę ludzie w tym życiu podróżni jesteśmy: wszyscy prawdziwie także dobrowolnie w nie-

pra-

prawościach zasypiamy: a Bog słońce sprawiedliwości iak
 nayskuteczniej y iak nayobficiej swoich inspiracyi pro-
 mienie rzuca nad nami; serca nasze swemi błogosławień-
 stwy zagrzewa, dotykając y pociągając każdego z nas po-
 wabami swoiey miłości. Ah! czegoż nie czynią dla nas
 pociągania, y zachęcania; ktore nie wielu bardzo do sie-
 bie pociągają; a mniej ieszcze ciągną; Záprawdę ci, kto-
 rzy dotknięci, a potym pociągnięni idą za natchnieniem;
 wielką mają przyczynę, y okazyą cieszenia się; nie cheł-
 pienia się iednak. Niechay się cieszą; że zażywaią wiel-
 kiego dobra: ale niech się nie chełpią; ponieważ sama Bo-
 ska Dobroć iest, ktora im wszelki pożytek dobrodzieystwa
 oświadcza; samę sobie zachowuiąc chwałę. Ale co się
 tycze tych, ktorzy we śnie grzechowym zstają: O Bo-
 że dobrotliwy! iak wielką mają przyczynę do lamentow,
 ięczenia, płaczu, y żalu; że są nieszczęśliwsi nad inszych
 y dostatecznie nigdy nieopłakani y nie odżałowani. Ale
 żałosci swoiey y narzekania przyczyn komu innemu przy-
 czytać nie mogą, tylko sobie samym; ktorzy wzgardzili
 światło Boskie; y ówżem samemu się Bogu sprzeciwili;
 uporczywie odrzucając zachęcania y natchnienia iego:
 tak dalece; że ich złość przeklęctwu y hańbie na wieki
 podległa: ponieważ sami sobie zatracenia y potępienia wie-
 cznego są przyczyną. Tak niegdyś Japonczykowie u-
 tytkowali przed Sw: Franciszkiem Xawierem Apostołem
 swoim. Ze Bog miał staranie o innych nacyach, zapo-
 mnia-

vita eig
 lib: 4.
 c. 5. 68

mniewszy o ich przodkach; gdy im nie dał poznania siebie; bez którego na wieczne potępienie są skazani: którym mąż Boski odpowiedział: Ze prawo Boskie zasadzone jest w myśli wszystkich ludzi; którzy się rozumem rządzą; które gdyby ich Antecessorowie zachowali byli; bez wątpienia światłem wiary byliby oświeceni: ale że to prawo przestąpili; stali się winnymi wiecznego potępienia. Ta odpowiedź zaprawdę jest Apostolska, y podobna przyczynie, którą Sw: Paweł Apostoł daie, o zatraceniu wiecznym Pogan: o których powie; że wymowki mieć nie mogą: Bo poznawszy Boga, nie wychwalali iak Boga; albo iak Bogu dzięk nie czynili; ale zniszczeli w myślach swoich; y zacięło się nierozumne serce ich: bo powiedaiąc się bydz mądrymi, stali się głupcami. Y toć jest, co krotko zamknę iegoż słowy: Przeklęctwo nad przeklęctwem tym, którzy niepoznawiają swego nieszczęścia pochodzącego z własney ich złości.

ROZDZIAŁ VI.

Powinniśmy uznawać, y wyznawać; że od Boga pochodzi wszelka miłość, którą go kochamy.

Miłość człowieka ku Bogu ma swoy początek, postępowanie, y doskonałość od przedwieczney Miłości Boskiej. Jest zdanie Uniwersalnego Kościoła, Matki naszej: który tego po nas z wielką żarliwością żąda; ażebyśmy wiedzieli; że zbawienie, y frzodki do iego dostą-
pie-

pienia, jest samo Zbawiciela miłosierdzie; za co niech iemu samemu będzie cześć y chwała tak na ziemi iako y w Niebie.

A coż masz czegoś nie odebrał mowi Apostoł (wzmiankę czyniąc o umiejętności, wymowie, y inszych podobnych dusze darach, przynależących do Pasterzów Kościoła Chrystusowego) *á jeżeliś odebrał, czegoż się chełpiś; iakobyś nie odebrał.* Prawda to jest, żeśmy wszystko odebrali od Boga, naypierwey iednak dobra nadprzyrodzone Boskie y świętey miłości. A jeżeliśmy odebrali, pod jakimże pretextem ztąd szukamy chwały; albo się chełpić mamy.

Zaprawdę gdyby się kto chciał z tego wynosić; że postępek iaki uczynił w Miłości Boskiej. Ah! nędzny człeku (mowilibyśmy mu) ty tak głęboko w przepaść twoich nieprawości zabrnąłeś; że zamtąd abyś się był wydobył; ani tyle rzeźwości, ani sił nie miałeś (iako się stało z Krolową naszą naszej przypowieści) á Bog z nie- skończoney swojej dobroci przybył ci na pomoc; y zawołał na ciebie: *Otworz usta twoie, á powiedz czego chcesz; napełnić ie.* Samże palcem swoim otworzył usta twoie, wlewając w serce twoie święte natchnienie; ktoś odebrał: y gdy do zmysłów przez różne wzbudzenia, y rozmaitość sposobów przywrocony jesteś: nie zaniechał duszy twojej pośilać; áże náostatek włał w nią swoją świętą miłość; iakoby ozywiające, y doskonałe zdrowie. Po-
wiedz

wiedź mi teraz o ! nędzny człowiecze, w czymś tu pracowałeś; z czego byś się miał cheścić? Zezwoliłeś: to wiem dobrze: Wzruszenie wolney woli twoiey udało się za wzruszeniem łaski niebieskiej: y to mi nie tajno: ale to wszystko coż jest inszego, ieżeli nie odebranie dzieła Boskiego, y niesprzeciwienie się iemu? Y owszem nędzniku, nawet samo odebranie odebrałeś od Boga, z ktorego się cheścił; iako też z zezwolenia, na ktore zezwoliłeś. Powiedz mi proszę: Czyliż nie przyznaiesz tego: że gdyby cię był Bog niepoprzedził, nigdy byś nie uczuł iego dobroci; a zatym nie zezwolił byś na iego miłość; a bardziej ieszcze żadnego byś nie miał pomyslenia do uczynienia czego dobrego dla niego? Iego wzruszenie wzruszeniu swemu dało bycie, y życie: y gdyby iego szczodroblivość nie ożywiła, nie obudziła, y nie powabiła twoiey wolności mocnymi słodkościami swoiey pociągami, y wzruszeniami; zawszeby twoja wolność zbawieniu twemu zostawała nie pożyteczna. Przyznaię, żeś dopomógł nathnieniu, na nie zezwalając; ale ieżeli ty tego nie poymujesz; nauczę cię. Owo twoie dopomaganie miało swoy początek od sprawności łaski; y toż mówić należy o twoiey wolney woli; ale w ten sposób; że gdyby cię łaska nie poprzedziła, y serca twego swoią sprawnością nie napełniła; nigdyby ani władzy, ani woli nie miało do uczynienia jakiey takiej pomocy. Ale powiedź mi znowu: czy nie jesteś że śmiechu godny? o nędzny człowiecze! kiedy pomyślił

przy-

przynajmniej; że iakąkolwiek częśćkę przydałeś do nawrocenia swego, dlatego; żeś natchnienia nieodrzucał. Czy nie podobnaż to jest mowie nierozumney tak zboycow, iako y tyranow; ktorzy rozumieją; że tym życie dają; ktorym go nieodbierają. Czy nie jestże to głupia bezbożność? rozumieć o sobie; żeś dał świętą uczynność, y zwawą sprawność natchnieniu Boskiemu, że mu się nie sprzeciwiając, tey nie odiałeś? Możemy bowiem skutki zatamować natchnienia Boskiego, ale dać mu ich nie możemy. Bierze to natchnienie moc y siłę z Boskiej Dobroci, która jest iego początkiem; a nie z ludzkiej woli, bo ta jest tylko miejscem iego przybycia. Ale powiedz mi, czy nie ganiłżeby każdy Krolowy naszej przypowieści; gdyby ona się chwaliła; iakoby ona dała tę moc, y cnotę wodkom serdecznym, y inszym essencyom; przez które przywrocona jest do zdrowia: bo gdyby nie odebrała była lekarstw, które iey Krol podawał, y w usta iuż prawie w puł obumarłej wlewał; nie uczyniłyby żadnego skutku. Czy nie słusznieżby iey rzeczono: o! niewdzięcznico. Mogłaś wprowadzić tak się uprzeć; ażebyś tych lekarstw niebrała: nawet odebrawszy ie, mogłaś ie z ust swoich wypłunąć: a czy prawdasz to jest; żeś im tę rzeźwość, y cnotę dała? gdyż one te przymioty z własności swojej miały: tyś tylko zezwoliła na ich odebranie, ażeby swoy skutek w tobie pokazały. Y owfzem nigdybyś była nie zezwoliła; gdyby cię Krol nie otrzeźwił; a potem do ich

przyjęcia nie przymusił. A że wyraźniey rzekę: Nigdy-
byś ich nie przyjął; ieżeliby ci był nie dopomógł do ich
przyjęcia, palcami otwierając ci usta, y likwor ten w nie
wlewając. Czy nie ieżeliś ty obrzydła poczwara niewdzię-
czności? chcąc sobie to dobro przywłaszczyć; ktore z tak
wielu miar przypisać powinnaś swemu Oblubieńcowi.

Málenka, ále przedziwna rybka, nazwana Remora;
tak wielką má siłę, że okręt choćby w naywiększym pę-
dzie po morzu płynący zatrzyma, ábo ieżeli zechce, pły-
nać mu dopuści: ále żeby miała władzę dać mu ruszenia
się ná morze, ábo przybicia do portu, to nie ieść w iej
mocy: á tak może płynienie okrętu zatamować; ále go dać
nie może. Tak wolna wola nasza może przeszkodzić y
zaśtanowić bieg natchnienia, y kiedy wiatr pomyslny łaski
Bożey napełnia żagle dusze naszej, w naszej mocy ieść,
nie zezwolić ná nie, y tym sposobem zatamować skutek
powiewającego pomyslnego wiatru: ále kiedy dusza ná-
sza żegluie y płynie szczęśliwie, nie my to ieścieśmy, co
zapuszczamy y pociągamy szczęśliwe powiewanie inspi-
racyi, áni co nadymamy żagle, ni też co dajemy moc do
biegu okrętowi serc naszych, ále tylko to powiewanie z
nieba pochodzące odbieramy, ná wzruszenie iego zezwa-
lając, y pozwalając, áby ten okręt nasz zá powiewaniem
bieg swoy odprawił; nie zatrzymując go przez sprzeciwi-
anie. Natchnienie tedy ábo święta inspiracya podae wol-
ney woli naszej szczęśliwą y miłą influencyą; przez kto-

ra nie tylko iey reprezentuie piękność dobra; ale też ią pobudza, dopomaga iey, umacnia ią, y tak mile porusza; że tym sposobem nakłoni się y przystąpi dobrowolnie do dobrego.

Niebo pod czas Wiosny przygotowawszy chłodney rosy krople, spuszcza ná morze, macice zaś perłowe otwierając konchy swoje przyimują owe krople; y przyięte w perły obracają: te zaś macice, które konchów nieotwierają; nie przeszkadzając wprowadzić, áżeby ná nie krople nie padały; ale przez to zawarcie przeszkadzają że w posr zadek ich paść nie mogą. Proszę cię; czyliż niebo nie iednakowo spuściło swoię rosę y influencyą ná iedną z tych macic, iako y ná drugą? dláczegoż tedy iedna swoię rodzi perłę, á druga nie? Niebo zaprawdę tak szczerze było przeciwko tey, która stała się płodną ile należało do poczęcia się y zrodzenia swego czasu wysmienitey perły: ale tá zatamowała skutek szczodroćie niebieskiey; gdy nieotworzywszy konchy, tak zamkniętą została: iako też przeciw tamtey, która poczęła perłę, y stała się przez rosę matką; z tego iednak nie powinna się cheścić; álbowiem wszystko iey dobro z nieba jest: ani też owego otwarcia konchy swoiey, przez które rosę przyięła, sobie przypisać może; bo gdyby nie uczuła była promieni Jutrzenki; które ią mile oczuciły, nie wyszłaby była ná wierzch morza, á zátymby konchy swoiey nieotworzyła.

Teotimie, iezeli mamy iáką miłość ku Bogu; zá to

mu winniśmy cześć y chwałę; który wszystko w nas sporządził, y bez ktorego nic się nie stało, my zaś mamy ztąd pożytek, y zostaliśmy w obligacyi iemu dzięki czynienia. Taki bowiem jest podział Boskiej dobroci z nami; która to dobroć nam oddaie owoce dobrodziejstw swoich; sobie zaś zostawuie cześć y chwałę z nich pochodzącą. Y gdy my z siebie samych niczym nie będąc, jesteśmy iednak coś przez iego łaskę; niczym też dla siebie byź nie mamy, tylko dla iego chwały.

ROZDZIAŁ VII.

Wystrzegać się mamy wszelkiej ciekawości w dochodzeniu woli Boskiej; a pokornie podlegać na nymędrsey Jego Opatrzności.

Rozum ludzki tak bardzo jest słaby; że gdy ciekawiey przyczyn, y racyi woli Boskiej chce dochodzić; musi się zawićkać, y zaplątać w tyśiączne zawiłości; z ktorych potym wywikłać się nie może. Podobny jest dymowi: bo wstępuiąc umnieysza się, a umnieyszywszy się, niszczecie. Gdy podnieśliemy rozum nasz do ciekawego rozważania o rzeczach Boskich; nikniemy w myślach naszych; y gdziebyśmy do umiejętności prawdy przyiść mieli; w głupstwo naszej próżności na łeb leciemy.

Ale że we wszystkich rzeczach niestateczni jesteśmy, y ciekawi; tedy naybardziej w tych; które należą do Opatrzności Boskiej, względem rozmaitości sposobow;
kto.

ktoremi ona nas pociąga do swoiey miłości; á przez tę miłość do chwały niebieskiey. Bo nasza płochosc zawsze nas przynagla do badania; czemu Bog tym więcey daie sposobow, á nizeli innym? Czemu u Tyryczykow y Sydonczykow nie czynił cudow; ktore czynił w Korozaim, y Betśaidzie; ponieważ zapatruiąc się ná nie; uczyniliby byli postępek iaki do zbawienia. Krotko mowiąc. Czemu tego raczey pociągnął do swoiey miłości; a drugiego nie.

Moy miły Teotimie: nigdy, nigdyśmy nie powinni pozwalać; áby rozum nasz nakształt cygi, álbo wichru tu y owdzie obracał się, y kręcił. Ani myśleć powinniśmy; że lepszą wynaydziemy racją nad tę: że to jest wola Boska. Ona bowiem nie tylko jest nayrozumnieysza, ále Pánią wszytkich rozumow; ułożenie wszelkiey dobroci, prawo wszelkiey słuszności, y sprawiedliwości. Y lubo Duch Przenayśw: mówiący w Piśmie S. ná każdym prawie mieyscu dokłada przyczynę, y racją tego wszytkiego; o czymbyśmy wiedzieć chcieli, względem tego, co czyni iego święta Opatrzność w prowadzeniu człowieka do świętey miłości, y wiecznego zbawienia: iednakże w wielu okazyach oznaymuie; że y ná naymnieyszą odrobinę ustępować nie mamy od poszanowania, y poddania, ktoreśmy świętey woli iego powinni. Ktorey to woli postanowienia, dekreta, y upodobania czcić powinniśmy: iemu bowiem iáko Náwyższemu y naysprawiedliwzemu

mu Sędziemu nie należy, aby swoje zamysły obiawiał; ale żeby rzetelnie, nie dając żadney racyi, mówił y ogłosił. Jeżeli według ustawy miłości szanować powinniśmy Dekreta Náywyższych Trybunałów, które wyszły od śmiertelnych sędziów ziemskich; trzymając zapewne, że nie są bez przynależtych racyi postanowione, lubo my o tych racyach nie wiemy. Ah! Boże dobrotliwy: do iakieyże czci, y poszanowania nie jesteśmy obligowani w poddaniu się dekretem Náywyższej Opatrzności; która y w sprawiedliwości, y w dobroci jest nieskończona. Znajdziemy w tak wielu mieyscach Pisma S. racyą; dla której Bog národ żydowski odrzucił. Zkąd S. Paweł, y S. Barnabasz mówili żydom: *Wam należało nayspierwey opowiedać słowo Boże: ale kiedy je odrzucacie, y niegodnemi się sądzicie żywota wiecznego; oto udaćmy się do innych Narodów.* Záprawdę gdyby kto rozumnie zważył Rozdział 10. y 11. Listu Pawła S. do Rzymian, w klar by obaczył, że lud Żydowski nie bez racyi Bog odrzucił: racyi iednak tey dochodzić nie powinien dowcip ludzki; którego powinność jest szczerze y poprostu ná woli Boskiej polegać, y postanowienie szanować, zadziwiwszy się mu z miłością, iáko nieskończenie sprawiedliwemu y niepojętemu. Zkąd S. Paweł rozszerzywszy się z swoją mową, náostatek konczy ją wołając: *O! przepaści niezbrodzona dostatkom mądrości, y umiętności Boskiej; iak niepojęte są sądy iego, y niezmiarkowane drogi iego.* Ktoż
bo-

Am: 13.
46.

Rom: 20
25.

Rozdział VII.

311

bowiem zamysł Boski zrozumiał; albo kto wchodził w rady jego. W którym wywoływaniu oświadcza Apostoł Sw., że cokolwiek Bog czyni z wielką mądrością, wysmienitością, y rozumem; nie przyznaie zaś, áżeby człowiek miał bydz przytomny, albo miał się przyczynić do rady jego; ktorego sądy y postanowienia najwyższe, są nie dościgłe y niepoięte: do nas należy pobożnie czcić jego dekreta iáko najsprawiedliwsze, á nie szperać przyczyn, bo on to dla siebie tylko samego zachował; áżeby nasz rozum w należyтым ulżanowaniu, uniżoności, y powinności naszej ku sobie utrzymał.

Sw: Augustyn ná wielu mieyscach tegoż samego nas uczy; gdy mowi: Niechcieycie szemrać wzajemnie: Żáden nie może przyść do mnie ieżeli go Ociec, który mię posłał, nie pociągnie. Wielkie łáski zalecenie: żáden nie przychodzi, tylko pociągniony. Kogo pociąga, á kogo nie pociąga: czemu tamtego pociąga, á tego nie pociąga? niechciey sądzić, ieżeli niechcesz pobłádzić: poprostu trzymáy, á zrozumiey. Nie ciągnie cię? pros áżeby cię pociągnął. Y tenże sam gdzie indziey w ten sens: Záprawdę dosyc iest Chrześcianinowi żyjącemu, ieszcze nie widzącemu co iest doskonałego, ále nieco tylko wiedzącemu; wiedzieć: że Bog żadnego nie potępia, tylko sprawiedliwym sądem: y żadnego nie uwalnia od potępienia tylko łáskawym miłosierdziem przez Chrystusa Pána naszego. Ale wiedzieć, czemu tego raczey uwalnia, á nie inszego:

Trař:
26. in
Ioan:

pytay

de Dono
pers: c.
12. 2.
quest:

pytay się raczey. Ktoż wiedzieć może wyłokość Sądow Boskich? ále przestrzegam: ktokolwiek taki jest, niech się strzeże upadku; bo nie są dlátogo iego dekreta niesprawiedliwe, że są utaióne. Ale czemuż tedy uwalnia tych raczey; á nie tamtych? Mowiemy znówu: O nędzny człowiecze! ktożes ty jest, ábyś się mógł zrównać z Bogiem? *Iego sądy są niepoięte, y niezmierzane drogi iego.* Ato dodaiąc, mowię: Nie wywiaduy się o tych rzeczach, ktore są nad ciebie; y nie baday się o więcej, tylko ile siły twoie znieść mogą. Tym zaś nie oświadcza miłosierdzia, ktorych przez pewność wielce utajoną, y ludzką myślą niedościgłą, niegodnych byđź sądzi swoiey łaski y miłosierdzia.

Widziemy czasem rodzące się bliźnięta, z ktorych iedno żywe ochrzczone będzie; drugie rodząc się traci życie doczesne, nim wiecznego dostąpi: á zátym iedno z nich zostaie dziedzicem nieba, drugie zaś tego dziedzictwa nie dostępuje: pytasz się; Czemu Boska Opatrzność dopuszcza tak rózne przypadki w iednymże podobnym y w rownym rodzeniu? Może kto odpowiedzieć ná to: że Boską Opatrzność zwyczajnie prawom natury nie zwykła się sprzeciwiać: á tak, że iedno z bliźnięt będąc rzeźwe, á drugie bardzo słabe ná zniesienie śilenia się w wyjściu z macierzyńskiego żywota umiera, nim może przyść do odebrania Chrztu Sw: drugie zaś szczęśliwie do tego przychodzi: bo Opatrzność Boska nie chciała przeszkodzić

szkodzić biegowi rzeczy naturalnych, które w tym przy-
padku były przyczyną, że tamto niemowlątko nie ode-
brało Chrztu Sw: Tą odpowiedź zaprawdę jest należyta;
ale według zdania, y rozsądku SS. Pawła y Augustyna,
nie powinniśmy ugruntowani bydź na tey racyi; bo cho-
ciaż dobra jest, żadnym iednak sposobem racyi niedościg-
łej, którą samemu sobie Bog zachował, y którą nam w
zgromadzeniu błogosławionych postanowionym objawi,
nie może się przyrównać. Na ten czas, (mowi Augustyn
Sw:, iuż nam będzie wiadomo, czemu ten raczey wybra-
ny jest, a nie drugi: y czemu Chrystus nie czynił cudow
u tych, u których gdyby były czynione, pokutowaliby
byli; a czynił je u tych, którzy nie mieli uwierzyć. Y
gdzieindziey ten Święty mówiąc o grzesznikach, z których
Bog niektórych zostawia w swoiey nieprawości, inszych
zaś z teyże nieprawości dzwiga. Powiedz mi mowi ten-
że Święty: Czemu utrzymuje iednego, a drugiego nie?
pojąć tego trudno, ani należy się dowiadywać; ponieważ
dosyć na tym, wiedzieć, że to od Boga zawisło, że kto
stoi; y od Boga pochodzi, że upada. (y znowu) Ukryte
to jest, y daleko odległe od ludzkiego dowcipu, a przy-
namniej od mego.

Oto Teotimie, najlepszy y najbezpieczniejszy spo-
sob dyskursow formowania o tych rzeczach. Dla czego
zawsze godną bydź sądziłem podziwienia przezacną y
uczoną skromność, y mądrą pokorę Serafickiego Doktora

*Ench:
ad Laur
c. 94.
6 95.*

*Resp: ad
articu:
4.*

Lib:
Gen: ad
Litter:

Bonawentury Sw: w dyskursie o przyczynie, dla której Boska Opatrzność przeznacza wybranych do żywota wiecznego: który tak prowadzi. *Może to być, że przez przejrzenie dobrych uczynków, które będzie czynił ten, który pociągnięty jest, ile jakim sposobem z woli pochodzą; ale umieć opowiedzieć, które to są te dobre uczynki, których przejrzenie Boskiej woli jest zamiast wzbudzenia, ani ja wiem wyraźnie, ani chcę o nich się wywiadywać.* Nie jest to racya, ale nieiakieś tylko podobieństwo: tak, że przytaczając podobno nie pewną, odstąpiliśmy prawdziwej; a dlatego nie możemy z pewnością skuteczną przytoczyć racyi, ani też prawdziwej pobudki woli Boskiej. Bo iako mówi Augustyn Święty. Lubo prawda jest pewna, jednakże tak od naszych myśli daleka, że nie pewnego twierdzić nie możemy; chyba nam objawi ten, któremu wszystkie rzeczy są wiadome. Ze zaś nie przynależało do zbawienia naszego, abyśmy mieli wiadomość tych skrytości; ale daleko było pożyteczniejsze, abyśmy ich niewiedzieli, y zostawali w upokorzeniu, nie chciał nam Bóg ich objawić. Nawet y S. Apłostoł obawiał się o nich wywiadywać; ale w tej mierze wyznając nieudolność rozumu ludzkiego, na cały głos woła: *O niezbrodzona przepaść dostatku mądrości y umiejętności Boga.* Coż ci się zda Teotimie; czy możesz się świątobliwiey mówić o tak zacney y wyfokrey tajemnicy.

Nauka wiodąca do mile uprzejmego poddania się Dekretom Boskiej Opatrzności.

Kochamy tedy y czyimy w duchu pokory przepaść niezgruntowaną Sądów Boskich; ktorey (iako mowi Augustyn Sw:) nie odkrywa, ale się iey dziwuie Apostoł, wołaiąc: *O iak niepoięte są Sądy Boskie.* Ktoż będzie mógł policzyć piasiek brzegów morskich, krople dżdzu, y zmierzyć głębokość przepaści, (mowi przezacny Doktor Kościoła Chrystusowego Sw: Grzegorz Nazyanzeński) Ktoż znowu może głębokość Mądrości Boskiej, przez którą wszystko stwarza, y stworzone rozrządza iako chce y rozumie, zmiarkować. Dosyć ah! dosyć iest; áżebyśmy naśladować Apostoła, nie bawiąc się nad tą trudnością y zawiłością, dziwowali się iey, y z nim zawołali: *O przepaści niezbrodzona dostatkom Mądrości y umiejętności Boskiej! o iak niepoięte są sądy, y niedostępne, y niezmiarkowane drogi iego! ktoż dociekł zamyślow iego, albo kto wchodził w rady z nim.* Teotimie: przyczyn y racyi Boskiej woli dociec rozumem nie potrafimy, dokąd się ná twarz iego zapatrywać nie będziemy; który od końca do końca mocno dociera, y wszystko mile rozporządza; czyniąc wszystko pod rachunkiem, wagą, y pomiarowaniem: ktoremu y Psalmista S. mowi: *Panie wszystko mądrze sporządziłeś.*

*Epist.
10. 5.*

Q q2

Jak

Jak wiele razy (proszę) przytrafia się nam; że nie wiemy, iako, y ná iaki koniec wyrobione bywają ludzkie nawet manufaktury; o których tylko (iako tenże S. Biskup Nazyzanzeński mowi) sam rzemieśnik wie. Podobnymże sposobem rzeczy tego świata nie są lekkomyślnie y nierozmyślnie stworzone dlatego; że my nie wiemy przyczyny ich własności y wyprowadzenia. Jeżeli wnidziemy do oficyny náprzykład Zegarmistrza, obaczemy ná czas zegarek, który w wielkości swoiey nie będzie tylko iák pomarancza, w którym iednak będzie ze sto albo ze dwieście sztuk, z których iedne służą indexowi, drugie do wybiłania kwadransów y godzin; niektóre też należeć będą do excytarza porannego: obaczemy w nim malenkie kołka, z których iedne w prawą, drugie w lewą się obracają; niektóre znowu w górę, á inne ná doł: obaczemy także w nim perpendykuł, który rozmierzonymi karbikami ruszenie swoje z obu stron miarkuie. Nie mało się też dziwujemy, iako kunszt zegarmistrzowski potrafi połączyć y ułożyć tak wielkie sztuczek mnostwo z sztuczkami drugimi tak delikatnymi z należytą iednak proporcją: dziwujemy się mowię, bo nie wiemy do korey która częśćka należy, ná co iest, y dlaczego tak sporządzona; chyba że nam sam Zegarmistrz opowie. Albowiem tylko to wiemy, że wszystkie należą albo do kierowania Indexu, albo do wydania dźwięku. Powiadają o Indyinach, że cały dzień trawią ná przypatrowaniu

się

się takiemu zegarkowi, áżeby wybiłaniu punktualnému godzin się przyśluchowali, á nie mogąc zmiarkować iák się to dzieie, nie mówią dlatego, żeby to nie miało się dzieć iáką sztuką, álbo przyczyną; ále zostając w zadumieniu nad rzeczą przedtym niewidzianą, niezmiernie kochaią y szanują tych, ktorzy nakręcają zegarki, iakoby coś nad innych ludzi mających. Teotimie. Tak przypatrujemy się temu światu, y wszystkim rzeczom ná nim stworzonym, osobliwie zaś naturze ludzkiej iakoby iakiemu zegarowi złożonemu z tak wielkiej rozmaitości spraw y ruszania się; że iey się dostatecznie wydziwić nie możemy: Y wiemy to szczegulnie, że tak niezliczone iey części, y przedziwne różne wszystkie służą ná pokazanie niby w regestrze Náyświętszey Boga sprawiedliwości; álbo dla ogłoszenia tryumfującego iego dobroci miłosierdzia, iáko przez nieiaki dźwięk chwały. Ale poznać z osobna do czego się przyda ktora część, álbo ná iáki koniec iest postanowiona, álbo czemu tak ukształtowana, zrozumieć nie możemy; chyba nas náywyższy ich Stworca nauczy. Dlatego zaś nas nie naucza, áni objawia swe go konшту; áżebyśmy się mu z większym iego Wszechmocności uszanowaniem teraz przypatrowali; coby potym w niebie postanowionych Mądrości swoiey nieskończoną przyjemnością do nieźmiernego ná ten czas przywiodł podziwienia; kiedy sam z obfitującey w nieskończoną dobroć miłości swoiey objawi nam przyczyny, y sposoby;

po-

pobudki także rzeczy wszystkich, które na świecie dla dobra y pożytku wiecznego zbawienia naszego są stworzone.

Podobni znowu jesteśmy tym, (mowi S. Grzegorz Nazyanzeński) który zawrot głowy cierpią: wszystko im się zda w koło chodzić, y niby wywracać; lub nic się nie kręci w koło, ani wywraca; ale tylko sam muzg, y imaginacya ich się obraca. Albowiem jeżeli co wyniknie, czego przyczyny nie wiemy; zdaie nam się, że rzeczy na tym świecie dzieją się nieporządnie, y iak w zamieszaniu, albo bez żadney przyczyny; albowiem nie wiemy iey. Wierzmyż tedy; że iako Bog jest Stwórca, Sprawca, y Rządzca, y Ociec wszystkich rzeczy; tak też, iż on przez Opatrzność swoją, która obeymuie, y zawiera, w sobie całą tę stworzonych rzeczy machinę; ma o nich staranie. Osobliwie iednak wierzy, że onże na nasze sprawy którzy go uznaiemy; ma wzgląd, y pilne oko; lubo to życie nasze jest skołatane, y niby otoczone niezliczonych przeciwności przypadkami; których dlatego podobno przyczyna nie jest nam wiadoma; że gdy nie możemy przyiść do najwyższego tego Boskiego poznania, które wszystkie rzeczy przewyższa; dziwować się musimy przyczynie. Na tym bowiem świecie łatwo rzeczy pozniemy; jednakże ta, ktorey nie może obiać pojęcie nasze, im jest trudniejsza do poznania; tym też większe w nas sprawuje podziwienie. Przyczyny zaprawdę Opatrzności Boskiej

skiey bardzoby się nam podłe zdawały; gdyby nikczemne rozumy nasze doścignąć ich mogły: mnieyby też były miłe w wdzięku swoim; y mniey przedziwne w okazałości Majestatu, ieżeliby łatwieysze były, aniżeli teraz są do pojęcia.

Zawołamy tedy Teotimie w wszelkich przypadkach y przygodach; ale zawołamy płałającym sercem ku náywiedrzej, naymożniejszey, y náyłaskawzey Przedwiecznego Oycza Opątrności. *O przepaści niezbradzona dostatkow Mądrości y umiętności Boga.* Ah Teotimiel! Iakże wysmienite są y obfite Boskiey dobroci skarby. Ze miłość iego ku nam iest przepaść niezgruntowana, ztąd wyrozumiesz; bo nam przygotował dość obfity dostatek, albo bogatą obfitość szkodkow, ktore są własne y przyzwoite do otrzymania zbawienia. Y żeby nam były miłe w przyimowaniu, náywyższej w tym zażywa mądrości, gdy przez nieskończoną umiętność swoją przeyrzał, y poznał cokolwiek do tego skutku przynależy.

A czegoż się iuż więcey obawiać mamy? y owszem, coż iest, czego się spodziewać nie mamy; gdy iesteśmy Synami Oycza w dobroć tak obfitującego; że nas może wszystkich, y chce zbawić? tak mądrego na przygotowanie sposobow, do dostąpienia zbawienia przyzwoitych: tak szczerzego, na ich udzielenie: tak dobrego, do chcenia ich: tak biegłego; w rozporządzeniu ich: naostatek tak roztropnego, w wykonaniu. Niedopuszczaymy nigdy,

ażoby

áżeby rozumy nasze wzruszone ciekawością iaką około
 Sądow Boskich przelatywać się miały; inaczey iako o-
 macnice iakie opalemy skrzydła nasze, y w tym świętym
 ogniu zaginiemy. Sądy te Boskie są niepojęte: álbo iako
 tłumaczy Sw: Grzegorz Názyanzeński: niedościgłe. To
 jest, nie możemy poznać, y przeniknąć ich przyczyn,
 drog, y sposobow, ktoremi ie Bog wykonywa, y do
 przeznaczonego końca doprowadza: Niemożemy zapra-
 wdę ich źmiarkować, y rozeznąć: y lubo zdaiemy się
 sobie bydz doskonałego y bystrego rozumu, przecię ie-
 dnák wszędzie ná łeb. utykamy; ani śladu doysć możemy;
 ktorembyśmy idąc, tego, czego szukamy doysć mogli.
 Ktoż bowiem przeniknąć może zamyśl, myśl, y intencyą
 Boga? kto wezwany był do rady iego, áżeby wiedział ie-
 go ustawy, y ich przyczyny? álbo kto go kiedy uprze-
 dził, czyniąc mu iaką usługę? Czyliż raczey nie on jest,
 który nas uprzedza w błogosławieństwach słodkości swo-
 iey, áby nas ozdobił Koroną chwały wieczney. Wszyst-
 ko Teotimie od niego jest; który jest wszystkiego Stwor-
 cą: wszystko przez niego jest; który jest wszystkiego Rząd-
 cą: wszystko w nim jest; który wszystkiego jest opie-
 kunem. Jemu tedy samemu niechay będzie cześć y
 chwala ná wieki wiekow. Amen. A nam pokoy, ktorym-
 by obdarzeni, szliśmy drogą Najsświętszey miłości. Kto
 bowiem w dzień zeyścia swego umierać będzie w miłości
 Boskiej; po śmierci wieczną miłość odziedziczy.

ROZDZIAŁ IX.

O niedoskonałej y ludzkiej miłości, która często w duszy po utraceniu Miłości Boskiej zostaje.

Zycie człowieka tego, który cale osłabiały zwolna nąśiśtach uśtający nąłożku swoim umiera, záprawdę le-dwie godne, áby ie więcey życiem nazywano: bo lubo ieszcze iest życiem; iednakże tak iest zmięszanc z śmier-cią; że go trudno opisać: czyli iest śmierć ieszcze żyjąca, czyli życie umierające. Ah iak nędzne tu się pokazuie widowisko! lecz nędzniejszy dáleko Teotimie y oplakan-sze owej dusze, którą niewdzięczną będąc Zbawicielowi swemu, co moment daley á daley umyka się y oddala od Boskiej iego miłości, iakoby przez stopnie zstępując nie-prawości y niewierności; aż odstąpiwszy Boskiej miło-ści, sama zostaje w okropney zatracenia ciemności. Mi-łość tá która iuż iest nąśchyłku; że co moment niknie y uśtaje, zowie się miłość niedoskonała: bo chociaż iest ca-ła w duszy, ledwo się iednak zdaie utrzymywać w cało-ści; to iest ledwo się zdaie bydz przy duszy, ále bardziey zabierać do wyjścia. Gdzie zaś miłość przez grzech ca-le odłączona iest od duszy częstokroć zostaje pewny ia-kiś posąg miłości, któryby nas zwieść, y rozumy nasze nikiemnym owym podobieństwem bez wszelkiej tru-dności oszukać mogł. Y powiem ci, co to iest: Gdy w

Rr

nas

nas miłość iest, wiele spraw wywodzi kochania Boga; przez których częste powtarzanie dusza nasza zwyczaiła się do kochania Boga; który to zwyczaj nie iest miłość, ale tylko iakaś skłonność, którą owo powtorzenie w sercach naszych sprawiło. Jako gdyśmy się zwyczaili do częstego Kazywania, albo Msze Świętey odprawowania, często nam się przytrafia ze we śnie mowiemy o tym cośmy mowili; albo mowić mamy na Kazaniu, albo przy Mszy S. odprawowaniu; tak iż zwyczajenie czyli przez obranie, czyli przez cnotę nabyte takim sposobem bez żadnego obrania, albo cnoty wykonywamy. Obrania bowiem we śnie żadney nie mają istoty mówiąc ogólnie; ale tylko iakieś podobieństwo rzeczy; bo są tylko iakieś reprezentacye y wyobrażenie. Tak miłość przez wykonanie wielu spraw, czyni w nas łatwość do kochania, którą łatwość w nas zostawia, kiedy od nas odchodzi.

Słyszałem iá, gdym ieszcze w młodszych latach do Szkoł chodził po bliżu Paryża w studni iedney echo, albo raczey ogłos tak wyraźnie powtarzający słowa, y nie raz tylko, ale y kilka razy; że gdyby kto nie mający experiencyi to słow powtarzanie słyszał; rozumiałby, że tam na spodzie tey studni człowiek się iáki znajdował; któryby wymowione słowa powtarzał. Ale iáko nas o tym upewnia Filozofia, wiemy, że tam nikt nie był w studni, któryby wymowione powtarzał słowa, ale że tylko tam były wydrożenia y iámy iakieś, z których w iedney niektóre

które słowa wraz zebrane, y nie mogąc daley iść, żeby tam nie zaginęły, ale żeby siły, które im dostarczały, wywarły; wydały drugie słowa; y te drugie słowa w drugie wydrożenie zebrane trzecie, także czwarte, y tak daley przychodziło y do dziesiątych, tak dalece; że wszczęte słowa w studni już nie były słowa, ale tylko słowopodobieństwa. Bo kiedyśmy wiele słow iedne po drugich wymawiali, nie powtarzały wszystkich, tylko z nich niektóre, inż umniejszając syllab skracali prętko przechodząc z ákcentami całę rożniącemi się od naszych. Nie zaczynały zaś składać słow, któreśmy my mowili, ażesmy my zakończyli ich mowienie. Krotko mówiąc. Nie były tam słowa człowieka żyjącego; ale słowa skąły wydrożoney y pustey; które iednak tak dobrze reprezentowały głos ludzki od którego pochodziły, że nieumieiętny kto łatwo by się mógł oszukać. Zważ teraz, co ci tu chcę powiedzieć. Kiedy święta Miłość natrafi na duszę dobrą, y użytą, y w niey iaki czas przemieszkiwa, wydaie drugą miłość, która lubo nie iest gorąca iako święta miłość, ale tylko ludzka, przecię iednak tak reprezentuie świętą miłość; że lubo potym święta miłość w duszy zaginie, zda się iednak w niey przemieszkiwać dlatego, że po odeysciu swoim wyobrazenie y podobieństwo swoje w niey zostawiła, które ią reprezentuie: tak, że niewiedzący łatwo się oszukać może; iako się oszukiwały ptaki, które grona jagod od Zeuxesa odmalowane mniemaiąc bydź

prawdziwe, do zrywania ich przylatywały: Tak kunszt
 iego malarzki potrafił naturalne grona. Wielka iednak
 jest różność między Niebieską a ludzką miłością, którą
 tamta w nas sprawuje. Głos bowiem niebieskiej miłości
 wymawia, naśladuje, czyni y pełni w sercach naszych
 wszystkie rozkazy Boskie: miłość zaś ludzka też same
 prawdziwie mówi, y ogłasza te wszystkie, ale nie zupeł-
 nie, bo nie które tylko czyni. Miłość święta wyraża rze-
 telnie, y zachowuje wszystkie sylaby, to jest wszelkie
 okoliczności Przykazań Boskich: miłość zaś ludzka za-
 wsze niektóre z nich przestępuje, osobliwie te, które do
 szczeroty y czystoty należą intencyi. A co do głosu przy-
 należy; święta Miłość wielce ma zgodny, wielce wdzię-
 czny, y miły. Lecz miłość ludzka, albo zbyt gorwie w
 rzeczach ziemskich; albo zbyt poniża w Niebieskich. Do-
 tego nigdy spraw swoich nie poczyną, tylko w ten czas,
 kiedy święta miłość swoich zaniechała. Bo dokąd świę-
 ta miłość zabawia się w duszy, zażywa do posług tey
 ludzkiej miłości, którą stworzyła, y zażywa iey do wy-
 konania spraw łatwiejszych, a tak przez wszystkie czas
 swojego przemierzkiwania w sercu ludzkim sprawy y u-
 sługi tey ludzkiej miłości, iako służebnice iakiey należą
 do świętey miłości, która jest iey Pánią prawdziwą. Ale
 gdy ta odstąpi od duszy, sprawy tey służebnice wszystkie
 już są iey własne; y żadnego już odtąd nie mają wáloru
 y ceny od świętey miłości. Bo iako laska Elizeusza bez
 iegoż

iegoż bytności, lubo była w ręku Giezego sługi, który ją był wziął z ręku Pána swego Elizeusza żadnego cudu nieczyniła; tak sprawy uczynione w niebytności świętey miłości przez samo wzwyczaienie miłości ludzkiej żadney nie mają zasługi, ani ceny na kupienie żywota wiecznego, chociaż się ich czynić nauczyła ludzka miłość od świętey miłości, iako uczeń od Nauczyciela swego. Te zaś wżysłtkie sprawy dzieją się siłami natury; bo miłość ludzka pod niebytność świętey miłości żadney iuż nie má siły nadprzyrodzoney, aby przywiodła dłużej do wybor nego iakiego Aktu miłości Boga nadewszysłko.

ROZDZIAŁ X.

Iak niebezpieczna tá miłość niedoskonała.

AH! Zważ proszę Teotimie iako nieszczęsny y zgubiony Judasz przedawszy Chrystusa Náuczyciela swego, odniósłszy żydom zapłatę otaxowanego, uznaie swoy grzech: z iaką uczciwością y poszanowaniem mowi o krwi Baranka niewinnego. Do niezbożności zstępujemy przez nieiakieś pewne stopnie: żaden bowiem od początku złości iakiey nie przychodzi na koniec iey bez szrodka; albo żaden za razem nie staie się niecnotą.

Jako około wonnieiących balsamow y perfumow robiący, lubo na czas nie bawią się w swóich Oficynach, przez długi jednak czas utrzymują zapach drogich balsamow y maści, ktore się w ich odzienia wpiły; tak ci,
kto-

ktorzy bawili się w gabinecie zapachow niebieskich; to jest w najsświętszey miłości; ieszcze ná krotki nieiaki czas po iey odeysciu z duszy zatrzymują iey wonność.

Gdy Ielen ná mieylcu iákim przenocował, porannego czasu z świeżego ieszcze wiatru łatwiey go wytropić możesz y ubić, ániżeli czasu wieczornego. Jeżeli iednak już załtarzałe są iego ślady psy wytropić go niepotrafią. Taką ztąd bierzmy proporcya. Gdzie miłość święta przez nieniaki czas zabawiła się w duszy iákiey, ieszcze w niej, gdy już iey tá święta miłość odstąpi przez nieniaki czas ślady, zapach tey świętey miłości napaść możesz, lecz skoro zá czasem powoli te wszystkie wywietrzeją; tedy y znaki świętey miłości tak zágina; iákby nigdy w tey duszy nieprzebywała.

Widzieliśmy częstokroć z młodu należycie wprawionych ludzi do Miłości Boskiej, w których (gdy obłąkawszy się z drogi prawdy przez nieniaki czas w niefortunnym swoim stanie trwali) wielkie ieszcze znaki przeszley cnoty z nabytego zwyczaiu; gdy święta w nich miłość pánowała, pokazywały się zostawione: że gdy ów zwyczaj sprzeciwiał się występkom wkradaiącym się do serca ich, przez kilka Miesięcy trudno poznać było; czyli utracili miłość świętą, czyli nie: czy się w cnotach czwiczili; czyli do występku skłonni byli: y to tak dłu-go, aż iawnie poznać było; że te w cnotach cwiczenia nie miały swego początku z teraznieyszey niedoskonałey, ale

z przeszłej świętey y doskonałej miłości; bo tę niedoskonałą miłość święta Miłość wychodząca po sobie iako znak swoiey rezydencyi, ktorey do czasu zażywała, w duszach owych zostawiła.

Tá zaś niedoskonała miłość sama w sobie Teotimie dobra jest; bo gdy ią święta Miłość wydała, y według sposobu swego do iey asystencyi należy, nie może być tylko dobra: Owszem y teraz y zawsze jest ochocza, y prędka do usługowania, byleby tamta do duszy powróciła. Ze zaś nie może czynić spraw doskonałej miłości, nie trzeba nią dlatego pogardzać bo taka jest iey kondycja. Tak gwiazdy respektem słońca są wielce niedoskonałe; ktore iednak pięknie się pokazują, gdy ná nie w osobności poglądamy. A chociaż tá miłość niedoskonała w sobie jest dobra; niebezpieczna iednak jest dlatego; że częstokroć tę samę mając, kontentując się nią, niczego więcej niepragniemy: w wielu bowiem tak powierzchownych iako y wewnętrznych znakach podobna jest do świętey miłości; zkąd gdy rozumiemy, że jest miłością doskonałą; ciężko się mylemy, mając się za świętych: zátym gdy w tey perswazyi zostaiemy; grzechy, ktore z nas świętą miłość wygnały tak się mnożą, y wzmagają, że za czasem gwałtownie ná serce uderzają, y one sobie podbiiają. Gdyby Jakob Pátryarcha nie odstępował był doskonałej swoiey Rácheli; á podczas zaślubin swoich zawsze iey był asystował, nie zdradzonoby go było:

było: bo wiedząc, że bez niego weszła do gabinetu, na-
zajutrz znana zadziwił się, gdy miało niey niedoskona-
łą Lią obaczył, o której mniemiał, że była kochana ie-
go Rachela, którą mu na ten czas zdradliwie Laban upro-
wadził. Bez wątpienia podobnym także sposobem nąsza
miłość włafna, natychmiał, iakośmy tylko świętey mi-
łości odstąpili zwodzi nas, wtrącając w imaginacyą ną-
szę to wzwyczaienie niedoskonałe; ktore nie co inszego
jest, tylko miłość niedoskonała, którą nieinaczey, tylko
iākby prawdziwa y doskonała była, kontentuiemy się: aż
nam za czasem przybywające y oświecające oczy rozu-
mu nąszego światło odkryje zdradę.

Ah! Czy nie iest rzecz godna politowania? widzieć
dużę w tey przez imaginacyą wymysłoney świątobli-
wości, y uspokoienu ducha tak sobie pobłażającą; iākoby
we wszystkich doskonałą te świętą miłość miała, dokąd
się niepostrzeże, że ta mniemana świątobliwość prawdzi-
we iest oszukanie; a uspokoienie ducha nie co inszego,
tylko letarg nieiaki; wesołość zaś łzczera mânia.

ROZDZIAŁ XI.

Sposob poznania niedoskonałey miłości.

Rzeczesz mi podobno: Coż za sposob iest rozeznania;
czyli to iest Rachel, czy też Lią? Święta miłość, czyli
też miłość niedoskonała? ktora mię pobudza do nábożeń-
stwa, do ktorego czuię ochotę. Jezeli zważając każde
z osobna

z osobną obiekta pragnień twoich, chęci, y przedsięwzięciow, ktore teraz masz; znaydziesz ieden między temi obiekt, dla ktoregobys chciał co czynić przeciw woli Boskiej, y przeciw iego upodobaniu, odważając się na grzech śmiertelny: bez wątpienia wszystko owo twoie uczucie, wszystką łatwość, y ochota, którą masz do służby Boskiej nie pochodzi z kąd inąd, tylko od ludzkiej, y niedoskonałej miłości. Bo gdyby Miłość doskonała w tobie była; ktożby powątpiwał; żeby ta szczerza, y święta miłość wszelkiej chęci, wszelkiego pragnienia y zamyślu nie miała oderwać od tego obiektu; któryby tak szkodliwy osądziła; żeby y zcierpieć nie mogła, aby się serce twoie nań kiedy zapatrywać miało.

Rzekłem tu, że zważać masz chęci, ktore teraz masz: albowiem niepotrzeba, żebyś imaginował sobie te, ktore potym wszcząć się mogą: albowiem dosyć jest, żebyśmy byli wierni w przypadających nam, iako sam czas niesie, okazyach: każdy bowiem moment czasu má swoje prace, y trudności.

Jeżeli iednak zechcesz ducha twego należycie w rzeczy iakiey duchowney wypróbować przez reprezentacyą różnych okazyi, y przyszłych utarczek możesz to dla pożytku twego uczynić: bylebyś tylko po dzielnych odwachach tak imaginowanych; ktorychś w duchu probował, nie miał się za mężnieyszego, aniżeli w rzeczy samey jesteś. Bo niegdyś synowie Efraima wiele dokazy-

wáli popisuiąc się wypuszczeniem strzał z łuku w utarczkach y probie wojennej między sobą; ále gdy przyszło do sprawy potykánia się z nieprzyjacielem, w dzień utarczki tyl podali; y tyle nawet odwagi nie mieli; áżeby ieden przynamniej áttak nieprzyjaciel ná nich uczynił.

Więc kiedy względem przyszłych okazyi, álbo gdyby się podać mogły iakie, tey dzielności w imaginacyi czyniemy odwagi; á czuiemy do nich chęć prawdziwą y nieodmienną: Bogu dziękować mamy; bo uczucie to zawsze jest dobre, byleśmy się zachowali w pokorze między ufnością, y trwogą; álbo między nadzieją, y boiaźnią: spodziewaiąc się, że za wsparciem, y pomocą Boską czynić to w przypadaiącej będziemy okazyi, co teraz znajduie się w naszej imaginacyi: obawiać się iednak zawsze mamy; áżebyśmy ná ow czas względem ludzkiej słabości nic nie czyniąc, ná siłach nie ustali. Jeżeliby zaś trwoga tá tak wielka była, żeby nam się zdawało; iż áni sił, áni odwagi mieć nie będziemy; á zátym obawialibyśmy się, áżeby nam desperacya iaka względem pokus, które sobie imáginuiemy nie przypadła, iákobyśmy nie byli w miłości, y w łasce Boskiej; ná ten czas postanowić mamy; chociaźbyśmy to przeciwne zdanie mieli y trwogę; że będziemy wierni y stateczni w tym wszystkim, coby ná nas przypaść mogło; łącząc w to y tę pokusę, która nas teraz trapi: á mieć nadzieję;

że

że na ten czas Bog przymnoży nam łaski swoiey, y obficiey nas wspomoże y wesprze pomocy swoiey dodając: y chociaż nam teraz nie daie sił w utarczce tey przez imaginacyą uczynioney, y nie nagłacey nas; dá nam iednak, kiedy na nas nagła nápadnie potrzeba. Bo chociaż niektorzy w samym áttaku utracili odwagę, więcey iednak takich, ktorzy odrzuciwszy boiaźń odważnemi się pokazali, y przy nadchodzącym niebezpieczeństwie y potrzebie tak mężnie stáneli; o czym przed niebezpieczeństwem y nie pomyśleli. Wielu záprawdę z sług Boskich reprezentuiąc sobie przyszłe pokusy, tak się zatrwóżyli; że się iuż zá zgubionych mieli: ná przybycie iednak pokus mężnemi się y odważnemi stáli.

Náostatek w tych trwogach y boiaźniach wszczętych z reprezentacyi przyszłych áttakow y utarczek, gdy rozumiemy, że nam upadnie odwaga; dosyć iest; żebyśmy iey pragnęli, á w Bogu ufność pokładali, że nam ią dá pod czas utarczki. Záprawdę áni Samson iednakiey zawŹse był odwagi; gdy tak o nim Pismo święte námienia. Poszedł tedy Samson z Rodzicami swemi do Tamnathy; á gdy się zbliżyli ku Winnicom Miaśta pokazał się Lew frzożący się, y ryczący, y ząbiegł mu drogę. Padł zaś Duch Boski ná Samsona, y rozdarł Lwa, iáko kozłę ná sztuki go poszar-pawŹszy, choć nie miał nic w ręku. Takimże sposobem,

bem, gdy zbił tyśiąc Filiſtynow, którzy go chcieli za-
 bić ná polu Lechi. Ták miły Teotimie, nie potrzeba,
 áżebyśmy zawsze mieli czuć w nas odwagę do rozdar-
 cia ryczącego Lwa, który krąży, szukając, áby kogo
 pożarł: boby to mogło nam bydź okazyą do nadętości
 y zuchwałości; doſyć nam ná tym; áżebyśmy mieli
 pragnienie odważnie ſię ſtawić; y doſkonałą ufność, że
 nám Duch Boſki z ſwoim poſiłkiem y pomocą, przy-
 będzie; kiedy nam ſię poda okazyja do ſpotkania.



KSIEGA



Miłość (iakośmy mówili) nie jest co innego, tylko wzruszenie y wypłynienie nieiakię serca; które się dzieie ku dobru za powodem upodobania, które mamy z przerzeczonego dobra, dlatego, że upodobanie jest wielką pobudką miłości: iako też sama miłość jest wielką upodobania pobudką. Wzruszenie zaś to, albo pobudka tak się ku Bogu wykonywa. Wiemy (iako nas Wiara naucza) że Bóstwo jest niepojętą przepaścią wszelkiey doskonałości, nieskończoną wysmienitością; y nieograniczenie najwyższe w dobroci. A tę prawdę, którey nas wiara uczy, uważamy z iak nayspilnieyszą attencyą, przez Rozmyślanie; zapatruiąc się na niezmierność dobr, które są w Bogu: albo na wszystkie, wraz nieiako złączyszy wszelkie doskonałości: albo też zważając te jego wysmienito-

niłości każdą z osobna; to jest, iednę po drugiey: naprzykład, iego Wszecmocność, nigdy niepoiętą wysoką mądrość, niewypowiedzianą dobroć, wieczność, y nieograniczenie. A zátym gdy rozum nasz będzie wielce pilny w rozważaniu mnoſtwa y wielkości dobr, które ſie w Bogu znayduią; koniecznie to bydź muſi, że wola naša będzie miała w tey dobroci upodobanie. A ná ten czas zażywaiąc wolności našey y powagi, którą mamy nad nami ſamemi, zachęcamy ſerce naše, áżeby powtórzyło y utwierdziło pierwsze ſwoie upodobanie przez ákty ſmakowania, y wdzięcznego używania; y w tenże ſam czas mowi duſza pobożna: O iák piękny ieſteś kochanku moy! iák wdzięczny, y wſzyſtek pożądaný; y owszem iedyne pragnienie moje. Táki ieſt kochanek moy, przyjaciel ſerca meiego o Corki Jerozolimskie. Niechże ná wieki będzie błogoſławiony Bog moy; który tak dobry ieſt. Ah! czy żyję, czyli umieram, iák ſzczęśliwa ieſtem, że widzę Boga mego tak opływaiącego w wſzelkie dobro: y że iego dobroć ieſt nieograniczona, á nieograniczoność tak dobra. Tak wyznawaiąc dobro, które widziemy w Bogu; á w nim maiąc ukontentowanie wykonywamy Akt Miłości, który ſię názywa upodobanie. Bo cieſzymy ſię z dobroci Boskiej dáleko bardziey niź z našego właſnego. A tá ieſt Miłość, która tak wielką wzbudzała radość w Świętych, kiedy mogli ogłaszać kochanka ſwego doſkonałości; który teź ich pobudzał do ogłaszanía z niewy-

powiedzianym ukontentowaniem że Bog był Bogiem. Wiedziecie (ogłasza) że ten sam Pan jest Bog. O Boże mój! ty jesteś Bogiem moim; ty jesteś Bogiem serca mego. Bog mój dziedzictwo moje na wieki. On Bogiem naszym jest przez to upodobanie, bo go przez nie serce nasze obeymuie, y przywłaszcza go sobie. On jest naszym dziedzictwem bo tym sposobem zażywamy dobr; które się w Bogu znaydują: y z tego dziedzictwa wszelkiey roskoszy y ukontentowania obfitością się nasycamy. Przez to upodobanie duchownie iiemy y piemy doskonałości Boskie, bo ie sobie własne nieiako czyniemy, y ze stołu ie Boskiego do serc naszych ściągamy.

Owce Jakoba Patryarchy wciągały w swoje wnętrzności rozmaitość farby różnych kolorow z lasek, które on kładł w kanałach, gdzie była woda dla trzod do picia; áżeby tam przyszedszy miały przed oczyma laski, y zápatrując się na nie płód swoy poczynaly, z kądby się jagnięta, y kozłeta pstre rodziły. Tak dusza uwiedzioná wdzięcznością upodobania, które zabiera z rozważania Bosstwa, á w tymże Bosstwie wyśmienitości iego, pociąga też do serca swego różne kolory; to jest, rozmaitość rzeczy przedziwnych y doskonałości, które w Bogu upatruie; á upatrując zá przybyciem wielkiego w nich ukontentowania wszystkie sobie przywłaszcza.

O Boże nieskończony! w iaką, y wiak wielką radość w Niebie opływać będziemy, kiedy się na kochanka

ka serc naszych zapatrywać będziemy iako na morze iakie niezbrodzone, ktorego wody są czyste doskonałości, y szczerą dobroć. A ná ten czas iako Ielenie, ktore przez obroty łowczych y psów zmordowane zabiegşy do czystego zrzodła iakiego biorą ochłodę z iego wody: tak serca nasze po zemdleniu y upragnieniu skoro doydą do żywych wód Bosstwa; wciągac w się będą wszelkie doskonałości swego kochanka przez upodobanie: á skoro się to wźnieci, też serca w niewypowiedzianą będą obfitować radość, napełniając się wiecznemi roskoszami. A tym sposobem kochany Oblubieniec wnidzie w serca nasze, iako do swego gabinetu; áżeby duszom naszym udzielił wieczney swoiey radości; iako samże mowi: Ze ieżeli prawo iego miłości zachowamy; tedy przyidzie; áby w nas przemieszkiwał.

Taka kradzież miłości, wdzięczna iest wielce, y wyśmienita; kiedy kto niezabierając swemu kochankowi koloru; iego się zdobi kolorami; nie odarşy go, iego się suknią przyodziewá: nie wzięwşy mu nic; wszystko od niego bierze: y niezubożywşy go w niczym; dobrami się iego bogaci: iako powietrze bierze światło nieumnieyszając iasności własney słońca; y zwierciadło wdzięktwarzy człowieka w nim się przeglądaącego, nie umnieyszając tego wdzięku ktory má twarz człowieka.

Obrzydliwemi stali się, iako rzeczy, w których się zakochali. Mowi Prorok Pański; wzmiankę czyniąc o
nie-

niecnotliwych ludziach. A o ludziach cnotliwych tak się mowić może; że się stali miłemi, y podobnemi rzeczom, które porządną miłością zakochali. Obacz proszę serce Sw: Klary z gory Falko; które taką rokosz, y pociechę zabrało z Męki Zbawiciela, y z Rozmyślania Tajemnicy Troyce Przenajświętszey; że w się wciągnęło, y wciągnięte na sobie wyraziło wszystkie znaki Męki Chrystusowey, y przedziwne wyobrażenie Troycy Najświętszey. A takim sposobem stała się podobna rzeczom, które kochała. Miłość którą miał Paweł Sw: ku życiu, śmierci, y Męce Zbawiciela, tak była silna y wielka, że życie samo, śmierć, y Mękę tegoż Zbawiciela wciągnęła w serce tego kochanego y wiernego sługi; którego woła pełna była miłości, y pamięć rozmyślania, a rozum kontemplacyi. Ale którymże to kanałem wpłynął Najmiłszy JEZUS w serce Sw: Pawła? kanałem upodobania: iako sam z tym się oświadcza, mówiąc: *Zachoway Boże: nie chełpię się w niczym; tylko w Krzyżu Pána naszego JEZUSA Chrystusa.* Bo iezeli pilnie zważyysz, wyrozumiesz; że między tym, chełpić się z czego: y tym; podobać sobie w czym; Chwalić się w czym, a mieć ukontentowanie w rzeczy iakiey; inney nie masz różności, tylko ta; że ten, który rzecz iaką sobie poważa, procz ukontentowania przydaie iey cześć; gdzie cześć nie jest bez ukontentowania; lubo ukontentowanie może bydz bez czci. Dusz a tedy tego Apostoła takie miała upodobanie, y tak się bydz czuła od

Boskiej Dobroci uczczoną, która się wydaie w życiu, śmierci, y Męce Zbawiciela, żeby żadnego nieuczula u-kontentowania, tylko szczególnie w tey samey czci. Y toć go wprowadziło do mowienia: *Zachoway Boże: nie chępię się w niczym; tylko w Krzyżu Pána moiego. Iáko także rzekł: Nie żyję iá sam w sobie, ále życie we mnie Chrystus.*

ROZDZIAŁ II.

Przez Święte upodobanie przytuleni do pierśi Zbawiciela staiemy się podobnemi niemowlątkom.

O Iak Błogosławiona iest dusza owa; która gdy się przyucza znać y wiedzieć, że Bog iest Bogiem; y że iego dobroć iest niekończona dobroć: wielkie w tym má upodobanie. Albowiem Niebieski Oblubieniec iákoby drzwiami iákiemi przez upodobanie wchodzi do niey; y wszedszy wieczerza z nią, iáko też wzajemnie ona z nim. Pośilamy się y my z nim iego słodkością, y radością, którą ztąd mamy, oraz y serca nasze doskonałościami Boskimi, y radością, którą otrzymuiemy, náfycamy. A to posilenie iest wieczerza dlátogo; że potym spoczynek nástępuię: gdy nas przywodzi y zachęca mile, upodobanie do wdzięcznego spoczywania w dobrym, którym się cieszymy, y którym serca nasze karmimy. Bo (wiesz to dobrze Teotimie) że serca temi się karmi rzeczami, w których má upodobanie. Zkąd mowi się pospolicie: że ten się

się nasyca honorami, ow bogactwami. Tak też mówi Mędrzec Pański: *że usta głupich pąsą się nieumiętnością.* Ale y Przedwieczna Mądrość ogłasza: Ze iey pokarm, to iest upodobanie nie iest insza; iako czynić wolą Oycę swego. Krotko mówiąc: Przyślowie Medyków prawdziwe iest: co smakuie, pośila: y Filozofow: co się podobá karmi.

Niech zstąpi kochanek mój do ogrodu swego mówi Sw: Oblubienica, *aby iadł owoc Iabloni swoich.* Zstępuje zaś Niebieski Oblubieniec do ogrodu swego; kiedy przychodzi do duszy pobożney. Bo ponieważ iego roskoszny są przebywać z synami ludzkiemi: gdzież się mu miley zabawiać ieżeli nie w wirydarzu ducha y dusze; którą stworzył ná wyobrażenie y podobieństwo swoje. Ząszczepił on w tym wirydarzu czystą y przyjemną kochankę upodobanie, które mamy w iego dobroci; z ktorey y w ktorey się karmimy. Jako też iego dobroć má upodobanie, y cieszy się y karmi naszym upodobaniem. Zátym idzie, że nasze upodobanie pomnáża się ztąd, że on podoba sobie w nim; że nas widzi, iż mamy w nim upodobanie: zkąd wzajemnie te pociechy sprawują miłość nieporównanego upodobania; przez które dusza nasza stawszy się wirydarzem swego Oblubieńca, y máiąc z iego szczodrobliwey dobroci winnice roskoszne, oddaie mu pożytki: on bowiem kontent z iey upodobania, które ona má w nim. A tym sposobem ściągamy Serce Bo-

*Cant: c.
5. & 6.
v. 11. &
11.*

Cant: 1.
w. 3.

skie do serca naszego, w którym on drogi swoy balsam wylewa. Takim záprawdę sposobem dzieie się to: co Niebieska Oblubienica z wielką ochotą opowiada: *Krol serca moiego wprowadził mię do winnic swoich, cieszyć się będziemy y radować w tobie, pamiętni będąc pierśi twoich, sprawiedliwi ciebie kochają.* Bo powiedz mi Teotimie; co są winnice Krola Miłości y czystych myśli? ieżeli nie iego pierśi; ktore obfitują różnaitością wdziękow y rokoszy. Jako też pierśi macierzyńskie są winnicą y szafarnią niemowlęcia: albowiem niema to innych dośłatkow, tylko te same; ktore mu są nad złoto y kleynoty: y owszem nad cały świat milsze.

Dusza tedy, ktora zapátruie się ná obfite skarby doskonałości Boskich w swoim kochanku, niepodobna y wyrazić, iák się sądzi bydz bogatą dlátęgo; że miłość przez upodobanie wszelkie dobra y rokoszy ukochanego sobie Oblubieńcá má za swoje. A iák niemowlátko malé, iákies ku pierśiom macierzyńskim czyni wzruszenia; y niby podśákuiąc, gdy ie widzi odkryte, y mátkę z osobliwą miłością też pierś sobie podaiącą, według swoiey cieszy się sposobności: Tak dusza pobożna czuie serca swego wyskakiwania, y niby iákies tány, dla nieporownania; ktore má z widzenia, y z zważania skárbow y doskonałości Krola Náyświętszey Miłości: osobliwie iednak kiedy widzi, że tenże Krol z wielkim miłości oświadczeniem te iey skarby pokazuje: y że między iego doskonałością-

mi

mi ta się náywyśmieniciey, która od iego pochodzi mi-
łości, wydaie. Coż rozumiesz? czyli ta dusza niemá przy-
czyny wykrzykiwania. O Panie! o Krolu moy! iák mi-
łe są twoie bogactwa, iákó też y twoiá Miłość obfitá.
A któż bárdziej cieszy się; czyli ty? który ich pełen iesteś:
czyli iá? która ztąd w wielką radość opływam: Wraz,
wraz, iák iá, tak ty wielce się cieszymy; pamiętni będąc
łona twego, y twoich pierśi iák obfituiących w wfzelką
wyśmienitość y słodycz: Já. z tey miary; że kochanek
moy w nie obfituie: Ty zaś z tey; że ztąd ma pociechę
kochanká twoiá. Tym bowiem sposobem oboie ich zá-
żywamy; ponieważ twoia dobroć sprawuie; że ty dla mo-
icy się radości weselisz: á miłość moiá sprawuie, że się
wielce raduie z tego; iż w nie obfituiesz. Ah! sprawie-
dliwi y dobrzy kochają cię. Jákoż bowiem niemiałby
kto bydź dobry; y nie kochać nieprzebraney dobroci?
Swiatowi Monarchowie zachowuią swoie bogactwa w
Skarbcach; oręże zaś w Cekáuzach: ale Niebieski Krol w
swoim łonie nośi swoy skarb, oręże swoje w pierśiach
swoich. Aże iego skarb, iest iego dobroć, iákó oręże ie-
go iest miłość y kochania iego. Łono y pierśi podobne
są náymiłzey iákiey mátce, która nośi podwoyną pierś;
iákó dwie szafárnie náypięknieysze obfitość mleka máią-
ce, y uzbroione iakiemi postrzałami do záwoiowania mi-
łej dzieciny; iakiemi też może y samá dzieciná śsąc
mátki swoiey pierśi, mátkę swoię záwoiować.

Dla-

Dlatego zaś natura na piersiach założyła te wdzięczne szafarnie; aby ciepło przyrodzone serca, sprawujące w nich zagrzaniem mleka; iako matka jest karmicielką dziecińy, oraz też serce iey było teyże dziecińy karmicielem; a mleko pokarmem, wszystko woniami miłości przyprawne, tyśiąc razy śniakowitsze nad wino. Zważ ztym Teotimie: Iż przyrównanie mleka do winą tak się zdaie świętey Oblubienicy przyzwoite; że niedosyć iey raz powiedzieć; iż pierśi Oblubieńca iey przewyższą wino; ieżeli tego trzy razy nie potwierdzi. Wino Teotimie, jest mleko iągody; a mleko, jest wino pierśi. Tak święta Oblubienica powie, że kochanek iey jest gronem dla niey; a nie jakimkolwiek gronem; ale gronem Cypru z winnic Engaddowych, to jest mającym wysmienity zapach. Moysesz powie, że Izraelczycy mogą pić krew iągody winnych. Y Jakób Pátryarcha opowiadając synowi swemu Judzie obfitość dziedzictwa, które miał mieć w ziemi obiecanej; pod tą figurą prorokował o prawdziwey Chrześcían szczęśliwości: powie, że miało przyść do tego; iż Zbawiciel obmyje suknie swoje; to jest, Kościół swoy we krwi iągody: co iednoż jest iakoby rzekł, we krwi własney. Krew zaś y mleko nie różnią się więcej od siebie iako niedostałe groná od winá. Bo iako niedostałe groná przez ciepło słoneczne dostające się odmieniaią kolor, y stają się winem przyjemnym y przyzwoitym na napoy y posiłek; tak krew przygrzana ciepłem

płem sercá, bierze ná się piękny kolor biały, y stáie się pokarmem wielce przyzwoitym niemowlátkom.

Mleko, które jest pokarmem od sercá pochodzącym wszystko miłością záprawne, figuruie umiejętność, álbo Teologią Mistyczną; to jest słodkość z smakiem pochodzącą z gorącego y miłego upodobania; które odbiera dusza, gdy rozważa doskonałość Boskiey dobroci. Wino zaś znaczy Umiejętność zwyczajną y nábytą; która głęboką y usilną spekulacyą niby pod prasą iáką dowodów y sporów wyciśniona bywá. Mleko zaś które wysysaia dufce z piersi Miłości Zbawiciela lepsze jest bez porównania nad wino, które z dykursów, y dowodów ludzkich wysysamy. To bowiem mléko má swoy początek od Niebieskiey Miłości, która ie przygotowuywa dla swoich synów, choćby żadnego o nim poznania nie mieli: má także smak przyjemny y miły; ktorego zápach przewyższa wszelkie wonności: także sprawuie wdzięczne, iákie bywa niemowlęcia przy piersiach mácierzyńskich zostáiącego: sprawuie także wesołość bez rozpusty: upaia bez zaciemienia rozumu: nie odbiera zmysłu, y uwagi, y owszem podwyższa.

Kiedy Sw: Jzaák Pátryarcha syn swego Jákoba obłapił: *Záraz iáko uczuł zapach sukien iego*, od wielkiey radości rzekł: *Oto zapach syna moiego, iáko zápach pola obfitego, ktoremu Bog pobłógstawił*. W suknie, z ktorych pochodził zapach, przybrany był Jákob; áie Jzaák miał
ztąd

zład upodobanie y radość. Dusza która przez miłość trzyma iakoby między ramionami iakiemi, między áfektami swemi Zbawiciela swojego; o iak wdzięczny y delikatny czuie zapach nieograniczonych doskonałości w nim się znaydujących! O! z iakimże upodobaniem mowi sama w sobie: Oto zapach Boga moiego, iako zapach o groda kwitnącego: o! iak nieolzacowane są pierśi iego; wydające wonność perfumow wyśmienitych. Tak dusza S. Augustyna wątpliwa y uwikłana między Niebieskimi delicyami; które mu przypadły do rozmyślenia: to jest z iedney strony Tájemnicą Narodzenia Zbawiciela swojego; z drugiey zaś Tájemnicą Męki iego niby zachwycony w tym upodobaniu woła: *W pośrzedku zastaiący dokąd się mam udać niewiem: tu mię karmią pierśi, tu nasyciaią Rány Zbawiciela moiego.*

ROZDZIAŁ III.

Święte upodobanie serce nasze oddaie Bogu; y sprawuje w nas, że czuiemy nieustaiące pragnienie Boga w samymże iego objęciu.

Młość, którą mamy ku Bogu, pierwszy swoy początek bierze od upodobania; które czuie serce nasze, skoro zapatruie się ná dobroć Boską: áto tegoż zaraz momentu, w który poczyna udawa się ku niej. Gdy zaś pomnażamy, y zmacniamy to upodobanie zá powodem pałaiącey sprawy miłości; iakośmy wzwyż námienili: tedy

dy w ferce nasze wciągamy doskonałości Boskie y dobroć jego obeymujemy przez ukontentowanie, które z tego obięcia powzięliśmy: y wykonywamy pierwszą część pąłającej y miłej radości: Co święta Oblubienica wyraża, mówiąc: *Kochanek moy dla mnie*. Ale że to upodobanie tak przyjemne y miłe, które się w nas znajduje, znajduje się także y w Bogu, z którego ie bierzemy, y w nim toż samo mamy; wzajemnie nas oddaie Boskiey dobroci tak, że przez tę świętą miłość upodobania obeymujemy dobra, które znajdują się w Bogu nieinaczej, tylko iakby nasze były. Ale że Boskie doskonałości mocniejszy nad rozum nasz wszedłszy weń wzajemnie go sobie poddają tak, że nie tylko mowimy: że Bog jest naszym przez to upodobanie; ale tymże samym wyznaiemy że jego jesteśmy.

Ziele Aproxys názwane, (iakośmy gdzie indziej mowili) bardzo wielką má sympatyę z ogniem, á oraz skłonność ku niemu; choć dalekie iest od niego; bo skoro przyfuniesz ognia do niego, płomień jego ciągnie do siebie, y wraz się z nim páli. A zaymuie się od ognia, nie tak z gorącości jego, iako światła, która temu ziołkowić się pokazuje. Więc kiedy przez przyciągnięcie łączy się z ogniem, gdyby gadać umiało, czy nie mówiłoby: Ukochanie moje, ogień moy iest; bom go do siebie przyciągnęło: y jego płomienia wdzięczności teraz mile żązywam. Ale y iá wzajemnie iestem jego; bo chociażem

Uu

go

go do siebie przyciągnęło, on mnie w siebie, iako mocniejszy y zacieńszy obraca. On jest moim ogniem; á iá jestem iego żele. Iá go przyciągam; á on mnie według upodobania páli. Ták serce náleże postanowione w obecności Boskiej dobroci skoro przyciągnęło iego doskonałości przez upodobanie, ktore ma w niey; może prawdziwie mowić: Dobroć Boská wszystka á wszystka jest moia: zażywam bowiem iey zacności: á iá wzajemnie całe jestem iego; bo mię iego roskoszy ogarnęły.

Przez upodobanie dusza nasza kształtem Runa Geodeonowego wszystka się napełnia rosą niebieską: á rosa tá jest rosą Runa dlatego; iż ná nie zstąpiła: Ale wzajemnie Runo jest rosy, y do rosy należy respektem tego, że jest skropione rosą; y od niey swoy szacunek wzięło. A co większa: Iedno má drugie; álbo, oba się wzajemnie mają: Iako perła má konchę, á koncha perłę. Perła jest konchy, ktora iá do siebie przyciągnęła: ále y koncha jest perły; ktora iey przydała szacunku y waloru. Upodobanie czyni nas obeymujących Boga; kiedy wciąga w nas doskonałości Boskie: y czyni nas obiętych od Boga, przykładając nas y przypinając do iego doskonałości. W tym zaś upodobaniu ták duszę naszą napełniamy radością; że nie ustaiemy w chęci większego ieszcze nas nasylenia. Lecz y ná ten czas gdy smakuiemy Boskiej dobroci, coraz tobyśmy chcieli więcej iey smakować; y nasycając się nią, więcej iey zażywać; chociaź zażywa-

iac iey czuiemy się bydź nasyconemi. Xiążę Apostolskie Piotr Sw: wyraziwszy w pierwszym swoim liście; że Prorocy objawiwszy łaski, y zaszczyty, które swego czasu nadane bydź miały Chrześcianom: a między temi zaszczyt Męki Zbawiciela, y chwałę, która po Męce nastąpić miała, tak przez Zmartwychwstanie Jego; iako przez wywyższenie Imienia iego; na końcu przydaie: że Anieli sami pragną zapatrywać się na Tajemnicę Odkupiciela w Zbawicielu naszym, mówiąc: *Ná ktorego pragną zapatrywać się Anieli.* A gdy tak iest: iak się to rozumieć má: że Anieli, którzy zapatruiają się na Zbawiciela, a w nim widzą wszystkie zbawienia naszego Tajemnice, oprócz tego jednak pragną na niego się zapatrywać? Teotimie. Zawsze go zaprawdę widzą; ale widzeniem tak miłym y rokosznym; że upodobanie, które máią napełnia ich prawdziwie y nasyca, iednakże pragnienia nieodeymuię: y owszem toż samo upodobanie sprawuię w nich pragnienie nieodeymuiąc nasylenia; ani w najmnieyszey części nie umnieyszaiąc zażywania przez pragnienie; y owszem pomnażaiąc: iako też nie gaśnie ich pragnienie przez zażywanie, lecz delikatnieysze się stáie.

Radość z dobra, która zawsze napełnia raduiącego się nigdy nie wiedznieie, ale się odnawia, y co daley to bardziej zakwita: bo dobro zawsze iest kochane, zawsze upragnione. Ustawiczná zaś radość kochankow Niebieskich wydaie pragnienie, które bez przestanku wzmagá

Uuz

się

się w pragnących: a nieustające pragnienie sprawuje w nich radość zawsze pożądaną. Dobro doczesne konczy pragnienie, kiedy radość przynosi; y toż radość odejmuje znowu, kiedy przyprowadza pragnienie siebie, gdyż go nie możemy oraz mieć y pragnąć. Lecz dobro nieskończone, nieustające wznieca pragnienie w swoim objęciu y objęcie wpragnieniu, bo ma zkadby przez obecność swoją napełniło pragnienie, y znowu czyni je nieustające przez wielkość swojej zacności; która zacność sprawuje w tych wszystkich, którzy mają to pragnienie zawsze spełnione; y radość zawsze żądającą y pragnącą.

Reprezentuy sobie Teotimie owych, którzy w gębie trzymają tatarskie żiele: bo iako o nich powiadaia, że ci nigdy nie ślkną, ani pragną, gdyż ich to żiele tak pośiła: nie tracą iednak przy tym apetytu; tak ich delikatnie sustentuje. Kiedy wolą nasza Boga znajdzie, w nim spoczywa, y wielkie w nim ma ukontentowanie: Nieprzestają iednak wzbudzać w sobie pragnienia: bo iako go pragnie kochać, tak też kochą pragnąć. Ma pragnienie miłości, y miłość pragnienia. Uspokoienie bowiem na tym należy, aby się kto nie ruszał; ale na tym, żeby niczego niepotrzebował; nie zawisło na niemaniu ruszania się, ale na niemaniu potrzeby do żadnego ruszania.

Złośliwi y niecnotliwi ustawicznie mają wzruszenia bez najmniejszego uspokoienia. My śmiertelni, którzy na tym świecie pielgrzymujemy raz wzruszenie, drugi raz
 uspo-

uspokoienie miewamy w naszych żądzach. Dusze zaś Błogosławionych zawsze mają uspokoienie w swoich wzruszeniach, a wzruszenia w swoim uspokoieniu. A tak w samym tylko Bogu jest uspokoienie bez wzruszenia, bo jest Akt Najczystszy, y Istotny. Lubo zaś według kondycyi natury naszej w tym życiu nie mamy spoczynku w wzruszeniu naszym, przecię iednak kiedy co czynimy należącego do wykonania spraw żywota wiecznego: to jest kiedy wykonywamy sprawy miłości; znajdujemy spoczynek w wzruszeniu akcyi naszych; y wzruszenie w spoczynku upodobania, ktore mamy w kochaniu naszym; odbierając tym sposobem smakowanie przyszłej szczęśliwości, do ktorey ustawicznie wzdychamy.

Jeżeli to jest rzecz prawdziwą, że Chamaleon powietrzem żyje: gdziekolwiek się obroci, powietrze má, ktorym się pašie: że się zaś rusza z mieysca na mieysce; nie dlatego się rusza, áżeby szukał, czymby się nápał, y náfycił; ále żeby bobrował po swej pászy, iáko ryby po morzu. Kto żąda y pragnie Boga gdy go już má; nie pragnie go, áby go szukał, iáko nie obecnego, ále żeby áfektem tym w dobru swoim, ktorego zażywa unosił się. Serce bowiem nie czyni tego wzruszenia pragnienia, iákoby pretendujące obięciá dobra, bo go má w samey rzeczy: ále iákoby się rozszerzające w obięciu, ktorego już zażywa: nie dla dostánia dobra; ále dla rozweselenia siebie, y dla zabawiania się w nim z ukontentowaniem: nie że-
by

by go objąć miało; ale żeby się w nim cieszyło. Jako y my chodzimy y ruszamy się náprzykład do roskoszne-
go iakiego ogrodu; do którego doszedszy nie przestaliśmy
iednak spacerować y chodzić, niedłatego już więcej,
ážebyśmy do tego ogrodu weszli; ale żebyśmy po nim
spacyerowali, y w nim się bawiąc, czas mile przetrawili.
Szliśmy do zażywania delicyi ogrodowych; gdy w nim
ieścieśmy chodzimy, abyśmy się ucieczyli w zażywaniu
iego delicyi. *Szukaycie Pana, y utwierdzaycie się: Su-*
Ps. 104.
4.*kaycie oblicza iego zawşse. Zawşse tego szukamy, ktore-*
go zawşse kochamy. Mowi Doktor Wielki Kościoła Chry-
 stuśowego Święty Augustyn. Miłość szuka tego, co wy-
 nalazła, nie żeby miała, ale żeby zawsze miała.

Ná ostatek Teotimie. Dusza, która się zabawia mi-
 łością upodobania ustáwicznie woła w cichości serca :
 Dosyc jest, y nader dosyc ná tym, że Bog jest Bogiem :
 dobroć iego dobrocią nieskończoną ; doskonałość nieo-
 graniczoną doskonałością. Czyli umieram , czyli żyję ;
 mniey to do mnie należy, gdy kochanek moy żyje ná
 wieki, życiem w tryumfy obfitującym. Śmierć sama nie
 może serca,które wie, że ukochanie iego żyje, bolem za-
 dnym utracić. Dosyc jest duszy ná tym, która kocha te-
 go, ktorego kocha więcej nizli siebie obfitującego w wie-
 czne dobra: áto dlatego , że ią Miłość ożywia : nie żyje
 ona sama w sobie, ale iey kochanek żyje w niey.

RO-

O bolesno miłej kompassyi, albo litości przez którą się upodobanie Miłości bardziej jeszcze objaśnia.

Kompassyá, politowanie, ubolewanie, albo uzalenie, nie co innego jest; tylko áffekcyá nieiaka; za ktorey powodem stáiemy się uczestnikami męki, y bólu tego, ktorego kochamy, wciągając w serca nasze utrapienie, ktore cierpi nam ukochany: zkąd nazywa się też miłosierdzie, iáko by serca nad nędzą zmiłowanie: iáko też upodobanie ciągnie do serca kochającego roskoszy, y radości z rzeczy ukochaney. Zátym miłość tá lituiąca, ktora lub ten, lub tamten skutek wywodzi przez dzielność swoię tak mocna jest do złączenia serca kochającego z sercem tego, ktorego kocha; iáko też do komunikacyi y udzielenia dobrych y złych rzeczy spólnych kochającym się wzajemnie. Zważ to Teotimie: że to co się mówi o kompassyi bardzo się spósobí do tego, co należy do upodobania.

Kompassyá zabiera swoje wzmaganie od wielkości kochania, którą sama Miłość wywodzi: zkąd wielkie bywają kompassye, niezmierne żałości mátek dla utrapienia ich synów; á naybardziej ieżeli ktory tylko jest iedynek; iáko o tym świadczy Pismo Sw: Jákieyże nie uczuła boleści Agar dla syna swego Izmaela, ktoremu się przypatrywała ná puszcy od pragnienia prawie umierającemu?

2. Cori.
31. v. 29

cemu? Iakąż litością nie była uięta dusza Dáwida nad nędzą y głupstwem Absalona? A czy niezapátruiesz że się ná macierzyńskie prawie Apostoła ferce? choruiącego z choremi; y zdiętego żarliwością zá tych, którzy się gorszyli: y ustáwicznie boleiącego o zgubę, y odrzucenie národu Zydowskiego: á y codziennie prawie obumieraiącego zá kochanych synów swoich duchownych. Ale zwáz naybardziej, iako wszelkie męki, kátownie, spracowania, rány, bole, krzyż, á naostatek y śmierć samę Zbáwiciela naszego, Miłość pociągnęła w Serce Nayświętzey Mátki iego. Ah! te same gwozdzie, ktoremi było przybite ciało nayukochańszego iey Syná do Krzyża; przybiły też y strapioney Mátki iego Serce: owoż samo ciernie, ktore zraniło Głowę JEZUSA iey Syna, zraniło, y przeniknęło jey Nayświętszą duszę. W teyże mierze, w ktorey były jey boleści, y ona też nad niemi miała politowanie; iako także też bole, męki, y udręczenia wycierpiała ná ferce swoim przez kompassyá. Krotko mowiąc: Miecz śmierci, ktory przeniknął ciało nayukochańszego jey Syna; tenże sam ranił ferce Nayświętzey mátki iego. Zkąd włáściwie mogła mowić: *Kochanek mnie ulubiony w pośrzód pierśi moich spoczywa*, to iest: w pośrzód ferca moiego.

Gen: 1.
2. 12.

Gen: 37.

Gdy Jákob Pátryarcha niepocieszną chociaż fałszywą odebrał nowinę o śmierci syna swego Jozefa; wiádomo ci iest, w jakim żalu zostawał, gdy rzekł: *Zstąpię zá synem moim płaczący do piekła*, to iest: do otchłani; álbo

na łono Abrahámowe, gdzie iako trzymam syn się moy
znayduie.

Bierze także swoje pomnożenie kompassyá wzglę-
dem wielkości bolow, które widzimy cierpiących przy-
iacioł naszych. Bo chociaż nie zbyt wielka może być
przyiazń; ieżeli jednak to, co widzimy cierpiących przy-
iacioł naszych jest ciężkie y wielkie; wielkie też w nas
wzbudza politowanie. Jáko czytamy o Juliusie Cesarzu
że opłakiwał Pompejusza. Corki też Jerozolimskie pod-
czas Męki Zbawiciela nad opłakanyim iego stanem ubo-
lewały; chociaż niektóre między niemi były, które nie-
zbyt go y kochały. Przyiaciele także Jobowi, lubo iemu
przeciwni, widząc go jednak niewypowiedzianey nędzy
ná sobie postać reprezentuiącego, uzalili się nad nieszczę-
ściem iego.

Coż rozumiesz; iak nieznosna boleść co-
dziennie serce Jakoba Pátryarchy przerażała: gdy śmierć
syna swego tak okrutną rozważał; dając wiarę relacyi, że
go drapieżne zwierze pożarły. Procz tego jednak to poli-
towanie bardziey się daleko wzmaga z przytomności cier-
piącego: dlátęgo nieszczęśna Agar, żeby bol z politowa-
nia pochodzący iakimkolwiek sposobem ukoíła, odstę-
powała mdleiącego Jzmaela, mówiąc sobie: *Nie będę się
zapatrywała ná umieraiącego syna mego.* Jáko przeci-
wnym sposobem, Płacze Chrystus, obaczywszy grob przy-
iaciela swego Łazarza: y ukochane sobie Miasto Jeruza-
lem. A tak wiele razy wspomniony Pátryarcha Jákob,

Ww wielką

wielką, czuł na sercu żal, wiele razy syna swojego Józefa widział zakrwawioną sukienkę.

Jm więcej jednak jest przyczyn pomnażających upodobanie według miary y sposobu, którym przyiaciela kochamy; tym się też więcej z iego dobra cieszymy: które im jest wysmienitsze; tym też wysmienitsze jest upodobanie, które z niego mamy. Jeżeli zaś przyiaciela widziemy w to dobro opływającego, radość ta nasza nad zamiar się wzmacnia. Skoro Jakób Patriarcha dowiedział się, iż iego syn żyje: Boże dobrotliwy! w iakąż nieopływał radość? Zważ iegoż samego słowa: *Ożyła dusza moja. Dofyć mi natym; ieżeli ieścze Iozef syn moy żyje. Poydę, abym go oglądał, nim umrę.* Ale co się to znaczy? ożyła dusza moja: Teotimie, dusza nie umiera własną śmiercią, ale tylko przez grzech, co od Boga odłącza; który jest dusze prawdziwym życiem nadprzyrodzonym: umiera jednak śmiercią cudzą: a tak się przytrafiło pociwemu Jakobowi Patriarsze, o którym tu mowimy. Miłość bowiem która wciąga w serce kochającego złe y dobre z rzeczy ukochaney, iedno przez politowanie drugie przez upodobanie, pociągnęła śmierć kochanego Józefa w serce kochającego Jakoba. Ato przez cud, którego insza władza uczynić nie może, procz samey miłości. Dusza S. tego Patriarchy pełna była śmierci Józefa, który iednak żył, y rządził: to jest, ile affekcya, która była oszukana, skutek ten znaczy. Ale skoro się dowiedział, że

Gen: 46
28.

pra-

prawdziwie syn iego żyje; miłość, która przez tak długi czas uwierzoną śmierć syna w duszy oycy trzymała, postrzegszy się bydź zwiedzioną, na tychmiał niewinną tę śmierć wyrugowawszy, na miejsce iey prawdziwe tegoż samego życie założyła. A tak ożył życiem nowym; bo życie syna iego weszło przez upodobanie w duszę iego, y onęż radością nieporównaną ożywiało. On też za nic poczytawszy sobie wszelkie inne pociechy y radości w porównaniu z tamtą, rzekł: *Dosyć mi natym, jeżeli ieszcze Jozef syn moy żyje: poydę y obaczę go, niżeli umrę.* Lecz skoro widział, y doznał prawdy o wspaniałości y godności ukochanego syna swego w ziemi Ieszen, *Uchwycił się syne iego, y mile go obłapiwszy płakał,* y rzekł do Jozefa: *Imź wesoło umierać będę, bom oglądał twarz twoię, y żyjącego cię zostawię.* O Teotimie! W iaką tam dusza iego opływała radość, y iak on ią wysmienicie pokazał? Coż bowiem rozumiał przez te słowa: *Teraz wesoło umierać będę, ponieważ oglądałem twarz twoię.* Jeżeli nie to: że iego radość taka była, że mogła wdzięczną y miłą samę śmierć uczynić, chociaż ze wszystkich rzeczy jest najsłafnieysza. Powiedz mi Teotimie: ktoż lepiej czuie dobro Jozefa? czyli on sam, który w nie obfituie; czyli też Jakób, który się z iego dobra raduie? Záprawdę jeżeli dobro same jest dobre dlatego, iż nas rozwesela: Ociec w takie opływa, y owszem w większe, aniżeli syn iego: bo syn przy godności Vice-Reia, którą był ozdobiony,

Wwz

wiel-

Gen:39.
50.

wielkim też w sprawowaniu urzędu swego obciążony był staraniem y troską: Ociec zaś przez upodobanie w toż dobro opływa, y prawdziwie obeymuie; ktore dobro znajduje w wspaniałości y godności syna swego, áto bez pracy, ciężaru, y troski: *umierać tedy będę wesoło*. A któż proszę nie widzi w mężu tym zupełney radości? Ieżeli y sama nawet śmierć nie może pomieścić iego radości; coż proszę może ją zmniejszać y zalterować? Ieżeli dusza iego żyje spokojnie między samym uciśkiem śmierci; á coż ją będzie mogło kiedy umorzyć? Miłość iest mocna iako śmierć, y radość miłości przewyższa smutek śmierci; bo śmierć nie może tey radości umorzyć, y owszem ją ożywić. A iako ogień, ktory nie bez cudu sam się zachowuje w zrzodle pewnym blisko Gracyánopola (o którym ogniu oprócz tego, że nam iest wiadomo, y Augustyn Sw: także świadczy) tak miłość mocna iest, że swoje płomienie y radości w pośrzod strasznego uciemnienia śmierci zachowuje; á tak zachowuje, że nawet wody utrapienia zagaścić iey nie potrafią.

ROZDZIAŁ V.

O ubolewaniu álbo kompasji, y upodobaniu Miłości w Męce Zbawiciela.

GDy się ná Zbawiciela moiego ná Gorze Oliwney będącego zapatruję, y słyszę mowiącego: *Smutna iest dusza moja aż do śmierci*, Ah! Moy Naymilszy JEZU; coż

coż innego rzec mogę, iako to: Ktoż taki przynosił smutek śmierci ná duszę łamego życia; ieżeli nie Miłość: która wzbudzaiąc politowanie, przez toż samo pociągnęła nasze nędzy w Náyświętsze Serce twoie? *A czy mogła w bydl. áżeby dusza pobożna zapatrując się na przepaść áfflikeyi y uciemienia w tym Boskim kochaniu, utrzymać się miała bez pałaiącey y świętey Miłości? Ale zważywszy z inszey miary, że wszystkie áfflikcye iezy kochanka nie pochodzą z iakiey niedoskonałości, áni z umniejszenia siły iakiey; lecz z wielkości wyśmienitey miłości; niepodobna áby się nie miała wszystka á wszystka rospłynać w miłość żalem obfituiącą, y zawołać: Czarna jestem z boleści, ále przez kompasję: *jestem też ozdobna z miłości przez upodobanie.* Utrapienia twoie kochanku moy zmieniły mię: Jákoż bowiem może dusza szczerze kochaiąca zapatrywać się ná tak wielkie męki tego, którego bardziej niżli życie swoje kocha, á nie smucić się, trapić, y wysychać ciężkiey żałości upałem? Námioty Numadow ustawicznej wojnie y burzom powietrznym wystawione zawsze są poszarpane, y pełem przykurzone: y iá wystawiona wewnętrznym ducha boleściom, które przez kompasję z niezmiernych Boskiego mego Zbawiciela áfflikeyi wytrzymuję, wszystka á wszystka okryta jestem uciemieniem y przerażona boleścią: ále że bole tego, którego kocham, z iego miłości pochodzą; iak mię trapią przez kompasję, tak mię też cieszą przez upodobanie.*

banie. Bo iakże nie może szczerą kochanka w wszelakie obfitować radości; gdy widzi że ją kochanek Niebieski iedynie kocha? Dlatego tedy w okropności bólu znalazła się ~~o zdoła miłości~~. Y chociaż ubolewam wszystka nad męką y śmiercią moiego Króla wszystka á wszystka wysuszona pragnieniem y zczerniała; dlatego iednak nieprzeżętaie smakować niewypowiedzianej słodocy, gdy widzę zbytek iego miłości w pośrodek męki y bólow. Námioty Sálomonowe chociaż wysmienitą Frygijską robotą y przedziwną sztuką wykształtowane były, niewydawały iednak tak wiele wysmienitych ozdób rozmaitości, ile ją naywysmienitszey słodkości, przyjemności, y naymilszego uczucia rozliczności miłości w tym pośrodku bólow doznawam. Miłość równemi czyni kochankow. Ah! zapatruię się na kochanka mego, który jest ogniem miłości goraiącym w cierniowym bólow krzaku: ále y ją także wszystka á wszystka płomieniem miłości w cierniu boleści pałam zapalona: Jestem lilią między cierniem. Nie patrzcie się tylko na ostrość kolących boleści moich; ále też przypatrzcie się prozę piękności ukochanych moich ámorow. Ah! kochanek mój takie poności bole; ktorých żaden inny wytrzymać nie może. To, to jest, co mię trapi y boli, y w młodości wprawuie. Ale podobą mu się dla miłości moiej ponościć katownie; y owszem wesoło umiera; gdy w bólach umiera, áżebym ją żyła. Więc iako boleię dla iego bólu; tak też wszystka á wszystka

ka miłością iego rozweselona zostaię. A nie tylko smucę się z nim, ale obfitując w wszelką radość chlubię się w nim.

Tá Miłość Teotimie była, która święte piątna ná Seraficznego Kochanka Franciszka Świę.; y ná Anielską także kochankę S. Katarzynę Senenską bolem pałających, Zbawiciela Rany przeniośła y ściągnęła, gdzie upodobanie kochające bolesney kompasysi groty záostrzyło tym właśnie sposobem, iáko miód ostrzeyszą y pornieyszą gorzkość piołunu sprawuie: przeciwnym zaś sposobem zapach róży dla bliskości czosnku wdzięczniejszy y miłszy się wydaie: bo miłosna kompasysa, którąśmy wzięli z Miłości Zbawiciela uczyni nieporównanie mocniejszy ból, którą z iego bolow cierpiemy: iáko wzajemnie przeszedszy z kompasysi nád bolami iego, do upodobania; w iego Miłości ukontentowanie daleko iest miłsze, gorętsze, y wyśmienitsze: w ten czas bowiem praktykuię się ból miłości, y miłość bólei, w ten czas kompasysá miłosna, y upodobanie bolesne, iáko Ezau y Jákob gdy się spieraia w duszy, y probuia przy ktorym z nich będzie zwycięstwo niewypowiedziane konwulsye, y fkonanie prawie teyże duszy przynoszą; zkąd zachwycenie nieiakie, iákoby miłe bolesne, y bolesnie miłe nadchodzi. Y tym ci sposobem wielkie y wybrane owe dusze Sw: Franciszek, y Święta Katarzyna nieporównaną czuły miłość w swoich bóleciach, y bole także w swojej miłości, kiedy świętymi piątnami Zbawiciela były wyznaczone,

czone, wesoło smakując y doznawając iák miła rzecz jest za kochanka cierpieć z miłości; którą miłość rospamiętywali, że ią Zbawiciel w Naywyższym Miłości stopniu ná drzewie Krzyżowym zawieszony wypełnił. Tak swoy początek má ziednoczenie serca z sercem ukochanego; która iako mistyczny Beniámin jest synem boleści, oraz y radości.

Nie można tego słowy wyrazić Teotimie iák wielce pragnie Zbawiciel wnieść do duszy naszej przez tę miłość bolesney kompasyi. Słuchay co mówi: *Otworz mi Siostrzyczko moia, przyiaciołko moia, gołąbku moy, niepokalaná moia, bo głowa moia pełna jest rosy, y włosy moie kropel nocnych.* A coż to jest tá rosa, y te kropel nocne? tylko uciski, y bole męki iego. Perły zaprawdę (iákó się często námieniło) nic innego nie są, tylko kropel rosy, które sprzyianiem chłodney nocy nad morze spuszczone biorą w się konchy. Ah! iákoby chciał mówić; Boski kochanek duszy: wielce obciążony jestem bólami, y potem moiey męki, która się albo pod czas nocnych ciemności, albo w nocy ciemności; które słońce, swoje ukrywszy promienie w sam południowy czas sprawiło; odprawiła. Otworz tedy serce twoie przyiaciołko moia, Oblubienico ku mnie; iákó konchy swoje ku Niebu otwierają; á ia wyleię ná ciebie rosę Męki moiey, która się obroci w perły pociech wszelákich.

O Miłości sprzyiania, którą wykonywamy ku Bogu nakstał pragnienia.

BOg Wszchemogący Miłość, którą ku nam okazuje, zawsze zaczyna przez sprzyianie chcący y wyprowadzający w nas to wszystko dobro, które mamy od niego, w którym dobru potym má wielkie upodobanie. Uczy nił Dáwida Krolem według serca swego przez sprzyianie; potym go według tegoż serca swego znalazł przez upodobanie. Pierwuy ieszcze stworzył świat, y wszystkie rzeczy ná nim dla człowieka, á potym samego człowieka; udzielając każdej rzeczy doskonałości przyzwoitey przez fczere sprzyianie, potym zaś ápprobował to wszystko, co stworzył; á widząc że było wszystko dobre przez upodobanie; spoczął od dzieła rąk swoich.

Miłość zaś nasza ku Bogu przeciwnym poczyną się sposobem; to iest, przez upodobanie, które mamy w najwyżey dobroci, y w doskonałości; o których zá pewno wiemy; że się w Bóstwie znayduią, potym przychodzimy do wykonania sprzyiania. A iáko upodobanie, które má Bog w swoim y z swego stworzenia nie iest co innego, tylko sprzyiania dokończenie ku temuż stworzeniu: tak sprzyianie, którym się ku Bogu unośiemy, nie iest insza rzecz, tylko potwierdzenie upodobania, y wytrwanie w nim, które ná nim założone mamy.

Ta zaś Miłość sprzyiania ku Bogu tym się wykonywa sposobem. Nie możemy prawdziwym pragnieniem pragnąć iakiego dobra Bogu dlátęgo; iż iego dobroć nie-
 skończoney iest doskonałości, iako możemy albo pragnąć, albo pomyśleć. Pragnienie zaś nie może bydz tylko o przyszłe dobro; á żadnego dobra przyszłego nie masz w Bogu: álbowskiem wszelkie dobro tak mu iest obecne; że obecność dobra w Boskim iego Májeściacie nie co innego iest, tylko sameż Bóstwo. Gdy tedy nie możemy uczynić iakiego doskonałego pragnienia względem Boga, czynimy ie przez imaginacyą, y pod kondycyą; tym sposobem. *Rzekłem Panu, Bogiem moim ty iesteś* : który pełen będąc nieskończoney twoiey dobroci, niczego niepotrzebuiesz, á zatym *dobr moich nie pragnieś*, áni żadney rzeczy: ále gdybym przez imaginacyą rzeczy niepodobnych mogł pomyśleć, że potrzebnień iesteś iakiey rzeczy; nie poprzestałbym ci iey życzyć; chociażby do nabycia tey rzeczy o utratę mnie samego chodziło, y o to wszystko, co się ná świecie znayduie. Y gdyby można było żeby ty będąc tym czym iesteś, y czym bydz nie możesz, przyczynienie iakiego dobra przyiać mogłeś: O! Boże moy, iakżebym pragnął postarać się o nie dla ciebie. A ná ten czas, o moy wieczny Boże! chciałbym, áżeby serce moje obróciło się w żądzą; á życie moje w wzdychanie; áżebym dla ciebie pragnął dobra tego. Ale, o kochanku dusze moiey! że nie pragnę, ábym mogł pragnąć;
 albo

álko życzyć iakiego dobra nieograniczonemu Majestatu-
wi twemu: naywiększe mám upodobanie w nieskończo-
ney dobroci twoiey; ktorey się nic przyczynić, ani przez
pomysłenie samo nie może. Zeby iednak to pragnienie
skuteczne byǳ mogło; O nieskończone Bóstwo, y Boska
nieskończoności ! tego pragnienia życzyłaby sobie dusza
moja, á nic więcej: á takby pragnęła dla ciebie pragnąć
tego; w czym sobie niewypowiedzianie podoba; że nie
może pragnąć dla ciebie: ponieważ niemożność czynie-
nia pragnienia tego pochodzi z nieskończoney nieograni-
czoności twoiey doskonałości; która wszelką żąǳę, y chęć
á y myśl samę przewyższa wypuszczając te miłości po-
strzały. Ah ! iák niezmiernie kocham niemożność
życzenia y pragnienia tobie iakiego dobra; o Boże moy !
ponieważ tá pochodzi z niepojętey nieograniczoneści obfi-
tości twoiey; która ták dalece ieść nieskończona; że gdy-
by znaleźć się mogło pragnienie nieskończone, nasyconeby
było nieskończenie nieskończonością dobroci twoiey,
ktoraby ie przemieniła w nieskończone upodobanie. Zá-
czym chcę, ábyś zważył; te to pragnienie, które się
wznieca przez imaginacyą niepodobnych rzeczy, może się
niekiedy między pobudki znacznieysze duchowne, y
łáski extraordinaryne policzyć. A to przykładem Świę-
Augustyna; który takim sposobem często tego zażywał:
*Miły Boże ! ja iestem Augustyn, á ty Bog: ále ieżeliby, co
iednak nie iest, ani byǳ może, jam był Bogiem, á ty by-*

Jeś Augustynem, wolałbym iá przecię, zámieniaiąc się z tobą, bydź Augustynem, áżebyś ty był Bogiem.

Jeśt y inny sposób sprzyiania Bogu: kiedy zważając, że nie możemy nic Bóstwu jego przydać, pragniemy go w sobie pomnożyć: to jeśt, większe coraz á większe wzniecamy upodobanie, ktorebyśmy w iego y z iego dobroci mieli. A ná ten czas Teotimie niepragniemy upodobania dla ukontentowania y radości, ktore nam Bog daie; ále dlatego, że to ukontentowanie jeśt w Bogu. Bo iáko nie pragniemy politowania dla bolow, ktore politowanie wciąga w serca nasze; ále dlatego, że te bole łączą nas, y ziednoczą z bolejącym kochankiem naszym: tak nie kochamy upodobania względem tego, że tę pociechę bierzemy w ziednoczeniu y z ziednoczenia pociechy y dobra, ktore się w Bogu znayduią, z ktorym ábyśmy się ściśley ziednoczyli, chcielibyśmy się mu podobać z upodobania sobie w nim coraz większego á większego. A to przykładem Náyświętszey Krolowey y Mátki Miłości; ktorey błogosławiona dusza wielbiła, y ustawicznie Boga wychwalała: y żeby iawno było, że to wielbienie y wychwalanie działo się przez upodobanie, ktore miała w dobroci Boskiej; ogłasza, że duch iey opływał w radość y pociechę; którą miała w Bogu Zbawicielu swoim.

ROZDZIAŁ VII.

Pragnienie wielbienia y wychwalania Boga odrywa nas od uciech y roskośy światowych: á do rozważania doskonałości Boskich pilnemi nas czyni.

Mi-

Młóść tedy sprzyiana sprawuie, áżebyśmy więk-
 go, á coraz więkzszego pomnożenia w nas upodoba-
 nia w Boskiey y z Boskiey dobroci pragnęli. A to tym
 sposobem. Ażeby dusza nasza to pomnożenie upo-
 dobania w nas sprawiła, uśilnie się pozbywa wszelkicy
 inney pociechy; coby była wolnieysza do upodobania się
 Bogu. Zákonnik ieden prosił Pobożnego Brata Jdziego,
 iednego z pierwszych y świętobliwych towarzyszw Fran-
 ciszka Świętego, coby miał czynić; áżeby mógł stać się
 miłszym Bogu. Ná to pytanie zaśpiewał mu Błogosła-
 wiony Jdzi: *Iedna do iednego: Iedna do iednego*, to iest:
 Dusza do Boga. Co potym tłumacząc mu, rzekł: Odda-
 way zawsze zupełnie duszę twoię, która iedna iest Bogu
 samemu, który też sam ieden iest. Dusza przez roskoszy
 y uciechy rospływa się, y ich rozmaitością rospuszcza się y
 wielką má przeszkodę, że wielce iest nieposobna, áżeby
 się uśilnie y zupełnie do iedney y prawdziwey przyłą-
 czyła pociechy, któraby z samego Boga mieć mogła.
 Prawdziwie bowiem kochający z żadney rzeczy inney nie
 má pociechy, tylko z rzeczy ukochaney. Tym sposo-
 bem Doktor Národow Páweł Sw: wszystko poczytał so-
 bie zá iedną zgniliznę y śmiecie, względem Chrystusa.
 A Święta Oblubienica, która wszystka iest dla swego O-
 blubieńca, co czyni: *Kochanek mój mnie: á ja iemu*. A
 iezeli duszy, w takich áfektach zostaiący, iakie się ná-
 winą stworzenia choć naywyśmiętnisze, y sami Anieli;
 nie

Pbil: z.

s. 8.

nie przywiąże się do nich ; chyba że mogą wesprzeć iey pragnienie. Więc mowi im: *Powiedzcieś mi, powiedzcie proszę; poprzyśięgam was: jeżeliście niewidzieli kochanka mego.* Chwalebna, y pobożna kochanka Magdalena spotkała się z Anjołami przy grobie Chrystusowym; którzy bez wątpienia rozmawialiby z nią po Anielsku ; to jest: wdzięcznie y mile chcąc nieiako znieść y uskromić jey utrapienie; ktore serce jey uciskało. Ale opacznie się stało. Bo wszystka łzami zalana, ani z ich słow chociaż wielce przyjemnych; ani z szat kandoru, ani z wdzięku cale Niebieskiego, ktory odzienie ich, y stan wydawały, ani też z miłej udatności ich twarzy żadnego mieć nie mogła upodobania: ale z płaczem rzełka: *Wzięto Pána mego; á niwiem gdzie go położono.* Y odwróciwszy się obaczyła słodkiego Zbawiciela swego, ale w postaci Ogrodnika, przez co iednak pálajacemu iey pragnieniu oglądania Zbawiciela nie stało się zadosyć; poniewaz nápełniona będąc boleścią z śmierci Náuczyciela swego nie pragnie kwiatow, á pogotowiu y Ogrodnika, poniewaz iey duszę, krzyż, gwoździe, ciernie nápełniły. Jednego, iednego tylko ona szuka Zbawiciela Ukrzyżowanego; Ah! miły moy Pánie Ogrodniku, jeżeli zmarłego Pána mego, iako Lilią utłuczoną y wyschlą między kwiatami twemi zasadziłeś: *powiedz mi; á ja go wezmę.* Jednakże iey nie wprzod własnym woła imieniem, poki w radość nieopływa. *Marya,* á ona mu odpowiada: *Rabboni*
to jest

to jest *Nauczycielu*. Nic záprawdę nasycić iey nie mogło, áni się iey podobać: áni konwersacyá z Anjołami, áni też y z samym Zbáwicielem, chyba w tey postaci zstáiącym, w ktorey iey niegdyś serce zabrał, y dotąd zábrane trzymał. Krolowie álbo Mędrzy áni w ozdobie Miasta Jerozolimskiego, áni w wspániałości dworu Herodowego; áni nawet w światłości pokazującey się gwiazdy upodobania mieć nie mogli: serce ich y dusza szukała máłey iaskini, y málenkiey dzieciny JEZUSA w Betleem. Mátká naywybornieyszego kochania, y Oblubieniec świętey Miłości między pokrewnemi y znajomemi utraciwszy JEZUSA niechcieli się báwić: ubolewając szukają iego iednego, ktory celem był ich upodobania. Pragnienie pomnożenia świętego upodobania oddała wszelką pociechę, áżeby z większym skutkiem sprawowało tę, do ktorey Boskie sprzyianie pobudza. Zeby zaś nieskończenie dobry y nayukochańszy Oblubieniec ieszcze zacniey y lepiey mógł byđz uwielbiony, Oblubienica wszelkiego dokłada stárania, áżeby ná twarz znaleźionego się zápatrywała: to jest, áżeby z większą y gorętszą áttencyą zważała w osobności ozdoby, y doskonałości, ktore w nim są widzialne; szukając frzodkow y pobudek; ktoremiby się nieustannie wzbudzała do większego á coraz większego upodobania w nieograniczoney iego dobroci, ktore serdecznym kocha áfektem. Jáko Dáwid w wielu Psalmach swoich po części y pojedynczo sprawy y cuda Boskie

Luci 2.
v. 44.

skie opisuie; tak palająca ogniem Miłości święta Oblubienica w Pieniach szykuie iako oboz iaki najpiękniejszy wszystkie doskonałości swego Oblubieńca ku wzbudzeniu dusze do najsświętszego upodobania, y do większego uwielbienia iego wspaniałości, iako też dla zachęcania do większey coraz a większey innych dusz miłości y poddania ukochanemu Oblubiencowi swemu.

ROZDZIAŁ VIII.

Święte sprzyianie wywodzi cześć albo chwałę Kochanka Niebieskiego.

CZeść, poszanowanie Teotimie nie w tym się znayduje, którego czczą, szanuią; ale w tym, który czczy, y szanuje. O iak wiele razy się przytrafia, że ten, którego czcimy nie tylko nie wie, iż mu to świadczemy, ale y nie myśli prawie o tym: iak wiele razy chwalemy tych, którzy nas nie znaią; albo ieżeli znaią, na ten czas, gdy ich chwalemy, śpią: a przecię według pospolitego ludzi rozumienia zdaie się, iakoby się coś oświadczało temu, którego szanuiemy y wychwalamy. Y częstokroć mowiemy, że ten, albo ow w honor, chwałę, y sławę obfituie: chociaż dobrze y prawdziwie wiemy, że do tego, którego czcimy, ani to przylgnęło, ani też ztąd żadnego nie má pożytku; według słow Augustyna Sw: *O nędzny Arystoteleś, chwalą cię tam, gdzie cię nie maś; a gdzie ieś, tam męki cierpiś*: Coż proszę Juliuszowi y

Alexandrowi Wielkiemu ztąd przybywa, że ná tak wielkie ich pochwały śilą się Oratorskie wymowy?

Bog pełen wielkiego dobra, ktore przewyższa wszelką cześć y chwałę, żadnego pożytku, żadnego pomnożenia ze wszelkich od nas uczynionych pochwał nie odbiera: ztąd bowiem ani bogatszym, ani większym, ani wefelfszym, ani też szczęśliwszym nie stąie się; bo iego szczęśliwość, radość, wspaniałość, y bogactwa nie są inne, ani bydź mogą; tylko nieograniczoność Boskiej dobroci. Przecięż jednak, że według zwyczajoney naszej ápprehensyi, cześć, poszanowanie, zá naywiększy się skutek poczyta nášego sprzyiania ku drugim; y toż poszanowanie im oświadczaiać rozumiemy że ci są tego potrzebuiaący, ktorych czcimy; á nawet oświadczaemy, że ich dostatecznie wychwalić nie możemy: dlátęgo starać się powinniśmy uśilnie; áżebyśmy każdego momentu to sprzyianie Bogu oświadczaia; ktory nie tylko oświadczone sobie przyimuie, y má zá wdzięczne: ále też naybardziej naszej kondycyi iest własne y przyzwoite dla oświadczenia miłości; ktorąśmy mu tak względem wdzięczności, iáko y poddaństwa powinni, że ie sobie iednemu, y samemu wszelkiej czci y poszanowania godnemu oświadczać przykazał.

Dusza tedy, ktora wielkiego upodobania z nieograniczoney Boga doskonałości dostąpiła: zważywszy, że niewydoła życzyć mu pomnożenia dobra iakiego; dlátęgo,

iz on nieskończenie więcej má, á nizeliby oná nietylko, że tak rzekę, iemu pragnąc, áni też pomyśleć mogła; przy-
namniej pragnie; áby Imię iego było błogosławione, wy-
wyższone, chwalone, czczone, á naostatek więcej co-
raz á więcej uszanowane. A zaczynając sama od wła-
snego swojego serca, nie przestaie go do tak świętey zá-
bawki pobudzać: y owszem iáko święta pszczołka prze-
latuje się tu y owdzie nad kwiatami spraw, y doskonało-
ści Boskich, zbierając z nich słodką rozmaitość upodoba-
nia, z ktorey miód niebieskiego błogosławieństwa, po-
chwał, y pełnego czci wyznania składa, y wyprowadza:
przez ktore ile z niey możności wielbi, y wychwala Imię
swoiego kochanka: naśladując w tym S. Psalmistę Da-
wida: ktory niby okrążywszy, y iákoby w impecie du-
cha obbiegłszy przedziwne Boskiey dobroci sprawy, ná
ołtarzu serca swojego sprawował mistyczną ofiarę wyno-
szenia głosu swego przez pienia y Psalmy podziwienia,
y błogosławieństwa. *Okrążyłem, y sprawowałem w przy-
bytku iego ofiarę wynoszenia głosu: śpiewać pienia y Psal-
my będę Pánu.* Ale zważ Teotimie. Ze pragnienie wy-
chwalania Boga, ktore w duszach naszych wzbudzone by-
wa przez sprzyianie cále iest nienasycone. Dusza bowiem
ktora takim wychwalania Boga ujeta iest pragnieniem,
radaby żeby nieskończoną pochwał obfitość miała, áby ie
swemu kochankowi wyśpiewywała; bo widzi, że iego
doskonałości są wielce nieskończone: zkad uznawszy się
mniej

mniej zdolną w dosyć uczynieniu pragnieniu swemu zą-
biera się do náywiększey fercá y áfektow uśilności, áżeby
iákimkolwiek sposobem wielbiła ze wszéch miar chwa-
lebną dobroć iego. Te zaś sprzyiania uśiłowania przedzi-
wnym się pomnażają sposobem przez upodobanie. Bo
im w náywyższym stopniu dusza znajduie dobrego Bo-
ga, smákując coraz więcej á więcej iego słodyczy, y
máiąc upodobanie w niewymowney iego piękności, tym
też radáby więcej y wyżej wynosiła iego pochwały y
błogosławieństwa, ktore mu poświęca y ofiaruie. A zno-
wu w iakiey mierze rospala się dusza do wychwalania
słodkości nieograniczoney Boga swoięgo; w teyże mierze
pomnaża się także, y rozszerza upodobanie, ktore z niey od-
biera: y przez to pomnożenie bardziey się coraz á bar-
dziey pobudza do czynienia uwielbienia temuż kochan-
kowi swemu. Ták dalece, że áfekt upodobania y wiel-
bienia przez wzajemne impulsy, pobudki, y wyzywania,
ktore mają między sobą, wzajemnie sobie wielkiego y
ustáwicznego dodają pomnażania. A to właśnie nakształt
słowikow, ktore w swoim śpiewaniu wielkie mają upo-
dobanie, iáko świadczy Pliniusz: że dlátęgo upodobania
przez piętnáście dni y nocy nie przestają świegotać, y spo-
sobem swoim wykrzykiwać śiląc się lepiey coraz á lepiey
y ná przekorę właśnie ieden nad drugiego przenosić ták
dalece; że im lepiey wykrzykując ieden drugiego álbo
głos odmieniałąc przenosi, álbo náśladuie, wielkie ztąd

mają upodobanie. A zátym pomnożenie to ich upodobania przywodzi ie do wielkiego siebie śilenia, że coraz lepiej wykrzykuiąc przewyższaią współrowienniki swoje; tak dalece, że pomnażaiąc upodobanie swoje przez świegotanie, á wzajemnie świegotanie przez upodobanie, częstokroć śmierć sobie przynoszą y gardziołko ich owym śileniem pukać się musi. Godne záprawdę ptaszęta, tego w Greckim ięzyku názwiska Philomelá to iest miłość śpiewania: ponieważ w miłości y przez miłość swoiey melodyi o śmierć się przyprawuią.

Ah! Teotimie z iákim nákładem rokoszną boleść, y wdzięczno bolesną słodkość odbiera serce; ktore wzrzucone będąc pałaiącym áfektem wychwalania Bogá; iednakże po tyśiącznym usiłowaniu, áżeby to godnie uczynić mogło; mniey się zdolnym y silnym znayduie. Ah! życzyłby sobie ten nędzny słowiczek wyżej coraz á wyżej swoje wynosić nucenia y melodyą, áż ná stopień doskonałości; áżeby Hymny y pienia pochwał swego kochanká mógł coraz lepiej á lepiej wyspiewywać: y (by namniey nie wątpiy) im go wysmięniciey chwáli, tym większe má upodobanie chwáląc: im znowu większe má upodobanie chwáląc, tym bárdziey sobie się nie podobá; że nie może lepiej ieszcze chwálić: y żeby sobie w tym śileniu iák náylepiej poradził wszelkich sposobow záżywá; wszędzie się udaie; áż náóstatek zemdlony upadá. Jáko się przytrafiło Seraficznemu Pátryársze Franciszkowi

Swię-

Świątemu, który w pośrzed radości (w które przedziwnie opływał) Boga wychwalał, y wyśpiewując mu swoiey miłości pienia, obfite łzy wylewał; y ieżeli co w ręku trzymał, zemdlony często upuszczał, zostając sam iako święty słowiczek bez wszelkicy władzy, że y tchnienia w nim z wielkicy uśilności y chciwości w udawaniu się do chwalenia Boga, że go nigdy dostatecznie wychwalić nie zdołał; niestawało.

Przyśłucháy się miłemu wielce podobieństwu w tey mierze wziętemu z Imienia, którym święty ten kochanek swoich Zakonników nazywał; bo ich zwał konikami polnemi; dlatego, że opuł nocy Boga chwalać śpiewali. Koniki polne Teotimie mają w piersiach swoich pełno nie akich piszczałek; że zdaia się bydz niby organki naturalne, y aby lepiej śpiewały, samą rosą żyia; ktorey w usta nie biorą; bo ich nie mają; ale są ięzyczkiem, który wpośrzed pierśi mają. Tym ięzyczkiem dzwięk swoy wypuszczają z takim brzmieniem, że nie co inzego, tylko sam głos się bydz zdaia. Tym konikom podobny jest święty kochanek; ponieważ wszelkie iego dusze władze są niby piszczałki iakie, ktore w piersiach swoich nośi, na wyśpiewywanie pochwał y pienia Niebieskiego kochanka; iego zaś pobożność w pośrzedku tych pierśi, jest ięzyk iego serca, według Sw: Bernarda; którym zbiera rosę doskonałości Boskiey, ciągnąc ją w siebie iako własny pokarm przez upodobanie, ktore ztąd
bie-

bierze. A tym ięzykiem pobożności wydaie głosy modlitew swoich, pochwał, pienia, Psalmow, y błogosławieństwa; według świadectwa iego znacznego z tych konikow duchownych; ktory niegdyś śpiewający słydzany był. Spiewał zaś w ten sposob : *Błogosław duszo moja Pána, y wszystko cokolwiek jest we mnie Imię święte iego.* A czy nie iednoż to jest, gdyby mówił: Iestem iá konik mistyczny; dusza moja, tchnienia moje, myśli moje, y wszystkie władze, ktore we mnie są, zebrane są iako organy iakie : ách bogdayby wszystkie błogosławiły Imię Panskie; y wydawały ogłos pochwał Boga moiego: Iáko wyspiewywał Ukoronowany Prorok : *Błogosławić będę Pána, wszelkiego czasu; nieustannie chwála iego w uściech moich. W Panu chęścić się będzie dusza moja; niechay słuchaia uciszeni; á niechay się cieszą.*

ROZDZIAŁ IX.

Święte sprzyianie przywodzi nas do zapraszania wszelkiego stworzenia ná wychwalanie Boga.

Dusza objęta y zapalona gorętszym pragnieniem, wychwalania Boskiej dobroci, á nizeli iey siły podołać mogą; po stokrotnym usiłowaniu częstokroć wychodzi z siebie dla zapraszania wszelkiego stworzenia; á żeby iey przybyły ná pomoc do osiągnięcia y wykonania tego, co sobie założyła. Jáko widzimy, że owe troie pacholát zostáiający w piecu Babilonskim w przedziwnym owym piecu

niu to Błogosławieństwo uczynili: gdy tym Pieniem cokolwiek w Niebie, cokolwiek na ziemi, y pod ziemią znayduie się, wzbudzaia y zapraszaia do dziękczynienia Bogu, wielce go wychwalaia, y błogosławaia. Tak Psalmista święty wzruszony áfektem, którym lubo nie porządkiem iednak świątobliwie unosił się na chwalenie Boga; kiedy nie zachowuiąc pomiarkowania, skacze z nieba na ziemię, y znowu z ziemi na niebo wzajemnie wzywaiąc Aniołów, ryb, gor, wod, smokow, ptastwa, węzow, ognia, gradu, śniegu, szronu, mgły, y inszych rzeczy. Zgromadza do swego pragnienia wszelkie stworzenie; aby się wszystkie wraz zeszyły, y zgadzały w pobożnym wielbieniu swego Stworzyciela: to iest, iedne same przez się Boskie chwały wyspiewuiąc; drugie zaś dodaiąc przyczyn y pobudek do chwalenia iego przez przedziwne swoje różności y własności, ktoremi ogłaszaia wspaniałość swego Stworcy. Tak dalece, że Ukoronowany Psalmista napisałwszy wiele Psalmow z tym początkiem: *Chwalcie Boga*, y znowu uczyniwszy nieiaki przebieg myśli przez wszystkie stworzenia; zaprasza ich na wychwalenie Majeſtatu Boskiego; y oraz wspomina, naznacza, y niby ſtara się o wielką różność sposobow y instrumentow do ogłaszania wieczney dobroci chwały przyzwoitey: náostatek niby na ziemię upadaiący, gdy mu tehu, y ducha nie ſtaie; wszystko swoje święte Pienie, tego głosu wydanem konczy: *Wſzelki duch niechay chwali Pána*. To iest.

Pis 154.

ieść. Cokolwiek życie; niech na inny koniec nie życie, ani tchnie; tylko na błogosławienie swego Stworzyciela: zachęcając ich do tego swoich pochwał przyczynieniem:

Wychwalaycie, wielbiycie Pána wraz ze mną; a wynwyższaymy Imię jego náde wszytko. Tym sposobem przeznaczny ow Sw: Franciszek wyśpiewywał Pienie słońca, y tyśiączne inne pochwał Pieśni; áżeby sercu iego mdlejącemu stworzenia pospieszyły na pomoc; dlátogo, że według pragnienia dusze swoiey ukochanego Zbawiciela swego, iáko przysłało, nie mogli wychwalić. Ták też Niebieská Oblubienica prawie konająca między gwałtownymi zápedami, które czyniła na błogosławienie, y wielbienie ukochanego sercu swemu Krola. Ah! woła ona na towarzyszeki swoje: Przybywajcie iak nayprędzey, bo mam obecnego Niebieskiego Oblubieńca; który mię przez kontemplacyą zaprowadził do winnego sklepu, y kazał mi kosztować nieofzacowanych roskoszy doskonałości Majestatu swego. W tym sklepie takem się nápiła, y świętobliwie przez upodobanie, którem z tey wszelkiego wdzięku przepaści pociągnęła, upiła; że dusza moja cale zemdląła, y wszystkim zraniona została niepohamowanym miłości pragnieniem; które mię przynagla, ábym nieprzestannie nieograniczoną dobroć iego wielbiła. Nuż tedy przychodźcie, spieszcie się proszę na ratunek sercu moiemu, które wszystkie we mdłościach zostaie: y żeby cale niezniszczało ratujcie go; obsypcie kwieciem, obłożcie

cie jabłkami; pośilaycie, umacniaycie zapachami; inaczey mdlejące z miłości już już zaginie. Upodobanie bowiem ciągnie do serca przyjemną wielce słodycz Bosstwa, którym się tak chciwie napełnia, że się w nim całe zatopić zdaie. Lecz znowu miłość sprzyiania sprawuie; że toż serce nasze wychodzi od siebie, y z siebie samego, y roschodzi się w ewaporacye naywdzięcznieyszych zapachow; to jest w wszelkie świętych pochwał wdzięki. A gdy nie zdoła tak chwalić iakby chciała. Ah! niechże przychodzą (mowi) proszę wszelkie stworzenia; á kwiaty swego błogosławieństwa, iábłka dzieł heroicznych, czci, y ádoracyi, niech przynoszą; áżeby tu y owdzie, roschodziły się zapachy ná chwałę tego, ktorego niewypowiedziana słodycz przewyższa wszelką cześć; że żadne usiłowanie, praca, y pilność niewystarczą ná iego wychwalanie.

Ten ci to jest, ten święty áfekt páłaiący Miłością; który przywodzi do tak wielu pochwał oddania Bogu; do tak wielu prac dlá niego podeymowania Zákonne, y inne Duchowne osoby; do odważania się ná niebespieczeństwa w nawracaniu Pogan ku uznaniu y uczczeniu prawego Boga. Tenże znowu sam przywodzi do pisania tak wielu ksiąg; do wystawiania tak wielu Kościołow, Ołtarzow y Klasztorow fundowania. Krotko mowiąc. Ktory czyni czuiących, pracuiących, náwet y śmierć ponoszących tak wielu sług Boskich w upałach Miłości Boskiej;

Zz . . . kto-

ktoremi spaleni, y zniszczeni zmartwychwstaną uwielbieni.

ROZDZIAŁ X.

*Pragnienie wychwalania Boga wzbudza w nas
żądzą osiągnięcia nieba.*

Dusza, która się Boskiej dobroci poświęciła przez miłość; widząc, że niemoże pragnienia swego, które miała do wychwalania swego kochanka, wypełnić, dokąd między kłopotem świata tego została: wiedząc i jeszcze, że chwały, które Święci w Niebie Dobroci Boskiej wyśpiewują, sposobem nieporównanie szczęśliwszym y wdzięczniejszym, aniżeli na ziemi wyśpiewywane bywają: z głębokości serca woła. O! iakiegoż są godne wyśławienia chwały; które błogosławionych dusze przed Tronem Niebieskiego mego Krola wyśpiewują: iako ichże wielbienia godne są wszelkiego błogosławieństwa. O! iak wielka szczęśliwość, przyśluchywać się melodyi najsświętszej wieczności: w ktorej przez wzajemne zbiegania się, y zgadzanie głosów różniących się między sobą, y prawie nie równych przedziwne onychże wydają się nucenia; do których umiętne y należyte uważenia y wyrażenia wszystkie części iakby hurmem zbiegają się, (gdy iedna drugiey ustąpić nie chce) przez ściganie się ustawiczne, y przez nieznaczne złączenie, iakoby wzajemnie się goniących, ze wszystkich stron słyhać wydające się nieustające Alleluia.

Głosy te, dla ogromnego, który wydaia, huku; słusznie z gromem obłokow niebieskich porównać możesz, y hukowi nawałności śpionionego morza : á y też głosy dla swego wdzięku, ktorego żadne inne mieć nie mogą; godne są, áby ie do lutni, álbo skrzypcow wdzieczno y słodko w ręku iakiego biegłego instrumentalisty brzmiających przyrównać: głosy mówię: ktore iednostaynie y niewypowiedzianie się zgadzaią do wysławiania wesolego Páschalnego pienia Alleluia. Chwalcie Boga. Amen. Chwalcie Boga. Masz bowiem wiedzieć Teotimie; że ieden głos wychodzi od Májestatu Boskiego; który bez ustanku woła do Świętych Niebieskiego Jeruzalem Obywátelów: mówiąc: Oddawaycie chwałę Bogu wy wszyscy; ktorzy ná usługach iego zostaiecie, ktorzy się go boicie; tak máli, iáko y rośli. Oddawaycie chwałę Bogu. Náco niezliczone Świętych Pańskich mnostwo: Anielskie wraz y ludzkie złączone chory odpowiedaią ze wszystkiey siły y mocy wysławiając Alleluia. Chwalcie Pána. Ale któryż to, y iáki iest ten głos przedziwny, który wychodząc z Tronu Boskiego wybranym iego ogłasza szczęśliwe Alleluia ? ieżeli nie najsświętsze upodobanie; ktore gdy odbiorą te błogosławione dusze, sprawuie w nich to; że mile czuią słodycz doskonałości Boskich: z ktorego upodobania nieustaiącego rodzi się w nich miłe wielce sprzyianie; ktore iest żywym początkiem świętych pochwał. A tak zwawe upodobanie pochodzące od Tro-

nu, spieszno się udaie ná oznaymienie Błogosławionym Boskiej wielmożności : sprzyianie zaś wzbudza ich do wydawania wzajemnie wonności pochwał przed Tronem iego: zkąd iákoby dáiąc odpowiedź wieczne wyśpiewywa Alleluia, to iest: Chwalcie Pána. Upodobanie tedy pochodzi od Tronu do serca; sprzyianie zaś z serca do Tronu.

O! iák miły iest ten Kościół; w którym sama tylko brzmi Chwała Boska: o! iáka radość tym, którzy w tym świętym przebywaią mieszkanu; gdzie tak wiele słowicz-
kow niebieskich świętey miłości usłówniem wieczney słodczy Pienia wyśpiewuią.

To tedy serce, ktore nie może ná tym świecie ani wyśpiewywać, ani przyśłuchiwać się wychwaleniu Boskiemu iakby sobie życzyło; udaie się w pragnienia niewypowiedziane; przez ktore pragnie się wywikłać z więzow tego życia, aby pospieszyło ná drugie, w którym tak doskonale kochanek niebieski wychwalony bywa: á pragnienia te skoro raz serce objęły; tak wielką władzą nad sercami świętych kochankow sobie przywłaszczaia: że oddaliwszy wszelkie inne pragnienia do rzeczy ziemskich; duszę świętą miłością zemdloną czynią. Y owfzem tá święta pasyá tak się wzmaga; że gdyby Bog dopuścił, śmierćby ná nie przypaść mogła.

Ták Seraficzną miłością páłaiący Francisze S., gdy długim, wielkim, y gorącym áfektem należytego wychwalania Boga był uwiedziony, náostatek ná schyłku ży-

cia swego osobliwym objawieniem upewniony o dostąpieniu żywota wiecznego, nie mogąc ztąd powziętey w sobie utaić radości, codziennie bardziey á bardziey niszczał nieiako; nie inaczey, tylko iakby iego y dusza wychodziły nakształt kadzenia położonego nád ogniem pálaiących żądzy y pragnienia; ktoremi się rozgorzał do widzenia Boga, aby go wychwalał ná wieki: tak, że iego dusza przez same upały dzień w dzień większe zabierające pomnożenia z ciała iego wychodziła wydaiąc strzeliste serca y głosu swego w niebo wybieżenie. Bo Boská Opatrzność chciała, aby umierał te święte słowa wymawiając: *Wyprowadz z więzienia duszę moję, o Pánie! do mychwala-
nia Imięnia twego: mnie oczekiwaią sprawiedliwi, aż mi nagrodzisz.*

Teotimie. Uważ proszę tego sługi Bożego duszę; która iako mistyczny słowik w swego ciała klatce zamknięty, w ktorey iakby chciał, nie może Przedwieczney dobroci chwały miłości wyspiewywać, wiedząc, że gdyby wolny był, y zażedł do społeczności innych słowików między kwitnącemi y roskoszными gajami y págorkami bawiących się; dalekoby lepiey y miley w kráinie Błogosławionych melodyą swoię mógł wywodzić; woła: Ah! Boże życia moiego: prolżę cię przez náyśłodszą dobroć twoię uwolnij mię, chociaż niezaiężonego sługę twego z klatki ciała moiego; wyprowadz mię z tego nieczemnego więzienia: áżebym oswobodzony z tey niewoli,

woli, wylecieć mogł na mieysce, gdzie ukochani towarzysze moi w Królestwie Niebieskim mnie oczekiwają; abym się przyłączył do ich choru; y ich radości stał się uczestnikiem. Tam o! Panie, łącząc z ich głosami głos moy, sprawować będę wdzięczną harmonią wysmienitym tonem, y rokosznym akcentem wyspiewując, chwając, y błogosławiąc twoie miłosierdzie. Przedziwny ten Święty; iako Orator iaki, który mowę swoją chce zakończyć, krótką iaką sentencyą: szczęśliwie zakończył wszystkie swoje żądze y pragnienia, których ostatnie te słowa, były zebraniem; do których słów tak mocno duszę swoją przywiał; że umierał z takim ducha wypuszczeniem. O Boże miłosierny! iak ślodka y droga była śmierć ta. Śmierć záprawdę szczęśliwie miła; y miłość światobliwie śmiertelna.

ROZDZIAŁ XI.

Jako wykonać możemy Miłość sprzyiania w wychwalaniu Boga; którym go tak Odkupiciel nasz iako y Matka jego Najświętsza wielbi y wychwala.

Postępujemy tedy w tym świętym ćwiczeniu z stopnia na stopień wstępując przez stworzenia, których zapraszamy do chwalenia Boga; przechodząc z rzeczy nierozumnych, do rozumem utalentowanych: od Kościoła wojującego, do tryumfującego: w którym w pośrodek Aniołów y Świętych unosiemy się na nich, aż do Matki Najświętszey przystępujemy: która osobliwszą y nieporównaną

wnaną chwałą wielbi Majestąt Boski, á to daleko wysmieniciey świątobliwicy, wdzięcznicy; ániżeli wszystkie inne stworzenia wraz złączone mogą go kiedy wychwalić.

Przed dwiema láty, gdym był w Medyolanie z innemi Duchownemi osobami ná Święto Wielkiego Arcybiskupa Károla Świętego przyśluchywaliśmy się po różnych Kościołach wielu, wysmienitych śpiewakow głosom: lecz w Kościele Pánien Zakonnych słyszeliśmy Zakonnicę iedną; ktorey głos tak był przedziwny, y wdzięczny, że nim sama nieporównanie nas ukontentowała, ániżeli drugie wraz złączone głosy, które iednak dość wyborne były. Ale tá iedna y sama zrodzona się ná to zdawała, iákby się w niey naydoskonalsza w ákcyách melodyi sztuka znajdowała.

Tak, Teotimie, między wszystkich błogosławionych sercami, między wszystkich Anjołów chorami, iedney Przenayświętszey Mátki naywdzięcznicy się głos wydaie, który wydatnieyszy nad wszystkie głosy, wysmieniciey wychwała Boga, ániżeli wszelkie oraz stworzenia. Zkąd y sam Krol chwały náysobliwicy jey zaprasza temi słowy: do wyspiewywania: *Pokaż mi twarz swoię; niech brzmi głos twoy w uszach moich: głos bowiem twoy wdzięczny, y twarz twoia ozdoba.*

Przecież iednak wszystkie, które Mátká tá czci y pięknego kochania oraz ze wszystkiemi kreaturami oddaie wielbienia, y chwały, chociaż są wysmienite, y wszelkiego

kiego podziwienia godne, daleko są mniejsze, aniżeli by miały być dostateczne na wychwalenie Boskiej dobroci; bo żadney nie mają proporcji względem niey: a dlatego, chociaż zadosyć czynią świętemu sprzyianiu; które serce kochające oświadcza swemu kochankowi, iednakże go nie wypełniają. Postępuje tedy Panna Przenaychwalenieysza daley; y pobudza Zbawiciela do wielbienia y wychwalania Oyca Przedwiecznego wszelkim błogosławieństwem, na które się tylko Synowska jego miłość zdobyć może. A na ten czas Teotimie serce ludzkie milczeć musi; bo nacoby się daley zdobyć mogło nie potrafi, tylko aby w zadumieniu zostawało. O! iak wdzięczne pieśń ten Iednorodzony Syn Oycu swemu Przedwiecznemu wyśpiewywa. O! iak ozdobny ten kochanek między Synami ludzkiemi. O! iak przyjemny ten głos; który wychodzi z ust, w których obfitość łaski jest rozlana. Wszystkie inne głosy są wprawdzie wonnością napełnione; ale głos Syna jest sama wonność, insze są balsamem napełnione, ale głos Syna jest balsam wydany. Ociec Przedwieczny odbiera od innych pochwały, iako zapachy kwiatow pojedynczych: bez wątpienia zaś czuiąc błogosławieństwa y chwały, które Syn iemu oddaie; z tym się oświadcza: Oto zapach pochwał Syna moiego, iako zapach pola rozlicznych kwieci, któremu Bog pobłogosławił. Tak się rzecz ma Teotimie wszystkie błogosławieństwa y chwały, które tak wojujący, iako y tryumfujący Kościół Bo-

gu wyśpiwuię, są błogosławieństwa Anielskie, y ludzkie: bo chociaż zmięraią do Stworcy, pochodzą jednak od stworzenia: ale ktore pochodzą od Syna, są Boskie: albowiem nie tylko zmięraią ku Bogu, iako też zmięraią y inszych; ale nad to wypływaią od samego Boga. Odkupiciel bowiem nasz ięst prawdziwy Bog. A zątym są Boskie, nie tylko względem końca swęgo; ale też względem pocztaku swęgo: Boskie; bo zmięraią ku Bogu: y Boskie znowu dlatego; że pochodzą od samego Boga. Pobudza Bog duszę, y daie iey łaskę należytą do wywodzenia wszelkich pochwał; ale Odkupiciel nasz sam też pochwały wywodzi: więc są niekończonęgo waloru.

Gdyby ten, ktoryby porannęgo czasu zabawiając się między drzewami roskolznego gaju, a słyżąc wdzięczne nucenia mnořstwa Czyżykow, Makolągów, Szczęgłów, y innęgo pomnieyszego ptactwa; usłyżał naygłównieyszego w śpięwaniu słowika swoią melodyą, y przedziwnym śileniem się w głoście, powietrze y uszy napełniającego: bez wątpienia samęgoby tego śpięwaka leśnego więcey szacował nad wszystkie innych. Tak gdyby tenże sam słyżał pochwały, ktore tak wiele rozmaitego stworzenia, iedne nad drugie się przesadzaiąc, iednostaynie Stworcy swemu oddaia; przyśłuchiwałby się potym głosowi Zbawiciela; uznałby bez wątpienia pewną zasługi, estymacyi, y wdzięku niekończoność; ktora by przewyższała wszelką nadzieię y oczękiwanie serca: a dusza natę

*Cont: 2.
v. 2.*

czas iakoby z głębokiego snu obudzona, wszystko á wszystko niewymowną słodkością melodyi niby w zachwyceniu zostająca, mówiłaby: Ah! Słyszę głos: głos kochanką moiego; głos, Krola głosów; głos, z którym porównane wszystkie inne głosy, nie są tylko nieme y głuche milczenie. Patrz iako ten miły kochanek unosi się, oto ten idzie, skaczący po gorach, przeskakuiący pagorki: Głos jego przenosi głosy Serafinów, y wszelkiego stworzenia. Spoyrzenie má Ielonka do przeyrzenia prędszego nad innych piękności świętego celu, ktorego chce wychwalać. Kocha się w melodyi chwały y wielbienia Oyca swego bardziej, niż inni. A zátym jego wychwalenie przechodzi wszelkie innych chwały. Oto iest, oto Boska Miłość kochanka moiego. A czy widzisz? iako się ukrył zá ścianę człowieczeństwa swego. A czy zważasz? iako ná siebie zapáttrywać się dopuszcza przez Rány ciała swojego; przez otwarty bok, iako przez okna y kraty; przez ktore też ná nas się zápatruie.

Záprawdę Teotimie Miłość Boska zasiadająca ná Sercu Zbawiciela, iako ná Májeście Krolewskim zápatruie się przez otwarcie przebitego boku swego ná wszystkie serca synów ludzkich. Bo gdy to serce iest Krolewem wszystkich serc, zawsze má obrocone oczy ná serca wszystkich. Ale iako ci, ktorzy przez kratki poglądaią, widzą ná dworze wszystko, á ich nieco tylko zá kratkami widać: tak Boską Miłość serca tego, álbo raczey serce tey Boskiej

Boskiey Miłości zawsze rzetelnie widzi serca nasze, y oczyma swoiego miłosierdzia ná nie pogląda, my iednak go niewidziemy, ale tylko w posrzodku ná niego poglądamy. Bo gdybyśmy go widzieli tak, iaki jest; pomarlibyśmy dlá niego z miłości (álbowiem śmiertelni iesteśmy) iáko y on umarł dlá nas, gdy był śmiertelnym: y pomarlibyśmy iezcze, chociażby był w tym śmiertelnym życiu. O! gdybyśmy słyszeli to Boskie Serce iáko nie- skończoney słodyczy wyspiewuie Bóstwu, pienie pochwał. Jaká radość, Teotimie, iákie uśiłowanie serc naszych, żeby same ku niebu wylatywały; áby go zawsze słuchać mogły. Tám nas záprawdę woła kochany dusz naszych przyziacieli: *Powstań*, mówiąc: y *wynidź* z samego siebie, lot twoy obroć ku mnie, *gołębku moy*, *upodobanie moje* w tym Niebieskim mieszkaniu; gdzie się wszyscy cieszą, y niczym nie tchną; tylko chwalą y błogosławieństwem: cokolwiek tám jest, kwitnie, y wdzięczne wydaie zapachy. Synogarlice, ktore poniekąd są między ptastwem posłednieysze, przecię iednak leśne swoje głosy tam wysmienicie wydaiają. *Przychodź kochanko moia*, *przyziaciółko moia*: ábys się lepiey ná mnie zápatrywała, wnidź między te kratki, przez ktore iá ná ciebie się zápatruię. Przydziy: zważay serce moje w ranie otwartości boku moiego; którą w ten czas zrobiono; kiedy ciało moje nákształt domu iákiego w pustki obroconego tak szrodze ná Krzyżu zázpecone, y owszem wniwecz obrocone by-

to. *Przyjdź, a pokaż mi twarz twoją.* Ale, oto ja widzę twarz twoją teraz, teraz mówię widzę, chociaż mi iey niepokazujesz: ale y na ten czas widzieć ją będę, y ty mnie ją pokażesz; bo y ty mnie widzieć będziesz chociaż ja sam ciebie widzę. Niech słucham głosu twego; bo ja go chcę z swoim złączyć: tak twarz twoja będzie ozdobna, a głos twój wielce przyjemny. O! jak wielka radość serca naszego; kiedy nasze głosy z głosem Zbawiciela naszego złączone, będą miały uczestnictwo nieskończonej pochwały śłodocy; które ten ukochany Syn Ojcu swemu przedwiecznemu wyśpiewywa.

ROZDZIAŁ XII.

O najwyższej chwale, ktorej Bog sobie sam dodaje, y o wykonaniu sprzyjania ktore w niej sprawujemy.

WSzyłkie sprawy człowieka w Chrystusie Panu, y Zbawicielu naszym są nieskończonego waloru, y zasług dla osoby one czyniącey; który iest sam Bog oraz z Ojcem y z Duchem Sw: nie są jednak z natury swojej y istoty nieskończone. Bo iako będąc w jakim mieszkaniu nie mamy w nim światła według wielkości światła słonecznego, z ktorego pochodzi; ale tylko według szerokości, y długości okna, przez ktore nam go słońce udziela: tak sprawy człowieka w Zbawicielu naszym nie są nieskończone, chociaż są nieskończonego waloru: chociaż

ie czyni Osoba Boska; iednakże ich nie czyni według nieograniczenia nieskończoności swoiey, ale według wielkości skonczoney swego człowieczeństwa, którym ie wykonywa: á tak iáko sprawy człowieka w Zbawicielu naszym są nieskończone naszym przyrównane; tak skończone są, ieżeli ich przyrównujemy z Istotną nieskończonością Bóstwa. Nieskończonego są waloru, szacunku, y godności dlatego; że pochodzą od Osoby; która iest Bogiem: ale Istotą, y naturą są skończone dlatego; iż ie Bog czyni według natury y istoty ludzkiey; która iest skończona. Chwała tedy która pochodzi od Zbawiciela, ile iest człowiekiem, gdyż ze wszech miar iest skończona, nie może wyrównać wielkości nieskończoney Bóstwa, dla którego iest naznaczona.

Y tać to iest przyczyna, dla ktorey po pierwszym zadumienia niby dusze zachwyceniu, które nam się przydaie, kiedy widzimy chwałę iáką tak znamienitą; (iáką iest ta, którą Zbawiciel oddaie Oycu Przedwiecznemu) nie przestaiemy ná tym, ábyśmy nie mieli uznawać, że Bóstwo ieszcze iest nieskończeniey chwalebnieysze; ániżeli ie mogą wychwalić wszystkie stworzenia, y samo nawet człowieczeństwo Syna Boskiego. Gdyby kto chwalił słońce dla obferności iego światła, im by się bardziej ná chwalenie iego, tymby ie znajdował chwalebnieysze; boby większe á coraz większe widział w nim światło. Bo ieżeli piękność światła pobudza skowronki do

wyspie-

wyspiwywania; (iako to wszystkim wiadomo;) nie dziw że też głośniey śpiewają, im wyżej wylatują, wynosząc się tak głosem, iako y lotem; aż nie mogąc już śpiewać, poczynają się tak same sobą zniżać, iako y z nuceniem swoim, zwalnając tak latanie swoje, iako też y głos.

Tak też Teotimie, w iakiey mierze przez sprzyianie podnosimy się ku Bołtwu, czy do wynoszenia głosow naszych; czyli do słuchania pochwał; widziemy, że Bog jest nad wszelką chwałę większy daleko y wyższy: a za- tym poznaiemy; że nie może bydź tak wychwalony, iak- by powinien; tylko od siebie samego; który sam może należycie wyrownać naywyższą chwałą swoją nieskończo- ną dobroć swoją. Na ten czas Teotimie wyspiwywa- my, te głosy wydając: *Chwała Oycu, y Synowi, y Du- chowi Świętemu.* Ażebyśmy do zrozumienia podali; że to nie jest chwała z pomiędzy pachwał stworzenia, kto- rey przez głosu tego wyniesienie Bogu życzymy: ale że jest chwała esencyalna, y wieczna, którą sam w sobie má, przez samego siebie, o samym sobie, y która jest on- że sam: Przydaiemy: *Iak była na początku, y teraz, y zawsze, y na wieki wiekow. Amen.* Jako też często wy- śpiewujemy. Niech będzie na wieki uwielbiony Bog chwałą, którą miał przed wszystkim stworzeniem w nie- skończoney wieczności swojej, y w wieczney nieskończo- ności. Dla tey także przyczyny przydaiemy ten wiersz chwały do każdego Psalmu y Pienia, według zwyczaj-

ju Wschodniego Kościoła. O co S. Hieronim upraszał Dá-
maza Pápieza, aby toż w Kościele Záchodnim postanowił;
dlá oświadczenia; iże wszelkie chwały ludzkie y Anjelskie
są zbyt podłe do wychwalenia Boskiej dobroci: która á-
by godnie mogła byđz wychwalona, potrzeba, aby sama
była sobie chwałą, sama była wielbieniem y błogosta-
wieństwem.

O iákież má upodobanie dusza, iáką radość; która
widzi, że iey pragnienie się spełniło: ponieważ iey kocha-
nek sam siebie wychwala, sam sobie błogostáwi, siebie sa-
mego nieskończenie wielbi. Ale znowu z tego upodobania
rodzi się nowe pragnienie chwalenia. Życzyłoby bowiem
sobie serce wychwalać tę godną ze wszech miar chwałę,
którą sam Bog sobie czyni, dziękuiąc mu iák nayspokor-
niey, y powtornie wszelkiego stworzenia ná pomoc wzy-
wáiąc do wzajemnego z sobą wielbienia chwały Boskiej
y błogostawienia nieskończonego błogostawieństwa, y wy-
chwalania wyśławienia wiecznego; tak dalece, że przez po-
wrot, y potwierdzenie chwały ná chwałę iakby się w za-
staw oddało upodobaniu y sprzyianiu, błákaiąc się y uda-
iąc z iednego do drugiego w naychwalebniejszy miłości
zawiśłości; wszystko á wszystko zatopione w tak nieograni-
czoney słodyczy; wychwalaiąc naywyśmienitszym, iako
tylko wynaleść się może, sposobem Náyświętsze Bóstwo,
które nigdy dostatecznie wychwalone byđz nie może, chy-
bá od tegoż samego Bóstwa. Y chociaż z początku zda-
wało

wało się duszy kochającej, że mogła dostatecznie wychwalać Boga swego; iednakże w tym się zreflektowawszy, z tym się proteſtuje; że nie chce tego, áżeby go mogła dostatecznie chwalić, ále, że się chce zabawić y zaſtánówić ná pokornym upodobaniu dlatego; iż uznaie, że Boska dobroć ieſt tak nieſkończenie chwalebna, że nigdy dostatecznie chwalona bydź nie może, tylko przez ſwoię właſną nieſkończoność.

Eſai: 6. v. 12. A zátym ſerce w podziwieniu zoſtájące wyſpiewywa Pienie ſwiętego milczenia: *Ciebie Pánie zdobi milczenie.* Tak bowiem Serafinowie u Jzaiáſza Boga ádoruiący y chwálący. *Dwiema ſkrzydłami zakrywali twarz, dwiema nogi, á dwiema láтали.* Wyznaiąc przez to: że áni go dobrze zważyć, áni mu dobrze uſłużyć potrafią. Nogi bowiem, ktoremi chodzimy, uſługę reprezentuią. A dlatego dwiema ſkrzydłami látaią przez uſtawiczne wzruſzenie upodobania y ſprzyjania. A nawet miłość ich má ſwoy ſpoczynek w tym miłym nieuſpokoieniu.

Serce ludzkie nigdy nie ieſt tak nieſpokoyne, iáko kiedy má przeſzkodę w ruſzaniu ſię: przez ktore ſię rozſzerza; bo ná ten czas ſciśnione bywa: y nigdy znowu nie ieſt tak uſpokoiene; iák gdy má wolne ruſzenie; tak dalece, że iego uſpokoienie ieſt iego ruſzanie. To też ſamo dzieje ſię z miłością Serafinow, y wſzytkich ludzi: bo tá má ſwoie uſpokoienie w uſtawicznym wzruſzaniu upodobania, przez ktore wciąga Boga w ſiebie, niły go obeymuiąc :

iąc: y sprzyiania; przez ktore rozszerza się, y w Boga nie-
iako wystrzelá. Miłość tedy tá chętnieby chciała wi-
dzieć przedziwne dzieła nieskończoney Dobroci Boskiej;
ále tego pragnienia skrzydła składa ná twarzy swoje, wy-
znaiąc; że niemoże tego, ku czemu się udaie, dostać.
Chciałaby także iáką usługę oświadczyć: ále to pragnie-
nie składa ná swoje nogi, wyznaiąc, że daley postąpić nie
może; y że nic więcey nie má, tylko dwie skrzydła upo-
dobania, y sprzyiania, ktoremi podlatuie, y ku Bogu się
podnośi.



KSIĘGA SZOSTA

O Cwiczeniu się w Świętey Miłości ná Modlitwie.

ROZDZIAŁ I.

*Opisanie Teologiy Mistycznej, ktora nie co inne-
go iest, tylko Modlitwa.*

DWoiákie iest ołobliwsze miłości naszey ku Bogu cwi-
czenie: iedno pobudzaiące, á drugie (iáko Bernard
Sw: mowi:) czyniące. Przez pierwsze, niewypowiedzia-
ne, mamy upodobanie w Bogu, y w tym wszystkim,
co Bog ukochał. Przez drugie Bogu słuźemy; y wyko-
nywamy to wszystko, co nam Bog przykazuie. Tamto
nas łączy z dobrocią Boską; to sprawuie w nas; ábyśmy

Bbb

wolą

wolał iego pełnili. Jedno napełnia nas upodobaniem, skłonnością, modlitwami strzelistemi, przedsięwzięciem, wzdychaniem, y wszelkimi żądzami duchownemi; prowadząc nas do tego; abyśmy duszę naszą z Bogiem łączyli; y iakoby iedną z nim uczynili. Wtore sporządza w nas mocne postanowienie, stateczność umysłu, y gorącą, a nigdy nieomylną uśilność służenia Bogu, y wypełnienia wszelkich rozkazow iego: a naostatek, do znożenia, y wdzięcznego przyjmowania tego wszystkiego, co pochodzi od iego Boskiego upodobania. Pierwsze także sprawuje: ażebyśmy sobie podobali w Bogu. Drugie zaś, ażebyśmy się Bogu podobali. Przez iedno poczynamy, przez drugie wywodzimy. Przez iedno Boga do serc naszych przytulamy, iako znak miłości; na ktorego skinienie wszelkie się nasze afekta kieruią. A przez drugie kładziemy go na ramiona nasze iako miecz teyże miłości; ktorego mocą wszelkie cnot sprawy y dzieła wykonywamy. To zaś pierwsze ćwiczenie naybardziej funduje się na myśli, w ktorej tak wiele y różnego znajduje się wewnętrznego wzruszenia, że wszystkich cał nie można wyrazić nie tylko względem ich mnostwa, ale też względem natury y istności; która że jest duchowna, wielce jest subtelna, y cale rozumem naszym niepoięta. Włożone dobrze ogary do zwierz, częstokroć z tropu zbiegaią, tracąc wiatr y ślady zwierząt dla różnych ich sztuk ktore (a naybardziej ielenie) dla zgubienia śladu czynią, na różne stro-

ny udając się, gdy ich ogary ścigają, a zmordowawszy się, inne na swoje miejsce wystawując, y tysiączne czyniąc wykrety; áżeby tak Łowczych iako y goncze psy ofszukały. Często się y nam przytrafia, że dociec skrytości ferc naszych nie potrafimy: á to dla niezliczonego ich wzruszenia; przez ktore tak wiele y tak prętkich czynią obrotów, że wszelkiego ich obłąkania áni poznać, áni ustrzedz się nie można.

Bog sam szczegulnie przez nieskończoną swoją umiejętność widzi, dochodzi, y przenika wszystkie dusze nasze; wybiegi: iako mowi Ukoronowany Prorok: *Panie ps. 138. sprobowałeś, y poznałeś mię; ty wieśś upadek, y powstanie moje. Doszedłeś dalekich myśli moich; ścieśki, y zamysły moje przeniknąłeś; y zadziwiłem się nad wiadomością twoją: gruntonna jest, á dociec iej niepotrafę.* Záprawdę gdyby rozumy, nasze pełne rozmaitości spraw naszych uczyniły reflexyą nad sobą; zaśzłyby w ciężkie labirynty; z ktorychby bez wątpienia wyniść nie potrafiły. Zaiście, gdybyśmy chcieli pomysleć, iakieby zawsze były myśli nasze, lubo też iakie uwagi nasze; to by usiłowanie wielceby nam było nieznosne: doiyść znowu naszego objaśnienia duchownego; rozważyć, co rozważamy; pomnieć, co rospamiętywamy; byłoby to w tym wielkie zawikłanie, y iako węzeł iaki nierozwiązany. Y niewątp Teotimie, áby ten Traktat, temu, ktory mniey jest w Modlitwie wycwiczony, nie miał przynieść iakiey zawiłości.

Nie biorę tu tego słowa Modlitwa za samą prośbę o iakie dobro wylaną przed Bogiem przez wiernych Chryśtuśowych: Iako ią nazywa Sw: Bazyli; ale iako Sw: Bonawentura, gdy mówi ogulnie: Ze Modlitwá zawiera w sobie wszelkie ákty Bogomyślności. Albo iako Sw: Grzegorz Nisenski: kiedy nauczał; Ze Modlitwa iest rozmowna y konwersacyá dusze z Bogiem. Albo według Sw: Chryzostoma twierdzącego: Ze Modlitwa iest rozmowa z Mąjóstatem Bogá. Albo też iako Sw: Augustyn y Dámascen: ktorzy Modlitwę podniesieniem myśli do Bogá bydź powiedaią. Jezeli tedy Modlitwa iest rozmową konwersuiącej dusze z Bogiem; więc przez nią mowiemy do Boga, á Bog wzajemnie mowi do nas: wzdychamy do niego y oddychamy, á on wzajemnie tchnie w nas, y rozposciera tchnienia swoje nad námi. Ale, o czymże rozmawiamy ná Modlitwie; co zá rzecz iest nászey modlitwie przyzwoita? nie masz mowy, tylko o Bogu. Bo ktorązby inną miłość miała mieć mowę iako, ieżeli nie o kochanku. A dlátęgo Teologia Mistyczna y Modlitwa nie są dwie, ale iedna rzecz. Názywa się Teologią dlátęgo: bo iako Teologia spekulująca; albo ná mocnych Argumentach záśadzona má Bogá zá swoy cel. Modlitwá też o Bogu tylko rozmawia. Troiaka iednak znajduje się między niemi różność. *Pierwsza* iest tá: Bo Teologią spekulująca mowi o Bogu, że iest Bogiem. Mistyczna zaś o nimże mowi, ile iest wielce miły. To iest; támta zápatruie się

truie się ná Bóstwo naywższy dobroci; tá zaś ná naywższą dobroć Bóstwa. *Druga.* Spekulująca mowi o Bogu z ludźmi, y między ludźmi: ále mistyczna mowi o Bogu z Bogiem, y w Bogu samym. *Trzecia.* Spekulująca zmierza do poznania Boga: Mistyczna zaś do miłości samego Boga. Tak, że tamta czyni Uczniow swoich mądrymi y uczonemi Teologami. A tá, czyni swoich pąsających y gorejących miłośników Boga, y ofzem Bogu miłych.

Názywá się zaś mistyczna dlatego; że rozmowa w niey iest sekretná; y ná niey nic się nie mowi, tylko złączonemi sercami y ziednoczonemi umysłami przez społeczność nikomu innemu nie udzieloną, oprócz tych, którzy tę rozmowę między sobą mają. Rozmowa kochających tak iest tajna, że jey kto inny nie rozumie, oprócz wzajemnie się kochających. *Iá śpię* mowiła świętá kochanka: *á serce moje czuie. Oto kochanek moy mowi do mnie.* A któżby mniemał, áby tu śpiąca Oblubienica rozmawiała z swoim Oblubiencem? Ale gdzie kroluie miłość niepotrzeba powierzchznego słow huku, áni zażywania zmysłow ná słuchanie y do rozmowy wzajemney. Krotko mowiąc: Modlitwa y Teologia mistyczna nie iest co innego: tylko rozmowa; przez którą dusza kochającego rozmawia z Bogiem o nayukochańszy iego dobroci, áby się z nim ziednoczyła, y iák nayściśley złączyła.

Modlitwa dla rozmaitości y mnostwa wdzięcznych
śma.

smakow, y delikatnych przyjemności, które podaie tym, co ią z pilnością odprawuia; nazywa się Manną ale wyborną, sekretną dlátogo: że przed zaiasnieniem wszelkiej umiejętności ná pustyni myśli páda; gdzie dusza szczególnie sama z samym Bogiem zostaie. *Aktoż to iest*, może się o niey mowić: *ktora postępuje po pustyni iako trociczka zapálona z zapachow mirry y kadzidla, y różnego prošku wonniącego*. Tę samę także pragnienie osobności pociągnęło y pobudziło do czynienia proźby u Oblubieńca swego: *Podź kochanku moy, wynidzmy ná pole, zabawmy się po folwarkach*. Dlátogo Niebieská kochanka nazwaná iest Synogarlicą; ktora lubi pomieszkanie ná mieyscach przyciemnych y osobnych, ná których głosu swego nie wydaie, tylko względem iedynego w parze z sobą będącego; któremu álbo się przymila dokąd żyie, álbo stęskniona bez niego, opłakuie go po śmierci. Z teyci przyczyny w Pieniach Sálomonowych Boski Oblubieniec y Niebieska Oblubienica swoje kochania przez ustáwiczná rozmowę oświadczaia. A iezeli ich przyiaciele y przyiaciołki między sobą cokolwiek rozmowy mają, to czynią poniekąd sekretnie, aby ich rozmowie nieprzeszkodzili. Dlá teyci przyczyny Błogosławiona Teresa od JEZUSA ná początku swoich z Bogiem poufałych rozmow więcey doznawała w świętey Miłości postępku ná mieyscach y tájemnicach, ná których się sam Zbawiciel znaydował: iako w Ogroycu, y kiedy siedząc przy studni

dni sam, oczekiwał na Samarytanę. Zdawało bowiem się iey; że gdyby była sama z samym, prędzeyby była otrzymała iego bytność. Miłość, (trudno temu przeczyć) zawsze pragnie osobności: y chociaż kochający nic nie mają, coby potrzebowało osobności; przecię iednak miły im mówić to sekretnie, o czym myślą. A to podobno (ieżeli się niemylę) dlatego czynią; że niechcą powiedzieć tego komu innemu, tylko sobie samym. Zkąd ieżeli to, oczym myślą w głos mówią, rozumieją, że to mówią nie dla siebie samych, albowiem o rzeczach potocznych nie rozmawiają sposobem zwyczajnym y pospolitym między inszemi, ale sposobami iakiemiś osobliwzemi, ktore nie wyrażają tylko sekretną uprzejmość; za ktorey powodem mówiąc niby mową miłości pospolitą względem słow, ale względem sposobu y wyrażenia tak sekretną, że żaden procz kochających tego zrozumieć nie może. Słowo, Przyjacielu, kochanku przy inszych wymowione, mało co waży; ale cicho, y do ucha rzeczone rzecz osobliwszą znaczy: y im ciszej jest powiedziane, tym iego wyrażenie jest miłsze. O! iak wielką różność jest mowy dawnych owych kochankow Boga: Ignacego náprzykład, Cypryana, Chryzostoma, Augustyna, Hilarego, Efrema, Grzegorza, Bernarda; od mowy y dykursow, ktorych używają Teologowie mniey kochający Boga. Zażywamyć wprawdzie ich słow, ale nie tym ogniem miłości pałających, y nie taką słodyczą przyprawnych,

wnych, iakiem ogniem pálały, y słodyczą przyprawne były tamtych; ále oziębłych, y smáku mniej máiących.

*Psi 25.
w. 8.*

Miłość nie samym mowi ięzykiem, ále też oczyma, wzdychaniem, y powierzchwą ciała postawą: y owszem samo milczenie zamiast słow iey stánie: *Iá mowiłem Panu. Do ciebie mowiło serce moje. Ciebie szukała twarz moja. Obliczá twego szukać będę. Ustały oczy moje mowiące, kiedyż mię pocieszysz. Pánie wysłuchay modlitwę moję; niegardź prózbą moją. Ułysz łzy moje. Niech nie osycha zrenica oczu moich.* Mowiło serce ósierociałe mieszkalców Jeruzolimy o włáśnymże swoim mieście. Zwazźże Teotimie, że milczenie kochanków utrapionych rozmówia zrenicami oczu, y łzami. Zaiście w Teologii Mistycznej náycelnieysza iest zabawa, rozmówiać z Bogiem; y słuchać Boga mowiącego w posrzod serca. A że rozmowy takie dzieią się przez sekretne bardzo westchnienia y natchnienia; dlátęgo názywamy ie rozmowy milczenia: Oczy mowią do oczu, y serce do serca: á żaden z inszych nie rozumie co mowią; tylko sami kochankowie, którzy z sobą rozmówiaią.

ROZDZIAŁ II.

O Rozmyślanu, ktore iest pierwszym stopniem Modlitwy: álbo Teologij Mistycznej.

TEgo słowa, Rozmyślanie, często bardzo używa Piśmo święte; y nieznaczy nic innego, tylko pilne y często powtorzone myślenie, sposobne do wyprowadzenia

nia chęci, albo dobrych, albo złych. W Pierwszym Psal-
mie Dawidowym mowi; że *Błogosławiony człowiek, kto-
rego wola przywiązana jest do prawa Boskiego, y w pra-
wie igo rozmyśla we dnie y w nocy.* W drugim zaś Psal-
mie narzeka: *Przecóż rozciągane są narody, y ludzie-
ladaco rozmyślają?* Rozmyślania tedy uznawamy ná do-
bry albo ná zły koniec; albo pospolicie mówiąc: ná dobre,
y złe. Ze jednak w Piśmie S. to słowo Rozmyślanie bie-
rze się zá pilne zważanie miáne ku rzeczom Boskim, áże-
by się kto wzbudził do ich kochania; więc ie zgodnie
wzyscy Teologowie przyznają bydz chwalebne, iáko tak-
że te słowa Anioł y gorliwość: przeciwnym zaś sposobem
słowa, głupi y czart są nieślawne: tak y teraz kiedy wzmian-
ka będzie tego słowa, Rozmyślanie; nie mamy rozumieć
innego; tylko ktore jest święte, y początek Teologiy Mi-
stycznej.

Wszelkie tedy Rozmyślanie jest myślenie; ále nie
każde myślenie jest Rozmyślanie. Częstoć bowiem
trzymamy zamknięte w sobie myślenia, do których się
myśl nasza bez żadnego postanowienia y pretenzyi przy-
kłada nakształt prostey zabawki umysłu: áto właśnie tym
obyczaiem; iáki widzimy w muchach pospolicie tu y
owdzie po kwiatach się przelatujących, á żadnego pożytku
nie odnoszących. A tak kształt myślenia chociaż jest z
uwagą, nie zasłużył sobie, áni zasłużyć może imienia Ro-
zmyślania; ále po prostu nazywać się má myślenie. Cza-

fem z wielką uwagą myślemy o rzeczy iakiey; áżebyśmy doszli iey przyczyn, skutku, y przymiotow : áto myślenie zowie się uśilność którą myśl się unosi y błąka tu y owdzie, iako bąki y szerzenie; ktorzy lataią po kwiatach y liściach bez braku, y one pożeraią, á ná pokarm obraćcaią. Ale kiedy rozważamy rzeczy Boskie, nie dlatego; ábyśmy ich dochodzili, ále żebyśmy w nich się zakochali. Więc to się nazywa rozmyślać, á zabawa w tym, rozmyślanie; do ktorego myśl nasza nie tak iako mucha przez prostą umyślu zabawę, áni też iak bąki, y szerzenie dla pożerania, y siebie nasycenia; ále iako świątobliwa pszczołka tu y owdzie się udáie po kwiatach Tajemnic, dla zebrania miodu Boskiej Miłości.

Y takci wiele ludzi iest, zawsze przywiązanych do iakiego niepotrzebnego myślenia, ktorzy ledwo wiedzą co, álbó o czym myślą (á co podziwienia godno) niezważaia tego, tylko w dopadki. Zátym niechcieliby mieć takich myśli; iako się z tym oświadcza ow, który tak mowi: *Myśli moje rozprośsone są dręczące serce moje.* Wiele się też z uśilnością stara, y przez zabawę zbyt pracowitą nasycić próżnością, nie mogąc się sprzeciwić ciekawości. Ale bardzo máło iest takich, ktorzyby się uśilnie przykładali do rozmyślania, áżeby serce swoje zapálili ogniem Niebieskiej Miłości. Krotko mowiać: Myślenie, y uśilność bawia się około wszystkich rzeczy: ále rozmyślanie, iako o nim tu, y teraz mowiemy; nie zapatruić

truie się, tylko ná to, z czego rozważania możemy się stać
dobremi, y pobożnemi. A zatym rozmyślanie nie iest rzecz
inna, tylko myślenie pilne, powtorzone, y zatrzymane w
myśli, ná wzbudzenie woli, áżeby się świętych y zbawien-
nych żądy, y stałego umysłu postanowienia chwycić.

Święte Piśmo przedziwnym záprawdę y wyśmiej-
nitym podobieństwem wyraża, ná czym to święte rozmy-
ślanie zawiśło. Krol Ezechiaśz chcąc w swoim Pieniu wy-
razić pilne rozważanie, ktore czyni o swoim uciemieniu.
Iáko iaskółczę (mowi) *tak wołać będę, rozmyślać*
będę iáko gołąb iátko. Bo miły Teotimie, iezeliś kiedy
uważał, że iaskółczęta szeroko otwieraią pyszczki swoje,
kiedy piszczą; przeciwnym zaś sposobem gołębięta mię-
dzy wszystkiemi ptáczynami swoje piszczenia y ięczenia
zawarşzy pyszczki wydaią, przesuwaiąc swoje głosy po
gardziołku y pierśiach; inny zaś głos z nich nie wycho-
dzi, tylko iakieś mruczenie y łoskot, álbo chrapliwa re-
zonancyá. Ten zaś pomierny ich łoskot służy im takżę
do żałości y miłości wyrażenia, y oświadczenia. Ezechiaśz
tedy ná pokazanie, że wpořzod swego uciemienia wiele
odprawiał modlitew ustnych, mowi: *Wołać będę iáko*
iaskółczę otwieraiąc usta do wypuszczenia wielu głosów
płaczliwych przed Bogiem. A z drugiey strony do oświad-
czenia, że też przydawał świętą modlitwę umysłową:
Będę rozmyślał iáko gołąb snuiąc y obracaiąc myślenia
moie w sercu, przez pilne rozważanie; ábym się wzbu-

Isa: 25.
14.

dził do wychwalania najsświętszego Boga mego miłosierdzia, który mię odwrócił od fortę śmierci, zmiłowałszy się nad nędzą moją. Tak mówił Izajasz: *Ryczeć będziemy, iako niedzwiedzie wszyscy, iako gołębie rozmyślające ięczyć będziemy.* Ryczenia niedzwiedzi stośuią się do wołania przez które wołamy na modlitwie ustney. Jęczenia zaś gołębi, do świętego rozmyślania. Lecz żebyśmy wiedzieli; że gołębie nie tylko przy podaiących się okazach smutku jęczą; ale też przy podaiącey się okazyi kochania y radości; święty Oblubieniec opisuiąc Wiośnę naturalną względem wyrażenia wdzięku y przyjemności Wiośny Duchowney. *Głos (mowi) Synogarlice słyśany iest w ziemi naszey.* Ponieważ Synogarlica na Wiośnę pała miłością; co wyraża swoim ogłosem; który często powtarza. *Y zaraz potym mowi: Gołębico moja pokaż mi oblicze twoie, głos twoy niech brzmi w uszach moich: bo głos twoy wdzięczny, y twarz twoja ozdobna, wielce y przyjemna.* Chce przez to wyrazić Teotimie; że dusza pobożna iest mu wdzięczna, kiedy się przed nim prezentuje; y kiedy rozmyśla, aby rospaliła świętą y duchowną miłością iako czynią gołębice ku wzbudzeniu do kochania siebie naturalnego w parze z sobą zołstaiących gołębi. Tak ow, który mówił: *Będę rozmyślał, iako gołębica:* wyrażaiąc co miał mówić, obraca inaczey mowę swoię, y mowi: *rospamiętywać będę przed tobą.* Bo rozmyślać y rospamiętywać do wzbudzenia chęci iednoż iest. Zkąd Moysesz

żeśz nąwodząc lud do rospamiętywania z rąk Boskich odebranych łask, tę przytacza racją: *Ażebyś rospamiętywał w sercu twoim, y przestrzegał Przykazań Pána Boga twoiego, y chodził drogą jego; y bałeś się go. Y samże Bog toż samo przykazuje Jozuemu, mówiąc: Niech się nie oddala księga prawa tego od serca twego; ále rozmyślać będziesz o nim we dnie y w nocy; ábyś zachował, y czynił wszystko, co w niej jest napisano.* Więc to, co ná iednym mieyscu wyrażone iest przez słowa rozmyślanía, w infzym objaśnia się przez słowo rospamiętywania: y dla pokazania że myślenie y rospamiętywanie nieustanne iako y rozmyślanie zmierza do wzbudzenia w nas chęci, przedsięwzięcia, y spraw. Mowi się ná oboygumieyscach, że potrzeba rospamiętywać y rozmyślać w prawie dla jego zachowania, y wykonania. W ten sens nas Páweł Sw: nápomina: *Rospamiętywajcie tego, który takie wytrzymać od grzeszników przeciw sobie sprzeciwienie. A nieustawajcie, opuścziąc się w duchu.* Kiedy mowi *Rospamiętywajcie* iednoż iest, iákby mowił *Rozmyślajcie.* Ale dlaczegóż żąda, áżebyśmy rozmyślali jego Mękę? Nie dlatego zaprawdę; ábyśmy byli uczonemi; ále żebyśmy byli cierpliwi, y odważni w drodze dodostąpienia chwały niebieskiej. *O iakżem zakochał się w prawie swoim Pánie ná cały dzień rozmyślaniem iest moim.* Rozmyśla w prawie, bo ie ukochał; á ukochał ie, bo ie rozmyślał.

Deut. 5.
w. 3.Iosue 1.
w. 8.

Hebr. 3.

Ps. 119.
97.

Rozmyś.

Can. 7.
w. 9.

Rozmyślanie nie co innego jest, tylko żucie iakieś mistyczne; które potrzebuie, żebyśmy byli czystemi zwierzętami. Dla takiego rozmyślania iedna z pobożnych pasterczek, które szły za świętą Sulamitką, nas zaprasza; kiedy wyznaie; że święta nauka jest iako drogie wino, które nie tylko Pasterze y Nauczyciele pić mają, ale też chciwie y z pilnością wielką smakować, y że tak rzekę żuć powinni. *Gardło twoie iako wino naylepsze; godne, aby go kochanek moy smakował, usta, y zęby jego żuły.* Tak błogosławiony Jzaak, iako czysty baranek wychodził wieczorem, idąc na pola, żeby się wszelkiego uchronił zgiełku; a z Bogiem obcował; y myśl swoją za powodem Boskim zabawiał modlitwą y rozmyślaniem.

Pszczołka podczas Wiosienney pory udaie się tu y owdzie, przelatując się po kwiatkach nie w dopatki, ale z umysłu; nie dla rozweselenia się widzeniem rozmaitości y wdzięczności kwiatkow, któremi łąki są upstrzone; ale dla szukania y zbierania miodu: który znalazzy szsie, y nim się obciąża, potym zaniozzy go do swego ula sztucznie układa, oddzielając od niego wosk, robiąc z niego komorki w plastr dla złożenia y zachowania miodu na przyszłą zimę. Taka zaiście jest dusza pobożna, pod czas rozmyślania udaie się ona od jedney Tajemnice do drugiej, nie lekkomyślnie, ani też dla rozweselenia y ukontentowania umysłu widzeniem przedziwney piękności Boskich rzeczy; ale umyślnie, y dla wynalezienia pobudek miłości,

miłości, albo iakiey pobożney chęci, które wynalazszy wciąga w się y smakuie, y niemi się obciąża; á przywiód-
szy, złożywszy w sercu swoim, osobno oddziela, cokol-
wiek przyzwoitego bydz widzi do pomnożenia postępku
swoiego; potym czyni należyte postanowienie, y przed-
sięwzięcia, które ie y się za przyściem pokus przydać mo-
gą. Ták Niebiełka kochanka iák pszczółka mistyczna
udaie się y unosi przelatuiąc się z Pienia do Pienia, to ná
usta, to ná skrzydła y włosy swego kochanka dla przy-
spodobienia tyśiącznych słodyczy, wielce miłych y przy-
jemnych áfektów: zważa iák naylepiey wszystko to, co
miłego y osobliwego znayduie; ták, że wszystko á wszyst-
ka ogniem świętey miłości zapalona rozmawia z nim,
pyta go, słucha, wzdycha do niego, y w zadumieniu nad
nim zostáie: iáko też on z swoiey strony nápełnia iá ra-
dością, kóńcząc do serca ie y, natchnienia zsyłając, y onoż
otwierając: potym światłem wysmienitey jasności, y nie-
zliczonemi wdziękami otacza, y nápełnia: áto sposobem
ták skrytym, że się należycie opisać nie może tá święta
rozmowa dusze z Bogiem. Jáko Piśmo S. mowi o rozm-
wie Moyżesza z Bogiem: to iest; że on będąc ná samym *Exo 33*
wierzchołku gory, rozmawiał z Bogiem, á Bog mu odpo-
wiedział:

ROZDZIAŁ III.

Opisanie kontemplacyi; y o piernwśey różności, która iest
między nią y rozmyślaniem.

Kontem-

Kontemplacya, Teotimie, nie iest co inszego; tylko mi-
 łość, szczerę, y nieustaiące zátopienie myśli w rzeczach
 Boskich: Co łatwo zrozumiesz z tego podobieństwa, kto-
 re ci przytaczam: w którym się pokazuje, czym się różni
 rozmyślanie od kontemplacyi. Roie pszczołek, albo ra-
 czej młode pszczołki poko doskonałey pszczoł postaci
 nie wezmą, y miodu nie robią, nazywaią się Nimfy, po-
 tym zaś pospolicie pszczoły. Podobnym sposobem Mo-
 dlitwa zowie się Rozmyślanie; do tego czasu, dokąd nie
 wywodzi miodu nábożeństwa, potym obraca się w kon-
 templacyą. Bo iako pszczołki oblatuią mieysca pol so-
 bie poblizszych dla zbierania tu y owdzie miodu; który
 zebrawszy, nápełniaią nim plastry dla ukontentowania
 swego, ktore máią z iego słodyczy. Ták my rozmyślamy
 udiąc się do zebrania Miłości Boskiej; którą zebrawszy,
 zápatriujemy się ná Boga, y iego dobroci pilno się przy-
 słuchuiemy, dla przyjemności, którą przez zákochanie się
 w nim znayduiemy. Pragnienie otrzymania kochania
 Boga prowadzi nas do rozmyślania; ále miłość otrzyma-
 ná pobudza nas do kontemplacyi. Bo miłość iest nam
 przyczyną, że tak przyjemny znayduiemy wdziek w rze-
 czy ukochaney, że nigdy dostatecznie myśli naszych zá-
 patrywaniem się ná nię, y iey rozważaniem ukontento-
 wać nie możemy.

Uważ Teotimie. Jako Krolowa Saba zmiarkowawszy
 po części wszystko, y każdą rzecz z osobna, to iest, *Mę-
 draść*

drość Salomonową, y pałac, który sobie myślaniał, potrawy na stole iego, y pomieszkania dworzanow, pułki ássystujących, y stroie ich, Podczaszych, y ofiary, które oddawał Panu Bogu: odeszła prawie od siebie z pałaiącej miłości, która iey rozmyślanie obrocila w kontemplacyą: zkąd ni-
by zachwycona wiele mowiła; przez to pokazała się byđż w nieźmiernym ukontentowaniu. Widzenie bowiem tak wielu przedziwnych rzeczy wielką w fercu iey wznieciło miłość, która znowu wzbudziła w niey nowe pragnienie widzieć ieszcze więcej, y iák naydłużey cieszyć się obecnością tego, w którym takie rzeczy widziała. Zkąd w głos rzekła: *Błogosławieni Mężowie y Dworzanie twoi, ktorzy zausze ci ássystuią, y słuchaią mądrości twoiej.* A iako my czasem zaczynamy ieść dla wzbudzenia w nas ápetytu, ále skoro ten w nas się zaymie iiemy dla dosyć uczynienia temuż áppetytowi. Podobnymże sposobem zważamy z początku Boską dobroć, áżebyśmy wolą naszą pobudzili do iego kochania, á gdy już wznieci się w fercach naszych miłość, też samę dobroć rozważamy do uczynienia zádosyć naszej miłości; która się nie może nasycić, zápatrując się ná to, co kocha. Krótko mówiąc: Rozmyślanie iest Matką Miłości; ále kontemplacyą iest corką miłości. Názywamy bowiem syny przezwiskiem Oycowskim, á nie Rodzice przezwiskiem synowskim.

Prawda to iest, Teotimie, że iako Jozef Pátryárcha

Ddd

był

był ozdoba y zaszczepem Oyca swego oświadczaiać mu wszelką cześć, y rozweselaiać go; odmładzaiać go nie-
iako, y niby ubiegły wiek iego przywracaiać mu w stá-
rości. Tak kontemplacyá zdo bi mátkę swoię, która iest
miłość, y onęz doskonałą czyni, y nápełnia naywyśmie-
nitszą zacnością. Miłość bowiem skoro w nas wzbu-
dziła áttencyą kontempluiącą, táż sama áttencya wzaie-
mnie rodzi w nas większą y gorętszą miłość; która tak-
że sama ozdobiona bywa pewnemi doskonałościami, gdy
má rzecz obecną, którą kochała. Miłość sprawuie, że
mámy upodobanie w zápatrywaniu się ná kochanka ná-
szego; á widzenie kochanka sprawuie, że się wielce kon-
tentuiemy Boską iego miłością. A tak przez zobopólne
udanie się miłości do widzenia, y widzenia do miłości;
iako miłość czyni piękność rzeczy ukochaney ozdobniey-
szą; tak widzenie iey czyni miłość zwawszą, y pieczę-
szą. Miłość powodem nieznacznego przymiotu spra-
wuie, że piękność ukochana rodzi ieszcze pięknieyszą.
Y widzenie także wszelką od miłości odeymuie skazę,
áby znalazła piękność ieszcze kochanszą. Miłość pobu-
dza, y niby przynagla oczy, áżeby coraz pilniey przy-
pátrywały się piękności kochanka; á zápatrywanie się
przymusza serce, áby coraz to więcej kochało.

ROZDZIAŁ IV.

*Miłość ná tym świecie bierze swoy początek, ále nie do-
skonałość poznania Boga.*

COż rozumiesz? miłości do zápatrywania się ná kochanka, czyli zápatrywanie się do iego kochania bardzo prowadzi? Teotimie, poznanie potrzebne jest do wzbudzenia miłości, nigdy bowiem nie możemy kochać tego; czego nie znamy. Y w iakiey mierze poznanie do dobra zámyślane się pomnaża; w takieyże miłość także pomnożona bywa: byleby nic takiego nie było, coby wzruszeniu się iey przeszkodziło. Częstoć się jednak przytrafia, że poznanie wydawa świętą miłość: miłość jednak tá nie kontentuje się poznaniem rozumnym, ále się daley ieszcze udaie. A zátym idzie, że w tym życiu śmiertelnym więcey miłości ku Bogu, ániżeli poznania iego mieć możemy. Zkąd Sw: Tomasz Doktor Anielski mowi: Iz się częstoć trafia że prostacy, á y niewiaśty same w większą pobożność obfitują; á zátym prętsze są y zdolniejszye do nabycia Miłości Bołkiej ániżeli mądrzy, y uczeni.

Sławny ow Opat Kłafztoru Sw: Jędrzeia w Wercelli Náuczyciel Sw: Antoniego Pádewskiego w Kommentarzach swoich, ktore pisał ná księgi Sw: Dyonizego; ná wielu mieyscach mowi: Ze miłość tam zachodzi, dokąd umiętność nasza doysć nie może. Ná potwierdzenie czego powiada: iż wielu Biskupow niegdyś przeniknęli Tájemnicę o Troycy Przenayświętszey, chociaż całé nieuczeni, ábo mało uczeni byli. Dlaczego też z tey miary wydziwić się nie może swemu Uczniowi Antoniemu Sw: który bez światowey umiętności doskonale nakształt Sw:

Jána Ewangelisty, w Teologii mistycznej był biegły; á zátym mógł się zwać pochodnią iásniącą y gorającą. Sw: Jdзи ieden z pierwszych Sw: Franciszka towarzyszw pewnego czasu rzekł Sw: Bonawenturze: O! iák wy błogostáwieni iesteście; ktorzyście się w naukach cwiczyli; bo wiele umiecie; czym wychwalać Boga możecie. My zaś prostacy niewiemy iako go wychwalić mámy. Odpowiedaiąc mu ná to Sw: Bonawentura rzekł: *Łáska ktora przywieść może do kochania Boga, iest dostateczna.* Rzecz mu daley Brat Jdзи: Oycze moy; czy możesz prostak ták kochać Boga, iákо go kocha uczony? Może: odpowie Sw: Bonawentura: y owszem to ci powiadam, że prosta iakakolwiek niewiašta ták może Boga kochać, iákо y Doktor Sw: Teologii. To usłyszawszy Brat Jdзи, rozgorzał y miłością, zawołał: O nikczemna y prosta niewiašto! kochay Zbawiciela; á możesz tyle zyskać u Boga, iákо y Brat Bonawentura. Co wymowiwszy, trzy godziny zostawał w zachwyceniu.

Wola bowiem nie może uznać dobra, tylko zá powodem rozumu, ále uznawszy ie, nie potrzebuie rozumu do oświadczenia kochania. Moc bowiem ukontentowania y radości, ktorą czuie, álbo uczuć chce z ziednoczenia się z swoim obiektem, gwałtem ią ciągnie do miłości y objęcia iego. Poznanie także krzywdy uczynioney pobudza do gniewu, który ieżeli nie zaraz będzie przytłumiony, coraz to się większy zaymuie, ániżeli zaśluził ter,

co rozgniewał: dlatego, iż passye nie udaia się za poznaniem tego co ie wzruszyło, ale często odrzucaia to, a zapędzaia się bez pochamowania na winowaycę.

Ale to bardziey się przytrafia w świętey miłości: Bo wola nasza nieprzykłada się do miłości przez poznanie naturalne, ale przez światło Wiary; ktora nas upewnia o nieśkończeniu dobra w Bogu się znaydującego; daiać nam dostateczne dowody do kochania Boga wszystkiemi siłami naszemi. Kopiemy ziemię dla odkrycia y wynalezienia złota albo srebra, podeymuiąc ciężkie prace dla dobra, ktorego się dopiero spodziewamy; tak dalece, że ta wiadomość niepewna przyprowadza nas do tych prac, ktore podeymuiemy: kiedy zaś nápadniemy na żyłę tego kruszezu, im bardziey ją otwieramy, tym usilniey dalszey szukamy. Jak nikczemne y lada żwietrzenie pobudza y zachęca gończe psy na zwierza; tak Teotimie przycmionna wiadomość, y pod wielą chmur zostaiąca, iaka jest wiadomość Wiary niezmiernie nas pociąga do miłości dobroci, którą nam odkryła. O iak pewna rzecz jest! co nápiśał Augustyn Sw: Ze nieuczeni, y prostacy Niebo wydzieraią; a my z naszą nauką w piekle grązniemy.

Rozśądź to Teotimie: Ktory też z tych bardziey kocha światło? czyli ślepo urodzony, ktoryby wszelkie dykursy o Niebie Filozoficzne, y wszystkie iego chwalebne przymioty, ktore mu Filozofowie przyznaią przepuścić; czyli prosty rolnik, ktory niezmrużonym okiem

na nie pogląda, y przyjemna mu iest jasność wschodzącego słońca? Tąnten zaprawdę większą má o nim wiadomość: ten zaś rzeczą samą iego Influencyi zażywa. Ani kto przeczyć może, áby to używanie nie miało sprawować zwawszego y rzeźwieyszego kochania; iáko proste poznanie przez dyskursy nabyte. Doświadczenie bowiem dobra iakiego czyni nam ie niekończeniey miłsze, ániżeli wszystkie umiejętności, ktorychbyśmy o nim nábydź mogli. Zaczynamy kochać przez poznanie, ktore nam podaje wiara o dobroci; potym smakuiemy sobie w niey przez miłość. Miłość bowiem ápetyt do niey záostrza, á wzbudziwszy gust sprawuie iego miłość nie zawieraiącą w sobie żadney niedoskonałości. A iako zápatrujemy ię na wiatry wiejące na morzu, y widzimy, że się fale wzajemnie ściškaią, y wyżej á wyżej coraz niby na przekórę, przez zabiezenie iedna drugiey wznoszą y śpieraiają. Tak posmakowanie dobrego wynosi miłość, á miłość wzajemnie posmakowanie, według tego, co mowi Przedwieczna mądrość: *Ktorzy mię pożywaią, ieścze taknąć będą, á ktorzy mię piją, ieścze pragnąć będą.* Ktoż prosię bardziey kocha Boga; Teologli Ocham? ktorego niektorzy ze wísztych Teologow nayśübtelnieyszego w Argumentach Teologicznych nazwali: czyli święta Katarzyna Genuenlka, niewiaśta mnicy uczona? Tąnten więcey wiedział o Bogu przez umiejętność; tá zaś więcey o iego miłości, przez doświadczenie; tak, że doświadczenie to aż do

Ecc: 24.
w, 29.

do samey miłości doprowadziła, a tamten został się przy swoiey tylko umiejętności, daleki od wysokiej Katarzyny doskonałości.

S. Tomasz powiada, że my umiejętności y nauki nasze, dokąd ich niepoymiemy, przez iedną pomieszaną wiadomość, którą o nich mamy; bardzo sobie szacujemy. Toż się mówić ma o poznaniu dobroci Boskiej: to jest, że poznanie wolę naszą prowadzi do Boskiej Miłości. Lecz skoro wola zabiera się do niey, miłość iey daley postępuje, sama przez się pomnażając się przez upodobanie; które ma do złączenia siebie z naywyższym dobrym. Nizeli niemowlątka zakosztuią miodu, albo cukru, trudno ich do tego przywieść, aby ie do ust swoich przyięły: ale skoro się im łodycz upodoba, tym bardziey ich pragną, a nizeliby sobie życzyli ich karmiące: gdy się bowiem wielce w nich zakochały, każdego momentu ich się nąpieraiają.

Przyznać iednak potrzeba, że wola pociągnięta przez upodobanie, które ma w rzeczy sobie założoney, daleko silniey ku niey się udaie, aby się z nią złączyła; kiedy rozum z swoiey strony teyże woli przez wysmienite dowody pokazuje iey dobroć: na ten czas bowiem y pociągnięta bywa, y oraz pobudzona: pobudzona zaś przez poznanie powzięte z upodobania. Tak dalece, że umiejętność nie tylko nie jest przeciwna z siebie samey y owszem wielce pożyteczna pobożności. A jeżeli się obie wraz złączą, niepodobna wypowiedzieć z jakim pożytkiem

tkiem wzajemnie sobie dopomagają: lub często się przytrafia (co jest z wielkim naszym nieszczęściem) że umiejętność jest przeszkodą w powziętey pobożności: ponieważ umiejętność nadyma, y wzbudza pychę w duchu: pycha zaś, która jest przeciwna wszelkiej cnocie, wniwecz obraca pobożność. Wspaniała zaprawdę Umiejętność Cypryanów, Augustynów, Hilaryonów, Chryzostomów, Bazylich, Grzegorzów, Bonawenturów, Tomaszów, nie tylko wielce oświeciła, ale niewypowiedzianie wykształciła, y na najwyższy stopień doskonałości ich pobożność wyniosła. Jako wzajemnie ichże pobożność nie tylko wyniosła, ale iak najlepiej pomnożyła y udoskonaliła ich Umiejętność.

ROZDZIAŁ V.

Druga różność między Rozmyślaniem y Kontemplacją.

Rozmyślanie potrośnie y po części rozważa y nieiako roztrząsa te rzeczy, które są sposobne y przyzwoite do wzruszenia w nas afektu. Ale kontemplacya iednym y zgromadzonym widzeniem do pewney iakiej rzeczy, którą kocha, unosi się: y rozważanie tak ziednoczone sprawia wzruszenie zwawfze y mocniejszy. Zapatrywać się możemy na piękność bogatey y drogiey iakiej korony dwoiakiem sposobem: Albo uważając wszystkie iey z osobna kwiaty, y drogie kamienie; z których jest złożo-

na:

na; Albo też nie zważając każdej w niej z osobna części; ale zważając ze wszystkich części wraz złożoną sztukę, iednym szczegulnie widzeniem. *Pierwszy* sposób podobny iest Rozmyślaniu: ná którym rozważamy, náprzykład, Boskiego Miłosierdzia skutki, przez ktorebyśmy się wzbudzili do iego miłości. *Drugi* zaś podobny iest kontemplacyi; ná ktorey zápatrujemy się iednym myśli skiniem y weyrzeniem ná wszelką rozmaitość tychże skutkow; iákoby ná iedną iąką piękność złożoną ze wszystkich swoich części, ktore czynią ieden tylko blask wielkiej jasności. Rozmyślając zdaiemy się niby liczyć iedną po drugiey doskonałości Boskie, ná ktore zápatrujemy się w iedney Tajemnicy. Ale przez kontemplacyą wraz wszystko zábrane iako sumnę iąką wnościemy.

Towarzyszek y kompanek świętey Oblubienice, prosiły iey, áby im powiedziała, iákiby był iey kochanek, że ie tak bardzo, coby go nie przebudziły, ząklęła: odpowiedziała im przedziwnie, wszystkie piękności iego części pilno opisuiąc: *Kochanek moy biały, y rumiany, wybrany z tyśiącznych: głowa iego iak naywybornieysze złoto, włosy iego iako wierzchołki palmowe, czarne iako kruk; oczy iego iako gołębice nad potokami wod; policzki iego iako kwatery różnym kwieciem zasadzone; usta iego iako lilia wydaiąca zapach przednieyszey mirry; ręczki iego okragłe pełne hiacyntow, nogi iego iako kolumny marmurowe.* Tak postępuje rozmyślając tę osobliwizą ie-

Cant. 1.

v. 15.

go piękność po części: aż też nakładała kontemplacyi wszystkie jego ozdoby y talenta wraz zebrała; mówiąc: *Szyja jego niezmiernie wdzięczna, wysstek jest pożądany; taki jest kochanek mój; y onci jest przyjacielem moim: Corki Jerozolimskie.*

Rozmyślanie podobne jest owemu, który fiołku, róży, rozmarynu, gelsyminu, kwiatu pomarańczowego pojedynczo, y iednego po drugim wacha. Ale kontemplacya wyraża tego, który wacha wodki dystrylowanej y złożoney z tych wszystkich zioł y kwiatow. Ten bowiem iednym powonieniem czuie te wszystkie zapachy wraz złączone; których tamten pojedynczo wachał. Ani wątpić potrzeba, ażeby ten ieden zapach, który pochodzi z mieszania y wraz zebrania tych wszystkich zapachow, nie miał być przyjemniejszy y droższy, aniżeli wszystkie zapachy, z których ten ieden jest złożony, z osobna powąchane.

Y dlatego Oblubieniec Niebieski tak wielce sobie waży; że na niego kochana jego Oblubienica iednym się tylko okiem zapatruie; y że iej włosy tak są ułożone, y zaplecione; że się zdają być iednym włosem. Ale posłuchaj słow Pisma Sw: *Zranilaś serce moje siostra moja* *Cant 4.* *Oblubienica iednym okiem twoim, y iednym włosem syje* *W. 9.* *twoim.* Bo coż to jest spojrzeć na Oblubienicę iednym tylko okiem; i jeżeli nie iednym tylko szczególnie widzeniem y pilnym na niego się zapatrywać, nie powtarzając patrzenia.

trzania. Y coż znowu inższego iest; nościć włośy w iedno złożone? ieżeli nie rospaszać swoiey myśli ná rozmaitość rożnych reflexyi. O iák błogosławieni są owi; ktorzy przebiegży rozmaitość pobudek, które máią do kochania Boga, swoje weyrzenia y pogładania do iednego tylko widzenia, y wszystkie swoje myślenia do iednego szczegulnie końca sprowadziwszy, utrzymuią myśl swoię w iedney kontemplacyi: áto przykładem Świętych Augustyna, y Brunona: ktorzy cicho w duchu swoim przez zadumienie zbyt miłe powtarzaią te słowa: *O Dobroci! Dobroci; o Dobroci przedwieczna! á zawsze nowa.* Przykładem iakże Seraficznego Franciszka; który klęcząc ná Modlitwie; całą noc, te słowa bez przestanku powtarzaiąc trawił: *O Boże! ty moim iesteś Bogiem; y moy wysyszek.* To o nim pisze Błogosławiony Brat Bernard z Kwintewal; bo sam to ná swoje uszy słyszał.

Obroć oczy Teotimie ná Sw: Bernarda; który skoro wszystkie Mękę Pańską po części rozmyślił, potym naypryncypálnieysze punkta wraz złączywszy, uczynił z nich wiązankę ubolewania wielce miłego, y złożywszy ią w sercu swoim dla obrocenia rozmyślenia w kontemplacyą, w głos rzekł: *Kochanek moy, iest mi wiązanką mirry dla mnie.*

Ale przypatrz się z większą pokorą y nabożeństwem Stworcy świata: iako w stworzeniu wszech rzeczy náprzód nad swoich dzieł dobrocią po części y z osobna rozmy-

ślał tyle razy; ile razy widział co stworzonego. Widział (mowi Pismo Sw:) że światło było dobre; że Niebo także y ziemia były dobre; potem, że wszystkie zioła, y drzewa, Słońce, Xiężyc, Gwiazdy, zwierzęta, y wszystkie kreatury, iako ie iednę po drugiey stworzył, były dobre. Aż náostatek, skoro wszystko było stworzone y dokończzone, Boskie rozmyślanie iego (że tak rzekę) odmieniło się w kontemplacyą; bo widział wszelką dobroć, która się znaydowała w iego dziełach iednym rzuceniem oka. *Widział powieda Moyzesz: wszystko co stworzył; y było bardzo dobre.* Części różniące się, każda osobno zwazona, nakształt rozmyślania, były wprawdzie dobre: ale zwazone iednym szczegulnie spoyrzeniem oka wszystkie wraz kształtem kontemplacyi znalazły się nie tylko dobre, ale bardzo dobre. Tak, wiele strumikow łączących się, y czyniących iedną wielką rzekę, sposobnieysze są do cięższych ciężarow znoszenia, aniżeli tychże mnoſtwa strumykow znieść ie może.

Gem. 2.
31.

Skorośmy wielkie mnoſtwo rozmaitych áfektow świętych przez mnoſtwo rozważania wzbudzili, z których ieſt rozmyślanie, zgromadzamy znowu moc tych wszystkich áfektow, które máiąc w iedno skupione siły swoje, wywodzą pewny iakiś naywyſmięnitſzy áfekt, á áfekt sprawnieyszy y skutecznieyszy, aniżeli są áfekty, z których on pochodzi: który chociaſz nie ieſt tylko ieden,
zawie-

zawiera iednak w sobie własność y moc wszystkich innych afektow; ktory się zowie afekt kontemplujący.

Naucaią Teologowie: że Anieli wyższego choru w chwale niebieskiej ślacieysze daleko mają poznanie Boga, y stworzonych rzeczy; aniżeli Anieli niższego choru; y że wyobrażenia, ktoremi oni widzą wszystko, są celnieysze. A zátym idzie: że Anieli niższego choru przez więcey wyobrażenia widzą, y przez rozmaite zapatrywania się: wyższego zaś choru mniej potrzebuia wyobrażenia, y mnieyszego widzenia. Zkąd Augustyn Sw: (ktorego w tymże naśladowie Tomasz Święty) powie: Ze w niebie nie będziemy mieli tak wielkiego zamieszania, ani rozmaitości, ani też odmian, y reflektujących się myśli; ktore idą, y wracają się z iedney rzeczy do drugiej; ale przez iedno szczegulnie zamyślenie rozmaitość wielu rzeczy, y ich poznanie mieć będziemy. Zaiście, im daley woda oddala się od zrzodła swego; tym się bardziey rozprasza; y rozdziela po różnych rowach; chyba że ią z wielkim stáranie utrzyma. Tak też doskonałości rozłączają się y rozdzielaia; ile się daley od Boga oddalaia, iako od swego zrzodła. Lecz im bardziey się ku niemu zbliżają tym się ścisley łączą; aż się szczęśliwie zátapia w tey iedynie szczegulney doskonałości y z nią się ziednoczą, ktore ziednoczenie iest potrzebne, y náylepszą cząstką, ktorą Magdalena obrała, y ktora od nicy ná wieki odięta nie będzie.

ROZDZIAŁ VI.

*Kontemplacya stać się bez pracy, przez co się po-
trzenie różni od Rozmyślenia.*

A To szczególnie iedno widzenie kontemplacyi iednym z tych trzech wykonywá się sposobem. Náprzód zápatrujemy się szczególnie ná iedną tylko niektorą z Boskich doskonałości: například: ná niekończoną iego dobroć, nie zabierając się do żadnego innych iego doskonałości rozważania. Jáko gdyby Oblubieniec iaki, który zatopiwszy oczy swoje w śliczney á osobliwszey oblubienice swey urodzie, pátrzał ná całą iey twarz dlatego, że iey uroda álbo wdziek po całej iey ciału rozwiodł się symetryi; niezważałby iednak lineamentow iey ciała, ni też udatności innych części. Podobnym także sposobem przytrafia się w rzeczach Boskich: gdy rozum nasz zápatrując się ná Náywyższą Dobroć Boga; chociaż oprócz niey widzi Sprawiedliwość, Mądrość, Wszechmocność; áttencya iednak iego nie zmierza tylko do Iego dobroci, ponieważ widzenie to iego szczególnie iedno do tey się iedynie kieruje. Powtore. Podczas też przykładamy pilności do zápatrywania się w Bogu wielu iego doskonałościom, ále widzeniem szczególnie iednym to iest, nie czyniąc żadney między niemi różności. Jáko gdyby oblubieniec iednym oczu swych weyrzeniem od głowy swojej oblubienice w bogate izaty od złota y drogich pereł y kleynotow przy-
bra-

braney aż do stop wszystko ogólnie, a nie z osobna każdą rzecz zważył tak; żeby nie umiał doskonale opisać, iaki stroy, ná szyi; co zá odzienie nośła: ani też co zá wzrost ciała iey, wdzieczność oczu, y innych części ciała: ale tylko że wie iż wszystko wdzięczne y miłe. Tymże sposobem przez kontemplacyą częstokroć szczegulnie iednego zważenia wiele zacności y doskonałości Boskich razem poymuiemy; że o żadney partykularnie mówić nie możemy, ale że wszystko wraz iest doskonałe, dobre, y piękne. Potrzecie, y náostatek. Przypatrujemy się nie raz nie wielu, ani też szczegulnie iedney z Boskich doskonałości; ale tylko niby iakieys sprawie, albo dziełu nieiakiemu Boskiemu: do ktorego rozważenia pilno się przykładamy: náprzykład sprawie miłosierdzia; przez ktore Bog odpuszcza grzechy: albo dziełu stworzenia; lub wskrzeszenia Łazarza: czy też náwrocenia Sw: Páwła. Podobnymby sposobem czynił oblubieniec iaki, ktoryby nie pátrzał ná oczy; ale tylko uważał wdziek spoyrzenia ná siebie oblubienice swoiey; ani by też zważał iey ust, ale tylko układność słow, ktore z iey ust pochodzą. A ná ten czas Teotimie dusza czyni iakis salt; to iest przeyscie miłości nie tylko ná sprawę, którą rozważa; ale też y ná tego, od ktorego ta sprawa pochodzi. *Dobry iestes Pánie, y w Dabroci twoiey naucz mię sprawniedliwosci twoich. Gardło twoie, (to iest słowa, ktore z niego pochodzą) słodkie iest, a tyś wsystek požądany. O iak słodkie ustom*

Cam: 7.
16. 6. 7.
6.

moim mowy twoie, y słodse nad miód wargom moim. Albo z Świętym Tomaszem: *Bog moy, y Pan moy, y z Świętą MARYĄ MĄGDALENĄ Rabboni Nauczycielu moy.*

Lecz którymkolwiek z tych trzech wspomnionych sposobow postępujemy sobie; kontemplacyą zawsze ten má zaszczyt; że się stáie z ukontentowaniem, gdy rozumie, że znalazła Boga, oraz z iego miłością; ná którego się zapatrując tak znalezione go, obfitując w niezmierną radość, te słowa mowi: *Znalazłam, którego kocha dusza moia; znalazłam, y nie wypuszczę go.* Wczym się różni od rozmyślania, które częstokroć odprawuie się z pracą, y z znużeniem, y z rostrząsaniem; gdy pracując w nim, myśl nasza przechodzi się z iedney uwagi do drugiey, szukając poróżnych mieyscach, álbo kochanka swoiey miłości; álbo miłości swojego kochanka. Jákob Pátryarcha pracuie w rozmyślaniu do pozyskania sobie Racheli; ále pozyskávwszy ją, cieszy się z nią; y wszelkiey pracy swoiey zapomina, zostaie w samey tylko kontemplacyi.

Oblubieniec Niebieski chociaź pasterski urząd nad trzodą owiec odbywający, gotuie hoyną biesiadę zwyczajem wiejskim dla ukochaney sobie Oblubienicy z którą w ten sposób (opowiedaiąc w tym Tajemnice Odkupienia národu ludzkiego) rozmawia: *Wspedłem do ogrodu moiego Siostro Oblubienico moia; pożutem mirrę moję z wonnie- iącemi ziótkami moimi, iadłem plastr miodu moiego; zmieszałem wino z mlekiem moim. Iedziecież przyjaciele moi,*

Can: 1.
v. 1. &
sq:

moi, piycie, y podochoćcie sobie mili kochankowie. Jak trzymasz miły Teotimie? O któryż czas rozumiesz przyszedł Pan do ogrodu swego; ieżeli nie ná on czas, kiedy w nayczytstwy y nayukochańszy naypokornieyszey Mátki swoiey żywot zstąpił; ogrod pełen kwitnących drzew cnotami Náyświętższymi. Y coż to iest, co powieda o sobie; że pozuł mirrę swoię z wonniejącym zieleń? ieżeli nie to, że sobie boleści do boleści aż do śmierci á śmierci Krzyżowey nazgromadzał; przysparzając przez nie zasług do zasług, y skarbow do skarbow dla z bogacenia duchownych synow swoich. Kiedyż też (rozumiesz) iadł plastr miodu? Ieżeli nie ná ow czas, kiedy żył nowym życiem, łącząc powtornie duszę swoię nad wszelki miód słodszą z ciałem swoim przebitym y wielą Ránami okrytym, iako plastr miodu podziurawionym. A kiedy wstępujący do nieba obiał possessyą z wielkich okoliczności chwale swoiey Boskiej należącą, coż ná ten czas uczynił; tylko to: że zmieszał wyborne wino radości z chwałą dusze swoiey z mlekiem ulubionym, z doskonałą szczęśliwością ciała swego sposobem ieszcze wyśmienitszym, aniżeli dotych czas uczynił.

Zaprawdę w tych Boskich Tájemnicach, ktore y insze w sobie zawierają, znaydą, zkąd się dobrze naiedzą y napiją wszyscy kochani przyjaciele, y owszem dobrze podochoczą sobie. Niektorzy iedzą y piją: á ieśli więcey iedzą iák piją, nie podochoczą sobie: inși iedzą y piją;

á ieśli więcey piia iák iedzą; tácy prętko iobie podocho-
czą. Wiedź o tym Teotimie, że przez to słowo ieść, ro-
zumiem iednoź, co Rozmyślać bo rozmyślaiąc niby się
żuie, y obracaiąc ten pokarm duchowny to tam to sam
między zębami rozważania, kruszemy nieiako y trawie-
my, co się nie bez iakieykolwiek pracy stáie. Pić zaś
iednoź znaczy; co y w kontemplacyi zostawać: áto bywa
bez prace y oporu; ále nie bez ukontentowania y rozwe-
selenia dusze. Jeżeli spytasz: co znaczy podochocić? Od-
powiedam. Że to iest zachodzić w kontemplacyą, ták
nieustannie y tak żwawo, że zostaiący w kontemplacyi
wszystek wychodzi z siebie, á znajduje się w Bogu. O
święte y szczęśliwe piianstwo, które nie sposobem według
ciała picia, oddala nas od zmyśłu duchownego, lecz cie-
lesnego; które nas czyni tępemi, y zadumiałemi iako be-
stye; ále raczey czyni nas podobnych Aniołom y Świętym
w niebie będącym: y nie zostawuie nas w nas; nie żeby
nas poniżyło, y z bestyami zrownało, iako sprawuie świa-
towe piianstwo; ále żeby nas wyniosło nad nas, á zasa-
dziło między chory Anielskie; ábyśmy bardziey żyli w
Bogu iák w nas samych; gdy się zabawiamy miłością
pociągającą nas do zapatrywania się ná piękność iego, y
łączącą z nami iego dobroć.

Do większego postępku w kontemplacyi, zwyczaj-
nie nam słuchać potrzebá opowiedaiących słowo Boskie;
wdawać się z drugimi w rozmowy duchowne; czytać
książ-

książki dawnych Świętych Pustelników; modlić się; rozmyślać; pieśni nabożne wyśpiewywać; a z tych wzbu-
dzać w sobie przedsięwzięcia świątobliwe dla iey otrzy-
mania. Bo gdy ta święta kontemplacya iest końcem
wszystkich świątobliwych zabaw, do niey iako do celu
wszystkim założonego śpieszyć, y zmierzać powinni wszy-
scy: a ci, którzy na tych zabawach zostają, nazywają
się Bogomyślni. Jako też takie zabawki nazywają się ży-
ciem Bogomyślnym względem sprawy naszego rozumu,
za którego pomocą piękności y dobroci Boskiej prawdę
z miłą attencyą uznaiemy: to iest, z miłością, która nas
czyni pilnemi w attencyi, która z miłości pochodzi, y
tę samą pomnaża ku niekończoney Boga Dobroci.

ROZDZIAŁ VII.

O słodkiej rekolekcyi dusze pod czas kontemplacyi.

Nie mówię ja tu Teotimie o rekolekcyi tych, którzy
udając się na modlitwę, stawiają się w obecności Bo-
skiej wchodząc w siebie samych: a że tak rzekę; wabiąc
duszę swoją w własne serce; ażeby z Bogiem rozmawia-
ła. Bo do takiej rekolekcyi obowiązani iesteśmy przy-
kazaniem miłości, zakazującej nam wszelką pilność do
godnego y chwalebnego odprawowania modlitwy. W
czym iako widzisz Teotimie, my sami iesteśmy, którzy
tę rekolekcyą myśli naszej czyniemy. Ale ta rekole-
kcyą, o ktorej tu namieniam, nie iest z przykazania mi-

łości, ale z samej miłości: to jest nie pochodzi z woli naszej dlatego, że nie jest w mocy naszej, abyśmy ją uczynili kiedy chcemy, gdyż choćbyśmy największego stárania y troski przyłożyli, zanic by te były: lecz ją sam Bog w nas Iprawuie; kiedy mu się z iego Nayswiętszey łaski upodoba. *On (mowi Teresa Sw:) który ná piśmie podał; że modlitwa z taką rekolekcyą má być czyniona iako gdy ież albo żońw zbiera się wśystek w siebie: dobrze to wśystko napisał; iednak tego nie zważył, że te bestye zbierają się wśystkie w siebie, kiedy chcą, tá zaś rekolekcyá nie jest naszej woli, ale Bog nam daie według swego upodobania.*

Tá tedy rekolekcyá, o ktorej tu mowiemy stáie się tym sposobem. Nic nie jest tak naturalnego dobru, iako łączyć, y ciągnąć do siebie rzeczy czuiące, iako są dusze, skłaniające się ku skarbow swoim: to jest ku temu, co im jest ukochanego. Trafia się tedy czasem, że Bog wlewa nieznacznie w Ikrytości serc naszych nieiaką łodycz uprzejmą, która świadkiem jest przytomności iego: á ná ten czas władze dusze, á nawet y zmyśły powierzchowne przez nieiakie skryte zezwolenie obracają się w tę uprzejmą stronę, gdzie się nayukochańszy y naymilszy znajduje Oblubieniec. Bo iako gdy nowy roy pszczołz ulá wyszedłszy odlatuie, y chce odmienić miejsce swoje brzękiem uderzenia w miednicę powraca się, y ośiada, albo zapachem wina z miodem zmieszanego lub wonnością

ścią zioł iakich pachniących utrzymywany bywa tak dalece; że zachęcony temi słodyczami wchodzi do ulików sobie zgotowanych. Podobnym właśnie sposobem Pán nasz wymawiający sekretne iakie słowo miłości swoiey, y rozlewając wonność delicyi swoich daleko nad słodycz miodu wdzięczniejszych, lub też wydając wonność z szat swoich; to jest uczucia nieiakie konsolacyi niebieskich w sercach naszych; á przez ten sposób dając nam także uczucie nayprzyjemniejszey obecności swoiey; pociąga do siebie wszystkie władze duszy naszej ktore się gromadno sprowadzają ku niemu, y zastanawiają w nim, iako w naypożądanzym obiekcie. A iako gdyby kto kawałek magnesu włożył między kilkanaście igieł; obaczyłby natychmiast wszystkie konczatością swoją obracające się w tę stronę, ná ktorey położony naymilszy im magnes, y z nim się spaiające. Tak gdy Pán nasz, dając przez znak iaki iakie uczucie w posród duszy naszej naymilszey obecności swoiey; wszystkie nasze władze obracają konce swoje w tę stronę dla ziednoczenia się z tą nieporównaną słodyczą.

A ná ten czas mówi dusza z Augustynem Sw: *O Boże! gdzieżem cię szukała piękności niepojęta! szukałam cię w powierzchownych rzeczach; á tyś był w posród serca moiego.* Wszystkie Sw: Maryi Magdaleny pragnienia y myśli rozproszone były pod czas pogrzebu Zbawiciela; ktorego tu y owdzie szukała: á chociaż go już wynalazła;

y on z nią rozmawiał; iednak ich ieszcze nie zgromadziła dlatego; że go przytomnego sobie nie poznała: ale skoro ją imieniem własnym nazwał; dopiero się ná ten czas zrekoligowała, y do nog iego rzuciła. O słowo skuteczne! ktore skoro wyrzekł Zbawiciel, rostargnione Mągdaleny myśli w iedno się zebrały.

Imaginuuy sobie Teotimie, iako Nayświętsza Przebłogosławioney Panny y Páni naszey dusza pod czas Poczęcia Syna Boskiego iedyney miłości swoiey wszystko się zebrała około tey ukochaney dzieciny: áże to Niebieskie kochanie w świętym iey żywocie zostawało; zważ iako wszystkie władze dusze iey w nią same się zgromadziły niby święte pszczołki w święty ul, w którym miód robią; y w iakiey mierze w szczupłym ciałeczku nieograniczona wielkość Boga mieściła się y kurczyła w Pánien-
skim iey żywocie; w takiej mierze Przebłogosławioney Panny dusza w wychwalaniu nieskończoney dobroci iego rozszerzała się; y owfzem z wielkiej radości w iey cie-
le (iako Jan Sw: w żywocie Matki swoiey) mając obecnego sobie Boga wyśkakiwała. Nie wybiegały iey myśli ani áfekty z niey samey; álbowskiem skarb, kochanie, y delicye iey znaydowały się w pośród świętych iey wnę-
trności. W podobneyże radości mogą zostawać ci, którzy przyiąwszy Kommunią świętą, pewnością wiary czują w sobie to; co im nie ciało, ani krew, ale Ociec Niebieski obiawił; że tam iest Zbawiciel ich, z ciałem y z du-
szą

szą istotnie zostający; w Przenajświęt: Sakramencie obecny. Albowiem iako koncha przyjąwszy krople chłodney rosy porannej skupia się y zawiera, nietylko dla konserwowania owych kropel w wszelkiey czystości, y w zachowaniu ich od brudu zamieszania, ktoreby mogły sprawić mętne wody morskie: ale też dla upodobania; ktore czuie z wdzięczney ochłody tego płodu, ktory iey niebo zelało. Toż się przytrafia wielu świętym y pobożnym duszom; iż przyjąwszy ten Boski Sakrament zawierający w sobie rosę wszelkich błogosławieństw Niebieskich; skupiają się ich dusze; a zátym y wszystkie dusze ich potencie zbierają, nie tylko do ádorowania tego Náywyższego Krolá dopiero przedziwną obecnością w wnętrzościach ich przytomnego: ale też dla niepojętey konsolacyi y ochłody ducha, ktore odbierają przez wiarę z uczucia w wnętrzościach swoich tego Boskiego y Niebieskiego płodu. Gdzie uważysz pilno Teotimie (co krotko zamknę) że wszystko to zebranie staie się przez miłość; ktora czuiąc przytomność ulubionego swego, przez ponęty, ktore on sporządza w posrzed serca; zbiera y sprowadza duszę w toż serce przez miłosną inklinacyą, przez słodkie okrażenie, y przez rokoszne zebranie wszystkich potencji, ku ulubionemu; ktory ie pociąga ku sobie mocą słodczy swoiey; krępując nią sercá, y pociągając; iako zwyczajnie pociągane bywają máteryalne iákie rzeczy powrozami.

Tá iednak miła rekolekcyá w sobie samey dufce naszej nie tylko bywá z iakiego uczucia obecności Boskiej w pórząd serca naszego; ále też gdy iakimkolwiek sposobem stáwiamy się w świętey iego przytomności. Trafia się pod czas, że wszystkie nasze wewnętrzne potencye skupiaią się y zgromadzaią same w siebie dla naywiększego uszanowania, y wielce miłej boiaźni, która nas nápada z uwagi Naywyższego tego Majeřtatu, który iest nam przytomny, y ná nas się zapatruie. Jáko naprzykład choć rořtargnieni iesteřmy; gdyby iednak Pápieř, álbó powařzny iáki Monarcha; lub Xiáęę pokazał się; wracamy się w nas samych, y reflektuiemy się w myřłach nad námi samemi; ábyřmy się przystoynie we wszystkim zachowali. Kwiatki mieczyki, álbó ostrzyř wonny, názwane, gdy się słońce pokaę zamykaią się y skupiaią; też same, gdy słońce zaydzie, całą noc otwarte bywaią. Toř samo pod czas rekolekcyi, o ktorey tu mowiemy nam się przydaie; bo ná samę obecność Boską, álbó ná samo uczucie, że wiemy, y mocno wierzymy, że się ná nas Bog zapatruie lub z Nieba, lub z innego iakiego mieyřca (choćiař ná ten czas nie myřlemy o innym sposobie obecności iego, że iest w nas przytomny) zwykły się władze y potencye nasze zgromadzać, y skupiać w nas samych względem uczczenia Boskiego iego Májeřtatu; doktorego czei godney weneracyi, y řłodkiej boiaźni miłość nas pociąga.

Znałem pewnego człowieka; który gdy usłyszał wzmiankę iakiey Tajemnice, albo sentencyą Pisma iakiego wyrażnie mu przywodzącą na pamięć obecność Boską, czyli to przy Spowiedzi, czyli w partykularney iakiey rozmowie; tak głęboko w siebie samego wchodził; że aż z wielką trudnością przywieść go było do tego, aby co mówił, albo na pyt. nie odpowiedział: y często mu to przypadało, że w rzeczach powierzchownych zdawał się iakby nie żył; albo odpadł od zmyśłow: y w ten czas dopiero przychodził do siebie; kiedy mu Niebieski dusze jego Oblubieniec pozwolił, co czasem prędzey, czasem nierychley bywało.

ROZDZIAŁ VIII.

O spoczynku dusze rekolligującey się na łonie kochanki swoiego.

Dusza tedy tak zebrana w sobie samey, w Bogu y przed Bogiem; cieszy się dobrocią kochanka swego; że ta uwaga albo rekolekcyą ledwie iey się zda bydz rekolekcyą, dla słodkiego y delikatnego powodzenia. A to na kształt niektórych rzek łagodnie y równo płynących; że się zapatrującym na nie, albo po nich płynącym zdają iakby się nie ruszały: ponieważ ani wółow, ani pienienia żadnego z siebie niewydają. Y takić jest ten miły spoczynek dusze, który Sw: Teresa nazywa Modlitwą pokoju: y nie wiele różniący się moim zdaniem od tego, który też święta nazywa snem, albo uspieniem potencyi duszy.

Ggg

Zaden

Cant. 1.
90. 10.

Záden temu przeczyć nie będzie, że ludzie w kochaniu będący często kontentować się zwykli przytomnością y zapatrywaniem się ná osobę, którą kochają; choć wzajemnie z sobą nie rozmawiaią, czy to czyniąc wzmiankę iaką o teyże osobie ukochaney, czyli też o iey przymiotach; dosyć ná tym; iako się więc zdaie: że pożądaną iey cieszą się prezencyą, nie przez rozważanie iey-że samey, ale że przez iey bytność czuią się bydź w sobie uspokoieni: *Równianką Mirry jest mi kochanek moy, ná pierśiach moich spoczywać będzie. Kochanek moy jest moim, á ja iego iestem, który się paśie między liliami przez dzień aż ku schyłku wieczornemu. Pokaźże mi kochanie dusze moiey gdzie spoczywaś, gdzie obiadnieś: Czy nie widzisz Teotimie? Jáko S. Sulamitka kontentuje się, gdy wie, iż iey kochanek jest z nią, albo ná łonie iey, albo w granicach pol swoich, lub gdzie indziey; byle tylko miała wiadomość gdzie się obraca: á mając to; wszystka iest uspokoióna, y ná tym wszystka przestaie.*

Ten zaś spoczynek tak się zwykł zatapiać w uspokoieniu, iż dusza ze wszystkiemi swemi potencyami iako snem iakim głębokim zmorzona zostáie; żadnego nie pokazując znaku przez ruszenie się powierzchowne, procz samey woli zabawiaiącey się szczegulnie po-
ciechą z obecności kochanka swego. A co iest dziwnieyszego wola niepostrzega się, áby się nim zabawiała, którym się iednak nieznacznie zabawia; przecież umyśłu swe-

go do tej zabawki nie nakłania, ani myśli o tej zabawce; ale o tym szczególnie, który ją swoją bytnością kontentuje: tak właśnie iak się nam zasypiającym przytrafia; że częstkę tylko niejaką tych rzeczy, o których przyjaciółle wedle nas będący rozmawiają; poymniemy: albo oświadczenia uczynioney nam przychylności niepojętnie prawie czuiemy.

Dusza iednak w tak smacznym spoczynku, zabawiająca się delikatnym uczuciem obecności Boskiej; lubo się nie postrzegą że czuie tę przyjemność; oczywiście iednak pokazuje; iako to przytomne dobro miłe iey, y kosztowne, kiedy od niey bywa odjęte; albo kiedy ją co od tego dobra odwodzi. Bo ná ten czas nędzna dusza utyskuje, woła, y w lamentach zostaje nákształt dziecięcia; które prędzey bywa obudzone, iak zwykło snem sobie dogadzać, y dostatecznie oświadcza swoy żal, który czuie z przebudzenia, że mu tak smaczny ten przerwano. Y ztądci Niebieski trzody stroż poprzyścięga Cor-
ki Syonskie przez Łanie y polne Ielenie; aby nie budziły; ani snu nieporuszały kochanki, aż sama zechce; to iest, się sama ocuci. Nigdy Teotimie dusza tak w Bogu swoim uspokojona nie zamięni swego spoczynku za wfszystkie światowe dobra. Taki właśnie był spoczynek Sw: Máryi Magdaleny siedzącey u nog Pańskich, y kluchaiącey Hlow iego. Uważay ją proszę Teotimie: Siedzi głęboko uspokojona, nic nie mówi, nie płacze, nie narze-

Ggg z

ka,

Cant: 3.
w. 1.Lam: 10
316

ka, nie wzdycha, nie rusza się, ani się modli. Marta zaś roz-
targniona wszystka do przyjęcia Chrystusa Pána według
iego godności; y tu y owdzie krzątaiąc się to wchodzi
do izby, to wychodzi: Marya zaś ani o tym pomyśli.
Czym się tedy bawi? nic nie robi, ale słucha: Coż to zna-
czy, słucha? Oto; że stała się naczyniem wybornym do
przyimowania spływającej łagodnych kropel mirry; kto-
re usta kochanego iey Zbawiciela w serce iey spuszczały.
A Niebieski Kochanek zapatrując się na tak smaczny sen
y miły spoczynek tej kochanki, strofuie Martę, że ią
chciała od tak smaczного snu oderwać. Marto, Marto
trofzczysz się około wielu rzeczy; zgoła jedna jest nayo-
trzebniejsza: Márya naylepszą częśćkę obrała; która od
niej na wieki nie będzie oddalona. Ale iaka to była część-
ka? albo porczya od Máryi obrana? nie inna pewnie, tyl-
ko zostawać w pokoju, y spoczynku u słodkich nog JE-
ZUSA swojego.

Malarze nayczęściey Sw: Jána Ewangelistę przy Wie-
czerzy nie tylko siedzącego, ale też zasypiającego na pier-
siach Zbawiciela malują, obyczaiem ludzi wchodnich;
to jest z głową podniesioną ku pierścion kochanego swe-
go nauczyciela; gdzie nie tylko nie spał snem zwyczaj-
nym ludziom ale też y podobieństwa takiego snu nie
reprezentował; ale nie wątpię, że tak bliski będąc pierśi
przedwieczney słodczy, głębokim, smaczny, y duchow-
nym snem zasypiał; iako zwykły dzieci do pierśi ma-
cierzyń-

Rozdział VIII.

437

cierzyńskich przytulone; które są pokarm zasypiające, y
spią śące. O Boże! w iakież nieopływa roskoszy ten
Beniamin Sw: Jan Ewangelista, dziecina ulubiona Zbawi-
cielowi, tak zasypiająca na łonie Oycy swego, którego,
dnia następującego, iako Beniamina Syna boleści, tenże
Zbawiciel zalecił ukochanym piersiom Matki swojej.
Niczego bardziey niepragną niemowlątka, czyli śpią, czyli
nie śpią iako łona Oycowłkiego, a piersi Macierzyńskich.

Więc gdy się uznasz bydź w tej szczerey y czystey
Synowskiej konfidencyi u Pania nieograniczonego Maje-
státu: strzeż się Teotimie, by ci y na myśl nie przyszło; abyś
się ztamtąd oderwał do spraw iakich powierzchownych:
owżem ani myślą ani wolą nie udaway się do innych
wynalazkow. Albowiem prosta ta miłość konfidencyi, y
miłe zasypianie na łonie Zbawiciela, przez zachość iwoię
zawierają w sobie wszystko to, czego byś tu y owdzie bie-
gając dla twoiego spoczynku smaku y wygody mógł do-
stać. Lepsza jest zasypiać na piersiach ukochanego Zba-
wiciela, aniżeli na iakimkolwiek miejscu bydź czującym.

ROZDZIAŁ IX.

*Iako ten święty spoczynek samym uczynkiem
wykonać możemy.*

UWażałeś Teotimie kiedykolwiek, z iaką się cheiwo-
ścią przypinaia niemowlątka do piersi macierzyń-
skich náybardziey w ten czas, gdy są głodne: Zdają się,
iakby

jakby szemrzące tak chciwie naciśkać na pierśi macierzyńskie, y pokarm wysysać, że też Mátkom boleść zadają; ale skoro ochłoda mleka uskromi w nich nieiako, y umniejszy owę ich gorącość: y miłe wápory w muźdek ich wstępuiące poczną w nich sen sprawować; widziałbyś Teotimie zwolną oczęta zawierającą, y śnowi się poddającą, nieopuszczającą jednak pierśi, około których się nie zabawiają, tylko z lekką wardzętami wciągają w siebie pokarm, y w się nie czuiąc wpuszczają. A to się dzieie, choć o tym nie myślą, ale nie bez upodobania: bo gdyby im oderwał pierś nim mocno zaśną; ocucają się, y cieszko płaczą; pokazuiać żal, który mają z oddaloney od siebie pierśi, y z umknienia pokarmu, przy których zostając łagodność wielką czuły. Toż się trafia y duszy, którą w Bogu swoim miała spoczynek: bo szcie nieznacznie prawie łagodność jego obecności bez żadnego rozważania, y bez sprawy y zabawy ktoreykolwiek z swoich potencji, oprócz śzczupłej akcyi woli, którą ruszą łagodnie y nieznacznie iako niemowlętko ustami, przez które wchodzi ukontentowanie, y nasylenie czułe, nabyte z zazywania Boskiej przytomności. A ieżeliby tey iako małej dziecinie iaka się niewygoda działa, oddalając ją od pierśi, gdy się zdaje niby zaśypiać w ten czas jawnie pokazuje; że chociaż zaśypia, względem innych rzeczy, nie zewszystkim jednak zaśypia respektem tey o-koliczności; ponieważ poznać z tego oddalenia krzywdę

swoię;

swoię; y zá zle má; pokázuiąc przez to, jákie miała ukontentowanie, choćiż y nie pomysliła o tym dobru, ktorego używała. Ze to podobieństwo Sw: Teresá opisała bydz zgodne w tey okoliczności; więc y mnie wielce się upodobało przytoczyć ie tu, y wypisać.

Ale powiedz mi Teotimie; Dlaczegożby dusza w Bogu rekolligowana miała się znaydować nieuspokojona? czyliż nie má okazyi ułożenia się y zostawania w spoczynku? Bo czegożby ieszcze szukać miała; gdy już znalazła tego, ktorego szukała? Czego iey więcej niedostaie? tylko żeby się z tym oświadczyła: *Znalazłam kochanka mego, trzymać go będę y nie puścę*. Nie potrzebá iey w żadne rozumu badania zachodzić; zapatruie się bowiem tak przyjemnym widzeniem ná przytomnego Oblubieńca swego; że iey mniey są potrzebne przez rozum iego szlakowania y badania. A choćby nie poymowała y nie zapatrywała się rozumem; namniey to nie przeszkadza iey gdy przestawa ná obecności iego máiąc ztąd pociechę y ukontentowanie, ktore wolá otrzymuie. Mátka Boska, Páni y Mistrzyni nasza zostaiąc w ciąży, nie zápatrywała się ná Pána swego niemowlę; czuiąc go iednak w przebłogosławionym żywocie swoim, O Boże dobrotliwy! w iakież w iak niewymowne nie obfitowała radości? Czyliż także y Elzbieta Sw: przedziwnego z przytomności Zbawiciela, ktorego także niewidziała, w dzień Náviedzín Przebłogosławioney Pánny, skutku nie uczuła. Nie potrzebu-

trzebać dusza w tym spoczynku zostająca pamięci; nawet najmniejszey imaginacyi; gdy má obecnego kochankę swego. Bo ná coż się przyda imaginacya, álbo powierzchnowna, álbo wewnętrzna do reprezentowania sobie tego; z którego się przytomności cieszemy? A tak samá tylko wola miłe pociąga, y z ukontentowaniem ssie mleko tey najśłodzey obecności kochanka swego; á oraz z nią wszelkie inne władze y potencye dusze w miłym uspokoieniu zostają.

Wino miodem przyprawne nie tylko potrzebne iest dla przyciągnięcia y przywabienia pszczołek do ulá; ále też ieszcze dla ich uspokoienia: kiedy bowiem między sobą kłocą się, y miészają, zábijają się wzáiemnie, rozrabiają iedne drugim robotę; ten co má straż nad Pásieką, náypreńszy má sposób do ich uspokoienia, zażywając w ten czas tego wina miodem przyprawnego; bo gdy nim skropi te zawzięte y zwaśnione przeciw sobie strony, z których ich Rzeczpospolita złożona; uczuwszy wdzięczny y miły zapách, uspokáiają się: á bawiąc się około zażywania tey słodyczy zostają w pokoju, y w uciszeniu. O wieczny Boże! gdy przez słodką obecność twoię napełniaś słodką wonnością serca nasze, wonnością mówię rozweselaającą bardziey niżeli rozweselać mogą naywybornieysze wina y miody; ná ten czas wszystkie władze dusz naszych wchodzą w gabinet miłego spoczynku z uspokoieniem tak doskonałym; że tu ná wszelkim zmyśle bráknie

oproc

oprocz samey woli, która zápachem duchowney wonności zostáie skrępowána y związána nie tylko powrozkami Adamowemi, ále też Stworcy iego: czuiąc á niewidząc dobra nieporównanego; gdy stáwia się iey Bog przytomny.

ROZDZIAŁ X.

O różnych stopniach tego spoczynku świętego; y iáko má byđź záchowany.

Niektorzy ludzie miewaią dowcip zbyt spráwny, pretki, szczęśliwy y w dyskursach swoich obfituiący: inni też skłonny y powolny, ná każdą się rzecz reflektuiący; dlátogo radziby wszystko przeniknęli, cokolwiek czynią: zátym chcą wszystko wiedzieć, y wszystkiego się doświadczyć, co się w nich y przez nich dzieie: zkąd bywa, że oczy ná siebie samych obracaią; áby poznali swoy postępek. Są ieszcze inși, ktorých dowcip w swoim spoczynku nie iest uspokojony, ieżeli nie czują, nie wiedzą, y nie smakuią owego swego pokoju y uciszenia ducha. A ci ludzie zdáią się byđź podobni tym, ktorzyby dobrze odziáni będąc przeciw zimnu, rozumieliby się iednak la-
daiało przybranych; chyba żeby doskonale wiedzieli, że w suknie są przyodziani: álbó też owym, ktorzy lubo wiedzą, że ich szkatuły y skarbce dobrze są nápakowane sre-
brem y złotem, nie wiedzieliby iednak że są bogaci; chyba ázby wiadomość mieli liczby, złożonych millionow.

Záczym tácy wymyślni, pospolicie w swoich mo-

Hhh

dli-

dlitwach podlegli są zamięszaniu. Bo jeżeli ich Bog obdarza obecności swoiey uspokojeniem, dobrowolnie od tego uspokojenia odstępuią; bo chcą mieć bacność, iak się na modlitwie sprawuią, jeżeli stałe y gruntowne mają ukontentowanie y uspokojenie: uprzykrzając się sobie samym. w doświadczeniu, jeżeli owo ich uciszenie prawdziwym jest uciszeniem, y uspokojenie, pokojem. Także, zamiast tego, gdzieby powinni mile zabawiać wolą swoię w kosztowaniu przyśmakow obecności Boskiej; tedy zaprzataią rozum swoy dyskursiem nad zmysłami y obiektem, który sobie uformowali. Wczym podobni są owej Oblubienicy, któraby zabawiała się pierścieniem przy ślubie oddanym, nie mając względu na Oblubieńca swego, który iey ten pierścień ofiarował. Wielka jest różność Teotimie w tym, zabawiać się w Bogu, który nas rozwesela; a zaprzatać się konsolacją od Boga nam daną.

Więc dusza, ktorey Bog na modlitwie daie-święte y miłe uspokojenie, powinna, ile z siebie może, wystrzeżać się zważania siebie samey, iako też y swego uspokojenia; ktore aby należycie upilnowane było, nie potrzeba go ciekawie uważać: bo kto go chciwie pragnie, traci. Nad to. Taki najlepszy sposób chwywania się y pragnienia tego uspokojenia jest: nie bydź zbyt iego affektuiącym. A iako niemowlę, aby widziało, gdy mu Mátka pokazuje, gdzie má nożęta swoie, odrywa głowę swoię od piersi macierzyńskiej, y tam ją wlot powraca, bo nie-

mi się delektuje. Tak y nam postępować potrzebá; jeżeli
zważemy, że się odrywamy, albo już rozerwani jesteśmy
ciekawością, iak się ná modlitwie sprawujemy: natych-
miałst powracamy serce nasze; składając go ná uprzejmę
y spokojnę áttencyi przytomnego nam Boga, od ktore-
gośmy się oderwali. Nie trzebá się zaś áni obawiać, áni
wierzyć temu; áby miało byđz iakie niebespieczeństwo
utracenia tego uspokojenia; kiedy czyniemy ákcyie iakie
od ciała, albo od dusze pochodzące, byleby nie po-
chodziły z płochości iakiey, albo nierostropności.
Bo iako mówi Świętá Teresa. Jest w tym zabobon nie-
iaki koniecznie się domagać takiego uspokojenia; kiedy
chcesz, żebyś áni káśnął, áni plunăł, áni odetchnął; áże-
byś go nieutracił. Bo Bog, iż daie to uspokojenie, nie od-
biera ci go, dlá ruszenia się potrzebnego, áni dlá dys-
trakcyi, áni dlá myśli obłąkania, gdy nie są dobrowolne: y
wola gruntownie nasycóna obecnością Boską nie traci sma-
ku w kosztowaniu tey słodyczy: chociaż rozum y pamięć
nie zostáiąc w granicach swoich, y w náleżytych porządku
ná myślach się powierzchownych y niepotrzebnych o-
błąkały.

Prawda, że ná ten czas uspokojenie dusze nie jest do-
skonale, iakby było; gdyby rozum y pamięć z wolą się łą-
czyły. Nieprzestaie jednak dlátęgo prawdziwym byđz
uspokojeniem w duchu, bo nieprzestaie pánować w woli;
ktora jest Mistrzynią wszelkich innych potencyi. Zapa-

Geni:
19. II.

trywałem się pewnego czasu ná człowieka wielce ziednoczonego y spojonego z Bogiem; który iednak potencye rozumu y pamięci tak miał wolne, od wnętrzney zabawy; że bardzo dobrze słyszał, y rozeznawał doskonale, cokolwiek się około niego działo; nawet wszystko pamiętał; o co go pytano; lub niemógł ná ten czas odpowiedzieć; ani się od Boga, do którego się aplikacyą woli swoiey przyłączył, oddzielić. A tak się łączył z Bogiem, że niepodobna go było od tak świętey zabawy oderwać, chyba z ciężkim iego żalem. A ten żal wzbudzał w nim ięczenia, które wydawał przy wielkich konsolacyach y uspokoieniu, tak właśnie iak widzimy málenkie dzieci szemrzące, y niby uskarżające się, kiedy są spragnione pokarmu; nawet y w ten czas, kiedy są pierśi macierzyńskie: álbo iako Jakób Pátryarcha; który pocałowałszy Rachele z głosem zapłakał od wielkiej konsolacyi y áfektu, który w sobie czuł. Tak też duszę, o ktorej tu mówię, mającą samę tylko wolą sobie posłuszną y przychylną, rozum zaś, pamięć, y słuch, y imaginacyą wolne; podobną bydz rozumiem málenkiemu dziecięciu, które sąc pierśi może widzieć, słyszeć, rączkami y ramięczkami ruszać, chociaż pierśiami się macierzyńskimi karmi.

Nierownieby iednak większe było uspokoienie dusze y łagodnieysze; gdyby około niey nie było żadnego zgietku; y okazyá się iey iaká do wzruszenia tak względem ciała, iako y serca nie podobala: álbowiem pragnę-
łaby

łaby jednostaynie zabawiać się obecności Boskiej przyjemnością. Ale że nie może podczas tak doskonale od siebie wszelkich przeszkod oddalić, żeby iey nie miały inne ieyżę władze odrywać; zachowuie przynamniemy uspokojenie w woli, gdyż ta władza pozwala, iey požądane-
go dobra zażywać. Uważ zaś, że kiedy wola zostaje w uspokojeniu, za przybyciem ukontentowania z obecności Boskiej pochodzącego; nie zabiera się do zgromadzenia innych potencji, które się rozproszyły, dlatego; że gdyby to czyniła; tym samym uspokojenie by swoje utraciła, oddalałaby się od kochanka swego, y nadaremnieby się trudiła tam y sam udając się, aby wynalazła, y zgromadziła te władze rozpierzchłe; które pożyteczniey nigdy do swego porządku zwabione byź nie mogą, tylko przez woli w tym świętym spoczynku wytrwanie. Bo powoli te wszystkie władze zwabione bywają, ukontentowaniem, które otrzymuie wolą, a to mając, pewne iego podaje uczucia, iako iakie wdzięczne zapachy, któremi wzbudzone, y do iey, aby były w uczestnictwie dobra, którego ona zażywa, przywabione bywają.

ROZDZIAŁ XI.

Dalszy dyskurs o różnaitości stopniów świętego uspokojenia: y o zacnym wyrzeczeniu się siebie samego które pod czas praktykuiemy.

Fundując się na wzwyż namienionych propozycyach mówić

mówić potrzeba : że to święte uspokojenie różne ma stopnie. Bo podczas zawisło na wszystkich potencjach dusze złączonych y ziednoczonych z wolą. Podczas na samej tylko woli; w ktorej czasem znacznie, czasem nieznacznie się pokazuje, a to dlatego, iż często się przydaie, że dusza niewymowną obięta bywa radością z uczucia nieiakich wewnętrznych słodkości; przez ktore iey znać daie Bog o swoiey obecności. Jako się trafiło Elzbiecie Świętej, gdy ią nawiedzała Najsświętsza Marya Panna. Pod czas też dusza zapalona bywa gorącym y przyjemnym iakiemśis pragnieniem aby była w obecności Boskiej, ktora na czas iest iey utajona. Jako się przytrafiło dwiemá Uczniom do Emaus się udającym, ktorzy idąc w kompaniy z Zbawicielem, nie mogli dociec przyczyny radości w nich się zajmującej, aż zaszedszy do gospody w łamaniu Niebieskiego chleba doskonale Zbawiciela poznali. Niekiedy też dusza nie tylko uznaje przytomność Boską, ale też słyszy Boga mówiącego przez niektore oświecenia y instynkta wewnętrzne, ktore stana iey zamiast słow. Niekiedy znowu czuje rozmawiającego, y wzajemnie z nim rozmawia ale tak sekretnie, tak zwolna y łagodnie, że ta rozmowa nie przynosi żadnego uszczerbku albo naruszenia świętemu uspokojeniu y pokoiowi. To bowiem takowym sposobem się dzieie; że dla siebie śpiąca, z niem czuje: to iest; czuje, y rozmawia z swoim kochankiem; a to z tak łagodnym uciszeniem, y z tak przyjemnym uspokoi-

ieniem, iákoby smacznym snem zasypiała. A czasem sły-
szy Oblubienca mówiącego; ále mu odpowiedzieć nie
może, dla kontentece którą má w słuchaniu; álbo też dla
ufszanowania, ktore mu powinna: więc w milczeniu się
zachowuje. Albo też że stáie się oschłą w duchu y mdłą,
iż do słuchania tylko, á nie do rozmow jest sposobna. Já-
ko się zwykło przytrafiać ludziom według ciała zasypiać
poczynającym: álbo tym, ktorzy znaczną iáką chorobą
są osłábieni.

Bywá to podczas, że áni słyzy kochanka swego, áni
z nim rozmawia, áni miarkuje znaku iákiego o bytności
iego; ále po prostu wierzy, że jest w obecności Boga, kto-
remu się to podoba, żeby tam była. Jmáginuy sobie Teo-
timie Sw: Jána Apostoła zasypiajacego ná piersiach Zbá-
wiciela swego przy ostatniej wieczerzy; á zasypiajacego
zá rozkazem Pána y Nauczyciela swego. Zápewne w ten
czas był przy obecności Náuczyciela swego, chociaż tego
nie czuł. A tu zważ, że większego potrzeba przyłożyć
stárania, áżeby się kto postanowił w obecności Boskiej,
ánizeli żeby w niej trwał, y zostawał, gdy już w niej jest
ustánowiony. Bo żeby się kto w przytomności Boga stá-
wił, powinien áplikować myśl swoię z żywą ná obecność
Boską áttencyą: Jákom o tym opisał w Drodze do Zycia
pobożnego. Ale gdy już kto ustánowiony jest w tej o-
becności, má wiele pomocy do utrzymania się w niej;
gdy czyli przez wolą czyli przez rozum dzieie się co w
Bogu,

Bogu, álbo dlá Boga: Náprzykład zapatrując się ná niego: lub czyniąc co dlá miłości iego; lub też słuchając tych, którzy z nim, czyli też o nim rozmawiaią, czyli co czynią dlá niego: álbo też aplikując się do sprawy iákiej, któraby się do chwały y usługi iego regulowała.

Báwi się ieszcze dusza násza, y zostaie w obecności Boskiej, nie tylko słuchając go; álbo ná niego się zapatrując; lub też z nim rozmawiając; ále też zważając; iżali mu się podoba, áby ná nie poglądał, áby do niey mówił; lub iey do siebie mówić pozwolił: álbo też tego niepraktykując, ále po prostu zostaie my tám, gdzie on chce, ábyśmy się znajdowali, nie dlá inney iákiej przyczyny, tylko że on tak chce. Jeżeliby zaś w tym prostym sposobie zostawania w przytomności Boga, upodobało się Bogu wlać w nas kropelkę iaką szczupłą uczucia, przez co byśmy zrozumieli, że jesteśmy zupełnie iego, á on wzajemnie naszym. O Boże dobrotliwy! czy nie byłaby to łaska nayośbliwsza, nieoszacowana, y nam nayożądniejsza?

Miły Teotimie: Weśmy sobie to podobieństwo w imaginacyą. Niechby była iaka statua wykształtowana od iakiego Snycerza, y ustawiona w kruczganku iakiego możnego Xiążęcia; á ta miałaby rozum, y mówić by mogła: zátym spytałby się iey kto. O ślicznie wyrobiona statuo! powiedz mi, dlá czego tu ná tym mieyscu postawiona jesteś? Odpowiedziałaby: dlátęgo; że mię ná tym mieyscu ten, który mię wykształtował, postawił. Y gdyby

by iey daley pytano: ale czemu ná tym mieyscu zostając, nic nie robisz? Odpowiedziałyby: wolá tegoż, który mię tu postawił, iest tá, żebym nic nie robiła, tylko ábym tak nieporuszona stała. A iezeliby znowu kto nalegał ná nię; mówiąc: Coż ci miśa statuo ztąd przyidzie, że w tak nędznym stanie zostáiesz? Rzekłyby: Ah! nie dlá mego pożytku y wygody tu postanowiona iestem; ale żebym woła, y rozkazy przez posłuszeństwo temuż, który mię wykształtował, pełniła: co gdy czynię, wielce kontenta iestem. A gdyby ieszcze daley kto rzekł do niey: Nuż przecię powiedź mi proszę prześliczna statuo: kiedy ty twego Snycerza nie widzisz; zkąd możesz mieć ukontentowanie z spełnionego iemu posłuszeństwa? takby ná to mówiła: Zapewne iego nie widzę; mám wprowadzić y oczy; ale tak sposobne do widzenia, iáko y nogi do chodzenia: dosyć mi zaś ná tym, że wiem, iż miśy moy Snycerz mnie widzi; y miśo mu ná mnie poglądać. A iezeliby ieszcze w dłuższe rozmowy zachodził kto z nią, y mówił. A czy nie byłoby z większym twoim ukontentowaniem; gdybyś się z tego mieysca ruszyć mogła, y iść do sprawcy swego, á ofiarować mu się ná wszelkie posługi. Bez wątpienia z tymby się oświadczyła: że nie: y niechce nic czynić; tylko to, czego pragnie po niey sprawca iey, áby czyniła. A ztąd gdyby iey nákoniec mówiono: Więc niczym inszym nie pragniesz bydź tylko nieporuszoną statua, w tey wydrożoney jámie zamkniętą?

zakonkludowałaby tak: Záprawdę niechcę niczym byđź inszym; tylko nieporuszoną w tym moim kąciku statua, dokąd się memu Snycerzowi podoba; kontenta będąc mieyscem, y tym stánem moim; ponieważ się tak temu, którego iestem upodobało: bo przez sprawę iego iestem to, czym iestem. O iák wysmięnita iest, trzymać się y zostawać w obecności Boskiej y byđź zawsze, y pragnąć chcieć byđź gotowym do woli y upodobania iego. Bo tak czyniąc moim zdaniem w wszelkich okazyach, owšem gdy głęboko zaśypiamy, głębiey ieszcze w obecności iego będziemy. Tak záprawdę Teotimie. Bo ieżeli go kochamy, zaśypiamy nie tylko w obecności iego, ale też według iego upodobania; nie tylko za wolą, ale też y według iego woli. Y owšem imaginować sobie mamy: że tenże sam Stworca y sprawca Niebieski lokuie nas na naszych łózkach iáko iákie statuy w przyśionkach; ábyśmy tam nákształt ptasząt niby w gniazdach spoczywali. Będąc potym ocuceni ze snu, ieżeli pilnie zważemy, uznamy, że zawsze Bog był nam przytomny, áni my się też od niego bynamniey nieodłączyli, áni oddalili. Zostawaliśmy tedy w obecności upodobania iego; chociaż go nie widzieli, ániśmy nań pátrzyli. A tak mówić możemy przykładem Jákoba Pátryarchy; który odecknąwszy się rzekł. *Záprawdę Pán iest na tym mieyscu; á iá między barkami Boskiej iego obecności y opátzności położony będąc, niewiedziałem.*

Gen:
iii. 16.

Zgoła

Zgoła spoczynek ten, w którym wola nic nie czyni, tylko po prostu przestawa na upodobaniu Boskim, nie czego innego pragnąć na modlitwie, tylko przytomności Boskiej według jego upodobania: nader jest wybor-ny; że jest czysty, y wolny od wygod własnych pretensyi: bo władze dusze żadney ztąd nieodnoszą kontentcy; a nawet y wola sama, procz (co náywiększą jest doskona-łością) że się kontentuje tym, iż innego nie má ukonten-towania; procz tego, że zostać bez ukontentowania dla miłości ukontentowania y upodobania Boga swojego, w którym z wielką swoją spoczywa konsolacją. Na tym bowiem zawisło náywyższe wypełnienie Miłości extaty-czney, nie zatapiać woli swoiey własney w swoim ukon-tentowaniu; ale w ukontentowaniu samego Boga: albo, co jednoż jest; nie cieszyć się w swoiey woli, ale w Boskiej.

ROZDZIAŁ XII.

O rozplynieniu się y rostopieniu duszy w Bogu.

Rzeczy wilgotne y miękkie łatwo dopuszczają na so-bie rysować różne figury, y granicami się zawściągać dlatego, że nie mają w sobie zsiadłości y twardości, kto-reby ie utrzymywały. Wley likwor iaki w szklane lub w inne naczynie, a obaczysz, że się w granicach naczynia owego zaстанowi. Jeżeli naczynie będzie okrągłe, albo kwadrowate, likwor tymże sposobem okrągłą albo kwa-dratową naczynia będzie miał figurę.

Dusza nie jest tey natury, ktorey wilgotne, albo rzadkie rzeczy; má bowiem swoje figury y terminy. Figura albo kształt ktory má, złożony jest z teyże duszy skłonności, y zwyczajow. Terminy zaś iej są z woli iej własney. Tá kiedy uporczywie się zasadza ná swoich skłonnościach y ná własney woli twardą ią nazywamy; to jest uporczywą y nieużytą. *Odeymę wam* (mowi Bog) *serce wasze kámiennie*: to jest, oddalę od was upor wasz. Ażeby opoka, albo żelazo, lub drewno kształt swoy ná inne figury przemieniły, dłota, młota, albo siekiery do tego zażyć potrzebá. Serce ktore nie łatwo przyimuie Boskie impresye, ale utrzymuie się w woli własney między skłonnościami ściągającemi się zá zepsowaną naturą naszą, nazywa się żelazne, stálisze, drewniane, albo kámiennie. Przeciwnym zaś sposobem, wdzięczne, miłe, y użyte zowie się serce to, ktore jest topniejące y wylane. *Serce moie* (mowi ukoronowany Prorok w osobie Zbawiciela ná Krzyżu zostającego:) *stało się iáko wosk topniejący w pośrodku żywota mego.*

Psalm.
15.

Słówna niegdyś Kleopatra Krolowá Egiptu, áby się zdała przewyższyc wszelkie inne zbytki w częstowaniu Antoniusza; rozkazała, áby iej ná końcu bankietu przyniesiono kiliszek octu iák najmocniejszego, w ktory iedną od zausznicy swoich odiawszy perłę oszacowaną dwieście pięćdziesiąt tysięcy czerwonych złotych wrzuciła, ktora gdy się rozpuściła, ocet ow z roztopioną perłą w puchar

puchar náywyśmienitszego wlawszy winá Antoniusza nim poczęstowała: który owe wino oraz y z perłą wypił. Uczyniłaby była toż samo y z drugą, u zausznice drugiey wiszącą perłą; gdyby iey był Lucius Pláto, zwycięstwo iey w tym przypisując, nie zawęściagnął. Serce Zbawiciela prawdziwaOryentalná perła szczegulnie iedná y wcale nie nieoszacowana wrzucona w morze nieźmiernych gorzkości w dzień Męki Iego wszystko się w samym sobie rozplynęło y rostopiło w boleść gwałtem dolegliwości śmiertelnych zewsząd naciskających; Lecz y miłość mocniejsza niżli śmierć, zmiękczyła, skruszyła, y roztapiała serce kochającej dusze, prędzey daleko, niżby tego mogły dokazać wszystkie inne męki. *Dusza moja*, mówi ta święta kochanka, *rozplynęła się skoro kochanek mówił do mnie*. Iak że się to rozplynęła? tylko że się już nie strzymała samá w sobie, ale się wylała w Boskiego swego Miłośnika. Roskazał Bog Moyżeszowi; aby mówił do opoki; áżeby była wydała wodę. Niedziw tedy, że tenże Bog rostopił duszę Niebieskiey swoiey kochanki, gdy do niej łagodnie mówił. Balsam z natury swoiey tak gęsty jest, iż się nie rozplywa, ani roztapia; y im dłużej konserwowany bywa, tym bardziey gęstnieje; á gdy ztwardnieje staje się czerwony y przezroczysty, przecię iednak od ciepła topnieje, y rozplywa się. Miłość sprawiła to w Oblubieńcu Niebieskim, że się stał rostopionym y płynącym; dláczego go Oblubienica nazywała olejem wylanym.

A oto teraz samą się wyznaje od miłości rostopioną. *Dusza moja rospłynęła się, gdy kochanek mówił do mnie.* Miłość Oblubienica była w iey sercu, y w piersiach iey, iako wino młode y mocne, ktorego w naczyniu utrzymać nie można; bo się na wszystkie wylewa strony. A że dusza idzie za swoją miłością; skoro Oblubienica rzekła. *Pierśi twoje lepsze są nad wino wydające wdzięcznościę zapachy;* (przydaje) *Oley wylany Imię twoje.* A iako Oblubieniec wlał miłość swoją y duszę w serce Oblubienice, tak Oblubienica wzajemnie wylała duszę swoją w serce Oblubienica. A iako płóstr miodu (jak jest każdemu iawnu) przygrzany gorącemi słońca promieniami miód z siebie wypuszcza, y wypływa z siebie samego, a pozbywając kształtu swego topnieje na tej stronie, gdzie mu dogrzewają promienie; tak dusza tej Niebieskiej kochanki wylewa się na głos kochanki swego, a wychodzi z siebie samey, y z granic natury swojej, idąc za tym, który z nią rozmawiał.

Alc iakoż się to święte staie wylanie y wypłynienie w iey kochanka? Wyśmienite nieiakie upodobanie kochającego w rzeczy ukochanej przyprowadza duszę do nieiakiey słabości; przez którą dusza zdaie się nie mieć już więcey władzy y mocy zostawania w sobie. Przeto iako balsam wylany y rostopiony już więcey nie má mocy y twardości: tak dusza płynie, a płynąć zmierza ku tej rzeczy, którą kocha: ni się rzuca w stronę, ni też szybkim
iako

iako strzała leci pędem, ani się opiera idąc; lecz spokojnie postępuje, płynąc iako rzecz rostopiona, y dąży do Boga, którego miłuje. A iako widzimy, że obłoki wiatrem południowym w gromadę spędzone zniżają się na niższy horyzont, y prawie łączą się z ziemią, y one skrapiają, y zdają się z ziemią iedną rzeczą: tak dusza kochająca lub zostawała w sobie samey, przez to święte wypłynienie y rostopienie wychodzi z siebie, y zostawia siebie samey; nie tylko aby się ziednoczyła z kochankiem; ale żeby wszystką w niego wpłynęła. Widzisz tedy Teotimie; że wypłynienie dusze w Boga swojego, nie jest inzego; tylko szczerze zachwycenie, przez które dusza wychodzi wszystką z granic natury swojej wszystka zatopiona będąc w Bogu swoim. Zkąd pochodzi, że ci, którzy do tak wyśmienitego miłości Boskiej stopnia przychodzą, gdy przyjdą do siebie, nie się im niepodoba na świecie; a żyjąc w wyniszczeniu siebie samych, bywają wielce mdli, y niby obumarli temu wszystkiemu, co pod zmysły podpada: mając w sercu swoim owę máxyę, albo przypowieść Sw. Teresy: *Zá nic u mnie wszystko co nie jest Bogiem*. Takiż był ow serdeczny áfekt wielkiego ku Niebieskiemu Oblubieńcowi kochanka; który mówił: *Zyję iá już nie iá, ale życie we mnie Chrystus, y życie nasze ukryte jest z Chrystusem w Bogu*. Bo powiedź mi proszę cię Teotimie, Gdyby kropla wody elementalney wpuszczona w wody własne Oceanu żyła, y mówić mogła, y opowiedzieć w iákim

kim stanie zostać; Czyliżby z radości nie wywoływała? Wiedźcie zapewne ludzie, że ja tu żyję; ale nie żyję sama, ale we mnie ten Ocean żyje; a życie moje w tej przepaści jest pograżone.

Dusza w Bogu zatopiona nie umiera: bo iakoż umrzeć może pograżona będąc w samym życiu? Żyje jednak nie w sobie: bo iako gwiazdy nie utraciwszy swego światła przy przytomnym słońcu nie świecą, ale samo słońce w nich świeci, y ukryte są w świetle jego: Tak dusza bez utraty życia własnego złączona z Bogiem już więcej życiem swoim nie żyje. Tegoż zdania byli, iako rozumiem; Sw: Filip Neryusz, y Sw: Franciszek Xawery; kiedy pełni, y owszem obfitujący w pociechy Boskie, prosili Boga, aby na iaki czas od nich się oddalił; jego bowiem była wola, aby jeszcze żyli na świecie; co stać się nie mogło; ponieważ życie ich ukryte było w samym Bogu.

ROZDZIAŁ XIII.

O zranieniu Miłości.

WSzystkie te do Miłości ściągające się sensa, wzięte są z podobieństwa, które jest między affekcyami serca, y namiętnościami ciała. Smutek, boiaźń, nadzieia, nienawiść, y inne affekcyę dusze nie wchodzą do serca; chyba że je miłość tam pociągnie. Inaczej nienawidzimy złego; tylko że jest przeciwne dobru, które kochamy. Obawiamy się przyszłego złego; aby nam nie odjęło dobra ukochanego. Ani kiedy mamy w nienawiści; choćby

cobyłonay gorzszego: tylko że kochamy dobro; ktoremu tamto jest przeciwne. Kto Rzeczypospolitey nie kocha, mniej dba, chociażby y wszystką niszczała. Kto nie kocha Boga; nie bardzo grzechu nienawidzi. Miłość jest náyprzewfza y náypryncypalnieysza ze wszystkich affekcyi; dlatego przewfza w serce wkracza: á że zachodzi, y przenika áż w głąb woli naszej, gdzie się osadza, dlatego rani serce. Taż sama, iáko mówi Apostoł Francuski Dynizy Święty: przenikająca jest y ostra; więc wkracza w skrytości myśli. A ieżeli tam iakie wchodzą affekcy, nie wchodzą inaczej, tylko zá powodem miłości. Miłość bowiem przebiiając się przez serce, toruie im drogę; y ona sama jest niby sztyletem, która rani, á inne tylko rozszerzają ranę, y większą boleść sprawują.

Miłość zaiiste ieżeli rani, boleść czyni. Jábłka málogranata názwane rumianym swoim kolorem, mnostwem gran swoich, á wdzięcznym ułożonych porządkiem, y przez ozdobne korony, iáko mówi Grzegorz S. reprezentuią nam Náyświętszą Miłość wszystka pałająca ku Bogu, rumienieiącą się, y rozlicznością cnot ozdobioną; á zátym sama otrzymuie, y zdobi się koroną niebieskich konsolacyi. Sok zaś Málogranatow, iáko z experyencyi mámy; w czerstwym zdrowiu będącym jest przyjemny; lecz w słabości zostającym tak się zdaie byđz zmieszany z kwaśkowatością y słodyczą; że rozeznac nie można, czym bardziey kontentuie smak; czyli dlatego, że iego kwaśko-

watość iest słodkawa; czyli, że ma słodycz kwaśkowatą. Záprawdę Teotimie Miłość tak iest kwasno-słodka; że iey słodycz, dokąd ná świecie żyemy; nie iest zupełnie słodka dlatego; że nie iest ze włzech miar zakonczona, ani zupełnie nasycona, y udoskonalona. Nie prześtaie iednak byđz wielce przyjemna, gdyż ostrość, iey, słodycz temperuie; á wzajemnie słodycz przyprawą swoją, wdzięczną iey ostrość sprawuie. Trafia się częstokroć widzieć iakiego młodziana zdrowego, wesółego y grzecznego; niechże mu przyidzie wniść w iaką znościomość y konwersacyą z takimi osobami, z ktorými mu wchodzić w nie nienależało, á potym nie mającemu względu ná siebie; á by się strzegł takich osob; iákich się wystrzegać powinien: wierz mi, że ten chcąc owej znościomości y konwersacyi odstąpić, czuie; że miłość zażywszy nieprzyśtoynego weyrzenia, gestow, słow; nawet włosow nikczemney iakiey kreatury zważania; ktorých ile zważył, tylaż postrzałami zraniła y przeraziła serce iego; á tak zraniła; iż się wśzystek stał smutny, posępny, y zamyślający. A dlaczegoż to prośzę? pewnie ztąd, że iest raniiony: á ktoż go ranił, iezeli nie miłość? Ale ponieważ miłość rodzi się z upodobania; iákże może ranić, y zadać boleść? Rani nátenczas Teotimie, kiedykolwiek obiektem ulubione iest odległe, przez pragnienie iego, ktore wzbudza miłość: á że to pragnienie nie może byđz nasyccone, dręczy niezmiernie ducha.

Gdyby pieszczółka żądłem swoim raziła dziecię iá-

kie;

kie; daremniebyś owemu dziecięciu perswadował: Miłe dziecię, pszczołka, która cię raniła, jest ta sama, która miod robi tobie smakujący. Odpowiedziałyby zapewne dziecię: miod wdzięczny jest smakowi memu; lecz żądło gorzko razi; y dokąd to żądło tkwi w iagodzie moiej, uspokoić się nie mogę; albo niewidzisz iak mi twarz wszystka zapuchła. Teotimie. Miłość prawdziwym jest upodobaniem, a zátym jest wielce przyjemna, byleby w sercach naszych żądła pragnienia nie zostawiła: a gdy go zostawi, oraz znaczną sprawuje boleść: a tá boleść że z miłości pochodzi, niepodobna, aby przyjemna bydz nie miała. Przyśłuchay się bolesno strzeliłstym, a oraz ukochanym słowom Ukoronowanego Proroka: *Spragneła* Ps. 41. 3 *duśa moja do Boga Wszechmocnego y żyjącego: kiedyż przyjdę, y stanę przed obliczem iego. Czy za pokarm sobie we dnie y w nocy poczytałem; gdy mię codziennie pytano: Gdzie jest Bog twoy. Tak Sw: Sulamitka wszystka wywiędła w bolesnych miłościach, mowi do Corek Jerozolimskich: Poprzyśięgam was corki Jerozolimskie: ieze-* Cant. 5. 8. *libyście znalazły kochanka moiego, abyście mu oznaymiły, że od miłości omdleвам. Nadzieia bowiem przewlokła trąpi ducha.*

Wiedzieć zaś potrzeba, że bolesne urazy miłości wielorakie są y różne. Náprzód są urazy strzeliłste. które nam miłość zadaie, y nazywają się rany, dlatego; iż serce ranią, które przedtym zdawało się bydz zdrowe, całe, y

Kkkz wszyst-

wszystko swoje, samo, y nierozdzielone, dokąd nie kochało: po zaczętych zaś kochaniu poczęło się od siebie odłączać y dzielić; aby się rzeczy ulubioney dostało: á taki podział bez boleści stać się nie może: ponieważ boleść nic innego nie jest; tylko rozdzielenie rzeczy żyjących, które w sobie są spojone. Powtore pragnienie kole y razi serce ustawnie, w którym się zajmuie; iako o tym wyżej się namieniło. Potrzebie. Mówiąc o świętey miłości; tá zwyczaj má ten, że razi y rani za zrządzeniem Boga sprawującego te urazy w duszy; pragnącego po niey, aby w miłości postępowała. Przedziwne bowiem uczucia y powąby wysmienite z swoiey nieprzebraney dobroci zápuŹcza do serca, niby nagląc ie, y przymuszając do kochania siebie. A ná ten czas dusza owa wszelkiemi się unosi siłami, niby wyżej zamysłaiąc wylatywać; aby do tego Boskiego obiektu swego przyść mogła: lecz daremna ie y impreza; álbowiem tak go kochać nie potrafi, iák pragnie; á zatym któż wątpi, żeby nie miała czasu takiego bólu, któremu podobnego trudno wynaleść; bo w tenże sam czas, kiedy wylatywać ku swemu kochankowi zamysłaprzykuta do nędzy śmiertelnego życia zostać; że nie może własnemi wylatywać siłami; á zatym skrzydeł gołębia pragnie; aby do przybytku spoczynku swego zalecieć, mogła: ná które gdy się zdobyć nie może, po między siłeniem się swojego unoszenia, y niedołężnością sił własnych ciężko dręczona bywa. *Nieśczęśliwy iá człowiek-*
(mo-

(mowił jeden z tych, którzy trudu w tym wylatowaniu doznali) *á* *ktoż* *mię* *oswobodzi* *od* *ciała* *śmiertelnego*. W takiey okazyi, ieśliś dobrze zważył Teotimie, nie znajduie się pragnienie rzeczy nieprzytomney, ktore serce rani; bo dusza czuie obecnego sobie Boga; który ią już do winnego sklepu wprowadził; y zafadził ná sercu iey znak zwycięstwa swoiey miłości: y chociaż ią ná ten czas zupełnie swoią uznaie, przecię iednak nágli ią y nacilka; y kiedy niekiedy tyśiącznemi razi miłości swoiey postrzałami; pokazując iey coraz nowemi sposobami iáko bardziey coraz to bardziey má byđz kochany, nizeli go dotąd kochała. Dusza zaś sił tyle nie mójac do podobnegoż iego kochania, ile ich miłość wywiera w iey przynagleniu, widząc uśiłowanie swoje słabsze daleko, á nizeli żeby go godnie kochać miała według pragnienia swego; áh! iak nieznosną ránę zadaną sobie czuie: bo ile zapędow czyni do wzlecenia w upragnioney swoiey miłości; tyleż iżwan-
kow z upadku swego ponośi, niezmierną iey boleść przynoszących.

Serce to pragnące Boga swiego kochać nieporównanie, widzi to dobrze do siebie; że áni go może zadofyć kochać, áni pragnąć dostatecznie; więc to pragnienie, ktore nie może byđz nasyccone, ieśt nieiaki grot w sercu odważnego kochanka utkwiony. Lecz boleść ztąd wynikająca nieprześtaie przeto byđz miła. Bo kto kochać doskonałe pragnie, życzy też sobie pragnąć doskonałe. A czy-

by

by się za nayneńdzniejszyego nie poczytał ten, w którymby pragnienie kochania tego ustawało, co największego jest godne kochania. Pragnący kochać, podeymuie boleść: ale kochający pragnąc doznawa rokoszy.

Ah! Coż więcej mówić mam Teotimie? Niebiescy Obywatele widząc, że Bog daleko jest miłszy, ażeli go kochają omdlewaliby y niszczeni w pragnieniu iego kochania bardziey á coraz bardziey; gdyby Náyświętsza wola Boska nie użyczyła ich woli przediwnego uspokoienia; ná którym mile przestają. Albowiem tak wysoce kochają tę Boską wolą; że ná najmnieysze iey skinienie wola się ich zaśtanawia, y mile spoczywa: cieszy się przytym, gdy w miłości swoiey ograniczona zostaie przez wolą tego, którego dobroć jest ich miłości objektem. Co gdyby się inaczey dziać miało, miłość ich byłaby rokoszno-załosna. Rokoszna względem osiągnięcia tak wysmienitego dobra: á załosna; że pragnęliby dostać wyższey miłości. Bog tedy (ieżeli się tak mówić godzi) wyciągający strzały z swojego kołczaku wszelkiey ozdoby, rani dusze siebie miłujących, dając im iasne poznanie; że go nie tak kochają, iakby miał być kochany. Ten który przestae ná zwyczajnym swoim kochaniu Boga, á nie pragnie więcej coraz á więcej kochać iego dobroci; nie kocha go dostatecznie. Nie dosyć bowiem zwyczającemu się w kochaniu Boga ná tey dostateczności; gdyby się chciał ná takim zaśtanowić kochaniu, iakby już dostatecznie ukochał.

*O innych niektórych sposobach, któremi miłość
święta rani serca siebie kochających.*

NIc tak nie rani serca kochającego, iako gdy widzi serce inne ranione z swoiey przyczyny. Pelikan gniezdzi się ná ziemi; dlaczego węże wnciwszy się do gniazda iego, ranią żądłami dzieci iego. Co gdy się stanie: Pelikan niby naturalny medyk, iako puszczadłem jakim dziubem swoim rani ie po całym ciełe dlatego; áżeby ze krwią iad od ukąszenia węża po całym ciełe rozeszły wypłynął: y coby namniey owego iadu nie zostało; stára się, áby wszystka krew z nich wyszła; záczy obumierać muszą. A widząc obumarłe dzieci, siebie samego okrutnie rani, y krew swoie ná nie wylewa: tą bądac ikropione dzieci, do życia nowego od iadu oczyszczonego przychodzą. Miłość iego áz do śmierci ie raniła; y natychmiał tąż wzruszony miłością, siebie samego rani.

Nigdy nie zadaemy sercu cudzemu z miłości rany pochodzący, ábyśmy się natychmiał ranionemi nieuczuli. Gdy dusza zápatruie się ná Boga swego z miłości ku niey zranionego, wzáiemnie y ona odbiera ranę: *Zraniłś serce moje*, mowi kochanek Niebieski do Sulamitki: natychmiał Sulamitka woła: *Opowiedzcie kochankowi mojemu, że od miłości omdlewam*. Płzchoły nigdy nie razią żądłami, áżeby same nie miały bydz śmiertelnie rane.

zone. My także zapátruiać się ná Zbawiciela dusz ná-
fzych miłością dlá nas zranionego áz do śmierci, á śmier-
ci ieszcze krzyżowey: iakże proszę nie máme byd zranio-
nemi dlá niego? zranionemi mówię raną tym bolesniey
miłosną; im iego rany były miłosniey boleśne. Nie mo-
żemy go jednak tak dostatecznie kochać, ile miłość iego
y śmierć po nas wyciąga.

Náyduie się ieszcze inna raná od miłości. To jest;
gdy dusza czuie do siebie, że kocha Boga; á przecię Bog
tak się z nią obchodzi, iakoby nie wiedział, że go kocha;
álbo zdaie się bydz iey wątpliwym y niewierzącym o iey
kochaniu. Bo ná ten czas Teotimie zbyt cieszko strapioną
zostaie, y zá nieznosną iey się rzecz zdaie, czuć, y cierpieć
owo podobieństwo, że niby się iey zdaie nieuznający iey
miłości. Strapiony Piotr Sw.; czuł, że serce iego pałało
miłością ku Náuczycielowi y Pánu swemu; jednak Pán
dawał podobieństwo po sobie, iakoby o tym nie wiedział.
Pytá się go: *Pietrze kochaś mię bardziey, niżeli ci?* Od-
powiáda Piotr: *Ták Pánie. Ty wieś, że cię kocham.* Py-
tá się go znowu Zbawiciel: *Szymonie Iona kochaś mię?*
odpowiáda: *Ty wieś, że cię kocham.* Pán nasz iakoby
niewierzył tey iego miłości, probuie go, pytaiąc się ieszcze:
Pietrze czy kochaś mię? O Pánie! raniśz nędzne serce mo-
ie, bo cieszko strapione woła w miłości nieustájące, á oraz
y boleśne. *Ty Nauczycielu wszyśko wieś; y wieś, że cię
kocham.* Pewnego czasu Exorcyzmowano człowieka od
czar-

czarta opętanego. A gdy Exorcysta nalegał na biesia, aby imię swoje obiawił: odpowiedział szatan: Iá jestem ow niešťczęśliwy ogołócony z miłóści Boskiej: który głós u-
słyszawłszy przytomna ná ow czas Sw: Katarzyna Senen-
ská, nátychmiałł poczuła iakieś zámieszanie, y wszystkie
wnętrznóści w sobie wzruszone, te tylko słyszác słowa: o-
gołócony z miłóści Boskiej. Bo iáko czarci w ták wiel-
kiej nienawiści mają miłóść Boską; ze drżą, gdy iákikol-
wiek iey znak widzą, álbo słyszác Nayłłód: Jmię JEZUS:
táki ci, którzy wielce Chrystusa kochają, boleią y boia-
zną wkroś przeniknięni bywają, gdy obaczą iákikolwiek
znak álbo słowo jákie usłyszác, ktoreby utratę miłóści świę-
tey znaczyć mogły.

Chociaż Sw: Piotr dobrze wiedział że Pán, á Zba-
wiciel iego wszystko przenika; nie wąpił teź bynamniej,
że przenikał także iák go kocha: ále ze powtarzanie py-
tania kochasz mię, znaczyło w sobie niby powątpiwanie
iakieś, dlatego Piotra wielce trapiło. Ah! iák nędzna dusza:
która lubo wie dobrze; iżby raczy woláła śmierć obierać,
ánizeli coby miała Boga dobrowolnie obrazić; namniej
iednak pojąc, áni dociec nie może z strony Boga ferworu
swoiey miłóści, y ówšem przeciwnym sposobem czuie
oziębłóść, dla ktorey prawie obumiera; y dla osłáwienia
wpada ustawnie w niedoskonałóści; ktorych niepodobná
áżeby z wielką boleścią nie czuła. Tá bowiem dusza nie-
dowierzájąca wielce bywa zranioná; áto z znakomitey

bolesney miłości; że zdaie się iey Bog, iakby nieuczna-
cy ku sobie iey kochania; á tak rozumie się bydz niby kre-
aturą do Boga nienależącą, y od niego zarzuconą: á co
większa; zdaie się iey, że wposzrod swoich niedoskonało-
ści, rostargnienia, y oschłości serca, Pán przepuszcza ná
nią tę plagę: iakby wyrzucając iey ná oczy. Jakże ty śmiesz
mówić: że mię kochasz; ponieważ dusza twoja nie iest
zemną. Co zápewnie duszy Boga kochającey stanie zá
nayostrzeyszy grot w sercu utopiony; bo gdyby nie ko-
chała, y ápprehensyi by tey nie miała: że iey Bog nie kocha.

Przychodzi też podczas ten uraz miłości z samego
wspomnienia, żeśmy przed tym Boga nie kochali. *Nie
rychłom się w tobie zakochał o starożytna, y nowa piękna-
ści:* mowi Augustyn S. przez trzydzieści lat herezyą za-
rażony. Zycie u niego przepędzone straszdydłem iest ży-
ciu teraznieyszemu; który dawnieysze lata utracił nieko-
chając Náywyższej Dobroci. Niekiedy nas też miłość sa-
ma razi, gdy uważamy wielu gardzących miłością Bo-
ga: tak dalece: że dlatego strapieni wielce zostaiemy, y
niby omdlewamy. Jako omdlewał ow, który mówił:
Ps 118. *Ogarnęły mię mdłości dla grzeszników zaniedbujących*
43. *Prawa twego. Wyniszczyłem się przez gorliwość moię, że
zapomnieli słów twoich nieprzyjaciele moi.*

Święty Franciszek rozumiejąc, że go Bog nie wyflu-
chał czasu pewnego ciężko narzekał lamentując; ktorego
lamentującego wielce y łkającego pewny pobożny czło-
wiek

wiek słyżąc, przybiegłszy do niego, chciał go iakoby umierającego ratować, bo się strasznie ślił w płakaniu. A niemając kogoby się spytać mógł o przyczynę takich lamentów, samego tylko zastałszy, pytał: dlaczego nędzny człowiecze tak środze utyskuiesz? Ah! odpowie: wołam, y narzekam, bo Chrystus tak wiele ucierpiał dla miłości naszej; a my tego niezważamy. To rzekłszy, począł znowu płakać, co widząc ten pobożny człowiek, y on też płacz mu dopomógł.

Lecz iakimkolwiek sposobem rónione bywa serce od miłości Boskiej to w naywiększym jest podziwieniu; że boleść ztąd zadana, tak jest wszystkim przyjemna, czuiącym ją; żeby tey boleści nigdy nie zamiénili za całego świata roskoszy. Niemasz bolu w miłości; a ieżeli się iaki znajduie, jest bol miły y kochany. Jeden z Serafinów ujawnił pewnego czasu złotą strzałę; z ktorey grotu płomik nie wielki wynikał; zawiodł ją w serce S. Terezy: a gdy chciał strzałę owę wyciągnąć, taką czuła boleść Sw: Panna, iakoby z niey serce wydzierano: bo bol był tak nieznosny, że mało już sił w sobie czuła, gdyż zaledwie odetchnąć mogła, iednak bol tak iej był miły y przyjemny; że na zawsze w nim zostawać pragnęła. Taką była strzała miłości, którą Bog zapuścił w serce Sw: Katarzyny Genueńskiej na początku iej nawrocenia; dlatego tak się odmieniła; że całemu światu, y wszelkiemu stworzeniu umarła, aby już samemu Stworcy żyła. Kochanek jest wiązany

ką gorzkiej mirry; a znowu wjázanka gorzkiej mirry kochana wzajemnie jest kochanek, który iednak mile spoczywa na piersiach swojej kochanki: to jest kochanek nad wszystkich kochankow nayukochańszy.

ROZDZIAŁ XV.

O młodościach bolesnych serca miłością zranionego.

Rzecz dosyć wszystkim jest jawna, że miłość ludzka nie tylko serce zranić, ale też śmiertelną ciała może przynieść chorobę. Bo iako namiętność y temperament ciała do woli swojej może nakłonić duszę; a nakłoniwszy, do siebie pociągnąć: tak affekcye dusze mają tyle siły do wzruszenia humorow y do odmiany okoliczności ciała. Ale oprócz tego: miłość gdy jest żwawa; prętko pociągnie duszę do rzeczy ukochaney, y tak ją skutecznie obeymuie; że wszystkie swoje inne władze tak zmyśłom, iako y rozumowi podległe opuszcza; a tak opuszcza, że dla wzmagania y pomnażania tey miłości, zdaie się dusza składać wszelkie inne starania y zabawy; y owszem sama się zaniedbywa. Zkąd powiedział Pláto: *Miłość jest uboga, naga, bosa, nędzna, bez pomieszkania, na gołej ziemi pod niebem spoczywająca, u drzwi żebrząca.* Jest uboga, bo wszystkim co mieć może gardzi, dla rzeczy ukochaney: Jest bez pomieszkania: bo wyciąga duszę z swojego mieszkania do tułania się ustawicznego za swoim kochaniem. Jest nędzna, y mizerna, zbladła, wyschła, y

wy-

wyniszczone: bo nie dośpi, nie doyle, nie dopłie. Jest naga, y bosa: bo sprawuie opuszczenie wszystkich innych afiekcyi y wzgardzenie; aby tylko rzecz ukochaną pozyskała. Pod niebem, y na gołej ziemi spoczywa: bo pragnie, áżeby serce zostawało widoczne kochankowi y otwarte; starając się o to; coby chęci iej przez wzdychania, przez narzekania, przez pochwały, przez podeyrzenia, przez żwawości objawione były. Przed drzwiami iako żebrak iaki spoczywa: bo czyni kochającego pilnie czuwającego na usta y oczy sobie ukochaney, y u uszu iej żebrzącego; áżeby uprosił sobie iakie respekta, ktoremi się nigdy nasycić nie może. Oczy zaś, uszy, y usta, są to prawdziwe drzwi dusze. Krotko mówiąc: Do utrzymania iej życia, należy zawsze cierpieć niedostatek; bo gdyby się raz nasyciła, jużby więcej nie była pragnąca; a zatem nie byłaby miłością.

Wiem dobrze Teotimie, że Pláto o lichy, nędzney, y podłej miłości światowey to powiedział. Jednakże te wszystkie własności námniocy się nie różnią od przymiotów Niebieskiey y Boskiey miłości. Weyrzyi prosię na pierwszych Szkoły Chryśtuśowey Náuczycielow, to jest na Xiążetá y pryncypalnych Miłości Ewangeliczney Doktorow: á słuchay, co z nich ieden, który naywięcey w tey szkole pracował; mowi: *Aż do tey godziny y łáknienie, y pragniemy, y nadzy iesteśmy, y bywamy policzkowani, tułamy się, y żebrzemy: iako pomiotło iakie staliśmy się*

się temu światu, y iako śmiecie aż dotąd. Jakoby mówił: Taksmy wzgardzeni; że gdyby świat był pałacem, my byśmy za iednych pomiataczow iego poczytani byli: gdyby był jabłkiem, my byśmy byli za iedne łupiny y śmiecie. A coż ich proszę do tak nędznego stanu przywiodło? miłość. Taż Miłość ogołoconego Sw: Franciszka stawiała przed Biskupem, y nagim mu na gołej ziemi obumierać kazała; taż sama przez cały wiek życia iego żebrakiem go uczyniła. Miłość ubogiego, głodnego, nieodzianego Wielkiego Jndyánow Apostoła Xawerego w granice Jndow y Jáponow zapędziła. Miłość Sw: Károla Boromeusza Arcy-Biskupa Medyolańskiego w posrzed bogactw, które tak z urodzenia, iako z urzędu mieć mógł do ściśłego uboństwa przywiązała: który, iako o nim mówi Włoski Orator Pánigarola; był nákształt szczytęcia w domu Pána swego: bo nic więcej nie iadał, tylko trochę chleba, y nie pił tylko wodę; inszego pośłania oprócz słomy nieużywał.

Słuchaymy proszę S. Sulámitki, tym kształtem siebie opisującej: Lubo dla wielu pociech, które mię miłość obdarza iestem pięknieysza iak suknie Sálomona; á zátym pięknieysza ieszcze nad samo Niebo; ponieważ to iest martwym namiotem Krolá Przedwiecznego Májestatu, iá zaś iestem żywym namiotem iego. Czarna iednak iestem, podarta, pyłem przysuta, y z tak wielu ran y postrzałów odebranych od miłości wszytka pokruszona: nie-

niechcieycie iednak tego uważać że śniada jestem. Jestem zaiste czarna: bo kochanek moy, który jest słońcem moim rzuca promieniami miłości swoiey na mnie; promieniami mówię; które światłem przyrodzonym jasnieją; ale mię upałem swoim dogrzewając przyczerniły; a przez rzućanie splendoru swego kolor mi zmięniły. Żądza pełna miłości wielce mię uczciła, ponieważ mię takim obdarzyła Oblubieńcem, iaki jest moy Krol. Taż sama żądza jest mi zamiast Matki ponieważ ona sama zaślubiła mię, a nie moje zasługi. Má ona y insze dzieci, które mię wielce wexują, y zadając mi przykrości ledwo nie umorzą; przywodząc mię do takiey słabości; że lubo z iedney strony podobną jestem Krolowey zostającej przy boku Krola swego, z drugiey iednak strony, jestem Ogrodniczka, która w podłej chatce strzeże winnicy, a ieszcze nie swojej lecz obcey.

Zaprawdę Teotimie, kiedy razy częste y rany ponieśliemy, ogarniać nas zwykły młodościami, y przynoszą słodką słabość miłości. Ktożby kiedy ukochane młodości SS. Senenskiey, Genuenskiey, Katarzyn, Anieli z Fulignu, albo Krystyny, Terezy, Bernarda y Seraficznego Franciszka dostatecznie mogli opisać? Z tych, ile się tycze Franciszka Sw: całe życie iego było w lamentach, w wzdychaniu, narzekaniu, słabości, ustawiczne náostatek w młodościach młodszych. Ale między temi naywiększego podziwienia godna Ran Przenayświętszych Nayśłodszego JEZUSA

kom-

kommunikacyą, udzielona mu od tegoż Zbawiciela w bólach pełnych miłości, przez wypiatnowanie ich na ciele jego. Teotimie: Cud ten często rozważałem, y tę o nim opinią uformowałem. Wielki ten sfluga Boski, człowiek zgoła Seraficzny widząc żywy obraz Ukrzyżowanego swego Zbawiciela wyrażony w Serafinie miłością pałającym (który mu się na Gorze Alwernie pokazał) rospłynął się wśzystek nad ludzkie pojęcie, y oraz ujęty został nieporównaną konsolacyą y kompassyą. Zápatriując się bowiem na to prześliczne miłości zwierciadło, którego się zápatriwaniem Anieli nasycić nie mogą, z wielkiej radości y ukontentowania od siebie odchodził: ale zápatriując się na żywą y niby święzą reprezentacyą Ran Ukrzyżowanego Zbawiciela, uczuł w duszy swojej miecz boleśny; który Najswiętsze Przeczystej Mátki Serce pod czas Męki przeniknął, z takim przerażeniem; iakby wraz z kochanym swoim Zbawicielem, y Synem ukrzyżowana była. O dobrotliwy Boże! Teotimie. Jeżeli obraz Abraama miecz wyniesiony trzymającego na ścięciu syna swego ledynego na ofiarę Bogu, obraz mowie przez śmiertelnego malarza wymalowany zmieknąć mógł, y do obfitych łez przyprowadzić Sw: Grzegorza Niszeńskiego Biskupa tyle razy, ile razy nań się zápatriwał: iakiegoż nie zważemy zmiekczenia w Franciszku; kiedy Zbawiciela siebie samego ofiarującego na drzewie Krzyżowym widział wyobrazenie? które nie ręką śmiertelnego człowieka; ale misternym kon-

sztem

sztem iednego z Niebieskich Seráfinow wykształtowane, y wzięte z samego Oryginału, naturalnie, y żywo Krola Anjołow zranionego, ubitego, ukrzyżowanego, przebitego, zamordowanego reprezentowało. Duszą tedy tego Sw: tak zmiękczone, y iákby miłosną boleścią skruszała, wielce była sposobna do przyięcia wypiętnowania y znakow tak miłości iáko y boleści swego Niebieskiego Miłośnika. Pamięć bowiem przenikniona była, y wszystka napełniona rozpamiętywaniem Boskiej Miłości. Imaginacyá żywo się áplikowała do reprezentacyi Rán y razow zadaných, ná ktore się oczy zápatrywały w obecnym wyobrażeniu. Rozum postaci żywe odbierał; ktorých mu do dawała imaginacyá. A ná ostatek, gdy się miłość przyłączała; wywierała wolá wszystkie siły; áżeby mogła mieć upodobanie: y stosowała się do Męki kochanego Zbawiciela. A tak jego dusza bez wątpienia wszystka się przemieniła w postać drugiego Ukrzyżowanego: Y owszem iáko forma y rządczyná ciała, mająca nad nim władzą, blizny Rán wypiętnowała ná tych miejscach ciała, ná ktorých czuła się bydz zranioná; y ktore miały proporcją z temi, ná ktorých miejscach poniosł ie kochany icy Zbawiciel. Miłość przedziwnym jest instrumentem od zaostrzenia imaginacyi; że tá tak zaostzona przenika samo powierchowne ciało.

Owieczki Lábanowe zięte miłością, tak mocną w sobie miały imaginacyá; że takie iagnięta rodziły białe

Mmm

álbo

álbo pſtre ; iákíe były láski biáſe lub pſtre ná ktore ſię zápatrywáły w wodzie złozone , którą ie náprawáno. Imáginacyá mocna , przez iednę noc człowieka ſiwym uczyni , wprawi w chorobę , y wſzyſtkie w nim pomięſza humory. Miłość tedy ſprawiła że boleſci wewnętrzne tego Wielkiego Miłośnika Franciszka Świę: ná wierzch ſię ciała dobyły , y tymże boleſci grotem , ktorym zraniła ſerce iego , zraniła y ciało. Ale ápertur w powierzchownym ciełe uczynić miłość będącá wewnątrz nie mogła ; dlaczego páłaiący Serafin przybywſzy w pomoc rzucił promieniami jasności przenikającemi , że wypiętnowały ná ciełe powierzchownie rzeczą ſamą Rány Ukrzyżowanego Zbáwiciela , ktore wprzód miłość wewnątrz ná duszy wypiętnowała. Táak Serafin zważywſzy , że Jzaiasz nie má ſwiatłości do mowienia , mieniąc ſię bydz uſt zmazanych , przyſzedł w Jmię Pańskie uſtá jego oczyſcić roſpalonym węglem z Ołtarza , ſprzyiając w tey mierze iego pragnieniu. Mirra wydaie ſwoy oleiek iáko náywybornieyſzy likwor nakſztałt potu wychodzący kroplami : ále żeby wſzyſtek ſok wypuſcić mogła , nacięcia porzebuie. Podobnymże ſpoſobem Miłość Boſka w Franciszku Sw: przez cáłe życie iego była nakſztałt płynącego kroplami potu , bo niczym innym w ſprawach ſwoich nie tchnął , tylko tą ſwiętą Miłością , ále żeby wiadoma y widoma wſzytkim była nieporównana Niebieſkiey Miłości obfiłość , przybył Serafin dlatego , áby go raził y ranił nie żelazem , ále jaśniejącemi promieniami. O Boże !

Teoti-

Teotimie; iak miłosna była tá boleść y iak bolesna miłość, gdy nie ná ten czas tylko, ále y ostatek życia swego ten wielki Święty prowadził zawsze w słabości y omdlewaniu z miłości. Sw: Filip Neryusz Roku wieku swego 80. takie miał zapalenie serca z Miłości Boskiej, że ow upał czyniąc sobie mieysce rozprzestrzenił żebra iego, á niedosyć natym, ále nawet czwarte z tych y piąte przełamał dla łatwiejszego ochłodzenia. Sw: Stanisława Kostkę we 24. Roku życia jego tak żwawo Miłość Zbawiciela raziła, że często zemdlony musiał przykładać chustki w wodzie namoczone dla mitygowania gwałtownego upału.

Wostatku. Czy rozumiesz Teotimie, áby dusza, za-kosztowawszy iak sobie życzyła Niebieskich konsołacyi, żyć mogła ná tym świecie tak wielu mizeryi podległym bez ustawicznego bolu y umdlewania. Często-kroć ow Wielki mąż, y Sw: Bogu wielce miły Franciszek Xawery słyszany był ku Niebu głosem wielkim wołający (gdy się bydz w ośobności rozumiał) w ten sposob. Dosyć jest Pannie, dosyć jest, nie zanurzay mię w tak wielkiej pociech twoich obfitości: álbo, ieżeli się nieskończoney twoiey dobroci podoba, bym w te roskoszy opływał; zabierz mię do nieba. Bo kto choć raz skosztował twoiey słodyczy, tak-kiemu cieszko żyć w gorzkościach, gdy się tobą nie cieszy.

Więc kiedy Bog udzielił szcudrobliwiey duszy, niebieskiey swoiey słodyczy, á potym iey umknie; tym samym umknięciem rani ją; że musi zemdlona y wzdycha-

Mmma

iąca

iąca wołać z Dáwidem: *O! kiedyż powróciś do mnie, y
uskarżać się z Apostołem: Nieszczęśliwy iá człowiek! á
ktoż mię uwolni od ciała śmiertelnego.*

KSIĘGA SIODMA

O ziednoczeniu duszy z Bogiem, ktore się wykonywá ná Modlitwie.

ROZDZIAŁ I.

*Jákim sposobem Miłość łączy z Bogiem duszę
ná Modlitwie.*

Nie mówię tu o ziednoczeniu generalnym serca ludzkiego z Bogiem, lecz tylko o niektórych pewnych sprawach y chęciach partykularnych; ktore duszą wyłączona od zachodow około dobra doczesnego, przywiązawszy się do Boga osobliwym sposobem, wzbudza w sobie nakształt modlitwy dlátogo, áby się bardziey á bardziey spoiła y ziednoczyła z Bogiem. Mówię; áby się spoiła, y ziednoczyła: bo różność iest między łączeniem się á ziednoczeniem rzeczy iedney z drugą, á spojeniem álbo przyciśnieniem do drugiey, álbo ná drugą: dlátogo, iż gdy kto chce iedną rzecz przyłączyć do drugiey, prostey tylko potrzeba aplikacyi, byleby iedna drugiey się dotykała, y niby się ztowarzyszyła, właśnie ták, iáko latoro-
śli

śli winne przywiązywane bywają do tyczek, albo między żerdki wplatane bywają; albo iako Gelsyminy, y kwiaty wydające chrościny po Wirydarzach w kratki chłodnikowe záplatane bywają. Lecz áby rzecz iaką spojć, y zsiadłą uczynić; mocney áplikacyi do tego potrzeba ziednoczenia y złączenia; żeby to ziednoczenie wzrost y pomnożenie bráło. Záczyń ścisnąć, spaiać, nie iest nic innego; tylko mocno y gruntownie rzeczy z sobą wzajemnie iednoczyć: iako widzimy bluszczowe drzewo łączące się z wyniosłemi Bukami lub sosnami; z ktoremi nie tylko się spaia, ale też tak dálece uciska, y do nich się przylepia, że aż one przenika, y za ich korę się wkrada.

Nie można tu wzajemney málenkich dziełek ku Mátkom swoim miłości dla ich niewinności y czystości nie wspomnieć. Przypatrz się tedy dziecinie iakiey, którą siedząca Mátká przy otwartych pierśiach piastuje; á tá się wszelką siłą y áplikacyą rzuca do nich, pragnąca wszystko ciało swoje nieiako w nich uwikłać, y záplatać. Uważ oraz Mátkę też dziecinę do siebie przytulającą, á że tak rzekę: do siebie przykleiającą, ustá swoje z ustami iey łączącą. Ale patrz wzajemnie, iako też dziecina, smakującá Mácierzyńskiego pokarmu, stára się; áby się z Mátką swoią niby spojła y ziednoczyła: przyciska bowiem y ona ile bydz może pierś y twarz Mácierzynską, zdaiąca się prawie chcieć ukryć y zatopić w wnętrzościach Mátki swojej, z ktorych wyszła nie dawno. Na ten czas tedy Teo-

timie

timie to ziednoczenie jest zupełne: które chociaż iedno jest, z przyczyny iednak dwóch osob pochodzi, to jest od Mátki y od dziecięcia: w tym wszystkim iednak nayprzednieyszą má od Mátki dependencyą: bo tá naypierwuy się do dziecięcia rzuciła; ona ie pierwsza rękami ująwszy ściśle do pierśi swoich przytuliła: dziecię bowiem nie było tak silne, aby mogło dostatecznie chwycić się y przyłączyć do Matki swoiey: ile iednak czynić z siebie może, nie zaniedbywá; kiedy z wszelką, iáką mieć w sobie może uśilnością tuli się do łona macierzyńskiego, nie ciesząc się tylko z miłego ziednoczenia; ale też całym umysłem swoje niedołęzne uśiłowania do tegoż aplikuiąc. Uśiłowania mowię niedołęzne, bo są tak słabe, gdyż się bardziey zdają bydź kuszaniem albo zapędzaniem ku ziednoczeniu, á nie samym ziednoczeniem.

Tak też, Teotimie, pokazuiąc Chrystus Przenajświętsze Miłości swoiey pierśi pobożney duszy, wszystkę do siebie ciągnie y garnie; á że tak rzekę; wszystkie iey władze zbiera wraz y zgromádza, aby ie zanurzył w smakach swoiey słodyczy więcey iák macierzyńskiey. Tenże pálający miłością przytula duszę, y przyciska do ust pełnych wszelkiego wdzięku, y do pierśi w niewymowne rokoszy obfitujących: dając iey święte pocałowanie, udziałając iey wdzięczności w kosztowaniu pierśi przyjemniejszey nad wszelkie smaki wina. Dusza tedy zakosztowawszy, y zasmakowawszy sobie w tak rokosznych przy-
smak-

smakach nie tylko zezwala, y sama się zabiera do ziednoczenia, ktore Bog sprawuie, ale wszelkiemi siłami pracuie, uśiłując się złączyć y ziednoczyć coraz mocniej y ściśley z Boską iego dobrocią: iednakże tak, iż poznać, iako to ziednoczenie y złączenie z tą naywyższą śłodyczą zupełnie od dzieła rąk Boskich pochodzi; bez ktoregoby ona sama nie mogła zdołać ażeby się z nim ziednoczyła.

Kiedy rzecz iaka piękna, na którąby się ludzie zapatrywali, na widoku iest położona; albo gdy się Muzyka wdzięczną zakazuie melodyą; lub łagodnych słow wyborem przyozdobioną słyhać perorę: na piękność rzeczy owej z chciwością zapatruia się oczy; melodyi z wszelkim uciszeniem przyśluchuia się uszy; wdzięczna perora umysł trzymá zawieszony. A coż inszego iest? zapatrywać się z chciwością; przyśluchiwać się z uciszeniem: umysł trzymać zawieszony: ieżeli nie ściśle łączyć zmysły y władze, o ktorych teraz mowiemy, z swerni obiektami. Dusza tedy łącząc się z swoim obiektem, skupia się z nim y spáia, gdy má guśc w nim, y do niego się garnie wielkim impetem y áttencyą: albowiem to skupienie się nie co inszego iest, tylko iedno postępowanie y ciągnienie do złączenia się y ziednoczenia. Słowa tego pospolicie wzywamy w rzeczach politycznych dyszkuruiąc: Przynagłony iestem, abym to, y owo uczynił, abym się zatrzymał. Co się tak rozumieć má: nie tylko rádzi, y prósi, ale wielce pragnie, abym mu to wyświadczył. Jako pielgrzy-
muia

muiający do Emaus uczynili z Chrystusem: bo nie tylko go prosili, aby z niemi został; ale nieiako przymusili, y ni-
by mu miłą wiolencyą uczynili.

A to ziednoczenie częstokroć bywa przy modlitwie, lubo przez krotkie często iednak powtarzane strzeliste afekty y zabierania się dusze ku Bogu. A ieżeli zważyysz mańlenkie dzieci w piersiach macierzyńskich zatopione; obaczysz iako od iedney do drugiey piersi przenoszą się ssąc y ścykając, áto z iakiemśiś wzdychaniem y usiłowa-
niem, ktore w nich wzbudza chciwość żązywania pokarmu. Tak ná modlitwie serce z Bogiem złączone częstokroć się zabiera, y usiłuje przez pewne niektóre wzruszenia gruntownieysze y ściśleysze uczynić ziednoczenie z Boską Dobrocią y doskonałsze wystawić. Náprzykład kiedy dusza przydłużey zasmakowała sobie w ziednoczeniu, y skosztowała iako iest szczęśliwą, że iest wszytka Boską; potym pomnażając toż ziednoczenie ściśleyszym związkiem y żwawszym z głębokości serca westchnieniem mowi: *Tak Pánie, twoia iestem wszytka, á wszytka bez najmnieyszey excepcyi, álbo też. O Boże! iestem prawdziwie, y bardziey, á coraz bardziey pragnę byđż twoia. lub też sposobem modlitwy. O słodki JEZU zawśe mię mocniey, á coraz mocniey do serca twego pociągay; aby mię Miłość twoia pochłoneła, y w przepaści słodkości swoiey zanurzyła.*

Częstokroć znowu inszą drogą śpieszy dusza do ziednoczenia z Bogiem; nie przez powtarzanie modlitew
strze-

strzelistych; ale przez nieustanne dążenie przyłączeniem się, y niby naciskiem serca ku niewymowney dobroci iego. Jako bowiem widzimy sztukę ołowiu, miedzi, albo kamienia znaczną wagę mającą: która chociaż z impetem nie będzie rzucona, samą się iednak w ziemię tłoczy, y leżąc na niey przydłużey, w nią się zanurza; że za czasem wszystką w niey zatonie; áto dla inklinacyi wrodzonego iey ciężaru; iż tą ociężałością zmierzają do centrum swoiego. Tak serce nasze z Bogiem złączone, jeżeli trwa stalecznie z nim w ziednoczeniu, y nie ma przeszkody, aby ie iaka rzecz odrywała od niego; coraz się głębiej zanurza przez nieznaczne progressy iednoczenia dotąd, aż się zupełnie znajdzie zatopione w Bogu; á to powodem Sw: inklinacyi, ktorey mu miłość dodaie, żeby się coraz bardziey á bardziey łączyło z naywyższą dobrocią. Albowiem, iako mówi S. Dyonizy Apostoł Francuski. *Miłość, jest to moc złączająca, która nas nagonia do doskonałego ziednoczenia z Naywyższym dobrym.* Ponieważ nieomylna jest prawda: że Miłość Boska, poki na świecie żyjemy, jest nieiakim wzruszeniem; albo przynamniemy wprawne przyzwyczajenie ciągnące do wzruszenia; która na ten czas także gdy doprowadzi do prostego złączenia, nie ustaie; ale sprawuie zawsze, lubo nieznacznie, áżeby więcej á więcej pomnażało się, y udoskonaliło w nas to Sw: ziednoczenie.

Tak drzewa, które kochają się w przesadzaniu, gdy

Nnn

prze-

przesadzone bywają, rosprzestrzeniaią korzenie swoje, y iák naygłębiey w wnętrzości ziemie iáko elementu y żywiołu swego wkorzeniaią się bez ludzkiego starunku y postrzeżenia; ále iák się zawezmą, wszyscy to uważaią. Tak też y serce ludzkie przesadzone z ziemskiego do Niebieskiego przez Miłość Boską ogroda, ieżeli státecznie ná cwiczeniach modlitwy prześtawa, bez przestanku się krzewi, y ściśley się do Boskiej tuli dobroci, przez pomnazania nieznacne; ktorego pomnazania żaden nie pozna; áz gdy skutek swoy weźmie.

Gdybyś pił iáki likwor wyśmienity: naprzykłąd wódkę Imperyalną, iáko ią pośpolicie nazywają: tegoż momentu, ktoregobyś ią pił, proste tylko z nią będzie twoie złączenie; záżycie bowiem iey, y złączenie z tobą w samey rzeczy iednoż iest; ále zá czásem, y niby bez uczucia to iey złączenie wzmagac się będzie przez progres nieznacznie czuły: álbowiem moc tego likworu przenikaiącego wszelkie członki, utwierdzi muzg, rozweseli serce, y siły swoje rozpostrze ná wszystkie duchy ożywiające. Tak uczucie miłości; náprzykłąd: że Bog iest nieskończenie dobry; iák prętko wkracza do serca, natychmiast iednoczy ie z tą nieskończoną dobrocią: lecz gdy się w nim dłużej zabawí, nakształt wonności oleyku drogiego, przenika wszystkie części dusze, rozszerza się y rozpościera w woli naszej. A że wyrazniey rzekę: inkorporuie się w duszy naszej; łącząc się z nią ze wszech miar, y iednocząc. Y to to iest, czego

czego nas Psalmista Sw: naucza; gdy słowa święte do miodu przyrownywa. Bo ktoż nie iest świadom, iako słodycz miodowa bardziey á coraz bardziey łączy się z naszym zmysłem przez progres ustawiczny swojego saporu: który to miód przydłużey w uściech przytrzymany, y z nowu przez gardło do zóładka wpuszczony nad podziw delekuie zmysł smaku. Podobnym sposobem uczucie dobroci Boskiey wyrażone słowa Sw: Brunona: O nieskończona dobroci! Albo S. Tomasz Apostoła: Pán moy, y Bog moy. Lub S. Máryi Magdaleny: Rabboni. Jáko y S. Franciszka: Bog moy, y wszystko moje. To mówię uczucie przez czas nieiaki w sercu pobożnym przebywające, rozszerza się, y roschodzi, y wpływa miłym przeniknięciem w duszę; y coraz to ią bardziey á bardziey napa- wa świętym swoim smakiem: áto nic inszego nie iest, tylko pomnożyć ziednoczenie. Jáko to sprawuie drogi balsam padający ná bawełnę, że się z nią łączy, wpaiając się w nie coraz to mocniey, (zwolna iednak,) że uznać nie można; czyli bawełna iest balsamem perfumowana, czyli balsam; áni też czy balsam iest bawełną, albo bawełna balsamem. O iák szczęśliwá tá duszá, ktorá w uspokoienu serca swego, mile to święte uczucie obecności Boskiey w sobie, utrzymuie! álbowiem ziednoczenie iey z Boską dobrocią pomnázac się będzie nieustając, (lub to dziać się będzie nieznacznie) y zaprawi, nályci także wśystkę duszę wdzięcznością nieskonczoną. A gdy mówię o świę-

tym uczuciu obecności Boskiej; wiedzieć potrzebą, że nie zamysłam mówić o tym uczuciu, które się znajduje w wyższej części dusze, gdzie Boską Miłość panuje y swoje sprawy sporządza.

ROZDZIAŁ II.

O różnych stopniach świętego ziednoczenia, które się praktykuje na Modlitwie

BYwają też niekiedy ziednoczenia nasze z Bogiem, chociaż się w niwczym do niego nie dokładamy, prostym tylko na nie zezwáleniem, nie czyniąc żadnego wstępu do złączenia się z Boską jego dobrocią; tak iako niemowlętko iakie spragnione pierśi macierzyńskich, słabe iednak; że się samo ku niemu zbliżyć nie może; y chociażby było do nich przytulone, nie może ich iednak ściśnąć, y mocno się trzymać, tylko cieszy się, że go matka bierze na ręce swoje, y do pierśi przytula. Niekiedy też y sami się zabieramy; gdy pociągnięni bywamy; y z usiłowaniem wielkim bierzemy; abyśmy się poddali łagodnym jego dobroci siłom, która nas Miłość krępuje, y pociągá.

Czasem się też nam zdáie, że poczynamy się sami przez siebie łączyć, y iednoczyć z Bogiem, nimby on się z nami złączył; áto dlátęgo; że sprawy ziednoczenia z przyczyny naszej w sobie czuiemy, nie zważając spraw od Boga pochodzących; który zá pewne łaską swoją záwśze nas poprzedzá; chociaż nie záwśze mamy poznánie jego poprzedzenia: bo gdyby on się nie iednoczył z nami; nigdy byśmy

byśmy się z nim nie iednoczyli: on nas obiera, y zabiera
zawsze wprzod, nim my go sobie obierzemy, y do niego
się zabierzemy. Lecz gdy idąc za iego powabami nie-
znaczniemi, zaczynamy się łączyć; niekiedy też y on da-
je pomoc do ziednoczenia naszego; ratując naszą nieudol-
ność; łącząc się y iednocząc z nami tak dotkliwie y zna-
cznie; że wchodzącego y przenikającego serca nasze w
niewymowney ślodyczy czuiemy.

Wábi też nas podczas do siebie nie czuiących ku
ziednoczeniu: á tak nieprzeſtaie nas wspomagac; że nie-
wiemy ktorego czasu, y iakim sposobem, tak wielkie mię-
dzy nami y Bogiem stało się ziednoczenie. Widziemyć
wprawdzie, y dobrze czuiemy siły nasze słabe, y niewy-
ſtarczające do sprawowania tego ziednoczenia; á tak są-
dziemy, że iakaś moc sekretna sporządziła w nas tę nie-
znaczną sprawę. Tak iako ci co na okrętach żelazo pro-
wadzą; gdy postrzegą, że podczas zbyt słabego wiatru
okręty ich wielkim się pędem suną po morzu; domyślają
się, że poblizu mają niektóre gory; w których wewnątrz
Mágnies się znayduje nieznacznie ich ciągnący. A w ten
czas widzą posuwanie się okrętu oczywiste y znaczne od
sekretny iakiejsiś mocy pochodzące. Podobnym
sposobem; gdy widzimy, że dusza bardziey á coraz
bardziey łączy się z Bogiem z błahemi zbyt siłami, kto-
re wzbudza w niej wola nasza; słusznie to przyznajemy;
iż zbyt nikczemny mamy wietrzyk: że iednak szybko
pły-

płyniemy; w ten czas ciągnie nas Magnes dufz naszych; to iest sekretna iakaś influencya Boskiej iego łaski; który chce, aby była tajemna dlátogo; aby większe w nas wzbudziła podziwienie; y żebyśmy się nie bawiąc około rozważania powabow iey y uczucia, szczerze y po prostu z iego się łączyli dobrocią.

Nieznacznie też częstokroć trafia się to ziednoczenie; że serce nasze ni Boskiego w nas sprawowania, ni naszey czuie kooperacyi; á zayduie samo ziednoczenie we wszystkim, nieznacznie uczynione. Podobnym stało się sposobem z Jakobem Pátryarchą; który nie przypuściwizy żadney myśli o Liy, uznał się bydz iey związkim ślubnym obowiązany; álbo też y z Samsonem. Ale szczęśliwie my zayduiemy się skrępowani związkim świętey iedności, bynamniey tego nieprzestrzegzy. Podczas czuiemy skrępowanie álbo złączenie dla znacznych spraw iednoczenia y iego pomnażania, áto tak z strony dobroci Boskiej, iák y nas samych.

Bywá też ziednoczenie przez samę y w samey woli naszey do czego się też y rozum po części przykłada; bo go wola pociąga za sobą, y ápplikuje do swego objektu, udzielając mu osobliwizy pociechy ku pilnemu iego rozważaniu: tym właśnie sposobem; iáko miłość udziela oczom naszym pilney y głębokiey áttencyi; że się zanurzaią prawie w rzeczy ukochaney.

Pochodzi też niektórych czalów to ziednoczenie od
wszyst-

wszystkich dusze potencyi, które się do woli przyłączają; áżby się nie łame z siebie łączyły z Bogiem: wszystkie bowiem dokazać tego nie mogą; ále tylko żeby z nich więcey usługi, wygody, y pomocy mogła mieć wola do sprawowania świętego ziednoczenia. Bo gdyby te potencye nie przyłączywszy się do woli, każda z nich do swojego obiektu własnego aplikowane były; dusza przez nie czyniąca, nie mogłaby się tak doskonale przyłączyć do wykonania sprawy, przez którą przychodzi do ziednoczenia z Bogiem. Y tać jest różność między stopniami ziednoczenia.

Przypátrż się S. Marcyalisowi. Był ten (iáko świadczy S. Marek) owo błogosławione dzieć, które Chrystus Pan ná rękach swoich piaśtował. O! prześliczne dzieć Marcyálisie! iakéś jest szczęśliwy, że cię ná ręce swoje bierze, piaśtuje, łączy się z tobą, y przyciska do piersi swoich Zbawiciel; á co większa, ustámi cię Przenayświętżemi cáłuje, bez twoiey w tym kooperacyi; tylko że się nie zbraniaśz przyjmować tych pieśzczot iego Boskich. Przeciwnym sposobem; Sw: Symeon bierze Chrystusa ná ręce swoje, przyciska go do siebie; lubo się zdaie, że sam Chrystus nie kooperuje do tey iedności; iednakże Kościoł Sw: wyśpiewywa: *Starzec dzieć piaśtował, á dzieć starcem rządziło*. Sw: Bonawentura wzruszony tak świętą pokorą; nie tylko się z Chrystusem nie łączył; ále się y oddalał od prawdziwey iego przytomności w Najświętżym

Luc. 2.
v. 8.

Sá-

Sakramencie utaionego; aż dnia pewnego słuchając tylko, a niemając Msze Sw.;, przychodzi sam náyukochańszy Zbawiciel iednoczyć się z nim; sam się mu w Nayswięt: Sakramencie ofiarując. Coż rozumiesz Teotimie z iakim afektem święta iego dusza do złączenia się z nim przylgnęła? Przeciwnym sposobem, do S. Katarzyny Seneńkiej nieugaszonym pragnieniem pałającej przyięcia go w Nayswiętszym Sakramencie; wylewającej y zatapiającej duszę swoją w niewypowiedzianej iego słodkości; przyszedł się z nią iednoczyć, wchodząc do ust iey, tysiączne z sobą sprowadzając błogosławieństwo: a tak Zbawiciel zaczął z swojej strony ziednoczenie z strony S. Bonawentury: a S. Katarzyna zdaie się to ziednoczenie, które miała z Zbawicielem, z siebie zaczynać.

Święta Oblubienica w Pieniach Sálomonowych tak mowi; że obojga tego ziednoczenia ná sobie doznała: *Iá do kochanka moiego* (powiada) *a on do mnie wzajemnie*, bo to iednoż jest, iakby mowiła; ziednoczyłam się z kochankiem moim, a on wzajemnie ziednoczył się ze mną; aby tak mocniej się ze mną ziednoczywszy, stał się wszystkim moim. *Kochanek mój snopkiem jest mirry*, między *pierściami moimi spoczywać będzie*, a iá go przytulę do siebie iako równiankę wszelkiej słodocy. *Przylgnęła* (mowi Dawid) *dusza moja do ciebie: przyjęła mię Boże moją ręką twoją*. Ale znowu ta Oblubienica poprzedzoną się bydz przyznaie, gdy mowi: *Kochanek mój mnie,*
a iá

Cant: 2.
 Ps. 10.

Pf. 52.
 Ps. 10.

á ia iemu. Co iedno iest; czyniemy z sobą wyborne ziednoczenie, którym on łączy się ze mną, *á ia z nim.* A dla oświadczenia, że to ziednoczenie zawsze od łaski Bożej pochodzi; która nas do siebie pociąga, y przez powaby wzrusza dusze nasze, y taż sama zachęca y wzmacnia wzruszenie naszego ziednoczenia ku niemu; woła iakby niezdolna: *Ciągnij mię.* Lecz dla oświadczenia, że niedopusci tego; *á y się dała ciągnąć, iako kámién iáki,* albo iaka rzecz do okrętu przywiązana; *ále czyni kooperacyą z strony swojej, y przyłącza słabe wzmaganía swoje do silnych kochanka swego powabow.* *Pobieżemy* (mowi) *zá wonnością zá pachow twoich.* Y coby wiadomo było; że iezeli nieco mocniej woła iey pociągniona będzie, wszystkie potencye dusze iey zbiegą się do ziednoczenia. *Ciągnij mię,* (mowi) *á pobieżemy zá tobą.* Oblubieniec iedną tylko ciągnie, *á więcey się ich zbiega do ziednoczenia.* Iedna tylko szczegulnie iest woła, którą Bog ciągnie, wszystkie iednak potencye dusze biegną zá nią, *áby wraz z nią z Bogiem się złączyły.*

Dotego ziednoczenia Náyświętszy Pásterz dusz wabił owę ukochaną sobie Sulamitkę, mówiąc: *Położ mię iako pieczęć ná ramionach twoich.* Zeby ná laku pieczęć była wyrażona; nie tylko ją przyłożyć, *ále y przycisnąć* potrzeba. Tego y on pragnie, *áżebyśmy się z nim tak mocnym iednoczeniem łączyli,* cobyśmy napiętnowani iego znakiem, iego zawsze byli.

Cant: 8.
216.

Święta Zbawiciela miłość nalega, y naciska nas: O iak wyborny mamy przykład świętego z nim ziednoczenia. Złączył się był z naszą naturą przez łąkę; iako winna latorośl z swoim tyczem; żeby ją uczynił nieiako uczestniczką owocu swojego: ale widząc że to złączenie przez grzech pierwszego Rodzica naszego rozerwało się; daleko mocniejszy y ściślejsze sprawił ziednoczenie przez swoje Wcielenie; którym ludzka natura ziednoczyła się z Bosstwem. Zeby iednak nie tylko natura ludzka w powszechności, ale też każdy z osobna człowiek mógł się ziednoczyć z Jego dobrocią, Nayśw: Sakrament postanowił; którego się każdy może stać uczestnikiem: aby mógł się realnie ziednoczyć z Zbawicielem; pożywając go iako pokarmu iakiego. Teotimie. Ziednoczenie to Sakramentalne, o którym tu teraz mówimy: wielce nam dopomaga do duchownego ziednoczenia, y pobudza, iezeli do niego uczęszczamy.

ROZDZIAŁ III.

O Naywyższym stopniu ziednoczenia przez podnieśnienie y zachwycenie.

CZyli ziednoczenie dusze naszej z Bogiem dzieie się sekretne, czyli znacznie, Bog iednak iego jest Autorem; y żaden się z nim ziednoczyć nie może, iezeli do niego nieprzytąpi; ani też kto przytąpić może do niego, iezeli go nie pociągnie. Iako samże Oblubieniec Bołki świadczy: *Żaden do mnie nie przyjdzie, iezeli go Ociec mój*
nie

nie pociągnie. Z tym się też y Niebieska Oblubienica protestuie, gdy mowi: Pociągnij mnie za sobą, a pobieżemy za wonnością zapachow twoich.

Zgoła doskonałość tego ziednoczenia ná dwóch rzeczach założona iest. Náprzod: áby było czyste. Powtore: áby było státeczne. Uważ Teotimie. Izaliż nie mogę przystąpić do człeka iákiego, ábym z nim rozmawiał; ábym się z nim lepiej poznał; ábym co od niego otrzymał; ábym wonności balsamu, który przy sobie nośi, od niego zażył; ábym naostatek przyszedł z nim do przyiaźni: á ná ten czas prawdziwie przychodzę do niego; y z nim się łączę; lecz przystąpienie y złączenie się nie są formalną intencyą; ále tylko tego używam iáko sposobu y dyspozycji do pozyskania rzeczy iákiey od niego. A iezeli do niego przystępuię, y z nim się łączę, nie dla inszego iákiego końca; iáko ábym był bliższy iemu, y zażywał tego bliskiego ziednoczenia; á ná ten czas to zbliżenie iest szczerym y prawdziwym ziednoczeniem.

Ták do Chrystusa wiele przystępuie; iedni áby go słuchali: iáko Sw: Márya Mágdalena: drudzy, áby zdrowie od niego otrzymali; iáko płynienie krwi Niewiašta cierpiąca: inni áby mu cześć y pokłon oddali; iáko Trzey Krolowie: drudzy, áby mu usługowali; iáko Sw: Marta: niektorzy, áby się niedowiarstwa pozbyli; iáko Sw: Tomasz Apostoł: inni też áby go námaścili; iáko Mágdalena, Jozef y Nikodem. Ale pobożna Sulamitka szuka go,

Cant: 3.
v. 4.Psal: 72
v. 25.

aby znalazła; a znalazłszy nie pragnie niczego, tylko aby się z nim ściśle złączyć mogła, y nigdy od siebie nie wypuściła. *Znalazłam ulubionego duszy moiej, trzymać go będę, y nie puszczę.* Jakob Pátryarcha, (iáko świadczy Bernard Sw:) trzymając mocno Boga, gotow go był wypuścić; byle mu pobłogosławił: lecz Sulámitka nie wypuści go, choćby tysiączne od niego otrzymała błogosławieństwa. Albowiem niechce ona Boskiego błogosławieństwa, ále Boga samego pragnie; mówiąc z Dáwidem: *Czegoż szukam w Niebie, y czego pragnąłem od ciebie ná ziemi? Bog serca moiego, y dziedzictwo ná wieki.*

Toż samo działo się z Przebłogosławioną Máryą, przeczytą Mátką stojącą pod Krzyżem Syna swego. Ah! czegoż Mátko żywota ná tey Gorze Kalwaryi szukasz? Odpowiedziałaby: Szukam Syna moiego, który jest życiem życia moiego. A dla czegoż go szukasz? ábym z nim była; lecz teraz pasuję się z smutkiem, y śmiertelnemi nawałnościami. Ah! nie szukam iá bynamniey pociech y rokoszy, ále Syna moiego szczególnie szukam; y ná każdym mieyscu szukać go będę; do ktorego mię wiedzie miłość serca moiego; aby się łączyło z ukochanym moim Synem. Krotko mówiąc. Zamyśli dusze w tym ziednoczeniu nie inny jest; tylko zostawać z swoim kochankiem.

Lecz kiedy iednoczenie dusze z Bogiem tak jest ściśle; że rozerwane bydź nie może; nazywają ie Teologowie wpoieniem álbo przylgnięciem; bo dusza zostaje przez
nie

nie przyłączona, y niby przykleiona, y przylepiona do Majeſtatu Boſkiego tak dalece; że z cieſzkością ſię może od niego oderwać, odłączyć, odſtąpić. Uważ proſzę człowieka zanurzonego pilną atencją w wdzięczney harmonii muzycznej: albo też tego który w grze iakiey zatopi ſię; naprzykłać, w graniu kart: chciałbyś go pono od tey gry oderwać; ale nie możesz; chociażby naysilnieyſze zabawy miał w domu; które aby ſię odprawić mogły, iego ſamego potrzebią dokładu; bo ſię tak w grze zatopił; żebyś ſię trudził daremnie, choćbyś go do iadła, y picia wzywał.

O Teotimie! czy niepowinnażby bardziey duſza być złączona, y ſpoiona z Bogiem, ktorego wielce kocha; kiedy z niekończoną Boſtwa iego ſłodkością ieſt ziednoczona, y oraz objęta y zachwycona w zapatrywanie ſię nieporównanych doſkonałości. Tak zachwycony był Św: Paweł naczynie wybrane; który ſię z tym ogłaſzał. *Abym żył Bogu, Ukrzyżowany ieſtem z Chryſtuſem.* Tenże ſam proteſtuje ſię że go nic, ani śmierć ſama nie oddzieli od Chryſtuſa Paſa y Nauczyciela iego. Ten także ſkutek miłości znaydował ſię między Dáwidem y Ionatą: bo Piſmo Św: mowi; że duſza Ionaty ſkleiła ſię z duſzą Dáwida; który go kochał iako duſzę ſwoię. Gdyż ſławne ieſt to przytłowie: Przyiaźń, która ſię zakończyć może, nigdy prawdziwą nie była przyiaźnią. Iakom już o tym mowił.

Uważ proſzę Teotimie, dziecie do ſzyi, albo do pier-

śi Mátki przytulające się: ieżeli ie kto chce oderwać, áby go w kolebce położyć do uspienia; to śiškami swoiemi broni się; áby go od kochaney Matki nieoderwano: ieżeli iedną rączkę, którą mátkę za szyję uieśło odeymuią; tym mocniej się drugą utrzymuie: á gdy gwałtem bywa wzięte, płacze; mając tam oczy y serce swoje wlepione; gdzie ciałka swego utrzymać nie może: wzywa mátki ná pomoc, dokąd za długim kolebki kołysaniem nie zaśnie. Ták dusza w cwiczeniu iednoczenia się z Bogiem do tego się wprawuie; że chwyciwszy się iego dobroci, ták się iey trzyma; iż od niey oderwać się nie może, chyba gwałtownie; y z wielkim żalem y boleścią; ták się mocno trzymá, czego się raz chwyciła. A ieżeli iey imaginacyá ná stronę wyboczy; rozumem się iednak utrzymuie: ten ieżeli znowu oderwany będzie; do tegoż obiektu wolą przyłączona zostaie: á ieśli przez gwałtowną dystrakcyą wolá ią opuści; powraca się iednak każdego momentu tam, gdzie má sobie ukochany obiekt, od ktorego się cále nie może oderwać: odnawia bowiem ile z siebie może swoiego z nim ziednoczenia rokoszny związek przez częste powracania, ktore niby potajemne czyni, doznaiąc w tym pracy y boleści z Sw: Páwłem. Dwoiakie ią bowiem ściśkaią pragnienia. Pierwsze. Aby była wolna od wszelkich zabaw powierzchownych; áby wewnetrznie się z Chrystusem zabawiała. Druga. Aby się z ochotą do spraw posłuszeństwa zabierała; czego iey samo ziednoczenie z Chrystusem naucza; iż tego po niey potrzebuie. Do-

Dofyć wybornie opifuie Terefa Sw.: że ziednoczenie, ktore nas do tey doskonałości wiedzie; niby przybitych trzyma z Chrystusem; nie różni się od zachwycenia, albo wzniesienia dusze naszej. A to nazywa się złączeniem tylko, albo podniesieniem dusze naszej; gdy w krótkim się czasie odprawi. Ale kiedy iest przydłuższe, nazywa się prawdziwe zachwycenie; bo samą rzeczą duszą tak mocno bywa przyłączona, y tak ściśle spoiona z Bogiem; że nie może łatwo byc uwolniona; bo już więcey nie iest sama w sobie, ale wszystka w Bogu: tak iako ciało przybite do Krzyża nie zostaje w sobie samo, ale na Krzyżu: albo Bluszczowe drzewo przypięte do skały nie samo przez się stoi, ale w skałę wpoione.

Ale żebyś pozbył się wszelkiej wątpliwości: wiedz o tym Teotimie: że miłość iest związkiem doskonałości: dlatego, kto więcey w miłość obfituje; bardziey też iest złączony y spoiony z Bogiem. Lecz nie mowimy tu o tym ziednoczeniu, w którym trwamy przyzwyczajeni śpiąc, albo czuiąc; ale o ziednoczeniu, ktore się przez sprawę iaką odprawuje ciągnącą do kochania y miłości. Imaginuy tu sobie Świętych, Pawła, Dyonizego, Augustyna, Bernarda, Franciszka, Katarzynę Genuencką, Seneńską &c: na świecie ieszcze zostających, dla wielkich prac z Miłości Boskiej podjętych snu zażywających. Reprezentuy sobie z drugiey strony dobrą y pobożną iaką duszę; nie takiey jednak iak tamci świętowości, ktoraby tegoż

tegoż czasu samego na modlitwie z Bogiem się iednoczy-
ła. Pytam się tu ciebie Teotimie: która z nich bardziey y
ściśley z Bogiem złączona iest y ziednoczona; czyli owi
tak wielcy Święci? ktorzy spokojnego snu zażywają: czy-
li ta pobożna modląca się dusza? Owi bez wątpienia Świę-
ci przedziwni kochankowie: bo więcey mają miłości, y
ich afekty (lubo zdają się iakby zasypiali) bardziey są
przypięte do Boga; że się od niego odłączyć nie mogą.
Ale się spytasz; iak to bydz może; aby dusza zostająca na
modlitwie iednoczącey, y prawie aż do zachwycenia,
mniey była z Bogiem złączona, iako ci, ktorzy zasypia-
ją, chociaż oni są święci? Na to tak odpowiadam: Ta
bardziey zabrnęła w cwiczenie się do ziednoczenia; a ci
głębiey w ziednoczeniu zostają, y nie iednoczą się, po-
nieważ śpią; ta zaś zabawiająca się cwiczeniem y prakty-
kowaniem aktualnym ziednoczenia, dopiero się iedno-
czyć poczyną.

A w ostatku: cwiczenie to ziednoczenia z Bogiem,
może się też praktykować przez częste, a krotkie westchnie-
nia serca naszego ku Bogu, tak właśnie, iako y przez mo-
dlitwy strzelište do tegoż celu zmierzające. *Ab! JEZU
moy: a ktożby mi dał tę łaskę, abym iednym duchem tchnął
z tobą. Y znowu: Pánie moy: zá nic sobie poczytam wśhel-
kie stworzone rzeczy, samego ciebie prawdziwie pragnę.
O Boże ty sam ieden iesteś, y sama iedność duszy moiey
potrzebna. O najmilſe ukochanie serca moiego, połącz
biedną*

biedną iedną duszę moję osobliwie z iedyną Dobrocią twoją. Ty wprawdzie wszystek moy jesteś, a kiedyż to będzie, że y iá wszystek będę twoim. Magnes ciągnie żelazo, y z sobą łączy; teraz że JEZU moy bądź mi magneseś ciągnącym serce moje, cobys mię pociągnął, y ziednoczył ná wieki duszę moję z Oycowskim sercem twoim. Ah! gdyż dla ciebie, y do ciebie stworzony jestem, czemuż nie ieslem z tobą y w tobie? Ah! kropelkę tę ducha, którąś we mnie wlał, w morzu dobroci twoiej, z ktorego pochodzi, zánurz. O Panie! ponieważ serce twoie kocha mię, czemuż mię nie ciągnie do siebie? gdyż tego iedynie pragnę. Pociągny mię, abym biegł śladem powabow twoich; abym się wzbił między Oycowskie ramiona twoie, a zamtąd nie był oderwany ná wieki.

ROZDZIAŁ IV.

O zachwyceniu dusze, y o pierwszym iego kształcie.

Z Achwycenie, nazywa się zábranie, albo porwanie w duchu, kiedy nas Bog do siebie pociąga, y nieiako ku sobie dzwiga. Záchwycenie zaś zowie się odeyscie; kiedy nieiako wychodzimy, y zostaiemy daley od siebie, y nad siebie; abyśmy się z Bogiem ziednoczyli. Y lubo powaby, ktore nas pociągają z strony Boga, są przedziwnie wdzięczne, roskotne y słodkie; dla znakomitey iednak mocy y siły, którą má w sobie częścią śliczność, częścią dobroć Boská w pociąganiu do siebie áttencyi y aplikacyi rozumu; zdają się nas nie tylko podnosić, ale też y

porywać, y zupełnie odrywać. Przeciwnym zaś sposobem względem zezwolenia dobrowolnego, y gorącego wzruszenia, przez ktore dusza zachwycona zapuszcza się za powabami Boskiemi; zdaie się nie tylko wznosić, ale też odchodzić od siebie, y zatapiać w samym Bosctwie. Toż się też mowić może o zachwyceniu niesławnym, ktore przypada ná ten czas duszy, kiedy owe roskoszy, y przebrzydłe od nieprzyziaciela narodu ludzkiego zarzucone ponęty y uciechy mocno ją pociągają, y za sobą porywają do tak podłej y nikczemney kondycyi; wtenczas zostaie zachwycona od siebie samey; albowiem roskoszy bestyalskie do tego ją przywodzą; że iej odeymią zdrowego rozumu zażywanie z tak gwałtowną wiolencyą; iż iako mowi sławny jeden Filozof. Człowiek w takim stanie zostający, y w takim przypadku będący, zdaie się iakby zapadł w Epilepsyą: tak duch iego zostaie zatopiony, y nieiako zagubiony. O ludzie á pokóż będziecie tak nierozumnemi! że zarzucić chcecie godność waszey natury; udając się dobrowolnie y zanurzając w przymioty kondycyi bestyalskiej.

Lecz, miły Teotimie, ile należy do świętego zachwycenia: to Trojakie nie znajduie. Jedno *Rozumu*. Drugie *Affektow*. Trzecie *Spraw*. Jedno zawisło ná objaśnieniu. Drugie ná gorącości ducha. Trzecie ná sprawowaniu. Jednego nabywamy przez inspiracye. Drugiego przez pobożność. Trzeciego przez uczynki.

Wpodziwieniu w
ten

ten czas zostaliśmy; gdy nam się trafi, iż wynaydujemy prawdę nam nieznaną, y ktoreysmy przedtym nieznali, y poznać nie myśleli: á ieżeli owa nowa prawda, którą wynaydziemy, złączona iest z pięknoscią y dobrocią; podziwienie, ktore ztąd mamy, wielce iest przyjemne. Tak Krolowa Sáby zważywszy w Sálomonie większą mądrość, ániżeli pomyśleć mogła: więcey ducha nie miała. Y żydzi miarkując w Zbawicielu naszym umiętność, którą, żeby taką mieć mogli niewierzyli, w podziwieniu wielkim zostáli. Więc kiedy upodoba się dobroci Boskiej udzielić rozumowi naszemu osobliwego iakiego oświecenia; zá ktorego pomocą wpada w poznawanie tájemnic Boskich przez nadzwyczajną y wysoką nader kontemplacyą; w ten czas nad spodzianie znalazzsy piękność zácnieyszą, niżeli mogli iá sobie imáginować w wielkim zadumieniu zostaie.

Podziwienie zaiiste z przyjemney rzeczy iakiey, tak przenika, y ściśle spáia duszę z rzeczą przyjemną, ktorey się dziwuie; á to tak z przyczyny piękności sobie pokazaney, iáko też z nowiny takiey wysmienitości; że rozum nie może się nasycić rozważaniem tego, czego ieszcze przedtym nie poznał; ni się też kiedy oko ná tak miły obiekt zápatrywało. Ale oprócz tego: Dáie ieszcze Bog światło duszy, nie tylko iasne, ále też y pomnażające się; iáko zorza záramna od Jutrzenki áż do dnia dołkonałego przychodząca. A ná ten czas iáko owi, którzy w wnętrzno-

ściach ziemię kopiąc, znayduią kruszec złoty, albo srebrny, coraz to daley y głębiey kopią; aby więcey wynalezli tego metalu: tak rozum bardziey coraz á bardziey zanurza się w rozważaniu y podziwieniu Boskiej Dobroci. Bo iako podziwienie napędza rozum do pilney inweſtygacyi rzeczy przyrodzonych; tak toż ſamo ieſt przyczyną kontemplacyi, y duchowney inweſtygacyi. Toż podziwienie gdy ieſt ſilne, trzyma nas wyżej nas, y nie zoſtawia nas w naſſamych, przez żywą áttencyą y ápplikaacyą rozumu naſzego do rzeczy niebieſkich; zátym wprawia nas w zachwycenie.

ROZDZIAŁ V.

O Wtórym kſtałcie zachwycenia.

Bog Wſzechmocny naydoſkonaliſzą ſwoią pięknoſcią, y niepoiętą dobrocią pociąga duſze naſze do ſiebie. A lub dwoiakie ſą te zaćnoſci, pięknoſć y dobroć; iedno tylko iednak ieſt naywyżſze Boſtwo; iedynie piękne y dobre. Cokolwiek ſię dzieie, dzieie ſię dla tey wyſmienioſci z dobroci y pięknoſci złozoney; która ſię w Greckim języku zowie (ſam wybor) y od ktorey wſzyſtkie rzeczy zawiſły; y tá niemi kieruie, one otacza, y dla iey miłości, co ieſt pięknego y dobrego, tego wſzyſcy pragną, to kochają, y wielce ſzacują: dla niey wſzyſtkie rzeczy żyją, wſzyſtkie chcą, wſzyſtkie czynią, y żądają. Jle ſię tyczy pięknoſci, że ciągnie y ſprowadza do ſiebie wſzyſtkie rzeczy, z Greckiego: to co ieſt pociągnięte, iednoż znaczy,

co y zwabione, álbo zawołane. Tymże sposobem co się tycze dobroci; prawdziwą iey postacią iest światło: á to z tey przyczyny naybardziej, że światło rozproszone rzeczy zgromadza, sprowadza, y cokolwiek znayduie, do siebie kieruie. Dłatego Grecy słońce tym słowem nazywają, ktore znaczy wszystko w sobie bydź zebrane, spoione, y cokolwiek może bydź rozproszonego skupione, y zgromadzone. Tak dobroć kieruie do siebie wszystkie rzeczy, będąc nie tylko naywyższą iednością, ále też y naywyższym sposobem iednoczącą; ile wszystkie rzeczy iey iako swego początku, swojego zachowania, y ostatniego końca pragną. A tak krotko mówiąc. Dobroć y piękność iedną są rzeczą, gdyż wszystko dobroci y piękności pragnie.

W dyskursie tym Teotimie zupełnie prawie zawie-
raia się słowa Sw: Dyonizego Areopagity. Wczym iest
prawda nieomylna, że słońce máteryalne iest szczerą po-
stacią álbo obrazem dobroci y piękności. Bo między kre-
áturami naturalnymi żadney nie masz piękności y dobro-
ci równaiącey się z słoneczną. A tá piękność y dobroć
słońca zawisła ná świetle, bez ktorego nie masz nic dobre-
go áni pięknego ná świetle. Słońce oświeca wszystko, iá-
ko luminarz piękny, y ożywia wszystko iako dobry. Jle
iest piękne, y iasne; oko świata całego do zapatrywania
ná siebie ciągnie. Jle dobre, y zagrzewaiące; wszystkie
żądze, pragnienia y skłonności do siebie pociąga. To bo-
wiem wszystkie wapory y exhalacye wyciąga; wszelkie
krzewią,

krzewie, y zwierzęta z ichże nasienia wyprowadza. Słowem: żadnego niemaż rozmnożenia, ktoreby się bez pomocy y influxu tego luminarza obeszło. Tak Bog, światła wszystkiego Ociec nader piękny, y dobry, swoją pięknością pociąga rozum nasz do kontemplacyi; á dobrocią swoją wolą naszą do kochania. Aże iest piękny; obdarzając rozum nasz roskoszami, rozpościera swoje miłość w woli naszej; będąc zaś dobry; napełniając wolą naszą miłością siebie, wzbudza rozum nasz do zapatrowania się ná siebie: lecz y miłość do tey świętey w zapatrywaniu się ná dobroć iego kontemplacyi; á kontemplacyá wzajemnie do miłości. Zátym idzie; że zachwycenie od miłości má swoy początek; bo miłość zapewnie wie dzie rozum do kontemplacyi, á wo'ą do ziednoczenia. A náostattek zakonkludować potrzeba z Sw: Dyonizym: Ze miłość Boska iest extatyczna, zachwycająca, niedopuszczającá kochającym, áby byli swoiemi, ále rzeczy ukochaney. Dlátogo Páweł Sw: będąc pełen Boskiej Miłości, y w takim zachwyceniu zostając, natchniony od Boga mowi: *Żyję iá, iuż nie ia, ále żyję we mnie Chrystus*. Bo prawdziwy miłośnik odszedłszy od siebie; w Boga wchodzi; nie własnym żyje życiem, ále życiem Boga nader kochanego.

Z strony woli naszej to zachwycenie miłości tym sposobem się stáie. Bog przez łagodne swoje ponęty, dotyka się woli naszej: á iáko magnesem natarta strzałka, rusza y obraca się ku żeglarskiej gwiazdzie, wyzuwłszy się z swo-

z swoiey nieczułej kondycyi: tak wola zátopiona w mi-
łości Niebieskiey, wzbija się, y ku Bogu spieszy, á porzu-
cá wszelkie swoje skłonności do ziemskich rzeczy, wcho-
dząc tym sposobem w zachwycenie nie poznania, ále u-
żywania; nie podziwienia, ále skutku; nie wiadomości,
ále doświadczenia; nie widzenia, ále gustu y smákowa-
nia. Prawda to, iakom już namienił: Jż rozum czasem
wchodzi w podziwienie, gdy widzi owe święte ukonten-
towanie, ktore má wola z swego zachwycenia. Iáko też
y to prawda; że wolą obeymuie ukontentowanie; gdy
widzi, że rozum w podziwieniu zostáie: tak dalece, że tá
dwoiaka władza wzajemnie sobie swiego zachwycenia
iedna drugiej udziela. Weyrzenie bowiem ná piękność,
zapalá w nas miłość teyże piękności; miłość zaś pobudza
nas do zápatrywánia się ná nię. Rzadko to bywa; áżeby
kto zagrzany promieńmi słonecznymi, nie miał bydz o-
raz oświecony; á oświecony, żeby nie był zagrzany. Mi-
łość łatwo wprowadza w podziwienie; á podziwienie
wzajemnie w miłość.

Te iednak dwa zachwycenia rozumu y woli, nie
są tak ściślo z sobą złączone; áżeby iedno nie mogło bydz
bez drugiego. Eo iáko dówni Filozofowie większe mieli
poznanie, aniżeli miłość Stwórcy swego: tak prawowierni
Chrześcianie częstokroć większą iego mieli miłość, iák
poznanie. Zkąd wniesć możemy: że zá zachwyceniem
poznania, nie następuię záchwycenie miłości: iáko też zá
záchwy-

zachwyceniem miłości nie wchodzimy w zachwycenie poznania. O czym gdzie indziej się namieniło.

1. Cor:

14. v. 2.

Jednak samo przez się zachwycenie podziwienia nie sprawuje w nas tej wyśmienitości, iakiej wyśmienitości było S: Pawła do trzeciego Nieba zachwycenie; który tak mowi: *Gdybym przeniknął wszystkie tajemnice, y zupełną byłem obdarzony umiętnością, y gdybym miał taką wielką wiarę, żebym gory przenosił; a nie miałbym miłości, za nic bym był.* Dlatego nieprzyjaciel duszny może rozum wprowadzić w zachwycenie, prezentując mu poznania rzeczy przedziwnych, któreby go nad siły naturalne unosić mogły; y przez takie poznania y wiadomości może też dodać woli próżney iakiej miękkiej y niedoskonałej miłości; nakształt upodobania, konsolacyi, y uciechy. Ale żeby uczynił w woli prawdziwe zachwycenie; przez któreby się dusza mogła iedynie y mocno złączyć z dobrocią Boską; nie má ten duch tej mocy; to tylko przyzwoito iest Duchowi Náyśw: ; przez, którego Miłość Boska wlana iest w serca nasze.

ROZDZIAŁ VI.

O znakach dobrego zachwycenia, y trzecim iego kstańcie.

Wleku terażnieyszego Teotimie wielu się takich znajdowało; ktorzy tak sobie, iako y inszym ludziom zdawali się bywać w częstym zachwyceniu: ále za czasem doświadczono tego, że takie ich zachwycenia
szatan-

szataniskim pokazały się być omamieniem. Za życia S. Augustyna; Kąpłan pewny, ilekroć razy chciał, zostawał w zachwyceniu; nucił ten załósnemi y do kommizeracyi pobudzającemi trenami; a to czynił dlatego, aby ciekawość, tych, którzy go w takim zachwyceniu zostającego pragnęli widzieć, nasycił, ale to dziwna, że w tym zachwyceniu przychodziło do tego, iż przypiekania ognia nieczułym się pokazywał; tylko przyszedłszy do siebie: gdy jednak kto iak naygłośniey nad nim wołał, udawał, iakoby głos ten z daleka do siebie przychodzący słyszał. Oprócz tego, podczas owego zachwycenia najmniejszego w nim tchnienia niepostrzegano. Filozofowie sami pewne niektóre różności zachwycenia naturalnego uznali pochodzące z pilney aplikacyi do poznania rzeczy gornych y zawiłych. Niedziw tedy, że szatan ma sposoby ofzukiwania dusz wątplych y nikczemnych, przemieniając się w Anjoła światłości; dusz mowię; które mniey są ugruntowane w pobożności Chrześcianskiej.

Zeby zaś mogły być rozeznane zachwycenia w ludziach Boskie, od szataniskich; lub Święci Pańscy wiele nam nauk w tey okoliczności zostawili: ile ze mnie, dośyć mi na tym; dwoiakie ci znaki dobrego zachwycenia pokazać. Pierwszy jest: Nigdy się tak Sw: zachwycenie nie łączy z rozumem, iako z wolą, które ią pobudza, y zapala, y napełnia afektem ku Bogu: tak dalece; że jeżeli to zachwycenie jest pięknieysze bardziey, niż lepsze; iá-

śnieysze, niż gorętsze; więcey rozumem, aniżeli áfektem narabiające: iest wielce wątpliwe, y godne podeyrzenia. Nie mówię tego; żeby nie można mieć zachwycenia, y wizyi nawet Prorockich, nie mając miłości: gdyż wiem dobrze; iż iáko może kto mieć miłość, á nie byđż zachwyconym, y nie prorokować: ták może byđż zachwyconym, y prorokować, nie mając miłości. Ale to twierdżę; że ten, ktory w swoim zachwyceniu iest bardziey oświecony ná rozumie do uznawania Boga, aniżeli gorętszy ná woli do miłości iego, má się mieć ná ostrożności. Bo się má obawiać, áżeby nie popadł w niebezpieczeństwo fałszywego zachwycenia; y żeby takowe zachwycenie nie wbiło go w nadętość ducha bardziey, aniżeli żeby się stać miało w duszach zbudowanie; łącząc go z Saulem, Baalaámem, y Kaifaszem między Proroki, zostawuiąc go tym czasem w liczbie zarzuconych.

Drugi znak prawdziwego zachwycenia, zawisł ná trzecim kształcie: o którym wyżej námieniłem. Zachwycenie to iest we wszystkim święte, y miłe, które też ná inne iest naydoskonalsze; á to iest zachwycenie świętych spraw, y życia. Siły ludzkie nie są ták zdolne, áby miały zupełnie zachować Przykazania Boskie; ále instynkt podany do myśli ludzkiej, zasadzony ná rozumie, y oświeceniu, łatwo ie zachować może; żyjąc iednak według Przykazań Boskich, podlegli iesteśmy inklinacyom przyrodzonym: lecz pamiętać ná to mamy; że oprócz Przykaz

zań

zań Boskich, są ieszcze inspiracye niebieskie, dla których wypełnienia, nie tylko łaską Boską nad siły nasze mamy być wyniesieni; ale też oderwani od instynktow, y skłonności natury naszej: bo chociaż te inspiracye w niwczym się nie sprzeciwiają rozumowi naszemu; przewyższają go jednak, przenoszą, y gorę nad nim otrzymują; tak dalece, że na ten czas żyjemy nie tylko życiem przyśtoynym, uczciwym, y Chrześciańskim; ale (że tak rzekę) życiem nader Chrześciańskim, y nader duchownym, w pobożności y zachwyceniu zostającym; to jest życiem iedynie doskonałym, naturalną naszą kondycyą przewyższającym.

Nie kraść; nie kłamać; mąkułą się lubieżności nie fromocić; modlić się Bogu; nadaremno się nie przysięgać; czcić Rodzice y szanować; kochać się w ubóstwie, nazywając ie Matką y Pánią. Zelżywości, wzgardy, poniżenia, prześladowania, męczeństwa, poczytać sobie za błogosławieństwo, y náywiększą szczęśliwość. Czystość nie-naruszoną zachować; niedbać náostatek ná opinie, y uszczerbki ludzkie; sprzeciwiać się wszystkim narowom światowego życia, przez ustawiczne rezygnacye, y wyrzeczenie się samego siebie; zostawać nieprzełomany na umyśle: iest żyć nieprzyzwoitym ludziom, ale (że tak rzekę) nadnaturalnym życiem; nie żyć nam samym, ale więcey nad nas, y daleko od nas samych. Aże niemoże człowiek żadnym sposobem wynieść z siebie samego, y nad siebie samego odważnie się wygorować, iezeli go

Ociec Przedwieczny nie pociągnie: dlatego ten sposób życia powinien być nieustającym zachwyceniem codziennych spraw, y zabaw naszych.

Obumarli jesteście (mówił Apostoł) *á życie wasze utracone jest z Chrystusem w Bogu.* Sprawuie to śmierć, że dusza już więcej w ciele nie żyje, ani w nim się ukrywa; Coż tu rozumie, Teotimie, Apostoł w tych słowach: *Obumarli jesteście:* Nie co innego zaprawdę; tylko iakby powiedział: Wy więcej w sobie samych nie żyjecie; y według waszej kondycyi naturalney: dusza wasza już więcej nie żyje według siebie; ále nad siebie. Fenix ztąd się nazywa, że niszczy życie swoje; áżeby za foworem promieni słonecznym nábył miłszego y rzeźwiejszego nad to, które pod popiołem śmiertelnym zákopał. Robaczki iedwab robiące odmieniaią swoją postać, á z robaczkow stają się motelami. Pszczołki wprzód się robaczkami rodzą, które dzwigają się ná nożkach, y zwolna do lotu się sposobią. Toż y my czyniemy Teotimie; ieżeli według ducha żyjemy; odstępujemy, y pogardzamy życiem ludzkim; ábyśmy wydatnieysze ná się przyieli; któreby było nad nas: á zatym ukrywamy to nowe życie nasze w Bogu z Chrystusem; który sam to życie nasze widzi, poznaje, y pomnaża. Nasze nowe życie jest miłość niebieska, która ożywia, y daje życie duszy naszej; á ta miłość wfysłka jest utracona w Bogu, y w rzeczach niebieskich z Chrystusem. Bo iako mówi Pismo S. iż Chrystus trochę

ukazawszy się Uczniom swoim wzięty jest do nieba z oczu ich: więc Chrystus w Niebie ukryty jest w Bogu. Chrystus zaś jest miłością naszą, a ta miłość nasza jest życiem dusze naszej. Życie tedy nasze utajone jest w Bogu z Chrystusem, który gdy się pokaże w chwale swojej dnia sądnego, tedy y my pokażemy się oraz z nim w chwale; bo nas uwielbi, udzielając nam swego błogosławieństwa y splendoru.

ROZDZIAŁ VII.

Jakim sposobem miłość jest życiem duszy; y dokończenie dyskursu o zachwyceniu.

Dusza jest pierwszym aktem, y początkiem wzruszenia ożywiającego wszelkie sprawy w człowieku: i jako mowi Arystoteles: Jest początkiem; przez którą żyjemy, czuiemy, y rozumiemy. A ztąd dochodzimy różności życia, według różności wzruszenia. Dlatego te rzeczy, które nie mają naturalnego wzruszenia, żadnego też życia nie mają. Zaprawdę Teotimie. Miłość jest pierwszym aktem, y początkiem pobożnego, albo duchownego życia naszego; przez którą żyjemy, czuiemy, y ruszamy się. Życie zaś nasze duchowne jest takie; iakie są wzruszania nasze żądające; zkaż to serce, które nie ma wzruszenia, y żądze, zapewne też nie ma y miłości: przeciwnym zaś sposobem; serce ma miłość, nie jest bez wzruszania żądającego. Więc skorośmy miłość naszą w Chrystusie ufundowali; zatym też duchowneśmy życie nasze w nim założy-

łożyli: á iáko on teraz zakryty iest w Bogu w Niebie; iáko Bog był w nim utajony dokąd żył ná świecie; dlátogo też życie nasze w nim iest utajone: á gdy on ukáže się w chwale swoiey, ukáže się też życie nasze, y miłość nasza z nim. Ták Sw: Ignacy Męczennik (iáko o nim powiada S: Dyonizy) Wyznawał Miłość swoię ukrzyżowaną: iákoby chciał mówić: Miłość moja náaturalna y ludzka ze wszystkimi pássyámi do niey należącemi do Krzyża iest przybita: umorzyłem iá, iáko miłość śmiertelná, która ożywiała serce moje życiem śmiertelnym: á iáko Zbawiciel moy był Ukrzyżowany, y umarł życiu śmiertelnemu, dla zmartwychwstania ná nieśmiertelne; ták y iá umarłem z nim ná Krzyżu względem miłości moiey przyrodzoney, która była śmiertelnym życiem दूसzy moiey; ábym zmartwychwstał ná życie nadnaturalne owey Miłości, którą Święci Pańscy w Niebie Boga kochać będą ná wieki.

Gdy tedy widzimy kogo ná modlitwie w zachwyceniu, dla ktorego od siebie odchodzi, y podnosi się wyżej nád siebie ku Bogu; nie má iednak zachwycenia życia: to iest; że nie prowadzi życia wyniesionego, y zátopionego w Bogu, przez ábnegacyá światowych pożądliwości; przez umartwienie woli, y inklinacyi przyrodzonych z wnątrzną śáfkwościá, prośłotá, y upokorzeniem serca, á nadewszystko z nieustającá miłościá: Wierz mi Teotimie; iż te iego zachwycenia są bardzo wątpliwe, y
nie-

niebezpieczne, zachwycenia właśnie wprowadzające ludzi do podziwienia, a nie pomocne do jego poświęcenia. Bo coż ztąd za pożytek dusza odnosi; jeżeli przez modlitwę będzie wyniesiona ku Bogu; kiedy przy konwersacyach, y zabawach między ludzmi, da się uwodzić żądzom światowym, podłym, y naturalnym: co mówię ma za pożytek, zostawać wyniesioną nad siebie przy modlitwie; a poniżoną niżej siebie być w życiu, y w sprawach swoich? Aniołem być na rozmyślaniu; a ociężałą y bestyom podobną przy konwersacyi. Taka y w prawą, y w lewą unosi się stronę; przysięga na Imię Boskie, y na Melchona. Słowem takie zachwycenia nie są nic innego; tylko zabawy umysłu ludzkiego, y oszukanie szatańskie. Szczęśliwi są ci; którzy prowadzą życie więcej nizli ludzkie, albo nadprzyrodzone; ktoreby było wyniesione nad nichże samych; chociażby pod czas modlitwy nie mieli żadnego zachwycenia. Wielu Świętych w chwale Niebieskiej żyje; którzy nigdy nie znali zachwycenia, ani uczyli w kontemplacyą zabrania. O iak wielu wynaydujemy w Historyach SS. Męczenników, Wyznawców Chrystusowych, Wdow, y Pánien, którzy inszego przywileju w modlitwach nie mieli; tylko pobożności, y gorącości? Ale żaden z tych Świętym nie został; coby z nich każdy nie miał zachwycenia życia, y spraw swoich; przewyciężając siebie samego, y skłonności przyrodzone.

A ktoż

Rom:6.
9. 2.

A ktoż nie widzi Teotimie; że to zachwycenie życia, y spraw, iest toż samo; o którym wspomina Apostoł naybardziej: *Zyję iá, ále już więcey nie iá, ále żyje we mnie Chrystus*. Co onie sam innemi wyraża słowami pisząc do Rzymian, gdy mowi: *Zc zaſtarzały w nas człowiek ukrzyżowany*. iest wraz z Chryſtusem; y żeśmy z nim razem grzechom umorzeni; przez niego y w nim zmartwychśmy powstałi; ábyśmy z nim chodzili w odnowieniu życia; á grzechom więcey nie służyli. O toż tu dwoiakiego widzisz człowieka Teotimie w nas reprezentowanego; á oraz y dwoiakie życie; iedno zaſtarzałego człowieka, ktore iest życie dawne, nakſtał Orła lat wiele mającego; ktory wylatywać nie może; ále po ziemi się tylko czołga; ciągnąc skrzydła swoje za sobą. Drugie życie iest nowego człowieka; ktore też nowym iest życiem; iáko y orła; ktory wypierzywszy się z starych pior, wytrząsnąłszy ie w morzu, poroższy młodemi, y odmłodniawszy; gornym się lotem unosi w nowości sił swoich.

W pierwszym życiu żyjemy według zaſtarzałego człowieka; to iest pełni występku w uſomności, y słabości, ktoreśmy zaciągnęli przez grzech pierwszego Rodzica naszego; á dlatego żyjemy w grechu Adamowym; y życie nasze iest śmiertelne; owszem samą śmiercią. W drugim życiu żyjemy według nowego człowieka; to iest według łask, dobrodzieystw, y prawa słodkiego od Chryſtusa nam podanego. A zátym żyjemy w sprawowaniu
zba-

zbawienia naszego, y zażywania owocu odkupienia, ku pościłkowi duszy naszej; przeto to nowe życie jest rzeźwe, y ożywiające. Lecz ktoby chciał przeyść do tego życia nowego, drogą inną nie przydzie; tylko przez umorzenie dawnego; krzyżując ciało z występkami, y pożądliwościami iego; zatapiając ie w wodzie Chrztu S. albo w strumieniu świętey pokuty: kształtem Naamana; który zatopił, y pogrążył w Jordanie życie swoje dawne, bezecnym trądem zarażone; aby żył nowym życiem, rzeźwym, y czystym mogło się bowiem o nim mówić śmiejąc; że już więcej nie był ow dawny Naaman trędowaty, y smrodliwy; ale nowy, czysty, zdrowy; y wdzięczny, bo umarł trądowi, a żył zdrowiu y ozdobie.

Zgola ktokolwiek jest wskrzeszony do tego nowego życia Zbawiciela, już więcej nie żyje sobie, ani w sobie, ani dla siebie; ale swemu Zbawicielowi, w swoim Zbawicielu, y dla swego Zbawiciela. *Dorozumiewajcie się* (mowi Sw: Paweł) *że iścieście prawdziwie umarli grzechowi, a żyjący Bogu w Chrystusie JEZUSIE Panu naszym.*

ROZDZIAŁ VIII.

Przedziwna pobudka Świętego Pawła do życia ekstazy, y nadprzyrodzonego.

ZAden nad Sw: Pawła, moim zdaniem, skuteczniejszego, zwawszego y bardziey pobudzającego do podziwiania nieuformował wynalasku; aby nas zupełnie

a. Cor:
c. 11. v.
24.

do extatycznego życia, y spraw naszych zachwycenia wprowadził. Przyśluhay się pilno proszę cię Teotimie; a uważay moc y skutek pałających ogniem miłości Boskiej słów Apostoła; który niewypowiedzianym upałem, y wszystkim sobą unosił się ku miłości Pana y Zbawiciela swojego JEZUSA Chrystusa. Albowiem mówiąc o samym sobie (y toż samo o nas także mówić potrzeba) *Miłość Chrystusowa* (powiada) *naciśka nas; abyśmy to rozważali. Ze jeżeli ieden umarł za wszystkich; toć wszyscy pomrzeć musieli; a za tych umarł Chrystus.* Zaprawdę Teotimie nic tak na serca ludzkie nie naciera, y nic ich nie wzrusza; tylko miłość. Jeżeli kto wie że go kochają: któżkolwiek go kocha, przymuszony bywa do wzajemnego kochania. Jeżeli człowiek iaki jest pospolity, który wie; że go znaczny Pan kocha; któż wątpi? żeby nie miał mieć większey pobudki do owego Pana kochania; aniżeli gdyby go iaki podobnyż iemu prostak kochał. Jeżeliby znowu tegoż człeka pospolitego możniejszy iaki Monarcha kochał; większeby daleko miał pobudki do wzajemnego iego ukochania. Więc proszę cię Teotimie; kiedy wiemy, że Chrystus prawy, wieczny, y wszechmocny Bog taką nas ukochał miłością; że śmierć za nas podjął, a śmierć krzyżową; czy możesz nas co bardziey przynaglać, y namyślił nasze nacierać dla wyciśnienia z nas gwałtem miłości ku niemu? która miłość im jest gwałtownieysza, tym miłsza. Ale rzeczymy? iakże nas ta miłość przynagla?

y naciera na nas? Miłość Chrystusowa nas przynagla; odpowieda iego Apostoł; abyśmy to rozważali, szacowali; Coż to szacowali? To iednoż jest: że miłość Zbawiciela przynagla nas, a naybardziey w ten czas; kiedy rozważamy, szacujemy, rozmyślamy, y z pilnością rospamiętywamy ten Artykuł wiary. Ale któryż to jest ten Artykuł wiary? Racz zważyć Teotimie: powagą uczucie swoje wtrąca w dusze nasze. Abyście to szacowali mowi: a co szacowali? Jeżeli ieden umarł za wszystkich; więc wszyscy pomarli; a Chrystus umarł za wszystkich. Tak zaiste jest. Jeżeli ieden Chrystus umarł za wszystkich; więc wszyscy pomarli w Osobie iednego Zbawiciela; który umarł za nich: y iego śmierć im się poczytać powinna, bo ią dla nich poniośł, y zwyciężył.

Ale coż zátym idzie? Znam się, że uśłá Apostoła S. iáko piorun iáki do uszu serc naszych wołaia. To idzie zátym Chrześcianie mili, czego Chrystus umierájacy pragnał od nas: ále czegoż pragnał od nas? jeżeli nie tego; áżebyśmy podobnemi się iemu stáli: iáko mowi tenże Apostoł. *Ktorzy żyją, niechay już więcej sobie nie żyją; ále niech temu żyją; który umarł, y zmartwychwstał za nich.* O Teotimie! iáko jest skuteczna konsekwencya w tej okoliczności kochania Zbawiciela. JEZUS Chrystus umarł za nas, dając nam życie śmiercią: nie żyjemy już z inšzey miary, tylko że on umarł za nas. Umarł za nas, y w nas: záczyńmy życie nasze już nie jest nasze, ále iego; który przez

śmierć swoją pozyskał życie nasze; nie powinniśmy tedy sobie żyć więcej, ale iemu; nie w nas, ale w nim, y dla niego.

Pánienka niektoza szlachetna, na Wyspie Softes nazwaney, Orła młodego z takim stáraníem y osobliwym pieczołowaniem wychowała; iáki má zwyczaj młódz w unofzeniu ptaków, y w ich wychowaniu ochotna. Orzeł podróższy, y do lotu sposobny wzwyczaił się według instynktu natury swojej ptaki łowić: daley zabrawszy siły, y zwierzęta też różne szponami wiązać; nieuchybając tego nigdy; áby ich do nog Páni, y karmicielki swojej nie miał składać; iákoby na oświadczenie wdzięczności za dobrodzieystwo wychowania. Przyszło na to; gdy ow Orzeł dnia pewnego dla obłowu iákiego dla karmicielki swojej odleciał; że owa Pánienka umarła, y ciało iey na stósie z drzewa ułożonego, według tamtego kraju, y owych czasów zwyczaju do spálenia złożono; y poddano ognia; który zawziąłszy się płomieniem, ow stós ogarnął. Orzeł szykbim z zwierzyną powracając lotem; á widząc okropne widowisko; żálem zdięty, że szpon wypuściwszy obłow, padłszy na ciało umarłej, skrzydłami ie swoimi okrywał; chcąc niby od ognia z politowania iáko dobrodzieykę swoją obronić: áni iey odstąpił, ow srogi ogień oraz z nią wytrzymując, y umierając, kiedy w nim áfekt politowania nie wygaśł; áni go przewyższyc mogły upały płomieni, y ognia; áżeby się ták na całopalenie przedziwney

dziwney y nieoszacowanej miłości ofiarował; iako iego dobrodziejka stała się ofiarą śmierci, y płomienia.

Ah! Teotimie. Do iakiegoż lotu nie powinniśmy się zabierać przykładem tego Orła? Bog z małych lat nas wychował; y owszem nas stworzył; y nakształt żywicieli przyiał w pieczołowanie Boskiej Opatrności swojej ieszcze od czału poczęcia naszego w żywocie macierzyńskim. *Ná łonie twoim złożony jestem z żywota matki moiej. Bogiem moim ty jesteś.* Przywłaszczył nas sobie przez Chrzt; y delikatnie serce y ciało nasze z nieporównaną miłością wypielegnował. Aby nam życie dał; śmierć podiał; krwią przenaydroższą y ciałem swoim odżywił. A ná czym że tu tedy miły Teotimie nam schodzi; tylko, abyśmy to wnieśli: Ze ci ktorzy żyją, już więcey żyć sobie samym nie powinni; ále temu, który za nich umarł, to iest: Abyśmy Niebieskiej miłości śmierci Zbawiciela, po wszystkie momenta życia naszego siebie poświęcili, znosząc y skądaiąc do wychwalenia iego wszelkie nasze zdobyczy, zwycięstwa wszelkie, y tryumfy; wszystkie uczynki, y sprawy nasze, myśli y żądze nasze. Zápatrzymy się tedy Teotimie ná rospiętego ná Krzyżu Zbawiciela, iako ná iakim tronie chwały; ná którym z miłości ku nam umiera, á miłości bolesniejszey daleko, ániżeli iest śmierć sama. Ah! czemuż nie mamy wzbudzić w sobie gorliwości ducha rzucenia się ku niemu; áżebyśmy z nim ná krzyżu, ná którym z miłości naszej chciał umrzeć, y

my

my umarli? *Trzymać go będę* (powinnibyśmy mówić, gdybyśmy wspaniałością y wdzięcznością Orła obdarzeni byli) *y nie wypuszczę go*. Niech umrę, y płomień mię iego miłości niech strawi; tenże ogień Stworcę moiego y mnie nikczemne stworzenie niech pochłonie. J E Z U S moy cały iest, á iá iego; Będę żył, y umierał ná łonie iego. Ani mię śmierć, áni życie kiedy odłączy od niego. Y tymci sposobem wchodziliśmy w zachwycenie prawdziwey miłości; kiedy nie żyjemy według skłonności ludzkich; ále według instynktow wspanialszych, y nad te wyniesionych według podanego duszom naszym od Zbawiciela natchnienia.

ROZDZIAŁ IX.

O naywyższym skutku gorliwey miłości; który iest śmierć kochających, á naybardziej tych, którzy w miłości umierają.

Miłość iest mocna iako śmierć. Śmierć oddziela duszę od ciała człowieka umierającego, od wszystkich rzeczy światowych. Święta miłość oddziela duszę kochającego od iego ciała, y od wszystkiego także co się ná świecie znaleźć może: żadney między niemi nie ma różności, tylko w tym; że śmierć w rzeczy samey zawsze oddziela; miłość zaś nieoddziela, tylko áfektem zwyczajnie. Mówię tu, zwyczajnie, Teotimie. Bo miłość święta bywa niekiedy tak mocna; á że tak rzekę: gwałtowna; iż wprowadzi czasem duszę do rozłączenia się z ciałem

Rozdział IX.

§19

ciałem przez śmierć; y iakby przymusi miłujących Boga do rozstania się z życiem; a przez śmierć tak błogosławioną; która to błogosławieńsza jest, niż setne życie.

Jako bezbożnym jest przyzwoita, umierać w grzechu; tak kochającym Boga jest rzecz własna, umierać w miłości, y łasce Bolekiej; z tą jednak różnością; że sprawiedliwy nigdy nie umiera śmiercią niespodziewaną; bo się pilnie o dobrą szczęśliwą śmierć stara: Kto aż do końca będzie trwał w sprawiedliwości Chrześcijańskiej; nigdy nagłą y niespodziewaną śmiercią nie umrze. Y dlatego Matka nasza Kościół Św: mądrze postanowił; ażebyśmy się modlili nie szczegulnie tylko prosząc o wybawienie, y zachowanie nas od nagłej śmierci; ale wyraźnie dokłada: Od nagłej a niespodziewanej śmierci; a dlatego że jest nagła, nie jest gorzka; chyba żeby była niespodziewana. Gdyby ludzie prosili, y nieugruntowani w wierze, zapatrywali się na ogień z nieba zstępujący na Św: Szymona Słupnika, y iego pożerający; cożby innego myśleli; ieżeli nie myśli zgorzienia: przecie jednak innych rościć sobie nie trzeba; iako te: że iak ten. Święty zupełnie się Bogu ofiarował, na sercu wszystek Boską miłością strawiony; więc na dokończenie tej ofiary ogień zstąpił z Nieba; aby iey dokończył. Opat bowiem Julian, o kilka mil odległy będący od niego, widział duszę iego do Nieba wstępującą; y tegoż momentu rozkazał swoim Zakonnikom za to Bogu dzięki oddawać. Błogosławiony Ho-

mobonus

mobonus Kremoneński, gdy pewnego dnia z wielkim nábożeństwem klęczący słuchał Mszy Sw.; nie wstał według zwyczaju ná Ewangelią; ná co wszyscy, którzy około niego stali zápatrując się, postrzegli go umarłego. Znaydowali się y naszych czasow wielkiey cnoty, świętobliwości, y doskonałej náuki ludzie, z których niektorzy przy konfessyonałach; niektorzy Kázania słuchając; bá y tácy; którzy po odprawionych z wielką gorliwością Kázaniach, schodząc z ámbony padszy, pomarli. Záprawdę ci wszyscy nagłą śmiercią pomarli; która iednak nie mogła byđz niespodziana. O iak wielce bogoboynych męczczyzn, y cnotliwych niewiaśc ápoplexyą, letargiem, y tyśiącznemi inżemi sposobámi w mgnieniu oka umieraia; nawet w szaleństwie, zawrot głowy cierpiący, y zupełnego rozumu nie máiający; á postaremu ci wszyscy, iáko y ochrzczone niewiniątka schodzą z tego świata w łasce, y miłości Boskiej. A iákoż to byđz może; áby schodzić mieli z tego świata w miłości Boskiej? ponieważ przy śmierci swojej y nie pomyślili o Bogu.

Uczeni, Teotimie, nieutracaia śpiąc swojej umiejętności, inaczey oczuciwszy się staliby się nieukami; y musieliby znowu udawać się do szkoł dla uczenia się. To też má się rozumieć o wprawieniu się w rostopność, wstremieźliwość, wiarę, nadzieię y miłość; ktore cnoty ráz nábyte zawsze w duszy sprawiedliwej przemieszkiwaią; lubo nie zawsze bywaią w używaniu. W człowieku śpiącym

cym wszystkie jego nałogi zdadzą się oraz z nim uszione,
y z nim ze snu obudzonym zdają się być wzbudzone.
Tak człowiek sprawiedliwy nagle umierający, albo ruinu-
jącym się domem przywalony, albo piorunem uderzony,
lub katarem zaduszony, lub też z máligny zmyśli wszystkie
utracaący, nieumiera prawda odprawuiąc ákty mi-
łości Boskiej, umiera iednak wzwyczaiony do nich. Dla-
tego Mędrzec Pański mowi: *Sprawiedliwy jeżeli śmiercią*
uprzedzony będzie, w ochłodzie zostawać będzie. Ponie-
waż, áby kto żywota wiecznego dostał, dosyć mu na-
tym; że umierać będzie w stanie wzwyczaienia się do świę-
tey miłości. Wiele iednak Świętych nie tylko w włożeniu
się, ále też y w sprawowaniu, y praktykowaniu teyże nie-
bieskiej miłości pomarło. Sw: Augustyn umarł w áktu-
álney skrusze; ktora nie iest bez miłości. Sw: Hieronim,
Duchownych Synow swoich do miłości Boga, y bliźnie-
go, y do wszelkicy cnoty pobudzaiąc. Sw: Ambroży, iá-
koby w zachwyceniu rozmowami się z Zbawicielem bá-
wiąc, po przyięciu Iego w Nayświętszym Sakramencie.
Sw: Antoni Pádewski, wyśpiewywaiąc Hymn o Pannie
Nayświętszey; oraz też y z Zbawicielem rozmawiaiąc. S.
Tomasz z Akwinu, z złożonemi rękami, y z podniesio-
nemi w Niebo oczami, wynioższy głos swoy, y nakłztałt
áspiracyi z wielką ducha gorącością mowiąc słowa z Pic-
niow Sálomonowych, ktore były ostatnie w iego tłuma-
czeniu. *Przydź kochanku moy, wynidźmy ná pole, zá-*

Sag: 4.
u. 7.

Cant: 1.
u. 11.

Sss

banmy

bawmy się po solwarkach. Wszyscy SS. Apostołowie y Męczennicy wychwalając Boga pomarli. Błogosławiony Beda objawieniem upewniony o godzinie zeyścia swiego, poszedł na Nieszpor, (co się stało w dzień Wniebowstąpienia Pańskiego) a stojąc, y nie co wsparzył się na podnożku; niechorując, życie swoje zakończył tego momentu, kiedy y Nieszpor: iakoby właśnie ten dzień, y ta godzina była mu naznaczona do pośpieszenia za Zbawicielem swoim wstępującym do Niebá; aby tam zawsze przyświecające mu poranki, gdzie żadnego wieczoru nie masz, iaśniały. Jan Gerson, Kanclerz Akadémii Paryskiej, człowiek wielce uczony, y pobożny, iako o nim świadczy Syxtus Seneński; iż niepodobna było rozeznąć, czy nauka pobożność czy pobożność naukę w nim przewyższała: po podaniu na Piśmie w Pieniach Sálomonowych znajdujących się pięćdziesiąt pięciu własności Boskiej miłości; trzeciego potym dnia wesoły na twarzy, y palający sercem; ducha Bogu oddał; mówiąc y często powtarzając nakłztałt modlitwy strzelistej te słowa, wzięte z tychże Pieśni Sálomonowych: o Boże! *Mocna jest iako śmierć, Miłość twoja*. Sw: Marcin, iako wszystkim jest wiadomo, przytomny sobie będąc na Modlitwie umarł. Sw: Ludwik, Wielki Krol między Świętymi, y wielki Święty między Krolami, zarażony powietrzem nieustawiając w Modlitwie, przyjąwszy Przenayśw: Wiątyk, rościagnął ręce na krzyż, oczy w niebo podniósł, Bogu ducha oddał; z gorą-

Cant. 13.
v. 6.

gorącym te słowa pełne ufności doskonałej, y miłości ku Bogu swojemu mówiąc afektem: *Wnidę do przybytku twego Pánie, czcić cię w Kościele twoim świętym będę, y wychwalać Imię Święte twoie.* Sw: Piotr Celestyn, tak wielą utrapieniami y tak nieznosnemi uciśniony, że ich z trudnością opisać; gdy już przyszedł termin życia iego, iako Łabędź iaki zapoczął Psalm ostatni śpiewać; y tak zakończył owo swoje śpiewanie, y życie w tych pełnych miłości słowach: *Wszystki duch niechay chwali Pána.* Przedziwny Sw: Euzebi, nazwiskiem Externus, klęcząc przy gorącej ku Bogu Modlitwie, skonał. Sw: Piotr Męczennik, pilząc palcem y krwią swoją własną wyznanie Wiary; dla ktorej śmierć podiał, te słowa na koniec mówiąc: *W ręce twoje Pánie polecam ducha mego.*

Ps. 37.
u. 2.

ROZDZIAŁ X.

O tych, ktorzy przez miłość, y dla miłości Boskiej pomarli.

W Szyscy SS. Męczennicy, Teotimie, dla Miłości Pána Boga pomarli. A gdy mowiemy, że wielu ich za Wiarę pomarło; potrzeba wiedzieć, że nie za martwą wiarę, ale za żywą, to jest miłością ożywioną. Wyznanie Wiary nie tak jest aktem rozumu, y wiary; iako woli, y miłości Boga. A dlatego Xiążę Apostolskie, Piotr S., utaiwszy wiarę w sercu swoim podczas Męki Zbawiciela, szwankował w miłości, nie chcąc usty swemi wyznać, aby Chrystus był iego nauczycielem; ktorego ie-

dnak takim bydz wiedział. Wielu iednak iest Świętych Męczennikow, ktorzy za miłość samę pomarli: iako Sw: Jan Chrzciel poprziedziciel Chrystusow; ktory dla poplepszenia bliźnego poniosł męczeństwo. Tak też y Xiążęta Apostolskie SS. Piotr y Paweł śmiercią, y męczeńską, zaiaśnili koroną, że do świętobliwości y czystości niewiaſty, ktore Nero zwiodł, przywiedli. Biskupi, SS. Staniſław w Polfcze, Krakowski, a Tomasz Kantuarienſki w Anglij, zamordowani są nie z przyczyny należącey do Wiary; ale do miłości się ściągałacey. Procz tego tak wiele Świętych Dziewic dla gorliwości y zachowania Pannieńskiey czystości pomęczono; do ktorey poślubienia Miłość ie Oblubieńca Niebieskiego przywiodła.

Znayduia się też między Świętymi kochankami niektorzy, że zupełnie się w upałach Boskiej Miłości tak zaturzają; że ich ten święty ogień pożera, y trawi. Tęskność czasem w utrapieniu zostających, nie dopuszcza im; aby iedli, pili, albo spali; zkąd częstokroć osłabieni ná siłach umierają: a gdy się to przytrafi; zwyczajnie ludzie mówią o nich, że pomarli z tęsknice: ale niech mi wybaczą, myślą się; gdyż ráczey umierają z wyniszczenia sił, y osłabienia. Nie przeczę że owá słabość pochodziła z utęsknienia, y utrapienia; ale przyznać mi przydzie; że lubo nie pomarli z tęsknice, y utrapienia, pomarli iednak przez utęsknienie, y dla utęsknienia. Podobnym sposobem, Teotimie, wiele razy upał miłości świętey zwawie obeymuie

muie serce; tyle rązy ie rani; tyle w nim sprawuie młóści, y prawie niszczy, y wprowadza w zbyt częste záchwy-
cenie exstacyjne; ze tym sposobem dusza z Bogiem się
zabawiająca nie może według potrzeby y wygod usłużyć
naturze; zkąd następuią niestrawności, y pokarmu obrzy-
dzenie: zátym gdy zwątleią y siły, y duchy ożywiające
ustaną; następuje śmierć, odbiega życie. O iák szczęśli-
wá taka śmierć Teotimie! iák miła y słodka taka strza-
ła; ktora zádając nieuleczoną ranę świętey miłości, młde-
mi nas y osłabionemi czyni ná wieki; gdy nieustaiąc,
wpaia się w serce nasze, y właśnie iáko młotem iákim kru-
rzy; ze náostatek obumierać musi. Coż rozumiesz? ile
się też dni dla tych świętych młóści y prac podiętych
dlá świętey miłości skrociło kochankom błogóśławionym?
Widziemy to w SS. Kátarzynie Seneńskiey, Franciszku,
Károlu, y setnych innych, ktorzy zbyt młodo pomarli.
Co się tycze Franciszka Sw: od owego czasu, ktorego wy-
piątnowane ná swoim cieie odebrał Rány Zbawiciela; tak
wielą y tak ciężkiemi bólami, konwulsyami, słabościami
bywał objęty; że go tylko skóra á kości była, y owszem,
iednym śmierci wizerunkiem, á nie człowiekiem żyją-
cym bydz się pokazywał.

ROZDZIAŁ XI.

*Niektorzy też między miłośnikami Świętemi pomarli
z Miłości.*

WSzyscy tedy Teotimie umieraią wzwyczaieni do
świętey

świętey miłości; ale oprócz tego niektorzy umierają w czwiczaniu się w tey świętey Miłości; niektorzy dla teyże miłości; inśi przez tę miłość: lecz co się tycze naywyższego świętey Miłości stopnia; powiadam; że niektorzy umierają z świętey Miłości. A to ná ten czas się dzieie; kiedy Miłość Boska nie tylko tak rani duszę; że ją zupełnie czyni omdloną; ale kiedy serce tak mocno swoim postrzałem przeniká; że duszę od ciała oddala. Co się takim sposobem dzieie. Dusza gwałtem pociągniona przez Boskie kochánka swego łagodności, áżeby dobrowolnie się poddała tym iego powabom, wszelką się wzbija siłą, y ile iey możności, łączy się z pożądanym y zachęcającym siebie kochankiem; áże nie może ciała swego za sobą, y z sobą pociągnąć; á niechcąc z nim między nędzami, y uciskami życia tego przestawać; chętnie ie porzuca; y od niego się odłącza; á sama iáko uteskniona gołębicá ná rozkoszne Niebieskiego kochanka łono wylátuje. Wzbija się z upragnieniem od swego kochanka; á on ią do siebie ciągnie, y chcącá zabiera. A iáko światowy oblubieniec odstąpiwszy Oyca, y Mátki, przystępuje do kochaney Oblubienice swoiey; tak tá czytá Oblubienica odstępuje ciała; áby się złączyła z Niebieskim swoim Oblubiencem. Ten zaiście iest naygwałtownieyszy skutek, który miłość w duszy sprawuie; y który przymusza do ogołocenia się z wszelkiej żądze; ktoraby ią mogła przytrzymać do kochania świata, álbo swego ciała. Tak iáko ogień zwol-

na oddzieliwszy esencją od masy swoiey, y zupełnie wy-
czyściwszy; wyprowadza potym z niey sam wybor. Tak
święta Miłość odciągnąwszy serce ludzkie od wszelkich
ziemskich skłonności, y chęci, które się w nim znajdować
mogą; wyprowadza z ciała duszę; áżeby przez tę drogą
w oczach Boskich śmierć zasła do chwały nieśmiertelney.
Święty Franciszek Seraficki, ktorego, pisząc w tey cyrkum-
stancyi, przepomnieć nie mogę, mógł tego uysć; áżeby
niemiał umrzeć przez miłość dla tak wielu y wielkich
młodości, zachwycenia, y rospływania dusze swoiey, w ktore
go Miłość Zbawiciela swego wprowadzała. Ale oprócz
tego, że go Bog za cud prawie miłości całemu podał swia-
tu; chciał, áżeby nie tylko dla Miłości iego odstąpił do-
czesnego życia, ale też y z miłości. Przypatrz się Teoti-
mie. Jako zmiarkowawszy się już bliskim do zeyścia z
tego świata; kazał się złożyć na gołej ziemi, y w podłą
funknię którą dla Miłości Boskiej wyzebrał, przyodziać:
na cztery ieszcze osobliwe zdobył się akty. Náprzód: Du-
chownych Synow swoich sobie przytomnych nápomniał
do Boiaźni, y Miłości Boskiej, y Kościoła Sw: Powtore;
kazał sobie czytać Zbawiciela swego Passyą. Potrzebie.
Zwielką gorącością ducha mówił Psalm 141. *Głosem mo-
im do Boga wołałem, głosem moim Boga przeprasałem.*
Poczwarte y náostatek: skoro te słowa tegoż Psalmu wy-
mówił: *Wyprowadź z więzienia duszę moję, do wielbie-
nia Imięniá twego: mnie oczekiwaią sprawiedliwi, dokąd*

mi nie nagrodziś Roku swego 45. świątobliwie skonał. Ktoż tu nie widzi, proszę cię Teotimie: że ten Serafin w ciele ludzkim, który tak wiele razy, y z takim pragnieniem żądał męczennikiem umierać, y dla miłości śmierć podeymować; umarł naostatek z miłości. Iakom gdzie indziej o tym napisał.

S. Mária Magdalená, bawjąc się przez lat 30. w pewney iaskini; którą y podziś dzień w Powiecie Francuskim nazwanym Prowincyą pokazują; y codzienną powietrze przez Anjoły po siedm razy dla wyśpiewywania chwały Boskiej wyniesioną: gdy w pewny dzień Niedzielny przyszła do Kościoła, gdzie ją ulubiony iey Sw: Maxym Biskup w głębokiej zostającą kontemplacyi płaczącą, y na krzyż ręce wznoszącą obaczywszy, Przenajświętszą pośilił Kommunią; natychmiast w kilką prawie pácierzy Stworcy swemu ducha oddała; a tak się znowu do nog swego Zbawiciela udała; aby tam na wieki spoczywała, y zażywała naylepszej części; którą tu żyjąc ielzcie na świecie sobie obrała.

Sw: Bazyli, z sławnym iednym Medykem narodu y religiy Zydowskiej ściśłą zabrał przyjaźń, mając intencyą przywieść go do Wiary Sw: czego iednak dokażać nie mogli perfwazyami; aż gdy nadwątłony mortyfikacyami, niespaniem, postami, y w życiu swoim trudami, do terminu życia swego przylzedł: Pytał się na ten czas owego medyká: coby też trzymał o dalszym życiu iego,
y zdro-

y zdrowiu? y nie tylko pytał, ale y prawie poprzyściągł; aby mu szczerze opowiedział: co y uczynił ow Medyk; bo pomacawszy pulsw, powiedział; że już ná to żadnego niemasz remedyum, y owszem niż słońce zaydzie, życie swoje zakończy. A Sw: Bazyli do niego: á gdybym też iá do jutra dożył; cobys też ná to mowił: Odpowiedział Medyk: Ieżeliby się to stało; tedy ci to szczerze przyrzekam. Ochrzczę się zaraz, y Kátolikiem zostaię. Tedy S. Bazyli sercem, y wszystko sobą udał się ná modlitwę do Boga, y przedłużenie życia dla zbawienia swego Medyka sobie uprosił. Postrzegszy ow Medyk tak wielki cud nawrócił się do Wiary Sw: Zaczym Bazyli S. zabrawszy siły, y z wielką ochotą powstałszy z łózka, szedł do Kościoła, y z całą go Famiłią ochrzcił. Powróciwszy się potym do swego mieszkania y położywszy ná łóżku, y bawiąc się przez czas długi modlitwami, y przytomnych sobie do służenia z szczerego serca Bogu napomniawszy; á widząc Anjołów do siebie zstępujących, mówiąc z osobliwym áfektem te słowa: *W ręce twoie Pánie polecam ducha mego*; Duszę swoię Stworcy swemu z wielką radością oddał. Strapiony medyk z okazji utraty swego Duchownego Oyca, mile go obłapiwszy, y łzami polewając mowił: O Wielki Bazyli słuگو Boski! zaprawdę gdybyś był chciał, y dziśbyś był ieszcze nie umarł, iák y wczorayies nie umarł. A któż tu nie widzi; żeby tá śmierć zupełnie nie była z miłości. Święta Teresa objawiła po

śmierci swoiey; że dusza iey impetem, y natarczywością miłości tak gwałtowną zabrana była; że nie mogąc wytrzymać; musiała do swego kochanka pośpieszyć; który był celem żądz y wszelkich.

ROZDZIAŁ XII.

*Historya wielce przedziwna o pewnym mężu Szlache-
tnym, który umarł z miłości na Gorze Olinney.*

PRocz wzwyż pomienionych Przykładow, znalazłem iedne Historyą, która im iest przedziwnieysza; tym też u świętych kochankow wiary godnieysza: ponieważ mowi Apostoł: *Miłość wysyskiemu wiarę daie*: to iest: nie rozumnie, aby kto kiedy kłamstwo miał popełnić; chyba żeby obłudy iakie w tym, co się opowiada oczywiście się pokazały: a to naybardziej w ten czas; kiedy rzeczy, o których się mowi zalecaią, y wywyższają Miłość Boską ku narodowi ludzkiemu, y wzajemnie miłość ludzką ku Bogu. Miłość bowiem będąc Krolową cnot, iedynie má ukontentowanie w rzeczach do chwały swego Pánowania należących, tak; iako zwyczajnie mają świata Monarchowie. A lubo tá Historya, którą tu námienić zamyslałem, nie iest świadectwami wlparta, iakichby wielkość cudu, który w sobie zawiera, potrzebowała; dla tego iednak, do wierzenia nie iest niepodobna; iako mowi Augustyn S. Ledwo czasem wiemy o cudach, chociaż są dosyć znaczne; y na tym samym mieyscu, na którym się ziawiają: y lubo ie ci sami, którzy się na nie zapatrywali

wali opowiadają; iednak áby im wiará była, z wielką trudnością uznane bywają; iednak dlátęgo nie są nieprawdziwe; y owszem w rzeczach do Religij należących, okoliczności wszelkich dobrze świadomi z większą uprzejmością dają wiarę rzeczom, w których większa się trudność y podziwienie znayduie; ániżeli tym, które łatwiejsze są ku wierzeniu.

Sławný naprzód Wiarą Chrześciańską, rycerskim przytym dziełem chwalebny, niektóry szlachetny mąż; przebywszy morze, udał się do Pálestyny dla odwiedzenia mieysc świętych; ná których Zbawiciel nasz spełnił dzieło zbawienia nášęgo: żeby iednak gruntowniey założył fundamenta nábozeństwa swęgo, y tey świętey zabawki, odprawiwszy z iák naywiększą pilnością Spowiedź, y przyiąwszy z wielką pobożnością Przenayś; Sakrament; poszedł wprzód do Miasta Nazaretu; gdzie Przebłogosławioney Máryi Pánnie od Anjoła zwiastowane było poczęcie Syna Boskiego przez Ducha Przenayś. Tu będąc Święty ten Peregryn począł rozważać przepaść Niebieskiey dobroci z przyczyny wcielenia się Słowa Przedwiecznego, dla wyrwania mizernęgo człeka od potępienia wiecznego. Ztąd przeszedł do Betleem, ná mieysce národzenia. Jak tu wiele łez wylał, zważając te, które Syn Boski, náymilsze Przeczystey Pánný dzieciątko w łayni we żłobie złożony wylewał, trudno y opisać. A nie tylko łzy wylewał, ále y niezliczonemi razy całował

wał ziemię poświęconey śtaienki; y ná tym nie dosyć, bo ná ten proch, ná którym málenki JEZUS naypierwey był złożony, choyne z oczu wytoczył potoki. To odprawiwszy w Betleem, szedł do Bersabei, á ztamtąd w Powiat Betanij: tam wspomniawszy; iáko się wyzuł Chrystus z sukien swoich do przyięcia Chrtu; on też z siebie zrzuciwszy suknie, webrnął w Jordan, omył się, y wodę z owey rzeki pił. Zdał się tam sobie zapatrywać się ná Zbawiciela Chrześć przyimującego od swego poprzedziciela, y widzieć Ducha Przenayśw:, ná niego zstępującego ná kształt gołębice, náwet niebo otworzone, y niby głos z niego wychodzący. Ty jesteś kochanym synem moim, w którymem sobie wielce upodobał. Z granic Betanij udał się ná puszczę; á tam rozważał iak Zbawiciel pościł, walczył, y zwyciężał nieprzyjaciela narodu ludzkiego; potym Aniołow wyborne mu potrawy podaiących, y uflugiujących. Ztamtąd wszedł ná górę Tabor; gdzie zdał się sobie znowu powtornie przemieniającego się widzieć Zbawiciela. Ztamtąd przebrał się ná górę Syonu;; gdzie iáko mu się zdawało; widział włáśnie klęczącego Zbawiciela w posrzed wieczernika, nogi Uczniom swoim umywiającego: zátym do stołu idącego, y podaiącego Przenayśw: Ciało swoje w Nayśw: Sakramencie. Zkąd zaszedł zá rzekę Cedron, y wszedł do ogrodu Getsemańskiego; gdzie serce iego we łzy miłosnego żalu wszystko się rozplýnęło; gdy rozważał pot krwawy Zbawiciela prawie iak przy
skona-

skonaniu zostającego: potym zdał się widzieć, iako go wiążą, ciągną, y prowadzą do Miasta Jerozolimy; gdzie też y on szedł za nim, nieodstępuiąc kochanego Jezusa y ná krok: y reprezentował sobie, iako go tam y sam prowadzą, do Anasza, Kaifasza Piłata, y Heroda: iako go potym biczuią, wyśmiewaią, cierniem koronuią, ná szyderstwo ludowi prezentuią, ná śmierć dekretuią, ciężar nieznosny krzyża ná ramiona wkładaia, któryby dzwigał ná Górę Kalwaryi: ktoremu pod tym ciężarem idącemu zabiega boleśna we łzach tonąca Mátka: zaszły mu też drogę y inne niektóre Mátrony Jerozolimskie, ktore się przyłączyły do Nayśw: Mátki iego, nad nim płaczące. Zaszedł tedy pobożny ten nasz peregryn ná górę Kalwaryi; gdzie widział w duchu krzyż ná ziemi położony; á nań obnażonego Zbawiciela okrutni káci rzucaia, rościągaa, y okrutnemi gwozdmí ręce, nogi do Krzyża przybijaią. Zátym widział, iako wzniesiony krzyż w górę, á oraz y Pán ukrzyżowany: widział y krew strumikami z Ran Przenayśw: ná ziemię spływaiącą. Widział też Pannę Przenayśw: wśzystkę w żałości zostaiącą, mieczem boleści przebitą. Obrocił się znowu ku Zbawicielowi swemu, y słuchał z wielkim bolem y kompassyą siedmiu słow od niego wymowionych; widział konającego, y umarłego; á naostatku włocznia przebitego, y przez otwarty bok Serce Iego Boskie zranione: zważał iako go potym z Krzyża zdeymowano, y zdjętego do grobu niesiono;

śiono; dokąd szedł też y on, skrapiając łzami swemi miew-
 sca Krwią Chrystusową zlane: wszedł także do grobu, y
 serce swoje pogrzebł przy ciele Pána y Zbawiciela swego.
 A powstawszy, z Zmartwych powstałym, śpieszył do
 Emaus, gdzie zważał to wszystko, co się tam między Pá-
 nem, y Uczniami jego stało. Zamtąd udawszy się zno-
 wu ná Oliwną Górę, zkąd Chrystus do Nieba wstąpił,
 ślady nog jego Przenajświętszych widząc, á padłszy ná
 kolana, po tyśiąckroć całował z wzdychaniem serdecznym.
 Tu dopiero począł wszystkie siły zmyśłow y żądzы swo-
 ich zgromadzać, nákształt strzelca zamyślającego z cięci-
 wy strzałę do upatrzonego celu zapuścić. Potym pod-
 nioższy ręce y oczy w Niebo rzekł: O JEZU moy! moy
 ślodki JEZU, gdzież cię więcej szukać będę, y gdzie
 więcej za tobą poydę; kiedy cię już ná ziemi nie widzę.
 O JEZU! Miłości moja! Moy JEZU; pozwólże sercu
 memu iść za Tobą, żeby ci wstępującemu do Chwały
 Niebieskiej ássystowało. Y oraz z temi słowami miłością
 pałającami, niby nákształt świętey strzały, ducha swego
 w Niebo wypuścił. Widząc towarzysze jego, y śludzy
 nagle bez zmyśłow padającego ná ziemię; dziwuiąc się
 niespodzianemu przypadkowi; czymprędzey Medyka
 przyzwali; który śpieszno przybiegłszy, znalazł go już nie
 żywego. Y żeby pewny mógł dać rozładek przyczyny
 jego śmierci, pytał się iákiey był náтуры, konstytucyi, iá-
 kich obyczajów, y o inne ieszcze za życia okoliczności:

gdy

gdy od nich usłyszał, że był w sobie przyjemny, y miły, y ná podziw do pobożności skłonny, y wielce Boga kochający; rzekł Medyk: bez wątpienia serce iego z bytniey tey ku Bogu miłości rozpuknąć się w nim musiało. A ná większy dowód tego zdania swego áperturę uczyniłszy w boku wyjął serce iego otwarte z wyrytymi słowami. JEZU Miłości moja. Miłość tedy z tym sercem funkcją śmierci odprawiła, rozłączając duszę z ciałem, á nie inna iáka przyczyna. Jeżeli pytasz się, co zá Autor pisał tę Historyą? uday się do Świętego Bernardyna Seneskiego, uczonego dosyć y Świętego Pifarza, który ją w mowie pierwszey swojej o Wniebowstąpieniu Pańskim wyraził.

Jnny także tegoż wieku Autor, który z pokory Imię swoje utaił, które słusznieby całemu światu powinno być wiadome; w książce ktorey dał tytuł Zwierciadło Duchowne: Historyą od tey dziwnieyszą wspomina temi słowami: w Powiecie Prowincyá nazwanym, do Krolestwa Francuskiego należącym, był pewny Pán wielce Boga kochający, y osobliwey ku Naysw: Sakramentowi pobożności: temu, gdy dnia iednego w wielkiey słabości y bólach zostawał, które przyczyną były ustawicznych wómitow; przyniósł Káplán Przenayswiętszą Hostyą; áże bał się iey przyiac dla niebespieczeństwa z owych wómitow, upraszał Káplána, áby ku piersiom iego zbliżywszy Naysw: Sakrament, tymże samym go przeżegnał. Co gdy czyni

Káplán,

Kąpłan, w tymże momencie świętą miłością pałające pierśi jego roztąpiwszy się, zabrały w siebie ow pokarm Niebieski, w którym był utajony kochany iemu Zbawiciel, y oraz ducha swego w ręce jego oddał. Uważam poniekąd, że ta Historya jest extraordinaryna, a dla tego powinnyaby mieć doskonałsze świadectwo ale za dowodem nayprawdziwszey Historyi rozpukłego serca Sw: Klary de Monte Falko, które y podziś dzień widzieć każdy może; y tey która także istotną zawiera prawdę o Piątnach na ciele Sw: Franciszka wyrażonych, nieznayduię nic trudnego ku wierzeniu względem skutkow Boskiej miłości.

ROZDZIAŁ XIII.

Przeczysła Matkę Boską umarła z miłości ku Synowi swemu Najsświętszemu.

Wątpić o tym bynajmniey nie mamy; że Jozef S. umarł przed Męką y śmiercią Zbawiciela: bo gdyby na ow czas ieszcze żył; nie oddawałby Zbawiciela na Krzyżu będący Przebłogosławioney Matki swoiey Jánowi. Ktoż o tym aby pomyśleć może; iak wiernie, iak pilnie, z iaką miłością ten ukochany Syn swemu Piastunowi schodzącemu z tego świata asystował, y usługował: *Błogosławieni miłośni, albo niem dostąpi miłosierdzia.* Ktoż znowu potrafi opowiedzieć iak wielki miłości y miłosierdzia nie na pozor, ale skutkiem samym ten S. Piastun Zbawicielowi oświadczył dokument pod

czas

czas narodzenia, y w młodszych potym lecicach zostającym. A zátym ktoby powątpiwał; żeby ten Syn Boski nie miał mu z tego świata schodzącemu tego około siebie miłości pełnego pieczołowania stokrotnym nadgrozić błogosławieństwem. Miłości Rodzicielskiej ku synom, á wzajemnie synowskiej ku Rodzicom prawdziwym są wzorem Bociany; ktore gdy z iednego do drugiego kraju przelatuią; dzwigaią ná barkach rodziców swoje, iezeli są podstarzałe; iáko też przedtym, będąc małe noszone bywały od tychże. Gdy Zbawiciel w niemowlęcych lecicach zostawał; Jozef Sw: Piasztun iego, y Przebłogosławiona Panna; Matka iego często go ná ręku swoich piasztowali, y nosili, iáko to naybardziej uchodząc z niem do Egiptu, y nazad do ziemie Judzkiej powracaiąc. Przyznać tedy náleży: że tego Świętego Piasztuna przy schyłku życia iego wzajemnie nosił ten kochany wychowaniec, gdy odchodził z tego świata ná inny, álbo ná łonie Abraama; áżeby go ztamtąd ná swoje przeniosł; to jest do chwały swoiey, w którą w dzień Wniebowstąpienia zaszedł szczęśliwie. Ten Sw: Jozef, ktory tak bardzo Boga, y Syna Boskiego ukochał, inszą śmiercią niemógł umierać tylko śmiercią miłości. Bo gdy ukochanego swego JEZUSA dla oderwania się z tego świata już więcey według pragnienia swego kochać nie mógł; użyczywszy mu we wszystkim, co náležało w młodych lecicach będącemu, tylko tego niedostawało, áżeby mo-

wiś do Oycy Przedwiecznego. O Oycze Niebieski! dzieło któreś mi zlecił, jużem odbył: Potym do Syna: o Synu moy! iako Ociec twoy Niebieski ciało twoje na świat zesłane do piasłowania na rękę moich złożył; tak tego dnia moiego z świata zeyścia w twoje ręce polecam ducha mego. Taka iako się dorozumiewam była śmierć tego Wielkiego Pátryarchy nad wszystkich wybranego, do sprawowania w tak miłej opiece pełnego miłości urzędu w usługach, które tylko przez czas życia iego były wyświadczone, że podobnych żaden wyświadczyć nie potrafi Synowi Boskiemu. Wyśmienitsze iednak uznaię bydz te, które oświadczyła Corka Oycy Przedwiecznego, Niebieska tego S: Pátryarchy Oblubienica, prawdziwa y rodzona Mátka tego Syna Boskiego; które dostatecznie pokazują; że nie mogła umrzeć inszą śmiercią, tylko śmiercią miłości. A taka śmierć iest Nayświętsza, á zatym przyzwoita życiu Nayświętzemu; ktorey żaden sobie człowiek niezasłużył. Smierć mowię taka; którą by y sami Anjołowie obumierać pragnęli; gdyby dekretowi śmierci podlegli byli. Jeżeli Piśmo Sw: mowi o pierwszych Chrześcianach; że tylko iedne serce, y iedną duszę mieli, dla doskonałej między niemi miłości. Jeżeli Sw: Páweł wyznał; że już nie on więcej żył, ále żył w nim Chrystus, względem ściśłego ziednoczenia serca swego z sercem Pána, y Náuczyciela swego; przez które ziednoczenie dusza iego ozywiała serce iego była
prá-

práwie obumarła, áżeby była w sercu Zbawiciela iedynie kochanego. O Boże! iakoż daleko iest rzecz prawdziwa: że Przebłogosławiona MARYA Panna oraz z Synem swoim iednę miała duszę, iedno serce y iedno życie; tak da- lece, że tá Niebieská Mátka żyjąc, nie żyła ona; ále żył Syn w niey. Była bowiem Mátka zbyt kochająca nad wszystkie Syna swego, y nad wszystkie iemuż ukochana, ktore tylko bydz mogły kochające y kochane; á miłością nie iakąkolwiek, ále nieporównanie náwyśmienitszą za tę, ktoraby się w Aniołach y ludziach znaydować mogła. A zátym tá iey miłość była náwyśmienitsza, iák iedyney Mátki y Iedynego Syna są naycelnieysze zaszczyty nad wszystkie zaszczyty w sprawie miłości. Zowie ią tu iedyną Mátką iedynego Syna: bo wszyscy inni Synowie ludzcy będąc uczestnikami ciała y krwi, miarkuią że ich wyprowadzenie pochodzi z Oyca y z Mátki: Lecz tu iako národzenie iego w ciele ludzkim iedynie od Mátki pochodziło; ktora sama szczegulnie máteryi do uformowania iego ciała Náyczytszey Krwi swoiey dodała, ktorey Duch Przenayś: do poczęcia tego Niemowlęcia Niebieskiego nie mógł subministrować; tak też iey samey náleżała, y owszem dána iest miłość, ktora pochodziła względem takiego płodu wydania: tak, że Syn ten, y tá Mátka byli złączeni iednością, tym wyśmienitszą, ile ona má ołobliwszy zaszczyt w miłości przenoszącey wszystkie inne iakieykolwiek miłości zaszczyty. Czy mogłże kiedy

Uuuz ktory

ktory z Serafinow mowić Zbawicielowi? ty prawdziwie moim Synem jesteś; kocham cię, iako prawdziwego Syna mego. Czy mowił znowu Zbawiciel ktoremu stworzeniu? Ty jesteś prawdziwa Matka moja, y kocham cię iako prawdziwą Mátkę moję. Ty wszystka prawdziwą jesteś Mátka moja, á iá wszystek prawdziwy Syn twoy. Jeżeli tedy sługa Zbawiciela kochajacy odważył się mowić, y wprowadzie mowił: że nie żył życiem swoim, ále życiem Pána y Zbawiciela swego; dalekoż bardziey poufaley, y z większym áfektem odzywać się z tym mogła tá prawdziwa Syna Bożego y swego Mátka. Niemam iá inszego życia, tylko życie Syna mego: życie moje wszystkie jest w życiu iego, á w zaiemnie życie iego wszystko jest w życiu moim. Bo z tey przyczyny nie było tam cále żadnego ziednoczenia, ále prawdziwa iedność dusze y życia między Przebłogosławioną Mátką y iey Synem.

Jeżeli tedy Mátka Przenayświętsza żyła życiem swojego Syna; ktoż powątpiwać będzie? áżeby nie umarła śmiercią swojego Syna: ponieważ iakie życie, táka y śmierć. Powiedaią naturalistowie o Fenixie; że gdy się starzeie; tedy zbiera gąłędzie drzew wonniejących, y składa ie ná iákiey gorze, álbo skále wysokiey, y niedostępney. A gdy ich dostatkem nązbiera, sam się też ná owym słoście dREW wonniejących kładzie; y tam życie swoje kończy. Bo ná ten czas, gdy słońce południowe naygorętsze rzuca promienie; ten ptak szczegulnie ieden ná świecie będący, áżeby

by dodał nieiakoowym słonecznym promieniom większej mocy, nieustaje też na swym stosie siedzący skrzydlastymi barkami robić; dokąd się ow stos ogniem nie zajmie: a tak z zapalonym drew stosem, sam też się pali: y między wonniącym płomieniem umiera. Tymże sposobem Teotimie: Skoro Mátka Przebłogosławiona przez nieustanne rozpamiętywanie, wszelkie godne miłości życia, y śmierci Syna swego Táiemnice w umyśle swoim zgromadziła; a przytym gorętsze inspiracye, które Syn iey, Słońce sprawiedliwości w palającym miłości południu nad nią rozpościerał, przyjęła: do tego ieszcze z strony swojej nieustające w kontemplacyi wzruszenie uczyniła; zátym święty ogień Boskiej miłości zupełnie ją, iako naywdzięczniejszą wonności ofiarę strawił; a tak strawił, że z przychyny tego ognia umarła. Jey zaś dusza, iakoby zachwycona zanieśiona jest na łono miłości nayukochańszego Syna. O śmierci miłośnie ożywiająca! O miłości w śmierci żyjąca?

Wielu kochankow znajdowało się przytomnych przy umierającym Chryśtuśie na Krzyżu; między któremi, co więcej miłości mieli, większej też boleści doznali. Bo miłość była boleścią przyprawna, a boleść wzajemnie miłością: y ci wszyscy, którzy większą uczuli miłość względem cierpiącego Zbawiciela większy też nad nim mieli żal, y politowanie. Lecz Nayśłodziejey Mátki serce, która nad wizytskich innych naygorętszey kochała; bardziej nad

nad innych miecz boleści przeraził, opowiedziany od Symeona: który to Serce Macierzyńskie tym zwawiey przeniknął; im bardziey było skleione, złączone, y ziednoczone iednością z Synem tak doskonałą; że nie mogło nic iednego ranić serca; áżeby wraz y drugiego nie raniło. A lub to macierzyńskie serce tak było miłością zranione, nie tylko nie szukało lekarstwa ná rany swoiey uleczenie; ále. żądany sobie tak ciężki raz bardziey kochało, ániżeli iaką folgę: w naywiększym szacunku mając boleści postrzały z miłości przyięte; ktore też sama miłość zápuściła do iey serca; dla tego pragnęła bez ustanku z nich umierać; bo z nich także umierał Syn iey ukochany. Bo on, iako Pismo S. , y wszyscy SS. Doktorowie twierdzą: między płomieniami miłości dokończywszy ofiary cáłopalenia, zá grzechy całego świata umarł.

ROZDZIAŁ XIV.

Náyświętsza MARYA Pánna, umarła w Miłości wielce łagodney y spokojney.

JEst relácia iedna z Rewelacyi S. Mechtyldy: Iako Przebłogosławiona MARYA Pánna nie z żadney iakiey choroby, tylko z gwałtownego iakiegoś Boskiej Miłości szturmu umarła. Druga znowu taka S. Brygidy, y Sw. Jána Dámascena iako umarła śmiercią wielce spokojną. Obiedwie te relacye Teotimie są prawdziwe. Gwiazdy bardzo są przyjemne wzrokowi ludzkiemu, y kontentu-

ią oczy iskrzącym się światłem : ale jeżeliś miarkował, że przez blask iskrzenia się y wystrzelanie światła tak swoje wydaia promienie, że iakoby wyrzucały światło niby ślący się raz tak, drugi raz inaczej, czyli że ich iasność słaba y przyjemna nie może się zawsze y iednakowo trzymać: czyli że mdłe oczy nasze nie mają wzroku mocnego y statecznego dla odległości mieysca, które się znajduje między gwiazdami, y między nami. Tak ordynaryinie Święci którzy pomarli w miłości, uczuli wielką różność przystępujących, y nalegających miłości upałów, nim pomarli; uczuli y wielkie wzdychania, szturmy, zachwycenia, osłabienia; gwałtowne naostatek konwulsye; zkąd zdawało się, że im miłość przez różne śilenia y przez wielkie szturmy często powtorzone szczęśliwą śmierć przynosiła : co się działo z przyczyn mdłej ich miłości, a nie we wszystkim doskonałej; która dlatego nie mogła kochania swego iednostayną zakonczyć intencją.

Ale inaczej się te rzeczy działy względem Przebłogosławioney MARYI Panny; bo iako od wschodzącey Jutrzenki widzimy świt się pomnażający nie przez usiłowania rozmaite, y postępowanie, ale przez nieiakie rozszerzanie y ustawiczne przybywanie, które właśnie nieznanie stąie się znaczne, tak dalece, że zdaie się rość w iasności, ale tak pomiarkowanie, że nikt postrzedz nie może przedziału, nietrwałości, prześilania, do dalszego co-

raz á coraz pomnażania. Tym sposobem Boskiej miłości po wszystkie momenta przybywało w sercu Pánieńskim Mátki Náyśw: á to ley przybywanie było wielce miłe, ustawiczne, nierozzerwane, y wielce spokojne. Dálekcie, dalekie Teotimie od tego pełnego Niebieskiej miłości Mácierzyńskiego Przebłogosławioney Pánny serca náwalne szturmy: Miłość bowiem sama z siebie miła jest, łagodna, przyjemna, y spokojna: á ieżeli kiedy impetem iákim narabia, álbo pomiernym szturmem, áby niemi myśl wzbu-
dziła; á to się dzieie w ten czas, gdy się w niey iákie opieranie znayduie; ále kiedy wolny má przystęp do duszy, y żadney tamy nie widzi, álbo sprzeciwia; z nieporównaną łagodnością y uspokojeniem postępuje w swoim pomnożeniu. Ták tedy święta miłość moc swoię wyda-
wała y utrzymywała w Pánieńskim sercu Náyświęt: Mátki bez gwałtownego szturmu, bo nieznaydowała nic, co-
by się iej opierało, álbo pomnożeniu iej przeszkadzało. Bo iako widzimy, że rzeki wielkie pienia się, y wzbiia-
ią w wały, y odbiiaią z wielkim szumem, y hałasem po-
mieyscach chrapowatych, ná których skały czynią nieia-
kie progi, álbo piaszki szerokie zaspy sprzeciwiające się wo-
dzie ku płynieniu; przeciwnym sposobem, gdy mają
mieysce równe, zbiegaia, y płyną spokojnie bez żadne-
go opierania się. Tak Miłość Boska znalazłizy w duszach
ludzkich wiele zawad, y oporu (iako rzeczą samą we
wszystkich się znayduią, lub nie iednako) gwałtownie
idzie,

idzie, nacierają, y burzy złe nálogi; uderza w serce, popędza wolą przez rozmaite pobudki, y uśiłowania rozmaite; aby odrzuciwszy wszelkie tány; wolny przystęp zgutowała. Ale w Pannie Przenayś: wszystkie potencie iey dusze łatwy czyniły przystęp tey Niebieskiej Miłości; zátym pomnażania tey miłości coraz bardziey rospóścierały się w iey sercu nad innych Świętych. Te zaś pomnażania nieskończenie były miłe, ciche, y spokojne. Nie mdlała ona z miłości y kompaśyi pod Krzyżem Syna swego; chociaż ná ten czas tak miłość, iak kompaśyá naygorętsze, y nayboleśnieysze nacierania, iákich y wyrazić nie można, czyniły: bo chociaż przyznamy, że te nacierania były naygwałtownieysze, iednakże oraz były mocne, y łagodne; natarczywe y spokojne; złożone z upału ostrego, ale oraz przyjemnego.

Nie mówię Teotimie, aby w duszy Przebłogosławionej MARYI Panny nie miały się znaydować dwie części á zátym, żeby nie miała mieć dwoiakiey chęci, iedney względem myśli, y rozumu wyższej; drugiej względem zmyśłow, y myśli niższej, przez coby nie miała czuć sprzeciwiania, y walczenia iedney żądze przeciw drugiej: bo to sprzeciwianie znaydowało się y w Synu Boskim Zbawicielu naszym. Ale tego nie przyznaję; aby w tey Niebieskiej Mátce, były iákie żądze, ktoreby nie miały bydz iak naylepiey y nayświętobliwiey koordynowane, y ułożone. Zkąd Miłość Boska sprawowała w

niey rządy y panowanie swoje iak nayspokojniey: áżeby iey nie mogła nigdy zmieścić rozność woli, y żądze, álbo y samych zmysłów: tak, że áni żądza przyrodzona, áni wzruszenie zmysłów do grzechu nie mówię śmiertelnego, ále nawet áni do powszechnego nie skłaniały. Twierdzić mi tu iednak przydzie; że wszystko to nayswiątobliwicy, naywierniey działo się przez świętą miłość względem cwiczenia się w innych cnotach; do których nabycia wiele trzeba ponieść trudności, trudu, y przeciwności.

Ciernie według mniemania pospolitego, nie tylko jest nieprzyjemne, ále kwiatom przeciwne, y owżem się zdaie, gdyby ná świecie nie było, żeby się gospodarstwu wszystkie rzeczy lepiej udawały. Co przywiodło Sw: Ambrożego do rozważania, że gdyby pierwsi Rodzice nási nie zgrzeszyli ciernieby nie było stworzone. Iednakże ponieważ ciernie jest od Boga stworzone; dobremu y skrzętnemu gospodarzowi jest pożyteczne; gdy nim ogradza pola, y młodociane drzewa, którym się to ciernie staie ochroną od zwierząt. Tak Przebłogosławiona MARYA P. gdy podlegała nędzy ludzkiej, (opócz tey, która skłania do grzechu) zażyła iey do cwiczenia się, y pomnażania w cnotach świętych: mężności, sprawiedliwości, roztropności, ubóstwa, pokory, cierpliwości, y inszych: tak, że nieczyniła iey żadney przeszkody, y owżem była okazą do umocnienia iey w Niebieskiej miłości przez ustawiczne się w nich cwiczenie, y do duchownego po-

mna-

mnazania. Ani Magdalena u niej, to jest życie w kontemplacyi nieustające, odrywa się od attencyi należytey, przyjmując miłosne Zbawiciela nauki, chociaż Marta z usilnością, y skwapliwością krząta się na przyjęcie Zbawiciela; bo obrała sobie miłość Syna swego, która od niej nigdy oddalona nie będzie.

Magnes, iako jest wszystkim świadomo Teotimie, z przyrodzenia swego ciągnie do siebie żelazo mocą iakąś skrytą, y wielce przedziwną. Pięć iednak sposobow jest, które mogą tey iego operacyi przeszkodzić. I. Jeżeli zbyt odległość iednego od drugiego. II. Gdyby dyament między niemi był położony. III. Jeżeli żelazo twardością będzie napuszczzone. IV. Jeżeli także czosnkiem jest nasmarowane. V. Gdyby żelazo miało wielką wagę. Serce nasze od Boga, y do Boga, który ie ustawnie pociąga, stworzone jest; y nie przestaje zapuszczać do niego swoiey miłości postrzałów: pięcioraka iednak do iego pociągania wtrąca się przeszkoda. I. Grzech, który nas daleki czyni od Boga. II. Chciwość bogactw. III. Rozkoszy cielesne. IV. Pycha, y próżności. V. Miłość własna z mnożstwem námiętności nieporządných, które z tey miłości własney pochodzą, y stają się nam ciężarem nieznośnym, tłoczącym nas, y przyciskającym. Żadna iednak przeszkoda z tych mieysca nie miała w Sercu Przebłogosławioney Panny. I. Ze zawsze wolna była od grzechu. II. Powtore że była zawsze sercem y duchem uboga.

III. Zawsze Niepokalana. IV. Zawsze pokorna. V. Zawsze była uspokojona w passjach swoich; y wolna od buntów, które miłość własna zwykła wzbudzać przeciw miłości Boskiej. Zátym iako gdyby żelazo było od wszelkich przeszkód, y od swoiey wolne ociążałości, ciągnąłby ie Magnes mocno do siebie, á oraz zwolna, y iednakim pociąganiem; iednakże tak, żeby to ciągnięcie coraz toby sprawnieysze było y mocnieysze z tey miary, im by bliższe było iedno drugiego, y imby tym ruszeniem bliższe było końca. Tak Przenayś: Mátká, gdy się w niey nic nie zawierało, coby przeszkadzało sprawie miłości Iey Syna; łączyła się z nim iednością nieporównaną przez łagodne y miłe zachwycenia; które żadnego gwałtu nie czyniły: Przez zachwycenie mówię, w których część zmyslna nieustawała w sprawach swoich; żadney iednak przez to w iedności ducha nieczyniące przeszkody: iako też wzajemnie doskonała myśli iey aplikacya zmysłom w niwczym nieprzeszkadzała. A tak śmierć tey Panny nad pomyślenie ludzkie była nayspokojnieysza. Albowiem ią Syn łagodnie do wonnych rołkoszy swoich ciągnął; á ta czuiąc ich zapach, spieszyla, y mile się sunęła do dobroci Syna swego. Y lubo święta iey dusza wielce kochała Náyświętsze, nayczystsze, y naymilsze ciało swoje, opuściła go iednak bez żadnego bolu, y iakiegokolwiek oporu. Jáko Judyth, lubo się wielce kochała w pokutney włościennicy, y w szatach wdowich; z radością iednak

iednak z tych się wyzuła; áżeby się w godowe szaty przybrała; kiedy do Holoferneśa, dla otrzymania z niego zwycięstwa się udała. Albo iáko Jonatas, kiedy dla miłości Dáwida wyzuł się z swoich sukien. Miłość w tey Boskiej Oblubienicy śmiertelne prawie pod Krzyżem wznieciła boleści; á zatym przynależało, áby przy zgonie iey życia iakie tylko naywiększe bydz mogły rokoszy, takie iey świętą śmierć przyniosły.

KSIĘGA OSMĄ

O Miłości stośowania, przez którą wolą naszą łączemy z wolą Boską, którą nam Przykazania iego, rády Ewangeliczne, y Inspiracye pokazują.

ROZDZIAŁ I.

O miłości stośuiącej się z wolą Boską, pochodzącej z świętego upodobania.

JAko ná dobrej roli dobre zaśiane nasienie stokratny swego czaśu owoc przynosi: tak serce, które sobie upodobało w Bogu, pragnie się wzajemnie Bogu podobać. Nikt bowiem nam się nie podoba, któremu byśmy też y my spodobać się nie pragnęli. Wino chłodne ná nieiaki czas tych, którzy ie piją, chłodzi; ále skoro się od przyrodzanego w żołądku ciepła rozgrzeie, wzajemnie też żołądek rozgrzewa; á im większego mu tenże dodaie ciepła;

ciepła; tym też wino bardziej go rozpala. Szczera y prawdziwa miłość nie może bydz nigdy niewdzięczna; bo się zawŹse uŹiŹuie podobać tym, których sobie upodobała: á ztąd zaymuie się ŹtoŹowanie wzajemne kochaiących. Wielkiej poboŹności, y mądroŹci Salomon Źtał się głupim, y bałwochwalcá; gdy się zakochał w niewiaŹtach nierozumnych, y bałwany ádoruiących; zátym tyle miał bałwanow, iák wiele ich czczyły iego kochanki. Zkąd PiŹmo S. nazywa męŹczyzny niewieŹciuchami; ktorzy się zbytnie w niewiaŹtach kochaią:bo to kochanie męŹczyzny odmiienia w niewiaŹty względem obyczaiow, y Źkłonności. Tá zaś odmiana Źtaie się nieznacznie przez upodobanie; ktore Źkoro się wkradnie do Źerc naszych, drugie natychmiaŹt płodzi upodobanie, do oŹwiadczenia go temu, od ktorego ie przyimuiemy. Powiedaią że w Indyi znayduie się málenkie zwierzátko ziemne, ktore rado z rybami przeŹtaie: to dla częŹtego z rybami pływiania, rybá się moriká wlaŹnie Źtaie z ziemnego zwierzęcia. Tá, kto sobie upodobał w Bogu, Źtaie się Bogu podobny; bo iego wola przemienia się w wolá Boská przez upodobanie, zá ktorym się kieruie. Miłość; iáko mowi ChryzoŹtom S. álbo znayduie, álbo czyni podobieńŹtwo, y wyobrazenie: zátym idzie; że przykłađ tych, ktorych Źochamy miŹe iakieŹ y nieznaczne má rzády nad nami; gdy przymuŹza nas, ábyŹmy Źzli ichże przykłađem, álbo ich naŹladowali. Ten, ktory zachęcony wdziecznością

perŹu=

perfumow wchodzi do officyny Aptekarskiej, mając ukontentowanie y roskosz w owych perfumach, sam się staie ieden perfum; bo wyszedszy ztamąd kontentuje innych tąż wonią, ktorey nabrał do swego upodobania w Aptece, udzielaiąc im teyże roskosznego zapachu.

Ukontentowanie, ktore zabiera umysł nasz z rzeczy ukochaney, pociąga też oraz do siebie przymioty rzeczy ukochaney: bo ukontentowanie serce rosprzestrzenia, iako smutek ścisła. Zkąd Pismo S. często używa tego słowa rosprzestrzeniać, miało tego cieszyć się, albo radować. Więc gdy się serce otworzy, y rosprzestrzeni ukontentowaniem, wyobrazenie przymiotow, ná których to ukontentowanie zawisło, łatwo wchodzi w umysł, a oraz y drugie z niemi, w tey się rzeczy znajdujące; ktore lubo się nam niepodobaią, zarowno ie iednak przyimuiemy: a to właśnie tym sposobem; iako przyszedł ná gody ow odartus nie proszony. Aristotelesa uczniowie mieli w tym ukontentowanie, że się zaiąkali; iako też y on się zaiąkał. A pod Platonem zostaiący garbili się wszyscy, chcąc Profesora swego naśladować. Znalazła się pewna niewiasta, iako Plutarchus pisze; ktorey imaginacya tak rzeczy wszystkie przyimowała z nieiakiem ukontentowaniem: że zapatrzywszy się ná obraz malowanego murzyna, czarne dziecię urodziła z Oyca dość białego. Owce Jákoba ná komprobacyą tego dostateczne dosyć daią świadectwo. Krotko mowiąc: upodobanie w rzeczy iakiey, jest po-

prze-

przednikiem, y iakoby stanowniczym dla wyznaczenia gospody; które wprowadza do serca kochającego przy-
mioty y okoliczności rzeczy ulubioney. A dla tego świę-
te upodobanie przemienia nas w Boga, którego kocha-
my: y im to upodobanie iest wiekfze, tym też przemiana
(gdyż miłość przenosi y przesyła obyczaje, y inne oko-
liczności z iednego serca do drugiego) iest doskonalsza.

Rzecz podziwienia pełna, ale prawdziwa: Ieżeli bę-
dą dwie strony, albo dwoie skrzypcow ná rowny ton so-
bie wystroione wedle siebie położone, á zagra kto ná ie-
dnych, drugie chociaż się ich żaden nie tknie, wydaią
zaraz rezonancyą podobną tamtym ná których graią,
zgadzaiąc się iedne z drugimi: iakoby iaka naturalna
miłość to sprawowała zgadzanie. Wielką czuiemy tru-
dność y sprzeciwienie w naśladowaniu tych, których nie-
nawidziemy, choć czasem y w rzeczach dobrych. Zkąd
Lacedemonczykowie nie trzymali się dobrej rady złego
człowieka; chyba że ią podciwy iaki mąż opowiedział.
Przeciwnym sposobem, nie może nas nic zatamować; á-
żebyśmy się nie mieli stosować do rzeczy, którą kocha-
my. Mowi Apostoł Pański w ten sens, że prawo nie iest
postanowione dla sprawiedliwych. Albowiem sprawie-
dliwy prawdziwie w ten czas iest sprawiedliwy; kiedy
zostaie w świętej miłości: á ieżeli má tę miłość; nie po-
trzeba, aby go prawo przynaglało. Miłość bowiem iest
nauczycielem, y Raycą, która przychyła, y radzi sercu
pod

pod mocą swoją będącemu; ażeby było posłuszne woli, y intencji kochanka. Miłość jest rządcą, która bez hałasu y swaru się rawnie swoją władzą przez wzajemne upodobanie; którym, iako podobamy sobie w Bogu; tak też pragniemy wzajemnie iemu się podobać. Miłość jest zebranie całej Teologii, która umiejętność Pąwłow, Antonich, Hilarych, Symeonow, Franciszków, świętobliwie mądrych czyni. Za sprawą tej miłości poufale Niebieska Oblubienica mówić może: Kochanek mój cały jest mój przez upodobanie, przez które mi się podoba, y mnie nasycy; a ja wszystka cały jego przez sprzyianie, którym mu się podobam. Serce moje nasycy się przez swoje w nim upodobanie; a jego ztąd się nasycy; że się ja iemu, y dla niego podobam. On, iako poświęcony do strzeżenia trzody Pasterz, pasie iako ulubioną sobie owieczkę po między liliami swoich doskonałości; w których mam upodobanie. A co względem mnie, ja, iako ukochana iemu owieczka karmię go mlekiem moich chęci; ktoremi mu się przypodobać pragnę. Więc ktokolwiek prawdziwie podoba sobie w Bogu, niechay też pragnie szczerze podobać się Bogu: żeby zaś mu się podobał; potrzeba, ażeby się do jego woli stosował.

ROZDZIAŁ II

O stosowaniu poddania, które pochodzi z Miłości sprzyjającej.

U Podobanie tedy wciąga w nas kształt Boskich doskona-

Xxx

nało-

nałości; ile jesteśmy sposobni y gotowi do ich przyięcia: iako zwierciadło przyjmuie wyobrażenie, albo kształt słońca, nie według wspaniałości y okazałości tego wielkiego y przedziwnego luminarza; ale według szkła szerokości, y objętności. A tak y my staliśmy się podobnemi Bogu.

Ale procz tego miłość sprzyjająca pokazuje nam inną drogę do tego świętego podobieństwa. Miłość upodobania sprowadza Boga w nasze serca, a miłość sprzyjania rzuca serca nasze w samego Boga; poświęcając mu pieśczenie, wszystkie sprawy, chęci, y affekta nasze. Sprzyjanie bowiem pragnie, y chce oddawać Bogu wszelką cześć, y chwałę; wszelką rekognicyą, y zawdzięczenie; niby jaką daninę na wieki jego dobroci należącą.

Pragnienie takie pochodzi z upodobania naszego w Boga, tym sposobem. Niewymowne mamy upodobanie zapatrując się na Boga nieporównaney dobroci: a dlatego pragniemy z miłości sprzyjającej wszelką, iako tylko imaginować sobie możemy przyjemnością kochać tę dobroć nieporównaną. Mamy complacencyą w nieograniczonej Boga doskonałości; a zatym pragniemy; aby go wiecznie wychwalano, największą mu cześć y adoracyą oddawano. Kontentuie nas wielce, że mamy poznanie: iako Bóg nie tylko jest wszystkich rzeczy początkiem, ale y ostatnim końcem, Stworcą, Konserwatorem, Panem, y Monarchą: więc życzymy, aby przez pełnienie pokuszeństwa

wszyst-

wszystkie mu się poddały. Zważyliśmy iako wola Boska jest doskonała, sprawiedliwa, y stała: á z tey uwagi chcemy, áby iej prawu podlegały wszystkie rzeczy: wole nasze z nią się zgadzały; iej służyły, y posłuszne były.

Ale racz wiedzieć Teotimie; że nie mówię tu o posłuszeństwie, ktoeśmy Bogu powinni, iż jest Pánem, Nauczycielem, Oycem, y Dobrodzieiem naszym: bo takie posłuszeństwo należy do sprawiedliwości, nie do miłości. Nie o tym mówię teraz. Bo choćby piekła nie było, w którymby karani byli sprzeciwiający się woli iego: áni nieba, w którymby dobrzy zapłatę odebrali: ni też prawa, ktoreby nas nagliło do posłuszeństwa: wiodłaby nas iednak miłość sprzyiania do oświadczenia posłuszeństwa, y poddania się Bogu dobrowolnie, y z inklinacyi naszej; y owszem łagodną y miłą wiołencyą, májących wzgląd y uwagę ná naywyższą dobroć, y sprawiedliwość woli Boskiej.

Czyliż nie widzimy Teotimie. Jáko Panna dobrowolnie z uprzejmey miłości stać się posłuszną Oblubieńcowi swemu; do czego nigdy przedtym obligowana nie była. Albo mąż iaki szlachetny obcemu Monarsze poświęca się do usług. Lub też Zakonnik iaki wolą swoje składa ná dyspozycyą Przełożonego; áby nim, iako zechce, rządził. Takim sposobem serce nasze stosuiące się do Boskiego; kiedy przez święte sprzyianie składamy wszelkie nasze chęci ná rząd woli Boskiej; áby niemi kierowa-

ła według swego upodobania : A ná tym zawisło naysprawdziwsze posłuszeństwo miłości, nie potrzebujące przymusu; kary, nagrody, prawa, lub rozkazu iakiego: gdyż poprzedza to wszystko , kiedy się dobrowolnie poddaje Bogu, dla samej naydoskonalszey iego dobroci w nim się znayduiącey: która godna, áby iey wszelka wola chořdowała, y poddana była; stosuiąc się, y łącząc ná wieki we wszystkim, y z wszystkim do Boskiego zrzádenia.

ROZDZIAŁ III.

Powinniśmy się stosować do woli Boskiej, która się zowie znakomita.

Niekiedy wolą Boską zważamy samę w sobie; że ią byǳ świętą y dobrą uznaiemy. A zatym dosyć mamy ná tym; że ią wychwalamy, błogosławimy, y czcimy: á naszą, y wszelkiego stworzenia wolą pod iey posłuszeństwo poddaiemy; przez tę do Niebieskiego Oycy przemowę: Bądź wola twoia iako w Niebie, tak y ná ziemi. Niekiedy zaś uważamy ią przez osobliwe skutki: iako w przypadkach nas przerażających, y w okazjach nam się trafiających: á naostatek w objaśnieniu y oznaymieniu nam iey intencji. A lubo Bóg iednę szczegulnie má wolą , przez pewne iednak znaki udaiąc się za nią różnemi frzodkami, przez które ią poznamy; y według różności sposobow, ktoremi powinniśmy się do niey stosować; różność w niey nieiaką kładziemy.

Ná-

Náuka Chrześciańska iawnie nam przekłada prawdy, ktore nam Bog podaie do wierzenia. Obiecuie nam dobra; ábyśmy się ich spodziewali: grozi karą; ábyśmy iey się bali: objawia dobro; abyśmy ie kochali: stánowi prawo; ábyśmy ie zachowali: náostatek podaie rady; ábyśmy się ich chwyтали, y szli za niemi. A to wszystko nazywa się wolą Boską znakomitą; dlatego, że nam oznaymił, y objawił, czego chce, y co zamysła; áżebyśmy temu wszystkiemu wierzyli; tego się spodziewali; obawiali, kochali, y praktykowali.

Aże wola Boska znakomita idzie sposobem pragnienia, á nie sposobem woli ábsolutney; możemy iść za nią, będąc iey posłuszni: álbo przez nieposłuszeństwo iey się sprzeciwić. Bog bowiem względem tego trzy ákty czyni w woli. *Pierwszy*. Chce, ábyśmy mieli siły ná odpor woli iego. *Drugi*. Pragnie, ábyśmy się nie opierali. *Trzeci*. Dopuszcza, áżebyśmy się iey sprzeciwili, ieżeli zechcemy. Ze zaś możemy się sprzeciwić; zawisło od naturalney kondycyi naszey, y wolności: á ieżeli się sprzeciwiamy; to pochodzi szczegulnie ze złości naszey. Ze zaś się nie sprzeciwiamy: w tym się stosuiemy do pragnienia Dobroci Boskiey. Więc kiedy się sprzeciwiamy; Bog nieprzykłada się (moralnie mówiąc) do naszego nieposłuszeństwa; ále zostawuiąc w wolności wolą naszą, dopuszcza iey, áżeby co iest złego, obrała. A kiedy iesteśmy mu posłuszni, Bog się łączy do tego dodając nam swoiey pomocy.

mocy przez natchnienia, y łaski. Dopuszczenie bowiem jest aktem woli; która sama z siebie jest niepłodna y nieiaka sprawa proznująca; która nic nie czyni, ale dopuszcza czynić. Przeciwnym sposobem pragnienie jest sprawą czyniącą, płodną, żyzną, która pobudza, zachęca, y przynagla. Ztąd dzieie się to; że Bog pragnący, ażebyśmy szli za iego wolą znakomitą, pobudza nas, przestrzega, zachęca, wspiera, y wspomaga: pozwalając iednak, abyśmy się sprzeciwili, nie co innego czyni; iako, że po prostu nam dopuszcza czynić, co nam się podoba według wolnego obrania naszego przeciw pragnieniu y intencji iego. A postaremu to pragnienie jest prawdziwym pragnieniem. Lepiej pragnienia tego nie mogę wyrazić, tylko przypowiestką przyjaciela zaproszonego na ucztę: Gdy pragniemy, by iadł, pił, był wesoły, y ochoczy. Bo przygotowawszy mu naprzód walny bankiet (iako uczynił Krol przypowiestek Ewangelicznych) potym go prosiemy, aby zaniechawszy wszelkich innych domowych zabaw, przyszedł, zasiadł u stołu, y iadł w Imię Pańskie. Zaprawdę ten, który by przyjacielowi gwałtem pchał potrawy w gębę, aby iadł, y połykał; nie częstowałby go po przyjacielsku; ale nakształt bestyi traktował; y właśnie iakby kapłona tuczył: takiego dobrodziejstwa oświadczenie na uproszeniu, słowach łagodnych, y politycznym przymuszaniu należy; nie żeby się z gwałtem iakim dziać miało: dlatego dzieie się nakształt pragnienia; a nie kształtem woli absołutney.

Toż rozumieć mamy o znakomitey woli Boskiej: tą bowiem pragnie Bog, prawdziwym pragnieniem; áżebyśmy czynili, co nam oznaymuie; y żeby do skutku doysć mogło dodaie wszystkiego, coby było potrzebne-go. Czasem też nas napomina; czasem naciśka, y przy-musza; ábyśmy go prosili o sposoby pełnienia, á w takim oświadczeniu czegoż więcej potrzebować mamy.

Jako zaś słoneczne promienie nie przestają bydź prawdziwemi promieniami, chociaż im przeszkadzaią iákie zawady, zaślaniając ie, y odbiiając: tak wola Boska znakomita nie przestaje bydź wolą Boską; lubo dla odporu sobie uczynionego nie może tyle skutku uczynić; ileby go uczyniła; gdyby odporu nie było; y gdyby chęć do stosowania się z nią przybyła. Stosowanie się tedy terca naszego do znakomitey woli Boskiej ná tym zależy; ábyśmy tego wszystkiego chcieli, co nam Boska Dobroć oznaymuie z swoiey intencyi pochodzące: wierząc według iego náuki, ufając iego obietnicom; bojąc się iego pogro-żek, kochając iego prawa, y żyjąc według przykazań iego. Dokądże zmierzają owe oświadczenia, ktore czę-sto czyniemy przy Kościelnych ceremoniach. Pod czas czytania Ewangeliy świętey stoiemy ássystuiący; áżeby-śmy prętcy y gotowi byli do pełnienia ná najmnieysze skinienie woli Boskiej, którą Ewangelia Sw: ogłasza: ca-łuiemy księgę po skończoney Ewangeliy, iakoby czyniąc poszanowanie słowom, przez ktore nam wola Boska jest

ogło-

ogłoszona. Dlatego także wiele Świętych nosili przed tym na piersiach swoich wypisane Ewangelie, iako charakter miłości: o czym żywot Świętey Cecylii opiewa; y rzeczą samą znalezioną jest Ewangelia Sw. Mateusza na piersiach w grobie S. Barnabasza własną jego ręką pisana. Na iakąż pamiątkę na dawnych Kościoła Koncyliach w posród zgromadzenia wszystkich Biskupow y przedniejszych Prałatow wystawiono Majeść, na którym położona Księga leżała S. Ewangeliy, która osobę Zbawiciela, Krola nad Krolami, Doktora, Nauczyciela, Ducha, y nayukochańsze serce Koncyliow y całego Kościoła reprezentowała. Z takim poszanowaniem znakomitość woli Boskiej wyrażoney w owym sercu była uczczona. Zwierciadło Biskupow, S. Károl Boromeusz Arcy-Biskup Medyolański klęcząc, y z odkrytą głową czytywał Pismo S. na oświadczenie uszanowania, z iakim należy słuchać, czytać, y wyrozumiewać znakomitą wolą Boską.

ROZDZIAŁ IV.

O stosowaniu woli naszej z wolą Boską, którą Bog chce naszego zbawienia.

Nikommu nie jest tajno, iak wielu sposobami, y frzodkami Bog chce nas wszystkich zbawić. Względem zbawienia tego stworzył nas na wyobrażenie, y podobieństwo swoje; y sam wzajemnie na podobieństwo y wyobrażenie nasze stał się człowiekiem przez Wcielenie; względem ktorego śmierć podiął na Krzyżu; áżeby cały naród ludzki

ludzki odkupił, y zbawił: co z taką miłością uczynił; iako Dyonizy S. powiada: Ze dnia pewnego rzekł do pobożnego wielce człowieka Karpusa imieniem. Jż gotow był ieszcze raz cierpieć męki, y umrzeć dla zbawienia ludzkiego, y owszem chętnie by to uczynił, gdyby to bydź mogło, áżeby, żadnego człowieka grzesznego nie było.

Ze zaś nie wszyscy zbawieni bywają; dlátęgo iednak wolá Boska prawdziwą wolą bydź nie przestaie; ktora się z nami według kondycyi náтуры swoiey, y naszey obchodzi. Wrodzona bowiem iest Boga dobroci, tak szczerze nam dopomoc łaską swoią; áżebyśmy tą wsparci szczęśliwą wieczność otrzymali. Násza zaś natura przy wolności nas chce zostawić, áżebyśmy, álbo ná dobre iey zażywając, zbawienia dostąpili: albo ná złe, w piekielną siebie otchłań pogrążyli. *Iedney rzeczy żądałem od Pána,* Pf. 25.
mowi Ukoronoway Prorok: *o tę prosić będę; ábym prze-* u. 6.
mieściwał w domu Pańskim po wszystkie dni żywota mo-
iego. Ábym oglądał rokoszy Pańskie, y nawiedził Ko-
ścioł święty iego. Ale ktorąż to iest, y iaką rokosz nay-
wyższy dobroci? iezeli nie udzielenie, nie kommunikacya
dušy doskonałości Boskich. A cóżby czynił inzego? gdy
iego naywiększe delicye przedstawiać z Synami ludzkimi,
áby im obficie łask swoich udzielał. Nie masz nic tak
miłego y wdzięcznego ludziom wolnym, iednym liber-
tynom, iako własną wolą czynić: násze zaś poświęcenie

jest wola Boska; a zbawienie nasze jego upodobanie. Ządneym niemasz różnice między dobrym upodobaniem, y dobrą rokoszą; a zátym między dobrą rokoszą y dobrą wolą Boską. Y owszem wola, którą má Bog dla ludzkiego dobra, nazywa się dobra; bo jest miła, sprzyiająca, wdzięczna, przyjemna, rokoszna: y iako Grecy trzymając się słów Pávła S. mówili: że jest prawdziwa łagodność, albo wola wielce miła, y skłonna ku národowi ludzkiemu.

Ták tryumfujący iako y wojujący Kościół głósi Pieńia Miłości Boskiej ku nam. Y Ciało Przenayświętsze Zbawiciela, iako Kościół Nayświęt: jego Bosstwa, wszystko jest przyozdobione wysmienitemi znakami, y herbami tej łagodności. A zátym nawiedzając tę Swiętницę; zapátruujemy się ná te przyjemne rokoszy, które kontentuią serce jego, gdy nam dobrodzieystwa oświadcza. Poglądajmyż tedy potysiąckróć razy y częśiey ná tę przyjemną y pieszczenie miłą wolą Boską; a nasze ná niey ugruntuemy; pobożnie, y serdecznym áfektem mówiąc: *O Dobroci nieporównaney słodczy! iakże ukochana jest twoja wola! iak upragnione twoie łaski! Stworzyłeś nas do wiecznego żywota; a macierzyńskie twoje pierśi napelnione są nieporównaną miłością obfitującą mlekiem miłosierdzia, czyli do odpuśczenia pokutującym, czyli do utuczenia sprawiedliwych w wszelkiej doskonałości. Czemuz tedy nie iednoczymy woli naszej z twoją? y przykładem malenkich dziattek, przytulonych do pierśi matek swoich,*
nie

nie ssiemy zgłodnieli mleka wiecznego błogosławieństwa.

Teotimie. Jako Bog chce zbawienia naszego, tak y my chcieć go powinniśmy. Chce go zaś Zbawiciel nasz nakazał pragnienia: więc y my nieustannie powinniśmy, idąc za jego pragnieniem, pragnąć także. A nie tylko Zbawiciel chce zbawienia naszego, ale też nam daie, y przewiduie, ktorekolwiek potrzebne bydz mogą do jego otrzymania frzodki. Więc y my stosuiący się do pragnienia, ktore mamy w dostąpieniu zbawienia, powinniśmy nie tylko chcieć, ale skutecznie przyimować wszelkie łaski, y dary; ktore nam przygotował, y gotowe daie. Dofyć wprawdzie na tym, mowić: pragnę bydz zbawionym; ale nie dosyć mowić pragnę przyiąć, y chwycić się frzodkow potrzebnych do otrzymania zbawienia: ale wołać absolutną potrzeba się chwycić łask, y sposobow, ktorych nam Bog dodaie. Powinna bowiem wola nasza łączyć się z wolą Boską, y oney korespondować. A że ta nam daie frzodki; abyśmy byli zbawieni; powinniśmy też my ie odbierać. Jako y zbawienia powinniśmy pragnąć tak; iak go wola Boska pragnie, y że nam go pragnie.

Ale trafia się częstokroć, że, zważając generalne sposoby, y frzodki do zbawienia słuzące, zdaia się sercu naszemu wielce przyjemne; ale gdy ie pojedynczo y każde z osobna miarkuiemy zdadzą się nam straszne. Czyliż niewidzieliśmy Sw: Piotra ochotzego na wszystkie męki dla Zbawiciela; nawet y śmierć ponieść gotowego, a nie-

Yyyz od-

odstępować Nauczyciela swego: ale gdy przyшло do rzeczy samey; pobladł; drżał; y przed iedną nikczemną kucharką zaprzał się Nauczyciela swiego. Każdy ofiaruje się Panu spełniać kielich; ale gdy nam go podają, uciekamy, y wszystko porzucamy. Rzeczy partykularnie reprezentowane mocniejszą czynią impresyą, y dotkliwiey imáginacyą przerażają. Dlatego w drodze do życia pobożnego przestrzegałem: áżeby po áfektách generalnych ná modlitwie; gdzie wszystkie chęci Bogu poświęcamy, partykularneśmy czynili przedsięwzięcia. Dáwid partykularnie Bogu poświęcał swoje utrapienia, torując tym sobie drogę do dostąpienia doskonałości, gdy tak wyśpie-
ps. 28. wywa: *Dobrze mi Pánie, żeś mię upokorzył; ábym się*
v. 71. *nauczył sprawiedliwości twoich.* Tak Apostołowie ciężyli się, w uciskach; że się stali godnemi poność dla Imienia JEZUSOWEGO zelżywości.

ROZDZIAŁ V.

O stosowaniu woli naszey z wolą Boską, Przykazaniami Iego nam znakomitą.

SWiadkiem jest Piśmo S. iáko Bog wielce pragnie, ábyśmy Przykazania iego zachowali. Iáwne są tego dowody w obiecaniu znacznych nagrod, y zapłaty prawo Boskie zachowującym, y ciężkie kary oncz łamiącym. Dlatego Dáwid mowi: *Tys przykazał, áby ściśle chować rozkazy twoie.*

Więc miłość upodobania máiąc wzgląd ná to Boskie

skie pragnienie, przez zachowanie tych przykazań chce się Bogu upodobać. Miłość zaś sprzyiania pragnąca wszystko Bogu poddać, poddać nasze pragnienia y wole tey woli, którą nam Bog oznaymił. A ztąd następuje nie tylko zachowanie, ale y miłość przykazań którą Dáwid w Psalmie 118. tak wybornym y osobliwszym stylem wychwala; który zdaie się że dla tey tylko przyczyny ten Psalm napisał.

O iakżem się zákochał w Prawie twoim Pánie:

Mysł moja w zważaniu go nigdy nieustanie.

Kochałem Przykazania, y rozkazy twoie:

Szacuję ich nad złoto, y nad skarby moje.

y daley: Iak słodkie podniebieniu memu twoie mowy?

Wdzięczniejszy ustom moim nad plaster miódowy.

Ale kto chce w sobie wzbudzić tak świętą y zbawienną miłość Przykazań Boskich; potrzeba aby się ich piękności przypatrzył, y one zważał: piękność bowiem ich iest przedziwna. Bo iako są niektóre sprawy, które są dla tego złe, że są zakazane; a insze dlátogo zakazane, że są złe: tak też są niektóre, które są dobre dlátogo; że są nakazane; a insze, które są także nakazane, y są bardzo dobre y wielce miłe dlátogo; że ich nakazanie daie im dobroć, któreyby bez nakazania nie miały: inszych zaś nakazanie pomnaża dobroć, które y bez żadnego nakazania same z siebie byłyby dobre. Niemámy dobra zá dobro, które z nieprzyiaznych rąk pochodzi. Lacedemonczyko-

wie

wie (iakośmy już o tym namienili) dobrej y zdrowej rady od złego nieprzyimowali, bo go nienawidzieli; aż tę jego radę cnotliwy iaki człowiek usty swemi potwierdził. Przeciwnym sposobem: dar od przyjaciela zawsze jest wdzięczny y miły. Chociaż nayzdrowsze rozkazy stają się przykre; jeżeli je serce tyrańskie, y okrutne wydaie. Naymiłsze zaś bywają, kiedy od miłości pochodzą. Służba Jakoba Pátryarchy zdała mu się Krolestwem; bo z miłości pochodziła. O iak miłe, y pożądane jest iarzmo Niebieskiego Krola! że ie tak ukochany Krol wkłada ná karki nasze.

Wielu jest takich, którzy przykazania zachowują tak; iako nie którzy zażywają lekarstw, bez wątpienia z boiaźni, aby nie umarli; tamci bojąc się potępienia bar-dziej, aniżeli dla upodobania się Bogu; y żeby żyli według woli jego. Ale iako są tacy, którzy, lubo przyjemne jest lekarstwo, y skuteczne; wielkie czują w sobie do niego obrzydzenie, dlátęgo tylko; że się lekarstwem nazywa: tak też są tacy, którzy wzdrygają się spraw przykazanych dlátęgo samego; że są nakazane. Znalazł się w Paryżu człowiek ieden ósmdzieśiat lat mający, a nigdy zá miasto niewychodzący: temu gdy przyszedł taki rozkaz od Krola; żeby w tymże mieście nigdzie z niego niewychodząc, wiek życia swego kończył: wyszedł natychmiast z miasta; przechodził się po polach; czego przez cały wiek życia swego nie czynił: a podobno o tym y niepomyslił.

Prze-

Przeciwnym sposobem serce miłości pełne, kocha przykazania: y im są o rzeczy trudnieysze, tym mu są miłsze, y przyjemnieysze: iż wie iako się ztąd bårdziej kochankowi swemu upodoba, y większą mu przēz ich zachowanie cześć oświadczy. Cieszy się całym sercem, y wyśpiwuje, gdy go Bog naucza przykazań y sprawiedliwości. W czym niby iest podobny pielgrzymującemu człowiekowi; który podroz swoię odprawuiąc wesoło wyśpiwuje: przydaie wprawdzie pracy śpiwając utrudzeniu podrożnemu: tym samym iednak przydaniem oddalá utefknienie, y fatygę lżeyszą czyni. Tak święty kochanek w zachowaniu Przykazań Boskich czuie upodobanie; że go nic bårdziej cieszyć y kontentować w tym życiu nie może; iako słodkie iarzmo Przykazań Boga swego włożone ná kark iego; mowiąc z Dáwidem: *W podroży* Ps. 118. *moiey przykazań twoich piosnkę wyśpiwywałem.* v. 94. O mułach, y koniach powiadaia; że pod dzwiganiem figowego fruktu prętko uśtaia, y od sił odpadaia. Słodize záprawdę práwo Boskie nád figowe frukta: ále człowiek podobny do bestyi; który się stał iako koń álbo muł bezrozumny, tráci ochotę, uśtaie pod tak miłym ciężarem.

Gdy kto láskę z drzewá nazwanego *Agnus castus* to iest czyсты baranek nośi, będący w podroży; broni go od zmordowania. Tak umartwienie, krzyż, iarzmo, y práwo Zbawiciela, który iest czyстым bárankiem; iest to ciężar, który broni zmordowania; gdy pośilá, y cieszy serca,

ferca, ktore Boski iego Májestat kochają. W rzeczy uko-
chaney żadney niemasz pracy, żadnego utrudzenia; ieże-
li się iednak znayduią; wielce są miłe, y zmięszane z
świętą miłością, sprawujące kochającemu smak ostro-
słodki, ktory wdzięcznieyszy jest; iák sama słodycz.

Tym tedy sposobem święta miłość czyni nas stosu-
jącemi się z wolą Boską: y wzbudza nas do pilnego za-
chowania przykazań iego tak; że to upodobanie przez
swoie miłe y przyjemne przynaglenie poprzedzającemus
posłuszeństwa, do ktorego nas prawo nagania; odmienia
się w znamienitą kochania cnotę; trudność zaś w samę
miłość.

ROZDZIAŁ VI.

*O stosowaniu woli naszey z wolą Boską, przez Rady
Ewangeliczne nam oznaymioną.*

Przykaz znaczy wolą zupełną bez uszczerbku, y u-
mniejszenia tego, co jest nakazano. Rada nie znaczy
nic innego tylko wolą życzenia y pragnienia. Przyka-
zanie obliguie, rada perswaduie. Przykazanie przestępnych
winuie; rada chwały tylko nieśluchającym uymuie. Za
przestępstwo przykazania piekłem kárzą; za odstąpienie
rady chwały niebieskiey umniejszają.

Różność jest między przykazem, a zaleceniem. Gdy co
przykazują, przystępuie powaga; ktora obowięzuie: gdy
co zalecają, przymieszuywają się tytuły przyiazni, wzglę-
dem zachęcenia y wprowadzenia do tego co jest zleco-
nego.

nego. Przykazania przymuszają; porady zapraszają, y zachęcają dla przyczyny pożytku większego. Roskazom korresponduje posłuszeństwo; a radom wiara. Idziemy za radą dla upodobania się: bojąc się zaś nieupodobać roskazy pełniemy. Ztąd idzie; że miłość upodobania, która obliuguje, abyśmy się podobali kochankowi, wprowadza nas do tego; abyśmy chwyciwszy się jego przykazań, one pełnili. Miłość zaś sprzyjająca, która chce, y pragnie; aby się iey wszelka wola y afekty poddały; sprawuje to w nas; że nie tylko chcemy tego, co ona ordynuje; ale też y tego, co nam radzi, y do czego pobudza. Tak właśnie iako miłość, y uczciwość Rodzicom powinna, sprawuje to w synu; ażeby sprawował się nie tylko według danego sobie rozkazu; ale też według pragnienia, y chęci Ojca swego, które mu objawia.

Rada tedy daje się temu, któremu perswaduiemy, y życzymy, aby był doskonały: *Jeżeli chcesz być doskonałym,* mowi Zbawiciel: *idź, rozsprzedaj wszystko co masz; y rozdaj ubogim, a podź za mną.* Ale serce miłością pałające nie dla swego pożytku przyjmuje rady; lecz aby się stosowało do pragnienia radzącego; y dla oddania powinney czci woli tego, komu należy. A zátym nieprzyjmuje rad, tylko tak, iak Bog chce. Bog zaś niechce tego po nas, aby każdy wszystkie rady zachował; ale tylko te, które temu, albo owemu służyć mogą; według natury każdego, czasu, sposobności, y siły; y iako kogo miłość pociągnie.

Zzz

Gdy-

Gdyby Rodzice twoi potrzebowali od ciebie pomocy dla konserwacyi życia; nie możesz tedy na ten czas zamyslać; abyś, idąc za radą oddalił się od świata, a szedł do Zakonu: bo ci miłość rozkazuje; ażebyś wypełnił przykazanie w poszanowaniu Rodziców, w uślużeniu im, y w poratowaniu. Niechbyś był Xiążęciem, Krolewiczem a po twoim zeyściu poddani twego państwa nie mogliby być konserwowani w pokoju, bezpieczni od oppressyi, buntów, y zamięszania: okazywałaby tedy tego dobra poddanych twoich obliżanie cię; abyś miał synów z twoiego małżeństwa prawdziwych sukcesorów: przez to nie tracisz czystości; a jeżeli ją utracasz, uczciwie ją utracasz z okazji miłości ku poddanym. Jesteś natury słabej, y zdrowia podległego chorobom, które potrzebują wielkich wygod; nie możesz się na dobrowolne udać ubóstwa, bo ci miłość tego nie pozwala. Miłość nie tylko nie pozwala, ażeby gospodarze wszystko rozsprzedali, y rozdali na ubogie; ale przykazuje, aby przysposabiali według Boga tego wszystkiego, co jest potrzebnego, dla wyżywienia żony, dzieci, y czeladzi. Jako też Krolom y Xiążętom pozwala, aby bez ukrzywdzenia poddanych, chroniąc się wszelkiego zbytku, skarby zbierali; któreby im służyć mogły, jako iakkie zbawienne potrzeby na obronę od nieprzyjaciół Krolestw swoich. Czyliż Sw: Paweł nie radzi zostającym w stanie świętym Małżeńskim, aby skończywszy modlitwy swoje, wracali się do powinności swojej.

Rády wszystkie dane są dla doskonałości generalney Chrześciańskiej; á nie dla każdego z osobna Chrześcianina. Znayduią się niektóre okoliczności, które ie czynią czasem niepodobne, czasem niepożyteczne, czasem niebezpieczne, á podczas szkodzące niektórym. Dlatego Chrystus mowi o iedney z nich, co także y o wszystkich rozumie: *Kto może poić; niech poymuie.* Iakby rzekł według Sw: Hieronima: *Kto może pozyskać y utrzymać honor czystości, iakoby rzecz wielkiey reputacyi, y szacunku, niechay utrzymuie: bo tym iest rada czystości podana, ktorzy się ochotnie ubiegają.* Nie mogą tedy wszyscy wszystkich rad zachować, które że są dane względem miłości, tá ie miarkuie, y do záchowania ich przynagla.

A gdy wszystkie podlegają dyspozycyi miłości: zá tym wyciąga Zakonników z za klauzury, á osadza ich na Kardynałstwa, Biskupstwa, y inne Prelatury: y owszem często do stanu małżeńskiego dla pożytku Krolestw, y Państw, iakom o tym namienił. A iezeli miłość tak iest mocna że wyprowadza tych, ktorzy się w Klasztorach solennemi ślubami Bogu poświęcili; daleko bardziey dla mnieyszey przyczyny może dokazać y wyperśwadować wielu, áby zostaiąc na świecie, utrzymywali swoje dostatki; stan małżeński obrali, woyny podnosili, y toczyli. Co iednak nie może się obeysć bez niebezpieczeństwa.

Kiedy zaś miłość wiedzie do dobrowolnego ubóstwa iednych, á odwodzi drugich: iednych do małżeństwa,

drugich do wstrzemięzliwości zachęca; iednych do Zakonu, drugich wabi do świata: z tych intentow nikomu się sprawić nie powinna: má bowiem ábsolutną władzą w prawie Chryśtuśowym według Pisma. *Miłość wszytko może.* Má moc zupełną; iáko tamże powiedziano: *Nie czyni nic płócho;* Z którą gdyby kto wízedł w kontrowersyą, y domagał się, dla czego to czyni? odważnie rzecze: *Táka iest potrzeba Pańska.* Wszytko służyć powinno miłości; á ta nikomu; y samemu nawet swemu kochankowi, ktorego nie iest słuźebnicą, ále Oblubienicą, y iemu nie służy; ále go ukochaniem kontentuie. A dlátęgo ona czyni porządek w rad wykonaniu: álbowskiem iednym wyperśwaduie czyśtość, á nie ubóstwo, innym posuszeństwo, nie wstrzemięzliwość: inszym post nakaże, á nie iaśmużnę: inszym iaśmużnę, nie post: y niektorych na osobność zaprowadzi; á nie do zabaw około dusz powierzonych: zechce znowu, áby się niektorzy konwersacyą z ludzmi zabawiali, á nie w puśtyni ukrywali. Krotko mówiąc: Miłość iest woda świąty Ogród Chryśtuśow skrapiająca, y ożywiaiąca. A lubo má ieden kolor bez żadnego koloru; kwiaty iednak ktore wyprowadza, nie są bez koloru różność swoię mieniącego. Bo Męczennikom daie kolor wysmienitszy niż różowy. Pannom bielszy od liliy. Inszym nadaie nayrośkosznieyszy Ametyśtowy umartwieńia. Inszym złotemu się równaiący nogietkowy staranne-go stánu małżeńského. Różnym różnie daiać rady dla dusz do-

doskonałości, które tym są szczęśliwsze, że się za niemi
udaia.

ROZDZIAŁ VII.

Miłość znakomitej woli Bożej w Przykazaniach, wprowadza nas do miłości Rad Ewangelicznych.

A iakże nie má byđ kochana Teotimie wola Boska? Iak nam nie má byđ miła? o prawo pełne miłości! y wszystko dla miłości. W Hebrayskim texcie to słowo, Pokoy, znaczy zgromadzenie wszelkiego dobra, y wszelkiey szczęśliwości. Dlatego mowi Dawid: *Pokoy wyselaki kochającym prawo twoie; ktorzy nie czynią żadnego zgorśzenia.* Iakoby chciał wyrazić: O Pánie! iaka się znajduie przyjemność w miłości Przykazań twoich: á czy nie napełniaśz wszelka słodycz serca tego; które wszystko się poświęciło ná kochanie Prawa twego? Záprawdę ten Krol według serca Boskiego, tak doskonale y skutecznie zaśmakował sobie w wysmięności Przykazań Boskich; że słusznie może byđ miany za kochańka duchownego tego prawa, iáko czystey Oblubienice y Krolowey serca swego. Co się iawnó pokazuje z pochwał tego Prawa Boskiego ustáwicznych.

*Pf. 118.
v. 155.*

Oblubienica Niebieska chcąc wyrazić wdzięczność wonności zapachow Niebieskiego Oblubieńca swego; tak o nim mowi: *Wonność wylana Imię twoie*, iakoby rzekła: Tákeś napuszczony wonnościami; że zdaiesz się byđ fannym balsamem, álbo pizmem; ániżeli namaszczony, álbo okadzony. Tak duża Boga miłująca przemienia się

w wolą Boską; że zasługuie sobie, aby nazwana była wolą Boską słusznie; aniżeli posuszna, albo poddana woli Boskiej. Zkąd mowi Bog przez Izaiasza: że Kościół Chrześcijański nazwie *nowym Imieniem; ktore usta Pańskie wymownią*, iakoby rzekł: Wyznaczy, y wyrysuje na sercach wiernych. Potym objaśniając to Imię; mowi: *będzie wola moja w nim*, pokazując różność między temi, ktorzy nie są Chrześcianie; że każdy z nich má swoię własną wolą w sercu swoim. A między prawdziwemi Synami Zbawiciela; że każdy z nich odstąpi własney woli; y już więcej nie będzie tylko iedna wola, Páni, Mistrzyni, Rządczyni wielowładna: ktora będzie ożywiała, rządziła, y kierowała wszystkie dusze, wszystkie serca, y wszystkie wole: á Imię zaszczytu Chrześcijańskiego nie będzie insze, tylko wola Boská w nich. To jest wola, ktora panować będzie nad wszystkiemi wolami, y wszystkie w siebie przemieni; tak, że wola Chrześcian, y wola Pána naszego nie będą różne, ále szczegulnie iedna tylko wola. Co się doskonale sprawdziło przy pierwiastkach Kościoła Chryśtusowego: álbowiem iako powiada Łukasz Sw: *nátenczas mnostwa wiernych iedno było serce, y iedna dusza*. Nie mowi bowiem tam Sw: Ewangelista o sercu żyjącym w ciałach naszych; ani o duszy ożywiaiącey serca nasze życiem doczesnym: ále mowi o sercu, ktore душom naszym daie życie niebieskie; y o duszy, ktora ożywia serca nasze życiem nadprzyrodzonym. Serce, y dusza szczegulnie iedne

dne wszystkich wiernych, nie co innego jest; tylko wola Boska według Psalmisty Sw: *Zycie jest w woli Bożej* nie dlatego tylko, że życie nasze doczesne zawisło od woli Boskiej; ale też że życie nasze duchowne funduje się na tym życiu, przez które Bog żyje, y kruluje w nas; a wzajemnie my też żyjemy, y jesteśmy w nim. Przeciwnym sposobem grzesznik od początku, to jest zawsze: *łamam iar-
mo Prawa Boskiego, porwał wszystkie związki, y rzekł, nie będę służył.* A dlatego mówi Bog: *Przestępcą z żywota twego nazwałem cię.* A mówiąc do Krola Tyryjskiego, wyrzuca mu na oczy, że o sercu swoim ak trzymał; iak o Sercu Boskim: bo odstępcą y zuchwały chce, ażeby serce jego było Pánem: a własna wola jego, aby była naywyższa nad wszystkie; iako jest naywyższa wola Boska.

*Psalm. 139.
v. 6.*

*Isa. 43.
v. 9.*

O wieczny Boże! nie dopuszczayże mi tego: ale spraw, aby nie była nigdy wola moja, ale twoja. Ah! nie żyjem na tym świecie; abyśmy wolą naszą czynili; ale dobroć woli twoiey, która nas stworzyła. *Na początku Księgi napisano o Tobie o Boże życia moiego!* abyś czynił wolą Oycy Przedwiecznego, y przez pierwszą dusze twoiey wolą ludzką, od początku poczęcia twego przyjąłeś miłe prawo jego, y złożyłeś ie w posrzed serca twego, aby tam panowało na wieki. O! ktożby to dał duszy moiey, ażeby nie swoię, ale Boską pełniła.

*Psalm. 139.
v. 9.*

Więc kiedy miłość nasza zupełnie przylgnęła do woli Bo-

Boskiej; nie dosyć nam na tym; że pełniemy wolę Boską, która nam jest przez przykazania oznajmiona; ale też że się poddaemy posłuszeństwu rad; które dlatego są nam podane; abyśmy doskonałe przykazania zachowali; które się też z niemi, iako mówi Sw: Tomasz; zgadzają. O! iak chwalebne zachowanie zakazania nieporządných rofkoszy w tym, który się wyrzekł y przystoynych delicyi. O! iak daleki od pożądliwości dobr cudzych; który wżelkiemi bogactwy gardzi; a nawet y temi, ktoreby mógł był świątobliwie zbierać. O! iako mniey się trzeba bać, żeby ten miał przenosić wolę własną nad Boską; który dla wykonania woli Boskiej poddaie się człowiekowi.

2. Reg. 13
v. 14.

Krol Dáwid będąc iednego czasu w obozie przeciw Filistynom, którzy oblegli Betleem, pragnął wody z krynice Betleemskiej; mówiąc: *O! gdyby się znalazł taki, któryby mi dał kubek wody z krynice, która się znajduje przy Betleemskiej bramie.* Ledwo to wymowił; aż wlot trzy mężni młodziani przebiwszy się przez oboz Filistynow, y naczepawszy wody z owej krynice Betleemskiej przy bramie będącej, przynieśli Dáwidowi: a ten zważywszy niebezpieczeństwo, na ktore się rezolwowali, aby iego apetytowi dogodzili; *niechciał pić; ale ją ofiarował Panu mówiąc: Niech mi Pan będzie miłościn; nie uczynię tego; bo bym krew pił, y niebezpieczeństwo dusz tych, którzy tam chodzili.* Uważ proszę Teotimie ochoczego ducha w tych młodzianach; którzy żeby Krola swego pra-

pragnieniu choć námiénionemu tylko dogodzili; y żeby to skutkiem spełnili, wdarli się w oboz nieprzyjacielski, y przerznęli się przez niezliczoną ich zgraię, y tyśiączne niebezpieczeństwa przebyli; áżeby proste pragnienie Krola swego wykonali.

Zostáiąc ná tym świecie Zbáwiciel nasz, w wielu rzeczach wolą swoię sposobem niby przykazania obwieścił: w wielu znowu innych, sposobem pragnienia onę ogłosił. Wielce bowiem czystość, ubóstwo, postuszeństwo, zupełną rezygnacyą, y wyrzeczenie się woli swoiey, śieroctwo, post, modlitwy ustawiczność zachwalił. Y co rzekł o czystości; *Kto może poiąć, niech poymuie* toż rozumiał o innych radach. Pragnienia tego Zbáwiciela nymężnieysi z Chrześcian się chwycili; y przewyciężywszy wszystkie przeciwności, pożądliwości, y trudności, do ładu świętey doskonałości dopędzili, y mocno się przyłożywszy do uczynienia zadosyć pragnieniu Krola swego, tym sposobem dostąpili wieczney chwały.

Záprawdę, iáko świadczy Psalmista Pański. Bog nie tylko wysłuchiwa modlitwy wiernych, ále też y same ich pragnienia, nawet y samo przygotowanie, ktore w sobie wzbudzaia do modlenia. Tak iest przychylny y skłonny do czynienia woli siebie kochaiących. A czemuż też y my wzajemnie znaczną niezapalamy się gorliwością do naśladowania woli Zbawiciela naszego; áżeby nie tylko czyniliśmy to, co przykazuje; ále też y to, co ogłasza

Aaaa

bydź

bydź sobie miłego, y przyjemnego. Wspaniałe dusze nie potrzebują przynaglania, y przymusu do wypełnienia tego; co wiedzą kochankowi pragnącemu, bydź przyjemnego. *Dusza moja* (mowi iedna z takich) *rospłynęła się, iak kochanek przemowił.*

ROZDZIAŁ VIII.

Wzgarda Rad Ewangelicznych iest ciębskim grzechem.

*S*łowa, ktoremi nas pobudza Bog do chwycenia się do doskonałości, są tak mocne y skuteczne; że zaniechać obowiązku tego nie możemy. *Bądźcie świętymi* (mowi Pan) *bo ja święty iestem. Kto iest świętym, niech się stara o większą świętobliwość; a kto iest sprawiedliwy, niech się bardziej usprawiedliwia. Bądźcie doskonałemi, iako y Ociec wasz Niebieski iest doskonały.* Dlatego S. Bernard pisząc do S. Gwaryna Opatą Akwenckiego; ktorego życie y cuda w tamtey Dyecezyi wdzięczny odor wydały, tak pisze: *Człowiek sprawiedliwy nigdy nie moni; dosyć: bo zawsze pragnie, y taknie sprawiedliwości.*

Zaprawdę Teotimie, ile do dobr doczesnych należy; nie má nigdy dosyć ten, ktoremu nie dosyć ná tym, czego má po dostatku. Bo coż może nasycić tego, ktorego dostatek ukontentować nie może. Lecz co należy względem dobra duchownego: tu nie má ten tego ná czymby mu dosyć było; ktoremu dosyć mieć to, coby mu było zadosyć, y dostatek ten nie iest dostatkem: bo prawdziwy dostatek w rzeczach Boskich po części funduje się ná pragnieniu obfitości.

Bog

Bog przy stworzeniu świata rozkazał ziemi, aby rodziła zioła zielone, y wydające nasienie, y drzewa wydające owoc według rodzaju swego; ktoregoby nasienie zostawało na ziemi. Widziemy, y doświadczamy, że drzewka y ziołka dotąd nie mają słuźnego wzrostu, y doskonałości; dokąd nie będą miały ziarna y nasienia, ktoreby służyły potym dla rozrodzenia y wydania zioł, y drzewek tegoż rodzaju. Cnoty nasze nigdy swoiey nie doydą miary doskonałej; ieżeli w nas nie wydadzą pragnienia postępowania w nich, y pomnażania; ktore iako nasienia iakie duchowne zgodne są do wywiedzenia nowych stopniow cnoty. Y zdać mi się, że ziemia ferca naszego ma rozkaz do rodzenia cnot łatorośli, ktoreby wydawały owoce spraw świętych, każda według rodzaju swego; y nasienie pragnienia, y przedsięwzięcia; pomnażania y postępowania w drodze doskonałości. Cnota bowiem ktora nie má ziarna, y nasienia tego pragnienia, nie przychodzi do doskonałości. Napominając oziębłego, y leniwego Zakonnika Bernard Sw.: tak mowi: O Mniehu! *niechceś postępować w doskonałości? nie: więc chceś ustawać? rzecześ: niechciałbym. Coż tedy zamyślasz? Chcę tym byc, czym jestem; niechcę byc ani lepszy, ani gorzsy. Chceś tedy tym byc, czym byc nie możesz? Coż jest na świecie takiego, coby było stateczne? nie zapewnne, bo wszystko podległe jest odmianie, procz Boga. Bardzey to ieścze o człowieku powiedziano: że nigdy nie trwa w*

Epist: 1.
v. 33. 6
34.

*iednym stanie. Potrzeba tedy koniecznie albo postępować,
albo się cofać; dążyć w drodze doskonałości, albo ustawać.*

Nie mówię ja tu, o czym y S. Bernard nie zamyslał; żeby miał bydz grzech nie chwytać się, y niepraktykować rad Ewangelicznych. Nie masz w tym grzechu Teotimie. Ta bowiem jest różnica między przykazaniem, a radą: że przykazania pod winą nas przymuszają do zachowania; rada zaś nas zaprasza, żadney winy nie kładąc, chociażbyśmy iey nie zachowali. Przecięż iednak mówię: iż jest ciężki grzech, nie mieć ochoty do doskonałości Chrześciańskiej. A dopieroż większy ieszcze grzech, gardzić instynktami zachęcającemi: bo temi nas Chrystus do doskonałości Chrześciańskiej wzywa. Nieznosną tedy bezbożnością bydz powiadam: gardzić radami y frzodkami; ktore nam Zbawiciel do dostąpienia doskonałości podaje. Herezyą zaś to nazywam; gdyby kto powiedział, że to Chrystus nie dobrze radził, y perswadował. A to bluźnierstwem oczywistym mówić Bogu: *Odstąp od nas, nie chcemy wiedzieć drog twoich.* A nayoŹrzydliwsze by ieszcze było nieuszanowanie: gdyby temu, ktory z taką miłością y łagodnością zaprasza nas do doskonałości, kto odpowiedział, ani chcę bydz świętym, ani doskonałym, ni bydz uczestnikiem twego sprzyiania, y słuhać rad twoich, ktore mi wtrącasz, abym szedł drogą ich.

Możec wprowadzie kto bez grzechu rad poniechać, dla afektu do czego innego nakłaniającego. Jako naprzykład:

kład: Może niesprzedawać tego, co má, y nie rozdawać ná ubogie z przedaży zebranego grosza, dlátęgo, że nie przyszedł do tęj doskonałości: áby takie uczynił wyrzeczenie. Może kto z áfektu ku zacney iákiey dámie záslubić iá sobie w małżeństwo: álbo też że nie czuie się tak silnym, áby mógł ustáwicznie z ciałem y ze krwią wieść utarczki. Ale niechćieć iść zá radami, álbo zá iedną z nich, to byđź nie może bez znacznego kontemptu tego, który ie podaie. Nie udać się zá radą Pánieńskiey záchowania czystości, áżeby się ożenić; to nie iest złá. Lecz żenić się szczegulnie dlá wzgardy czystości, iáko czynią Heretycy; wielki się w tym kontempt dzieie iáko rádzácemu, tak y iego rádzie. Pić wino przeciwko zdaniu Medyká, gdy kto iest przymuszony pragnieniem, álbo ochotą do piciá; nie iest to Doktorem gardzić, áni rádą iego. Ale mowić niechcę iá słuchać tego zdania Medyka, to pochodzi z małej estymacyi, którą o nim mamy.

Co względem rad ludzkich, te często mogą byđź wzgardzone, nie wzgardziwszy tych, którzy ie podáli. Bo przez to nie gardziemy człowiekiem, gdy nám się zdá, że mógł pobłądzić. Ale respektem rad Boskich, iezeli ie odrzucamy, y niemi gardziemy; nie może to pochodzić tylko z przewrotności: iáko to, że te rády są złe, y niespráwiedliwe. Co nie od kogo inszego pochodzi tylko od ducha bluźnierstwa. Iákoby Bog nie był samą Mądrością, żeby wśzystkiego nie wiedział: nie był iedną Dobrocią, żeby

żeby dobrej rady nie podał. Toż się má mowić o radach Kościoła Święt: który dla ustawieczney ássystencyi Ducha Przenayświętszego (który uczy, y wiedzi. drogą prawdy) nigdy zle nie może radzić.

ROZDZIAŁ IX.

Dokończenie dyskursu zaczętego. Iáko każdy kochać powinien Rady Ewangeliczne, lubo nie iest obligowany, żeby wszystkie wypełnić; y iako z nich te wypełnić powinien, które może.

Lubo rady od Chyştusa podane nie wszystkie mogą, lubo też powinny byǳ wypełnione od każdego z osobna Chrześcianina; każdy ie iednak kochać powinien; bo są wielce dobre. Gdybyś cierpiał ból głowy dlatego, że ci zápach pizma szkodzi, izalibyś pizmu nie przyznał, że iego zapach iest wdzięczny, y miły? Gdyby suknia iaka bogata osobie twoiey nieprzynależała, álbo nie kwadowała; czybyś ią ganił; iákby żadnego walu nie miała? Gdyby pierścień iaki drogi nie zdał się ná twoy palec; ieżelibyś go dla tego wrzucił w błoto? Chwal tedy Teotimie, y kochay wszystkie rady od Chyştusa podane. Bądźcie Błogosławiony ná wieki o Anjele wielkiey rady: á oraz z tobą niech będą pochwalone wszelkie náuki ludziom podane. Balsamem y różnemi odorami rozwesela się serce, á dobrą przyiaciela radą cieszy się dusza niby iáką słodyczą, mowi Sálomon. Ale o którymże to przyiacielu? o których radach mowiemy? O którymże innym

szym? jeżeli nie o przyiacielu nad wszystkie przyiacioły
naybardziej sprzyiającym: którego to rady bardziej ko-
chać powinniśmy, iak wszystko nas kontentuiące. Ten
Przyiaciel Zbawiciel iest; iego rady są powodem zbawie-
nia. Powinniśmy się tedy cieszyć Teotimie, kiedykolwiek
widziemy niektórych chwytających się, y idących za
iego radami; ktorychmy albo nie możemy, albo zacho-
waćśmy niepowinni: mamy się ieszcze y modlić za nich:
mnie się z nimi obchodzić: pobłogosławić ich szczęściu;
że się udają za nimi; w tak zbawiennej sprawie im do-
pomagać. Miłość bowiem obliguje nas nie tylko kochać
się w tym, co nam iest dobrego; ale też co y naszym
bliźnim.

Znakomicie zaś przez to oświadczemy; że kochamy
wszystkie rady; kiedy te pilno y szczerze zachowamy;
które naszej kondycyi przynależą. Bo iako ten, który
mocno wierzy ieden Artykuł Wiary; że go Bog przez swo-
ie słowo ogłoszone w Kościele Sw: objawił; daie wiarę y
wszystkim artykułom. Y ten, który dla szczeray miło-
ści Boga zachowuje iedno Przykazanie; gotow iest y
wszystkie zachować za podaniem okazyi. Tymże spo-
sobem ten, który iedną radę Ewangeliczną kocha, y wiel-
ce szacuje, dlatego, że ją Bog podał; kocha też y szacuje
wszystkie; ponieważ y te z uśc Náywyższego pochodzą.
Możemy zaś łatwo wiele ich zachować, lubo nie razem
wszystkie: bo Bog dał ich dosyć, aby każdy człowiek

nie-

niektóre z nich wypełnić: a y iednego dnia nie masz, w którymbyśmy sposobu do pełnienia ich nie mieli.

Miłość po tobie wyciąga, áżebyś dla wspomozienia twoich Rodzicow przy nich się zabawiał: miew iednak chęć y áfekt do wyrzeczenia się wszystkiego; y niech nie dla inney przyczyny serce twoie trzyma się przy domowych zabawach; tylko tak, iak potrzeba wyciąga tego, co z miłości ku Rodzicom czynić powinienes. Względem kondycyi osoby twoiey nie możesz w doskonałej żyć czystości; zachoway ją iednak ile możesz bez uszczerbku miłości. Kto nie może zupełnie sprawy iakiey wypełnić; niech przynajmniey część iey iaką wypełni. Nie jesteś obligowany uprzedzać zgodą tego który cię obraził, bo by to do niego należało, áby on ciebie poprzedził z satysfakcyą za urazę: ále idź przecię Teotimie, uczynь co ci radzi Zbawiciel, poprzedź go dobroczynnością; odday mu dobre za złe, skupiając na głowę iego węgle rozżarzone, ktore są świadkami miłości; ktoreby go rozgrzały do kochania ciebie. Nie przynagla cię żadne do tego prawo, áżebyś każdemu nawiiiającemu się ubogiemu dawał iakmużnę; ále tylko tym, ktorzy w ostatnim są ubóstwie: dlátęgo iednak idąc za radą Chrystusową niezaniechuy z chęcią tych wspomagać ktorych widzisz potrzebnych: co masz czynić według stanu kondycyi twoiey, mając wzgląd y na swoje potrzeby. Nie masz obowiązku czynienia żadnego ślubu; przecię niektóre dla

twoego

twego w miłości Boskiej postępku za rozsądkiem Spowiednika możesz uczynić. Wolno ci używać wina przy wszelkiej wstrzemięźliwości, ale według rady S. Pávła: tyle, a nie więcej używać go masz, ileć dla utwierdzenia słabości żołądka potrzebą.

Różne się w radach Ewangelicznych zawierają stopnie doskonałości. Pożyczanym sposobem wygodzić ubogim w ostatniej nędzy będącym; jest to pierwszy stopień rady o jałmużnie podanej. Dárować zaś im co, jest wyższy stopień. Rozdać zaś wszystko ieszcze nad te wyższy. A naywyższy ten, dać siebie samego, y poświęcić na usługę ubogim. Rad byđ gościem bez znaczney potrzeby; jest iść za radą. Przyimować postronnych pierwszy jest iey stopień. Ale záchodzić drogę, dla ich zaproszenia; iako czynił Abrahám; to wyższy stopień lecz wyższy ieszcze od tego: mieszkać na miejscach niebezpiecznych dlatego, aby podróżnym y pielgrzymującym w przyimowaniu ich dogodzić. W czym się stał chwalebnym Wielki sługa Boski Sw: Bernard z Mentonu znakomitey wielce Fámilyi wiele lát między przykremi skałami Gor Alpes z przysposobionym sobie towarzystwem przemieszkiwający, aby przechodzących przyimowali, y ludzkość im wszelką z miłości Chrześciańskiej oświadczał: a naybardziej, aby ich w niebezpieczeństwach ostrey zimy, y od zboycow napadających ratowali. Na co dwa Szpitale ten sługa Boski wystawił od Imienia iego Sw. Bernarda

w Dyecezyi Syońskiej: á drugi ná Gorze Páwłowej Sw: Bernarda w Dyecezyi Tárentezyiskiej nazwane. Náwiedzać chorych w ostatniey potrzebie zostających chwalebna iest: usługować im chwalebnieysza. Obowiązać się zaś ślubem ná tę usługę stopień naywyższy tey rády Ewangelicznej. Te wysługi Zákonnicy chorych przyimuiący, inni nawiedzaiący według Reguł swoich odprawuią. Iáko też niektóre świątobliwe Mátrony po różnych mieyscach, náśladuiąc w tym Wielkiego Sw: Samsona Rzymianina Szlacheństwem, y Doktorską náuką sławnego; ktory w Konstantynopolu ná Kápiánstwo poświęcony do tey przedziwney ku chorym miłości siebie poświęcił w Szpitalu od siebie záczety: ktory potym Justynian Cesarz większym nákładem dokończył. Náśladuiąc także Święte kochanki Chrystusowe Kátarzynę Seneńską, Genueńską, Elzbietę Corkę Krola Węgerkiego; y sług Boskich Franciszka, y Jgnacego, ktorzy iáko z początku swoich Zákonników do tego włożyli; tak ci do tych czas w tey usłudze nie ustają.

Mają tedy cnoty pewne doskonałości swoiey rozprzerzelenie; ktorych według náwyższej ich doskonałości nie iesteśmy pełnić obligowani: bo dosyć nam ná tym, czynić postępek w cwiczeniu się w nich; ábyśmy skutecznie, y rzeczą samą w nich trwali; do postępowania zaś dalszego, y pomnażaniu się w ich rády Ewangeliczne pomagają. Bo ákcyce cnot heroiczych nie są przykazane,

ale doradzone. A jeżeli kiedy z przyczyny jakiej obowiązują nas, abyśmy w nich postępowali; to się rzadko dzieje y trefunkiem, tylko potrzebę przynoszącym do zatrzymania przy sobie ślaski Boskiej. Szczęśliwy ow o-dzwierny więzienia w Sebaście; który postrzegłszy jednego ze czterdziestu nieznosnym mrozem dręczonych, y na męczeństwo skazanych uśtającego, y męczeńską koronę utracającego, na jego miejsce się, choć mu w tym żaden nie radził, nadstawiał; a tak wszedł w komplet liczby Czterdziestu zwycięzców Chrystusowych. Święty także Adauktus, obaczywszy, że Sw: Felixa Papięza wiodą na męczeństwo; nie namowiony od nikogo zawołał; o to y ja, jako też y ten Chrzęścianiń jestem; y tegoż czcąc Zbawiciela: potym pocałowawszy Sw: Felixa szedł z nim wraz na męczeństwo, y ścięty jest. Niezliczeni z dawniejszych świętych Męczenników toż uczynili; bo chociaż łatwo mogli albo uchronić się męczeństwa, albo też uciec od niego bez grzechu; obrali iednak mężnie się na nie odważyć, aniżeli się go fromotnie uchronić. Tych tedy męczeństwa były akcyą heroiczną, do ktorego podięcia exces świętey miłości dodał im męstwa, y śmiałości. Ale kiedy przystąpi przynaglenie, albo podjąć męczeństwo za wiare; albo wiary odstąpić; na tenczas męczeństwo nie przestaje byc męczeństwem, y akcyą wysmienitą miłości, y męstwa; niewiem iednak iesli go nazwać akcyą heroiczną; gdyż nie jest obrane przez jaki exces świętey

miłości, ale z potrzeby wykonania prawa, które to nakazuje. Zgoła w wykonaniu cnot akcyi heroiczych naśladować mamy Chrystusa Pana; który, iako mowi Sw: Tomasz z Akwinu : od początku poczęcia swego miał wszystkie cnoty w stopniu heroiczym. A iá ieszcze dodaię; że miał w stopniu wyższym nad heroiczny: bo nie tylko był coś więcej niż człowiek, ale nieskończonym sposobem więcej; to iest prawdziwy Bog.

ROZDZIAŁ X.

Powinniśmy się stosować do woli Boskiej, która nam znakomita iest przez natchnienia. A naprzód o rozmaitości frzodkow, przez które nam Bog daie natchnienia swoje.

Słoneczne promienie oświecaią świat zągrzewaiąc, y zągrzewaią oświecając. Natchnienie, iest to promień Niebieski, sercu naszemu światła udzielaiący, maiący w sobie moc zągrzewania; odkrycia dobra, y pobudzania w nas zabierania się do niego. Cokolwiek żyie ná ziemi, podczas zimowych mrozow gnuśnieie: lecz gdy ciepła Wiosna zawita, do swoiey się znowu wszystko wraca czerstwości. Zwierzęta ziemne raźniey biegaią; ptastwo wyzey wylatuie; y ochotniey wyśpiewuie: drzewa z wielką udatnością liśćiami y kwiatami się okrywaią. Gdy Bog dufszom naszym nie daie inspiracyi; leniwe są y nie użyte; lecz za przyściem promieni natchnienia Boskiego, czuiemy światło złączone z zągrzewaniem ożywiającym, które nasz rozum oświeca; wolą pobudza, y zachęca, da-

iąc

iąc iey siły do chcenia y czynienia tego wszystkiego, co należy do zbawienia wiecznego. Gdy Bog uformował ciało człowieka z ziemi, powieǳa Piśmo Sw: wpuścił w nie natchnienie życia, y stał się człowiek duszą żyjącą: to jest; duszą, która uczyniła, żywe, ruszające się, y sprawne ciało. Tenże Bog Przedwieczny natchnął dusze nasze inspiracyami życia nadprzyrodzonego; iako mowi Apostoł: że się stały duchem ożywiającym: to jest duchem, który nas czyni żyjącemi, czuiącemi, y dzielniemi w sprawach łaski. A tak który nam dał bycie, daie też sprawność do odbierania łaski. Tchnienie albo duch człowieka za-grzewa członki, iako się stało z Synem Sulamitki, do którego uśt Elizeusz Prorok przyłożył usta swoje, y wypuszczał ducha swego, aż się ciało dziecięcia rozgrzało, y ożyło. Lecz co się tycze Ducha Boskiego; nie tylko; rozgrzewa; ale też doskonale oświeca: bo Duch Boski jest światłem nieograniczonym: którego duch ożywiający nazywá się natchnieniem; bo przez nie naywyższa dobroć tchnie w nas pragnienia y zamyśły serca swojego.

Reg. 4.
v. 14.

Srzodki zaś natchnienia prawie są niezrachowane. SS. Antoni, Franciszek, Anzelm, y inśi niezliczeni, z zapátrywania się na rzeczy stworzone, częstokroć natchnienia odbierali. Zwyczajnyc wprawdzie sposob iest, opowiedanie słowá Bożego: ale czasem w tych, w których opowiedane słowo żadnego nie czyni pożytku, tam same utrapienia uczynią, według Proroka mówiącego: *tylko wekśa*

weksa dá rozum słuchowi to iest; tym, którzy z słuchania, iako Bog po pogrozkach swoich, karze niecnotliwych, nie poprawiają się; uznają prawdę; gdy się te y ná nich wypełniają; y stana się mądrymi przez utrapienie. Święta Mária Egipcyaka odebrała natchnienie przez zapatrywanie się ná Obraz Panny Przenajświętszey. S. Antoni z słuchania Ewangelyi przy Mszy przeczytaney. Sw: Augustyn z słuchania żywota Sw: Antoniego. Sw: Franciszek Borgiasz z zapatrywania się ná trupa Cesarzowej. Sw: Pachomi z przykładu miłosiernego Chrześcian, będący ieszcze Poganinem. S. Ignacy z czytania żywotow Świętych. Sw: Cyprian nie Biskup Kátageński, ale światowy przed tym człowiek, a potym chwalebny Męczennik; gdy czarta wyznającego słyszał; iako nie má mocy nad temi, którzy ufają w Bogu.

Gdym ieszcze w młodych latach traktował náuki w Paryżu; dwóch Studentow (z ktorych ieden był Heretyk) bawiąc się przez noc ná przedmieściu S. Jákoba w miejscu mniej uczciwym; gdzie czart łowił dusze ludzkie: usłyszeli, iż dzwoniono u Kartuzyanow: y gdy się Heretyk pytał swego towarzysza; coby była zá przyczyna; że wtak późną noc dzwonią? odpowiedział mu towarzysz: że w tamtym Klasztorze odprawuie się Jutrznia. O Boże! rzecze ow Heretyk: iák różna iest zabawa tych Zakonnikow od naszej. Tamci odprawiają sprawy Anielskie, a my diábelłskie. A gdy chciał dociec tego, ieżeli to prawda, co mu towarzysz powiedział; ná zajutrz poszedł do

tamte-

tamtego Kościoła; gdzie zastał tych Zakonników na miejscach swoich, iako marmurowe iakie statuy nieporuszone, w rzędzie stojących, z wielką áttencyą y pobożnością prawie Anielską według swego zwyczaju Psalmodyą wyśpiewujących: z czego młodzian ow w podziwieniu zostawszy, uczuł wielką w sercu swoim pociechę; widząc że tak pobożnie czczą y wychwalają Boga Kátolicy: dláczego postanowił; co y wypełnił: przyłączyć się do zgromadzenia Kościoła prawdziwey Oblubienice Chrystusowey: od którego święte odebrał natchnienie.

O iák szczęśliwi są ci, których serce zawsze otwarte do przyjmowania świętych inspiracyi; gdyż im na nich nigdy zbywać nie będzie; zá których powodem szczęśliwe życie, y powierzone sobie ádministracye chwalebnie sprawować mogą. Bo iako Bog zwierzętom instynkta dáie w tym, co według ich natury do konserwacyi ich należy: tak każdemu z nas, ieżeli fásce Boskiey támy iakiey niezarzucimy, dáie natchnienia potrzebne do życia, do sprawowania nas w życiu Duchownym. *Pánie Boże; mowi Eleázar; Pána mego Abraama; przybądź mi dziś na pomoc, y uczyn miłosierdzie z moim Pánem Abrahamem. Oto blisko zrzodła wody iestem: á Corki obywateloni miasta tego wychodzą do czerpania wody, więc ieżeli mi dziewczica, ktorey iá rzekę, nachyl stągiew twoię, ábym się n pił; odpowie mi, piy: á y wielbłądy twoie nápoię: ta iest, którąś dla sługi twego Izaáka przeznaczył.* Teotimie: czyliż

Gen: 24

v. 12.

v. 13.

liż Eleázar nie pokazuje po sobie, że tylko dla siebie pragnął wody : ale Rebeka będąc posłuszna natchnieniu od Boga sobie danemu, sama się zabiera poić Wielbłądy; dla tego stała się godną Oblubienicą Izaákową, Synową Wielkiego Pátryarchy Abrahama, a Bábką Zbawiciela Nászego. Te to wspaniałe dusze; którym nie dosyć na tym, pełnić to, czego od nich przez przykazania y rady Boski Oblubieniec potrzebuje: lecz oprócz tego ochocze są y prętkie puszczając się za świętym jego natchnieniem: są owe, które Ociec Przedwieczny przeznaczył aby były Oblubienicami Syna jego najmilszego. Jle się tycze Eleázara ; że inaczej nie mógł rozeznaczyć, któraby między Córkami Háran miała Náchorowego przeznaczona była Synowi Pána swego, Bog mu to przez natchnienie objawił. Kiedy w czym wątpliwi jesteśmy; y zbywa nam na ludzkich radach na ten czas nam Bog, co mamy czynić inspiruje: y jeżeli utrzymamy się w pokorze, y będziemy posłusznymi, inspiracyom jego; nie da nam pójść. Nie mam tu co mówić więcej o tych potrzebnych natchnieniach dla tego; że częścią tu, częścią w drodze do życia pobożnego dosyć o tym pisałem.

ROZDZIAŁ XI.

O ziednoczeniu woli naszey z wolą Boską w natchnieniach, które są na praktykę extraordinaryną cnot podane: y o wytrwaniu w powołaniu: co jest pierwszým znakiem natchnienia.

Są niektóre natchnienia, które zmierzają do extraordynaryney doskonałości spraw ordynarynych życia Chrześcijańskiego. Miłość ku chorym, jest sprawa ordynaryna cnotliwego Chrześcianina: ale sprawa ta ordynaryna, którą pełnił S. Franciszek, y S. Katarzyna Seneńska była w doskonałości extraordynaryney; kiedy trędownatych y skancerowanych wrzody lizali, y wysysali. Jako y Sw: Ludwika Krola, kiedy klęcząc, y z odkrytą głową chorym usługował: z kąd Opat ieden Cyściecyński stanął zadumiały, widząc go w Krolewskiej godności będącego obrzydłe wrzody własną ręką opatrującego. Zwyczaj także wielce był extraordynaryny tego S. Monarchy, nie tylko usługować chorym, a naybardziej nędznym, y od infzych wzgardzonym, gdy ie do stołu zasadzał; ale nawet co się z polewek lub pokarmow od ich iedzenia zostawało, to on iadł. Sw: Hieronim w swoim Szpitalu Betleemskim przyjmując Pielgrzymow Europejskich, którzy uchodzili prześladowania Gotow; nie tylko im nogi umywał samym, ale nawet ich Wielbłodom nogi, golenie, obmywał, y skrobał przykładem Rebeki, o ktoreyśmy nie dawno w spomnieli. S. Franciszek nie tylko w praktyce ubóstwa wielce był ścisły; iako wszystkim jest wiadomo; ale też y w świętey prostocie. Czasu pewnego baranka od zabicia wyprosił, że reprezentował Zbawiciela. Prawie na wszystkie stworzenia miał wzgląd iakiś, gdy w nich Stworcę uważał nie bez osobliwey y mądrey prostoty.

stoty. Tak święta była iego prostota, kiedy robaczki zdrog odsadzał; aby ich nie deptano: áto z przypominania sobie owego podobieństwa; że się Pan nasz robakiem nazwał. Nazywał stworzenia bracią y siostrami swemi przez pewną y przedziwną uwagę, którą mu niebieska miłość podawała. Sw: Alexy w Senatorskim domu zrodzony, y dziedzic wielu dzierżaw cudownie się w wzgardzie siebie samego zakochał, przemieszkując przez lat siedmnaście w domu Oycy swego niepoznany, iáko żebrak, y pielgrzym iáki. Wszystkie te natchnienia były wprowadzić w sprawach ordynaryinych, ále względem doskonałości w extraordynaryinych. Wtym rodzaju natchnienia powinny byđ zachowane ustawy, ktorem podał o pragnieniach w drodze do życia pobożnego. Y nie potrzeba chwytac się razem y wielu oraz spraw. Często bowiem nieprzyjaciel dusz naszych chce nas wprowadzić do zaczęcia wielu dobrego przedsięwzięcia; áżebyśmy do wielu się przyłożywszy, żadnegośmy do końca nieprzywiedli, á niedoskonałemi zostawali. Czasem też podać woli naszej sprawę iáką wyborną, ábyśmy chwyciwszy się iey onę zapoczęli; zważywszy, że iey niedokończymy. A to czyni dla tego; aby nas odwiodł od dokończenia mniej wybornej; którąbyśmy łatwo, gdyby od niey nas był nie odwiodł, dokończyli. Má bowiem w tym wielkie ukontentowanie, áżeby wiele się działo; y żeby się przedsięwzięcia powzięte zaczynały; gdy zważy, że się nie będą mogły dokon-

konczyć. Niechce przeszkadzać, iako y Fárao, áżeby mistyczne niewiaſty Jzraelskie, to ieſt duſze Chrzeſciańskie niewydawały płodu męſkiego; byleby go uduſić dokąd ná wzroſt ſię niezabierze. Chrzeſćianie, mowi Sw: Hieronim, nie tak początek, iako koniec zważać powinni. Nie potrzeba tak wiele zażywać pokarmu, áby go ſtrawić nie można. Zwodziciel duſz ſzatan zabawiać nas zwykł początkami; ábyſmy ſię kontentowali wioſiennemi kwiatami. Ale Duch Boſki niechce, ábyſmy ſię zápatrywali ná początek, tylko żebyſmy z początku końca dochodzili; y żebyſmy ſię wioſiennemi kwiatami cieszyli dla nadziei kontentowania ſię owocem Láta y Ieſieni.

Anielski Doktor Tomasz S. naucza : że nie ieſt rzecz potrzebna długo y wielce deliberować gdy kto zamyſla obrać ſobie Zákon iaki, do ktoregoby miał wſtąpić: dla tego że Chryſtus radzi w Ewangelií dobrowolne uboſtwo; przez ktore znaczy ſię zákonność. Ná coż tedy przyda ſię w długie zachodzić deliberacye; doſyć ieſt natym, wziąć dobrą y gruntowną od tych informacyą; ktorzy tyle mają roſtropnoſci, y umiętnoſci, że nam mogą dopomoc, y ſkierować nas do gruntownego przedſięwzięcia. Ale gdyſmy ſię już namyſlili, y poſtanowili, czyli w tey do duſzy naſzey należącej ſprawie, czy w inney, ktora ſię ſciąga do czci Májeſtatu Boſkiego; potrzeba, ábyſmy byli ſtálami, y nieporuſzonemi; gardząc tym wſzyſtkim, co by nas przywieſć mogło pod pretextem więkſzego dobra

do czego inszego. Gdyż częstokroć (mowi miedopłynny Bernard) Szatan wtrąca nam odmianę; aby nam przeszkodził, żeby cośmy zaczęli nie kończyli; co inszego, co by się nam zdało bydz lepsze ná pozor przywodzi: tenie znowu, gdyśmy już to zaczęli, odwodzi nas od iego dokończenia, y trzeciego co przywiedzie. Albowiem wielce mu się to podoba; abyśmy wiele zaczynali, bylebyśmy nic z tego niekonczyli. Niepotrzeba też z iednego do drugiego przechodzić Zakonu bez wielkiej bardzo y gruntowney przyczyny, y dobrze roztrząśnionej: mowi S. Tomasz o Opacie Nestoryusie; iako wspomina Kassyan.

Pozyczam sobie od S. Anzelma pilzającego do Lauzona pięknego podobieństwa: ktore iest takie. *Iako drzewa często przesadzone nie mogą gruntownie się wkorzenieć, y przyść do doskonałego wzrostu, ani przynosić owocu pożądanego. Tak dusza, ktora z iednego przedsięwzięcia do drugiego przenosi się, y iakoby przesadza serce swoje, ani postąpić, ani słusznego w doskonałości pomnożenia do-
Exech. 3. v. 12. stąpić nie może: ponieważ doskonałość nie ná poczynaniu, ale ná dokończeniu zawisła. Święte Ezechiela zwierzęta postępowały, y każde z nich sło przed obliczem swoim; gdzie ich wiodł impet ducha, tam zmierzały, ani się cofały, idąc. Tam nam dążyć potrzeba, dokąd nas wiedzie natchnienie, ani się powracać, ani cofać; ale w tę stronę iść, w którą twarz naszą Bog obroci, nieodmieniając przedsięwziętego zamyśłu. Ktory utorowaną idzie drogą, niech się*

się iey trzyma: trafia się bowiem czasem, że odstąpiwszy toru, lepszey drogi szukamy; á porzuciwszy iednę, drugiey niezнайduiemy. Lepsza iest, máły skarb znaleziony mieć w possessyi, ániżeli pretendować większego, ktorego szukać potrzeba. W podeyrzeniu bydz powinno natchnienie takie, ktore nas wiedzie do porzucenia prawdziwego dobra, ktore już mamy: á nakłania do chwycenia się tego, czego ná potym nadzieię mamy; iákoby lepsze bydz miało. Młodziań ieden Portugalczyk Franciszek Bassus, przedziwny nie tylko w opowiedaniu słowa Bożego, ále y w praktykowaniu cnot świętych, żył w Rzymie pod dyrekcją Sw: Filippa Neryusza Fundatora Kongregacyi Oratorij: ten mniemał się bydz natchnieniem Boskim wzruszony, ázeby wystąpił z owey Sw: Kongregacyi; á wstąpił do formalnego iakiego Zákonu; y już to u siebie determinował. Lecz Sw: Filip przytomny będąc, gdy wstępował do Zákonu S. Dominika, cieszko płakać począł: zátym spytany od Franciszka Mária Táruzzyusza, ktory potym był Arcy-Biskupem Senenskim, á znowu Kardynałem: czegoby płakał? odpowiedział: Opłakuię straćtę tak wielu cnot. Co się y sprawdziło. Bo ów młodziań dowcipu wielkiego, y pobożności osobliwey w Kongregacyi Oratorij; przyśzedłszy do Zákonu, stał się nieśtakkiem, y przewrotnym w wymyślaniu, y w pragnieniu coraz nowych odmian, z gorszeniem inszych.

Gdy myśliwy udaie się prosto do gniazda Kuropatwy,
tedy

tedy mu się kuropatwa nadstawia, zmyślając się słabą, y ułomną; y ustawicznie skrzydłami robi; wzbiia się, iakoby daleko ulecieć miała: ale w krotce umyślnie przypada, iakoby więcej latać nie mogła: áto czyni dlátogo, áżeby myśliwego uwiodła; żeby nie napadł w gniezdzie ná iey dzieci, ktore ná ten czas w rosypkę się zabierają: á gdy się zá kuropatwą nieco myśliwy uda, mniemając, że ią łatwo złapi; wybiwszy się w górę, ulatuje. Tak nieprzyjaciel národu ludzkiego zwążywszy, że człowiek od Boga natchniony zabiera się do stánu życia bogoboynego, y chwyta się sposobow postępowania w miłości Boskiej; radzi mu, áby się udał do większey ná pozor doskonałości: y gdy go od pierwszego odwiedzie przedsięwzięcia; powoli mu znowu inszy sposób podaje; którego gdy się chwyci, pokaże mu go do wykonania niepodobnym, á zátym poda y trzeci; áżeby go zabawiając w ustawicznym wynaydowaniu różnych y nowych sposobow, przez ktoreby mógł zostać doskonałym; sprawił to, że żadnego z nich szczerze się nie chwyci; á zátym nie przyidzie do końca, dla ktorego szukał owych sposobow; ktory to koniec iest doskonałość. Młode ogary z tropu zwierząt często zboczaią: ale weszczwane zawsze się zá tropem udają. Więc ktokolwiek pozna wolą Boską w swoim powołaniu, niech się w nim zakocha, y w nim przestáie, stosując się do sposobow, ktorych ten Zákon, do ktorego iest powołany, zazywa do dostápienia doskonałości.

O ziednoczeniu woli ludzkiej z wolą Boską w natchnieniach, które są nad prawo ordynaryjne: y o miłym uspokojeniu serca, które jest drugim znakiem natchnienia.

TAkim tedy sposobem Teotimie postępować sobie mamy w instynktach, które nie są nadzwyczajne; tylko kiedy nas pobudzają do wykonania z osobliwszym y nadzwyczajnym ferworem y doskonałością spraw przyzwoitych człowiekowi Chrześcianskiemu. Lecz są ieszcze inne natchnienia, które się zowią nadzwyczajne, nie tylko dla tego; że wiodą duszę do wyniszczenia się w służbie Bożej sposobem nadzwyczajnym: ale też dla tego, że też duszę przywodzą do spraw prawom, y ustawom powszechnym Kościoła S. nie tylko niezwykłych, ale owżem przeciwnych; zkąd bardziey są do podziwiania, iak do naśladowania. Święta owa szlachetna Panna, którą Historycy Euzebią cudzoziemką nazywają, porzuciwszy Rzym Oyczyznę swoją, w męskie się szaty ze dwiema pannami przybrała; y wsiadłszy na okręt, do Alexandryi przypłynęła; a zamtąd do Wyspy Koa: gdzie gdy się nicobawiała, aby ją miał kto uznać, wzięła znowu na się y z towarzyszkami szaty niewieście: y znowu przepłynąwszy morze zaśzła do miasta Mylassoa, Prowincyi Karyi; do którego miasta ją zaprowadził Przęzaczny Paweł, który ją znalazzy w Koy, był iey Oycem Duchownym;

wnym; gdzie też potym zostawszy Biskupem świątobliwie ten urząd sprawował. Zátym Euzebia wybudowawszy tam Klasztor ná usługę się Kościoła poświęcił w urzędzie Dyákonissy, w takiey Boga miłości; że w wielkiey świątobliwości żyjąc, ducha Bogu oddał: potym dla wielkich cudów, których Bog za Iey interpozycyą przy Relikwiach Iey wiernym udzielał, za Świętą przyznana. Przybierać się w suknie nieprzyzwoite płci niewieściey, y podać się w niebezpieczeństwo puszczając się w drogę z męszczyznami; iest to rzecz przeciwna zwycaynym ustawom skromności Chrześciańskiej. Młodzieniaszek pewny kopnął Matkę nogą; zięty potym serdecznym żalem o taki występek; aby zgładził ten zakał z sumnienia, udał się ná spowiedź do S: Antoniego: który aby mu zwawiey remonstrował przestępstwo Przykazania Boskiego, y iako ciężki przez to grzech popełnił; między innemi nápomnianiami rzekł: Synu moy noga ta, która ci zamiast instrumentu służyła złości twoiey do popełnienia takiey zbrodni; zasłużyła, aby ją odcięto. Żałującemu za ten grzech młodzieniaszkowi, tak głęboko to weszło w uwagę; że przyszedszy do domu Mátki, nogę sobie uciął. Tego S. słowa nie miałyby tey mocy, według ordynaryiney słów siły; gdyby im Bog nie dał był swego natchnienia; a natchnienia tak niezwyčajnego żeby się bardziey zdało byđż pokusą, iák Boskim natchnieniem; gdyby cud zrośnienia się odciętey nogi za benedykcyą świętego, tego niepotwierdził. S.

S. Páweł pierwszy Pustelnik, S. Antoni, S. Márya Egipcyańska, ná obfzerne puſtynie (gdzie od ſłuchania Mſzy Sw: , przyimowania Náyſw: Sákramentu , y ſpowiedzi oddaleni; nie máiący nawet w młodych ſwoich leciech áni wodza, áni dyrektora, nawet pomocy żadney od ludzi, żyć muſieli) iſć ſię odważyli, mocnym tylko y ſkutecznym od Boga wzruſzeni natchnieniem. Chwalebny Symeon Stylita obrał ſobie życie, o iakim żaden z ludzi nie pomyſlił; áni by ſię ná nie odważył bez natchnienia y wzruſzenia Niebieſkiego. Sw: Jan Sylencyaryuſz Biſkup, bez wiadomości ſwoich Kápiánów porzucił Biſkupſtwo, y zaſzedł do Kłaſztoru Laura nazwanego; áżeby tam reſzty życia ſwego dopędził: co uczynił tak ſekretnie, że żaden o tym niewiedział. A czy nie byłoz to przeciw uſtawom ſwiętey rezydencyi. Y przezacny S. Paulin zaprzedał ſię; áby ſyna ubogiej wdowy wykupił z niewoli. A iákże to mógł uczynić względem praw Koſcielnych, ponieważ nie był ſam ſwoim, ále ſwoiego Koſcioła, y ſwoich Dyeceſznów przez poſwięcenie ná Biſkupſtwo. Owe czyſte Panny, ktorym uroda do utraty czyſtości mogła być przyczyną zraniwſzy twarzy ſwoje oſzpeciły ſię, áby nienaruſzone Pánieńſtwo zachowały. A czy nie uczyniłyſz tego; co zakazane każdy przyzna? Naylepszey znak dobroci wſzelkiego, á naybardziej nadzwyczajnego, ieſt ſpokojność ſerca natchnienie odbierającego. Duch bowiem Boſki lubo ieſt gwałtowny, iednak iego gwałt ieſt miły, cichy,

Dddd

chy, y spokojny. Przyszedł ten nakazał wiarru szumiącego, y niebieskiej błyskawice, ale nie zmieszał Apostołów. Przelęknienie owo, które mieli zszalestu y szumu, było momentalne, y które natychmiast uznali miłym y wdzięcznym ubeśpieczeniem przyprawne. Dlatego owogień, który się pokazał, ośiadł na każdym z nich; iako by sam spoczął, y dał im święte uspokojenie. A iako Zbawiciel nasz nazwany jest miłym albo spokojnym Salomonem, tak jego Oblubienica Sulamitka, spokojna, y Coraka pokoju: y głos, to jest natchnienie Oblubienca bynajmniej iej nie męsza, ale ją tak łagodnie pociąga, iż pomalęku dusza iej topnieje, y wylewa się w niego. Du-

Cant: 5. *śa moja mowi, rozstłynęła się, skoro kochanek przemowił.*

• 6.

Y lubo jest bitna, y świadoma trybu wojennego; tak przeciwie jest spokojna; że w frzod obozu wszelką zgodę y harmonią utrzymuje niewypowiedzianie wdzięczney melodyi. *Cant: 7.* *Coż obaczysz w Sulamitce, tylko chory obozowe,* y oboz iej jest chorem, to jest wyspiwywanie y zgodne głosy śpiewających: a chor jest obozem: bo oręże Kościoła, y pobożney dusze nie co innego są, tylko Modlitwy, Hymny, Pienia, y Psalmi.

• 1.

Tak słudzy Boscy, którzy miewali wyśmienitsze y wyższe instynkta; byli miłsi y spokojniejszy; nad innych. Patrz na Abraama, Izaaka, Jakoba, Moyżesza, iakiey byli łaskawości nad wszystkich innych ludzi, z czego y Dawid ma swoje zalecenie. Przeciwnym sposobem duch zły jest

nie-

niepokoyny, złośliwy, burzliwy, á ci, ktorzy zá iego piekielnym udaia się poduszczeniem mniemaiąc, áby niebieskim było instynktem, ztąd naybardziej się wydaia, że bywaią niepokoyni, zdraclwi, oszustowie, dzicy, podfzczuwacze, nieludzy, y buntownicy. Kiedy pod pretextem gorliwości we wszystkim czynią zamięszanie, każdą rzecz cenzuruią, żaden od ich ięzykow niewolny, wszystkiemu dają przyganę, nikomu nieustępują, nie zcierpieć niechcą, udaia się zá pássyami własney miłości, mając ie zá zelożyą o Honor Boski.

ROZDZIAŁ XIII.

Trzeci znak Boskiego natchnienia, iest święte postuśeństwo Kościołowi y Przełożonym.

POkoy y mile uciszenie serca nierozerwanie są spoione z cnotą pokory. Nie nazywam iá tu cnotą tey pokory, która ná powierzchownych funduie się ceremoniach, w słowach, gestach, spuszczeniu oczu ku ziemi, ná częstych ukłonach; bo teczęstkroć się czynią bez wnętrzney wzgardy siebie samego, á z kontemptem bliźnego. Bo táka pokora nie infzego, tylko nizeczemna ludzi próznuiących, y mniej zdrowego rozumu zabawa, która bardziejby się nazywać powinna pokory obłudą, á nie prawdziwa pokora. Ale mówię o pokorze zacney, rzetelney, żywey, y skuteczney, ktoraby nas do tego wiodła; ábyśmy chętnie y mile przyimowali napominania: á łatwemi nas y ochoczemi do posłuszeństwa czyniła. Dokąd ow prześla-

wny Symeon Stylita był Nowicyuszem w Teledzie, Przełożonym niechciał być posłusznym, którzy go, od zbyt surowego życia odwieść usiłowali; á tak dla owego nieposłuszeństwa z Klasztoru był wyrzucony, iáko mniej zdolny do wewnętrznego umartwienia, á bardziej skłonny y kochający się w powierzchownym: lecz znowu przyięty, stawszy się już ikłonniejszym do woli Przełożonych, daleko roztropniey postępował w drodze doskonałości: iáko pokazują jego sprawy potym uczynione. Bo gdy Pustelnicy tu y owdzie około Antyochii ná osobności mieszkający dowiedzieli się o życiu jego extraordinarynym, które ná kolumnie prowadził, gdzie zdał się być albo Aniołem, albo człowiekiem niebieskim; iednego z pośród siebie wysłali do niego, rozkazując mu; áby tak wżyskich imieniem mówił do niego. A coż to jest Symeonie, że ty zaniechawszy powszechney drogi Duchowney, utorowanej przez tak wielu przezacnych y świętych Antecessorów naszych, inszą ludziom niewiadomą, y daleką od tey, o której dotąd ani wiadano, ani słyszano, udaiesz się. Porzuc Symeonie tę kolumnę; á dziś, iáko y inni czynią, chcey się chwycić pospolitego y świętego życia sposóbu; á tą w służbie Bożej, którą SS. Oycowie y Antecessorowie nasi utorowali podz drogą. A ieżeliby Symeon przysłał ná ich rozkaz, y do usłuchania ich woli ochoczym się pokazać zstępując z kolumny, miał zlecenie ow poleć; áżeby go przy jego woli zostawił ná

trwa niu.

trwaniu w zaczętych życia rygorze; dlatego, że z iego posłuszeństwa (mówili owi SS. Oycowie) łatwo dociec możemy; czyli ten życia sposób z Boskiego był natchnienia; albo nie. A ieżeliby uporczywie się opierał, y gardząc Oycowskim ich nąpominaniem, szedł za własną wolą; postanowili, áżeby go y gwałtem ztamtąd ściągnąć. Ow tedy poseł gdy przyszedł do kolumny, y ledwo poselstwa swego rzecz wyraził; Symeon bez żadney zwłoki, ni się wymawiając, ni sprzeciwiając, począł zaraz z owej kolumny z ochoczym posłuszeństwem, y z pokorą wyznaczającą iego świątobliwość zstępować. Co widząc poseł rzekł. Zatrzymay się, á gdzie teraz jesteś, przebyway miły Symeonie; y trway statecznie, nie trać serca; idź, y postępuy pilno y ochoczo w twoim przedsięwzięciu; przemieszkiwanie twoie ná tey kolumnie jest od Boga.

Zważ proszę Teotimie: Ze iáko owi dawni Święci Pustelnicy przy swoim generalnym zgromadzeniu nie wynaleźli znaku pewnieyszego natchnienia niebieskiego w rzeczy zbyt nadzwyczajney, iák było życie S. Symeona tego Stylity; tylko że go szczerego, miłego, użytego, y gotowego żyć y zostawać pod prawem świętego posłuszeństwa znaleźli. A tak Bog pobłogosławiwszy upokorzeniu wielkiego męża tego, dał mu łaskę przetrwania przez całe lat trzydzieści ná kolumnie w łokci trzydziści tześć wyśokiey; gdy już przed tym siedm lat ná infzych sześciu kolumnach ná dwanaście, y ná dwadzieścia łokci

wyśo-

wyfokich życia swego przepędził: lecz nim iefzcze ná tych kolumnach trawił życie swoje, zostawał przed tym przez lat dzieśięć ná szesupłym wierchołku skały Mandre názwaney: tak ten ptak rayski żyjący ná powietrzu był widowiskiem Aniołom, á podziwieniem ludziom.

Cokolwiek z posłuszeństwa pochodzi, bezpieczne y pewne iest: co zaś przeciwne posłuszeństwu podeyrzane iest y niebezpieczne. Kiedy Bog zapuszcza natchnienia do serca; pierwsze z nich iest posłuszeństwa natchnienie. Czy było kiedy znaczniejszy y bardziey oczywistsze natchnienie, iák owo, ktore dane było Sw: Páwłowi? punkt zaś naypryncypalnieyszy był iego: Aby poszedł do miasta; á tam się nauczył od Ananiasza; coby miał czynić. Był zaś Ananiasz mąż wielce zacny; iák o nim napisał Sw: Doroteus Biskup Damaszku.

Ktokolwiek powiada, że od Boga má natchnienie; á Przełożonym niechce byđ posłuszny, y iść za ich nauką; kłamca iest. Wszyscy Prorocy y Káznodzieie, ktorzy iakiekolwiek od Boga miewali natchnienia; zawsze náuce Kościoła S. byli posłuszni, y ápprobowani od zwierzchności, y nic nigdy tak zwawo nieopowiedali, iákó tę prawdę; że ustá Kapłánskie strzegą umiętności, á ta z ust ich pochodzi tak, że misyje nadzwyczajne, są diábelskie nagrawania, jezeli nie máią o nich wiadomości Naywyżsi Kościoła Bożego Pásterze; y od nich iá ápprobowane. Tak bowiem z sobą się zgadzaią Moyzesz y Prorocy: tak

SS. Franciszek y Dominik, tak y inși Fundatorowie Zakonow : ktorzy im z nayosobliwszego do wspomagania dusz natchnienia y nadzwyczajnego przyszli; tym też się bardziey upokorzyli, y ochotniey zwierzchności Kościoła Sw: poddali. Krotko mówiąc: Trzy są najlepsze y naybezpiecznieysze prawdziwego natchnienia znaki. I. jest statek, albo wytrwanie przeciwko odmienności y płochości. II. Pokoy y uciszenie serca przeciwko niepokoiowi, y spraw zawłości. III. Pokorne posłuszeństwo przeciwko uporowi y mniemaniu ná racyi gruntowney nieufundowanemu. Y ábym zakończył wszystko, com powiedział o ziednoczeniu woli naszey z Boską, która się zowie znakomita; podobieństwem to objaśniam. Jáko wszystkie zioła, które żółte kwiaty mają, y cykorya także, niebieski kwiat mająca; zawsze się kwiatem swoim obracają ku słońcu, á do niego się obrociwszy, kręą się zá iego obrotem. Słonecznik zaś, nie tylko kwiaty swoje, ále y liście nawet záтым luminarzem obraca: tak wszyscy wybrani kwiat serca, który jest posłuszeństwo przykazom Boskim, do Boga obracają. Lecz dusze żwawo ogniem świętey miłości rozżarzone y páłające nie tylko się udają ku dobroci Boskiej przez posłuszeństwo przykazaniom; ále też przez ziednoczenie wszystkich swoich chęci, idąc zá obrotem tego mistycznego słońca we wszystkim co im rozkazuje, radzi, y inspiruje, w niwczym nieuchybiając. Zkąd z Psalmistą mówić mogą: *Panie trzymajęś prawą rękę*

Pf. 72.
v. 24.

rękę moję, a w woli twoiej zaprowadziłeś mię: y ze czcią przyjąłeś mię. Iáko bydlę stałem się u ciebie, a ia zawsze z tobą. Bo iáko koń uieżdżony, nie narowiłty daie się iezdcowi łatwo skierować; tak też dusza, która szczerze kocha, iest szybka y ochocza w pełnieniu woli Boskiej, że co tylko postanowi áby uczyniła, to wszystko uczyni.

ROZDZIAŁ XIV.

Krotki sposób poznania woli Boskiej.

SWięty Bazyli mowi; że wola Boska dostatecznie iest nam pokazana, y objaśniona częścią przez ustawy, częścią przez przykazania: y dlatego nie powinniśmy nad niczym deliberować; bo po prostu potrzeba wypełnić, co nam przykazano. Co się zaś tycze czego inszego, to należy do wolności naszej, áżebyśmy według upodobania naszego obrali co sobie zechcemy, chociaż nie wszystko uczyniemy, co się godzi; tylko co nam iest potrzebnego, A przecię dla osądzenia, y rozeznania co nam iest potrzebnego; trzeba słuchać Oyca Duchownego,

Tu iednak niech ci wspomnę Teotimie, pokusę wielce uprzykrzoną, y obmierzłą, którą częstokroć miewają ci; co się nátym zasadziá, áby każdą rzecz, coby z większym była Boga upodobaniem; czynili. Nieprzyjaciel bowiem dusz naszych stára się o to, w każdej okazji; ábyśmy powątpiwali, czyli ta naprzykład rzecz, którą czynimy, bardziej się podoba Bogu, ániżeli insza, ktorey

zaniechujemy. Náprzykład czyli iest Boska wola; áżeby owi pobożni ludzie iedli wraz z przyjaciélem, álbo nie. Aby szare álbo czarne odzienie nořili: Zeby w Piątek, álbo w Sobotę pořili. Zeby zażyli spaceru, álbo nie. Náczym wiele czasu trawia; y gdy się zábawiaia, y zatrzymuia w rozřadzeniu, która z tych rzeczy iest lepsza: zaniebdywiaia okazyi do czynienia wiécey innych dobrych uczynkow; ktoreby z wiékszą chwałą Boską stać się mogły; niż może bydz rozřadzenie o dobrej sprawie prořtey, álbo od tey lepszey; nad czym się zbytnie zasadzili, Niemasz tego zwyczaia, áby wařono dobrą monetę; ale tálery tylko, álbo czerwone złote. Handel táki byřby obmierzły, y wieleby czasu gubiř; gdyby ważyć potrzeba náprzykład szelági, troiaki, szostáki, y inną monetę mniey ceny máiać. Táak teř nie náleży rozwařać tych mnieyszeych spraw; czyli tá w wiékszey iest estymie u Boga, czyli inřa. Náad to częřto się przymieřywiaia záobony w roztrřaniu tych rzeczy. Bo z iakiey przyczyny má bydz w tym trudnořć; czyli lepiey Mszy S. řluchać w tym Kořciele, á nie w innym? prząć, czyli řżyć? dać iařmużnę męřczyźnie, álbo niewieřcie. Nie dobry táki řluga, który tyle czasu trawi ná rozwařaniu, ile go sama robota potrzebuie. Trzeba miarkować nářę áttencyą wdług pożytku rzeczy, do ktorey się zábieramy. Byřoby to przeci w rozumowi, ták dřugo się namyslać ná drogę; ktorą zá dzień odprawić możemy, iáko o uiechanie trzechřet, álbo czterechřet mil.

Eccc

Obra-

Obranie powołania, ustanowienie rzeczy gruntowney, sprawy wiela czaſu, albo znacznego ſumptu potrzebuia-
cey, odmiana mieſzkania, wybranie ſtānu, y tym podobne rzeczy, pilney uwagi potrzebuia; abyśmy dociec mogli w czym bardziey zayduie ſię wola Boſka. Lecz w pomnieyſzych y codziennych zabawach, w ktorych opuſzczenie, albo pobłądzenie nie powinno bydź w apprehenſyi; y żadney znacney ſzkody nie przynoſi; co za potrzeba w czynieniu rozważania tak wielkiej āttencyi, zabawy, y poznania dokładać? Iako ābym wiedział; cnyli przedſięwzięcie, ktore mam; ābardziey ſię podoba Pānu Bogu w mowieniu Rozanca, czyli Officrum Nays: Panny; gdyż tak wielka rożność nie zayduie ſię między tym, y tym; āzebyśmy mieli iākā przyczynę do czynienia tak wielkiej deliberacyi. Czyli mam iſć do ſzpitala nawiedzać chorych; czyli nā Nieſzpor; nā Kazanie; czyli do Koſcioła, w ktorym odpuſt ſię iāki odprawuie: nie maſz nic poſpolicie mowiać tak oczywiſtego, y znacznego; coby mię wiodło bardziey do iednego wypeſnienia, niź do drugiego; āzeby w tym takiey zażywać deliberacyi. Iſć powinniśmy proſtā drogā porzuciwſzy wſzelkie ſubtelności, (iako mowi Bazyli S.) Ochotnie mamy czynić to, co wi-
dziemy bydź dobrego: ābyśmy nie ſatygowali rozumu nā-
ſzego; czaſu nietrawili, y nietracili nadaremnie, y nie poddali nieſpokoyności ducha; wdaiąc ſię w ſkrupuły, y w zabobony.] To iednak rozumieć ſię ma; gdy niemaſz wiel-

wielkiey różności między iedną ákcyą, y drugą; y gdy znaczna iaka okoliczność nie zachodzi bardziey z iedney strony, niż z drugiey; ktoraby godna była konfyderacyi.

W wielkiey iednak wagi rzeczach z naywiększym upokorzeniem postępować sobie mamy; y nie czynić żadney inweſtygacyi przez rozważania, y roſtrząſania woli Boſkiey: ále wezwawſzy ſwiatła Ducha Przenayś: ápplikować ſię do upodobania Boſkiego; biorąc radę od Dyrektora ſumnienia naſzego. Y ieżeli ſię podoba; dołożyć ſię w tym dwoch, álbo trzech, biegłych w rzeczach duchownych: to uczyniwszy, nie potrzeba nam powątpiwać o naſzym obraniu; ále ſtatecznie ie utrzymywać z pokoiem, y pobożnością. Y choćiażby trudności pokuſy, y różne przypadki, ktore ſię przytrafiaią w progreſſach wykonania za myſłow naſzych czyniły nam wątpliwość iaką, czyśmy dobrze obrali; powinniśmy iednak byđź ſtałemi, y gruntownemi wrzeczy raz, y z pilną deliberacyą obraney; przewyciężając wſzelkie przeciwności. Uważając też y to, że gdybyśmy inaczey obrali, podobnobyśmy więkſzych daleko zażyli trudności: do tego że nie wiemy; czy nas Bog chce mieć w pociechach, czyli w utrapieniu; w pokoiu, czy w utarczce. Więc tak ſobie poſtanowiwszy, nigdy powątpiwać nie mamy o ſwiątobliwym wykonaniu: gdyż ieżeli ſię nie ſprzeciwiemy; niepodobna, áby ſię nam udać nie miało: co gdyby inaczey ſię ſtało; byłoby to znakiem nieſtatku, y właſney miłości, iako też ſłabego y pieſzczonego ducha.



KSIĘGA DZIEWIĄTA

O Miłości poddania się; przez którą woła nasza
łączy się z upodobaniem Boskim.

ROZDZIAŁ I.

*O ziednoczeniu woli naszey z wolą Boskiego
upodobania.*

Cokolwiek się dzieje na świecie, oprócz grzechu;
wszystko się za wolą Bożą dzieje; która się wielowła-
dną, y podobania Boskiego wolą nazywa. Tey woli za-
den zatamować nie może: a tey inaczej niepoznamy,
tylko z skutkow; które gdy się pokażą, dochodzimy z
nich; że Bog tak chciał, y przeznaczył.

*Naprzod Zebrawszy wszystko w iedno Teotimie,
Uważywszy to, co było; iest; y będzie: a nad tym wszyst-
kim zadziwić nam się potrzeba; y mówić z Psalmistą:
Wychwalać cię będę Pánie: boś wielce uwielbiony; y ku
Niebiosom rozszerzone miłosierdzie twoie; y aż pod obłoki
prawda twoja. O iak wspaniałe dzieło twoie Pánie! wszyst-
koś mądrze sporządził; co y dusza moja bardzo uznaje. Cu-
downa umiejętność twoja nádemną; ani iej dociec mogę.
A ztąd poydziemy do świętego upodobania; ciesząc się z
tego; że Bog iest nrepiętey mądrości, wszechmocności,
y dobroci. Które są trzy własności Bosstwa; a tych wszystek
świat tylko iest iedną malenką próbą y niby znakiem ia-
kiemsiś.*

Po-

Powtore Zápattrzmy się ná ludzi y Anjołow, y ná wszelkie natury rozmaitości, przymioty kondycye, włádze, namiętności, włásności, y przywileie; ktore naywyższa Boga Prowidencya postanowiała w niezrachowaney liczbie Duchow Niebieskich, y ludzi: w ktorých tak prze-dziwnie sporządza sprawiedliwość, y miłosierdzie swoje; że się nie możemy strzýmac, choćbyśmy chcieli; áżebyś-my z wielką radością pełną uszanowania, y z boiaźnią pieśczenie miłą chwały iego wyspiewywać nie mieli.
*Miłosierdzie, y sąd twoy Pánie wyspiewywać będę, ogła-
 śać y wyrozumiewać w czystey drodze, kiedy przyjdzieś
 do mnie.*

*Pf. 100.
 u. 2.*

Teotimie. Wielką powinniśmy mieć kontentece; wi-dząc, iáko Bog miłosierdzie swoje w ták wielu łáskach y dobrodzieystwach udzielonych Anjołom, y ludziom, w Niebie, y ná ziemi; iák znowu sprawiedliwość swoją spra-wuie w ták niezmiarkowaney rozności káry: Bo ták spra-wiedliwość, iáko y Miłosierdzie zárownosmy kochać po-winni: poniewáz te dwoiakie átrybuta nie sá co innego, tylko iedyna szczegulnie dobroć, y iedyne Bóstwo. Lecz ieżeli skutki sprawiedliwości iego sá przykre, y gorzkie; zawzse ich iednak podśladza przez przymieszanie tych; ktore pochodzą od miłosierdzia: ták; że w stród potopu sprawiedliwego gniewu, drzewo oliwne zákwita; áżeby go dusza pobożna, iáko gołębica; znaleźć mogła; ieżeli tylko kształtem gołębicy ięczęć zechce. Tak śmierć, utrapienia,
 faty-

fatygi, poty, prace; ktorych pełne iest życie nasze; nie tylko są z sprawiedliwego zrażenia Boskiego karą grzechu; ale też dobrodziejstwem gniewu iego; szczeble, y stopnie do Nieba; szrodki do dostąpienia łaski; y zaślugi dotrzymania chwały. O! iakże błogosławione są: uboństwo, głód, pragnienie, smutek, prześladowanie, choroba, y śmierć: albowiem są sprawiedliwą występku naszych karą; ale karą tak utemperowaną przyprawą łaskowości, y łagodności; że ich gorzkość iest wielce przyjemna y miła. Rzecz dziwna, ale prawdziwa Teotimie: Gdyby potępieni nie byli zatwardziali w nienawiści przeciw Bogu; znalezliby w mękach piekielnych konsolacyą; boby uznali; że y same płomienie im dogorzewaiące dziwnie są złączone z iego miłosierdzem: tak; iż Święci uważaiąc z iedney strony tak straszne potępionych męki: wychwalaiają iego sprawiedliwość. *Sprawiedliwy iesteś Pánie; y sprawiedliwe sądy twoie. Sprawiedliwość, y sąd ozdoba stolice twoiey.* Ale widząc z drugiey strony; że kary te, lubo wieczne y niepoięte mnieysze są daleko; ániżeli winy, y występki zaśluziły; dziwuiąc się Boskiemu miłosierdziu, mowią: O iakieś dobry Pánie! Bo chociaż się rozgniewasz; tak iednak pámiętny iesteś miłosierdzia; że nie mozesz utrzymać strumieni łaskowości twoich: áby nie miałeś wypuścić wody z nich pochodzącey ná burzliwe piekielne płomienie. O czym powiedział Hábakuk Prorok: *Gdy się rozgniewasz, miłosierdzia nie zapomniś.*

Pf. 118.
w. 88.

Potrze-

Potrzebie. Obroćmy oczy ná nas samych; á niezliczonym dobrom nam udzielonym, y zgotowanym tak wewnętrznym, iáko y powierzchownym przypatrzmy się: iáko też y niezliczoney liczbie nieznosnych mąk tak wewnętrznych, iáko y powierzchownych; y karze; ktore Opatrzność Boska podług świętey sprawiedliwości swoiey y nieprzebranego miłosierdzia nam przygotowała. Y iáko by rościągając ręce zezwolenia naszego przymuymy to wszystko z miłością; przestając ná świętey woli iego; wyspiewując Bogu sposobem Hymnu wiecznego zezwolenia. *Bądź wola twoia, iako w niebie tak y ná ziemi.* Tak Pánie; niech się stánie wola twoia ná ziemi; gdzie żadney nie ma sz rokoszy, ktoraby się nie łączyła z smutkiem; nie ma sz róży bez ciernia, dnia bez nocy, Wiosny, ktoreyby zima niepoprzedziła: ná ziemi mówię Pánie; gdzie uciechy rzadkie, y momentalne, á prace niezliczone, y codzienne. Niechay się iednak Boże wola twoia stánie nie tylko w wypełnieniu. Przykazań twoich, rad, y natchnienia; ktoreśmy wypełnić powinni: ále też w ponoszeniu utrapienia, y kary; ktore gdy ná nas przesyłasz; z ręki twoiey przyjmować ie mamy; áżeby wola twoia czyniła przez nas, z nas, y o nas to wszystko; co się iey będzie podobało.

ROZDZIAŁ II.

Ziednoczenie woli naszej z upodobaniem Boskim náylepiey się wydaie w utrapieniu.

U Trápienia zważone w sobie samych, cale nie są przyjemne;

mne; lecz zważone w swoim początku; to jest w Prowidencji, y woli Boskiej, która ie rozporządza, y zsyła; nie-
 skończonego są godne kochania, y wielce miłe. Przypatrz
 się łasce Moyżeszowej: tá ná ziemię rzucona w obrzydłe-
 go się weza obraca; gdy zaś w iego jest rękę; iák była, jest
 łaską cuda czyniącą. Zápatruy się ná utrapienia: zda-
 ią się same z siebie bydz straszne: iezeli zaś zważysz ie w
 woli Boskiej, są iedno kochanie, y roskoszy duchowne.
 Ják wiele razy przytrafia się nam mieć obrzydzenie le-
 karstw, gdy nam od Doktora álbo Aptekarza bywają po-
 dane: gdy nam zaś ie z rąk swoich przyiaciel iaki dáie,
 z miłości przewyższaiący owo obrzydzenie, wdziecznie
 ie przyimuiemy: bo miłość przyiaciela odpędza obrzy-
 dzenie. W Boecyi jest táka rzeka, w ktorej ryby zda-
 ią się bydz złote; lecz wyięte z wody, takie są ryby, iá-
 kie y inne. Podobnym sposobem y utrąpienia; gdy ie sa-
 me, procz woli Boskiej zważamy; máią swoię przyrodzo-
 ną przykrość: ále iezeli ie zważamy w zrodle teyże woli
 Boskiej, zá pewne są złote, miłe, y droższe, ániżeli wy-
 razić można. Gdyby ow Wielki Pátryarcha Abraám
 widział potrzebę zabicia Syna swego bez woli Boskiej; czy-
 liż by ná sercu nie uczuł wielkiego bolu? lecz uznawszy,
 że tá potrzeba pochodziła z woli Boskiej; z ochotą się za-
 bierał do czynienia z Syna własnego ofiary. Gdyby Mę-
 czennicy nie widzieli upodobania Boskiego w mękach
 swoich; iakożby w frzod ognia, y mieczow wyspiewywać
 mogli.

możli. Serce bowiem miłością pątające nie tylko w pociechach kocha upodobanie Boskie; ale też y w utrapieniach: dla tego; że ta jest náypryncypalnieysza cnota miłości; aby kochający cierpiał dla kochanka.

Stoicy, a zwłaszcza Epiktetus wszystkie swoją Filozofią na dwóch zasadzili słowach: *Sustine & Abstine*. Wstrzymaj się, y wytrzymaj, albo znoś y oderwij się. Wstrzymaj, y odrywaj się od uciech, pożądliwości, y honorów, albo czci światowych; znoś, y wytrzymuj zeliwości, prace, y niewygody. Lecz Filozofia Chrześcijańska, która sama prawdziwa jest Filozofia trojaką mądrą, y na tych trzech wszystka się funduje. *I. Wyrzeczenie się samego siebie*. Co jest daleko rzecz większa; nizeli się wstrzymać od rokoszy. *II. Dźwigać krzyż swój*. Co jest doskonałsza, iako zność. *III. Iść za Chrystusem*. Nie tylko w tym, aby iść drogą wyrzeczenia się samego siebie, y dźwigać krzyż; ale też y w tym; aby praktykować wszelkie sprawy świętobliwych uczynków. Bo nie tak się wielka miłość nasza ku Bogu pokazuje w wyrzeczeniu się siebie samych, y w dźwiganiu krzyża; iako w wytrwaniu cierpliwym. Y dla tego w Chrystusie dowodniejszey ku nam nie uznaiemy miłości, iako w ten czas, kiedy skonał na krzyżu.

I. Kochać wolą Boską w konsolacyi, miłość jest dobra; gdy rzeczą samą kochamy wolą Boską, a nie konsolacyą; w ktorej jest wola Boska. Iednak ta miłość jest

bez kontradycyi, bez repugnacyi, y bez uśiłowania, y przynaglenia, Bo któżby nie kochał tak godney woli, w Boskiej się dobroci znayduiącey.

II. Kochać wolą Boską w iego Przykazaniach, Radach, y Natchnieniach: jest to wtory stopień daleko doskonalszy. Bo nas miłość wie dzie do tego; abyśmy się wyrzekli woli naszej, y wstrzymali się od wielu rokoszy, lubo nie od wszystkich.

III. Kochać uciski, y utrapienia dla miłości Boskiej: Jest to naywyższy stopień miłości. Bo tu nic miłego nie przyiennego nie znayduiemy tylko samą wolą Boską. A lubo czuiemy iedną wielką w naturze naszej kontradycyą; ochotnie iednak nie tylko wszelkiey odstępuiemy rokoszy, ale też przyimuiemy wszystkie bole, y urapienia.

Szatan wiedząc dobrze, że naywyższy stopień doskonałości zawisł na miłości: gdy usłyszał już Boskich, iako Job jest sprawiedliwy, szczery, boiący się Boga, strzegący się grzechu, stateczny w niewinności: za nic to wszystko sobie miał, w porównaniu cierpienia afflikcyi; przez ktore chciał uczynić ostatnią próbę miłości tego Wielkiego: ktore afflikcye aby nayboleśniejze uczynił, złączył w raz utratę dobr doczesnych, zgubę synow y corek, wzgardę przyjaciół, sług, y kontradycyą zony własney z kontemptem, nasmiewiskiem, y wyrzucaniem na oczy. Przydał ieszcze wszelkie nędze, uciski, y krolekolwiek na świecie wynaleść się mogły choroby; a naybardziej plagę smrodliwych y strasznych na całym ciele wrzodow.

Ztym

Ztym wszystkim iednak przezacny Job, iako Krol wszelkich strapionych, siedząc ná gnoiu, iako ná tronie niedzy, przystroiony w rany, w wrzody, w gniłą ropę, iako w paludamenta Krolewskie; według stanu Krolestwa swego przy liczney robaćstwa, wzgard, y obelg ássystencyi; tak, że gdyby nie gadał, niemógłby bydź rozeznany, czy to iest Job; czy człowiek w gnoy obrocony; czyli też zgniły gnoy, postać ná sobie człowieka reprezentuiący. Oto, mówię, przezacny kochanek Boga Job woła: *Ieżeli dobra z rąk Boskich odbieramy; á dla czegoż złych rzeczy przyjmować uie mamy.* Oiaak pełne miłości te słowa! Wspomina Teotimie, że tak wiele dobrego od Boga odebrał; oświadczaiać się; że nie tak szacuje dobra dlatego, że dobre są; iako że z ręki Boskiej pochodziły: Co iż tak iest; dokłada, że mile trzeba przyjmować przeciwności, y utrapienia; ponieważ y te z teyże ręki Boskiej pochodzą; którą iednakowo kochać mamy, gdy ná nas przepuszcza utrapienia, iako też kiedy obdarza konsolacyami.

Dobra chętniey wszyscy przyjmuiemy; ále złe przyjmować, samey tylko miłości doskonałej iest przyzwoić; która dlatego ie bardziey kocha; iż są kochania godne; bo z ręki Boskiej pochodzą.

Podrożny niewiadomy drogi, boiać się, áby nie zbłądził; idąc wątpliwy, tu y owdzie pogląda, pozycyá mieysca zwazaiąc, bawiać się ná roschodnich ścieżkach, áżeby nie zszedł z prostego gościncea. Lecz wiadomy dro-

gi, idzie spieszno, odważnie, y ochotczo. Ták kto chce dociec woli Boskiej, w samych nawet konsolacyach zawsze się obawia, żeby się nie ośzukał: aby mniemając, że Boskie kocha upodobanie, swego ukontentowania nie szukał, y nie uśidlił się w konsolacyach: Lecz miłość która torownym áfflikcyi gościncem zmierza ku woli Boskiej, bezpiecznie postępuje: bo ponieważ áfflikcyja sama z siebie nie jest przyjemna, pogotowiu też nie jest w kochaniu, tylko dla respektu ręki tej, z której pochodzi.

Ogary pod czas Wiosny tracą ślad, y wiatr ścigając przechodzącego zwierza dlatego; że zioła, y kwiaty na ten czas wydają swoy zapach; gdyż względem tego zapachu nie mogą zwietrzyć Ielenia naprzykład, sarny, albo zająca. Dokąd trwa wiosna konsolacyi, miłość za ledwie uznać może ślady upodobania Boskiego: dlatego; że kontenteca z konsolacyi wiele powabow, y ponęt sercu podaje; aby zboczyło, y oderwało się od áttencyi; którąby mieć powinno na wolę Boską. Gdy Chrystus Sw: Katarzynie Seneskiej dał na wolę; aby sobie obrała lub złotą, lub cierniową koronę; cierniową obrała; że się tá bardziey do miłości stołowała. Pewny y bezpieczny jest znak miłości (mowi B. Anjela z Fulginu) chcieć cierpieć, y samą rzeczą cierpieć. Woła y Apostoł: Ze zaszczyt jego jest, w krzyżu, w ułomności, y przesładowaniu.

ROZDZIAŁ III.

O ziednoczeniu woli naszej z upodobaniem Boskim w áfflikcyach duchownych przez rezygnacyą. Miłość

Miłość krzyża sprawuie to w nas, że chętnie przyjmujemy áfflikcyę. Náprzykład: Poſty, nieſpánia, włoſienice, y inne ciała umartwienia; á odrzekamy ſię uciech, godności, y bogactw: á miłość w tym ſię exercytuiąca wielce ieſt przyjemna Bogu. Przyjemniejszy jednak ieſt; kiedy cierpliwie, łagodnie, y z chęcią przyjmujemy, kary, uciski, y utrapienia dla woli Boſkiej ná nas ie przepuſzczający. Miłość jednak tá ieſt naywybornieyſza, kiedy nie tylko łagodnie, y cierpliwie przyjmujemy áfflikcyę, ále ſię też niemi cieſzymy, y z całego ie ſerca kochamy, dla Boſkiego upodobania; że od niego pochodzą. Ze wſzyſtkich zaś która tylko w pokuſach, w utrapieniach, w niazdach może bydź doſkonale miłość, naydoſkonaleſza ieſt tá, y naywyſmieniętſza, która pochodzi z uſpokojenia duſze w áfflikcyach duchownych. Błogoſławiona Aniela z Fulignu przeciwnie opifuie męki wewnętrzne, które wytrzymała, gdy mowi: *Ze iej duſza cierpiała mękę podobną owej: iáko gdyby kto zwiázané mając ręce y nogi, zawieſzony był zá ſyię; nie zaduſiłby ſię jednak; ále znajdował ſię w ſtánie człowieka zſtającego między ſmiercią, y życiem, bez żadney nadzieie ratunku; że ſię nie może ani óprzeć nogami; ani dać iakiey pomocy rękami; nie mogąc náwet y uſł otworzyć ná wołanie, ani też odetchnąć, á co więkſza ani ſię ulkarzyć, y ubolewać.* Táak zaprawdę Teotimie: Będzie duſza czałem ták ſciśniona áfflikcyami wewnętrznemi; że wſzyſtkie iej ſiły y wła-

dze

dze tak będą przytłumione; ani też mieć może tego, coby mogło ulżyć iey bolu; a ciężkie má apprehensye, y impressye tego, co iey smutku przyczynić może. Ze przykładem Zbawiciela, zaczyna tesknąć, y lękać się zątym smutek ią opanuie: *Smutna jest dusza moja aż do śmierci*, a głębokim serca afektem pragnie, y prosi, że ieżeliby można oddalony był ten kielich od niey. A gdy iey iuż na wszystkim zbywá, procz rozumu; który ziednoczony iest z sercem y upodobaniem Boskim, mowi: szczerze przedstawiając na upodobaniu Boskim. *O! Oycze przedwieczny: nie moja, ale twoja niech się stánie wola.* Natym zaś wszystka rzecz zawisła; iáko dusza w pośrzedz zamieszania, sporki, przeciwności, tę czyni rezygnacyą; a że iey nie dobrze uznáie; tak się iey zdaie, iż nie z ochotą ią czyni, y oraz sobie perswaduie; że nie z serca pochodzi: álbo ieżeli iákimkolwiek sposobem pochodzi; nie tak iednakowo, iakby potrzeba: ponieważ to, co się dzieie na ten czas dla Boskiego upodobania, dzieie się nie tylko bez pociechy, y wewnętrznego dusze ukontentowania; ale przeciwko wszelkiej serca kontentecy, y radości wszystkich tych części; iákimkolwiek sposobem do serca przynależą: ktoremu iednak sercu miłość nieodbiera mocy uskarżania się, y narzekania: a przynamniey że narzekać może; iż nie może się uskarżyć: y owszem pozwala, áby y Ioba y Ieremiásza wszystkie treny nuciła; ale pod tą kondycyą, áżeby trzymała się dekretu rezygnacyi; który raz postanowio-

ny jest w głębokości dusze, y ná naywyższej części umysłu: w którym dekrecie niemasz nic pieśczonego, nic łagodnego, á nawet y dotkliwego, álbo znacznego: wszystko iednak cokolwiek znajduie się w nim, iest prawdziwe, mocne, y niewzruszone, pieśczenie zaś miłe. A wten czas zdaie się; że miłość umknęła do naywyższej części umysłu, iáko do wieży iákiey obronney; w ktorey odważnie, y nie lękliwie poczyná sobie; lubo cała forteca, oprocz tej wieży, zábrana, y wielkim smutkiem uciśniona zostáie. A im bardziey miłość w tym stanie będąca od wszelkiego obarczona sukursu, y opuszczona iest od wszelkiej siły, y władzy dusze pomocy, y ássystencyi: tym też więkzey godná estymy; iż trwała iest y státeczná w zachowaniu wierności Boga raz poprzyśięzoney.

Ziednoczenie to, y stósowanie się z upodobaniem Boskim stáie się, álbo przez rezygnacyą; álbo przez wyśmienitą indyfferencyą. Rezygnacya zaś wykonywa się nákształt usiłowania iákiegoś w poddaniu. Byłaby ná przykład tá chęć, áżeby żyć, á nie umierać: ále że takie iest upodobanie Boskie; áżeby z tego świata przeýść ná infzy; poddaie się umysł. Byłaby wola żyć, ieżeliby się tak Bogu upodobało; á co iest większa, byłaby wola áby się Bogu podobało przedłużyć życia: chętnie się wprowadzie umiera: bardzieyby się iednak podobało życie, gdyby go pozwolono: dosyć zaprawdę ochocza iest wola do umierania; ále ochotniejszy y skłonniejszy do życia. Job w swoich

swoich uciskach, y áfflikcyach czyni ákt rezygnacyi. *Ie-
zelismy dobra odbierali z ręki Boskiej; á złego dla czego
przyimować nie mamy?* to iest káry, y áfflikcyi, które ná
nas dopuszcza. Zważ Teotimie, że mowi o znośzeniu,
wytrzymániu, y cierpliwości. *Iáko się Pánu podobało, tak
się stało, niech będzie Imię iego błogostánwione.* Te słowa
są wielkim znakiem rezygnacyi, y przyimowania prze-
ciwności, nákształt wytrzymánia, y cierpliwości.

ROZDZIAŁ IV.

*O ziednoczeniu woli naszey z upodobaniem Boskim
przez indyfferencyą.*

Rezygnacya wáży sobie Boską wolą nad wszystkie rze-
czy; kocha iednak wiele rzeczy inszych procz woli
Boskiej. Indyfferencyá zaś przewyższa rezygnacyą: bo
nie kocha, tylko respektem woli Boskiej; tak, że żadná
rzecz nie wzruszy serca zachowującego się przy woli Bo-
skiej w indyfferencyi: Prawdać że serce każde, choćby
w naywiększey zostawało indyfferencyi, może się wzru-
szyć iáką áffekcyą, gdy ieszcze nie wie, w czym iest wo-
la Boska.

Eliázar przyszedłszy do zrodła Haran, doskonale wie-
dział, że Panna Rebeka była bardzo piękna, y miła; nie
był iednak ieszcze determinowany, trzymając się przy
indyfferencyi, áż przez znak sobie inspirowany od Boga;
poznał, że tá była, którą Bog przeznaczył dla Syna Pána
iego Abraáama: bo gdy on napił się z iey śalki, y Wielbłądy
iego,

iego, ofiarował iey zaufznice złote, wążące dwa łoty, y náramionkow parę wagi dzieściaciú łutow.

Przeciwnym sposobem Iákob; gdyby nie kochał był nic w Rácheli, oprócz pokrewieństwa Lábanowego od Oyca w tym obligowany; takby był kochał Lią, iáko y Rachelę; bo obiedwie były corki Lábana; á zatym wypełniłby był wolą Oycowską, kochając z nich iednę; tę, czy drugą. Ale nad wolą Oycowską chciał też y swemu áfektowi dogodzić, którym się ku piękności Racheli uwodził; zatym nie w smak mu było; że mu dana iest w małżeństwo Lia, ktorey nie lubił, poiał ią iednak, lubo poniewoli, uczyniwszy w tym woli swoiey rezygnacyą.

Serce obostrzone, álbo indyfferencyą máiące nie tak sobie poczyną. Bo wiedząc, że utrapienie, lubo iest szpetne, iáko druga Lia, nie przestaie iednak byđż corką ukochaną upodobania Boskiego, tak ie iednak kocha, iáko y pociechę (chociaż tá wdzięczniejszy w sobie y przyjemniejszy) y owszem bardziey ieszcze kocha utrapienie; bo w nim nic miłego nie widzi, procz znaku woli Boskiej. Jeżeli iá nie widzę, tylko czystą wodę; co mi z tego, jeżeli mi ią podają w pozłóciłym kubku, álbo w szklenicy; gdyż nie mam co innego pić, tylko wodę. Wolałbym iednak, áby mi ią podáno w szklenicy, dlatego, że szkło tenże má kolor co y woda, ktory lepiej w szkłe obaczyć mogę y rozeznąć. Co mi ztąd, że odbieram wolą Boską w utrapieniu, álbo w konsolacyi; gdy tak w iednym,

Gggg

iák

iak y w drugiey nie widzę, y niczego nie szukam, tylko woli Boskiej; która się lepiej w utrapieniu wydaie, nie mając w sobie żadney inney piękności, tylko przedwieczne Boga upodobanie.

Więcey niż heroiczna była Sw: Pawła indyfferencya
Pf. 1 v. mówiącego: *Sciśniony iestem dwoiakiem pragnieniem; rozstać się z tym światem, a być z Chrystusem; co daleko lepsze iest, potrzeba zaś zostawać w tym śmiertelnym ciele dla was.* W czym go naśladował Biskup Turoneński S. Marcin, który dopędziwszy terminu życia swego; zapalony pragnieniem y miłością oglądania Boga; nie zaniechał iednak z tym się oświadczać; że był gotow do dalszych prac, y ciężaru dla zbawienia miłey sobie trzody: gdy prześpiewawszy częśćkę Psalmu 83. *O iak miłe są przybytki twoie Pánie cnot, niśczeie upragniona dusza moja do przyśionkow twoich. Serce moje y ciało moje wyskoczyły od radości ku Bogu memu,* wszedł w taką ekklamacją. *Pánie iezeli ieszcze ludowi twemu iestem potrzebny, nie wzdrygam się dla nich pracy. Niech się dziecie wola twoia.* Przedziwna Apostoła Sw: indyferencya: dziwna y tego Apostolskiego Męża rezygnacya. Mieli niebo otwarte, wniść mogli; widzieli niezliczone trudności, y prace ná ziemi: obydwá zebrali się ná indyfferencyą, y ná zadną się stronę nie wazyli; tylko sama wola Boska miała wáagę w fercach ich; że naybardziej ná tę stronę przewazyli; gdzie była wola Boska, niż ná inną. Niebo

nie większe w nich wznieciło kochanie, iako y światowe uciski: ponieważ zarówno tak w niebie iest Boskie upodobanie, iako y w uciskach. Ich prace y utrapienia są rą-
iem, iezeli się w nich znajduie wola Boska. Ray zaś pracą, y utrapieniem, iezeli wnim niemasz Boskiej woli. Bo nie proszą, aby byli albo w niebie, albo na ziemi; ale tylko pragną aby Boskie spełniło się upodobanie. Jako także mówił Ukoronowany Prorok: *O Pánie! Coż mam za korzyść w niebie? y czemu od Ciebie pragnął na ziemi.*

Serce w indyfferencyi będące, iest niby krąg wołku w ręku Boskich, gotowe do przyimowania podobnych impressyi przedwiecznego iego upodobania. Serce, ani tey ani drugiej strony obierające, zarówno do wszystkiego skłonne, własną wolą od siebie ruguiące, aby tylko wolą Boską miało. Serce mówię, które niezakłada miłości swoiey w rzeczach ktorych Bog chce; ale szczegulnie w iedney woli Boskiej, która ich chce. Zaczynam gdy wola Boska iest w wielu rzeczach bez braku obiera tę, w ktorej się większa znajduie wola upodobania Boskiego. Wola Boska naprzykład znajduie się w małżeństwie, y w Pánienstwie: ale że się bardziey wydaie Boskie upodobanie w Pánienstwie; serce indyfferencyą zachowuiące obiera Pánienstwo, choćby y samym życiem o nie przypłacić. Jako uczyniły S. Tekla, Agata, y inne bez liczby. Wola Boża iest, usłużyć ubogiemu y bogatemu: ale że się bardziey Bogu ubóstwo podoba; toż serce bardziey so-

bie obiera usługę ubogim. Wola Boska jest w skromności zachowaney wpośród uciech; jest też y w cierpliwości zachowaney w utrapieniach: toż serce więcej sobie wazy cierpliwość, aniżeli modestyą, albo skromność; bo większa się w cierpliwości znajduje wola Boska, iak w skromności.

Krotko mówiąc Boskie upodobanie najwyższym jest obiektem dusze indyferencyą zachowuiący. Zaczynam gdziekolwiek go posłrzyć, bieży na zapach iego wonności, y szuka zawsze tego, w czym się bardziej znajduje, nie biorąc sobie do uwagi żadney inney rzeczy. Daje się ciągnąć woli Boskiej, iakoby najukochańszym iakim więzom; y gdzie się ta obroci, idzie zanią: obiera piekło z wolą Boską bardziej niżeli niebo bez iey przytomności: owszem więcejby szacowała piekło, iak niebo, gdyby wiedziała, że w tamtym większe jest Boskie upodobanie, aniżeli w niebie. Także gdyby wiedziała (co niepodobna sobie y imaginować) ażeby iey potępienie było nieco miłsze Bogu, aniżeli zbawienie; porzuciwszy zbawienie, obrały by potępienie.

ROZDZIAŁ V.

Święta indyferencya ściąga się na wszystkie rzeczy.

Jndyferencyą powinniśmy zachować we wszystkich rzeczach należących do życia naturalnego: iako są, zdrowie, y choroba; piękność, y nieuroda; słabość, y siła: Wrzeczach politycznych; iako są, honory, godności, bogactwa;

gaćwa; y tym przeciwne: wżyciu także duchownym: iako są, opuszczenia, pociechy, smaki duchowne, oschłości, y przeciwności znoszenie. Słowem; y wewszystkim; co się tylko przytrafić może.

Job względem życia naturalnego, dotknięty był wrzodem na całym ciele; tak straszną y cieżką plagą; iakiey żaden podobney nigdy nie widział. Respektem życia politycznego; był wysmiany, za głupiego, y w niewczym miány, a naybardziej od swoich. W życiu duchownym; naciśniony był mdłosciami, utrapieniami, konfuzyjami, ciemnościami; y prawie wszystkiemi, iakie tylko bydz mogą nieznosnemi, y wewnętrznemi boleściami; iako iego lamenta, y narzekania dają świadectwo.

S. Paweł Apostoł naylepiey nam generalną indyfferencyą ogłasza; napominając nas: *Abyśmy się pokazali iako* 2. Cor.
6. v. 4. *śledzy Boscy w wielkiej cierpliwości, w utrapieniach, w potrzebach, w uciskach, w urazach, w więzieniach, w prześladowaniu, w pracach, w niedospaniu, w postach, w czystości, w umiętności, w nieskwąplinności, w łagodności, w Duchu S. w miłości nieobłudney, w mowie prawdziwey, w mocy Boskiej przez broń sprawiedliwości po prawey y po lewey; przez chwałę y zelżywość; przez ośławienie, y dobrą sławę; iakoby zwodzacy, a prawdziwi; iako nieznaczeni, a znaiomi, iakoby umierający, a oto żyjemy; iako pokarmieni a nie zmorzeni, iako smutni, zawsze iednak weseli; iako ubodzy, wielu iednak ubogacający; iako nic nie mający, a we wszystko opływający.* Uważ

Uważ proszę Teotimie, iako życie Apostołów uciśnione było względem ciała, plágami; względem dufze, uciśkami, a względem świata nieślawą, y więzieniem. A wŕzód tego wŕzystkiego iaka się w nich znajdowała indyfferencya? kiedy ich smutek radość wydaie; uboŕstwo obfitość, śmierci ich ożywiające są; obelgi, y wzgardy czcią się zaszczycają. To ieŕt: Cieszą się z tego, że są smutni; uboŕstwo ich ieŕt skarbem; mocni się y rzeźwi do przyimowania śmierci; ŕzczycą się, że ich lżą; dlatego że taka ieŕt wola Boska,

Ibidem: Aże ich życie bardziej było znaczne z ponoszenia przeciwności, iako z praktyki cnot innych; dlatego naypierwey wspomina ciepliwość. *We wŕsystkim pokuŕamy się iako ŕudzy Boscy w wielkiej cierpliwości, w utrapieniach, y w uciskach: a naostatku: Wczystości, umiętności, y nieŕkwapliwości.*

Tak naszego zbawienia obrońca Chryŕtus nieporównanie był ŕtrapiiony w życiu politycznym. Dekretowany, iako winny kryminału o wzgardę Majeŕtatu Boskiego, y ludzkiego, ubiczowany, wyŕmiany, ukrzyżowany, y wszelką obelgą nakarmiony.

W życiu zaś naturalnym: umarł między okrutnymi kátowniami, ktorych żaden y imaginować tylko nie potrafi. A w życiu duchownym: cierpiąc, boiaźń, uciŕki, opuŕzczenia, opreŕŕye wewnętrzne, ktorych żaden nigdy nie doznał, ani dozna. Bo chociaź naywyŕŕza część iego
du-

duży wielce się weseliła z wieczney chwały swoiey; ale że miłość tamowała, áżeby tá chwała nie udzielała zmyślom swoich roskoszy, iáko też y imáginacyi, y niższej części rozumu: wszystko iego serce ná sztych wydane było nátarczywościom, smutkowi, y uciskom.

Ezechiel widział podobieństwo ręki wyciągnionej, y chwytającej go zá czuprynę, y wyniósł go duch między niebo y ziemię. Chrystusa Zbawiciela nášego wyniesionego także ná drzewie Krzyżowym między niebem, y ziemią, nie trzymała (iáko się zdaie) ręka Oycowska, tylko w koniuzczku ducha: á że tak rzekę: tylko zá ieden włoszek głowy iego; który włoszek dotknięty naymilszą Oycy Przedwiecznego ręką w naywiększą opływał szczęśliwość; á wszystkie inne pograżone były w przepaści smutku, y tsknice: ztąd iest, że woła: *Boże mój czemuś mię opuścił.* *Ezech. 8. v. 3.*

Powiedaią o rybie pewney, która się nazywa latarnia morska; że kiedy naywiększe náwalności ná morzu powstaia; tedy ięzyk wyciąga z paszczęki swoiey, y trzyma go nad wodami: który ięzyk tak iest iasny, że żegluiącym po morzu stánie zamiast láatarnie, álbo pochodnie. Tak wpośrzed szturmu, y nawalności morza męki Chrystusowej, które okryły go, wszystkie duży iego władze zatopione, y ponurzone były, oprócz naywyższej części dusze; która wyięta od wszelkich mąk, y bolow wszystka iasniała światłem chwały, y szczęśliwości wieczney. O! iák szczęśli-

wa,

wą, y błogosławiona miłość pánuiąca ná wyższej części ducha pobożnych ludzi ; dokąd zostaie w morzu wewnętrznych uciskow, y dolegliwości.

ROZDZIAŁ VI.

O praktyce indyfferencyi pieśczenie miłey, w rzeczach do służby Boskiej należących.

JNaczey nigdy nie poznaemy upodobania Boskiego, iáko przez przygody. Iák długo iednak nie poznaemy go, dotąd mamy iák najmocniey możemy, utrzymywać się przy woli Boskiej nam znakomitey, y oznaymioney. Lecz skoro tylko owo upodobanie Majestátu Boskiego uznamy; potrzebá mu natychmiast chętnie się poddać; y byđź mu posłusznymi.

Mátka moja, álbo iá sam z łózka powstać nie mogę, będąc chorobą przyciśniony : y niewiem, czyli nie iest táka wola Boská; áby po tey chorobie śmierć przystąpiła: wiem iednak dobrze, że oczekiwaiąc przygody od upodobania iego przeznaczoney, wola Boska znakomita chce po mnie tego; áżebym lekarstw należących zażywał dla poratowania zdrowia; czynię tedy iák największe stáranie, nieprzepominaiąc niczego, ani zaniedbywaiąc, cokolwiek tylko wiedzieć y mieć mogę dla mego zdrowia utrzymania. Ale ieżeli iest w tym Boskie upodobanie, że przewyciężywszy choroba wszelkie leki, y stárania śmierć mi przyniešie: ledwo co będę pewny z tey przygody, że mi lekarstwa niepomagaią; przystanę chętnie, y z wszelkim

kim poddaniem się do upodobania Boskiego; kłaniając miłe najwyższej części dusze mojej, (luboby się daremnie sprzeciwiały) inſze ieżże władze. Y rzeknę tak: Nayſłodſzy y nayłaskawſzy JEZU moy; chętnie śmierć przyimu- ie; że się tak tobie upodobało, y mnie się podoba; który ieſtem ſługa, y poddany świętej woli twojej.

Lecz gdyby mi upodobanie Boſkie oznaymione było przed przygodą; iako był oznaymiony Sw: Piotrowi Námieſnikowi Chryſtufowemu ſpoſob, iakim miał umrzeć; Sw: także Páwłowi więzy, y więzienia. Jeremiáſzowi, zdeſzowanie Jerózoliwy. Dáwidowi, śmierć národzonego ſyna: tedy potrzeba nátychmiał łączyć náſzę wolą z wolą Boſką przykłádem Wielkiego Pátryarchy Abraáma. A iako on chwycił się woli Boſkiej; ieżeliby y nam co przykazano, chwycić się mámy exekucyi przedwiecznego dekretu; chociażby się tykało śmierci ſynów náſzych. Przedziwne zaprawdę było ziednoczenie Prze- zaccznego Pátryarchy tego z ſkinieniem Boſkim; który u- znawſzy, że to było upodobanie Boſkie; áżeby ſyna ſwego ofiarował; chciał wypełnić, y owszem zakrzátnął się záraz około tego mocnym y odważnym ánimuſzem. Prze- dziwne także ziednoczenie ſyna: który się tak łagodnie poddał pod miecz oycowſki; áżeby się ſpełniło upodoba- nie Boſkie w powolnym ſiebie ná śmierć ofiarowaniu.

Pilnie uważ Teotimie, dukt doſkonałego ziednocze- nia ſerca, indyfferencyą zachowuiącego z Boſkim upodo-

Hhhh

ba-

wą, y błogosławiona miłość pánuiąca ná wyższej części ducha pobożnych ludzi ; dokąd zостаie w morzu wewnętrznych uciskow, y dolegliwości.

ROZDZIAŁ VI.

O praktyce indyfferencyi pieśczenie miłey, wrzeczach do służby Boskiej należących.

JNaczey nigdy nie poznaiemy upodobania Boskiego, iáko przez przygody. Iák długo iednak nie poznaiemy go, dotąd mamy iák najmocniey możemy, utrzymywać się przy woli Boskiej nam znakomitey, y oznaimionej. Lecz skoro tylko owo upodobanie Majestátu Boskiego uznamy; potrzebá mu natychmiast chętnie się poddać; y bydz mu posłusznymi.

Mátka moia, álbo iá sam z łózka powstać nie mogę, będąc chorobą przyciśniony : y niewiem, czyli nie iest taka wola Boská; áby po tey chorobie śmierć przystąpiła; wiem iednak dobrze, że oczekiwaiąc przygody od upodobania iego przeznaczoney, wola Boska znakomita chce po mnie tego; áżebym lekarstw należących zażywał dla poratowania zdrowia; czynię tedy iák największe stáranie, nieprzepominaiąc niczego, áni zaniedbywaiąc, cokolwiek tylko wiedzieć y mieć mogę dla mego zdrowia utrzymania. Ale iezeli iest w tym Boskie upodobanie, że przewyciężywszy choroba wszelkie leki, y stárania śmierć mi przyniesie: ledwo co będę pewny z tey przygody, że mi lekarstwa niepomagaią; przystanę chętnie, y z wszelkim

kim poddaniem się do upodobania Boskiego; skłaniając
mile naywyższej części dusze moiej, (luboby się daremnie
sprzeciwiały) inſze iejże władze. Y rzeknę tak: Nayſłod-
zzy y nayłaskawſzy JEZU moy; chętnie śmierć przyimu-
ię; że się tak tobie upodobało, y mnie się podoba; który
ieſtem ſługa, y poddany świętey woli twoiey.

Lecz gdyby mi upodobanie Boſkie oznaymione by-
ło przed przygodą; iako był oznaymiony Sw: Piotrowi
Námieſnikowi Chryſtuſowemu ſpoſob, iakim miał u-
mrzeć; Sw: także Páwłowi więzy, y więzienia. Jeremiá-
szowi, zdeſolowanie Jerózoliwy. Dáwidowi, śmierć ná-
rodzonego ſyna: tedy potrzeba nátychmiał łączyć náſzę
wołą z wolą Boſką przykła dem Wielkiego Pátryarchy
Abraáma. A iako on chwycił się woli Boſkiej; ieżeli by y
nam co przykazano, chwycić się mámy exekucyi przed-
wiecznego dekretu; chociażby się tykało śmierci ſynów
náſzych. Przedziwne zaprawdę było ziednoczenie Prze-
zaccznego Pátryarchy tego z ſkinieniem Boſkim; który u-
znawſzy, że to było upodobanie Boſkie; áżeby ſyna ſwego
oſiarował; chciał wypełnić, y owszem zakrztał ſię za-
raz około tego mocnym y odważnym ánimuſzem. Prze-
dziwne także ziednoczenie ſyna: który się tak łagodnie
podał pod miecz oycowſki; áżeby się ſpełniło upodoba-
nie Boſkie w powolnym ſiebie ná śmierć oſiarowaniu.

Pilnie uważ Teotimie, dukt doſkonałego ziednocze-
nia ſerca, indyfferencyą zachowuiącego z Boſkim upodo-

Hhhh

ba-

baniem. Przypatrz się Abraámowi w ręku miecz trzymającemu, wynoszącemu ramię, y już już do cięcia gotowemu, áżeby zgładził z świata iedynego syna; á to czyni dla upodobania się woli Boskiej. Przypatrz się tegoż samego czasu y Anjołowi: ktory od Boga, y imieniem Boskim zesłany, zakazuje cięcia; á natychmiał y Abraám iednakowo gotowy jest, álbo do zatrzymania się, álbo do cięcia. Coż zátym? Abraámowi iednoż jest, życie, y śmierć syna, stoiącemu w przytomności woli Boskiej. Kiedy mu Bog rozkazuje, áby syna ofiarował; nie śmuci się: kiedy go uwalnia od tego, nie raduje się; ná wszystko z iednakowym gotow ánimuszem; byle wypełnił wolę Boską.

Tak Teotimie, często Bog dla exercytowania nas w tey świętey indyfferencyi; inspiruje nam zámysły wspaniałe; niechce iednak áby były do skutku przywiedzione: á ná tenczas iáko wiernie, odważnie, y státeczenie te rzeczy zaczynać, y nieprześcannie czynić mámy, ile możemy; ták też z miłym y wielkim uspokojeniem przystać mámy ná taki skutek, iáki się dać nam Bogu upodoba. S. Ludwik z natchnienia Boskiego z licznym woyskiem puścił się morzem dla odebrania ziemie świętey; lecz gdy mu się inaczej powiodło; y ná tym mile przestawał. Záciiysza daleko jest, uspokojenie umysłu w przestawaniu náwoli Bozey; nizeli odwaga w wykonaniu przedsięwzięcia choć iák najswiętszego.

Sw: Franciszek idzie do Egiptu,
aby

aby tam albo niewierne nawracał; albo męczeńską otrzymał koronę; taka była wola Boska: powrócić jednak, z obu tych rzeczy nic nie spełniwszy: bo y w tym była wola Boska. Była także wola Boska, ażeby Sw: Antoni Pádewski pragnął męczeństwa; Bog jednak tak chciał; aby się to pragnienie nie spełniło. O! iako szczęśliwe są takowe dusze, odważnie czynić, to; co im Bog w natchnieniach podaje: iako też, gotowe y łatwe poniechać wszystkiego; gdy Bog tak dysponuje. Są to powody, y pociągania doskonałej wielce indyferencyi, wstrzymać się od sprawy chociaż y dobrej, kiedy się tak Bogu zdaie; y iakoby z puł drogi zaczętej cofać się nam każe: Bo Boska jego wola, która jest wodzem naszym, tak ordynuje. Zaprawdę Ionasz Prorok nie bez obrazu Boga smucił się; że według jego rozsądku Bog niespełnił Proroctwa swego, gdy Niniwitom przepuścił. Tu Ionasz uczynił wolą Boską, gdy Niniwitom ruinę miasta opowiedział; ale przymieszywał swoje upodobanie, y wolą do woli, y upodobania Boskiego: z kąd gdy widział; że Bog do skutku tego nie przywodzi, co mu rozkazał opowiedać; rozgniewał się; y izemrał przeciw Bogu. Lecz gdyby upodobanie Boskiej woli wziął był sobie za cel spraw swoich; tak by był kontent; widząc, że się natym stało; iż Bog Niniwitom karę darował; na którą byli zaśluzyli; iako też gdyby z Boskiego upodobania spełniła się kara była za przestępstwo Niniwitów Pragniemy zawsze, aby to, do czego się zabieramy,

Hhhh my,

my, dobrze nam się udało: á nie zważamy całé, że to iest przeciw rozumowi; áby Bog wszystko czynił według naszego upodobania. Jezeli Bog chce, áżeby postrach tylko padł ná Niniwitow; á niechce ruiny Miastá; postrach może ich przywieść do poprawy: á dla czegoż Ionaśz má narzekać?

Rzeczysz: Jezeli to tak iest: dla czegoż pragniemy czego, y staramy się, áby skutek swoy wzięło: á czemu się w tym raczey ná przygody niepuszczamy? Wybacz mi Teotimie. Nie trzeba zaniedbywać, áni zapominać tego wszystkiego; co przynależy względem dobrego wykonania każdej rzeczy, co iá nam Bog zlecił; ále z tą kondycją; áby, ieśliby się co przeciwnie naszemu pragnieniu stało; przyięliśmy to mile y spokojnie. Obligowani bowiem iesteśmy z Przykazania nam podanego; áżebyśmy wszelkiego stárania przykładali do tych rzeczy, które się do chwały Boskiej ściągają, y są nam zleczone; á nie spuszczały się ná przygodę; bo tá nie iest w naszej mocy.

Miey staranie około niego: Powiedziano tam iednemu, w przypowieści o owym nędznym człowieku w puł umarłym; ktorego zbili zboycy ná drodze między Jeruzalem y Ierychem: A nie rzeczono: iáko uważa Bernard Sw.; uzdrow go, ále; miey stáranie o nim. Tak Apostołowie gorliwe náprzód do żydow czynili kazania, lubo dobrze wiedzieli, że ich całé porzuca, iáko ziemię niefruktyfikującą: á obroca się do Boga. Nasza rzecz iest sadzić

iáko

iako należy, y skrapiać także: ále dać wzrost, y moc, dzieło samego Boga.

Święty Psalmista Dáwid taką perorę czyni do Zbawiciela: iakby kogo pobudzał do wesołości, y czynił otuchę przyszłego zwycięstwa. *Przypaś miecz do boku twoiego najmocniejszy Pánie Zapatruj się ná kstałt y ozdóbę twoię szczęśliwie postępuj y kroluj.* Iakoby mówić chciał. Przez zápuszczone postrzały Najsświętszey miłości twoiey w serca ludzkie, pokaż się ich bydź Pánem; ábys się z niemi według woli y upodobania twego obchodził; y kierował niemi gdzie zechcesz; iako kieruje iezdzieć konia dobrze exercytowanego. O Pánie! tyś jest Iezdzieć ow Niebieski; który wżyskich twoich wiernych y kochających ciebie kierujesz myśli, w którą stronę zechcesz, y niekiedy wypuściwszy cugle, y dodawszy ostrog zwawiey napędzałś do dążenia drogą przykazań twoich, których natchnienia daiesz: á kiedy ci się podoba w biegu ich zastanawiaś; á ieszcze ná tenczas, gdy większym udali się pędem. Ale rzeczesz znowu; Ponieważ rzecz zaczęta przez inspiracyą nie bierze skutku dla winy tych, którym jest zlecona; tákoż to bydź może, ábysmy w tenczas mówili: że w tym jest woła Boska. Bo rzecz kto, nie jest woła Boska przeszkodą, áby się tak nie stało: ále okazyą tego jest wina moia; ktorey winy woła Boska nie może bydź przyczyną. Prawda to moy synu, że wina twoia nie pochodzi z woli Boskiej, bo on nie jest autorem

rem grzechu: w tym iednak iest wola Boska, áżeby za winą, y grzechem nastąpiło rzeczy záczêtey zaniechanie, á to ná ukaranie twoiey winy, y grzechu. Bo lubo dobroć iego nie dopuszcza mu tego, áby chciał grzechu; sprawiedliwość iednak iego może to uczynić, áby chciał kary, którą ty podeymujesz. Tak Bog nie był przyczyną, áby zgrzeszył Dawid; ále przepuścił ná niego kárę, którą przez grzech zasłużył. Nie był także przyczyną grzechu Saula; ále był przyczyną kary; gdy zwycięstwo, które miał w ręku, utracił.

Więc iezeli kiedy przedsięwzięcia z woli Boskiej uczynione dla ukarania grzechow nam się nie udadzą; potrzeba iednakowo przez szczery żal, obrzydziwszy sobie grzech, przyiąć kárę, ná nas przepuszczoną. Bo iako grzech iest przeciw woli Boskiej, tak kára z woli Boskiej iest przepuszczona.

ROZDZIAŁ VII.

Indyfferencyą powinniśmy praktykować dlatego; że nam dopomaga do postępowania w cnotach.

PRzykazał nam Bog, ábyśmy to czynili, cokolwiek nas prowadzić może do nabyćcia cnot: więc nie zapominaemy, nie zarzucaemy, nic; áżebyśmy nie mieli tego świętego popierać, dokąd go do szczęśliwego końca nie doprowadziemy. Przecię iednak skoro zaščzepiemy, y skropiemy, według sił naszych; potrzeba cobyśmy wiedzieli, iż to samego iest Boga dać wzrost, álbó pomnożenie,

nie, iako iakim drzewkom, skłonnościom naszym: á za-
tym owocu pragnienia, y prac naszych, od Boskiej Opa-
trznosci oczekiwać mamy. A ieżeli nie czuiemy tá-
kiego postępku dusz naszych w życiu pobożnym, iakie-
gobyśmy sobie zyczyli; mięszać się w sobie przeto niepo-
winniśmy; ále w pokoju zostawamy; oto się szczegulnie
staraiać, áby uspokojenie ducha w nas gorę brało. Do nas
wprawdzie należy wszelkie mieć około dusz naszych sta-
ranie, y pilność: ále co do mnostwa połowu, álbó obfito-
ści żniwa należy; o tym Bog będzie miał staranie. Rol-
nik żadney niepodlega naganie, ieżeli by nie miał plonu,
y obfitości w żniwie swoim: nie undzie jednak ten naga-
ny; ktorego dostrzegą, że należycie nieuprawił roli, y we-
dług czasu nie zaśiał. Niebądźmyż tedy nieuspokoione-
mi; lubo się w cwiczeniu cnot niedoskonałemi, y nowi-
cyuszami znajdujemy. Bo y pod klauzurą Zakonną ka-
żdy się za Nowicyusza poczyta: gdyż Zakonnika całe ży-
cie zawisło ná probie. Zkąd każdy dowodniejszy má znak,
że nie tylko uznawać się powinien za Nowicyusza, ále
nawet wygnania, y wyrzucenia godnego: ániżeli pomy-
ślić y mniemać się za Zakonnika w cnotach wszelkich do-
skonalego. Bo według Ustaw Zakonnych nie solenne ślu-
bow, ále ich wypełnienie, Nowicyuszow, czyni Professa-
mi. Sluby zaś dotąd nie są wypełnione, dokąd mamy
co do czynienia w doskonałym ich zachowaniu. Ponieważ
obligacya służenia Bogu, y postępowania w iego miłości
nie ustaie aż do śmierci.

Wszak-

Wszakże rzecze mi kto: Jeżeli wiem, że to z moiej winy, iż opieszaly iestem w nabywaniu cnot Świętych; iak że się nie mam smucić, y turbować, y bydź uspokojonym. Jużem ná to dał rezolucyą w Drodze do życia pobożnego; y teraz nie ciężko mi będzie toż powtorzyć. Smucić się mamy zá popełnione grzechy, ále w pokucie mocney, stateczney, cichey, y uspokojoney: nie powinna bowiem tá pokuta bydź w zamieszaniu, niepokoju, y w zarzuceniu siebie samego. Wiesz, że opóźnienie twoie w enotach z twoiej winy pochodzi? Upokorz się przed Bogiem; wzyway iego miłosierdzia; padniy przed obliczem Dobroci Iego; wyznay grzech twoy, y proś odpuszczenia: donieś winy twoie Spowiednikowi twemu, słuchay iego ádmonicyi; y skłoń się ná odebranie iego ábsolucyi. To uczyniwszy, uspokoy się; á zbrzydziwszy sobie całym sercem obrazę Maještatu Boskiego; upokorz się zá taką opiekę, á postánow, y zacznij z większą ochotą w drodze cnot świętych postępować.

Teotimie. Dusze w czyścju zostaiące bez wątpienia dlá grzechow swoich są tam zatrzymane, ktore w obrzydzeniu miały, y dotąd się niemi wielce brzydzą. Co zaś w zględem oddalenia, y káry, którą iefzcze cierpieć mają, dokąd tam zostawać będą; y co należy do czasu nie zazywania błogosławioney wieczności: oczekiwaią, y cierpią to wszystko mile, y przyjemnie; á pobożnie wyspiwywaią Pienie sprawiedliwości Boskiej: *Sprawiedliwy*

iestes

ieście Pánie, y słuszny sąd twoy. Oczekiwamyśz także y my w cierpliwości postępku naszego: á zamiaśt tego, co byśmy się mieli kłopotać, żeśmy tak mało teraz uczynili; stáraymy się już od tąd więcej czynić.

Przypatrz się proszę dobrej iákiey duszy; ktoraby pragnęła, y starała się pozbyć owey zbytney cholery swojej; iakoż w tym stáraníu Bog íey łaską swoią dopomógł: bo iá wyrwał z owych wszystkich grzechow, ktore zwyczajnie początek máiaż zbytney cholery: że wolałaby raczej śmierć ponieść; ániżeli áby iedno słowo urazliwe wymówić: álbo znak najmnieyszey nienawiści pokazać: Podległa iednak iest porywczóści, y pierwszym tey passyi wzruszeniom; ktore są iáko iákíe wystrzelania, zanofzenia, wykákiwania, álbo nágłe wybiegania serca rozdrażnionego; ktore w ięzyku Chaldeyskim nazywaią się wzruszeniem: *Wrzuśaycie się, á niechcieycie grześzyć*, w naszym zaś tak się pospolicie mowi: *Gniewaycie się, á niechcieycie grześzyć*. Co w rzeczy samey iednoż iest. Bo Prorok Pański nic innego nie zámyśła mówić, iáko to: że gdyby nas cholera nágła napadła wzbudzaiąca pierwsze wzruszenia w sercu naszym; strzegliśmy się pilnie, y nie poddawali tey pásyi, áby nas daley porywać miała, y opánować: bo iezeli íey tego pozwolimy; nie iesteśmy bez grzechu. Y chociaż te pierwsze wybiegania y wzruszenia nie są grzechem żadnym; przecię dusza nędzna, ktora ie uczuła, turbuie się, trapi, y rozumie, że dobrze czy-

ni, smutek przypuszczając; iakoby miłość Pana Boga te w niey turbacye pobudzała: Iednakże, Teotimie: nie iest to miłość Boska, która te czyni zamięszania (bo tá się nie gniewá tylko dla grzechu) ale iest własna miłość násza; ktoraby chciała abyśmy wolni byli od kary, y utrapienia; które nam nacierania gniewliwe przynoszą. Nie masz tu żadney winy, która nam się nie podoba, w tych wzrúszeniach cholery. Bo prawdę rzekszy, żadnego w nich nie masz grzechu; to zaś nas trapi, y niespokoynymi czyni, iest praca, y trudność, ktorey doznaiemy w sprzeciwianiu się tym wzrúszeniom.

Apetytu zmyslnego rebellia tak w gniewie, iako y poządliwości, zostawiona iest w nas dla exercytowania się w cnocie, áżeby im się sprzeciwiając, pokazaliśmy mężność ducha. Tá rebellia podobna iest nieprzyiacielowi Iebuzeuszowi, z którym Izraeliciowie ustawicznie walczyć musieli; nigdy go iednak zawoiować, y z granic swoich wyrugować nie mogli: mogli wprawdzie nadwątlić sił iego; ale go iednak nie mogli zniszczyć, wygubić. Nigdy tá rebellia nie umiera, tylko w raz z nami; bo zawsze żyje z nami: y trudno iey nie mieć za nieprzyiaciela przeciwnego y przekłętego; bo z grzechu swoy wzięła początek, y zawsze do grzechu ciągnie: z kąd iako my nazywamy się ziemią; bo z ziemi stworzeni iesteśmy, y w ziemię się obrociemy: tak rebellia zowie Apostoł grzechem iako pochodzącą z grzechu; y do grzechu zawsze skład-

niają-

niającą: lubo my dla niey wniwczym winni nie iesteśmy; ani grzechowi podlegamy, chyba żebyśmy się iey stali posłusznymi. Dlaczego nas przestrzega Apostoł: *Ażeby gory nie brała złość grzechu w śmiertelnym cieie naszym*, nie tylko żebyśmy nie byli iey posłusznymi; ale bardziey ieszcze, żebyśmy nie mieli żadney grzechu pożądliwości. Nie zabrania iednak ażebyśmy nie mieli czuć złości grzechowey: ale tak; ażebyśmy na grzech nie zezwalali. Nie przykazuje, ażebyśmy przeskadzali grzechowi, coby nas nie napałtował; y nie pokazał się w nas; ale rozkazuje; aby nad nami gory niebrał. W ten czas zas pokazuje się w nas, kiedy czuiemy rebellią apetytu zmyslnego, lecz nie bierze gory nad nami, chyba kiedy nań zezwalamy. Doktor nigdy nie daie preskrypcyi, ażeby w gorączce będący niemiał naprzykład pragnienia: bo taka preskrypcyą byłaby nic do rzeczy; ale tylko mowi choremu, aby się wstrzymał od napoju, choćby miał pragnienie. Nigdy ciężarney niewieście nie przykazują, ażeby niezwyuczaynych rzeczy y potraw nie zażywała; ponieważ to nie iest w iey mocy; ale należy iey mowić; ażeby apetyt swoy poskromiła; że ieżeli są rzeczy iakie, ktoreby iey szkodziły, imaginacyą od nich odwracała, y żeby z głowy swoiey tak ładaiałą wyrugowała fantazyą. Poduszczeniem ciała, poseł szatański, często dokuczał Świętemu Páwłowi; ażeby go w grzech wprowadził: strapiiony srodze tym Apostoł znośił, y ponośił cierpliwie tę bezecną krzywdę; ztąd iest, co powiada; że był policzkowa-

2. Cor:
12. v. 7.

ny od niego: ale też oraz prosił Boga, aby go uwolnił od tey nápaści; lecz taką usłyszał odpowiedź: *Páwle dosyć ci ná łasce moiey; bo cnota w przeciwnościach postępuje.* Ná tę odpowiedź uspokoiwszy się Apostoł mowi: *Chętnie tedy zaszczycać się będę w ułomnościach moich, aby przymnie moc Chrystusowa zostawała.* Uwaz proszę, że dokąd tá rebellia zmyśłow trwała w ciele Sw: Pawła, uławicznie się do modlitwy udawał; nauczając nas, że y my tego sposobu przeciw pokusom zażywać mamy, gdy ie poczuiemy. Uwaz znowu; że kiedy Bog dopuszcza, iż w człeku taka się rebellia wszczyna; nie dopuszcza tego ná ukaranie zá grzech iaki; ale ná pokazanie dzielności wspomagającej łaski swoiey. A zatym miarkuy, iako nie tylko niepowinniśmy byđz niespokoyni, ani się mamy turbować, w pokusach y ułomnościach naszych, ale owszem się cheścić; że niedołężni iesteśmy; áżeby moc Boská w nas się znaydowała wspomagająca naszą słabość przeciwko naiazdom poduszczenia, y pokusy. Ponieważ tu Apostoł ułomnością nazywa wzruszenia niepożyteczne, y niby dzikie krzewie, albo co iednoż iest, niby wielki ná drzewie, y chwałty nieprawości, ktore czuł w sobie, y w nich się cheścił dlátogo, że lubo ich czuł z ubiedzeniem swoim, zwyciężał ie jednak zá miłosierdziem Boskim.

Dlátogo Kościół S. potępił błąd tych, ktorzy twierdzili: że człowiek żyjący nátym świecie może byđz doskonałe uwolniony od passyi; gniewu, pożądliwości, boiaźni,

zni, y innych. Chce Bog ázeby mieliśmy nieprzyiacioł,
chce też tenże, ábyśmy ich, mężnie się im stáwiając, zwy-
ciężali. Zyimyż tedy z umysłem nieustraszoným tak
między wolą, iáko y upodobaniem Bołkim: wytrzymuy-
my z cierpliwością náiaždy; á staraymy się z wielką od-
wagą nacierające ná nas uskromiać.

ROZDZIAŁ VIII.

*Jednoczyć mamy wolą naszą z wolą Boską dozwalają-
cą grzechom.*

BOg wielce grzechu nienawidzi, przecię jednak dáie
go ná wolą: przez co y dopuszcza, áby człowiek we-
dług kondycyi náтуры swojey czynił według woli swo-
iey: y kto godnym się uczyni iego łáski, godnieyszym
go ieszcze więkzych czyni; gdy mogąc wykroczyć z dro-
gi przykazań iego, bynamniey nie wykracza. Błogo-
śławmyż tedy y wychwalaymy, to święte dozwoleńie.

Ale ponieważ Boska Opátrność, ktora grzech do-
puszcza, nienawidzi go; więc y my powinniśmy go nie-
nawidzieć, y brzydzić się nim; pragnąć wszelką siłą; áby
grzech dozwolony, nie był popełniony. A dopomaga-
jąc temu pragnieniu, udaymy się do sposobow w zabie-
ganiu początkom, pomnażaniu, y pánowaniu grzechu;
śluchając w tym Zbawiciela, ktory nieprzestaie nas áni-
mować do woyny, obiecować zwycięstwa, grozić karą,
zakazywać upadku, nákazywać straż: y naylepsze po-
dawać sposoby; ázebyśmy ile możności wolą naszą
od-

odwracali od grzechu; zostawiając ją jednak przy wolności.

Lecz po popełnionym grzechu, wszelkiego zazyimy sposobu do oczyszczenia się z niego: co czyniąc, nawrociemy się do Chrystusa: który rzekł do Karpa: iakośmy już o tym namienili: Ze gdyby tego potrzeba była, tedy by znowu chętnie śmierć podjął, y dla uwolnienia iedney tylko dusze od grzechu. A iezeliby iaki grzesznik zakamieniały był w złości swoiey; płaczmy Teotimie, wzdychaymy, y modlmy się za niego z Zbawicielem dusz naszych; który często, y owszem przez całe życie swoje płakał nad grzesznikami: Náostatek ná krzyżu oczy mając y ciało całe krwią zlane, opłakując zgubę grzesznikow, umarł. Taż áffekcyá obieła Dáwida; że we mdłościach dla grzesznikow zostawał. Słuchay co mówi o sobie: *Ogarneły mię mdłości za grzesznikow niezachowujących prawa twego.* Y Apostoł z tym się proteſtuje; że w wielkim smutku, y nieustannej boleści serce iego zostało, dla zakamieniałości żydow; za których zyczył sobie, áby odrzucony był od Chrystusa, byleby byli prawdę uznali.

Pf. 118.
w. 55.

Niepotrzeba nam iednak powątpiewać o nawroceniu, y zbawieniu chociaż iák nayzakamienialszych grzesznikow: ále wszelkim ratować ich mamy sposobem, y pobożnemi wspomagać usługami; bo niewiemy, czyli się też nie udadzą kiedy do pokuty, y nie zostaną dziedzicami szczęśliwey wieczności. Błogosławiony ten, który może mówić swoim bliznim, iáko mówił Páweł Święty.

Przez

*Przez lat trzy we dnie y w nocy nieprzesławiałem we
 łzach napominać każdego z was. A zátym wolny iestem
 od zguby waszey, bom nieprzesławiał opowiedać wam woli
 Bożey. Dokąd grzesznik w nadziei zostaie, może się po-
 prawić: dotąd zaś zostaie, poki y życia staie. Niepotrze-
 ba go tedy nigdy odrzucać; ale się modlić za niego, rąto-
 wać go w iego nieszczęściu. A skorośmy już opłakali za-
 kámienniałych, y oświadczyliśmy im miłośći zbawienia
 ich usługi, probuiąc, czylibyśmy ich nie mogli wyrwać
 od zguby wieczney: Náśladować mamy Chrystusa, y
 Apostołów: to iest, poniechać ich mamy; y udać się do
 czego, co do większey chwały Boskiej náleży. Potrzeba
 było (mowili Apostołowie do żydów) wam nayspierwey
 opowiedać słowo Boże: ale ponieważ go odrzucacie, y nie-
 godnemi się sądzicie żywota wiecznego, oto się udajemy do
 Pogan (mowi Zbawiciel) oddalone od was będzie Kro-
 lestwo Boskie, a oddane będzie národowi pożytek czynią-
 cemu. Niepotrzeba bowiem ná ich opłakiwaniu tak wie-
 le trawić czasu, áżebyśmy dla zbawienia innych opoznili.
 Apostoł zápowne powiada; że ustáwicznie ubolewał nad
 zgubą żydów: mowi zaś ustáwicznie tym sposobem, iako
 mowimy: że każdego czasu chwalić Boga mamy: Bo to
 nic inzego nie iest, tylko zebyśmy często, y w każdej
 okazyi wychwalali; co Sw: Apostoł przez ustáwiczny żal
 wyrazić chciał; gdy za podaniem iakieykolwiek okazyi
 nieszczęśliwość żydów opłakiwał.*

Act. 20.
v. 33.

Act. 13.
v. 46

Ztym

Ztym wszystkim powinniśmy mścićw Pana Boga naszego sprawiedliwość zawsze czcząc, kochać y wychwalać; iako czcimy, kochamy, y wychwalamy miłosierdzie, bo obiedwie są Corkami dobroci jego. Ponieważ przez łaskę swoją chce nas uczynić dobrymi, iako y sam dobry jest y nader dobry. Przez sprawiedliwość zaś chce grzech ukarać, dla tego, że go nienawidzi. Nienawidzi zaś: bo on będąc nader dobrym, złe, to jest nieprawość w wielkim má obrzydzeniu.

Nákoniec uważay Teotimie: że Bog nigdy od nas swego nieoddala miłosierdzia, chyba że sprawiedliwie zemstę swoją nad námi pokazuje. Nie możemy też nigdy uśc rygoru sprawiedliwości, tylko przez miłosierdzie usprawiedliwiające. A tak zawsze czy karzące, czyli wdzięcznemi nas czyniące jego święte upodobanie powinniśmy wielbić, kochać, y wychwalać ná wieki. A tak sprawiedliwy, który teraz wychwala jego miłosierdzie zátych, którzy máią byđz zbawieni; tenże cieszyć się będzie, gdy obaczy zemstę nad grzesznymi. Błogosiławieni ztaką wesółością y ochotą przyznawaią byđz sąd potępienia grzesników; iako też ten, który jest ku zbawieniu wybranych. Sami náwet Anjeli, którzy miłość w usłudze zleconym pod straż swoją ludziom oświadczałi; wielce będąc uspokoieni, czy ich obaczą zbawionych, czy potępionych.

Przeſtáymy tedy ná woli Boskiej, całuiąc z iak najgłębszą uczciwością tak rękę prawą miłosierdzia, iako y lewą sprawiedliwości.

RO-

*Jako szczerą naszą indyfferencyą w sprawach. święte-
tey miłości, miał być praktykowana.*

NAyglównieyszy ze wszystkich Lutnista w momen-
cie prawie tak słuch utracił; że namniey nawet re-
zonancyi lutnie usłyszeć nie mógł; nie utracił iednak spo-
sobności do śpiewania, y do grania na lutni, że wszystkim
słuchającym był w podziwieniu, ale że żadnego sam nie
miał ukontentowania ani z śpiewania, ani zgrania, będąc
głuchy, y nie mógł uczuć naymnieyszego wdzięku, już
więcey ani śpiewał, ani grał, procz dla ukontentowania
Xiążęcia y Pána swego: ktorego był poddany; y ktoremu
się z naturalney inklinacyi swoiey pragnął przypodobać
do ktorey inklinacyi powodem mu była y obligacya te-
muż Xiążęciu za wychowanie od młodych lat iego: dla
czego wszelkim sposobem starał mu się przyśłużyć, y
przymilić. Y kiedy z znaku iakiego zrozumiał, że Xią-
żęciu iego śpiewanie było przyjemne; cieszył się wielce z
tego. Lecz trafiło się czasem że Xiąże chcąc spróbować
szczerey przychylności tego lutnisty; kazał mu grać, y
śpiewać; a natychmiast zostawiwszy go w pokoju, wyie-
chał na polowanie: ten iednak tak był pilny w wypełnie-
niu chęci Pańskich; że niezaniechał owego grania, y śpie-
wania, dokąd Pan iego z polowania niepowrócił: lub on
żadnego ztąd nie miał ukontentowania; bo mu nie głu-
chota odcięła, ani ztąd, że się upodoba Xiążęciu; ponieważ

Kkkk

Xią-

Xiaże nie będąc obecny, nie delektował się owym iego graniem, y śpiewaniem: w czym poniekąd naśladował Dawida mówiącego: *Gotowe serce moje Boże, gotowe serce more. Śpiewać y Psalmy wygrawać będę. Powstań chwało, powstań Harfo, y Lutnio moja.*

Serce ludzkie prawdziwym iest śpiewakiem Pienia świętey miłości; y toż samo iest Harfą, y Lutnią. Śpiewak zaś ten dobrze siebie słyszy; y má wielką pociechę melodyinego nucenia swego słuchając. To iest: serce nasze Boga kochające, smakuie sobie w rokoszach miłości; y wielce się cieszy kochając rzecz tak wielkiego godną kochania. Słuchay pilno Teotimie co ci chcę powiedzieć: Młode słowiczki z początku probują się w śpiewaniu, chcąc starsze naśladować; lecz gdy się przecwiczą, y doskonale poymą śpiewanie, śpiewają dla ukontentowania, które mają w swoim głosie; tak dalece, że iakom gdzie indziej namienił; tak zbytnie głos swoy wynoszą; iż i n się gardziołka pękać muszą, zaczym y obumierają. Tak serca nasze z początku swoiey pobożności, y ferworu kochają Boga; że się z nim iednoczą, y przyjemni á miłemi się stają; á do tey miłości, którą nas ukochał, sięgają: ále zwolna przyzwyczajone do świętey miłości, nieznacznie się odmieniają: y zamiast tego, żeby Boga kochały dla upodobania się iemu; zaczyna ją go kochać dla ukontentowania, które mają w sprawowaniu świętey iego miłości: á tak z miłośników Boga stają się miłośnikami

mi miłości, którą ku Bogu mają. Są miłośnicy, y przy-
 iaciele swoich affekcyi; y już więcey niepodobają sobie
 w Bogu, ale w pociechach; które mają z iego miłości: y
 tą się samą miłością, ile ich iest, y że ich myśli iest, y
 że z niey pochodzi, kontentują. Bo chociaż ta miłość
 nazywa się miłością Boga; bo nią Boga kochamy; nie prze-
 staie iednak być naszą; dla tego; że iesteśmy iey kocha-
 iący, iż przez nią kochamy. Ta iest przyczyna odmia-
 ny; bo zamiast miłości, która się ściąga ku Bogu, że iest
 kochanym obiektem, my go kochamy dla tego; że znas
 tą miłość pochodzi, którzy iesteśmy miłośnikami. A
 ktoż nie widzi? że gdy tak czyniemy, już więcey nie iest
 Bog, ktorego szukamy; ale się udaemy do nas samych
 kochających miłość, cośmy kochać mieli miłośnika dusz
 naszych. Kochamy mowię miłość nie dla upodobania,
 y ukontentowania Boskiego; ale dla pociechy, y ukonten-
 towania naszego. Ten tedy śpiewak, który z począ-
 tku Bogu, y dla Boga śpiewał, teraz bardziey sobie, niżli
 Bogu wyśpiewuie: a iezeli się delektuie śpiewaniem; swo-
 ie nie Boskie uszy kontentuje. A im te Pienia miłości
 Boskiej nad wszystkie inne są zacnieysze, tym też bar-
 dziey ie kocha, nie tak względem zacności chwały Bo-
 skiej; iako względem nucenia y łagodności samego wy-
 śpiewywania, którym się delektuje.

ROZDZIAŁ X.

Jakim sposobem poznać w duszy odmianę tej S. miłości.

Kkkkz

Lo-

DObrze to poznasz Teotimie tym sposobem. Bo jeżeli ten mistyczny słowik wyśpiewywać będzie dla upodobania się Bogu; będzie śpiewał (ani wątpiy) Pienie, które będzie wiedział naywdzięcznieysze iego Boskiej Opáttrności.

Jeżeli zaś będzie śpiewał dla konfoslacyi, którą sam má z melodyi swojego śpiewania; nie będzie śpiewał pienia, które iest miłsze dobroci Boskiej; ale to, które mu się podoba, y z iego iest ukontentowaniem. Zobienia pieniami, które lubo obie są Boskie, to się stać może; że iedno wyśpiwywać się może iako Boskie, a drugie iako wdzięczne, y przyjemne śpiewającemu.

Ráchel y Lia zarowno są Jakoba Pátryarchy Oblubienice: lecz iedną tylko z nich kochał iako Oblubienicę, drugą zaś nie tylko iako Oblubienicę, ale nad to ieszcze iako nádobną. Pienie iest chwałę Boskiej, ale pobudka dla ktorey są wyśpiwywania, iest duchowne ukontentowanie, którego pretenduiemy, y pragniemy.

Czy nie widzisz? (Rzeczonoby ktoremu z Biskupow) że Bog chce, áżebyś wyśpiwywał Pieśń Pasterzką miłości iego w posrzod trzody twoiey; którąc w osobie Sw: Piotra pierwszego z Pasterzow mocą miłości swoiey po trzykroć paść przykazał. Odpowiedziałby podobno ná to: że w Rzymie, w Páryżu większe są roskoszy duchowne; dla tego, że ná tych mieyscach z większym ukontentowaniem sprawa miłości Boskiej praktykować się może.

może. O miły Boże! czy podobasz się to tobie? że ten człowiek gotów śpiewać, ale dla ukontentowania swego, którego tu szuka. Nie ty jesteś o Boże! którego szuka; ale ukontentowanie, którym się delectuje w sprawie miłości twojej. Zakonnicy chcieliby wyspiewywać Pieńia Biskupow, y Plebanow: a ślubem małżeńskim obowiązani Zakonnikow: ażeby (iako mówią) lepiej mogli służyć Bogu, y kochać go. Ah! sami siebie oszukiacie kochankowie moi: ani mówcie; że w tym szczególnie pragnienie wasze; ażebyście lepiej służyli Bogu, y kochali go. Nie czynicie tego, nie, dla więkzey usługi B O G U; ale raczey dla więkzszego pomnożenia konsolacyi waszych, iak Boskiego upodobania. Wola Boska zárownó jest w chorobie, iak w zdrowiu: a jeżeli bardziey kochamy zdrowie; nie mówmy; że zdrowy lepiej może służyć Bogu: bo któż tu nie widzi, że szukamy zdrowia w woli Boskiej, a nie woli Boskiej w zdrowiu.

Trudna zaprawdę długo ná piękność z zwierciadła z ukontentowaniem się zapatrywać, a siebie samego w nim nie widzieć: a podobno trudniejszy nie mieć upodobania, widząc w nim siebie samego. Rozność iednak jest między krotofilą, którą uznaiemy, zapatrując się ná zwierciadło, że piękne jest: a między radością, którą mamy patrząc ná zwierciadło; dla tego; że tam się w nim widzisz.

Trudna też jest rzecz bez wątpienia, kochać Boga; a oraz nie kochać-konfoslacyi, którą czuiemy z iego kochania. Wielka jednak roznica jest między konfoslacyą, którą mamy z ukochanego Boga; że jest ozdobny, y piękny. a między konfoslacyą, którą mamy ztąd, że go kochamy, y że nam miłość iego miła jest y przyjemna. Uśilnie się tedy starać potrzeba, ażebyśmy szukali w Bogu miłości piękności iego; a nie konfoslacyi; która pochodzi z piękności miłości iego. Kto modląc się Bogu, uważa siebie, że się modli; nie má doskonałej attencyi ná modlitwie; bo odwraca swoją attencyą od Boga, do którego się modli; ażeby myślał o modlitwie, przez którą się Bogu modli: Bo toż samo staranie, które mamy do uwolnienia się od dystrykcyi, zawsze więkzey dystrykcyi jest przyczyną. Prostota w sprawach duchownych naywiękzszemu má zalecenie. Chcesz się zapatrywać ná Boga; pilnoż się zapatruy ná niego, y wszystko bądź ná tym; bo ieżeli się w tym, reflektujesz, y masz wzgląd ná siebie; ażebyś zważył, z iakim się ułożeniem modlisz: już nie jest Bog, ná którego się chcesz zapatrywać; ale twoje gesta, ułożenie: a bardziey ty sam jesteś. Ten który się gorąco modli, nie wie, ażeby zostawał ná modlitwie, albo nie; bo nie myśli o modlitwie, którą odprawuie; ale o Bogu, do którego ją odprawuie. Kto ná modlitwie rozgorzał się ogniem miłości Boskiej; nie obraca serca swego ná zważanie siebie samego; ażeby zmiarkował co czyni;

czyni; ále cale ie zatopił w Bogu, do ktorego swoię miłość ordynuje. Spiewak Niebieski tak wielką ztąd má konsolacyą, że się Bogu podoba: iż zadnego cale nie má upodobania w głosie swoim; tylko, że głos iego Bogu się podoba.

Teotimie. Ze Ammon syn Dáwida Krola tak bardzo kochał Tamarę; iż rozumiał, że dla iey miłości umierać musi: czy wierzysz? żeby tá była; którą on kochał: zmiarkuiesz ztąd, iż nie Tamar była: bo wypełniwszy obrzydliwą chuć swoię, nátych miał ią z despektem y konfuzyą wygnać od siebie; y wyrzucił. Gdyby ią był kochał, zapewne by był tego nie uczynił; bo Tamar zawżę była Tamar: ále że nie była Tamar, którą kochał; lecz obrzydliwa pożądliwość, ktorey w niey szukał: ledwo otrzymał czego pragnął; nie iak siostrę, ále iak bestyą prawie zelzył ią, y zdepektował: więc iego ukontentowania intencya była w Tamarze, ále miłość była w iego ukontentowaniu, á nie w Tamarze: zatym gdy ustało ukontentowanie, chciał áby już więcej niepostała, y owszem przepadła Tamar. Obaczylz Teotimie czasem iakiego człowieka, który się zdaie z wielkim nábożeństwem modlić, y paść miłością Boga: ále zaczekay trozkę; á zważysz; czyli tam iest Bog, ktorego kocha. Ah! ledwo co konsolacya, y ukontentowanie ktore miał zowey miłości ustanie, á oschłość serca przy-

przystąpi, zarzuci wszystko, ani się więcej będzie modlił, tylko iak w dopatki. Jeżeli tedy był Bog, ktorego kochał; czemuż go poprzestał kochać; ponieważ Bog zawsze jest Bogiem. Była tedy konsolacya od Boga, którą kochał; a nie Bog konsolacyi. Wielu zaprawdę nie smakuią sobie w Boskiej miłości, chyba że jest przyprawna cukrem zmysłney iakiey przyjemności. Zkąd tacy chętnieby tak czynli, iako czynią dzieci; ktorym gdy podadzą chleb nasmarowany miodem, zlizawszy miod, chleb rzucają. Bo gdyby przyjemność odłączyć się mogła od miłości; porzuciliby miłość, a chwyciliby się przyjemności; a ztąd udają się za miłością dla przyjemności; ktorey gdy nie czuią, miłość za nic sobie mają. Zátym ludzie tacy w wielkim niebezpieczeństwie zastają; albo żeby się nie cofnęli, gdy smaku y ukontentowania nieuczuią; albo też żeby się w próżności lub wzbrodnjach iakich, od prawdziwey miłości dalekich, nie uwikłali.

ROZDZIAŁ XI.

O passowaniu się z sobą serca kochającego, a powątpiewającego czyli się Bogu podoba.

Lutniła ow, ktorego namięniłem; gdy ogłuch, żadnego grając, y śpiewając nie miał ukontentowania; tylko czasem, gdy widział, iż ow iego Xiążę przyśluchiwał się, y miał gust w iego śpiewaniu, albo graniu. O iak szczęśliwe serce, ktore kocha Boga nie dla żadney inney roskoszy, procz tey, którą korzysta z Boskiego upodobania:

nia: bo któraż roskofz, y ukontentowanie może bydź doskonalsze nad to, które má z upodobania Boskiego. Roskofz iednak, którą ztąd mamy; że się Bogu podobamy, nie iest, prawdziwie mówiąc, miłość Boska; ale tylko owoc nieiaki z miłości zerwany; który się odłączyć może, iako iabłko cytrynowe odłączone bywa od drzewka swego. Bo, iakom powiedział. Lutniſta nasz śpiewał uſtawicznie nie mając z śpiewania swego ukontowania żadnego; ponieważ mu głuchota przeszkadzała; y często też grał, y śpiewał, nie mając żadnego znaku, aby się miał Xiążęciu swemu podobać; dla tego; że gdy mu kazał grać, y śpiewać odchodził, albo na łowy odieżdżał, najmnieyszego częſtokroć czasu nie trawiając dla ſłuchania, lub pokazania, iż mu wdzięczna była iego melodya.

Ná ten czas, gdy widzę, o Nayślaſkawſzy Boże! twarz twoię iakoby zezwalającą, że ci pienie miłości moiey wdzieczne; w iakież nieopływam pociechy? Bo któraż więkſza może bydź pociecha, nad radość, która ztąd wynika; áżeby się tobie upodobać. Ale kiedy ty odwracaſz oczy ſwoie odemnie; y już więcey nie widzę, ani koſztuię przyjemney upodobania twego ſłaſki; które miałeś z wyſpiewywania mego: Boże dobrotliwy! w iakich bólach zoſtaie duſza moja. Nieprzeſtaie cię iednak kochać ſzczerze, y wyſpiewywać bez odpoczynku hymnu twoiey miłości; nie dla ukontentowania iakiego, ktoreby

ztał miała; bo żadnego nie ma: ale wyspiwuje dla prawdziwey miłości twoiey.

Zdarzyło mi się widzieć iedno dziecie chore, które z wesołą twarzą, ale z niewypowiedzianym obrzydzeniem iadło to wszystko, co mu matka podawała; áto tylko czyniło z ochoty wypełnienia matki swoiey woli: á na ten czas nie miało cale żadnego ukontentowania w potrawach: nie było to iednak bez innego ukontentowania daleko przyjemniejszego w upodobaniu się matce, y w wypełnieniu iey woli. Drugie także widziałem; które nie widząc obecney matki; wiedząc tylko iey wolą; iadło wszystko, cokolwiek mu imieniem matki przyniesiono: á iadło nie tylko bez żadnego w potrawaah sobie smakowania, ale nawet bez wszelkiego upodobania: bo áni miało ochoty do iedzenia, áni ukontentowania z przytomności matki swoiey; ale iadło dlatego tylko, áżeby dosyć uczyniło iey woli. Ukontentowanie samo z bytności iakiego Xiążęcia, lub też osoby iakiey ukochaney, niespania, boleści, fatygi, miłe, y rokoszne sprawuie, niebeśpieczeństwa oczywiste czyni pożądane. Nic zaś przykrzeyszego trafić się nie może; iako służyć Pánu iakiemu; który o tym nie wie; że mu kto znaczne czyni przyssugi: albo chociaż wie, żadnego iednak znaku nie pokazuie; że mu się tá usługa podoba; iakoby niewiedział, że tá iemu się wyświadcza. Wtakiey okazyi miłość powinna bydz męzna; ponieważ się sama utrzymuie, bez

żadney pomocy; nawet bez wszelkiey nadziei, áżeby kiedy przyść miało do tego; áby mogła mieć pomoc jaką.

Tak się czasem przytrafia, że żadney znikąd pociechy nie mamy w sprawach miłości Boskiey; dla tego: że nakształt głuchych śpiewaków nie słyszemy własnego głosu naszego; więc nie możemy w pieniach naszych uznać żadney przyjemności: y owszem procz tego uciśnieni bywamy y nagabani tysięcznemi strachami, niemniej hałasami y niażdżami zturbowani; które około serca naszego sprzyśięgły nązgubę dusz naszych nieprzyjacieli wznieca. Náprzykład. Ty podobno nie bardzo przyjemny jesteś Bogu twóiemu: twoia miłość podobno jest nikczemna. Y owszem przytacza że tá miłość jest obłudna, y niepożyteczna, ponieważ żadney nie przynosi konsolacyi. Ná ten czas tedy Teotimie pracuiemy nie tylko bez ukontentowania: ále z nieznosną ckliwością, nie widząc ani pożytku z naszej pracy, ani znaku nagrody od tego, komu pracuiemy. Ale co przyczynia żalu w tey okazyi, jest to: Ze naywyższa część dusze naszej nie może nam dać żadney ulgi; gdyż tá wyższa część rozumu otoczona poduszczeniami nieprzyjaciela, á nawet w takim stanie została; żeby ją za zgubioną mieć potrzeba: zkąd dosyć má pracy; gdy zabiega, áby iej nie przemógł, y żeby na poduszczenia nie zezwoliła. Krotko mowiąc. Tak jest obsaczona; iż nie może wycieczki uczynić dla wyzwolenia niższej części dusze. Y chociaż nieutraciła

odwagi; iednakże tak ná nię nieprzyziaciel naciera: że lubo iest bez winy, w tym iednak czuie się bydz ukaraną; álbowiem ná dopełnienie tey ckliwości swoiey ogołocona iest z owey wszelkiey pociechy, którą prawie we wszystkich utrapieniach zwykli ludzie miewać: to iest; nadziei; że nie nie długo to złe trwać będzie; ále się w krotce zakończy. Do tego serce w tey boiaźni y ckliwości zoltające, niekiedy zapada w taką niemoc; że nie może o ich końcu pomyśleć; ázátym ani mieć nadziei, áby wolne kiedy bydz mogło. Wprawdzie wiara rezyduiaca w naywyższej części dusze, nieco iey pociechy uzycza: czyniąc otuchę, że się te zamieszkania zakonczą, y przydzie do tego; że pokoy mieć będziemy; ále niezmierny zgilek, y hałas; ktory nieprzyziaciel czyni w duszy, y w niższej części rozumu, przeszkadza; áżeby zbawiennych przestrog, y nauk od Wiary podanych niepoymowała. Azátym idzie; że w imaginacyi nie co inszego mamy, tylko tę niepocieszną wrożkę: Ah! iak nieszczęśliwi jesteśmy! że nigdy już nie uznamy pociechy.

Lecz miły Teotimie wtedy się nam czas podaie do świadczenia niezwałoney wierności naszej ku Zbawicielowi; szczerze ią zachowuiąc dla miłości iego woli, nie tylko bez ukontentowania naszego, ále w posrząd nawaśności, smutku, boiaźni, trwogi, y iakichkolwiek natarczywości; iako uczyniła Nayświętsza Matka iego: y S. Jan w dzień Męki iego. Kiedy miedzy tak wielą bluznierstw;

tak

tak wielą bolow y ucisku, stałemi w miłości zostali. A to wten sam czas, w który też Zbawiciel wszelką swoją świętą wesołość w naywyższej części dusze swej zachował; nie wydając z twarzy swojej Przenajświętszey żadney rzeskości, ni też pociechy: do tego y oczy jego mdłe pomroką śmierci zasłzy; że spoyrzenia innego nie wydawały tylko bolesne. Ani też słońce swoich dodawało promieni; tylko strach, y zaćmienie.

ROZDZIAŁ XII.

Dusza po między uciskami wewnętrznymi zostająca, nie uznaje; że ma Miłość Boską, y o miłosnym zeyściu woli.

DO Sw: Piotra Xiążęcia Apostołów w nocy poprzedzającej dzień naznaczony na męczeństwo jego, będącego w więzieniu, przyszedł Anioł w wielkiej światłości, y wzbudziwszy go, rozkazał; aby czym prędzey wstał, y przyodziawszy się w suknie swoje, wprzód zdjąwszy z niego łańcuchy; mówił aby szedł za nim, y prawie wyciągnął go zwięzienia: idąc potym z więzienia razem z sobą, y pominąwszy iedną y drugą straż, przyszedli do bramy mieyskiej żelazney; która się im dobrowolnie sama otworzyła: y gdy minęli ulicę iedną, Anioł zniknął od niego. Oto małż jawną widomych spraw rozmaitość: á z tym wszystkim Piorr Sw: obudzony, nie brał sobie tego w reflexyą; iż to co Anioł robił, rzecz była prawdziwa; ále mniewał, że to było iakieś zjawienie.

*Ast. 12.
D. 4.*

nie. Był obudzony, a niepamiętał o sobie, obuwał się, a iakby tego nie robił; chodził, y uwolniony był; a nie wierzył. A to dla tego: że podziwienie z cudownego uwolnienia wszystkę myśl jego ogarnęło. Widział dobrze Anjoła, ale nie miarkował; iż to prawdziwe y naturalne było widzenie: zátym żadnego nie miał ukontentowania z swego uwolnienia; aż dopiero, gdy postrzegłszy się rzekł: Teraz wiem dobrze, że prawdziwie pośłał Pan Anjoła swego; który mię wyrwał z rąk Heroda, y oczekiwającego na zgubę moję zydostwa.

Toż samo Teotimie przytrafia się duszy wielką clikwością y uciemieniem wewnętrznym ogarnionej: bo chociaż má władzę do wiary, nadziei, y miłości Boskiej, y samą rzeczą wierzy, została w ufności, y kocha Boga; niemá jednak siły do rozeznania, czy wierzy, czy má ufność; y czy kocha Boga: dlatego; że uciemieniem wewnętrznym tak jest ogarniona; iż nie może sama się z sobą zreflektować, co czyni: dlatego iey się zdaie, że niemá ani wiary, ani nadziei, ni też miłości, ale tylko jakieś obfudy y niepotrzebne impressye tych cnot Teologicznych; ktore czuie, iakby nie czuła, y iakby cudze, a nieprawdziwe iey były. Jeżeli pilnie zważysz, znaydziesz y myśl twoję własną w podobnym stanie zostającą; kiedy mocno gwałtowną iaką passją bywa obiętá: bo wszystkie ákeye zdaia iey się iakoby weśnie odprawione, a nie skutkiem samym uczynione. Y złodci Dawid wielką radość

dość Synów Izraelskich z niewoli Babilonskiej powracających temi wyraża słowy: *Gdy nas przywracał do wolności Pan Swoju, staliśmy się iako pocieszeni. Tedy napełnione są usta nasze uciechą a język nasz radością.* Jakby chciał wyrazić. Takie nas z wielkości takiego dobra podziwienie ogarnęło; żeśmy doskonale uczuć radości nie mogli, którąśmy odbierali; y zdawało nam się iż nie prawdziwamyśmy odbierali radość; która nas wżeczy samey ogarnęła; lubośmy rozumieli, iakoby się to pod podobieństwem iakim, albo we śnie działo.

Takie są uczucia dusze w Duchownym zostaiącey ściśnieniu, które miłość napodziw czystą, y szczerą czynią. Bo gdy na ten czas ogołocona jest że wszelkiego ukontentowania, przez ktoreby rada z samym łączyła się Bogiem; tedy tak oczyszczona, łączy nas y iednoczy z Bogiem, naszą wolą z wolą iego, y serce nasze z iegoż sercem, bez przymieszania żadney pociechy y radości; a nawet y tych pretenzyi. Ah! Teotimie, iak się wielce smęci serce, kiedy iakby opuszczone od świętey miłości, na wszystkie pogląda strony, a znaleźć iey nie może: nie znayduie iey w zmyślach powierzchownych; bo nie są zdolne do pojęcia iey: nie w imaginacyi; bo różnemi impressyami ciężko uciśniona została: nie w myśli; bo ta niezliczonemi dyskursow, y przedziwnych apprehensy iawnościami zaprzątciona. A choćby ją przecię znalazła w naywyżey części rozumu, gdzie ją ktorey szuka,

mi-

miłość Boska przebywa; iednak iż iey nie zna, y zdaie iey się, że iey tam nie ma; bo wielkość uciskow, y gęste ciemności są przeszkodą, aby iey słodczy nie uczuła; widzi ją, y nie widzi: na pogotowiu ją ma, ale iey nie poznaie; nie inaczey iakby we śnie iakim, albo w imaginacyach zostawało. Tak Sw: Marya Magdalena, gdy się potkała z Chrystusem, bolu y ucisku serca swego żadney folgi nieuczwała dlatego; iż mniemała, aby to Ogrodnik był, nie Chrystus.

Co tedy czynić ma w takim stanie będąca dusza, cale niewie; położona będąc między tak wielą uciskami, ułatająca w wszelkiey sile, tylko w tym mając władzę, aby wola iey w ręku woli Boskiej, przykładem Nayśłodszego JEZUSA swojego, skonała; który gdy na drzewie Krzyżowym wytrzymał nayokrutniejszy Męki, od Niebieskiego Oycy przeznaczone: a nie mogąc względem natury ludzkiej oprzeć się owym ciężkim bolom, tak sobie postąpił, iak Jeleń zwykł czynić: że będąc zmordowany, y nakoś zgraią psów myśliwskich otoczony, podae się im na rozszarpanie. Tak bowiem nayukochańszy Zbawiciel bliski śmierci, y w ostatnim będący tchnieniu, wielkim głosem z rzęśistym łez wylaniem rzekł: *Oycze w ręce twoie polecam ducha mego.* A te Teotimie ostatnie były słowa ze wszystkich, przez ktore ukochany Syn Boski dał ostatnie świadectwo swojej ku Oycu Przedwiecznemu miłości.

Więc gdy nam wszystkim zbywa,

wa, kiedy na nas ośtatnie następuią utrapienia ; nie podobna, aby nam zbywało natym zamysle, oddania dusze naszej w ręce naszego Zbawiciela. Syn Przedwieczny w ośtatnich y nieporównanych uciskach poleca ducha Oycu swemu. Przykładem iego y my, kiedy ściśnienia bolow duchownych odeymuią nam wszelką pociechę, y nie mamy do odjęcia się im sposobu; polecaymy ducha naszego w ręce tego Przedwiecznego Syna, który iest prawdziwym Oycem naszym: a skłoniwszy głowę, spoczywaymy na iego upodobaniu, y z wszelką chęcią wolą naszą poddaymy woli iego.

ROZDZIAŁ XIII.

Wola w nas obumarła, w samey woli Boskiej żyje.

Sposobem, y własnością prawie osobliwą o śmierci dyszkuruiemy zowiąć śmierć przeyscie, a Antecessorow naszych przeszłemi, iako tych, ktorzy przed nami z tego żywota na inny przeszli: przez co daemy znać; że śmierć ludzka iest przeyscie z życia iednego na drugie: y, że umrzeć nie co innego iest, iako przeysć za granicę życia naszego śmiertelnego, ażeby postąpić na nieśmiertelne.

Wola zaprawdę nasza nigdy nie umiera, iako y rozum, ale czasem przechodzi zagranicę życia swego ordynaryinego, ażeby zupełnie wszystka żyła w woli Boskiej. A to na ten czas się dzieie, kiedy ani pragnie, ani chce więcey chcieć czego, ale cale bez żadney excepcyi oddaie się y poddaie upodobaniu Opatrzności Boskiej ;

Mmmm

tak

tak się wmięszuiąc, y w mięszawszy topniejąc w tym upodobaniu że się więcej nie pokaże; ale ukryta będzie z Chrytusem w Bogu; w którym żyje już więcej nie ona, ale wola Boska żyje w niej.

Gdzież iest, y kędy się ukrywa owa iasność gwiazd, gdy się słońce ná nasz Horyzont pokazuje? nie zginęła wprawdzie; oderwało ją y pochłoneło światło naywiększego tego luminarza; z którym się szczęśliwie zmięszała, y złączyła. A gdzie się podziewa wola ludzka, kiedy zupełnie y doskonale poddała się Boskiemu upodobaniu? żadnym sposobem nie zginęła, ale tak się mięsza y zatapia w woli Boskiej, że się już więcej nie pokazuje; ani má chcenia odłączonego od Boskiego.

Imaginuy sobie Teotimie nigdy dostatecznie niewychwalonego Sw: Krola Ludwika: który przygotowawszy okręty wojenne, wsiadłszy ná nie, zamysła zá morze: á uważ także y Krolowa naymilsza małżonka iego oraz z nim wsiada ná okręt. Nuż gdyby kto spytał się iey: Nayiasnieysza Páni; á dokądże się to Wasza Krolewska Mość udaie? Bez wątpieniaby odpowiedziała: Udaię się tam, gdzie y Krol, á mąż moy. Y gdyby się iey znowu pytał: A czy wiesz że Wasza Krolewska Mość, dokąd Krol J. Mść zamysła? y na toby odpowiedziała. Powiedziała ci mi wprawdzie, że za morze zamysła; ale ná które miejsce, mniey mi nátym; lecz tylko ábym wraz z nim tam się udała, gdzie się y on obroci. Gdyby ieszcze mowio-

no:

no. Tedy Nayjaśnieysza Páni: niemasz doskonałej wiadomości o tej drodze. Rzekłaby: nie, ale y żadnego innego nie mam przedsięwzięcia; iako, żebym w kompaniy była z ukochanym moim Krolem y Pánem. Y także (mogłby kto rzec) Niewiesz, że płynie do Egiptu? áżeby się ztamtąd przebrał do Palestyny; po drodze zaś wstąpi do Peluzyum, Akry, y do innych miast. Czyliż y ty tę drogę chcesz odprawic? Ná to by rzekła: Oniczym nie myślę; tylko ábym była wraz z Krolem, y natychem mieyscach przemieszkowała bez braku, y zważania ich, tak długo, iak też y on bawić się zechce. Co do mnie należy udać się tam bez pragnienia cobym tam była; bo niczego nie pragnę; y nie zyczę sobie; tylko przytomności kochanego Krola. Krol iest, który płynie, y który chce tej drogi, y podeymuie się iey: co zaś względem mnie: nieudać się w podróż; tylko udać się za wolą iego; áni chcę tej drogi, tylko obecnego mieć pragnę Krola: pomieszkanie, droga, y wszystkie tym podobne rozmaitości nie mają u mnie żadney różności.

Zá pewne, gdyby flugi idącego za Pánem kto spytał: dokąd idzie? nie powinien odpowiadać, że ná to, á ná to mieysce idę; ale tylko, że za Panem swoim idę: bo nie idzie po swojej woli, ale za wolą Pána swego. Tak miły Teotimie, wola nasza, która się spuściła ná wolą Boską, nie powinna mieć żadney woli; ale powinna szczerze iść za wolą Boską. A iako ten, który iest ná okrę-

Mmmmz

cie,

cie, nie pośpiesza się swoim ruszeniem, ale ruszeniem się okrętu, na którym jest: podobnymże sposobem serce ludzkie, które ośiada na okręcie upodobania Boskiego, nie powinno mieć inšzey woli; iako, żeby się dało powozić do terminu z woli Boskiej sobie przeznaczanego. A na ten czas serce mowi: *Niech się stanie wola twoia*, y już więcey nie przydaie *á nie moia*. Bo już cale żadney nie má woli; ponieważ ią na ręku Boskich złożyło: áto nie inaczey, tylko, iák by iego wola już nie była w iego dyspozycyi, ale w dyspozycyi Opatrzności niebieskiej. A tak ten, który na ręce Boskie zdał swoią wolą; nie idzie, tak przyzwocie mówiąc, za Bogiem; iako sługa idzie za Panem swoim. Bo chociaż sładzy odprawuią podróż za Pánem z woli Pána swego: postępowanie iednak za Pánem, jest z ich własney y partykularney woli; lubo jest wola następuiąca, posłuszna, y poddaiąca się Pánu swemu. A iako Pan, y sługa nie jest ieden, ale dwa, tak wola Pana, y sługi są dwie wole. Lecz wola, która sobie obumarła, áżeby żyła w woli Boskiej; nie ma żadnego chcenia partykularnego; będąc nie tylko przyśtośowana, y poddana; ale cale w sobie samey wyniszczona, á odmieniona, y obrocona w wolą Boską: tak właśnie iak dziecina iaka, która nie wie ieszcze, iako użyć woli swoiey, do kochania iakiey inney rzeczy; procz pierśi, y oblicza matki swoiey: álbowskiem áni pomyśli, áby na tym álbo na innym miejscu była, oprócz rąk matki swoiey, z którą

jedno

iedno się bydź rozumie; ani má starania, áżeby wolą swo-
ię sfofowała do woli macierzyńskiey; bo nie wie áby mia-
ła wolą: więc zdaie się ná matkę, áżeby miała około niey
wszelkie staranie: ani uważa dokąd matka idzie, co robi,
y czego chce, álbowiem wszystko iey się zda dobrze, co
matka dobre bydź sądzi. Tá zaprawdę naycelniey-
sza jest doskonałość woli naszey; áżeby była ziednoczo-
na z wolą Naywyższey dobroci: iako ziednoczona była
wola owego Świętego, który mówił: *W woli twoiey za-
prowadziłeś mię.* Bo coż tu chciał wyrazić tylko, że w
żadney okazyi nie używał woli swoiey, áby nim rządzi-
ła; ále szczerze się oddał woli Boskiey, żeby nim kiero-
wała.

ROZDZIAŁ XIV.

*Objaśnienie tego co się powiedziało o zeyściu, śmierci,
y przyściu woli naszey.*

Nleomylna to, że Przebłogosławiona Panna y Páni na-
sza nayślaskawsza tak wielką miała pociechę z piaśto-
wania naymilszego Synaczka swego JEZUSA: że ta po-
ciecha zniosła wszelkie fatygi, albo wielce uczyniła. Bo
ieżeli z piaśtowania roszczki wierzbowey nazwaney *A-
gnus castus* folgę czuią podrożą się bawiący: iakieyże folgi
nie miała Przenaychwalebnieysza Matka, piaśtując Baran-
ka Niepokalanego. A iezeli trzymając go zá rączkę; nie
dlatego to czyniła, áżeby sobie miała sprzykrzyć nosząc
go; lecz żeby go chodzić nauczyła. Y my Teotimie

jako

iako malenkie dzieci Oyca Niebieskiego możemy z nim chodzić dwiema sposobami. *Naprzod* Możemy postępować, czyniąc kroki własney woli naszej, stosując się do woli iego, trzymając się zawsze ręki naszego posłuszeństwa, ręki szczerey naszej intencji; y idąc z nią dokąd nas poprowadzi. Y toć jest, czego Bog chce po nas, przez oznaymienie woli swoiey. Bo ponieważ chce, abyśmy czynił, co przykazuje; chce też oraz, abyśmy miał wolą do czynienia. Bog mi oznaymił, ażebym dni iemu poświęcone święcił; a że chce, abyśmy to czynił; chce też, ażebyśmy chciał czynić: a względem tego ażebyśmy miał moie chcenie albo wolą iść za wolą iego, stosując się y wzajemnie korrespondując woli iego, która zbłądzić nie może. *Pomtowre.* Możemy także iść z Chrytusem Pánem, żadney nie mając własney woli; zdając się szczerze na Boskie iego upodobanie; iako malenkie dzieci, które matki noszą na ręku, y piasną: áto przez pewne nieiakié y nader przedziwne zezwolenie; które się może nazwać ziednoczenie; albo raczy iedność woli naszej z wolą Boską. Y ten ci jest sposób, przez który starać się mamy, abyśmy się znajdowali y trwali w woli Boskiego upodobania iak przynależy; ponieważ skutki woli upodobania pochodzą od Boskiej iego Opatrzności; y choć my nic nie czynimy, wynikają. Możemyć wprowadzić chcieć, ażeby się trafiały według woli Boskiej: áto chcenie naylepsze jest: ále też możemy odbierać skutki upodobania Boskiego przez

przez samo woli naszey uspokojenie, która żadney rzeczy nie chce: na tym jednak, co Bog chce w nas, y z nami czynić, przestaie.

Gdyby się pytano Najśłodzey dzieciny JEZUSA; gdy go Przebłogosławiona Matka na ręku piałowała, y nosiła; dokądby szedł? czyby mądrze nieodpowiedział: nigdzie nie idę; mam Matkę, która za mnie idzie. Y gdyby znowu mowiono: A czyliż miły JEZU nie idziesz z Matką swoją? czy nie dobrzeby odpowiedział: nie idę żadną miarą; albo jeżeli idę, tam gdzie mię nieśie Matka moja, nie iá z nią idę; ani memi krokami, ale iey idę stąpieniem. Pytałby się go jeszcze kto. Ale chcesz przy-
namniey Najśłodszy JEZUSIE, áżeby cię nayukochańsza Matka twoja nosiła? cále nie: mogliby odpowiedzieć: Nie całé niechęć; á iako naymilsza moja Matka idzie za mnie, tak też ona chce za mnie, zdaie to wszystko na nie, y iść, y chcieć iść za mnie, gdzie iey się upodoba. Jáko nie idę, tylko przez iey wolą, wszelkie stáranie zdaiać na Matkę moję. prócz tey, że pragnę byđz na iey łonie, y ssać pierśi iey, y uściśkać szyję iey, ábym miłe iey usta ucałował. Chciey o tym wiedzieć: dokąd iestem między roskoszami tych świętych pieśczot wszelkie inne roskoszy przewyższających, że mi się Matka moja zdaie drzewem żywota; á ia zdaie się sobie iey byđz owocem; y owszem zdaie mi się, że iestem prawdziwym sercem w pośrzód pierśi iey, albo duszą w głębokości ser-

ca iey zosiatają: Zátym iey chodzenie wystarczy tak dla niey, iak y dla mnie chociaź iá żadnego nie uczynię kroku; tak iey wola wystarczy zá nię, iako y za mnie chociaźby się wola moja nieprzyłączała do chodzenia y wracania się. Ani mi oto chodzi, czy prętko; czy pomału w tę álbo w owę stronę idzie: áni się tym turbuie; że, dokąd ona chce iść niewiem. Nátym samym dosyć mi iest; ábym był przy naymilszych iey piersiach; gdzie się iako między liliami pasę. O Nayswiętsza dzieci-no! pozwól, áby tá strzała miłości przeraziła duszę moię. Więc naymilsza dziecino już nieoddalay się, ále bądź spoiona z piersiami Matki twoiey. *O Błogosławiony żywot, który cię nośił, y pierś, ktoreś stał.* Zbawiciel nasz przy początku zaraz poczęcia swego miał doskonały rozum, y mógł takie dyskursy formować: tak też y Sw: Jan Chrzciciel od dnia Nawiedzenia Przenayś: Panny. A lub obadwa od owego czasu, y dokąd w dziecinnych leciech byli, mieli własną wolność do chęnia y niechęnia iakichkolwiek rzeczy; w tych iednak, co należały do powierzchownego ich rządzenia, zdali się ná pieczołowanie matek swoich, y czynić, y chcieć zá siebie tego, co ná ten czas przyzwoite było.

Dotego się y my brać powinni Teotimie powolne-mi się stawiając Boskiemu upodobaniu; nie inaczey, tylko iakbyśmy z wosku byli ulepieni; nie czyniąc zatrudnienia z strony siebie w obieraniu rzeczy, ále dopuszczając,

áby

aby Bog chciał, y czynił za nas iak mu się podoba. *Składamy wszystkie pieczętowania na Pana, bo on staranie ma o nas.* A uważ że mowi: wszystkie pieczętowania na Pana; to jest, tak te które mamy do przyjmowania przygod, iako y te, które w chceniu y niechceniu się znajduią: ponieważ on będzie miał pieczętowanie spraw naszych, y tego zechce dla nas, co uzna być najlepszego.

My zaś staramy się chwalić Boga ze wszystkich, y we wszystkich sprawach iego; abyśmy przykładem Joba mowili: *Pán Bog dał, Pan Bog wziął: Niech będzie imię Iego błogosławione.* Niechcę Panie, niechcę żadney przygody; ale zostawuję to twemu chceniu za mnie, iak się tobie upodoba. A zamiast chcenia iakiey przygody, błogosławić cię będę, że ty iey chciałeś. Ah Teotimie! Iak wyśmienita jest ta woli naszej zabawa; kiedy nie bierze na swoje starania, chcenia skutkow Boskiego upodobania: ale tylko ma ukontentowanie w chwaleniu, y dziękczynieniu za takie skutki tego świętego upodobania,

ROZDZIAŁ XV.

O naywyśmienitszej praktyce, którą pełnić możemy pośród utrapienia, y boleści tak wewnętrznych; iako powierzchownych przy indyfferencyi y umartwieniu: y o doskonałym ziednoczeniu woli ludzkiej z Boską.

BOga chwalić, y iemu dziękować za wszelkie przygody z Opatrzności iego pochodzące, jest to bez wątpienia

tpienia zabawa święta. Lecz gdy Bogu chcenia, y czynienia co mu się w nās, z nami, y około nas podoba stąranie zostawuujemy, nie zważając co się stąnie, chociaż to przenikamy gdy mogliśmy serce nasze skierować do przyłożenia się attencyą naszą ku iego dobroci wychwalaniu, y ogłaszaniu już nie skutkow, ani trefunkow od niey zordynowanych, ale oneyże samey w własney iey wspólności; wykonalibyśmy bez wątpienia zabawę daleko wysmienitszą, nizeli iest tamta, o ktoreyieśmy wyżej wspomnieli.

Gdy Demetryusz Rhod obległ, Protogenes ná przedmieściu w małej chałupce mieszkający prace około sztuki swoiey malarzkiej niezaniechał, málując z takim bezpieczeństwa, y uspokojeniem, że lubo zapatrywał się ustawicznie ná miecz nad swoją szyją wiszący, odmalawał iednak wysmienitą kunsztu swego sztukę, przedziwnego Satyra, graniem ná maleńkiej piszczałce delectującego się. O Boże! iák nie przepłacceni są ludzie owi, ktorzy we wszelkich przypadkach y trefunkach swoją attencyą y myśl zatopioną mają w dobroci nieskończoney, aby ią wielbili, y kochali.

Gdy sławnego pewnego Medyka corka gorączkę ciężką cierpiała; a wiedząc, iż ią otec iedynie kochał; do iedney z swoich przyjaciółek rzekła: Ciężkieć mnie wprowadzie boleści zdeymuią; nie myślę iednak o żadnym lekarstwie, bo nie wiem, coby mi do zdrowia po-

mogło; mogłabym pragnąć rzeczy iakiey, ktoraby mi za-
 szkodziła; poniechawşy drugiey, ktoraby mi pomogła.
 Coż ty o tym rozumiesz przyiaciołko moja? czy nie le-
 piey uczynię; ieżeli się wszystka zdam ná kochanego Oy-
 ca mego; który wie, może, y chce tego zazyć; czymby
 zdrowie moje mógł utrzymać. Zurazą by to zaprawdę
 Oycza mego było, gdybym tego chciała, czegooby niech-
 ciał moy oćiec. Będę tedy czekała, áby chciał tego, co
 mi bydz pomocne rozumie, y niczego się domagać nie
 będę; y nic nie będę czynić, tylko będę patrzała ná nie-
 go gdy przyidzie, y oświadcze pieşczoną moię miłość,
 á będę się starała, áby poznał moię ufność, zem w nim
 zdrowia moiego położyła nadzieię. To wymowiwszy,
 zasnęła. Tym czasem Oćiec zmiarkowawşy u siebie, że
 tak schorzały potrzeba krew puścić: y co należy wzglę-
 dem tego dysponuie: á gdy się dowiedział, że się ze snu
 oczuciła, zbliżywşy się do niey, pyta. czy smaczny sen
 miała; y ieżeli będzie chciała, coby dla polepszenia zdro-
 wia, cokolwiek ieý krwie upuścić. Odpowiada mu cor-
 ka: Oycze moy naymilszy, wszystka iestem twoia; nie
 wiem czegobym chcieć miała, áżebym przysła do zdro-
 wia: twoia rzecz iest chcieć, y czynić ze mną, y dla mnie;
 coć się zda naylepszego: bo dosyć mi natym że cię ser-
 decznym kocham áfektem. Zátem Oćiec zawiązałwşy ieý
 rękę otworzył żyłę, z ktorey krew cewką wychodziła.
 Corka kochana y razu áni ná rękę, áni ná krew wycho-

dzając nie spoyrzała; ale wlepiwszy oczy w Oycę, nic innego nie mówiła, tylko miernym głosem te powtarzała słowa: O iak kochany moy Ociec, a ia wszystko iego: y gdyby się wszystko zakończyło, ani podziękowała, tylko też słowa pełne pieśzczoney miłości powtarzała.

Coż rozumiesz Teotimie. Izaliż ta córka z większą nieoświadczyła się zyczliwością, iako gdyby z wielką troską prosiła go była o lekarstwa; albo żeby patrzała na cięcie żyły swojey, lub krwi płynienie; do tego, gdyby Oycę z wytwornością słów dziękowała; by namniej o tym wątpić nie trzeba. Bo gdyby daremnemi się zaprzętała myślami, nieodniosłaby skutku w zysku, tylko próżną y niepożyteczną troskę; gdyż Ociec dosyć myślał o poratowaniu zdrowia iey; y zapatruiąc się na rękę swoją tylko by w boiaźni zostawała: y z wielką ceremoniami dziękując Oycę, iakąby cnotę wypełniała; ieżeli nie też wdzięczność samą, ktorej z innych okoliczności Ociec dobrze był świadomy. Czyliż nie lepiej uczyniła wszystko się zabawiając remonstracyą pieśzczoney miłości; która daleko była Oycę przyjemniejsza, a niżeli która inna cnota.

Ps. 42
v. 15.

Oczy moje zawsze zatopione w Panu; albowiem on wyrwie z ścieł nogi moje. Wpadłeś wśródź przeciwności, które cię ułowiły: poglądaj na Boga; niech on sam czyni to chce, a on będzie miał staranie o tobie: zatop myśli twoje w niem, a on cię wytuczy. Po co się wtrącasz w chęć, y niechęć przypadków, y przygod; które się

na

na świecie ustawicznie trafiają; ponieważ nie wiesz, czego masz chcieć, a Bog będzie wiedział, czego byś miał chcieć; chociaż ty oto namniey się nie turbuiesz. Oczekiway tedy w uspokoieniu ducha skutkow Boskiego upodobania; a przedstaway na iego woli; która zawsze stateczna jest; że nie może nic chcieć, co by nie było dobrego. Y toć ukochaney sobie Świętey Katarzynie Senekskiej przykazał. *Mysł o mnie, a ia będę myślał o tobie.*

Trudno bardzo naywysmiętnszą tę indyfferencyą woli ludzkiej, która doszła doskonałego z wolą Boską zjednoczenia, należycie wyrazić, y opisać. Niemoże się bowiem o niey mówić moim zdaniem; że przestaie na woli Boskiej; ponieważ na woli Boskiej przedstawać, jest czynić przez duszę; a że rzetelniey powiem: jest iakaś sprawa duszy, przez którą sprawę swoje pokazuje zezwolenie. Ani też mówić mogę; że przyzwala, ani że przyimuie: bo przyzwalać, y przyjmować są akcye dusze nieiaki, które się mogą nazwać akcye cierpliwe; przez które przyjmuiemy, y odbieramy co na nas przypadnie. Niemoże się też mówić: że zezwala; bo zezwolenie jest akcya woli: a zatym chcenie iakiś, albo wola proznująca; która nic wprawdzie niechce czynić, ale iednak chce dopuścić czynić: Przeto mi się raczy zdaie; że o duszy ułożoney w tey indyfferencyi; y która nic niechce; ale się zdaie na Boga; y ażeby Bog chciał tego, co mu się podobą; mówić się powinno: że wola iey jest w szczerym y
gene-

generalnym oczekiwaniu. Oczekiwać bowiem nie znaczy czynić co; ale bydź przygotowanym na przyięcie wszelkiej przygody. Bo wola oczekiwająca nic nie czyni. A jeżeli to dobrze uważysz; tedy uznasz; że oczekiwanie duszy prawdziwie jest dobrowolne; nie jest iednak akcją iaką, ale tylko proste iakieś przygotowanie do przyięcia tego co się przytrafi: a gdy to będzie przyięte, oczekiwanie obraca się w zezwolenie, y w miłe ducha uspokojenie: ale nim się to przytrafi, dusza zostaje w szczerrey obostronności albo indyfferencyi, oczekiwająca na to wszystko, co wola Boska przeznaczy.

Chrystus Zbawiciel wolą swoją iako człowieka z wszelkim poddaniem składa pod wolą Ojca Przedwiecznego z tym oświadczeniem: Pan Bog stworzył mi uszy: *Isa. 30.* to jest oznaymił mi swoje upodobanie, abym chwycił *v. 5.* się tak wielu prac, wycierpiał tak wiele uciskow: *Ja zaś nie sprzeciwiam się, ani cofam.* Wola moja nie inna jest, tylko szczerze oczekiwanie, które jest przygotowane na to wszystko, co Bog przeznaczył. A zatym ciało moje oddaę na męki, y katownie tym; którzy się paświć będą nademną; y twarz moję tym, którzy ją policzkować, albo szczypać będą; gotow na wycierpienie wszystkiego, co zechcą czynić ze mną. Ale uważ proszę Teotimie. Ze iako Zbawiciel nasz po modlitwie, y rezygnacyi w Ogroycu uczynionej, gdy go poymano, pozwoił się szarpać, y prowadzić według woli tych, kto-

rzy go krzyżowali z przedziwnym oddaniem y opuszczeniem ciała swego, y życia w ręce nieprzyjaciół swoich; tak duszę y wolę przez naywyśmienitszą indyfferencyą złożył w ręku Oycy Przedwiecznego. Bo chociaż mówił: *Boże Boże moy á dla czegoś mię opuścić*; to uczynił dlatego, ábyśmy poznali gorzkości, y boleści, którą dusza iego ponosiła. A żeby znowu pokazał, że się w niewczym nie sprzeciwił tey świętey indyfferencyi; to się daie znać zostatnich słow iego: *Oycze w ręce twoie polecam ducha mego*.

ROZDZIAŁ XVI.

Doskonale wyniszczenie dusze ziednoczoney z Boską wolą.

Reprezentujemy sobie Teotimie Nayśłodszego JEZUSA u Piłata; gdzie dla miłości narodu ludzkiego pozwolił owym katom, y hulastrze wyzuć się, y odrzec ze wszystkiego odzienia; á nawet zostatniey skury, przez tak cieszkie rozg żelaznemi drotami y hakami przeplatanych katownie: iako też naostatek dusza iego oderwana była od ciała; á ciało od życia przez śmierć, którą podjął na Krzyżu. Lecz po trzech dniach przy Zmartwychwstaniu dusza znowu się uwielbionym ciałem przybrała; á ciało skórą nieśmiertelności udarowaną przy odziało. Przybierał zaś Pan po Zmartwychwstaniu swoim na siebie różne postaci; to pielgrzyma, to ogrodnika; to w różney inney iakiey osobie się reprezentował, iako zbawienie ludzkie y chwała Oycy przedwiecznego potrzebowały.

bowwały. Miłość, miłość to wszystko o Teotimie sprawiła. Ale też miłość wszedłszy w duszę iaką, áżeby sobie szczęśliwie umarła, á samemu tyłlo Bogu żyła; czyni to, coby się ze wszystkiego ludzkiego pragnienia, y ze wszelkiej estymacyi, (która bardziey do nas przyłgnęła iak skora do ciała) cale wyzuła; y obnażyła z owych nayukochańszych áffekcyi do konsolacyi duchownych; zabawianiem się w cwiczeniach; w postępowaniu w cnotach; ktore się zdawały byđ prawdziwym życiem duszy Bogoboyney. Wten czas Teotimie beśpiecznie dusza ogłasza: Wyzułam się z szat moich, ná coż ie więcej brać mam? obmyłam nogi z wszelkich namiętności; ná coż ie znowu kalać mam? Nágam wyszła z rąk Boskich, y naga tam powroczę. Pan mię obdarzył wielorakim pragnieniem; Pan mi ie odebrał. Niech będzie imię iego błogosławione. Tak Teotimie: Tenże sam Pan, ktory sprawuie w nas ná początku pragnienie cnot, y gdy się poda okazy, daie nam łaskę cwiczenia się w nich: tenże sam iest, ktory przyłgnienie do cnot, y do wszelkich zabaw duchownych od nas odbiera: áżebyśmy z większym uspokojeniem y szczerością niczego inszego nie pragnęli; niczego sobie nie zyczyli; procz iego Boskiego Majeřtatu upodobania. Bo iako czyłta y nadobna Judyth miała w schowaniu bogate dosyć szaty ná przybranie siebie pod czas Uroczystości; ále do nich serca nieprzykładała; bo procz świąt, nigdy się w nie niestroiła;

aż dopiero , kiedy za instynktem Boskim poszła zgubić Holofernesa y wojsko iego. Doskonałych to jest sprawa, ktorzy będąc biegli w praktykowaniu cnot, y w wszelkiej pobożności wycwiczeni, nie mają ich iednak pragnąć, ani serca do nich przykładac, chyba gdy widzą; że Bog sam tego chce. A iako Judyth, procz wzwyż namienioney okazyi, zawsze żałobnych sukien zażywała; tak y my skromnie się przyodziewać mamy w nasze nędzy, y mizerye; żyjąc między naszymi słabościami, y niedoskonałościami ; aż nas Bog wyniesie do celniejszych akcyi praktykowania.

A że niemożemy długo w takim obnażeniu zostawać: daie nam w tym przestroę Apostoł : że skoro wyzuiemy starego Adama , przyodzialismy się w nowego człowieka; to jest w Chrystusa JEZUSA. Bo skorośmy się wszystkiego wyrzekli, nawet chęci do cnoty ; że ich już więcej nie chcemy; ani chęci do nich; ani do żadney inney rzeczy; tylko według upodobania Boskiego: potrzeba znowu, ażebyśmy się przybrali w więcej affekcyi, y chęci; a podobno y w też same; ktorycheśmy się wyrzekli. Uważ iednak, że iezeli nam znowu przybrać się w nie potrzeba; nie dla tego to czynić mamy, że nam są przyjemne, pożyteczne; do czci naszej, y do utrzymania własney naszej miłości służące; ale że są Bogu podobające się; do honoru y chwały iego należące.

Elizer miał z sobą drogie szaty, zaufznice, y nara-

Oooo

mien-

mienniki kosztowne, dla urodziwej Rebeki; które iey ofiarował; gdy poznał, że ią Bog przeznaczył za Oblubienicę synowi iego Pána. Potrzeba koniecznie mieć nowe suknie dla Oblubienice Chryśtuśowej, ieżeli się dla miłości iego wyzuła z wszelkich dawnych áffekcyi; które miała do Rodziców, Krewnych, y dobr doczesnych; áżeby znowu nowe wzięła ná się, pragnąć to swego czasu, co Oblubieniec iey rosporządza, wypełnić; ále nie tak według ludzkiej, iako według Boskiej intencji: ponieważ Niebieski Oblubieniec tego chce, to przykazuje, y taki porządek uczynił w świętey miłości. Ieżeli wyzuwamy się z dawney áffekcyi w konsolacyach duchownych, w cwiczeniu pobożnym, w praktykowaniu cnot, á nawet y w samym postępowaniu w doskonałości; przybracieśmy się powinni w inną áffekcyą, całę nową; kochając wszelkie fawory y łaski niebieskie; już nie dlatego, że nam są przyjemne, y zdobią duszę naszą; ále że przez nie Imię Boskie bywa wychwalone, Kroleśtwo się iego bogaci, upodobanie iego bywa uwielbione.

Tak Sw: Piotr w więzieniu, nie za własnym swoim chceniem, ále za rozkazem Anioła przyoblokł się, opasał, wziął ná się obuwie, y inſze odzienia. Y Sw: Páweł w iednym momencie, że wszelkich się wyzuł namiętności, mówiąc: *Pánie czegoż chcesz po mnie, ábym uczynił.* To iest: Pánie coć się podoba, ábym pragnął, ábym zaczął ponieważ ty rzuciwszy mię o ziemię, umorzyłeś we mnie wolę; moję; bo ty ieś Bog moy.

Teoti-

Teotimie. Ktokolwiek wżyskim wzgardził dla Boga, nie znowu brać nie powinien, tylko co się Bogu podoba: już więcey nie karmić ciała swojego, tylko według przykazu Boskiego, áżeby usługowało duchowi: więcey do niczego się nie zabierać, tylko áżeby usłużył bliźniemu, y duszy swoiey według upodobania Boskiego: cwiczyć się w cnotach nie dlatego że mu się podobaia; ále że Bog tak chce.

Izaiafzowi Prorokowi rozkazał Bog, áby się z szat swoich wyzuł mówiąc: *Idź, á zrzucić wor z biodr swoich, y obuwie z nog twoich: co y uczyniś, nago y bosó chodząc*, przez trzy dni, álbo iáko inni powiedaią przez trzy lata, á po skończonym terminie, który mu Bog naznaczył, wzięt znowu suknie swoje. Iza: 20.
u. 2.

Ták y my powinniśmy się ze wszelkich czyli małych, czyli wielkich wyzuć áffekcyi, y często rostrząsać serce nasze dla doświadczenia, czy się ochocze y gotowe nadydzie do wyzucia się z tych áffekcyi; iáko się z swojego odzienia wyzuł Izaiafz; A potym kiedy będzie czas temu, żeby się w przyzwoite znowu miłości przyoblokło áffekcye; áżeby umarło nágie z nagim Chrystusem, á powstało zaś z nim ná nowego człowieka. Miłość mocna iest iáko śmierć, záczyń może nas ogołocić ze wżyskiego. Jest y wspaniała iáko Zmartwychwstanie, áby nas chwalał, y czcią uwienczyła.



KSIĘGA DZIESIĄTA

O Przykazaniu kochania Boga nade wszystko.

ROZDZIAŁ I.

*O łagodności Przykazania, które nam Bog po-
dał; abyśmy go nade wszystko kochali.*

Człowiek jest doskonałością całego świata; dusza czło-
wieka; kochanie dusze; a miłość kochania. A zatym
Miłość Boska jest końcem doskonałości, y wysmienitości
całego świata. Na tym Teotimie zawiśła wspaniałość,
prym, y godność Przykazania Miłości Boskiej: które Zba-
wiciel nazywa pierwsze, y największe przykazanie. To
bowiem przykazanie jest iako słońce, które dodać ozdoby
y godności wszystkim świętym prawom, wszystkim Bo-
skim ustawom; y owszem całemu Piśmu świętemu.

Ta Miłość Boska wszystko stworzyła, y wszystko się
do niey referuje. Drzewo tego świętego Przykazania za-
kwita kwiatami exhortacyi, inspiracyi, y innemi roskaza-
niami. Owoc zaś wydać, żywot wieczny. Zaczynam co-
kolwiek się nie ma do tej świętej Miłości, ciągnie do
potępienia, y śmierci wiecznej. O wielkie nader Przy-
kazanie! którego doskonała praktyka nie ustawa przez
całą wieczność: y owszem nie jest co innego, tylko sam
żywot wieczny.

Uważ

Uważ teraz Teotimie, iak miłe y dzielne iest to Przykazanie Miłości. O Boże wieczny! á czy nie dosyć że było ná tym? żeś nam pozwolił, y użyczył tey świętey Miłości (iáko Laban dozwoilił kochać się Iakobowi w Racheli) żeś iefzcze przydał ták wiele napominania; ktorémibyś nas ku niey nápędził. Nie kontentowała się za prawdę Dobroć twoia: bo żeby nas álbo nieograniczony twoy Majeftat nie odstraszył; álbo nikczemność naszej kondycyi, álbo inny iaki pretext nie wstrzymał od Miłości twoiey; w przykazaniu y w prawie mandat nam kochania siebie podałeś. Nędzny Apelles, że się w Kompaffie dlátego kochać nie mógł, że była Wielkiego Alexandra: lecz gdy mu rozkazał, áby ią kochał; o iák był tego wdzięczny Alexandrowi, że mu kochania tego pozwolił: ták, że nie wiedział, kogo bardziey miał kochać; czyli Kompasę dla iey nadobności; czyli Alexandra zá dozwolenie, áby kochał pomienioną Kompasę.

O gdybyśmy mogli poiąć Teotimie, iak wielce obligowani iesteśmy Naywyżzey Boga Dobroci; że nam nie tylko pozwala, ále nawet przez wydany mandat przykazuje; ábyśmy go kochali. Ah Boże moy! nie wiem czyli bardziey kochać powinienem nieskończoną piękność twoię, ktorą kochać mi Boska twoia dobroć rozkazuje; czyli twoię Boską Dobroć rozkazującą, ábym kochał pięknóść twoię? O! piękności! pozwolona mi przez nieograniczoną Dobroć, iakiegożes nie iest godna kochania?

O Dobroci ! iak y ty wielce masz być kochana, udzielając mi tak wyśmienitey piękności.

Ná Sądzie Uniwersalnym naywiększą będą mieli apprehensyą potępiency o szkodę niepowetowaną utracenia widzenia Boga. Bo ná ten czas Boski Maiełtat chociaż straszny, iasnie im dá obaczyć piękność twarzy swoiey; iako też y skarby dobroci swoiey; á w widzeniu tey, niezbrodzoną przepaść roskoszy niebiełkich: więc wola chciałaby wielką uśilnością zatopić się w Bogu; á żeby się z nim ziednoczyć, á ziednoczywszy, w miłości iego profitować. Ale darmo; bo na ten czas stanie się podobna niewieście rodzącey; która wycierpiawszy boleści, konwulsye, y nieznosne uciśnienie, naostatek umierać musi, nie wydawszy płodu. Albowiem tym samym, że rołkofzną Boga piękność przeniknie rozumy tych nieszczęśliwych duchow; Boska zaś sprawiedliwość tak zwątlisiły ich woli; że żadną miarą nie będzie mogła kochać obiektu, który iey rozum poda, y będzie reprezentował tak wielce miły: a widzenie, któreby powinno wzniecić wielką miłość w woli; miało tego, sprawi w niey nieporównany smutek; á ten smutek stanie się wiecznym przez przypominanie; gdy sobie przez całą wieczność wspominać będą; iż oglądali tak nieporównaną piękność, y dobroć nieskończoną. Mowię tu, przez przypominanie: masz iednak wiedzieć, że to przypominanie nie będzie miało żadney pociechy; lecz będzie obfitowało w męki,

udrę-

udręczenia, y desperacye wieczne: bo w woli wynaydą się wraz, wszelaka nieposobność, strąśliwa nienawiść, ustawiczny upor, do kochania tak pożądanej wysmienitości: tak; że nieszczęśliwi potępiency zostawać będą na wieki w zawziętości, furyi, y rozpacz; dlatego, iż poznawszy tak doskonałą miłość, nigdy iey mieć nie będą. A ponieważ gdy ią mogli kochać, nie chcieli; cierpieć będą pragnienie tym nieznośnieysze y gwałtownieysze; im bardziey wspomnienie strumienia wod żywota wiecznego pragnienie ich podniecać będzie: umierać, ale nieśmiertelne będą, iako psi od głodu tym większego; im bardziey pamięć dręczyć ich będzie, przez przypominanie bankietu niebieskiego; który utracili. *Grzesznik obaczy, y gniewać się będzie: zębami swemi zgrzytać będzie, y zniszcze: pragnienie grzeszników zaginie.* Ps. III.
v. 10.

Nie twierdzą tu tego; żeby to widzenie piękności Boskiej; która się potępięcom pokaże nakształt błyskawice iakiej; miało by być teyże jasności, w iakiej ią obaczą błogosławieni: będzie jednak tak jasne: że obaczą Syna człowieczego w Majestacie. *Obaczą ktorego przebili, a przez to widzenie wielkość chwały, którą utracili, poznają.*

Gdyby Bog przykazał nam, abyśmy go nie kochali: iak że by to nieznośna męka była y utrapienie duszom odważnym y wspaniałym. Czego by te nie czyniły; żeby kochania jego pozwolenie otrzymały. Dawid podał się w niebezpieczną z Goliatem utarczkę, żeby mu się przy-
obie-

obiecana Corka Krolewska dostała w małżeństwo. A czegoż nie czynił Jakób Pátryarcha, áby mu dana była w małżeństwo Rachela. Książę Sychem także; áżeby mu się Dyna dostała. Za szczęśliwych by się mieli potępiency; żeby przynamniey tę opinią mieli; że kiedykolwiek Bog tego zechce; áby go kochali. Błogosławieni mieli by się za potępionych, gdyby pomyśleli; iżby to się stać kiedy miało, áby go kochać nie mieli.

O! iak słodkie iest to przykazanie: ztąd zmiarkuiesz Teotimie: że gdyby woła Boska pozwoiliła go praktykować potępionym; w iednym momencie uwolnieniby byli od nieszczęścia swego. Błogosławieni zaś byliby nieszczęśliwi; gdyby ná moment iaki przykazania tego uchybili. O miłości niebieska! iakże ukochana iesteś duszom. Niechże będzie ná wieki błogosławiona dobroć twoia Boże; która nam taki wydała mandat; ábyśmy cię kochali: chociaż miłość twoja z siebie, y ze wszelkiej okoliczności tak iest pożądana, y potrzebna naszej szczęśliwości; że gdybyśmy iey nie mieli; nieszczęśliwemi byśmy zá pewno byli.

ROZDZIAŁ II.

Przykazanie o Miłości Boskiej, chociaż się reguluje do Nieba; dane iednak iest wiernym ná ziemi zostającym.

Jezeli żadne prawo nie iest nakazane sprawiedliwemu, gdy ie poprzedza; nie potrzebuiąc żadney iego pobudki, álbo upominania do sprawowania urzędu swego: bo czyni
woła

wolą Boską za instynktem miłości, która króluje w duszy jego. Czyliż za szczęśliwych poczytać nie mamy Niebieskiego Królestwa Obywatelów; którzy wolni są y niepodlegają żadnemu przykazaniu: bo zużywania piękności y dobroci niebieskiego kochanka wpływają w ich dusze niewymownie miła, y nieuchronna potrzeba kochania Boga. Kochać go będziemy Teotimie w niebie nieobowiązani żadnym przykazaniem, ale pociągnięci rozweseleniem; którego sercom naszym udzielać będzie ten najmiłszy obiekt. A na ten czas ustanie powaga prawa; a weźmie gorę radość; która będzie owocem y zupełnością wykonanego prawa. Jesteśmy tedy przeznaczeni do radości przyobiecanej nam w życiu nieśmiertelnym, z przyczyny podanego nam przykazania w życiu śmiertelnym; gdzie obligowani jesteśmy, żebyśmy go ściśle zachowali: Bo ten mandat dany jest za fundamentalne prawo od Chrystusa JEZUSA Obywatelom wojującego Jeruzalem; żeby przez zachowanie jego zasłużyli sobie przywilej do odziedziczenia Jeruzalem tryumfującego.

Będziemy zapewne w Niebie mieli serce uwolnione od pasyji; myśl oczyszczoną od dystrykcyi; ducha oddalonego od kontradykcyi; y siły wolne od wszelkiego uporu: a dlatego tam ustawiczną y nigdy nieprzerwaną miłością Boga zakochamy. Tak iako powiedziano o Czterech świętych Zwierzętach: które reprezentując Ewangelistów; bez przestanku we dnie y w nocy wychwalaiają Boski Majestat.

Pppp

O!

Pf. 33.
v. 5.

O! Boże nieśmiertelny! wiakąż, y w iak niewypowiedzianą radość obfitować będziemy: kiedy w niebieskich przybytkach dusze nasze osadzone nie będą ustawać, lubo będą miały spoczynek długo, y wielce pożądany w wieczney miłości. *Błogosławieni ktorzy przemieścić waią w przybytku twoim Panie; na wieki wiekow wychwalać cię będą.*

Pretendować iednak nie możemy; ani powinniśmy oczekiwać w tym życiu śmiertelnym nader doskonałej miłości; bo serca, ducha, y siły błogosławionych nie mamy. Dosyć tedy nam natym, że go kochać będziemy z całego serca, y ze wszystkich sił, które mieć możemy. Gdy jesteśmy dziećmi, rozum mamy iak dzieci, rozmawiamy iak dzieci, kochamy iak dzieci: lecz gdy osiągniemy mieszkanie błogosławionych wyzawszy się z zwyczajow niemowlęcych, doskonale Boga zakochamy. Niepotrzeba iednak Teotimie, dokąd w dzieciństwie tego śmiertelnego życia zostaiemy poniechać tego, co czynić możemy; iako nam w przykazaniach; podano; bo nie tylko co nam iest przykazano zachować możemy, ale łatwo możemy: bo ten mándat wszystek iest miłości, y dla miłości Boga: który że iest nadewszystko dobry, nade wszystko też má bydź kochany.

ROZDZIAŁ III.

Całe serce nasze poświęcimy świętey miłości rożnemi Boga sposobami kochamy; a kochając Boga, wraz z nim y innych wiele rzeczy kochać możemy. (Kto

KTo mowi o wszystkim, nic nie wyłącza. A postaremu człowiek zawsze bydz musi cały Boga, cały Oycę swego cały Marki, cały Xiążęcia, cały Rzeczypospolitey, cały dzieci swoich, cały przyjaciół, tak; że będąc ieden, jest oraz wszystkich. Co się tak właśnie ma, jako dług; ktory gdy kto winien iednemu, nie jest przeciwny długowi temu co go winien wszystkim.

Człowiek wszystek się oddaie przez miłość, y daie się tyle, ile kocha: a naybardziej w ten czas się wszystek daie Bogu, im naydoskonaley kocha dobroć iego. A kiedy się tak oddał; nic nie powinien kochać; coby serce iego mogło odwrócić od Boga. Żadna zaś miłość nie odrywa serca naszego od Boga; tylko ta ktora mu jest przeciwna.

Nie ma za złe Sára, że Izmael razem z Jzaákkiem przestaie, byle igrając z nim, nie popchnął go, albo nie ukłół. Dobroć także Boska nie poczyta tego za urazę; gdy widzi w nas inne kochania oprócz swego: to jest; oprócz tey miłości, którą go kochamy; byle by te kochania nie były przyczyną przytłumienia Boga należącey miłości, albo uięcia iey godności.

Zaprawdę Teotimie w chwale niebieskiey Bog się nam wszystek daruie, a nie po części każdemu; ponieważ tak jest cały, że części żadnych nie ma: iednakże się rozmaicie daruie; y w tylu roznościach, wiele może bydz błogosławionych: tym sposobem: Ze dając się całego wszyst-

Pppp.

kim.

Gen:
21.9.9.

kim, y całego każdemu z osobna; nigdy się zupełnie, albo zarówno iednemu nie da partykularnie, iako y drugim, ani wszystkim nieda generalnie: my zaś w tey mierze y proporcyi iemu się oddamy, w ktorey się nam on odda. Widzieć go wprawdzie twarz w twarz będziemy iaki jest w swoiey piękności; y kochać go całym sercem będziemy; tak, iako jest godzien kochania w swoiey dobroci: nie wszyscy go iednak obaczemy w rowney iasności, ani iednakim afektem kochać będziemy: ale każdy go kochać, y widzieć będzie według miary chwały partykularney, ktorey każdemu z osobna Boska udzieli providencya. Wszyscy zarówno odziedziczymy zupełnie miłość iego, ale te zupełności nie będą iednakie w doskonałości.

Miody, Narbonski, y Paryski pełne są słodyczy; pierwszy iednak więcej przyjemniejszy ma słodyczy, iak drugi. A tak, lubo są oba słodkie, ieden przecię przewycięza drugi. Poprzyśięgam wierność Monarsze iakiemu, którą też wypełniam iego namiśnikowi, przez co obligowany jestem obiema dochować wierności; przecię iednak tak temu, iako y tamtemu nie iednakowo się obowiązuję: bo w tey, którą czynię Monarsze, nie zawiera się ta, którą czynię iego namiśnikowi: w tey zaś którą czynię iego namiśnikowi, zawiera się ta, którą czynię iego Monarsze. A iezeli w Niebie, gdzie te słowa: Będzieś miłował Pana Boga twego z całego serca twego, pilnie będą wypeł-

wypełnione, wielka będzie różność w miłości, coż zdziw, że w tym życiu śmiertelnym daleko się większa znajduje.

Teotimie. Nie tylko między temi, którzy Boga kochają z całego serca swego, są niektórzy, którzy go bardziej kochają, a drudzy mniej; ale też tenże sam, który przewyższa drugich w kochaniu Boga nade wszystko, nie kiedy raz go bardziej kocha, a drugi raz mniej. Apelles niekiedy lepiej malował, aniżeli drugi raz; siebie samego w kunstzie malarzkim czasem przewyższając: bo chociaż zazywał wszelkiey sztuki y attencyi w malowaniu Alexandra Wielkiego; przecież nie zawsze zupełnie; ażeby coraz doskonaley mógł malować, sforcował się na najwyższy kunst y attencyą, czasem też ich zwawiey y doskonaley używał. Dokładał się zawsze wszystek bez wątpienia do wyrażenia coraz doskonalszego, portretów Alexandra; bo w niwczym nie uchybiał, aby go nie miał potrafić; ale czasem zwawiey, y doskonaley go málował. A któż nie przyzna: że postępek w tey S. miłości doskonalszy coraz być może: a z tym, iż iej koniec doskonalszy, aniżeli był początek.

Czynić co z całego serca, nie co innego Piśmo Sw: rozumie, iako czynić szczerym sercem, y z dobrą intencyą, na nic się nie oglądając, y nic nie wyłączając. O Panie (mowi Dawid) Szukałem cię całym sercem moim. Wolałem całym sercem moim; racz mię wysłuchać Pánie. Y

Ps. 115
v. 148

toż

toż Piśmo daie o nim świadectwo; że się całym sercem udawał do Boga: z tym wszystkim iednak procz tego pobożnego Monarchy, o Ezechiaszu twierdzi; że między wszystkimi innemi Krolami Judzkiemi ani przed tym, ani potym nie miał sobie Krola rownego; któryby miał tak ściśle iednoczyć się z Bogiem, służąc mu statecznie, iako on. To samo Piśmo święte świadczy o Jozafszu, że nie był żaden Krol ani z pierwszych, ani z ostatnich, który by mu był podobny; áżeby tak iak on powrócił do Boga całym sercem, duszą, y wszystkimi siłami według prawa Moyżeszowego. Uważ że tedy Teotimie. Iako Dawid, Ezechiasz, y Jozafsz, kochali Boga całym sercem; á iednakże wszyscy trzech nie rowno kochali: ponieważ y ieden z tych trzech nie miał sobie podobnego w tey świętey miłości; iako wyraznie powiada Piśmo święte. Wszyscy trzech zapewne kochali Boga; á każdy z nich z całego serca; ále ani ieden z nich, ani wszyscy wraz zarowno kochali; ále każdy z nich osobliwym swoim sposobem: tak; że iako wszyscy trzech podobni byli w tym, iż każdy z nich oddał serce; tak byli nie podobni wszyscy trzech w sposobie oddania serca swego. Ani wątpić potrzeba, że y sam Dawid wielce był samemu sobie niepodobny w tey świętey miłości; á to dla tego: że skoro było odnowione serce jego, które Bog czyste w nim, y z szczerym duchem sprawił przez świętą pokutę; daleko wdzięczniejszą, wyspiewywał piosnkę tey

tey świętey miłości, aniżeli przed tym: zostając niezwy-
cięzony, y stateczny w kochaniu Boga.

Wszyscy prawdziwi kochankowie są sobie równi w tym, że wszyscy całe serce swoje oddają Bogu, y ze wszyst-
kich sił kochają go; ale nie są równi w tym, że serce
swoje całe, y ze wszystkiej siły swojej, nie tak przecie do-
skonale, iak inşi. Ten daie całe serce swoje przez mę-
czeństwo; drugi całe przez zachowanie Panieńskiej czy-
stości; inszy całe przez ubóstwo; całe przez akt iaki he-
roiczny; całe przez kontemplacyą; całe przez sprawowanie
urzędu Pasterskiego; naostatek chociaż wszyscy oddają
przez zachowanie Przykazań; niektorzy ie iednak odda-
ją w wyższym, a drudzy w niższym doskonałości stopniu.

Nawet y sam Patryárcha Jakób, ktorego Dániel świę-
tym Bożym zowie, y o którym sam Bog świadczy, że go
kochał: sam mówię Jakób wyznaie, że wszystkiemi tak-
że siłami służył Labanowi. A dla czegoż służył Lábano-
wi; tylko żeby Rachelę, którą uśilnie kochał wysłużył
sobie za małżonkę. Służył Labanowi ze wszystkich sił;
służył także y Bogu; kochał Rachelę wszystkiemi siłami
swemi, wszystkiemi także kochał y Boga: Iednakże nie
tak kocha Rachelę, iak Boga; ani też tak Boga; iako Ra-
chelę. Kocha Boga iako Boga swojego nade wszystko; y
bardziey niż siebie samego: Rachelę zaś kocha iako mał-
żonkę, nad wszystkie inne niewiasty, y iak siebie same-
go kocha Boga miłością absolutną, y naywysmienitszą:

Ra-

Rachelę zaś miłością małżeńską. Jedna z tych miłości nie jest przeciwna drugiej, ponieważ miłość Racheli nie narusza przywileiów y prerogatyw miłości Bożej.

A tak Teotimie, szacunek miłości, którą Bogu ofiarujemy; zawisł od wspaniałości y zacności pobudki; dla ktorey, y według ktorey kochamy go z tey miary, że jest nieskończenie dobry, y nieograniczony Bog. Jedna zaś kropla tey miłości więcej waży; skuteczniejsza jest, y większey ceny; niżeli wszystkie inne miłości, ktorekolwiek naydować się mogą tak w sercach ludzkich, iako y w Aniołach. Bogdy ta miłość żyje w sercu, panuje też wszystkiemi affekcyami; że kochający bez wszelkiey excepcyi, y dyfferencyi, Boga nad wszystkie inne rzeczy przenosi, y estymuje.

ROZDZIAŁ IV.

O dwóch stopniach doskonałości, ktoremi to przykazanie może się zachować w tym życiu śmiertelnym.

Mądry Sálomon, ktorego Duch Boski rządził; pisał Pienia świętey miłości. Tenże według zwyczaju tamtego wieku, różne miał małżonki swoje, y przyjaciółki; w których się kochał: a te różney były kondycyi, y rozniące się godnością. *Naprzód* bowiem była iedna naykochanśza, y rowney sobie nie mająca: názwiłkiem, Sulamitka. *Powtore* Miał innych sześćdziesiąt, ktore po Sulamitce zaraz następowały, y naywyższy stopień godności miały: nazwane Krolowe.

Potrzenie Procz tych,

tych, miał innych Ośmdziesiąt: które chociaż nie były Krolowe; były jednak w poszanowaniu, y partycypujące przyiazni Krolewskiej. *Poczwarte* Miał też naostatek wielką liczbę młodych Pánienek, które dla tego konserwowane były; áby iako młode latorostki ná miejsce, gdyby z starszych która umarła, następowały.

Podobieństwo bierzmy z tey koordynacyi, która była w porządku uczynionym ná dworze Krolewskim Sálomona; do dusz w różney doskonałości od Boga postanowionych; które w czasie przeznaczonym miały miłość, y przyślugę swoją oświadczać spokojnemu Krolowi nad Krolmi, JEZUSOWI. Między temi są niektóre, co nie dawno od grzechów swoich uwolnione, postanowiły Boga swojego kochać; nie są jednak ieszcze do tego wprawione; bo są tak delikatne, y słabe; że chociaż kochają Boga, z przymieszaniem przecię wielu różnych áffekcyi; dla tego; iż tá święta ich miłość jest dziecinna; one też iák dzieci, procz Boga, kochają takie rzeczy niepotrzebne, prózne, y niebeśpieczne. A iako Fenix świeżo z popiołu wywiedziony, nie mając ieszcze pior doskonałych, nie może się w górę wzbiąć, y bardziey się zdać podskakiwać, iák wzlatywać; ták te pieśczone y młode dusze, nie dawno z popiołu świętey pokuty zrodzone; nie mogą ieszcze tak wysoko unosić się po powietrzu miłości Boskiej; będąc nie co obciążone przeszłego życia grzesznego inklinacyami, y obyczajami. Są jednak żywe, rzeźwe, ozdobio-

ne przytym piorami miłości, a miłości prawdziwej: ale ta miłość ieszcze jest pieszczona, y słaba; która będąc otoczona mnożstwem innych miłości; nie wydać tyle owocu, wieleby go wydała; gdyby zupełnie, y wcale serce objęła. Taki był marnotrawny syn; kiedy zarzuciwszy nędzną, y niesławną zabawę w paśieniu wieprzow; powrócił do Ojca odarty, wyschły, barłogiem, y fetorem, od nieczystey trzody prześmierdły. Bo coż to jest opuścić wieprze? tylko odstąpić grzechu; y co powrócić do Ojca odartusem, y zabrudzonym? iezeli nie znajdować w sobie skłonności, y nałogu, do grzechu ciągnących. Miał iednak życie dusze; to jest miłość. A iako Fenix, uczuł się bydz z popiołu swego ożywionym. *Był umarły* (rzekł Ociec) *a ożył.*

Dusze zaś owe o których Pienia Salomonowe wspominają, iako w młodych latach będące; iezeli uczuły zapach wonności Oblubieńca wydający zbawienie, y odpuszczenie; kochały wprawdzie prawdziwą miłością; ale iako y one, młodą y pieszczoną. Bo iako nowe Oblubienice kochają wprawdzie oblubieńców swoich, z ktoremi oraz kochają się wielce w strojach, y w rzeczach podleyszych, w kompankach swoich, y zniemi się zabawiają, igrając y tancując: delectują się ptaszkami, pieśkami, wie-wiórkami, y tym podobnemi frazdkami. Tak te młodościane ieszcze, y niewprawione dusze szczerze wprawdzie kochają świętego Oblubienca; ale z niezliczonymi dy-

sta-

strakcyami, y dobrowolnemi á niepotrzebnemi odrywaniami: tak, że kochając go nad wszystkie inne rzeczy; zabawiają się też innemi rzeczami; ktore nie tak bardzo kochają, iako iego; iednakże oprócz niego, bez woli iego, y bez niego. Mniejszy zaprawdę niepomiarkowania w słowach, iestach, w chodzeniu, w strojach, w igraszkach, y fraszkach, ktore się dzieją dla rozrywki umysłu; iako nie są, mówiąc wprawdzie, przeciw woli Boskiej; tak też nie są według teyże woli, ale oprócz niej, y bez niej.

Ale są jeszcze niektore dusze; ktore cokolwiek postąpiwszy w miłości Boskiej, y odstrychnąwszy się od wszelkiej inney miłości rzeczy przemijających, podległe są iednak miłości zbytniej, y niebezpieczney: dlatego; iż zbyt cznie, y miłością zbyt piezczoną, y niepomiarkowaną chwytają się tego, co też iest z wolą Boską; ale tak aby się tego chwyciły, y kochały pomiarkowanie. Chciał Bog, áżeby Adam piezczono kochał Ewę; ale nie tak bardzo piezczono; áżeby upodobania się iey, prześamało prawo, y porządek od Boskiego Majeřtatu podany. Nie kochał tedy rzeczy zbytniej, y z siebie samey niebezpieczney; ale kochał zbyt cznie, y niebezpiecznie. Miłość nasza ku Rodzicom, przyjaciółom, pokrewnym, dobrodzieiom, iest z siebie samey według Boga; ale możemy ich zbyt cznie kochać; iako y nasze powołanie, (chociaź iest duchowne) y nasze nabożeństwa, (ktore wiele mamy kochać) możemy je iednak kochać niepomiarkowa-

nie; gdy ie więcej wążemy nad posłuszeństwo; y niż dobro pospolite; że ich się chwytamy, iako ostatniego końca; gdyż nie są tylko szrodki, y gościniec torowne do celu; który iest Boska miłość. Dufze te, które nie kochają czego innego, tylko co Bog chce, aby kochały; lecz wykracząc w sposobie kochania; kochają wprawdzie Boską dobroć náde wszystko; ále nie we wszystkich rzeczach. Bo tych samych rzeczy, które nie tylko są pozwolone, ále też nakazane, aby były kochane według Boga, nie kochają szczegulnie według Boga; ále dla przyczyn y pobudek, które lub nie są przeciw Bogu, są iednak o procz Boga. Zkąd podobne są Fenixowi, który mając wyrastać dopiero piora, á poczynając się zwolna pokrzepiać w zgorę wzbiia się ná powietrze; ále nie mając ieszcze sił dostatecznych, aby długo mógł latać; upada często ná ziemię; áżeby sobie cokolwiek spoczął. Taki był on młodzieniaszek Ewangeliczny; który chociaż od dzieciństwa Przykazania Boskie zachował; cudzego nie pragnął; tylko że się zbytecznie zakochał w bogactwach, y dobrach, które miał; á gdy mu Chrystus Pán radził; aby ie rozdał ná ubogie; zasmucił się. To wszystko kochał, co mu się godziło; ále zbyteczną miłością do tego przywiązany. Dufze tedy te Teotimie, kochają wprawdzie gorąco, y zbytecznie; nie kochając zbyt, tylko to, co kochać się godzi; spoczywają w Salomona Niebieskiego przybytkach; to iest: zostają w ziednoczeniu z Bogiem w spoczynku

czynku pieszczenie miłym; y oddalone są od rzeczy, któreby ich od miłości Boga odwrócić miały. Oczym mówiliśmy w Księdze Piątej, y Szostey, ale nie przestają z nim, iako prawdziwe Oblubienice; bo zbyteczność, z którą chwytają się rzeczy dobrych, sprawia; że nie często przypuszczane bywają do iedności Niebieskiego Oblubienca; gdy się zabawiają zbytecznym kochaniem inszych rzeczy procz niego, y bez niego; nie tak iakby ie kochać powinny szczerze w nim, y dla niego.

ROZDZIAŁ V.

O Dwóch innych doskonałych stopniach, na które wstępujemy, Boga nade wszystko kochać możemy.

Naydują się ieszcze inne dusze, które ni zbyt, ni się zbytecznie w czym, ale tylko to, co Bog chce, y iako chce kochają. Takie zaprawdę dusze są błogosławione; bo kochają Boga, a przyjaciół swoich w Bogu, a nieprzyjaciół dla Boga; kochają wiele rzeczy z Bogiem, a y iedney nie kochają inaczej, tylko w Bogu, y dla Boga. Bog jest, którego kochają nie tylko nade wszystko, ale we wszystkim, a wszystko w Bogu. W tym podobne są Fenixowi, który z starego y słabego stał się młodym y mocnym, y nigdzie go nie obaczy, chyba na powietrzu, albo na wierzchołkach gór wyniosłych. Tak bowiem te dusze nic nie kochają tylko w Bogu; lubo więcej rzeczy kochają w Bogu, a Boga w wielu rzeczach. Święty Łukasz powiada: iż Zbawiciel nasz namawiał pewnego młoda-

dziana, aby szedł za nim; który lubo wiele kochał Chrystusa, ale kochał także Oyca swojego, dla czego chciał się powrócić do niego: ale Chrystus odstrychnął go od tej zbytney, a do czystey tak pobudził miłości: że bardziey Chrystusa kochał niż Oyca, y owszem Oyca kochał, ale tylko w Chrystusie. Tak bowiem powiada Łukasz Sw.:
Luc. 9. 13. że Chrystus rzekł do niego: Podź za mną. A on powiedział: Panie pozwól mi wprzód iść, y pogrześć Oyca mego, na to rzekł mu JEZUS: Porzuć to, niech umarli grzebią umarłych swoich; ty zaś idź, y opowiaday Królestwo Boże. Drugiemu zaś chcącemu, aby wprzód rozporządził wszystkim co w domu miał; rzekł: Zaden przykładający rękę swoją do pługa, a w tył się oglądający, nie jest sposobnym do Królestwa Bożego. Te dusze, iako widzisz Teotimie, kiedy tak wielkie mają ziednoczenie z Oblubieńcem, godne są być uczestniczkami jego Królewskiej godności; ponieważ iemu się poświęciły bez podziału, y odłączenia iakiegokolwiek; nie mając nic, procz niego, y bez niego, ale tylko w nim, y dla niego.

Lecz nad te dusze wszystkie, jest iedna, y szczegulnie iednak Krolowa, wszystkie Krolowe godnością celująca, kochanśa nad nie, y miłśa, y owszem nayukochńśzą ze wszystkich przyjaciółek Niebieskiemu Oblubieńcowi. Ta samego tylko szczegulnie kocha Boga nade wszystko, y we wszystkim: a tak go kocha we wszystkim, że mnoſtwa rzeczy nie kocha, tylko szczegulnie iedną, kto-

ra jest Bog. A że sam jest Bog, którego ona kocha we wszystkim, zarówno go kocha ze wszystkim według iego upodobania, procz wszystkimiego, y bez wszystkimiego. Jeżeli nie inna jest tylko Esther, którą Asswerus kocha? czemuż ją bardziey kocha uстроioną bogato, y uperfumowaną, aniżeli kiedy jest powszednio ubrana. Jeżeli to co kocham, nie jest tylko sam Zbawiciel moy? Czemuż nie mam tak Gory Kalwaryi kochać; iako y gory Thabor; ponieważ tak jest prawdziwie na iedney, iako y na drugiej. Y czemu nie mam poufale mówić na iedney, co y na drugiej: Dobrze nam tu być. Kocham Zbawiciela w Egipcie, Egipcie nie kochając. A czemuż go nie mam kochać przy uczcie Szymona trędowatego, uczty nie kochając? Jeżeli go kocham między obelgami, obelg iego nie kochając: czemuż nie mam go kochać od Magdaleny drogiemi namaſzczonego oleykami, nie kochając oleykow y zapachu? To prawdziwy znak, że nie kochamy nic, tylko Boga we wszystkim; kiedy go zarówno we wszystkim kochamy: ponieważ zawsze jest sobie podobny, y iednaki. Rozność miłości naszej ku niemu nie z kąd inąd pochodzi; tylko gdy sobie wazemy rzecz iaką, którą on nie jest. Zaprawdę Niebieska kochanka, o ktorey tu mowiemy; nie kocha więcey Krola Niebieskiego ze wszystkim stworzeniem, iako go kocha, iż jest sam bez stworzenia; dla tego: że to wszystko, co jest oprócz Boga y nie jest Bogiem, za nic sobie wazy, która

ktora y Nieba samego nie kocha, tylko dla tego, że tam Oblubienca kochają: á tak go tam gorąco kochają; że choćby nie miał dać nieba, áni więcej, áni mniej nie był by kochany od tej świętej kochanki, która nie kocha nieba Oblubienca swego, ále że Oblubieniec iest niebieski: y która nie mniej wychwala Gorę Kalwaryi, gdy ná niej Oblubieniec iey znayduje się ukrzyżowany; iáko Niebo, gdzie iest uwielbiony. Niech by kto wziął ná szalkę, iedną ze trzech gałeczek znalezionych w sercu S. Kláry z Góry Falko, téż wagę znaydzie w każdej z nich pojedynczo ważoney; co y we trzech wraz zważonych. Ták sobie waży święta miłość Boga, swego godnego kochania, iáko gdyby wraz z nim wszystko stworzenie kochała; ponieważ nie kocha stworzonych rzeczy, tylko w Bogu, y dla Boga.

W tym stopniu tak się mało znayduje dufz doskonałych; że każda z takich nazywa się szczegulnie iedyna Matki swoiey. Zowie się iedną gołębicą, która swego tylko kocha gołąbka: mianuie się doskonałą dlatego; iż przez miłość stała się iedną, y táż prawie samą, co y naywyższa doskonałość: z kąd sama mówić może z upokorzonym wyznaniem. Jam sama tylko iest iedyna dla kochanka mego do mnie skłonnego. A taka iest z między tych naycelnieysza Nayświętsza Pánna, y Páni nasza; która szczegulnie ná tym naywyższy stopień miłości kochanka swego wstąpiła. Tá bowiem iest gołębica tak iedy-

na w miłości; że gdyby wszystkie inne chciały się do niej przyrównać bardziejby się wronami, niż gołębicami nazywać powinny. Ale wspomniawszy tu nieporównaną tę Krolową w swoiey zacności; wynaydę przecie niektóre dusze, które tak w tym stanie miłości czystey się zachowały; że w porównaniu swoim z drugiem, stały się uczestniczkami stopnia y godności Krolowych, gołębic iedynych, y doskonałych Oblubieńca kochanek. Bo proszę cię Teotimie: czy nie był z tych ow? który z całego serca wyspiewywał: *Coż bowiem mam w Niebie, y czego pragnął od ciebie na ziemi.* Y ow także, który wołał: Wszystkom sobie za gnoy poczytał; aby m Chrystusa pozyskał. A czyliż przez to nieoświadczał się; że nic nie kochał procz Boga Zbawiciela swego. Jakiey że w sobie nie czuł miłości ow; który we dnie y w nocy z afektem powtarzał: Bog moy, y wszystko moje. Tacy byli Święci Augustyn, y Bernard, y Święte Katarzyny Seneska, y Genueska, y wiele innych: których naśladować, może każdy do podobnego Boskiey miłości zabierać się stopnia. Dusze takie rzadkie bardzo są y osobliwsze, które w wylatywaniu w tey świętey miłości trudno równać z ptakami tego świata, nawet y z samym Fenixem ptakiem szczegulnie iednym, tylko w tym; że ten ie reprezentuie; którego dla piękności y zacności nie trzeba nazywać ptakiem ziemskim, ale Rayskim. Bo ten śliczny ptak gardząc ziemią, ledwo iej się czasem dotknie; ale

Pf. 72.
w. 25.

zawſze żyje na powietrzu: zkaż gdy ſię chce ſpuścić, a oſieść na jakim drzewie, zawieſza ſię tylko nitkami iakie- miś na gałęzi; a tak na powietrzu wiſzący zoſtaie; procz ktorego, y bez ktorego powietrza, ani latać, ani ſpoczy- wać nie może. Tymże ſpoſobem takie duſze nie kocha- ią ſtworzenia w ſobie ſamym, ale w iego Stworcy, a w nim ſwoiego Stworcę. A ieżeli ktore ſtworzenie muſzą kochać z przyczyny miłości, iednak to kochanie ich ſcią- ga ſię do ſpoczynku w Bogu; iedynym, y oſtatnim celu ich miłości: tak, że znaydując Boga w ſtworzeniach Boga kochaią nie ſtworzenia; ſpoſobem właſnie nur- kom zwyczajnym; ktorzy znalazſzy perły w koſchach, nie ſzacuią ſwoiey pracy w ſzukaniu pereł, tylko ſame perły.

Jednakże tak rozumiem, że nie było zadney duſzy, ktoraby w tym życiu doczeſnym tak ſzczerą, y doſko- nale czyſtą miłością kochała Niebieſkiego Oblubienca, procz Przebłogoſławionej Panny, ktora oraz była Oblu- bienicą, y Matką. Y owiżem ile ſię tycze praktykowa- nia tey czworakiey indyſſerencyi miłości; nie możemy długo trwać w tak doſkonałej miłości; ażebyśmy nią kie- dy zupełnie w życiu ſmiertelnym byli udoſkonaleni. Duſze, iako nowe Oblubienice, ſą poniekaż uwikłane wie- lą prożnemi y niebeſpiecznemi aſſekcyami; mają iednak, y czuią pobudki do doſkonalej y czyſtſzey miłości; lecz że te pobudki ſą tylko iako błyskawice prętko prze- miiające, nie może ſię o nich mowić, aby nie miały być w ſtanie

w stanie nowych, y niewprawnych Oblubienic. Toż się samo przydaie y duszom, które iuż są w godności iedyndych y doskonałych Oblubienic; że częstokroć się opuszczają, y uśtaiają w tak wielkiey miłości; a przychodzi czasem y do popełnienia wielkich niedoskonałości, dla przemierzących grzechow powszechnych: iako to widzimy w rosterkach dosyć przykrych, które się trafiały między wielkimi sługami Boskimi: nawet y między samymi Apostołami; którzy bez wątpienia wpadali w iakie niedoskonałości; przez które lubo miłość ich nie była nadwątlona, ale iey się ferwor mógł nadwerezyc. Aże ci Święci kochali Boga miłością doskonale szczerą, nie może się o nich mówić, żeby nie byli w stanie doskonałej miłości. Bo iako widzimy, że dobre drzewa nigdy nie wydaiają owocow zarazliwych; ale te albo będą niedożyrałe, albo robaczliwe, albo zbotwiałe. Tak ci Święci nie popełniaiają grzechu śmiertelnego; popełniaiają jednak akcyie iakie niepożyteczne, nie dożyrałe przykre, niezgrabne, y niewczesne. A tak przyznać musimy; że te drzewa są pożyteczne; inaczyby nie były dobre: ale też y to przyznać potrzeba, że niektóre ich owoce są niepożyteczne, y nikczemne. Bo któż nie przyzna, że zbotwiałe, robaczliwe, nie dożyrałe, y inne tym podobne owoce, nie są pożyteczne. A przy tym, kto temu przeczyć będzie; żeby pomierna cholera, lekkość iako w wesołości, w śmiechu; y inne tym podobne, nie miały bydź namiętności niepo-

trzebne, y mniej przyzwoite. A przecię sprawiedliwy siedm razy ná dzień, to iest częstokroć takie popełnia.

ROZDZIAŁ VI.

Boga kochać nade wszystko, generalnie do wszystkich należy.

CHociaż różnemi prawdziwi kochankowie w miłości Boskiej postępują stopniami; iednakże tylko iest mandat miłości; który generalnie wszystkim, y każdego z osobna iednakowo oblige; lubo różnemi zachowany bywa sposobami, y z niezmiarkowaną prawie rozmaitością doskonałości. Ledwo bowiem tacy znaydują się ná ziemi ludzie, iako y w Niebie Anieli; między ktoremi by znaleźć się mogła podobna doskonałość w miłości: ponieważ iako gwiazda iedna różni się od drugiej światłością, tak y błogosławieni po zmartwychwstaniu różnić się będą. A ná ten czas każdy wypiewywać będzie pienia chwały, y wezmie imię ná siebie, ktorego nikt nie zna, tylko biorący. Jakiz tedy iest ten stopień miłości; do ktorego zachowania Boski mandat wszystkim zarówno, y zawsze oblige?

Ducha Przenajświętszego providencyi to było zrządzenie; że w ięzyku łacińskim pod czas Koncylium Trydentckiego ten Niebieski mandat intytułowany był tym słowem *Dilekcyi* nie miłości. Bo lubo dilekcyja iest miłość, nie iest iednak po prostu miłość, ale z wybraniem, y z wyborem; gdyż nam ten mandat nakazuje miłość wybrane-

branego z tysiącznych; iako kochanek tey miłości wybrany jest z tysiącznych; tak nazwany od Sulámitki. Jest miłość, która wszystkie inne miłości przewyższać powinna, y pánować nad wszystkiemi pássyami naszemi: y to jest czego po nas Bog chce; áżeby po między innemi miłosciami naszemi, nayprzyjemniejsza sercu naszemu była miłość iego, y sama w sercu naszym prym trzymała; napełniając ie osobliwszą łaską, áby do tey pomnażania y konsekwacyi wszystkie skłaniała potencye, napełniała myśli, wprawiała siły dusze naszej. Aże przez tę miłość obieramy sobie Boga za obiekt myśli naszych; więc jest miłością naywyborniejszą, álbo wyborem naywyższej miłości.

Wiesz dobrze Teotimie: że różny jest rodzaj miłości: Iako to miłość Rodzicielska, Synowska, Braterska, Mażeńska, Przyjacielska, obowiązku, poddaństwa, y setne inne: które się różnią w zacności, y tak są przyzwoite swoim obiektom; że ich nie można innym przywłaszczyć. Ktoby Oyca kochał miłością braterską; nie kochałby go dostatecznie: ktoby Oblubienicę swoją kochał miłością, Oycowską, nie kochałby iey miłością przyzwoitą: á gdyby kto kochał sługę miłością synowską, kochałby go nie należycie.

Miłość, tak się má iak honor: bo iako honory różnią się według rozmaitości dostojęstwa, dla którego konsekwowane bywają: tak też miłości różnią się, dla rozmaitości dobroci, dla których się oświadczają. Naywyższy honor

Deut.
6. v. 4.

honor należy do Naywyższego dostojenstwa: a naywyższa miłość do naywyższej dobroci. Miłość Boska rowney sobie nie má: bo dobroć Boska iest dobroć podobney sobie nie máiąca. *Słuchay Izraelu, Pan Bog twoy ieden iest: Bądźieś miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego, y ze wszystkiey duszy twoiey, y ze wszystkiey siły twoiey.* Bo Bog sam iest Panem; a iego dobroć iest niekończenie wyśmienita nad wszelką dobroć. Powinien tedy bydz kochany miłością naywyższą, naywyśmienitszą bez porownania. Tá to iest naywybornieysza miłość, która dodaie wagi duszom naszym; aby tak sobie szacowały Boga; y prowadzi nas do tey wdzięczności, abyśmy dobroć iego wszelkiemi wychwalali siłami, y wazyli sobie z iak naywiększym afektem, nad wszystkie inne rzeczy.

Masz tu rzecz oczywistą, Teotimie; że ten, który tak kocha Boga, duszę mu swoię, wszystkie siły swoje poświęcił. Procz tego: taki zawsze y w wszelkich podających się okazyach przenosić będzie łaskę Boską nad wszystkie inne rzeczy: ochoczy, gotowy będzie do odstąpienia wszystkiego ná świecie, ázeby zachował miłość powiną Boskiej dobroci. Krotko mówiąc; iest to miłość zacności, álbo zacność miłości; która wszystkim generalnie ludziom, y każdemu zosobna iest nakazana od momentu zaraz rozumu używania. Miłość mowie: iak dostateczna, każdemu, tak potrzebna wszystkim do otrzymania zbawienia wiecznego.

Objaśnienie przeszłego Rozdziału.

Nie zawsze iasnie uznać możemy, ani kiedy zá pewne, prócz pewnością wiary, czyli mamy prawdziwą Boga miłość, ktoraby potrzebna była, do otrzymania zbawienia wiecznego. Znakow iednak tego wiele mieć możemy: między ktoremi naypierwszy iest y nie omylny ná ten czas; kiedy miłość iaka zbyt uczynna rzeczy stworzonych sprzeciwia się będącej w nas miłości Boskiej. Gdy bowiem dusza napełniona iest miłością Boską, miłość Boska wywiera władzę y moc swoją, którą má nad wolę; skutkiem samym pokazując, że nie tylko nie má nad siebie wyższej, iako też rowney miłości, gdy uskramia, y obala cokolwiek iey iest przeciwnego: y sprawuje w duszy, aby w niej wszystko intentom iey posłuszne było. Kiedy przekłeta owa rebellizujących duchow przeciwko Stworcy swemu zgraia, chciała y inne Duchy Niebieskie do towarzystwa swego pociągnąć; Sw: Michał animując przy sobie będących Aniołow do zachowania się w wierności ku Bogu, zawołał: *A któż iako Bog?* y tym słowem zuchwałego owego rebellizanta Lucypera z ową wszystką zgraią, który się z Bogiem porównać chcieli, zwyciężył. Kształtem tego Lucyfera, miłości rzeczy stworzonych chciałyby pociągnąć rozumy nasze ná swoją stronę; żeby się stały nieposłusznymi Majestatowi Boskiemu:

byna-

Gen. 39.
v. 6.

bynamniej nie wątpię jeżeli iaka bydz powinna, znajdzie się miłość Boska w sercu naszym; iako drugi Sw: Michał, oprze się, y wszystkie władze, y siły dusze przy ukladze Boskiej utrzyma, przez to mocne słowo: *A ktoż iako Bog?* A coż się za dobroć znajduie w znikomym stworzeniu; áżeby miała pociągnąć serce ludzkie do rebellii nieprzebraney Dobroci Boskiej. Kiedy Jozef Patriarcha zrozumiał; że miłość Páni iego wabiła go na zgubę łaski Boskiej, rzekł: *Uchoway Boże, zebym miał na tak skaradney zezwolić uczynek: oto Pan oddawşy mi wszystko, nie wie, co się dzieie w domu iego; y nie maş nic, coby nie było pod władzą moią, y czego by mi nie oddał, oprócz ciebie, którą żoną iego ieşleş; á iakoż mam to uczynić, y zgrzeşyć przeciw Bogu memu.* Otoż Teotimie, trzy miłości w sercu czyştego Jozefa: Pierwsza miłość Páni: Druga miłość Pána, Trzecia miłość Boga. Ale gdy miłość Páni sprzeciwia się miłości Pána; odstępuje miłości Páni, y ucieka: iak by też gotow był odstąpić miłości Pána; gdyby się sprzeciwiała miłości Boga. Między temi, y tym podobnemi miłościami, tak sobie miłość Boga szacować powinien każdy; áżeby zawşze był gotow wszystkich odstąpić, dla utrzymania się przy miłości Boskiej.

Sára mężowi swemu Abrahamowi oddała Agarę służebną swoją; ieşliby według zwyczaiu tamtego wieku nie mogł nic z niey potomstwa: gdy Agar wcięży została, gardzi-

gardziła wielce Pánią swoią; tak, iż nie mogła byź rozeznana miłość w Abrahamie; czy większa była do Sary żony, czyli do Agary słuźebnice. Agar bowiem tak była uczestniczką iako y Sara małżeńskiego łóża Abrahama; w tym jednak przewyższała nie płodną Pánią swoię, że się płodem swoim chełpiła. Lecz cnotliwy Abraham chcąc dać dowód; że większą miłość má do żony, iak do słuźebnice swoiey; gdy swoią pogardziła Pánią; rzekł: *Oto słuźebnica twoia w ręku twoich iest, postępuj sobie z nią według woli twoiey.* Ktorą gdy trapiła Sára, uciekła. Miłość Boska pozwoiliła nam y inney miłości; y częstokroć rozeznac nie można, która z nich iest większa, y pryncypalniefza w sercu naszym: dla tego; iż podczas ierce ludzkie zbytnią má komplacencyą w stwózeniu; y owszem często się trafia; że więcey oświadcza áfektow stwózeniu, iak áktow miłości ku Stworcy swemu: iednak dlatego święta miłość nie traci swoiey zacności, áby nie miała przewyższać inney miłości: co się ná ten czas trafia, gdy się stwózenie Stworcy sprzeciwia: bo ná ten czas obieramy sobie Boską miłość, y iey wszystkie nasze áfekta podda-
iemy.

W rzeczach stworzonych różność się znajduje między wielkością, y zacnością. Perła iednak Kleopatry więcey w szacunku ważyła, aniżeli która iak naywiększa skała. Iedna rzecz drugą przewyższa wielkością, á druga zacnością. Ktorąż też ze dwóch może byź zacnieysza chwa-

Ja w pewnym iakim Xiążęciu ! czyli tá, ktorey zbroyną ręką w boju, czyli ktorey przez sprawiedliwe rządy w pokoiu nabył. Zdaie mi się, że chwala Kawalerka w boju iest większa; ale sprawowanie rządow w pokoju lepsza. Instrumenta muzyczne, iako kotły, trąby, większy huk y ogłos wydaią; ale lutnie, klawikordy, wdzieczniejszy mają rezonancyą: tamte są głośnieysze, a te miłsze. Iedna uncya Balsamu nie zaważy tak siła, iak funt olejku śpikanardowego; ale zapach Balsamu większey iest ceny, y zacności. Prawda to iest Teotimie, y żaden nie może przeczyć temu: że widząc matkę iaką bawiącą się z dziećciem swoim, y pieszczącą zdaie się, iak by nie miała żadney inney miłości, oprócz tey do swoiey dzieciny; oczy nie ná co inszego, tylko dla zapatrywania się ná nię; usta także do iey ucałowania, pierśi tylko do iey karmienia, ni oczym innym stárania, tylko ná iey wychowanie. Y tak się tá rzecz zdaie prawdziwa; że gdybyś zważał iak sobie męża, a iak owe dziecinę waży; rozumiałbyś, że mąż za nic u niey. Ale gdyby iey przyszło obierać w iednego z tych utraceniu; zaraz by się wydało, iż więcey sobie waży męża, y że miłość ku dziecinie pieszczona była y zwawfsza, y z większym áfektem oświadczona, iednak ku mężowi mocniejszy, lepsza, y zacniejszy. Tak, gdy serce iakie kocha Boga dla nieskonczoney iego dobroci, lubo nie bardzo má znaczną tę miłość; więcey iednak sobie waży Boską wolą; ániżeli wszystkie inne rzeczy: y we
wszyst-

wszystkich podających się okazjach porzuci wszystko, żeby się zachowało w łasce najwyższej dobroci; y żadna rzecz od niej nie będzie go mogła odłączyć. Y chociaż Boska miłość nie tak naciska na serce, ani ie do tych pieczęci przywodzi, do iakich ie wiedzą inne miłości; przecię jednak w podających się okazjach czyni sprawy tak znaczne, y wysokie, z których iedna więcej waży, iak tamtych milliony. Kroliki dziwnie są płodne, mając kilka razy dzieci w roku. Słonie zaś raz tylko w życiu swoim płód wydają: a przecię młody ieden słonik w większym jest szacunku, aniżeli wszystkie tego świata kroliki wiele płodu wydające. Tak gdy się miłość Boska z swoją choć iedną sprawą popisie; tak ją wyśmienicie wystawi; że wszystko przewyższy: bo sprawuje, żeby Bog nad wszystkie rzeczy był poważany.

ROZDZIAŁ VIII.

Historya pamięci godna dla wyrozumienia na czym zawiśła moc y zacność świętej miłości.

O Miły Teotimie! Iakież musi być moc, y wspaniałość tej Miłości Bożej nad wszystkie inne rzeczy; ponieważ ona wszelkie przewyższa afekty; zwycięża trudności; y przenosi Honor Boskiego upodobania nad wszystko bez żadnego braku. A to sławać się musi z wielką pieczęią dlatego; że się znajdują ludzie, którzy dobr, honorow, y życia samego nawet dla Chrystusa gotowi odstąpić;

stąpić; którzyby iednak dla miłości rzeczy mniej wagi mającey nie odstąpili. Co żebyś lepiej wyrozumiał rzecz ci podziwienią, y kommizeracyi godną opowiem.

Za czasow panowania Waleryana, y Galla Cezarzow, był ieden Kápián w Antyochii imieniem Saprycyusz, á drugi świecki człowiek Niceforus, ktorých dla ściśle y między sobą y dawney przyiaźni za braci poczytano: przyszło iednak do tego, że z iakieysić okazyi owa się ich przyiaźń rozstrychnęła: á iako zwyczajnie bywa, nienawieć nastąpiła, y niektory czas trwała: aż Niceforus uznaiący swoię winę, po kilka razy chciał sobie przednieć Saprycyusza; dla czego to tych, to owych przyjaciół posyłał; ktorzyby iego chęć oświadczyli, iako mu gotow był zadosyć uczynić, czego by ponim pretendował. Ale Saprycyusz zawzięty wszelką wzmiankę przeprosin coraz to z większym fozeniem się odrzucał, o ktore Nicefor z wielkim upokorzeniem upraszał. Zátym biedny Nicefor rozumiejąc, że gdy sam padłszy do nog iego, zmieczy ferce iego, iż się upamięta. Więc przyszedłszy, pádnie na kolana, mówiąc odważnie: Proszę cię miły Oycze, odpuść mi dla miłości Chrystusa tak mnie, iak y tobie najlaskawszego Pána. Lecz pokora tá Nicefora z takąż zakamiałością iako y przeszłe wzgardzona y odrzucona przez Saprycyusza. Włóczęło się zátym okrutne prześladowanie Chrześcian, pod czas ktorego między innemi poymany Saprycyusz, mężnie się stawił w cierpieniu nieznosnych

mak,

mał, dla wyznania wiary świętej, a naybardziej kiedy niby wietrzne iakie koło, impetē wielkim był obracany. Dla czego owym mężnym stątkiem iego rozciątrzony Starosta, skazał go na ścięcie. Więc gdy go więzienia na mieysce naznaczone męki wyprowadzono, na którym miał odbierać iako chwalebny męczennik koronę męczeńską, zabiegł mu na tych miał Nicefor; a padszy przed nim na ziemię, głosem wielkim zawołał. Przebog! męczenniku JEZUSA Chrystusa, zaklinam cię przez miłość iego odpuść mi w czymem cię obraził. Na to zaklinanie gdy nic nie dbał Sápřycyusz; strapiony Nicefor pobiegłszy czym prędzey przez inną ulicę, zabiegł mu znówu drogę; z tąż pokorą, y uniżeniem się do nog iego, rzecze: O męczenniku Chrystusow wybac mi, y odpuść dla miłości Boskiej, zem cię iako człowiek ułomny, y skłonny do upadku przegniewał: albowiem w krotkim czasie masz odebrać nagrodę, żeś się go nie zaprzął; aleś wyznał imię iego przed tak wielą świadkami. Ale Sápřycyusz zacięty w swym uporze, y słowa mu nieodpowiedział. Za tym kacia zadziwiwszy się stateczności Nicefora, rzekli. Niewidzieliśmy nigdy tak głupiego człowieka; ten idzie poddać już pod miecz sżyję swoją; a za co ty od takiego odpuśczenia prosisz, który się mścić nie może; bo w krotce y życia pozbędzie. Odpowiedział im Sw: Nicefor: Wy niewiecie, o co ja proszę Wyznawcy Chrystusowego, ale Bog wie. A gdy już stanął na placu, gdzie miał

miał szyć pod miecz poddać Saprycy; padłszy znowu na kolana Nicefor, rzekł: Proszę cię męczenniku Chrystusow odpuść mi wczymem zgrzeszył iako człowiek: ponieważ napisano jest. *Proście, a będzie wam dano, odpuście, a będzie wam odpuszczono.* Coż zatym. Żadna perswazyja, żadna proźba nie mogła nakłonić zajątrzonego serca nieszczęśliwego Saprycyusza; który przez upor nie chcąc pokazać miłosierdzia nad bliźnim swoim; nie był też godzien, aby był dostąpił Korony sobie zgotowanej. Gdy mu już rozkazano, aby klęknął, y podał szyć pod miecz katowski; załkwszy się, rzekł do katow. Nieucinajcie mi proszę głowy; co rozkazali Cesarze, chętnie uczynię; y ofiarować bałwanom będę. Słyszac to Nicefor, załawszy się wszystkim łzami wołał na niego. Nie czyn tego bracie nayszy; nie zapieray się Pana Naszego JEZUSA Chrystusa; przez miłość Jego proszę cię, nie odstępuj go; y nie trać Korony niebieskiej, którą przez tak wiele mąk, y utrapienia zaśluzyl. Ale nieszczęśliwy Saprycyusz niechciał słuchać Nicefora; bo przystąpiwszy już do ołtarza męczeństwa, ażeby Bogu życie swoje ofiarował; niechciał pamiętać na to, co Krol męczennikow powiedział u Mateusza Ewangelisty. *Ieżeli czynisz ofiarę, z daru twego u Ołtarza, a tam przypominaj sobie, że brat twój ma co przeciwko tobie, zostaw dar twój przy Ołtarzu, a podaj pojednaj się wprzód z bratem twoim, a powraciwszy dopiero dar twój będzieś ofiarował.* Ze tego nieuczynił

Saprycyusz; Bog odrzucił dar iego; y odiawszy mu miłosierdzie swoje, dopuścił; że nie tylko utracił Koronę męczeńską; ale ieszcze w przemierzle zapadł bałwochwalstwo. Tu widząc Sw: Nicefor, że Saprycy odstąpił wiary y Chrystusa; dotknięty wyśmienitą, y nadzwyczajną inspiracją; głosem wielkim bynajmniey nie zatrwożony zawołał. Já jestem Chrześcianin, y wierzę w Pána Nászego JEZUSA Chrystusa, ktorego się ten zaprzął: mnie tedy karaycie; oto pod miecz poddaię kark moy. Zadziwiwszy się kaci, posłańca ordynowali do Starosty z doniesieniem, co się stało; który rozkazał uwolnić Sáprycyusza, á ná ścięcie dekretował Nicefora. Stało się to dnia 9. Lutego Roku P. 260. iáko o tym piszą Suryusz, y Metafrastes. Historya zaprawdę straszna, y godna, áby ją dobrze rostrząsnąć względem tego, o czym tu mówimy. Nápatrzyłeś się bowiem Teotimie odważnego Saprycyusza; iáko chętnie y gorąco w wierze obstawiał, iak nieznosne prawie męki podeymował; iak statecznym się y niewzruszonym w wyznaniu Imienia Chrystusowego pokazał; y iáko gotow już był ná śmierć dla wypełnienia naygłównieyszego Aktu Wiary; przenosząc Honor Boski nad życie własne. Ale że więcey sobie szacował, niż wolą Boską, dogodzenie swoiey złości, w ktorey się zawzjął przeciw Niceforowi; w szrod biegu ustaie, y w tym punkcie, kiedy już miał otrzymać Koronę wieczney chwały męczeństwu zgotowaney; nie szczęśliwie

wie siebie samego traci, y nakłania kark y głowę w ofiarę przebrzydłego bałwochwaltwa. Ztąd się naucza

Teotimie: że nie dosyć jest kochać Boga bardziej iak życie swoje; ieżeli go generalnie, ábsolutnie, y bez wszelakiej excepcyi kochać nie będziemy bardziej, ániżeli wszystko, czegokolwiek pożądamy, y pożądać możemy.

Ale rzeczesz; Jzaliż Chrystus nie w tym przeznaczył *naywiększy* ákt miłości, którą go kochać mamy, gdy powiedział. *Większej miłości żaden nie má, iak gdy kto duszę swoją kładzie za przyjaciół swoich.* Bez wątpienia tak jest á nie inaczej Teotimie. Rzecz jest prawdziwa; że między partykularnemi áktami oświadczającemi Boską miłość nie masz większego; iako ponieść śmierć dla chwały Boskiej; ále też y to prawda, że nie jest tylko iedno szczegulnie świadectwo, że ten prawdziwie jest *naywyższy y naydoskonalszy* Ákt Miłości. Są iednak oprócz tego infze także ákty, których miłość u nas się dopomina, y tym gorącej y zwawiej dopomina, im te ákty są łatwieysze, powszechnieysze, y zwyczajnieysze wszystkim kochającym, á bardziej potrzebne do zachowania miłości Boskiej. O nieszczęśliwy Saprycy! czy będziesz że śmiał mówić, że kochasz Boga? tak iako má bydz kochany; gdy ty nie więcey sobie wazysz wolą iego; iak twoię nienawiść y złość, którą przeciw Niceforowi w zakamieniałym sercu piałtuiesz. Chcieć umrzeć dla miłości Boga, jest to *naywiększy* ákt; ále zapewne

nie

nie on sam tylko przez się jest Aktem miłości, którąśmy Bogu powinni: tego tylko chcieć, a drugie odrzucać, nie jest to miłość, ale próżność. Miłość nie jest próżna, byłaby iednak bardzo próżna, gdyby chcąc się upodobać w rzeczach naytrudniejszych kochankowi, dozwoliła, aby był urażony w łatwiejszych. Iak że może chcieć umierać za Boga ten, który nie chce żyć według Boga.

Rezolwowany człowiek, mający wolą ponieść śmierć dla przyjaciela, bez wątpienia poniosłby wszystko dla niego, ponieważ już wszystkim musiał wzgardzić, kiedy y śmierci za nic sobie nie ma. Ale człowiek jest niedbawy, niestateczny, y odmienny; a dla tego częstokroć ludzie niektórzy wolą raczy umierać, aniżeli poność męki, daleko lżeysze aniżeli śmierć, y zamięniaią życie za rzeczy nikczemne, nawet dziecinne, y próżne. Gdy się Agryppina dowiedziała, że wzywocie swoim nośiła Cezara, który ją miał potym zabić. Niech mię zabiie, rzekła, byle by on sam krolował. Zważ proszę iak szalona w sercu Agryppiny miłość; że głupie bardziey obiera panowanie syna nad życie swoje. Kato, y Kleopatra woleli śmierć podić, aniżeli poymani zapatrywać się na tryumfy swoich nieprzyjacioł: y Lukrecya wolała siebie same zabić, aniżeli nieślusznie wstyd y hańbę poność; ta iednak w tym nie bardzo godna nagany. Jak wiele jest ludzi, którzyby chętnie śmierć ponieśli dla przyjaciół swoich, dla usługi iednak ich nie chcą nic oświadczyć. Tacy życie

łożą, a fenika łożyć nie chcą. A chociaż wiele się takich znayduie, ktorzy opiekuiąc się przyiaciołmi, życie za nich łożą; a ledwo ieden podobno przez cały wiek znalazł się taki, któryby się chciał zaprzedać w niewolę, albo cokolwiek tracić z próżney słymy, y reputacyi u świata, chociażby dla nayukochańszego przyiaciela.

ROZDZIAŁ IX.

*Potwierdzenie rozdziału prześlęgo przez sławną y
znaczoną komparacyą.*

Wiesz dobrze Teotimie, iak wielka miłość była Jakoba Patryarchy ku Racheli; czegoż bowiem nie czynił ná oświadczenie się z gruntowną miłością od owego czasu, gdy ią u studni, przy ktorey dobytek napawano nayıperwey przywitał: bo od tego czasu żadnego dnia, godziny, y momentu nie było, áżeby z miłości ku niej prawie nieobumierał; którą áżeby poiał w małżeństwo siedm lát całe dla tego służył: ktore mu się z niewymowney ku niej miłości kilką dni zdawały: ále y potym ożukany przez Lábana, drugie znowu siedm lat w teyże uśilności prześłużył w nadzieię nagrody przyszłego z nią małżeństwa. Tak był stateczny, wierny, y ugruntowany wiey miłości; a skero ią otrzymał wżysłkich innych áfektow, y miłości zaniechał. Rzekłem miłości wżysłkich; bo Lią także, pierwszą żonę swoię wielce zaczął niewiaśtę, y wśelkiey miłości godną zdał się zarzucić: ktorey też Bog dla tey iej pogardy pobłogosławił.

Czyliż

Czyliż nie dosyć miała Rachela znacznych dowodów miłości Jakuba; áżeby się wszystka oddała ná kochanie iego: á przecie zgroza było y patrzeć ná Rachele tak osłabiałą w oświadczeniu miłości swoiey temu kochankowi. Bo nędzna Lia już więcej miru u niego nie miała odtąd, iak mu czterech synów powiła. Zktorych náystarszy imieniem Ruben wyszedłszy w pole pod czas żniwa znalazł iabłkã pokrzykowe, y przyniósł matce swoiey Lii. Te obaczywszy Rachel rzekła siostrze swoiey: udziel mi częśćkę z tych iabłek pokrzykowych, ktore ci syn przyniósł: ktorey Lia odpowiedziała: A czy nie dosyć że tobie ná tym, żeś męża odemnie oderwała, że chcesz ieszcze wydrzeć iabłko pokrzykowe u syna mego. Náco Rachel. Niechay z tobą tey nocy spi zá te iabłka syna twoiego. Gdy taka stała się umowa między niemi; Jákobowi powracającemu z pola pod wieczor zaszedłszy drogę Lia, rzekła. Poydź się do mnie, bom cię kupiła sobie zá pokrzykowe iabłko syna moiego. Przy tym opowiedziała mu między sobą y siostrą umowę. Ale Jákob, iako się dorozumiewam, y słowka ná to nie rzekł, zdumiałwszy się pewnie nad taką płochością y nieśladkiem Rácheli; ktora zá tak marną rzecz ná całą noc wdzięczney się iego bytności pozbawiła. Coż rozumiesz Teotimie? Czyliż nie była wielka płochość, więcej sobie ważyć iedne nikczemne iabłuszka, niż czystą kochanego małżonka miłość? Gdyby to zá iakie Państwo, albo Krolestwo stało się, ieszcze by iej wy-

baczyć się mogło; ale że za nikczemne pokrzyku iabłuszka, ktoż się temu wielce nie zadziwi.

Jednakże, mając wzgląd na nas samych. O Boże! iak wiele razy obieramy sobie raczej daleko obrzydliwsze, y większego pogardzenia godne. Upodobało się niegdyś Sw: Augustynowi wziąć sobie na rozmyśl; dla iakieyby przyczyny tych się iabłek pokrzyku tak bardzo Rachel nąpierała? Y doszedł, że dla tego; iż były na weyrzenie piękne, y wdzięczny zapach wydawały; z tym wszystkim, nie smaczne. Plinius pisze, że Cyrulicy przy odcinaniu iakiego w ciele ludzkim zarażonego członka, mają zwyczaj zadawać soku z pokrzyku tym, którym tę incyzyą czynić mają: áto dla tego; żeby bolu nie czuli: y owszem często się trafia, że sam tych iabłek zapach to sprawuie; że snem smacznym zasypiać mogą do incyzyi przygotowani: bo pokrzyk iest krzewie omamiające, że omami oczy, bol, smutek przykrości, y wszelkie nawet namiętności przez sen. Náostatek. Kto zbyt długo zapachu iego zażywa, stáie się niemym. A kto siła tego soku zażyie, umiera. Na utrzymanie zaś życia żadnego lekarstwa nie masz.

Czy mogąż się Teotimie okazałości, bogactwa, y roskoszy światowe lepiey reprezentować, iak przez te iabłka pokrzyku: mają y te powierzchowny, którym oczy wabią kształt; ale taki, który zaraża pochlebną iabłek postawą: To iest ktokolwiek przenika ich własność, cale w nich

nie znayduie smaku, y żadnego stałego ukontentowania: omamiał ją iednak, y sen sprawiał prożnością swego zapachu: szacunek zaś ich y wynoszenie, które im przypisują synowie świata tego, mieśza tych y zabija; ktorzy się niemi nad potrzebę zabawiają; albo zbytnie ich zażywiają. A gdy dla tych chimerycznych pokrzykow miłości Niebieskiego Oblubieńca odstępujemy; iakże możemy sobie to przyczytać, że go kochamy nadewszystko; gdy więcey sobie prożności, iak łaskę wazemy.

Jzaliż nie iest rzecz wielkiego podziwienia, y użalenia godna; że Dawid tak znakomity, y ochoczy w przewycięzaniu nienawiści; tak rączy w darowaniu krzywdy; a przecię tak iest krzywdzący miłość; gdy niekontentując się mnostwem niewiaśc, które godziwie mógł mieć owych czasow; niegodziwie przywłaszcza sobie, y odbiera żonę Uryaszowi: y opuściwszy się, a na złe wyuzdawszy, ażeby bezpieczniey mógł kochać cudzą żonę, okrutną śmiercią znośi iey męża. Ktoż się nie zdziwi mężnemu sercu Sw: Piotra, odważnemu między tak wielą zbroynych, że sam tylko z współuczniow swoich dobywa miecza, y śiecie: a nie długo po tym tak boiazliwemu między niewiaścami; że na słowo iedney służebnice zapiera się Nauczyciela swego, y wyprzysięga. A kiedy się taki defekt w wspaniałych znaydował mężach, coż za dziw; że Rachel odstąpiła pieścztot, y kochania swego męża Jakoba, dla iabłek pokrzykowych; ponieważ Adam,

y Ewa łałki Boskiej odstąpili dla iednego iabłka, które wąż ku iedzeniu doradził.

Wreszcie, prosze; abyś to dobrze zważał Teotimie, co ci powiem. Heretycy dla tego się nazywają heretycy; że z pomiędzy Artykułów Wiary świętey te tylko przyjmują, które się im podobają; y co się łatwe zdają bydź do wierzenia, inne zaś odrzucają. Katolicy zaś, dla tego zowią się katólicy, że bez żadnego braku wszystkie Artykuły trzymają, y bez excepcyi wierzą; cokolwiek Kościoł Sw: do wierzenia podaje. Toż się właśnie samo przytrafia w Artykułach miłości. Zaraża także Herezyą świętą miłość: Iezeli przebierasz w Przykazaniach Boskich, żebyś te pełnił, a insze przestępował, y odrzucał. Który rzekł: Nie będziesz zabijał; ten że sam powiedział: Nie będziesz cudzołożył. Iezeli tedy nie zabijas, jednak cudzołożysz; nie dzieie się to dla miłości Boskiej że nie zabijas; ale dla inszey iakieysię racyi; która cię wiedzie do zachowania tego przykazania, a nie inszych: które brakowanie czyni Herezyą w sprawie miłości. Gdyby mi kto rzekł: ręk ci odcinać nie chcę z miłości, którą mam ku tobie, ale ci oczy wyłupię, głowę zgruchotam, albo cię mieczem przebię. Ah! odpowiedziałbym mu zaraz. Iakież to miłość twoja? iż mówisz; że uciąć mi ręk nie chcesz; ponieważ mi oczy wydzierasz; które mi są miłsze iak ręce: albo że mię mieczem przebić chcesz, co mi większym iest życia niebezpieczeństwem. Prawdziwa to iest

máxima : Iż dobro pochodzi z przyczyny prawdziwie zupełney, a złe z iakiegokolwiek defektu, albo niedostatku. Aby wykonać akt prawdziwey miłości; potrzeba żeby pochodził z miłości zupełney, generalney, y uniwersalney, która się ściąga do wszystkich Przykazań Boskich: Bo ieżeli omiészamy miłości w iednym Przykazaniu, miłość nasza nie jest zupełna, ani uniwersalna, y serce w którym się taka znajduje, nie może się nazwać prawdziwie kochające, a zatem jest cale ladaiake.

ROZDZIAŁ X.

Bardziej powinniśmy kochać Dobroć Boską, aniżeli nas samych.

DObrze powiedział Arystoteles. Dobra rzecz powinna być kochana: ale własna pryncypalnie. Gdyż miłość którą do drugiego mamy, pochodzi z tey, którą do siebie samych mamy. A inaczej ten Filozof nie mógł mówić: ponieważ nie tylko Boga nie kochał; ale y nigdy nie pomyślał o nim. Za czym miłość Boska z nas samych pochodzi, y owszem od naturalney naszej woli inklinacyi. Iakom w Pierwszey Księdze námienił.

Wola zaprawdę tak jest przychylna Dobroci, że ieżeliby dobro iakie nieskończone, iasnie iey było pokazane, niepodobna, chyba by cud iaki był iey przeszkoda, áżeby go kochać nie miała. Tak Błogosławieni bez dokładania sił chęci swoich Boga kochają; widząc iawnie

pie-

piękność jego nieskonczoną. Co wyraznie Piśmo Sw: pokazuje, przyrównywając rokoszy Niebieskie do rzeki gwałtownie płynącej, ktorey wod zatrzymać nie można, aby się po równinach rozlewały.

My iednak Teotimie w tym życiu śmiertelnym, tak wyśmienitym sposobem, iaki jest w życiu nieśmiertelnym, kochać go nie jesteśmy obligowani; bo go tak iasnie nie widzimy: ale dą Bog w Niebie gdzie twarz w twarz na niego się zapatrywać będziemy, całym go sercem zachamy, to jest: iako zapatrywać się będziemy (każdy zaś według miary łaski, ktorey korrespondować będzie miara chwały) na niewypowiedzianą jego piękność widzeniem nader iasnym, tak też kochać go będziemy bez żadnego odporu; bo nas sama dobroć jego do tego będzie zachęcała; a tak mocnym zachwyceniem, ktoremu ani będziemy chcieć, ani też będziemy mogli się oprzeć. Ale w tym życiu śmiertelnym, gdzie nie widzimy Nayszyzney Dobroci w piękności swoiey; ale tylko iako podemglą się iey przypatrujemy; nakłaniamy się wprawdzie, y zachęcamy; nie mamy iednak żadnego przynaglenia do tego, abyśmy jego dobroć bardziey kochali, iak nas samych; gdyż więcey do kochania nas samych ciągniemy. Bo chociaż mamy tę świętą skłonność z natury naszej do kochania Boga nade wszystko; nie mamy iednak sił do wykonania; chyba by sam Bog z Wszechmocney Opatrzności swoiey obdarzył serca nasze tą Nayszyzszą miłością.

Prawda

Prawda jednak jest: że iako jasne Boga widzenie rodzi nieomylnie w sercach Błogosławionych potrzebę, aby go bardziej kochali, niż siebie samych; tak przegładanie (to jest naturalne poznanie) Boga, wzbudza w nas nieomylnie skłonność do kochania go bardziej, aniżeli nas samych. Czyliżby Teotimie wola koniecznie determinowana do kochania dobra, mogła na krzyżnę przynajmniej poznać najwyższą dobroć, a nie mogłaby się cokolwiek przynajmniej skłonić do kochania iey nade wszystko? Między wszystkimi doczesnymi dobrami wola nasza najbardziej kocha to dobro; ktore iey jest najbliższe, a nade wszystkie, swoje własne. Lecz wielka bardzo jest różnica między doczesnym a nieskończonym: więc wola nasza, ktora poznać dobro nieskończone bez wątpienia bardziej się skłania y pobudza; coby przekładała miłość przepaści tey dobroci nieskończoney nad wszelką inną miłość, nawet nad miłość nas samych.

Jest zaś wielce mocna ta inklinacya dla tego, iż bardziej jesteśmy w Bogu, iak w nas samych: żyjemy bowiem bardziej w nim, aniżeli w nas, y tak jesteśmy z niego procz niego, y dla niego, y iego; że nie możemy spokojnym umysłem pomyśleć o tym co my iemu jesteśmy, a co on nam, ażebyśmy nie mieli zawołać. Twój jestem Panie, y nie powinienem być czyim, tylko twoim: dusza moja twoja jest, y nie żyć tylko przez cię: moja wola twoja jest, y do nikogo się brać nie powinna, tylko

Uuuu

do

do ciebie: miłość moja, twoja jest; y nikogo kochać nie powinna, tylko ciebie. Já ciebie powinienem kochać, iako naypierwszy moy początek; ponieważ z ciebie jestem powinienem cię kochać, iako koniec moy, y cel odpoczynku mego, ponieważ dla ciebie jestem: powinienem cię kochać więcej iak moje bycie, ponieważ moje bycie jest przez ciebie: powinienem cię tedy kochać bardziej niż siebie samego; ponieważ cały jestem twoy, y cały w Tobie.

A iezeliby była, albo wynaleść się mogła iaka Nayszyjsza dobroć, do ktoreybyśmy ciale nie należeli, moglibyśmy się iednak z nią ziednoczyć przez miłość: tedybyśmy mieli pobudkę do iey kochania bardziej, á nizeli nas samych; nieskonczoność bowiem iey przyjemności wole by nasze ná wyższy coraz a wyższy stopień pociągała do iey kochania, nizeli by mogły pociągać inne dobroci, y nasza własna. Ale gdyby przez imaginacyą rzeczy nie podobnych znaydowała się nieskonczona iaka dobroć, do ktoreybyśmy nic nie należeli, y z którąbyśmy nie mogli mieć żadnego ziednoczenia, áni do niey skłonności; estymowalibyśmy ją zapewnie więcej niż nas samych: bo byśmy uznali; że ona będąc nieskonczona, má bydz więcej szacowana y kochana niż my sami, á zatym pragnelibyśmy kochać ją, ále mówiąc po prawdzie nie kochalibyśmy iey. Miłość bowiem má się ku ziednoczeniu. A zatym nie moglibyśmy mieć żadney ku niey miłości: ponie-

ponieważ miłość jest przyaznią; a przyjaźń powinna być wzajemna; mająca za fundament społeczność a za cel zjednoczenie. Mówię to dla niektórych animuszów chimerycznych, które nad imaginacyami niepotrzebnymi, częstokroć czynią uwagi melancholiczne, dręcząc się niemi zbyt. Ale co względem nas Teotimie. Widziemy dobrze, żebyśmy prawdziwymi ludźmi nie byli, gdybyśmy nie mieli inklinacyi do kochania Boga bardziej, niżli nas samych: ani prawdziwymi Kátolikami, jeżelibyśmy tej inklinacyi do skutku nie przywodzili. Kochamy go tedy bardziej niż nas samych: bo on nam więcej jest, iak inne rzeczy, y więcej niż my sami.

ROZDZIAŁ XI.

Z najswiętszej Miłości Boga pochodzi miłość bliznego.

JAko Bog stworzył człowieka na wyobrażenie y podobieństwo swoje; tak też nakazał miłość ku bliznemu na wyobrażenie y podobieństwo miłości, która jest powinna iego Boskiey dobroci: *Będzieś miłował Pána Boga twego ze wszystkiego serca twego; to jest pierwsze y największe przykazanie. Drugie zaś podobne temu. A blizniego iako siebie samego.*

Dla czegoż Boga kochamy Teotimie? Przyczyna kochania Boga, mówi Bernard Sw: jest sam Bog, iakby mówił: Ze my dla tego Pána Boga kochamy, bo on jest Náywyższa y niekończona dobroć. Dla czego wzajemnie ieden drugiego kochamy: bo jesteśmy wyobrażeniem y

Uuuuz

podo-

podobieństwem Boga. A ponieważ wszyscy ludzie są tej godności, kochamy też ich tak, iak siebie samych. To jest, ile są Najświętsze y nawyrazniejszy wyobrażenia Bóstwa. Bo tak ściśłym Teotimie przymierzem do Boga należemy, y tak miłym powinowactwem, że niezbrania się wyznawać Oycem nazywamy, a nas synami swemi nazywać. Ta okoliczność sprawuje, że iednoczyć się możemy z Boską Jstnością przez używanie Nawyższego dobra, y wieczney szczęśliwości: z teyże przyczyny odbieramy łaskę, że się stajemy Boskiej iego natury, (iako Sw: Leo mowi,) towarzyszami. Miłość tedy sprawuje akty miłości Boskiej, też sama sprawuje akty miłości bliznego. Tak właśnie iako Iakob widział iedną tylko drabinę służącą iako do wstępowania, tak y do zstępowania Aniołom. Wiemy bowiem dobrze że iednoż kochanie ściąga się do miłości Boga, iako y bliznego, wynosząc nas do ziednoczenia rozumu naszego z Bogiem, a przywodząc do miłego stowarzyszenia się z bliźnim, iednakże tak, iż kochamy blizniego że jest wyobrażeniem y podobieństwem Boga, stworzony do uczestnictwa Boskiej dobroci, do partycypowania łaski, y do zazywania chwały wieczney.

Teotimie. Kochać bliznego, jest kochać Boga w człowieku, albo człowieka w Bogu; kochać szczególnie dla miłości samego Boga iego stworzenie. Gdy młodszy Tobiasz w towarzystwie z Aniołem Rafałem wszedł w dom Raguela pokrewnego swego, a nie był mu przed tym

znaio-

znaiomy: ledwo co spoyrzał ná niego Ragul, rzekł do
Anny żony swoiey. Przebog: ten młodzian iest podobny Tob. 7.
v. 2.
Stryiecznemu memu: A to wymowiwszy, rzecze: Zkądże
ieścieście kochani bracia moi? Odpowiedzieli mu. Z po-
kolenia Neftali iesteśmy, z pomiędzy niewolnikow Ni-
niwe. Rzekł im znowu Raguel: Czy znacie Tobiasza bra-
ta mego: ci mu odpowiedzieli; znamy. Y gdy wiele
dobrego mówił o nim; rzekł Anioł do Raguela. Tobiasz,
o ktorego się wypytujesz, otec iego iest. Y posunął się
ku niemu Raguel, zalawszy się łzami pocałował go; a
płacząc nad karkiem iego, rzekł: Niech będzie błogosła-
wienieśtwo nad tobą synu moy, bo pocziwego y zacnego
Oyca synem iesteś. A Anna żona iego, y Sara córka ich
zapłakały. Czy uważasz że Raguel nie poznawszy ieszcze
dobrze młodego Tobiasza ścisł go y mile, całuje, płacze
z miłości nad nim. Zkąd się wzięła ta miłość? ieżeli nie
z owey miłości, którą kochał starszego Tobiasza Oyca,
ktoremu ten młodzian był podobny. Niech będzie bło-
gosławieństwo nad tobą, tak rzekł: ale dla czego? Pewnie
nie dlatego; żeś iest podciwy młodzian, bo o tym ieszcze
niewiem, ale że iesteś syn, y podobny Oycu twemu czło-
wiekowi wielce zacnemu.

Ah Teotimiel! kiedy widziemy w bliżnym naszym
wyobrażenie y podobieństwo Boskie; Czyliż inszym tu
mówić nie mamy? Oto patrzcie ná to stworzenie, iak po-
dobne iest swemu Stworcy? czyliż go szanować afektu
mu

mu oświadczyć, y zapłakać nad nim z miłości niepowinnibyśmy? y tyśiącznego mu życzyć błogosławieństwa? Coż więcey? ále czylibyśmy to dla miłości owego stworzenia czynili? nie zaprawdę: bo byśmy ieszcze niewiedzieli, czyli miłości, czyli nienawiści z siebie iest godne. A dla czego? áh Teotimie! dla miłości Boga, który ie wykształtował ná wyobrazenie y podobieństwo swoje; á zátym uczynił ie uczestnikiem swoiey dobroci w łasce, y w chwale. Dla miłości Boga mówię; od ktorego to stworzenie iest; przez ktorego iest; w którym iest, dla ktorego iest; y ktorego ná sobie wyobraża osobliwym sposobem. Y toć iest dla czego często miłość Boska nie tylko pánuie nad miłością bliźniego; ále ią też wydaie, y wlewa w ferca ludzkie iako swoje podobieństwo y wyobrażenie. Bo iáko człowiek iest obrazem Boskim, tak święta miłość ku człowiekowi, iest prawdziwym obrazem miłości Niebieskiej człowieka ku Bogu. Lecz ten dykurs o miłości bliźniego potrzebuie osobliwego Traktatu: do ktorego napisania áżeby Naywyższy miłośnik ludu Bog podał instynkt komu; pokornie proszę łaskawości iego. Já tym Rozdział kończę, że dopełnienie miłości Boskiej, zawisło ná doskonałej miłości kompanów y braci naszych.

ROZDZIAŁ XII.

Miłość sprawuie gorliwość w kochaniu.

JAko miłość ściaga się do dobra rzeczy ukochaney, álbo
 podoba

podoba sobie w nim, jeżeli już go má; albo go pragnie, y szuka; iesli go ieszcze nie má: tak też miłość wydaie nienawiść, przez którą chroni się złego; które iest przeciwnie rzeczy ukochaney, albo pragnie y stára się od niey ie oddalić; jeżeli to złe już iest: albo odwraca y przeszkadza, aby ná nie przypadło; jeżeli go ieszcze nie masz. A jeżeliby złemu nie mogła zabieżeć, ani go oddalić; stára się, aby to złe było w nienawiści. Gdy tedy miłość iest gorąca w odganianiu rzeczy sobie przeciwnych, nazywa się zwawością zátym rzetelnie mówiąc: zwawość nie co innego iest, tylko miłość w zapaleniu będąca, albo raczy zapalenie w miłości się znaydujące. A dla tego, iaka iest miłość, taka iest zwawość, która iest zapaleniem iey. Jeżeli miłość iest dobra; zwawość też iest dobra: jeżeli miłość zła, zwawość też nie iest dobra. Gdy zaś tu mówię o zwawości, chcę też oraz mówić o gorliwości: a tá pochodzi z zwawości, y jeżeli się nie mylę nie masz między niemi inney różności, tylko tá; że gorliwość má wzgląd ná zupełne dobro rzeczy ukochaney, aby od niey oddaliła wszystko złe iey przeciwnie. Zwawość zaś má wzgląd ná partykularne dobro przyiaźni, dla odpędzenia tego wszystkiego, co iest mierziaczki okazyą.

Kiedy chciwie kochamy rzeczy światowe, y doczesne; náprzykład: Piękność, honory, bogactwa, godności, y inne: tá zwawość konczy się zwyczajnie ná zazdrości; dlatego: że te rzeczy są znikome, partykularne, ogra-

niczo-

niczzone, kończące się, y niedoskonałe: że gdy ich jeden má, drugi ich zupełnie mieć nie może. Zkąd gdy są udzielone wszystkim, przez podział ten ich, mniej się z nich dla każdego z osobna dostaie; á tak wszyscy ich zároveň mieć nie mogą.

Lecz gdy zbyt pragniemy, áby szczegulnie tylko nas kochano: zwawość albo upał tey miłości stáie się gorliwością: bo chociaż przyiaźń ludzka iest cnota, przecię tę má niedoskonałość dla naszey słabości, że udzieloną dla wielu po máley się częstce dostaie: á dla tego zwawość, którą mamy, áby nas kochano, nie cierpi towarzysztwa w kochaniu, y owszem gdybyśmy mieli imaginacyą; że się kto do naszego kochania przyłącza, wpádamy zaraz w ciężką gorliwości passyą; która má iakieś podobieństwo z zazdrością, iednak różni się iedna od drugiej.

I. Bowiem zazdrość zawsze iest niesprawiedliwa, á gorliwość sprawiedliwa byle była pomiarkowana. Bo na przykład zostaiący w małżeństwie, słusznie zabiegają, áby ich przyiaźń uszczerbku nie miała przez iaki podział.

II. Zazdrość sprawuie w nas smutek; że nasz blizni má większe dobra, albo rowne naszym, chociaż nic nam nie zabiera naszego: dla tego zazdrość bezrozumna iest; gdy nas zaiętrza, ábyśmy mniemali, że dobro blizniego iest szkoda naszą. Lecz gorliwość nie ztąd pochodzi, że blizni nasz má jakie dobra, byle naszych nie zabierał:

bo

bo mąż nie uraża się o to, że iego kompan má miłość u infzych niewiaſt, byle go żona iego nie kochała, y owszem nie uraża się tak prętko, aż zrozumie, że kompan iego w kroczył w przyiaźń ſwoiey małżonki. A gdyby wprzod nimby się tego doſwiadczył, wpadł w iaką paſyją, taka nie ieſt gorliwość, ale zazdrość.

III. Nieupatruiemy w tym niedoſkonałości, ktoremu zazdroſciemy; uważamy zaś w tym; przeciwko ktoremu mamy gorliwość, że ieſt niedoſkonały, odmienny, y nieſzczery.

IV. Godność pochodzi z miłości, zazdrość z nienawiſci, gdy kto nie má miłości.

V. Gorliwość ſzczegulnie się bawi około miłości, lecz zazdrość około wſzelkiego dobra w honorach, doſtatkach, w piękności. Jeżeli zaś w kim znayduie się zazdrość dla miłości, którą kto odbiera; to się nie dzieie dla miłości, ale dla pożytkow, ktore ztąd pochodzą. Zazdroſny nie dba, chociaż rowiennika iego kocha Krol, albo Xiążę iaki, byle w niwczym z ich łaski nie korzystał.

ROZDZIAŁ XIII.

Ják Bog żnawie y gorliwie nas się domaga.

MOwi do nas Bog Wſzechmogący: *Iá ieſtem Pan Bog twoy mocno gorliwy: potrzeba tedy áżeby nas miał o honor ſwoy gorliwych. Ale iákaż ieſt Pána Boga o nas gorliwość? Ná pierwſze prawda weyrzenie zdaie się być*

Wwww

gorli-

Exa.
20. y.
5.

gorliwość pożądliwości, iaka bywa mężow o swoje żony. Bo chce po nas tego, abyśmy nie kogo innego, tylko iego byli: *Zaden* (rzekł on) *nie może dwiema Pánom służyć.* Dopomina się u nas o całe serce, o całą duszę, o cały rozum, y o wszystkie siły nasze: á z téy przyczyny zowie się Oblubieńcem naszym; á dusze nasze nazywają się iego Oblubienicami: y dlatego wszelkie od siebie oddalenie nazywa nierządem, y cudzołóstwem. A iezeli sprawiedliwie Bog nasz sam iedynie dobry pragnie całego serca naszego, które tak szczerze jest, że niemoże w sobie mieścić tak wiele miłości; á żeby godnie kochać mogło iego nieskańczoną dobroć: á czy nie należytaś jest; á żeby, gdy nie może oświadczyć takiej, iakieyby potrzeba miłości, oświadczyło y szczerą którą może? Dobro, które má być nadewszystko kochane; czyliż nie powinno być wielce kochane? kochać zaś wielce, nie co innego znaczy, tylko koniecznie, y kochać wszystkimi siłami.

Gorliwość iednak tą którą Bog má o nas, nie jest tak mówiąc gorliwość pożądliwości, ale nieporównany ślaskawości, kiedy my iego nie dla iego pożytku, tylko dla naszego kochamy. Miłość nasza nie jest mu pożyteczna; ale nam wielki pożytek przynosi. A iezeli iemu jest przyjemna, dlatego jest przyjemna, że nam jest pomocna. Bo będąc Naywyższym dobrem, cieszy się, udzielając się nam przez miłość swoją, bez własnego swego pożytku.

Dla

Dlatego narzekając na grzesników, woła. *Dwoiaką złość popełnił lud mój; Wzgardzili mną, źródłem wody żywey; y pokopali sobie studnie, które wody utrzymać nie mogą.* Uważ Teotimie, Iako tu Bog delikatnie wspaniałość y za-
 cność swoiey wyraża gorliwości: *Wzgardzili mną,* mo-
 wi: który jestem wody żywey potokiem. Jakoby rzekł:
 Nie narzekam oto, że mną pogardzili, przez co bym ja
 wczym szkodować miał: Bo coż za uszczerbek má zro-
 dło, gdy z niego wody nie czerpaia; czyli dlatego za-
 niecha wylewać potokow swoich? ale nad ich nieszcze-
 ściem ubolewam; że mnie odstąpiwszy; pokopali sobie
 studnie niepożyteczne, które wody utrzymać nie mogą.
 Gdyby to podobna rzecz była, áżeby mogli byli sobie wy-
 naleść źródło insze żywey wody; nie miałbym im za złe,
 że mną wzgardzili; ponieważ żadnego pożytku swoje-
 go z ich miłości nie pretenduję; tylko ich dobra. Ale
 mnie odstąpić, áżeby poginęli, to mi jest w podziwie-
 niu; y okazyia narzekania na ich szalenstwo. Z miłości
 tedy ku nam, pragnie; abyśmy go kochali; bo nie mo-
 żemy poprzestać kochać go, áżebyśmy oraz nie zaczy-
 nali ginąć; á wczymkolwiek mu miłości naszej uwła-
 czamy, dobrowolnie to wszystko tracimy.

Położ mię: mowi Niebieski kochanek do Sulamit-
 ki, *iako pieczęć na sercu twoim, y na ramieniu twoim.*
 Chociaż Sulamitki serce wszystko napełnione było miło-
 ścią Niebieskiego swego kochanka, on iednak nie kontent

Camp:

tym, ale niby nieufając iey: z swoiey świętey gorliwości, chce ieszcze bydź na iey sercu, y sobą ie zapieczętować; áżeby co z miłości, która, wszystko iest dla niego, z iey serca nie było; y żeby co do niego nie wkroczyło, coby mięszaninę iaką uczynić mogło; bo nie iest nasycony miłością, w którą dusza Sulamitki obfituje; chyba że będzie nie odmienna, czysta, y dla niego samego tylko: á chce ieszcze nie tylko się tuczyć miłością serca naszego, ale też skutkami y sprawami rąk naszych, dlatego chce także bydź nakształt pieczęci na prawym ramieniu naszym; żeby się nie zabierało do innych iakich spraw; tylko co do iego przyssugi należą. Przyczyna zaś proźby tego kochanka Boskiego iest; że iako śmierć tak mocna iest, że duszę od wszystkich rzeczy, y od własnych ciał odłącza; tak święta miłość, gdy przyszła na stopień gorliwości, odłącza, y oddala duszę od wszelkich innych áfektów, y oczyszcza od iakieykolwiek mięszaniny; tak dalece, że nie tylko iest mocna iako śmierć ale też ostrą nieubłagana, popędliwa, y żwawa na zemstę krzywdy sobie uczynioney, gdy innych rowienników przyjęła. Jako piekło w karaniu potępionych gwałtowne, y pełne strachu, rozpacz, y okrucieństwa, nie przyjmuie żadnego przymięszania miłości: tak miłość gorliwa nie przyjmuie przymięszania innego áfektu, bo chce, áby wszystko było dla kochania. Nie masz nic tak łaskawego iako gołąb; ale też nie masz nic tak natarczywego y ciężkiego na la-

mice

micę swoię, kiedy naymniey się uymie gorliwości. Je-
żeli zapatrzyłeś się Teotimie, zważyłeś wiemże, iako śa-
skawa tá ptaszyna przyleciawszy, á znalazzy samiczkę
swoię między inszymi gołębiani, zdaie się cale nie modz
wstrzymać, áżeby nie miał pokazać iakiey diffidencyi,
przez którą stáie się odmienny, y nieco przysurowszy: z kąd
skoro do swoiey samiczki przylatuie, kręci się około niey
gruchocząc, tam y sam obracaiąc, napuszaiąc się, y
skrzydłami uderzaiąc, chociaź wie, że mu iest wierna,
którą też náten czas widzi wszelką szczeróść, y niewin-
ność pokazującą.

Gdy dnia iednego Sw: Kátarzyna Senenska w ia-
kimśis zachwyceniu, które iey iednak zmyśłow nie odie-
ło, zostawała; á Pan Bog iey przedziwne Tajemnice obja-
wiał: pewny z Braci Zakonnych przechodząc wedle niey,
szeleł iakiś uczyniwszy przerwał iey owę kontemplacyą,
że ná malenki moment się obeyrzała. Malenka tá dy-
strakcyą z ninacka przypadła áni była grzechem, áni ia-
ką niewiernością; ále tylko cieniem grzechu: á przecię
Náyświętsza Niebieskiego Oblubieńca Matka y z Świę-
tym Páwłem tak ią grozno strofowali; że ledwo się od łez
nie rospłynęła. Y Dawid przywrocony do łaski przez
doskonałą miłość, iak ciężko był strofowany, y karany
dla iednego powszechnego grzechu, który popełnił, ka-
zawszy lud swoy rachować.

Ale kto chce tę gorliwość poznać, wysmienicie y
deli-

delikatnie opisaną; niech czyta dowody, które Seraficzna Sw: Katarzyna Genuńska napisała, dla objaśnienia własności czystego kochania. Między ktoremi tę naybardziej wyraża: że miłość doskonała, która przysła do samej gorliwości, cierpieć nie może przerwania, ani przepłatania, ani wmięszania iakiey inney rzeczy, nawet y samych Darów Boskich, y owszem aż do tego rygoru przychodzi; iż nie dopuszcza pragnąć nieba, tylko dlátogo, áżeby doskonałey kochać dobroć tego, który niebo daie. Przeto lampy téy czystey miłości są bez oliwy, knota, y dymu, tylko czysty ogień y płomień; których nic na świecie przygaścić nie może, y ktorzy mają te lampy w rękach swoich gorące, bogoboynie się też sprawuią, iako czyste Oblubienice; á nie z boiaźnią niewłtydem zarążonych. Boią się niewłtydliwe, y te się też boią: ále różnią się boiaźnią; iako Augustyn Sw: mowi: Czyłta Oblubienica boi się bydz bez Oblubieńca swego: nie włtydliwa zaś lęka się przybycia iego. Támta się boi, áżeby od niey się nieoddalił, tá áżeby przy niey nie mięszkał. Támta tak iest pieśczenie kochaiąca, że wszystko w gorliwości zostaię; tá żadney nie má gorliwości, bo ani kocha, ani się pieści z Oblubieńcem. Tá się obawia bicia; tamta czyli ią doskonałę Oblubieniec kocha. A wyrazniey mowiąc: nie obawia się, áby nie była kochana, iako inne mają gorliwe do siebie, które same siebie kochaią, y żeby ie kochano; ále tá czyłta tego się tylko obawia; áżeby

iey do miłości kochanka czego nie brakowało; którego
uznać bydz godnego kochania. O czym wyżej namie-
niłem. Ztąd znać że ona nie jest gorliwą, zazdrośną gor-
liwością, którąby własney wygody szukała, ale tylko czy-
stą gorliwością; która nie pochodzi z żadney pożądli-
wości, ale z zacney y szcerey przyiaźni: gorliwością; kto-
ra ściąga ku bliźniemu, z którego się miłością wznieci-
ła: ponieważ kochamy bliźniego dla Boga iako nas fa-
milych, a tak kochamy, że gotowibyśmy y śmierć podjąć,
nie dopuszczając, aby on miał zaginać.

A iako zwawość, albo gorliwość jest płomień pała-
iącey miłości, mądrze się nią rządzić potrzeba, inaczej
pod pretextem iej nadwerżyłaby się skromność y pomiar-
kowanie: a tak łatwo by się z gorliwości wpadło w cho-
lerę, y z szusznę affekcyi w niepomiarowaną passyę.
Ale tu nie zamyslam opisać iakie mają bydz kondycye
gorliwości: w tym tylko ciebie przestrzegam; gdy gorli-
wością narabiać pragniesz; udasz się wtym o poradę do
Oyca twego Duchownego.

ROZDZIAŁ XIV.

Jaką zwawość y gorliwość powinniśmy mieć o Boga.

Szlachetny mąż pewny z Rycerskiego stanu upraszał
biegłego y doskonałego w kunstcie malarza, ażeby mu
odmalował konia w biegu będącego; lecz malarz odma-
lował mu niebiegącego, ale grzbietem się tarzającego.
Obaczywszy to ow Rycerz począł się gniewać: ztym
malarz

malarz odmalowanego konia wzięwszy obraz obrocił spodkiem do góry, y rzecze: Niegnieway się Panie, zem odmienił biegnącego konia w tarzającego się, tylko obrocić potrzeba obraz, á będziesz miał, czegoś żądał. Teotimie. Kto chce doskonale poznać iaką zwawość álbo gorliwość mamy mieć o Boga; potrzeba tylko wyrazić gorliwość, którą mamy do rzeczy światowych, á potym ią obrocić, á poznamy; że taka powinna bydz tá, ktorey Bog od nas dla siebie pretenduje.

Jmaginuy sobie porownanie, ktore iest między temi, ktorzy światła słonecznego partycypują, á temi, ktorzy tylko mają maleńką lampę świecącą się przed sobą. Tamci żadney przeciw sobie nie mają gorliwości; bo wiedzą dobrze, że światło słoneczne wszystkim dostatecznie wystarcza: wiedzą także, że zażywanie iednego nie przeszkadza zażywaniu drugiego: y że każdy zarowno światła ięgo zażywa, chociaż wszyscy wraz zażywaią; tak, iakby go ieden tylko zażywał. Lecz co się tycze światła od lampy pochodzącego, że iest mała, szczupła, y wielu niedostarczaiąca, kiedy by ią chciał mieć w swoim mieszkaniu, y temu, ktory ią má, inni zazdroszczą. Dobro rzeczy światowych tak bardzo iest nikczemne y podłe, że gdy ieden go zażywa, drugi go mieć nie może. Przyiaźń także ludzka tak iest krótka, y słaba, iż w iakiey się mierze udziela inszym, w tey mierze staie się nędzniejszą y słabszą do udzielenia się drugim; á zaty-m
id zie;

idzie; że zazdrościmy y za złe mamy tym, którzy o nie zarowno z nami konkurrują. Serce zaś Boskie tak obfituje w miłość, że go wszyscy pozyskać mogą, ani go ieden zupełnie może obiać: bo nieograniczona jego dobroć w sobie jest nieprzebrana, chociażby wszystkie całego świata napełniła dusze: bo choćby wszystkie były do sytości napełnione, iey iednak nieograniczoność zawsze bez najmniejszego uszczerbku ciała zостаie. Słońce nie mniej iedną oświeca y zagrzewa różą, iako też wiele millionow innych kwiatow, tak, iak by tylko tę samą różą oświecało, y ogrzewało. Bóg także niemniej iedną skrapia dusze różą swej miłości, iako też y inne niezliczone; tak, iakby tę samą tylko iedną skrapiał: moc y skutek jego miłości nie umniejsza się przez wydawanie wielu promieni, ale zостаie zawsze pełna w swej nieźmierności.

Ná czym że tedy zawisła żwawość, albo gorliwość; którą powinniśmy mieć o Boską dobroć? Odpowiadam ci ná to pytanie miły Teotimie.

I. Gorliwość ná tym być powinna, áżeby się tym brzydzić, tego chronić, to nienawidzić, odrzucać, gnębić y niszczyć; co tylko Bogu jest przeciwnego: iako to, chwale, woli, y Imięniowi jego świętemu. *Nieprawość w nienawiści miałem*, mowi Dawid: *y brzydziłem się nią. Czy nie miałem w nienawiści tych Pánie? ktorzy ciebie nie nawidzieli. Osychałem od gorliwości, że zapomnieli słow twoich nieprzyjaciele moi. Wytracałem z rana*

Pf. 118.
w. 163.

Ibid. v.
139.

Xxxx

wszyst-

wszystkich grzeszników na ziemi, ażeby wyginęli wszyscy czyniący nieprawość. Uważ proszę cię Teotimie, iaką gorliwością pała ku Bogu ten Monarcha; y iako wszystkie władze łoży na uymowanie się o honor iego. Nie tylko nienawidzi nieprawości, ale y brzydzi się nią; usycha widząc ją, y omdlewa prawie z gorliwości, prześladowie, niszczy, y gubi ją. Tak Finees zapalony gorliwością o Honor Boski, iednym pchnięciem miecza niewstydlivego owego Izraelitę y nieczystą Madyanitkę, zastawszy ich na nieczotliwym uczynku, przebił: Tak y owa gorliwość, którą obieła ferce Chrystusowe, zapaliła go, ażeby wygnać, wypędzić, y wyrzucić z Kościoła przedaiących, y kupujących.

2. Cor. 11
1.

II. Gorliwość pobudza nas, ażebyśmy się uymowali o czystość dusz, które są Oblubieńcowi Chrystusowi poświęcone. Jako mowi Apostoł. *Poprzyięgam was przez miłość Boską, bom się ręczył za was, ażebym czystość waszą Chrystusowi zaślubił.* Eliezer uymowałby się był zwawie, gdyby był widział Rebekeę wiakim niebezpieczeństwem o utratę czystości; którą przeprowadzał przez różne miasta: mowiłby był zapewne. Poślubiłem cię iednemu Oblubieńcowi, to jest synowi Pana mego Abrahama; ażebym cię czystą iemu oddał. Wten sposób także mowi do Koryneczyków Apostoł: Poślany jestem na to, ażebym dusze wasze poślubił Synowi Boskiemu Zbawicielowi Naszemu, y przyobiecałem się was oddać iak czy-

stą

stać Pannę Niebieskiemu temu Oblubieńcowi. A za coż z taką zwawością o to idę, tylko że nie moją ale Boską zwawością u was się tego dopominam, którego imieniem oto zwami traktowałem. Zwawość ta Teotimie codziennie młodości y śmierć prawie przynosiła Apostołowi. *Codziennie umieram dla waszey chwały: ktoż z was choruje, áżebym z nim nie chorował? ktoż się gorzsy; áżebym się nad nim nie litował?* Uważcie: mowili dawni SS. Oycowie; á uważcie dobrze, iakie stáranie má kwoka o kurczęta swoje; iak się zwawie o nie uymuie (to też podobieństwo przytoczył Chrystus w Ewangelii.) Kokosz iak zwyczajnie kokosz, álbo iako ptak, iest boiazliwa: ále gdy zostanie matką, zdaie się, iakby lwie ferce miała: z podniesioną zawżse głową chodzi, oczy ná wszystkie strony obraca, chociaż żadnego nie masz niebespieczeństwa, dla zachowania dzieci swoich. Każdemu nieprzyiacielowi stawia się w oczy broniąc dzieci swoich: około: których się troszcząc gdziekolwiek się tylko obroci kwokce ustawicznie, y narzeká. A ieżeli ktore kurczątko błąka się, álbo zginie; iakieyże nie wydaie załości, iakiey nie wywiera cholery. Bywa także gorliwość Rodziców o swoje dzieci; braci zá bráci y siostry. O! iakáż nie była gorliwość w Synach Jákoba Pátryarchy o siostrę swoją. Jáka Joba, obawiającego się, áby synowie iego Boga nieobrazili. Jáka S. Páwła zá swoich Bráci względem ciała, á zá synami względem Boga, dla których chciał byđż zá-

1. Cor.
13. v. 31,

rzucony. Jaka Moyżesza za lud swoy dla ktorego chciał bydz wymazany z Księg żywota.

III. Z zwawości wrodzoney naturze ludzkiej obawiamy się ażeby rzeczy ulubionej kto inszy nam nie odiał. Lecz gorliwość którą mamy ku Bogu, boiaźń o nas samych w nas wzbudza, gdyż się naybardziej oto boiemy, ażeby nas Bog od siebie nie oddalił. Zwawość ludzka sprawuie w nas apprehensyą, iakby nas nie zupełnie kochano: gorliwość zaś Chrześciańska sprawuie w nas boiaźń, czyli doskonale Boga kochamy. Y dla tegoć święta Sulamitka woła: *O kochanku moym powiedz mi kędy popasał, gdzie spoczywał na południe, bym się nie błąkała za trzodami towarzyszy twoich.* Obawiała się, ażeby nie była zupełnie wszystka kochanka swego, y żeby się y na moment nie zabawiła u tych, którzy chcieli bydz Oolubieńca iey rowiennikami: bo żadnym sposobem nie chce tego, aby rożkoszy światowe, honory, y dobra powiercho-
wne naymnieyszy moment zabawiały iey miłość którą zupełnie swemu Zbawicielowi poświęciła.

Cant: 1.
v. 6.

ROZDZIAŁ XV.

Nauka, Iak się rzadzić świętą gorliwością.

Gorliwość, że iest nieiaka zwawa y pałająca miłość, mądrze nią rzadzić potrzeba: bo inaczey by z skromności y pomiarkowania granic wykroczyła: nie dla tego, ażeby miłość Bożka by naygwałtownieysza wykroczyć
kie-

kiedy miała sama w sobie, lub w swoich wzruszeniach, y skłonnościach, których duszom użycza; ále, że dla wykonania swiego przedsięwzięcia zażywa rozumu, ná-
kłaniając go do wynaydowania sposobow, ktoremi by te przedsięwzięcia skutek swoy wzięły; y żeby zażył odwagi, á kiedy potrzeba czasem y cholery do zwyciężenia zachodzących trudności. A trafia się często, że rozum ná-
prowadza człowieka, áżeby się udał drogą zbyt przykrą, y gwałtowną. Zátym cholera, y odwaga wzruszone nie mogąc się utrzymać w swoiey sferze, wzbudzają w sercu zamieszanie tak, że gorliwość tym sposobem zbyt zwa-
wo, y niepomiarowanie się zajmująca, staie się zła, y nagany godna. Wytłął z wojskiem Joába Dawid przeciw rebellizującemu synowi swemu Absalonowi, przy-
kazując mu surowo; áżeby synowi nic się złego nie stało; ále żeby wszelkim sposobem starał się oto, iż by był zdro-
wo zachowany. Lecz Joáb chciwy wiele zwycięstwa, sam swoią ręką nieszczęśliwego zabił Absalona; nie pá-
miętaiąc náto co mu Krol przykazał. Tymże sposobem gorliwość, zazywając cholery przeciw złemu, zawsze iej wyraźnie przykazuje, żeby niszcząc grzech y nieprawość, zagubieni nie byli, gdy ich zachować może; grzesznik, y niecnotliwy. Lecz gdy tá zawezmie się, y niby furją poburzona iako koń wyuzdany idzie w zawody, á zabrawszy człowieka unosi niepomiarowanie, nie uskra-
mia się, chyba aż duch ustanie. Dobry gospodarz, o

kto-

którym powiada Chrystus w Ewangeliy należycie miarkował zwawość, y skwapliwość sług swoich, mających to we zwyczaju; że częstokroć nad rozkaz Pański zuchwale sobie poczynają: bo gdy mu się ofiarowali do wyrwania kłólu z roli; rzekł im: *Nie czyncie tego: áżeby wyrwając kłól, niewyrwaliście oraz z nim y psenice.* Zaprawdę Teotimie. Cholera jest to sluga, który będąc silny, y odważny, gotow się podjąć wielkich rzeczy, y wiele w krotkim czasie robi; ále tak jest zawzięty, niesforny, nierozmyslny, y pretki, że rzadko co dobre robi, áby oraz wielu złego nie nabroił. Nie dobrze się gospodarzom w folwarkach powodzi, chowaiącym Páwie: bo chociaż gumna, y kąty z paieczyn chędożą; ále że strzechę psuią; nie nagrodzi się tá psota przez ochędostwo z paieczyny. Cholera jest niby sukkurs od natury dány rozumowi, y przydany, álbo uzyczony ná dobro gorliwości, dla wykonania tego, co zamysła: ále ten sukkurs jest niebezpieczny; y zaledwie by go zyczyć sobie potrzeba: bo gdy z siłą przybędzie, chce gorę brać; á gdy się zawężmie, powagę rozumu, y miłe gorliwości prawá ruinie. A iezeli nikczemne má siły, tylko to robi, co y sama gorliwość może przez się uczynić: á dlatego zawsze obawiać się potrzeba, áby sił nabrawszy nie podbiła ferca, y gorliwości pod swoię tyrannią; iák czyni ogień zajęty z prochu ármatnego, który w iednym momencie tak ogarnie domostwo płomieniem, y rozruci, że go ugasić

nie potrafił. Zdesperowana taka obrona fortecy, w której lokowane jest obce prezydium, bo by mogło wziąć górę, y fortecę sobie przywłaszczyć.

Miłość własna często nas oszukuje, pod imieniem gorliwości wywierając swoje pafsy. Gorliwość przedtym zazywała cholery; tu się opak dzieie, gdy cholera pokrywa się płaszczkiem gorliwości, a pod iey płaszczkiem ukrywa się zelżywe niepomiarkowanie. Mowie tu że cholera pokrywa się płaszczkiem gorliwości, bo nie może bydź gorliwością: ponieważ gorliwość przyzwoita jest wszystkim cnotom, a naybardziej miłości, do której się tak przywiązała, że iey na złe nikt użyć nie może.

Dnia pewnego wszedł do Kościoła iawnogrzesnik, y padł do nog iednego świątobliwego Kápłana, oświadczając z wielkim upokorzeniem, że przyszedł szukać lekarstwa w otrzymaniu z swych niecznot rozgrzeszenia: Mniich ieden imieniem Demofilus, widząc nędznego tego pokutującego poufale ku Ołtarzowi zbyt blisko przystępującego, tak gwałtowną ná niego wywarł cholere; że przypadszy do niego, y kopiąc go nogami wygnał z Kościoła: zelżywemi nawet słowami zbeztawszy owego pobożnego Kápłana, który według obligacyi urzędu swojego z wszelką łagodnością przyjął był owego penitenta. Potym tenże mniich przybiegszy do Ołtarza, świętości z niego zabrał; bojąc się (iako się z tym przed wszystkiemi ogłaszał) áżeby przystąpieniem tego pokutującego

nie były

nie były sprofanowane. Zátym gdy tak wielką według mniemania swojego gorliwość pokazał; nie dosyć miał natym, ále chełpiąc się niby z chwalebnie rzeczy uczynioney pisał list do Sw: Dyonizyusza Areopagity; w którym mu ten swoy uczynek wyraził. Ale respons odebrał tchnący duchem męża Apostolskiego, którego ten Sw: Páwła Uczeń był pełen. Przekładał bowiem mu przed oczy iáko iego gorliwość, z której się chełpił, była popędliwa, nie rozumna, á oraz niewstydliva: bo chociaż gorliwość y cześć powinna rzeczom świętym iest dobra y chwalebna, tá jednak była przeciw rozumowi, bez wszelkiej reflexyi, y rozsądku: ponieważ kopaniem nog pokutuiącego zelżył; gdzie także Kapłana ná miejsce święte względu nie mając, iáko y ná lud obecny, których powinien był przy takim akcie uczcić, wdzięcznością, y miłością uraczyć, znieważył. Zátym taka gorliwość dobra bydz nie mogła, bo z konfuzyą y z zámieszaniem wielkim się odprawiła.

Lecz w tymże ná ten list responsie przywodzi mu przedziwny przykład tenże Dyonizy Święty; wielkiej wprowadzie gorliwości, pochodzącey od pobożnego męża, ále skazoney y zepsowanej przez zbyteczną cholrę.

Poganiń Katolika do Wiary Sw: świeżo nawroczonego rodem Kretencyka do bałwochwaltwa zrowu náprowadził. Przeto Karpus imieniem, mąż cnotliwy; o którym powiedaia, iż był Eiskupem Kretenskim, w tak wielką

wielką wpadł cholerę, ktorey przedtym w nim nie widziano. A w ten czas tak się w nim wzmogła tá paśsya; że wstawszy o pułnocy do odprawowania zwyczajnych sobie Pácierzy, tak u siebie postanowił: iż to rzecz była niepodoba; áżeby ci bezbożni mieli więcey żyć ná świecie. Przeto z wielką zapalczywością prosił Pána Boga, áżeby dwóch tych ludzi, tak zwodziciela, iak zwiedzionego piorunem pokarał. Ale zważay Teotimie Boskie dzieło; ktorym chciał nauczyć Karpa, aby w sobie uskromił paśsye, y poprawę w nich uczynił. Náprzod mu pokazał iako Świętemu Szczepanowi Niebo, y Chrystusa Pána siedzącego ná Májestacie z mnostwem Anjołów w postaci ludzkiej iemu ássystuiących. Widział potym w ziemi straszłą y obfzerną przepaść; á nad nią owych dwóch, ktorym zguby zyczył w boiaźni wielkiej stoiących y od strachu prawie omdlewaiących; bo zdawało się iakby iuż w owę przepaść upaść mieli: ciągnęły bowiem ich ziedney strony węże wychodzące zowey przepaści, y około nog się ich obwiiające; z drugiey zaś strony ludzie iacyś napędzali ich biiąc, áżeby ich tam wtręcili: zatym zdawało się, że już już w owę przepaść powpadać mieli. Uważ Teotimie Karpa gwałtowną paśsya; Bo iako on sam Sw: Dyonizemu powieadał, że nie tak sobie ważył zapatrowanie się ná Chrystusa, y ássystuiących mu Anjołów; iako się delectował widzeniem straszney nędzy nieszczęśliwych owych; to go tylko trapiło, że prędzey nie gineli;

a przeto chciał, ażeby y on mógł być dopomoczą do we-
 pchnienia ich w ową przepaść. Czego gdy uczynić nie-
 mógł niewypowiedziane się gniewał, y im złorzeczył.
 Aż podniósłszy w Niebo oczy, widzi; iako Náyłłodzły
 y naymiłosiernieyszy Zbawiciel wzruszony nad owemi
 nędznemi politowaniem wstawszy z Majestatu swego, a
 zstąpiwszy aż na miejsce, na którym owi nędzni byli, po-
 dał im rękę; w tym też y Anieli wszelkim sposobem ich
 utrzymowali, ażeby w ową przepaść nie wpadli. A na-
 ostatek nayukochańszy y nayłaskawszy JEZUS obroci-
 wszy się do Karpa, rzecze: Słysz Karpie; mściy się na mnie
 za to; bo gotow iestem powtornie za narod ludzki umie-
 rać; a tym mi miłsza by śmierć była, gdyby się to bez
 grzechu obeszło: y to też sobie uważ; co by ci też było
 miłszego, czy zostawać w tey przepaści z węzami; czyli
 mieszkać z Aniołami, którzy tak zacnem są ludziom
 przyiaciołmi? Teotimie Święty Karpus miał przyczynę
 uiąć się gorliwością z okazji występku tych ludzi, a gor-
 liwość słusznie wzbudziła przeciwko nim cholere; lecz
 wzruszona cholera odstąpiła rozumu y gorliwości, idąc
 iak w zawody, przestępując granice świętey miłości, a
 przytym y gorliwości, będąc iey płomieniem: przez co
 zamieniła nienawiść grzechu w nienawiść grzesznika, y
 nayłaskawszą miłość w szalone okrucieństwo.

Znayduią się tedy tacy ludzie niektorzy, co rozu-
 mieją, że inaczey gorliwości mieć nie mogą, chyba w raz
 z chole-

z cholera ; mniemając , że nie mogą niczego dokazać, tylko psując wszystko: chociaż prawdziwa gorliwość ledwo kiedy używa cholery. Bo iako żelaza y ognia nauceczenie chorych nie zażywaią, chyba że inaczey uzdrowieni bydź nie mogą, tak święta miłość nie przypuszcza cholery chyba w wielkiey potrzebie.

ROZDZIAŁ XVI.

Przykłady wielu świętych, którzy się zdali gorliwością z cholera unosić: Co się do przeszłego Rozdziału stosuje.

Nie podobna przeczyć temu, miły Teotimie ; áżeby Moyzesz, Fines, Eliaż, Matatyasz nie mieli zażywać cholery w wielu osobliwzych okazach dla pokazania świętey gorliwości. Chcę iednak, ábyś to zważył; że ci byli zacni y doskonali męże, umiejący rządzić pasyami, y poskramiać cholera. Byli rowni owemu wodzowi Ewangelicznemu, który gdy rzekł żołnierzom swoim idźcie; á szli: przychodźcie, á przychodzili : ále my nikczemni ludkowie nie mámy tey władzy nad naszymi impetami. Fantazyja nasza iest koń nie należycie uieźdzony, więc trudno áżebyśmy ná nim poskoczyć, álbo poskoczywszy wstrzymać według naszego upodobania mogli. Ogary włożone do polowania ciekaią po polach y knieiach, álbo się zastanawiaią według głosu trąby myśliwca , który gdy Ielenia ścigaią tuż za nim doieżdza. Lecz młode á nie należycie włożone nie słuchaiąc trąby,

Yyyy 2 to

to w lewą, to w prawą udają się. Święci Pańscy, którzy swoje paśsy y afekty przez wiele umartwienia, wkładając się w cnoty doskonale ułożyli; mogą też y cholere według swego upodobania wypuścić, y powściągnąć. My zaś, którzy ieszcze paśsy y afekty nasze niepołkromione, y niby młode y nie wyćwiczone mamy; nie możemy pozwolić cholérze naszej, tylko z niebezpieczeństwem pomięszania y niepomiarkowania: bo raz dawszy iey ná wolę, nie da się ani wstrzymać, ani pozwoli sobą rządzić, tak iakoby należało.

Sw: Dyonizy pisząc do tego Demofila, który imieniem gorliwości, chciał ochrzcić furę y zapalczywość swoją; to dokłada. Ten który chce w kim co poprawić; powinien temu zabiegać, áżeby cholera rozumowi rządów, które mu Bog dał nad duszą, nie odjęła, y żeby nie wzbudziła buntów y zamieszania w nas samych. Przeto nie chwałę popędliwości, nierozmyślny twojej gorliwości, chociaż mi tak wiele razy wspominasz Feneesa, y Eliášza: podobne bowiem słowa nie podobały się Chrystusowi, kiedy mu ie przytaczali Uczniowie; którzy ieszcze doskonale nie stali się uczestnikami łodkiego y łaskawego Nauczyciela swojego Ducha. Pines Teotimie widząc nieszczęśliwego owego Izraelitę ciężko bardzo z Moabitką obrażającego Boga, oboje zabił. Eliasz opowiedział śmierć Ochozýalzowi; á ten oto opowiesć przydawszy

4. Reg. 1.
w. 34

ka-

każdemu z nich po ludzi pięćdziesiąt, którzyby poinformowali Eliaza, do niego przyprowadzili; a śługa Boska sprawiła to, że ogień zstąpiwszy z Nieba, tak Rotmistrzów iaków y ludzie popalił. Ztym gdy Chrystus dnia pewnego przechodził przez Samaryję, wysłał takich do Samaryi miasta, którzyby mu tam iść przygotowali; mieszkancy zaś tameczni wiedząc że Chrystus był rodem z Pokolenia Iudy, y szedł do Jeruzalem, nie przyjęli go. Co obaczywszy Jan y Iakob Uczniowie, rzekli: Panie jeżeli chcesz, tedy rozkażemy, ażeby ogień zstąpił z Nieba, a pożarł ich. Chrystus obróciwszy się do nich, strofował je, mówiąc: Nie wiecie iakiego ducha jesteście. Syn człowieczy nie gubić, ale zbawić duszy przychodzi. W tym ci sensie mówi Sw: Dyonizy do Demofila: który przytaczał przykłady Fineasa y Eliaza; bo SS. Jan y Jakob, którzy chcieli naśladować Eliaza w spuszczeniu ognia z Nieba na mieszkańców tamtego miasta, mieli naganę od Zbawiciela Pána, przytym nauczył ich, aby wiedzieli że ducha jego gorliwość miała, łagodna, y łaskawa, która się gniewać nie umie, chyba rzadko kiedy, y to na ten czas, kiedy sposobu nie ma do promowania interesu.

Sw: Tomasz z Akwinu złożony chorobą, w której y umarł w Klasztorze Fosse Nowey, Zakonu Cystrycyjskiego: proszony od Zakonników tamtego mieysca, ażeby im krotko Pienia Salamonowe przykładem S. Bernarda przetłumaczył. Odpowiedział im: Mili Oycow:

da-

Lut. 3.
v. 51.

daycie mi ducha Sw: Bernarda, á ia wam te Niebieskie Pienia wytłumaczę; tak, iáko Sw: Bernard. Ták gdyby też nam ślábym, nikczemnym, niedoskonałym Kátolikom mowiono: Zázycie ieno gniewu gorliwości waszey; iáko go użyli Finees, y Eliaasz, Máthatias, SS. Piotr y Páweł: powinniśmy odpowiedzieć: Dáyciesz nam ducha doskonałości y czystey gorliwości oraz z wnetrznym światłem tych świętych; á ná ten czas też y my zabieremy się do cholery. Nie każdy potrafi gniewać się gdzie trzeba, y kiedy. -

Natchnienie Boskie ci wielcy Święci mieli, á dla tego bez wszelkiego grzechu gniewać się mogli. Bo tenże duch, który ich do tego ánimował, utrzymywał ich w sprawiedliwym gniewie; áżeby się daley nie unieśli, tylko iáko im przeznaczył. Gniew natchniony, álbó wzbudzony przez Ducha Przenayświętszego, a ten nie iest więcey gniewem ludzkim; inaczey będzie ludzkim gniewem; ktorego się wielce chronić mamy; Bo iako mowi Jakob Święty, gniew ludzki nie czyni sprawiedliwości Boskiej. Poprawdzie mówiąc: kiedy się Święci Boscy gniewali, było to dla przyczyn osobliwszych, y dla występkuw tak wielkich, że nie było niebiespieczeństwa, áżeby kara przewyższać winę miała.

Czyliż dla tego że Sw: Páweł Apóstół raz nazwał Galatów nierozumnemi, Kretensów dla złego ich zwyczaju kłamcami, y sprzeciwił się Sw: Piotrowi starszemu
swemu,

swemu, pozwalać sobie mamy; áżebyśmy zelżywie traktowali grzeszników, szydzili z narodów, sądzili, y strofowali naszych Przełożonych; y wodzów w drodze duchowney. Zaprawdę, nie każdy iest Páwłem, áżeby wiedział wszystko, czego, y ktorego czasu zażyć. Ale ludzie surowi, zbyt troskliwi, niespokoini, wiele o sobie rozumiejący, uszczypliwi, służyący swoim inklinacyom, humorom, pasyom, y dumie, niesprawiedliwość swoją płazczykiem chcą pokryć gorliwości: á tak który iest taki, dopuszcza áby pod imieniem tego świętego ognia pasyego własne palili. Gorliwość ku duszom, starać się każe o Prelatury, iezeli w tym wierzymy pysznemu: Táz gorliwość sprawuie, áżeby Zakonnik do choru należący tu y owdzie biegał: iako sobie perswaduie człowiek niespokoiny. Y owszem táz gorliwość przywodzi do tego, áżeby osławić, ogadać Przełożonych, Prałatów, Duchownych, y świeckich Pánów, iako mowi dumny. Coż więc? Mowy żadney nie usłyszysz, tylko o gorliwości, á przecież tam żadna nieznayduie się gorliwość, ále tylko złorzeczenie, y zapalczywość, gniew, nienawiść, niespokoiność ducha, y ięzyka.

Troiakim się sposobem święta gorliwość odprawuie.

I. Czyniąc wspaniałe y ostre Akty sprawiedliwości do potłumienia złego. A to tylko należy do tych, którzy publiczne ná sobie urzędy mają: którym należy poprawować, nakazować, y napominać iako Przełożonym. Tá-

cy

cy są Xiążęta, Prałaci, Magistraty, Przełożeni, Kaznodzieje. A że takie urzędy są udatne, y pełne ludzkich respektów; każdy się ná nie ciśnie y wtrąca.

II. W tym gorliwości używamy, gdy czynimy sprawy cnot heroicznych, dla dania przykładu innym dobrego, á zniesienia złego; napominając áby mu przeskadzano; czyniąc cnoty przeciwne, áżeby to złe wyrugować; do czego każdy jest obligowany; iednak mało się nayduie takich, którzyby tak czynić chcieli.

III. Naywyśmienitsza pokazuje się gorliwość: Wiele ponosząc, y cierpiąc dla oddalenia y wyniszczenia złego. Ah! żadnego prawie nie masz, któryby chciał praktykować taką gorliwość. Gorliwość pozorna, zmyślna, y pełna dumy jest, przez którą każdy się chce z swoim talentem popisować, nie uważając iż tu nie masz gorliwości, o ktorey my tu mowiemy, ále niefortunna chluba, ále okazowanie dumy, cholery, troski daremney, zbytney niespokojności, y innych pasyí, y áfektów nieposkromionych. Prawdziwa pokazała się Chrystusa Pána gorliwość, gdy umarł ná Krzyżu dla znieśienia śmierci y grzechów ludzkich; w czym go naśladował Sw. Paweł: co przed oczy nam prawie, przekłada Sw. Grzegorz Nazyanzenski tymi złotemi słowy: Za wszystkich woiuie, za wszystkich się modłę, gorliwością się o wszystkich uymuie, o wszystkich miłością pała, tak dalekich od prawa, iako y pod prawem będących Poganów, Kaznodzie-

źnodieia, Pátron żydoſtwa. Y owszem ná coſ ſię ieſzcze
większego waży (że ledwie ſię y iá odważam mowić) bra-
ci ſwoich według ciała ná mieyſce ſwoie do Chryſtufa z
miłoſci ſwoiey chce wprowadzić. O! niewypowiedziana
umyſłu zacnoſci, o! nie zatłumiona gorącoſci ducha!
Chryſtufa, który dla nas ſtał ſię poſmiewiſkiem, który na-
ſze przyiał ułomnoſci, y ponioſł ſłaboſci naſładuie. A że
krocey powiem: pierwſzy po Chryſtufie dla nich, cho-
ciażby nakſtałt niecnoty iakiego, cierpieć pragnie; byle oni
zbawienia doſtąpili. A iáko, Teotimie, Zbawiciel był
biczowany; ná śmierć dekretowany, iáko człowiek ofiaru-
jący ſię do znieſienia obelg, zelżywoſci, y kary winney
wſyſtkim całego ſwiata grzeſnikom, y żeby był ofiarą zá
grzech; ſtał ſię poſmiewiſkiem, zarzuconym, y opuſzczo-
nym od Oyca Przedwiecznego; ták właſnie według ſłow
S. Grzegorza Nazyanzeńskiego S. Páweł Apoſtoł pragnał
bydź nákarmiony obelgami, ukrzyżowany, zarzucony, o-
puſzczony, y ofiarowany zá grzech ludu Jzraelskiego, áże-
by zá nich był poſmiewiſkiem, y ponioſł kárę, którą oni za-
ſłużyli. A lubo Zbawiciel naſz całego ſwiata noſił ná ſobie
grzechy y ſtał ſię poſmiewiſkiem; y ofiarował ſię zá grzech,
y był opuſzczony od Oyca; nie przeſtał iednak bydź uko-
chanym ſynem; w którym ſobie Ociec wielce upodobał.
Ták S. Páweł lubo pragnał bydź poſmiewiſkiem, y odłą-
czonym od ſwego Náuczyciela y Pána, áżeby opuſzczo-
ny od niego, podany był ná katownię y męki, które zaſłu-
żył

żył naród żydowski; nie pragnął iednak dla tego; áżeby był oddalony od miłości y łaski Zbawiciela, od ktorey miłości nic go nie mogło odłączyć. To iest pragnął, áżeby go traktowano iako człowieka odrzuconego od Boga; ále nie pragnął, áżeby rzeczą samą był odrzucony, albo z łaski iego ogołcony: bo tego nie może nikt pragnąć światobliwie. Tak Niebieska Oblubienica wyznaie: że miłość iest mocna iako śmierć która odłącza duszę od ciała. Lecz gorliwość, która iest miłość palająca, daleko iest mocniejszy; bo podobna iest piekłu, które oddala duszę od widzenia Boga naszego. Jednakże nigdy się mowić nie może; że miłość, albo gorliwość podobna iest grzechowi, który ieden tylko szczegulnie odłącza y oddala od łaski Boskiej. Y iakożby to się stać mogło; áżeby upał miłości wzbudzał pragnienie odłączenia od łaski; ponieważ miłość iest sama łaska; albo przynamniej nie może być bez łaski. Gorliwość zaś Wielkiego Apostoła Pawła nieiakim sposobem, iako mi się zdaie, pokazała się w Świętym Pawle mnieyszym, to iest w Świętym Paulinie, który áżeby uwolnił niewolnika, sam się stał niewolnikiem y służą; ofiarując y oddając swoją wolność, áżeby dał bliżnemu uwolnienie.

O iak błogosławiony iest ten, mowi S. Ambroży; który się umie sprawiać z gorliwością. Mowi Sw. Bernard: Łatwo bardzo szatan w naśmiewisku będzie miał twoię gorliwość; jeżeli zaniedbasz umiętności. Niechayże tedy

gorli-

gorliwość twoja będzie pałająca miłością, wypolerowana umiejętnością, ugruntowana statecznością. Prawdziwa gorliwość, jest corką miłości, ponieważ jest iey upałem; dla czego tak iako y ona jest cierpliwa y łaskawa; nie burząca, nie swarliwa; bez gniewu y zazdrości; prawdą się ciesząca. Upał prawdziwey gorliwości jest podobny myśliwemu, który jest pilny, skrzętny, obrotny, pracowity, y wielce przezorny w wynaydowaniu y łowieniu zwierząt; bez wszelkiey cholery, gniewu y pomieszania. Bo gdyby praca myśliwych była choleryczna, gniewliwa, troskliwa; nie byłaby tak uprzejma, y pożądana. Podobnym sposobem prawdziwa gorliwość má wielkie zapalenia; ale stateczne, mocne, przyjemne, pracowite, miłe, nie spracowane także. Przeciwnym zaś sposobem fałszywa gorliwość, jest burząca, niespokojna, płocha, niepohamowana, ostra choleryczna, niestateczna, y zapalczywa.

ROZDZIAŁ XVII.

Chrystus Pan naywyśmienitsze zawsze Akty Miłości sprawował.

Ponieważśmy dykurs o świętych ákcyach Boskiey miłości przedłużyli; wiec áżeby łatwiey y skuteczniey w pamięć się wbiły, podaie ci tu tego dyskursu krotkie summowanie. *Miłość Chrystusowa przynagla nas*, mowi Apostoł. Tak zaprawdę Teotimie. Przynagla nas ona, y niby gwałt czyni swoją łagodnością, którą sprawuię Chrystus przez dzieło odkupienia naszego. W którym

pokazała się łaskawość y miłość Boska ku narodowi ludzkiemu. Czegoż bowiem zaniechał w tym wszystkim, co było przynależało uczynić z dobroczynney ku nam miłości?

I. Ukochał bowiem nas miłością sprzyiania. Bo delicye iego były przeistawiać z synami ludzkiemi; y ich do siebie, stawiać się człowiekiem, pociągać.

II. Ukochał nas miłością dobroczynności: rzucając, że tak rzekę. Bóstwo swoje na człowieka, áżeby człowiek stał się Bogiem.

III. Przyszedł do nas przez złączenie się niepojętne: bo się wszczepił w naturę nasze tak mocno, tak nieskazitelnie, y nieskończenie: że nic tak się ściśle niby z naturą ludzką nie złączyło, iáko teraz złączone Przenajsw: Bóstwo w Osobie Syná Boskiego.

IV. Całego siebie w nas wylał y prawie wlał swoię niezmierność, że iá przemienił w kształt naszej szczupłości; przez co się nazywa, zrodłem wody żywey. Rosł, y dziedzicem niebieskim.

V. Był zachwycony, nie tylko w tym, (iáko mówi Święty Dyonizy) że względem miłego zachwycenia swoięj dobroci, stał się iakby od siebie odeszły, rozpościerając swoię Opatrzność nad wszystkiemi rzeczami, w nich zostając, y wszystko sporządzając: ále też y w tym, (iáko mówi Páweł Sw:) siebie samego przedziwnym iakiemś sposobem odstąpił, siebie wyniszczył, z wspaniałości

łości swoiey chwały obnażył, z tronu niepoiętego Majeſtatu ſię ſpuścił; y (ieżeli tak ſię mowić może) ſiebie ſamego zarzucił, áżeby zſtąpił do naſzey náтуры. napełniając nas ſwoim Boſtwem, obdarzając ſwoią dobrocią; wynoſząc do ſwoiey godności; y pozwalając áżebyśmy Synami Boſkiemi ſię nazywali, y byli. Y ten, o którym tak wiele razy Piſmo ſwięte powiada: *Zyję iá ſam, mowi Pan*, mógł mowić według Apoſtola: *Zyję iá ſam*, już nie iá ſam, ále żyje we mnie człowiek, życie moje ieſt człowiek, y umrzeć za człowieka, to moy zysk. Życie moje ukryte ieſt z człowiekiem w Bogu. Ten który ſam wſobie przemieſzkiwał, teraz w nas mieſzka. Y ten który żył przez wſzyſtkie wieki ná łonie Oyca Przedwiecznego, był potym śmiertelnym w żywocie matki ſwoiey doczeſney. Ten który żył przed wieki życiem ſwoim Boſkim; żył doczeſnie życiem ſwoim ludzkim. Y ten który od wiekow niebył tylko Bog, będzie ná wieki oraz y człowiekiem. Tak miłość ludzka Boga pociągnęła, y w zachwycenie podała.

VI. Często miłością przedziwną wspomagał człowieka; iáko Setnika, y niewiaſtę Chananeyſką.

VII. Zapatrywał ſię ná owego młodziana, który zachował przykazania, y pragnął doſkonałości.

VIII. Spoczywał mile w nas, y z nieiakim zmyſłow zachwyceniem w żywocie matki, y w ſwym dziecinſtwie.

IX, Kochał się przedziwnie w małych dziatkach, ktoremi się pieścił; kochał Martę, Magdalenę y Łazarza; nad którym zmarłym płakał: iako też nad miastem Ieruzalem.

X. Miał gorliwość dusz nieporównaną, Iako mowi Święty Dyonizy, że ta obrocila się w sporkę y zwawość, odwracając cokolwiek tylko znaleźć się mogło przeciwnego ukochaney naturze ludzkiej, choć z niebezpieczeństwem, y owszem z nakładem swego życia, wyganiając czarta Xiążęcia tego świata, który zdał się z nim towarzyszyć.

XI. Wiele miał słabości pełnych wielkiej miłości. Bo zkądże pochodziły owe Boskie słowa: *Mam być ochrzczonym. Ah! iak uciśniony jestem, dokąd się to nie spełni.* Wiedział on godzinę, w który miał być ochrzczony we krwi swej. Miłość, którą miał ku nam, nalegała na niego, áżeby nas śmiercią swoją wybawił od śmierci wiecznej. Tak był smutny; że dla ściśnienia w Ogrodzie Getsemańskim krwią się pocił, nie względem tylko powierzchowney boleści, którą w niższej części dusza jego czuła: ale też dla niewypowiedzianej ku nam miłości w wyższej części będącej; gdy boleść przynosiła boiaźń śmierci, miłość zaś wielkiej iey pragnienie: tak, że wielkie powstało pasowanie y sporka między pragnieniem y boiaźnią śmierci, aż do obfitego krwi wylania, która płynęła iak ze zródła strumieniami na ziemię.

XII. Náostatek Teotimie. Niebieski ten kochanek umarł między płomieniami y upałami miłości, dla niezmiernego ku nam kochania, y gwałtowną przymuszony miłością: to jest umarł w miłości, przez miłość, dla miłości, y miłości. Bo chociaż owe okrutne katownie mogły by przynieść śmierć komu innemu, śmierć jednak nie miała mocy ná życie tego, który miał klucze życia y śmierci, gdyby iey Boska iego miłość, która jest klucznica, nie otworzyła bramy, áżeby Boskie iego ciało ubiła, y życie wydała. Nie dosyć było ná tym miłości, uczynić go śmiertelnym dla nas, áżeby go też nie umorzyła. Umarł przez obranie sobie śmierci, nie przez ciężkość katowni, álbowiew mowi. *Iá kładę duszę moię, ábym ią znowu wziął. Nikt mi iey nie bierze, ále iá sam kładę ią dobrowolnie y daley. Mam władzę położyć ią, mam też władzę wziąć ią.* Y Jzaiasz mowi: *Osfarował się, bo sam chciał.* A zátym nie mowi Pismo S. że duch iego wyszedł od niego, álbo z nim się rozstał, lub oddzielił się od niego: ále że wypuścił ducha, że skonał, że go w ręce Oycu polecił. Dla czego uważa S. Atanazy że skłoniwszy głowę wypuścił ducha: áżeby pokazał zezwolenie ná śmierć następującą, bo inaczey by do niego zbliżyć się nie ósmieiliła. *A wotając głosem wielkim oddał ducha Oycu.* Ukazując przez to, że iako miał dosyć siły y władzy sprzeciwić się śmierci, tak też tyle miał miłości, że więcey żyć nie chciał, tylko wskrzeszenia do żywota tych, którzy, gdyby on

nie

Ioan. 10
w. 17.

nie umarł, nigdyby nie mogli uść śmierci, ani prawdziwego życia się spodziewać. Dla czego śmierć Zbawiciela, prawdziwa była ofiara, y nie iakakolwiek, ale ofiara całopalona, którą sam ofiarował Oycu Przedw: aby była naszym odkupieniem. Bo chociaż katownie, y boleści męki jego tak wielkie y nieznosne były, że mogły każdemu innemu śmierć przynieść: co zaś względem jego nigdyby był nieumierał, chyba żeby sam chciał: y ogień niewypowiedzianej jego miłości życia nie strawił. Był tedy on sam Ofiarujący siebie samego Oycu Przedw: y ofiarował się w miłości, przez miłość, dla miłości, y z miłości.

Ale strzeż się Teotimie mówić: aby śmierć Zbawiciela miała się odprawić nakształt zachwycenia, bo obiekt, dla ktorego Chrystusa miłość w śmierć wprawiła, nie był tak miły, aby mógł zachwycić Boską duszę jego, zaczym sama przez się wyszła z ciała nakształt odeyscia, wzbudzona y pobudzona obfitością y mocą miłości. Iako widzimy, że myrra wydaie z siebie likwor przez samą własną obfitość, nie wytłoczony, ani iakim sposobem wyciągniony: według jego samego powieści: *Zaden nie bierze mo-
żey ode mnie, ale ja składam ją sam przez siebie.* Ah! Teotimie iaki pożar dla zapalenia nas, abyśmy wszelką siłą chwyтали się spraw świętej Miłości dla tak zácnego naszego Zbawiciela; gdy widzimy z iaką on ie dla nas pełnił miłością, chociaż niegodnych. Ta tedy miłość Chrystusowa nalega na nas,

KSIĘGA JEDENASTA

O náywyższey powódze, którą má święta miłość
nad wszytłkiemi cnotami, sprawami, y dosko-
nałościami duszy.

ROZDZIAŁ I.

Jak przyiemne są Cnoty Bogu.

CNota z natury swoiey iest miła: że gdziekolwiek, y
w kimkolwiek Bog ią znayduie, natychmiast go łá-
ską swoią udaruie. Poganie choćiáż Májestatu Boskiego
nieprzyiaciele często się iednak pospolitą lub polityczną
cnotą zabawiali, ktorey kondycya nie była nad siły ro-
zumu. Ty Teotimie uważ, iak to nikczemna rzecz była.
Bo choćiáż te cnoty u nich powierzchownie coś wspania-
łego pokazywały, w samey iednak rzeczy nikczemne by-
ły, dlá podłości ich intencyi, względem ktorey w nich
się czwiczyl: bo się o nie starali prawie dlá czci swoiey;
iako mowi Augustyn Sw: ; álbo dlá lekkiey inszey iakiey
pretenfyi. Náprzykład dlá zachowania kompaniy poli-
tyczney; álbo dlá małej inklinacyi do dobrego; ktora że
nie miała wielkiey przeciwności, przywodziła ich do má-
łych iakich sprawek cnoty; naprzykład: áżeby się wza-
iemnie witali, przyiacioł wspomagali, trzeźwo się chowa-
li, nie kradli, Pánom wiernie służyli, robotnikom y słu-

Aaaaa

gom

gom płacili. A chociaż to tak szczupłe było, y z wielą niedoskonałościami zmieszane, Bog iednak wdziecznie ie od tych nędznych Pogan przyjmował, y choynie nagradzał.

Niewiaſty owe, dzieci po porodzeniu odbierające, którym Faraó przykazał gubić wſzyſtkie dzieci Jzraelskie męſkiey płci, ſkoroby ſię urodziły; były bez wątpienia Egipcyanſi, á zátym Poganki: bo wymawiając ſię że za-doſyć woli Krolewſkiey nie czyniły, powiadały: że niewiaſty Jzraelskie biegleyſze ſą nad Egipcyanſi w odbieraniu dzieci, y nim do nich przybędą, rodzą. Tá wymowka nie ſłużyłaby tym niewiaſtom gdyby były Jzraelitkami, y pewnieby był Faraó nie rozkazywał tego tyrańſtwa niewiaſtom Jzraelskim nad Jzraelitami teyże nacyi y Religij. Y Jozef żydowin ſwiadczy, iż całe były Egipcyanſi. A te chociaż były Poganki, báły ſię iednak Boga obrazić takim okrucieńſtwem, zabiiając tak wiele niemowlątek. A że ſię to Bogu podobało; pobudował im domy, to ieſt obdarzył ie płodnoſcią w dzieciach y bogactwy.

Nábuchodonozor Krol Bábilonu ſprawiedliwą podnioſł woynę przeciw Tyryczykom, których Bog chciał pokarać. Dla tego przyrzeka Bog u Ezechiela, że w nagrodę fatyg iego odda mu Egipt y woysku iego ná zſkupienie; Gdyż (mowi tenże Bog) dla mnie pracował. Uczmy ſię mowi Sw: Hieronim że y Poganom Bog dobrym,

brym, za dobre uczynki nagradza. Tak Daniel tegoż Nábuchodonozora Krola, lub Poganina napominał, aby grzechy swoje okupował; to jest áżeby odkupował kary doczesne przez grzech zaciągnięte, ktorými mu Bog groził. Uważ tedy Teotimie; że to prawda jest; iż Bog cnoty kocha, choćby się y w złych znajdowały. Zaprawdę gdyby mu nie było przyjemne miłosierdzie niewiaśc Egipckich, y sprawiedliwość w wojowaniu przeciw Tyryczykom, czyliżby tak niewiaścóm, iáko y Krolowi obmyślał nadgrode? Y gdyby Daniel niewiedział, że niedowiarstwo Nábuchodonozora by namniey nie przeszkodzi, aby Bog nie miał wdzięcznie przyiać iego iásmużny, nie doradzałby mu iey dawania. S. Páweł powiada: że Paganie czynią to naturalnie, co my mamy przez przykazanie. A gdy tak czynią, któż wątpić będzie, aby nie czynili dobrze, y żeby Bogu się niepodobało. Paganie uznali że małżeństwo jest dobre y potrzebne dla konserwacyi národu ludzkiego, iáko też wychowanie y cwiczenie dzieć w naukach, w polityce, w ákcyach do miłości Oyczyzny należących, y cokolwiek uznali byđz dobrego, czynili. Zostawuję zaś tobie do rozważania, czyli to podobać się nie miało Bogu, kiedy im ná to podał instynkt.

Gdy rozum naturalny jest drzewo dobre od Boga zaszczone, niepodobna, aby owoce które wydaie nie miały byđz dobre: wprawdzie owoce dobre są; lecz porównane z tymi które pochodzą od śáski, już nie mają ta-

kiey ceny y waloru, nie są jednak bez nich, ponieważ ie Bog pochwalił, y dał za nie nagrody doczesne, y według Augustyna Sw: obyczajne Rzymian cnoty, wspaniałością, rozszerzeniem ich Państwa, zwycięstw y tryumfami pocałym świecie rozślawił.

Grzech bez wątpienia ducha wātli, y osłabia; dla tego spraw dzielnych y wspaniałych czynić nie może, tylko pomierne, y małe. Bo y chorych ākcy nie ze wszystkim bywają słabe, gdyż chorzy gadają ieszcze, widzą, slyszą, piją, iedzą &c: Dusza w grzechu zostająca może czynić sprawy dobre, ktore że są przyrodzone, przyrodzone też nagrody mają; ieżeli polityczne, polityczną też za nie odbiera remuneracyą przez doczesne wygody. Grzesznik nie w tym stanie, w którym zostaje szatan: bo szarana woła tak nierozzerwianie iest złączona ze złym, że żadną miarą nie może chcieć dobrego. Zāprawdę Teotimie grzesznik nie w takim na świecie stanie położony: ale iest w frzod drogi między Jeruzalem y Jerychem, lub śmiertelnie skaleczony, iednak ieszcze nie umarły: bo powiada Ewangelia, że napuł żywy zostawiony: za czym ieżeli iest napuł żywy, na puł żywe też tylko może odprawować ākcy: nie może bowiem āni chodzić, āni wstać, āni wyraznym głosem żądać ratunku; ale słabo tylko, dla omdlenia ferca: może iednak patrzeć, palcami ruszać, wzdychać, słowo iakie wymówić z narzekaniem. Te ākcy były tak słabe, bo by mu przyzło w własney krwi
pła-

pląwającemu się umierać, gdyby wzruszony miłosierdziem Samarytan, nie pozawiał mu ran, oliwy y wina nie nalał; a náostatek nie wziął ná sprzężay swoy, y nie zaprowadził do gospody, á tam pieczy o nim mieć nie kazał.

Rozum naturalny ciężko zraniony, y wpuł umorzony przez grzech, w tak złym razie zostaie, że przykazania wszytkiego peñić nie potrafi; choć widzi, że mu ie peñić przynależy. Zna dobrze swoię powinność; ále czynić nie może. Bardziej iest objaśniony ná widzenie drogi Przykazań Pańskich, ániżeli zdolny do bieżenia y odprawiania tey drogi.

Grzesznik, może wprawdzie obserwować niektóre przykazania z osobna, ále kiedy niekiedy; y to ná ten czas, gdy się nie trafi iaka okazyja przeciwna, ktoraby przeskoda była w czynieniu cnoty prawem nakazaney; álbó poduszczenia do grzechu zakazanego. Ale żeby grzesznik, zostaiący przez długi czas w grzechu, niemiał nowych przydawać; to iest rzecz niepodobna; chyba żeby go ośobliwa Boga opieka tego broniła. Nieprzyiaciele bowiem człowieka są żwawi, nacieraiący, by go w przepaść wepchnęli: kiedy zaś nie widzą; aby się trafić miała okazyja do czynienia cnot prawem nakazanych, tyśiączne wzbudzaią poduszczenia; byśmy wpadli w rzeczy zakazane: Y ná ten czas natura nie maiąca daru łaski, ratować się od zguby nie może; od ktorey ieżeli się ratować możemy; Bog nam daie zwycięstwo przez JEZUSA Chrystusa; ia-

ko świadczy Sw: Paweł. *Czuycie y modlcie się áżebyście nie wpadli w pokusę*, gdyby to tylko rzekł Chrystus: *Czuycie*, rozumielibyśmy, że sami z siebie wystarczyć możemy; ále kiedy przydaie: *modlcie się*; pokazuje: że ieżeli on nie będzie strzegł dusz naszych pod czas pokusy, daremne czuwanie tych, którzy straż nad nim odprawiają.

ROZDZIAŁ II.

Cnoty z miłości Boskiej uczynione miłse są Bogu ániżeli naturalne.

Naturaliſtowie w podziwieniu mają świeżość, kraſę, y czyſtość poſiomek, dla tego; że chociaż ſię pną po ziemi, y uſtawicznie ie czołgające ſię węże, iáſzczorki, y inne gadziny iadowite tłoczą, y depczą; żadnego ie-
dnak ztąd w ſiebie iadu nie biorą: co ieſt znakiem, że żadney ſpołeczności z iadem nie mają. Takie ſą Teo-
timie cnoty ludzkie, które lubo w ſercu unizonym, ziem-
ſkim, y wielce podległym grzechowi zoſtają, żadną ſię
iednak iego złoſcią nie zarażają, gdyż z natury y niewin-
ności ſwoiey ſą tak wolne, że nie mogą bydź zarażone ſpo-
łecznością nieprawości; według zdania Aryſtoteleſa mo-
wiącego: Ze cnota ieſt tey właſności, iż iej zle żaden u-
żywać nie może.

Ze zaś Cnoty, będąc ſame z ſiebie dobre, nie mają nadgrody wieczney, gdy ſię w Poganach, álbo w grzeſznikach zaydują; nie powinno to bydź u nikogo w podzi-

wie-

wieniu: ponieważ serce, od którego pochodzą skalane grzechem śmiertelnym nie jest sposobne do odebrania żywota wiecznego; gdyż się od Boga oderwało, a udało do stworzenia. Przy tym, że do dziedzictwa Niebieskiego, które jest Syna Boskiego, żaden nie wchodzi chyba że jest w Chrystusie, y Bratem iego przysposobionym. Niewspominając: że przyobiecanie żywota wiecznego tym tylko uczynione od Boga, którzy są w łasce iego: y że cnoty grzeszników nie mają inszego wáloru, procz tego, który od natury tych cnot pochodzi: á ten nie może ich wynieść do zasług nadgrody nadnaturalney; która też z tey przyczyny nazywa się nadnaturalna, bo iey áni natura, áni co inszego do natury należącego dać nie może, álbo zasłużyć.

Cnoty ług Boskich lub są moralne y naturalne z swojej własney kondyci; są jednak w tym uprzywileiowane, y wywyższone, że są święte sprawy, względem zacności serca one sprawującego. Między innemi, iedna jest własność przyiaźni; że przyjemnego czyni przyjaciela, y to wszystko, co w nim jest dobrego y obyczajnego. Przyiaźń w łasce swojej konserwuje wszelkie sprawy tego, którego kochamy; jeżeli tylko iey są godne. Przykrości przyiaciół są słodyczą: słodyczy zaś nieprzyiaciół są przykrościami. Wszystkie sprawy serca ściśle z Bogiem złączonego samemu są Bogu ofiarowane; bo iakżeby serce, które się samo Bogu oddało, nie miało oraz oddać wszystkie-

go do siebie należącego? Zaprawdę: kto daie drzewo, daie też liście, kwiaty, y owoce. *Sprawiedliwy iak Palma zakwitnie, y iako Cedr Libanu rozmnoży się. Zaśczepiony w Domu Pańskim w przysionkach Boga naszego zakwitnie.* Więc kiedy sprawiedliwy zaśczepiony iest w domu Boskim, iego liście, kwiat, y owoce tamże rosną *Psal. 1.* poświęcone na usługę iego Majestatowi; y iako drzewo, które zaśadzone iest przy potokach wod, które wyda owoc czasu swego; ani opadną liście iego; ale wszystko cokolwiek czynić będzie, poścześnie się. A nie tylko owoc miłości, y kwiaty spraw, lecz y liście same cnot moralnych y naturalnych ściągają osobliwą szczęśliwość na serce, które ie wydaie. Jeżeli sadząc różę, a roszczepiwszy iey pniak włożył wen grano pizma, wszystkie róże z tego pniaka pochodzące pachnąć będą pizmem. Roszczep y ty serce twoie przez świętą pokutę, a tam włoż miłość Boską, a potym zaśczep tam cnotę, iaką mieć pragniesz; a sprawy które ztąd wynikną przedziwny zapach z siebie światobliwości wydadzą.

Spartanczykowie żadnego zdania przyiac niechcieli z ust złego człowieka, ażeby wprzod powtorzone było ustami dobrego. Jeżelibyś chciał cnotę obyczajną moralną Epikteta, Sokratesa, na przykład, albo Dyomeda uczynić świętą, spraw tylko to, ażeby ją praktykował człowiek Chrześcijański miłość Boga mający. Bog wprzod weyrzał na sprawiedliwego Abła, a potym na dary iego:

á tak

á tak dary u Boga swoy walor wzięły ztąd, że były Abła cnotliwego, który ie ofiarował. O! iák nieofzacowana Boga naszego dobroć, ták wielce miłośników swoich kochająca; że chociaż najmnieysze ich ákcye są iej przyjemne, lubo máło w sobie zawierają dobroci, y tak ich wspaniałemi czyni; że daie im tytuł y Imię świętych. Ah! czyni to względem ukochanego Syna swego, dla ktorego chce przysposobionych uczcić; poświęcając w nich wszystko, cokolwiek iest dobrego; kości popioły, suknie, groby; nawet y cień ciała ich; Wiarcę, Nádzieię, Miłość, Religię: á y trzeźwość, ludzkość, y serc łagodność. *Więc*

1. Cor.
16. v. 18.

bracia moi kochani, statecznymi y niewzruszonymi bądźcie, zawsze w sprawy Boskie obfituiący. Uważ Teotimie; że wszelká sprawa cnotą przyprawna, dziełem iest Bożym; ná ten czas nawet, kiedy iá niewierny praktykuje. Bo mowi Bog do Ezechiela. Ze Nábuchodonozor y woysko iego o niego pracowali; kiedy sprawiedliwą woyną Tyryczyków zwoiował: dając przez to znáć: że sprawiedliwość chociaż w niesprawiedliwych, iest iego, chociaż niesprawiedliwi, ktorzy czynią iego sprawiedliwość, nie są iego; nie mają się do niego, do niego iednak należą.

Bo iako sprawiedliwy Job lubo się urodził w Pogaństwie, y mieszkał w ziemi Hus, należał iednak do Boga: Ták cnoty obyczajne, lubo pochodzą od serca cieszkiem grzechami zaszpeconego, należą iednak do Boga. Lecz kiedy te same cnoty znayduią się w sercu prawdziwego

Bbbbb

Chrze-

*Serm.
50. de
verbis
Domini.*

Chrześcianina, to jest w sercu obdarzonym świętą miłością; tedy nie tylko należą do Boga, y nie są niepożytkujące; ale przynoszą owoc, y drogic są przed oczyma iego dobroci. *Day człowiekowi miłość* (mowi S. Augustyn) *á wszystko będzie wielkiej wagi: odbierz od niego miłość, á wszystko będzie za nic, y tym, którzy kochają Boga, cokolwiek czynią wszystko ná dobre wychodzi*, mowi Apostoł.

ROZDZIAŁ III.

Niektóre cnoty dla przytomności Miłości Boskiej ná wyższy stopień godności są wyniesione nad inne.

Są niektóre cnoty, które z przyczyny naturalnego związku z miłością, sposobniejszy są, brać w się nieoszacowaną świętey miłości influencyą; á za tym większe nabyciają wagi, niż inne. Takie zaś są: Wiara y Nadzieia; które wraz z Miłością, ku Bogu się mają. Takie także: Religia, pokuta, pobożność, które się wszystkie udają ná większe pomnożenie czci Boskiego Majestatu. Te bowiem cnoty z swoiey natury tak są należące do Boga, y tak chciwie odbierają y przyjmują impresye Niebieskiej Miłości; że do partycypacyi iey świątobliwości niczego im nie dostaje; tylko żeby z ową miłością, to jest z sercem Boga kochającym były złączone. Chcesz á żeby smak oliwny miały jagody winne? sadz tylko wino między drzewami oliwnymi; bo chociaż się iedne drugich dotykać nie będą; tak iednak zasadzone, przez bliskość, wz-

ajemnie

iemnie sobie udziela swoiey własności; gdyż mają wielką skłonność ku sobie.

Wszystkie kwiaty, procz drzewka nazwanego *Triflis*, y niektórych niepoczesnych, y przedziwnych; ná blask słońca przez ciepło ożywiające, które od promieni jego przyjmują, wesoło się rozwijają; y niby w ozdobę przybierają: lecz wszystkie żółte kwiaty, á osobliwie słonecznik, nie tylko się rozweselaia, y cieszą ná przybycie tego luminarza; ále też miłym obrotem krążą za pociągającemi się promieniami, á od wschodu aż do zachodu z iakąś się skłonnością obracają.

Tak wszystkie cnoty nową ná siebie zabierają ozdobę, y przezacną godność z przytomney świętey miłości. Lecz Wiara, Nadzieia, boiaźń Boska, pobożność, pokuta, y wszystkie inne instynkta osobliwie zmierzające ku Bogu, y ku czci jego; nie tylko przyjmują impresye Boskiej miłości; przez którą wywyższone bywają do wielkiej sławy; ále się cale skłaniają ku niej, w towarzyszenie idąc za nią, y pilnując iey w kazdey okazyi. Bo czasem, miły Teotimie; Słowo Przedwieczne pewną nie iaką moc, y własność do zbawienia, poświęcenia, y uwielbienia, Wierze, Nadziei, pobożności, boiaźni Bożej, y pokucie daie, oczywście pokazując, że te cnoty wielkiego są waloru. A ieżeli ie praktykuie serce z Boską miłością obfitujące, stają się daleko mocniejszy; ániżeli są inne, które z natury swoiey nie mają takie proporcji z świętą miłością. Y ten który

Bbbbb 2 to

1. Cor.

12. v. 1.

to głosi: *Gdybym miał taką wiarę, áżebym gory przenosił, á miłości bym nie miał, niczym nie jestem*, pokazuje zapewne; że z miłością, wiara wielce może. Miłość tedy jest cnota, która sobie żadney nie má podobney; która nie tylko obiaśnia serce, w którym przemieszkująca wiara; ále też błogosławi y poświęca wszystkie inne cnoty, które w nim znajdują; oneż swoją przytomnością iako Balsamem y wonnością Niebieską przyprowadza; y swoim przyczynieniem wielce wdzięczne czyni oczom Boskim. Ten jednak skutek daleko wysmienitszy sprawia w Wierze, w Nadziei, y w cnotach, które z siebie samych naturalną mają skłonność ku pobożności, niżeli w inszych. Dla czego Teotimie między wszystkimi akcjami cnotcie się równającymi iak najpilniey te potrzeba praktykować; które do Religij y czci Boga, y te także, które do bojaźni Boskiej, Wiary, y Nadziei należą: często rozmawiając o rzeczach niebieskich, myśląc o wieczności, y wzdychając do niey; uczęszczając do Kościołów, y na miejsca na których przyjemna Bogu usługa się odprawuje; czytając także książki Duchowne, y zachowując ceremonie Kościoła Katolickiego. Bo święta miłość między takimi sprawami, iako między liliami z ukontentowaniem się paśie; y obficiey na nie wylewa swe łaski y własności, niżeli na akcye cnot zwyczajnych: tym właśnie sposobem, iako tęcza pachnące czyni wszelkie krzewia na które padnie; lecz nierównie drzewu Rodyjskiemu zapachu dodaje.

RO-

Miłość Boska bardziej ięscze y wysmęgniczej poświęca cnoty, kiedy ie sposobem podanym od ieyże praktykuiemy.

NAdobna Rachel, gdy wielce pragnęła potomstwa z swego oblubienca Jákoba Patryarchy, dwiema sposobami płodną została; dla tego też miała synow w dwoiakiej różności: bo na początku swego małżeństwa nie mogąc mieć z siebie potomstwa, użyła w tym służebnicy swoiey, przyimując ją do społeczności małżeńskiej, mówiąc mężowi swemu: *mam służebnicę Bálę, wnidź do niej, aby rodziła na łonie moim, y miałam zniej syny, y stało się według iey pragnienia.* Bo Bála porodziła kilku synow na łonie Rácheli; które ona iako własne przyimowała; bo to rodzenie synow było z iey wolą y rozkazem. Miała także dwoch synow, już nie z rozkazu, ale sama ich porodziła Iozefa, y miłego Beniámina.

Teraz Teotimie mówię; że miłość święta z duszą ludzką niby małżeństwem złączona, wydająca świętsze y zacnieysze płody, daleko nadobnieysza od Racheli: leżeli z początku sama z siebie iest niepłodna, za pomocą świętobliwego ziednoczenia, które iey iest przyzwoite; zaciągga innych cnot, iako wiernych służebnic, y czyni ie uczestniczkami swego świętego małżeństwa; y rozkazuje sercu, áżeby ich zażyło do wywiedzenia świętych spraw; które ona sobie przywłaszcza, y szacuje iako swoje własne,
dla

dlá tego; że są wywiedzione zá swoim zrzádzieniem, y rozkazem; iáko téz z serca do niey należácego: bo, iákośmy gdzie indziej námiénili; Miłość iest Panią serca; á zá tym wšyſtych ſpraw innych cnot, zá swoim zezwoleniem uczynionych. Ale oprócz tych ſpraw, dwie Boſka miłość inſze z ſiebie ſamey má wywiedzione; zktórych, iedna iest miłość czyniąca y wykonywająca. Ktora, iáko Iozef, wielkomocną władzą z ramienia Krolewskiego rządził całym ludem Egipſkim; ták tá rządząc mnoſtwem potencyi, paſyſi, áfektow, woli ie Boſkiej podbiia y poddaie; áżeby ią kochały, iey poſłufzne były, y uſługowały bez żadnego ſprzeciwienia y wyłączenia. Tym ſpoſobem do ſkutku przywodząc ow wielki od nieba wydany mandat:

Dem: 6. v. 5 *Będzieſz miłował Pána Boga twego z całego ſerca twego, y ze wšyſtkiej duſzy twoiej, y ze wšyſtkiej ſiły twoiej.*

Druga iest miłość áfektu pełna, álbo kochająca: ktora, iáko malenki Beniámin, bardzo iest roſkoſzna, pieſzczona, miła, ukochana: w tym iednak ſzczęśliwſza iest od Beniámina; że miłość, iey matka, onę rodząca nie umiera, ále iáko ſię zdaie, bierze nowe życie w ukontentowaniu; ktore z niey má.

Ták tedy, Teotimie, ſprawy cnot Synow Boſkich wšyſtkie do ſwiętey miłości náležą; iedne dlá tey przyczyny; że ona ſama ich wydaie z właſney natury ſwoiej: drugie z tey, że ie poſwięca, ożywiając bytnością ſwoią; inſze zaś dlá władzy y mandatu, ktorych zażywa, rozkazując

zuiąc im, áżeby inne wydawały. Te zaś iáko nie są tak zacne w gódnosci, iák są ákcyę, ktore z samey miłości pochodzą; ták też te przewycięzaią y przewyższaią nieporównanie te sprawy, ktore wszystkie swoię świętość máią z samey przytomności, y z złączenia się z miłością.

Staw sobie (náprzykład) wodza iakiego nad woyskiem, który otrzymał zwycięstwo w znaczney iakiey z nieprzyacielem potyczce: ten zaprawdę odbiera sławę całego owego zwycięstwa: y nie bez racyi : bo sam iako naypryncypalnieyszy się potykał, czyniąc ták wiele przezacnych w woiovaniu ákcyi. Oprocz tego, zwykował woysko, ordynanse wydawał; y to wszystko, co się przez ákt potyczki stało, stało się zá iego rozkazem. Zá tym w tey jest estymie, że on to wszystko czynił; iák by włafnymi sam tylko woiuąc rękami; álbo swoim ordynansem; inszym bić się rozkazuiąc. Y chociaż iakie w sukurs mu przybyło woysko mężnie się sprawiło; temuż Generalnemu wodzowi to się przypisuię. Bo chociaż ordynansow mu nie wydawał, według intencyi, iednak y woli iego się potykało. Przecięż iednak, gdzie naywyższemu wodzowi generalnie się chwala zwycięstwa przyznała; kaźdey także z osobna części woyska w tey się nieuwłacza; mówiąc: Ze pieszzy żołnierz, mężnie starczy się z nieprzyacielem, szyki iego przełamał: całe potym korpus woyska wiele ná placu trupem położyło; lewemu y prawemu skrzydłom ná teyże ochocie nie zbywało: głoszą także, iako

ko Francuzi, Włosi, Niemcy, Hiszpani mężnie się sprawili: a y który iakiego rycerskiego dzieła w tey potyczce dokazał, partykularną odbiera pochwałę. Tak miły Teotimie, między wszystkimi cnotami, chwała naszego zbawienia y zwycięstwo nad pięknem otrzymane, najbardziej się świętey miłości przypisuje: która iako wodz generalny całego wojska cnot, te wydaie dzieła, przez które y zwycięstwo y tryumf otrzymujemy. Święta bowiem miłość ma swoje akcye, które od niey samey pochodzą: któremi ona nieprzyiacielowi przedziwne klęski przynosi; oprócz tego rozporządza y nakazuje akcye innych cnot; które z tey przyczyny nazywają się sprawy nakazane, albo ordynowane od miłości. A jeżeli też które cnoty wydaia iakie sprawy bez iey ordynansu, byleby za iey szły intencją, która jest Honor Boski; wątpić nie trzeba, y owszem szczerze się mówić może; że iey są. Jednak chociaż, ogulnie mówiąc, twierdzić możemy, naśladować w tym Apostoła: że *Miłość wszystko poności, wszystko wierzy, wszystko się spodziewa, wszystko wspiera*. A słowem, że wszystko robi: Przecię jednak nie przypisować chwały zbawienia Błogosławionych w osobności innym cnotom, względem którego zbawienia, znaczneyśza się która w nich znaydowała. Mówimy bowiem, że wiara niektórych zbawiła, iakmużna drugich, wstrzemięźliwość, pobożność, pokora, nadzieia, czystość, innych; dla tego, iż sprawy tych cnot najbardziej

dziewy kwitnęły w tych, y w tych świętych. Zawſze iednak z reſpektem ná miłość; bo ſkoro pochwalone ſą te cnoty partykularne, wſzyſtka ich chwała obracać ſię powinna ná ſwiętą miłość; która wſzyſtkim, co ją mają, dała ſwiątobliwość. Bo coż inſzego, ieżeli nie tę chwałę miłości przypisuje Apoſtoł Chryſtuſow; mowiąc: że miłość ieſt łaskawa, cierpliwa, że wſzyſtko wierzy, wſzyſtkiego ſię ſpodziewa, wſzyſtko znoſi; ieżeli nie to: Ze miłość roſkazuje cierpliwości, áżeby ſię cierpliwie ſprawiła; nadziei, áżeby czego ſię ſpodziewa, ſpodziewała; y wierze, áżeby co wierzyć náleży; wierzyła. Oprocz iednak Teotymie, przez te ſłowa pokazuje; że Miłość ieſt duſzą y życiem innych cnot; niby mowiąc: Ze cierpliwość nie ze wſzyſtkim ieſt cierpliwością; Wiara nie ieſt doſtatecznie wierząca; Nádzieia nie zupełnie ufaiąca; łaskawość nie ze wſzyſtkim łagodna; ieżeli ich miłość nie ożywia. Y toż ſamo wspomniany lepiej wyraża Apoſtoł, gdy mowi: że bez miłości wſzyſtkie cnoty w nim nic nie wazą, y oſwzem ſam ieſt niczem. Bo iednoż ieſt, iak by mowił: Bez miłości nie ieſtem cierpliwy, nie ieſtem łaskawy, nie ieſtem ſtateczny, nie ieſtem wierny, nie ufaiący, iako by należało; áby mię miano za ſzczerego, y byłem wiernym ſługą Bożem. Co ieſt rzecz prawdziwa, y iey najbardziej pragnąć powinien każdy człowiek.

ROZDZIAŁ V.

Ccccc

Święta

Święta Miłość zdobi godnością swoją wszystkie inne cnoty, każdą zosobna doskonałą czyniąc.

WIdziałem drzewo w Tyburze, (powiada Pliniusz) które w sobie zażczepione różnych drzew latorośli miało, y wszystkie owoce przyniosło; bo na iedney gałęzi znaydowały się wiśnie, na drugiej orzechy, na innych figi, granatowe, y zwyczajne jabłka, gruszki, śliwy, y wszelki rodzaj różnego owocu. Jeżeli to Teotymie cudowne było, lecz daleko jest cudowniejsza rzecz, widzieć wiedzyną człowieku Chrześciańskim Boską miłość; w którą wszystkie bez wątpienia cnoty są zażczepione, tak; że iako się mówić mogło o tamtym drzewie; że to drzewo jest wiśnia, jabłoń, orzech, śliwa: podobnym sposobem mówić się może o miłości; że jest cierpliwa, łagodna, sprawiedliwa: albo raczy, że jest sama cierpliwość, łagodność, y sprawiedliwość. Lecz według świadectwa Pliniusza, to drzewo Tyburtynskie nie długo trwało; bo różnaitość rodzaju owocow wynędzniało ie, wyciągaic z korzenia wigor, y wyfuszyła. Przeciwnym zaś sposobem, miłość tym więcej dodaie wigoru y śili się na ożywienie; im większa cnot różnaitość do niey przybywa. Y owfzem, według zdania Świętych Oycow: nie nasycona jest w chęci do różnaitości wydawania owocow, tak dalece; że dla tey obfitości fercu jest uprzykrzona, iako Rachel Jakubowi się naprzykrzała mówiąc: *Day mi dzieci, bo inaczey umrę.* A iá-

A iako owoce drzew szczepionych zawsze są podobne rodzajowi swoich latorośli; która jeżeli jest z jabłoni, jabłonka, jabłka wydaie; jeżeli z wiśni, wiśnie będzie rodziła: iednakże owe owoce zawsze smak będą miały owej płonki w którą są latorośli zaaszczepione. Tym też sposobem Teotymie sprawy nasze nazwiłko y rodzaj swoy z cnot partykularnych, z których pochodzą, mają; ale miłość jest początkiem wszelkiey świętobliwości człowieka. A iako płonka swego smaku wszystkim owocom udziela, które latorośle wydaia, iednakże tak, że owoc każdy utrzymuie naturalną własność swoiey latorośli, z ktorey wyszedł: Tak miłość udziela swoiey wysmienitości y zacności sprawom cnot innych, pozwala iednak utrzymować każdej własność y dobroć swoię partykularną; którą ma z swoiey natury.

Wszystkie kwiaty między nocnymi ciemnościami tracą swoy glans y ozdobę; lecz od porannej chwili słońce też same kwiaty czyni wdzięczne y ozdobne oczom ludzkim; nie iednakowo przecie pokazuie w nich wdzięk y piękność; iako też iego rozpościerające się światło, nie czyni ie zarówno widoczne y objaśnione; tylko w tey mierze, ile są sposobnieysze do przyięcia iego światła. Y światło słońca lubo iednakowo świeci nad fiałkiem y różą; nie porowna iednak piękności iednego kwiatu z drugim; iako ozdoby perły z ozdobą lilij: iednakże gdyby promienie słoneczne większą jasność wydawały nad fiał-

kiem, á ciemno bardzo, álbo przeze mgłę oświecały rożą; tedy bez wątpienia wdzięczniejszyby to światło fiałek pokazowało, ániżeli rożą. Ták też miły Teotymie, ieżeli z równą miłością ieden podeymuie śmierć męczeńską; á drugi martwi się poſtem, któż nie przyzna, że poſt nie zrowna w zacności męczeńſtwu ! Záprawdę Teotymie nie zrowna, nie: bo któżby ſię odważył mowić, że męſtwo ſamo z ſiebie nie ieſt zacniejszy od poſtu? A ieżeli ieſt zacniejszy, miłość przybywająca nie uymuie zacności męczeńſtwu, ále go dopełnia; á zatym zoſtawuie ie przy prerogatywach, ktore ma z natury ſwoiey więkſze niżeli poſt. Żaden zapewnie rozumny nie przyzna, áżeby czyſtość małżeńſka miała bydź równa panieńſtwu; álbo bogactw mądre używanie, doſkonałemu ich ſię wyrzeczeniu, któż zaś będzie śmiał mowić: że miłość przybywająca, tym cnotom odeymuie właſności ich y przywileie: ponieważ ona nie ieſt cnota, któraby pſuła, álbo ogołocała; ále ktora dobrze czyni, ożywia, y ubogaca to wſzyſtko; cokolwiek zayduie w duſzach, ktoremi rządzi. Więc miłość niebieſka nieuymyie cnotom preeminencyi y zacności, którą z ſwey natury mają; y oſwzem właſność iej ieſt oświecać, y dopełniać, ieżeli iaka w nich zayduie ſię niedoſkonałość; y z takim pomiarkowaniem, że ktore zaydzie więkſzey doſkonałości, te też doſkonalsze ieſzcze czyni: iako cukier w konfiturach, lubo wſzyſtkie owoce ſwoją zaprawia ſłodyczą, iednakże tak, że nie ſą

rowne

rowne sobie w smaku, iako też nie iednaki smak mają z swoiey natury: bo nigdy brzołkwiniom, ni też orzechom nie przyda tego smaku y przyjemności; iakiey dodaie morelom, y gałce muszkatowey.

Tak záprawdę: Jezeli miłość w czyim sercu iest żwawsza, mocniejszy, y wyborniejsza; bardziey też ubogaci, y udołkonali wszelkie sprawy cnot, ktore od niego pochodzą. Może kto ponieść śmierć, wytrzymać ognie, y męki dla Boga nie mając miłości: iako głosi S. Paweł: y iam także o tym namienił: á daleko bardziey, te z iakąkolwiek mogą się wytrzymać miłością. Powiadamci Teotymie. Jż to bydz może: iż malenka cnota więcey má zacności w duszy iakiey, w ktorey pałająca miłość panuie; iako samo męczeństwo w duszy iakiey mającey miłość mdłą, słabą, y leniwą. Tak mnieysze cnoty Przebłogosławioney MARYI Panny, S. Jana, w więkzey cenie były u Boga; iak naywyśmienitsze innych wielu świętych. Jedna iskierka miłości Serafinow więcey dogrzewa, niżeli Aniołow innych w ostatnim rzędzie zostających. Tak głos słowika porownany w wdzięczności, miłszy iest, niżli stu szczygłow.

Malarz, nazwany Pireykus, przez całe życie swoje fraszki tylko malował: iako to warsztaty cyrulickie, krawieckie, szewskie, osły ziołami y różnemi bagatelami przystroione: co czynił dla tego, aby swoje imię sławne uczynił; iako świadczy Pliniusz; zkąd zwany był Malarz podły:

podły: a przecię jego sztuka ztąd wspanialsza była w tych fraszkach; że prędzey ie ludzie kupowali, iak innych malarzow wielkie pikтуры. Ták Teotymie najmnieysze prostoty, wzgardy, pokory, w których sobie Święci Pańscy upodobali, dla utaienia się całym sercem przed prozną chwałą; że są uczynione ofobliwym wynalaskiem, y z wielkim upałem miłości niebieskiej; więcey ważyły u Boga, aniżeli wielkie y wspaniałe dzieła z małą bardzo miłością y pobożnością uczynione.

*Śm: 4.
p. 10.*

Święta Oblubienica rani swojego oblubieńca iednym włosiem, które włosy ták sobie waży, że ie przyrownywa do trzod koz Gałaackich; y ledwo co pochwalił oczy miłej kochanki, które są częścią twarzy naywybornieyszą; aż tuż zaraz wychwala włosy, które są nikczemne y słabe: przez co daie znać, że w duszy iakiey w Miłości Boskiej będący, sprawy, które się podłe bydz zdaią, wielce są miłe jego Świętemu Majestatowi.

ROZDZIAŁ VI.

O zacności ceny, ktorey Miłość Boska dodaie sprawom, które z teyże Miłości pochodzą: y o tych co z innych cnot wynikają.

Rzeczesz mi Teotymie. A iakaż proszę tá cena; ktorey święta miłość sprawom naszym dodaie? Nie śmiałbym zaprawdę o tym y wspomnieć Teotymie: gdy by tego sam Duch Przenajsświętszy wyraznie przez Sw: Pawła

Pawła Apostoła nie opowiedział tymi słowy: *Pręciuchno 2. Cor: 6.4. 17.*
przemieniające to lekkie utrapienie, nader y nie porównanie
wielką na wysokości wagę chwały wiekuiſzey w nas spra-
wuie. Uwazmy proszę te słowa; utrapienia nasze, kto-
 re są tak lekkie; że w iednym momencie przemieniają: spra-
 wują w nas trwałą y nieustającą wagę chwały. Zważ
 mówię; iako przedziwną rzecz mówi: Utrapienie przy-
 noſi chwałę; lekkość wagę; á momenta w wieczność się
 obracają. Ale coż to takiego ieſt? co może tym momen-
 tom przemieniającym, y lekkim utrapieniom takie przy-
 dać mocy? Purpura y ſzarłat, álbo fiolet ieſt drogi, y
 odzieniem Krolewſkim; cena iego nie z weſny, lecz z far-
 by pochodzi. Takimże ſpoſobem ſprawy pobożnych
 Chreſćcian takiego są waloru, że się płacą Kroleſtwem
 Niebieſkim: ále nie dla tego Teotymie, że pochodzą z ſerc
 naszych iakoby z weſny iakiey; lecz z farby purpurowey
 Krwi Chryſtuſowey, który ie przyozdabia zaſługami
 Męki ſwoiey. Winna latorośl złączona y ziednoczona z
 ſwoim pniakiem, wydaie owoc; nie żeby miała z ſiebie
 tę cnotę, lecz z ſwego pniaka. Jeſteſmy zaprawdę złą-
 czeni przez miłość z Odkupicielem naszym, iako człon-
 ki z głową; dla tego owoce nasze, to ieſt ſprawy dobre,
 zabierające walor od niego, zaſługują żywot wieczny.
 Rozga Aáronowa była ſucha, á za tym z ſiebie ſamey nie-
 ſpoſobna do wydania owocu; lecz gdy na niej wyryte
 było Imię naywyſzzego Kapłana, nocy iedney wydała
 liście,

liście, kwiat, y owoc swoy. Wywiędli iesteśmy, y z siebie samych niepożyteczni, *ktorzy nie iesteśmy sposobni myśleć o czym od nas, iakoby z nas, ale nasza sposobność z Boga iest; ktory nas zdolnemi uczynił sprawcami nowego Testamentu.* A dla tego, skoro święta Miłość Imię Zbawiciela, Wielkiego Biskupa dusz naszych zapisała na sercach naszych, zaraz zaczynamy owoce rokoszne wydawać dla żywota wiecznego. A iako ziarna, ktoreby nie wydały z siebie nic inszego tylko melony nie przyjemne, wydaia jednak frukt cukru y pizma smak maiący, iezeli będą w wodzie cukrem y pizmem przyprawney moczzone. Tak serca nasze, ktoreby y iedney dobrej myśli na usługę Boskiemu Majestatowi wywieść nie mogły, przyprawione świętą miłością przez Ducha Przenajświętszego w nas przemieszkiwaiącego wydaia święte sprawy; ktore dążą y nas pociągają do nieśmiertolney chwały. Sprawy, ktore z nas pochodzą, tylko są proste pręty, stają się jednak złote przez miłość: a temi się mierzy niebieskie Jeruzalem; ktore też nam dane bywa według tey miary: bo tak ludzie iako y Anieli według miłości ie odbierają tak; iż w ktorey mierze bierze ie Anioł, w teyże mierze bierze y człowiek: a Bog oddaie y będzie oddawał każdemu według spraw iego: iako Pismo święte naucza; ktore nam naznacza szczęśliwość, y wieczną radość niebieską w rekompensę prac naszych, y dobrych uczynkow, ktorebyśmy na świecie żyjący podeymowali.

Wspa-

Wspaniała zaprawdę rekompensa, która jest świad-
kiem nieprzebraney szcudroblowości y zacności Pána,
ktoremu służemy: który mógł wprowadzić, gdyby mu
się podobało było, sprawiedliwie nakazać nam posłuszeń-
stwo y usługę, nie obiecuiąc nam żadney nagrody y za-
płaty; ponieważ z wielu miar jesteśmy iego; y że nic nie
możemy uczynić, coby walor iaki miało, tylko w nim;
przez niego; dla niego, y coby nie miało bydź z niego.
Nie tak zaś postanowiła iego dobroć; ale przez Syna swe-
go á Zbawiciela naszego obiecuie nam nagrodę y zapła-
tę prac naszych naymuiąc nas, y obietnicą się swoją obo-
wiewzuiąc; że nam według spraw naszych zechce nagro-
dzić żywotem wiecznym. A to nie dla tego, żeby mu na-
sza usługa miała bydź potrzebna, albo pożyteczna: bo
skoro wszystko zrobimy, co nam rozkazał, wyznać z
pokorną prawdą, y z prawdziwą pokorą musimy: że sa-
mą rzeczą jesteśmy słudzy Pánu naszemu niepożyteczni.
Bo ten nad zamiar obfituiący we wszystkie dobra, żadne-
go z nas pożytku mieć nie może: ale obracając ná nasz
pożytek własny wszystkie nasze uczynki, sprawuie to; że
zaśługami iemu nie czyniąc pożytku, z wielkim dla nas
samychem pożytkiem pracuiemy; bo za nikczemne sprawy
nasze nieofzacowaną nagrodę otrzymuiemy. Nie był
tedy obligowany za nasze przyślugi, do zapłaty, sobie u-
czynione; chyba że ią przyobiecał. Nie mniey iednak
tey opinii Teotymie: áżeby w tey obietnicy tak miał o-
Dddd świadczyć

świadczyć dobroć swoją; żeby nie miał wielbić mądrości swojej; ponieważ sprawiedliwość swoją pokazał mięszając przedziwnie przystoynosc z szcudrobliwoscia. Bo sprawy nasze prawdziwie są nikczemne; że się żadnym sposobem nie mogą zrownać z wielkoscia chwały; mają jednak proporcya z przymiotu; áto względem Ducha Przenayświętszego, który przez miłość w sercach naszych mięszkając; czyni w nas owe sprawy przez nas, y za nas sztuką tak wysmienitą; że też wszystkie sprawy są niby nasze; ále że wyraźniey rzekę: są prawdziwie jego; áto dla tego; że iako on wyprowadza w nas sprawy, my też wzajemnie w nim je wyprowadzamy; iako on je czyni za nas, tak my czynimy je za niego; y iako on tych spraw dokazuje z nami, tak też y my z nim ich pokazujemy.

Ná ten czas zaś Duch Przenayświętzy w nas przemieszkiwa; Iezeli żywemi członkami Chrystusa Pana jesteśmy:bo dla tego mówił do Uczniow swoich:*kto mieszka we mnie, á ja w nim, ten stokrotny owoc przynosi.* A za tym Teotymie, kto w nim mieszka, czyni według Boskiego Ducha jego;ktory zostaie w posród serca ludzkiego, iako żywe źródło; z którego wody wynikają aż do żywota wiecznego. Tak olej błogosławieństwa wylany ná Zbawiciela, iako ná głowę Kościoła tak woiuiącego iako y tryumfuiącego, wylewa się y rozpływa ná zgromadzenie błogosławionych; ktorzy iakoby włos przy brodzie, przy twarzy się jego przez widzenie zawieszają; wyle-

wylewa się też na zgromadzenie wiernych, którzy jako suknie do ciała przyłączeni są przez miłość Boskiego iego Majestatu. Oboje to zgromadzenie albo towarzystwo złączone z braci rodzonych, mając ztey okazyi przyczynę do wywoływania; nie zaniedbywania, lecz wywoływaią: *O iak dobra rzecz y miła gdy bracia mieśkaią społecznie, iakoby wonność zstępuiąca po brodzie Aáronowej, aż do kraiu śat iego.*

Sprawy tedy nasze szczupłe, nakształt ziarna gorczycznego, żadnym sposobem nie mogą się porównać z wielkością drzewa chwały, którą przynoszą; mają jednak wigor y moc przeto, że od Ducha Świętego pochodzą; który przez cudowne wlanie łaski swoiey w serca nasze sprawy nasze czyni swoje, a oraz y nasze dla tego; że jesteśmy członkami głowy, ktorey on jest duchem; y zaščzepieni w drzewo, ktorego drzewa on nie jest ożywiającym humorem. A że tym sposobem czyni w nas sprawy, y my ie też swoim sposobem czyniemy, albo wespoł robimy z iego ákcyą; nam wszystkie zostawuie zaščugę y zapłatę wszystkich usług y dobrych uczynkow; my też chwałę ztąd pochodzącą iemu przypisuiemy; przyznaiąc, że początek, progres, y koniec całego dobra, ktore czyniemy, zawisły na iego miłosierdziu, przez ktore przychodzi do nas, uprzedza nas, wchodzi w nas, y nam ássystuie: chodzi znami, y kieruje nas, kończąc to, co zapoczął. O Teotymie! Iakie się tu miłosierdzie Boskiey dobroci wydaie w tym podziale

z nami uczynionym: my oddajemy mu chwałę, iego wy-
 sławiając; a on nas czyni dziedzicami chwały swoiey.
 Krotko mówiąc: Przez krotkie y przemieniające prace na-
 bywamy dobr ná wieki trwających,

ROZDZIAŁ VII.

Cnoty przez się doskonałe nigdy nie są bez drugich.

O Sercu powiedaią: że iest najpierwszą człowieka czę-
 ścią, bo najpierwey przez związek dusze życ po-
 czynia; a o oczach iż są ostatnią. Lecz gdy człowiek u-
 miera, oczy najpierwey obumierają, serce naostatku. A
 gdy serce życ zaczyna: niżeli insze członki będą ożywio-
 ne, życie iego iest bardzo słabe, delikatne y nie ugrunto-
 wane; ale gdy insze członki żywność zabierają, rzeźwiey-
 sze się pokazuie w kazdey części ciała, osobliwiey iednak
 w sercu. Widziemy też, że kiedy człowiek ná iednym
 szwank poności członku, tedy inne mdleją. Jeżeli naprzy-
 kład człowiek będzie raniony w nogę, albo w rękę, tedy
 wszystkie inne części ciała boleią, mdleją; bo im doku-
 cza owa rana. Jeżeli choruiemy ná zółądek, oczy, głos.
 y wszystka twarz się mieni: przez co widzimy znaczną
 sympatyą y skłonność ku sobie w członkach ludzkich do
 ratowania życia naturalnego.

Wszystkich cnot nabyć razem nigdy niepodobna;
 ale iedne prędzey drugie nierychley nabyte bydź mogą;
 ile rozum nasz który iest nakazał duży w ciele naszym
 zabie-

zabiera się raz do tey, drugi raz do inney passyi poskromienia y kierowania: á ordynaryjnie życie dusze naszej bierze swoy początek w sercu passyi naszych; ktore serce iest miłość; y rościągając się nad wszystkimi passyami, náostatek przez kontemplacyą ożywia także y rozum. Jako przeciwnym sposobem śmierć moralna álbo duchowna pierwszy wstęp má do duszy przez nierozmyślność; (śmierć oknem wchodzi, mowi Pismo święte) á náostatku niszczy świętą miłość; ktorey gdy nie stanie, tracimy życie duchowne. A lubo naleść się mogą inne cnoty oddzielone od drugich, te iednak muszą bydz mdłe, niedoskonałe, y słabe; Nie staie się bowiem zadosyc rozumowi, życiu duszy naszej, áni doskonale to życie ugruntowane bydz może dotąd; dokąd wszystkich passyi y áffekcyi nie ogarnie, y nie odziedziczy: á ieżeli kiedy szwank podeymuie, przynamniey ná iedney z tych passyi y áffekcyi; wszystkie inne tracą swoię siłę, y rzezwość, y przedziwnie słabieją.

Widzisz zaiste Teotymie, że wszystkie cnoty, są cnoty, przez skłonność y stosowanie, ktore mają do rozumu, áni żadna ákcya może się nazwać ozdobna w cnotę, ieżeli niepochozi z takowey áffekcyi; przez któraby serce oświadczało piękność y zacność rozumu. Więc kiedy miłość ogarnie y utwierdzi rozum duszy, uczyni wszystko; czegokolwiek tylko rozum za podaną okazją będzie chciał, á zátym wszystkich cnot użyć może.

Jeżeli

Jeżeli Jákob Pátryarcha kochał Rachelę że była córka Labana; á czemuż wzgardził Lią, która nie tylko córka, ále też y pierworodna była tegoż Labana: ále że kochał Rachelę dla urody, nie mógł tak kochać Liy lubo płodney y rostopney, bo nie była tak piękna iako on chciał. Kto kocha iaką iedną cnotę dla zacności y uczciwości, która się w niej znayduie; będzie kochał y wszystkie inne, bo we wszystkich też kochania znaydzie przyczynę: nie które iednak z nich więcej álbó mniej kochać będzie, jeżeli przyczyna kochania większa álbó mnieysza w ktorej się z nich pokaże. Kto kocha szczodrośliwość, á nie kocha czystości, ten pokazuje; że szczodrośliwości nie kocha dla przyczyny piękności, bo tá piękność większa się znayduie w czystości: á gdzie przyczyna jest mocniejszy, tam też y skutki powinny być mocniejszy. Znak tedy jest oczywisty, że to serce nie unosi się ku szczodrośliwości z pożytku y względem przyczyny, á zatym idzie; że tá szczodrośliwość, która zdaie się być cnotą, má tylko postać cnoty y podobieństwo, ponieważ nie pochodzi z przyczyny, która jest prawdziwą cnotą pobudką; ále z iakiejsz innej pobudki postronnej. Dosyć jest ná tym dziecięciu urodzić się w małżeństwie, á żeby między ludźmi nośiło Imię, Herb, y godność Oyca, męża Matki swojej, ále żeby partycypowało krwi y natury, trzeba, co by nie tylko urodziło się w małżeństwie, ále też z małżeństwa. Sprawy mają Imiona y znaki cnot;

bo

bo rodzące się z ferca rozumnego zdają się być rozumne: lecz jeżeli pochodzą z pobudki postronnej, y fałszywej, albo obłudnej, a nie z rozumu; ani wigoru, ani substancji mają. Nie może się tedy to łatwo stać; żeby cnoty jakie miały się w którym człowieku znajdować, w którym się y drugie nie znajdują: jeżeliby jednak co się w tych podobnego cnotom pokazywało; będą albo dopiero wynikające cnoty, jeszcze bardzo słabe, delikatne, y iako małe kwiatki. Bo nie mogą cnoty swojej mieć zupełności, jeżeli wszystkie wraz nie będą. Iako nas o tym Filozofia, a oraz y Teologia uczą. Powiedz mi Teotymie: Czy możesz mieć roztropność taki człowiek, który jest nie wstrzemięzliwy, nie sprawiedliwy, y leniwy; ponieważ taki obiera występki, a porzuca cnotę. Y iako może być kto sprawiedliwy; jeżeli nie jest roztropny, mężny, y wstrzemięzliwy: ponieważ sprawiedliwość, nic innego nie jest; tylko mocna y stateczna wola oddania każdemu, co jego jest. Y umiejętność przez którą się sprawiedliwość stale Iurisprudencia, albo wiadomość prawa się nazywa; dla tego pewnie: żebyśmy każdemu co jego jest prawie oddali: mądrze nam y skromnie potrzeba żyć: oddalić mamy wszelkie niewstrzemięzliwości; żebyśmy nam samym oddali, co w nas samych do nas należy. Y to słowo cnota, czyliż nie znaczy siła, y wigor należące do duszy, iako jej własności; iako się też mówić zwykło o ziołach y kamieniach, że taką albo taką

ką cnotę maia, lub własność. Jżaliż Rostropność w człowieku nie wstrzemięzliwym nie iest nierostropna? męźność bez rostropności, bez sprawiedliwości, y bez strzemięzliwości, záprawdę nie iest męźnością, lecz furyą: y sprawiedliwość także w człowieku leniwym, który iey iak należy nie śmie administrować; w niewstrzemięzliwym, który dopuszcza się uwodzić passyom swoim; y w nie rostropnym, który nie umie rozśądzić miedzy sprawiedliwą á niesprawiedliwą; czyliż iest sprawiedliwa? Sprawiedliwość nie iest sprawiedliwość, chyba że będzie rostropna, męźna, y wstrzemięzliwa: áni rostropność iest rostropnością; iezeli nie będzie miała wstrzemięzliwości, sprawiedliwości y męźności: áni też męźność męźnością; chyba że będzie sprawiedliwa, rostropna, y wstrzemięzliwa: wstrzemięzliwość także nie iest wstrzemięzliwością; iezeli nie będzie rostropna, męźna, y sprawiedliwa. Krotko mowiąc. Cnota ktorakolwiek, nie iest cnotą, iezeli z inszymi nie iest współeczności y towarzystwie.

To prawda Teotymie. Ze wszystkich cnot niepodobna razem praktykować dla tego; iż ich obiekta nie razem przychodzą, gdy kto iednę praktykuje álbo kilka: y owszem są nie które cnoty, ktorych wielu y z Najswiętszych sług Boskich nigdy nie mieli okazyi praktykowania. Bo naprzykład Sw: Paweł Pierwszy Pustelnik, czy miał że iaką okazyą y przyczynę odpuszczać winy, pokazać swoją łagodność, uprzejmość, y hojność?

Je-

Jednakże takie dusze chociaż skutkiem tych cnot nie pełniły, ochotą iednak zadofyć im uczyniły, gdy miały serce zawsze gotowe we wszelkich okazyach posłuszne bydź rozumowi bez excepcyi.

Są nie które skłonności, które świat za cnoty estymuje, a nie są cnotami; bo są tylko przywileie y prerogatywy natury. O iak wiele jest ludzi, ktorzy z wrodzoney sobie kondycyi naturalney są trzeźwemi, cichemi, szczeremi, czystości kochającemi. A te przymioty chociaż здаią się bydź cnotami, nie są iednak, y żadnych zasług nie mają: iako też y złe inklinacye żadney nie podlegają, naganie, ieżeli nie będą dobrowolne. Nie jest to cnota, że kto mało ie y piie z natury; ale cnota jest, bydź wstrzemięzliwym w iedzeniu y napoiu, áżeby umartwić ápetyt swoy. Nie jest cnota milczenie zachować, gdy do niego jest kto z natury skłonny; ale jest cnota, gdy kto rozumnie ięzyk poskromi. Wiele ludzi jest, ktorzy się bydź mniemają cnotliwemi, gdy występkuw przeciwnych cnotom nie popełniają. Ten, | ktorego żaden nigdy nie naszedł, może się wprawdzie chełpić; że się nie bał, nie uciekał: ale nie może tego sobie przyznać, że był odważny. Kto żadnego nie má utrapienia, może się chwalić, że nie jest niecierpliwy; ale nie może mówić: że jest cierpliwy. Tak wielu się здаie iakoby iakie mieli cnoty, ktorzy iednak ich nie mają; tylko przystoynne skłonności. A dlatego, z tych skłonności nie które są bez in-

Eeeee

nych,

nych, zdaie się, żeby też cnoty mogły byđ nie ktore bez innych. Sw: Augustyn w iednym liście do Sw: Hieronima wyraża: że możemy mieć cnoty w iednym rodzaju bez drugich, nie możemy iednak mieć doskonałych, chyba że wszystkie mieć będziemy.

Lecz co do występku należy, te iedne bez drugich byđ mogą, y owszem wszystkich razem mieć nie możemy. A zátym nie idzie, że kto wszystkie utracił cnoty, áżeby wszystkie występki popełnił: bo cnoty prawie wszystkie, podwoyne występki przeciwne sobie mają: lecz też same występki są między sobą przeciwne. Kto utracił męstwo przez płochóść, nie może tegoż samego czasu mieć występu boiaźni. Kto utracił choyność przez rozrzutność, ten tegoż momentu nie może podpadać pod cenzurę o występki skępstwa. Powieda Sw: Augustyn o Katylinie: że był trzeźwy, czuły, cierpliwy, w znoszeniu zimna, upału, y głodu: dlatego sam sobie y swemu towarzystwu zdał się byđ stateczny y mężny. Ale męźność tá nie była mądra; bo złe zamiast dobrego sobie obrał: nie była wstrzemieszliwa; bo się rezolwował y wyzdał na ákcy bezbożne, y nieuczciwe: nie była sprawiedliwa; bo się sprzyścił przeciw swoiey Oyczyźnie. Nie był tedy w nim statek, ále upor; który głupi za cnotę stateczności mieli.

ROZDZIAŁ VIII.

Miłość w wszystkie cnoty w sobie zawiera.

WYlewała rzeka z miejsca rokoszy, áta Ray oblewała, która się potym ná cztery części dzieliła. Człowiek jest miejscem rokoszy, w którym Bog wyprowadza rzekę światła naturalnego, do oblewania Raju serca naszego: á rzeka tá na cztery się części dzieli rospościerając się po czterech duszy stronach. I. Bowiem rościąga się po rozumie praktykującym y rozeznawającym sprawy, których się chwycić, á których chronić mamy. Bo światło naturalne wydrze rostopność, która nakłania nasz rozum, do rozeznania złego którego się má strzedz y odrzucić; y dobrego, które czynić y o które się starać powinniśmy. II. Rościąga się ná woli; z ktorey pochodz, sprawiedliwość; która nic innego nie jest tylko stateczna¹ y mocna wola oddawać każdemu, co mu należy. III. Rościąga się nad ápetytem pożądliwym; áżeby z niego wyniknęła wstrzemięźliwość passyve ukramiająca. IV. Rościąga się naostatek nad ápetytem gniewliwym, á ztamtąd wyprowadza mężność, która poskramia y rządzi wzruszenia popędliwe. Te zaś cztery rzeki tak od siebie oddzielone, dzielą się znowu ná wiele innych; przez ktoreby ludzkie sprawy wszystkie mogły się kierować y doprowadzać do uczciwości y szczęśliwości naturalney. Lecz oprócz tego chcąc Bog lud Chrześcijański osobliwizą łaską

ską ubogacić; sprawuie, że ná naywyżey części ich rozumu wynika źródło nadprzyrodzone, które łaską zowie-my: która zawiera w sobie wprawdzie Wiarę y Nadzieję, polega iednak ná miłości: która dusze od wszelkiego grzechu oczyszcza, potym przyozdabia pięknością wielce rokoszną, y wylewa też swoje wody ná wszystkie iey władze y sprawy, dla udzielenia rozumowi, mądrości niebieskiej; woli świętey sprawiedliwości; apetytowi pożądliwemu, świętey wstrzemięzliwości; za tym y gniewliwemu, bogoboyney mężności; áżeby całe serce ludzkie dążyło do uczciwości y nadnaturalney szczęśliwości, która zależy na ziednoczeniu się z Bogiem. A iezeli te cztery rzeki miłości trafiają ná iaką duszę, mającą którą cnotę, ze czterech naturalnych, onę natychmiast chołdującą sobie czynią, do niey się przywiewiając, áżeby ią udołkonalic: tak, iako woda pachniąca, naturalną w siebie obraca, gdy znią będzie zmieszana: gdy zaś tá święta miłość tak spływająca nie znajdzie w duszy cnot naturalnych, sama ná tenczas wszystkie ich sprawy wykonywa według czasu, y podaiącey się okazyi.

Tak Miłość Niebieska znalazłszy wiele cnot w Sw: Pawle, Ambrozym, Dyonizym, y Pachomiuszu; rozpostarła y wylała ná nie wdzięczną swiatłość, wszystkie do swego posłuszeństwa przywodząc. Lecz w Magdalenie Świętey, y w Maryi Egipcyace, w usprawiedliwionym Łotrze, y w setnych innych pokutujących; ktorzy wiel-
kiemi

kiemi byli grzesznikami; Miłość Boska cnoty nieznayduiąca, odprawowała wszelkich cnot funkcyę; stając się w nich cierpliwą, łagodną, pokorną, y szczodłą. Siejemy w ogrodach wiele różnych ziarn, y nasion, y te wszystkie ziemią przykrywamy: aż za naleganiem gorąca słonecznego wszystkie się w górę dzwigają, iakby ie słońce wskrzeszało: bo liście, kwiaty, znowym nasieniem rodzaju swego wydają: á tak iedynie samo ciepło niebieskie wyprowadza różne nasiona, które w ziemi ukryte znayduie. Bog, Teotymie, rozsiał w nas nasiona różnych cnot; które iednak naszą niedoskonałością y słabością tak są zakryte, iż się nie pokazują, á ieżeli pokazują to bardzo mało y leniwo, dokąd ozywiałe świętey miłości nie przybędzie ciepło, áżeby ie ożywiło, y wskrzesiło wyprowadzając w nich sprawy cnot wszelkich. A iako manna zawierała w sobie rozmaitość smakow wszelkich pokarmow; y kontentowała gust Izraelitow; Tak miłość niebieska zawiera w sobie rozmaitość doskonałości wszelkich cnot, sposobem tak zacnym y wysmienitym; że wyprowadza wszelkie ákcyę według czasu y mieysca za podającą się okazą. Jozue mocne miał woysko pod kommendą swoią: lecz Samson w sobie samym miał moc, że mógł sam własną siłą tyle dokazać ile Jozue z tysięcznemi pułkami. Miłość Boska w obudwoch tych sposobach gorę otrzymuie: bo znalazłszy w kimkolwiek cnoty (ordynaryinie zaś nayprędzey znayduie

duie wiarę, nadzieję, y pokutę) one ożywia, niemi rządzi, y szczęśliwie ich zażywa do usługi Boskiej: za inne zaś cnoty, których nie znayduie, ona sama ich urzędy odprawuie; mając sama taką, y tak wielką siłę, iakoby ie wszystkie wraz mieć mogły.

Święty Páweł Apostoł nie tylko mowi, że nam miłość, dodaie cierpliwości, łaskowości, szczeroci: ale też przyznaie: że taż sama miłość iest cierpliwa, łaskawa, szczerza. Własność zaś tę mają cnoty największe w Aniołach y w ludziach, że mogą nie tylko rozporządzać y rozkazywać inszym cnotom, áżeby rozkazy pełniły, ale też mogą toż same czynić, co inszym rozkazują. Biskup daie pozwolenie inszym wszystkie Kościelne pełnić funkcyę; iako to: kazać, chrzcic, Msze odprawiać, komunią rozdawać, rozgrzeszać: á y on sam może toż czynić, owszem czyni mając w sobie samym naywyższą moc zawierającą wszystkie inne. Tak Sw: Tomasz z Akwinu uważywşy słowa Sw: Páwła ogłaszającego: Ze miłość iest cierpliwa, mocna. Miłość (mowi) czyni, y pełni wszelkie sprawy innych cnot. Y S. Ambroży pisząc do Demetryadą, nazywa cierpliwość, y inne cnoty członkami miłości. A Sw: Augustyn twierdzi; że miłość zamyka w sobie wszystkie cnoty, y czyni w nas wszystkie ich sprawy: oto iego słowa. Co się rzekło, iż się cnota dzieli na cztery, (rozumiey cztery Cnoty Kardynalne) tedy moim zdaniem, to się mowi dla różnych áffekcyi, które z miłości

miłości pochodzą. Przeto nieomyłę się gdy wszystkie cnoty tak opiszę: Wstrzemięźliwość jest miłość, która zupełnie się Bogu oddaie. Mężność także jest miłość, która przezwycięża wszystkie rzeczy dobrowolnie dla Boga. Sprawiedliwość, moc iakaś samemu Bogu służąca dla tego; że sprawiedliwie wszystko nakazuje. Rostropność jest miłością, obierającą sobie to, cokolwiek należy do zjednoczenia się z Bogiem, a odrzuca, coby iey było przeszkodą do tego. Ten tedy, który má miłość, má rozum przybrany w godową szatę: która jest nakształt owej Jozefa Páttryarchy; rozmaitością cnot przyozdobiona; albo raczey má doskonałość, która zawiera w sobie cnotę wszelkich doskonałości, lub też doskonałość wszelkich cnot. A tak miłość jest cierpliwa, łagodna, żadnemu nie zazdrości, jest wstydliva, w żadne się lekkości nie wdaie, ale jest rostropna, pychę się nie nadyma, ale jest pokorna; nie przenosząca innych, ale miła y przyjemna; nie szuka swego pożytku, ale jest szczerą; nie gniewa się, ale jest spokojna; nie myśli o złym, nie raduje się z nieprawości, ale się weseli z prawdy; wszystkiego poności, wszystkiemu co iey powiedzą, wierzy; wszystko się spodziewa, wszystko cierpi; nie jest uporczywa, nie swarliwa, zle o bliznim nigdy, ale dobrze zawsze rozumie; nie myśli tylko o dobrym; nigdy śmiałości nie traci; nie zaniechywa starać się o nasze zbawienie, wszystkiego co iey może być pożytecznego oczekiwá w uspokoienu. A ná ostatek mi-

łość

1. Cor.
13. v. 4.
& seq.

łość jest owo złoto w ogniu wyprobowane, które aby kupić Biskup Laodyceński radzi mu Bog, coby się zbożacił. To złoto zawiera w sobie cenę wszystkich rzeczy, wszystko może, y wszystko czyni.

ROZDZIAŁ IX.

Cnoty biorą swoją doskonałość z świętey Miłości

Młość jest związkem doskonałości: ponieważ w niej y przez nie wszystkie duszy doskonałość jest zgromadzona; y bez niej nie tylko zupełne cnot zgromadzenie byź niemoże, ale nawet y jedna cnota stać się doskonała. Jeżeli nie masz wapna, którym się kamienie y ściany spajaia, całe budowanie upaść musi: bez żył y muszkułow ciało rozsypać: tak bez miłości, cnoty się w sobie same niemogą zachować. Ckrystus nauczał ze wypełnienie przykazania iego na jedney zawisło miłości: *Kto ma przykazania moje, a zachowuje je; ten jest, który mnie kocha. Kto mnie nie kocha, nie zachowuje Przykazania moich. Jeżeli mnie kto kocha, słowa moje zachowywać będzie.* Co powtarzając ukochany iego Uczeń mówi: Ktory zachowuje Boskie przykazanie, miłość Boska w nim jest doskonała: y tać jest miłość Boska, ażebyśmy iego przykazania zachowali. Idzie zátym, że ten, ktorby miał wszystkie cnoty; zachowałby też wszystkie przykazania. Bo ktoby miał cnotę Religii, zachowałby pierwsze trzy przykazania: ktoby pobożność zachowałby

czwarte: kto łaskawość y łagodność, piąte: przez czystość obserwowałby szostę: przez choyność strzegłby się, żeby siódmego nie przełamiał; przez prawdę przypilnowałby osmego: a przez oszczędność y wstyd dziewiątego y dziesiątego by przestrzegał. A jeżeli przykazania nie mogą być zachowane bez miłości; daleko bardziej cnoty bez niej mieć niepodobna.

Możec wprawdzie kto mieć iaką cnotę; y ná iaki krotki czas Boga nie obrażać, chociaż nie będzie miał Bożkiej miłości: lecz iako widzimy czasem, że drzewa z ziemi wyrwane wydawają iaki owoc, nie doskonały iednak y nie ná długi czas: Ták serce odłączone od Bożkiej miłości, może wprawdzie niektóre cnot sprawy wywozdić, ale ná krotki tylko czas.

Wszystkie cnoty oddalone od tey świętey miłości tak bardzo są nie doskonałe; że do swego końca, który i-śt uczynić człowieka błogosławionym, bez niej doysć nie mogą. Pszczołki gdy się rodzą, szczupłe są robaczki, bez nog, bez skrzydeł, bez kształtu, ale zá czasem się odmieniają; y gdy iuż sił nabiorą y dorosną, nazywają się prawdziwe pszczoły y doskonałe, bo już mają to, co im iest potrzebnego do latania, y do miodu robienia. Cnoty mają swoy początek, postępowanie albo pomnożenie, y doskonałość; y przyznaię, że bez miłości wyniknąć mogą, y owszem mieć y pomnożenie: ale żeby miały doskonałość, która iest potrzebna, coby się nazwać mogły

doskonałe y formalne, tego im nie przyznawam: bo to od świętey miłości pochodzi; która daie siły wylatowania ku Bogu, y zbierania z iego miłosierdzia miodu prawdziwey zaślugi, y poświęcania serc, w których się znajduia.

Co słońce między gwiazdami, to miłość święta między cnotami; bo wszystkim swego światła y dobroci udziela. Wiara, Nadzieia, boiaźń, pokuta zwyczajnie przed świętą miłością wchodzi do dusze, áżeby iey mieszkanie przygotowały. Tá gdy przydzie, posłuszne iey są, y usługuią iako główie wszystkich cnot, á ona swoją bytnością wszystkie ożywia, zdobi, y poсила.

Insze cnoty mogą się wzajemnie ratować, y do spraw iedna drugą pobudzać: bo któż nie przyzna, że czyśćć má pomoc z trzeźwości; że posłuszeństwo wzbudza w nas uczynność; modlitwa pokorę: álbowiem przez tę wzajemność, którą między sobą, partycypuią iedna drugiey doskonałości. Czyśćć bowiem zachowana przez posłuszeństwo, dwoiaką má zacność, własną y z posłuszeństwa; ále więcey má z zacności posłuszeństwa, ániżeli własney. Bo iáko mowi Arystoteles; kto kradnie áżeby cudzołożył, bardziey iest cudzołożnik, ániżeli złodziey; bo iego zamiysł wszystkie bierze się do cudzołóstwa; y tylko używa kradzieży iáko przeyscia iakiego ku zamiślone-mu cudzołóstwu. Tá kto zachowuie czyśćć, áżeby był posłuszny; bardziey iest posłuszny ániżeli czyśty: bo ná usługę posłuszeństwu używa czyśćci: iednakże z

zmięsza-

zmieszanego posłuszeństwa z czystością, nie może wyniknąć cnota doskonała; ostatniey bowiem nie dostaie obiemą doskonałości, która jest miłość. Tak naprzykład; gdyby to można było, ażeby się wszystkie cnoty wraz złączone znaydowały w człowieku, a samey tam miłości nie dostawało; zgromadzenie tych cnot byłoby złożenie wielce doskonałe, mające swoje części, to jest takie, iakie było ciało Adama, kiedy ie Bog swoią ręką uformował; było by iednak to ciało nie ruszające się, nie żywe, y nie mające wdzieku dokądby Bog nie natchnął w nie ducha żywota; to jest świętey miłości, bez ktorey niepomogło by nam nic do zbawienia.

Tak zaś doskonałość miłości Boskiej jest zacna y wysmienita, że wszystkie cnoty może doskonałymi poczynić; one iey iednak nie przydają żadney doskonałości, ani samo nawet posłuszeństwo, które iedno tylko może więcej drugim dodać doskonałości. Bo chociaż miłość święta jest nakazana, że tak kochając, praktykuiemy posłuszeństwo: iednakże miłość nie bierze swoiey doskonałości z posłuszeństwa, ale z dobroci tego, ktorego kocha. A zátym święta miłość nie dla tego jest wysmienita, że jest posłuszna; ale względem tego, że kocha dobro wysmienite. Záprawdę kochając, posłusznemi iesteśmy; iako posłusznemi będąc kochamy. A ieżeli to posłuszeństwo jest wysmienienie kochające, to się dzieie dla tego, że się bierze ku wysmienitości miłości. Do tego, że iego do-

skonałość nie na tym zawisła, że kochając posłusznemi jesteśmy; ale że posłusznemi będąc kochamy. Tak, że iako Bog jest końcem ostatnim wszystkiego dobra, iako też y początkiem: tak też miłość, która jest początkiem dobrego zamyśłu, jest też iego końcem y doskonałością.

ROZDZIAŁ X.

Dyskurs o niedoskonałości cnot Poganow.

Niegdyś Mędrcomie świata wspaniałe dyskursy formowali ku czci cnot moralnych, owszem względem samey Religii. Lecz co Plutarch o Stoikach pisał, to się może mówić y o innych Poganach. Widziemy powiada okręty, wspaniałe noszące napisy. Jeden, nazwany. Zwycięstwo: Drugi, ochotnik: niektóre, słońce: które napisy nie czyniły ich wolnemi od wiatrow, burzy, y fali morskiej, Tak Stoicy zaszczycali się byź wolnemi od pasy, na przykład, boiaźni, smutku, gniewu; iakoby byli ludźmi nie odmiennymi, y stałemi: ale rzeczą samą podlegli byli turbacyom, niespokojności, porywczosci, y obyczaiom innym nie należącym.

Powiedz mi Teotimis proszę. Co za cnoty mogli mieć ci ludzie; którzy dobrowolnie, y iakby naięci znosili prawa Religii. Seneka napisał Księgę przeciw zaboronom, ganiąc Pogańską bezbożność z wszelką wolnością. Ta jednak iego wolność, iako mówi Augustyn S., w pismach tylko iego znajduje się, a nie w życiu: ponie-

waż

waż on sam radził, áżeby nie przykładać się duchem do zabobonow; iednak ie w sprawach praktykować. Tęś słowa iego u Sw: Augustyna: Ktore zabobony mądry zachowywać będzie iako prawem nakazane; nie iako przyjemne Bogom. Jakoż ci mogli byđz cnotliwymi, którzy według Augustyna Sw: twierdzili: Ze człowiek mądry, powinien się sam zabić, gdyby nie mógł, y nie powinien wytrzymać utrapienia w tym życiu: á przecię nie przyznawali, áżeby utrapienia były nędzące, áni żeby nędze miały byđz trapiące; ále mocno twierdzili; że mądry zawsze iest błogosławiony; y życie iego błogosławione. O iakie błogosławione życie! (mowi Augustyn S.) ktorego żeby się ustrzedz, do śmierci się udać potrzeba. Jeżeli iest błogosławione; czemuż w nim nie trwacie? Y ten nawet między Stoikami zac miány; który dla tego, że siebie samego w mieście Utyka, zabił, áby się pozbył utrapienia w życiu swoim, był od nich wielce chwਾਲony. Uczynił to (mowi Augustyn Sw:) z małym umysłem; nie żeby pokazał w sobie odważny ánimusz do uchronienia się nie sławy, ále ducha słabego, który nie chciał czekać przeciwności: bo jeżeli rozumiał, że przez to będzie w infamii, gdy będzie żył pod Cesarzem zwycięscą; czemuż inszego ánimował, áżeby miał ufność w sławności Cesarzkiej? czemu synowi swemu nie radził, áżeby w raz z nim umierał; jeżeli śmierć lepsza y uczciwsza była, niż życie? Siebie tedy samego zabił, czyli dla

Lib. 6.
Civ. c.
10. § 11.

Lib. 19.
Civ. c. 4.

dla tego, że zazdrościł Cefarzowi chwały, którąby mógł być mieć ztąd; gdyby go był życiem darował: czyli też, że mniemał, iż to z hańbą iego będzie żyć pod zwycięską, ktorego wielce nienawidził.

Wczym może mieć pochwałę z wspaniałości ducha; ale nie z mądrości, mocy, y statku. Okrucieństwo naygorzse jest od ludzi spokojnych: toż się má rozumieć o rozpaczy. Bo ten który jest powolny w deliberowaniu y postanowieniu, co myśli uczynić, nie może mieć żadney wymowki, áżeby tego nie uczynił z desperacyi. Jle się tycze Lukrecyi; (ábyśmy nie zapomnieli słabey pćci zasług) tá, albo była czystá przy uczynionym sobie gwałcie przez syna Tarkwiniuszowego, albo nie była: ieżeli nie była, á za cóż iey czystość wychwalaia? A ieżeli była czystá y niewinna; iżaliż w tym nie była niecnotliwą, że sama siebie, będąc niewinną, zabiła. Jeżeli cudzołóstwo popełniła, za cóż iá tak bardzo wychwalaia? á ieżeli była wstydliwa; dla czegoż śmierć sobie gwałtowną przyniosła? Ale się bała, áżeby nie cierpiała obelgi od tych, przez życie swoje, któryby mniemali, że to co ona gwałtownie ucierpiała, było dobrowolne. Bała się tedy, áżeby iey nie miano za społecznicę; gdyby to, co ona gwałtownie ucierpiała, cierpliwie znośiła. Dla uchronienia się tedy niesławy y obelgi, która tylko jest w opinii ludzkiej, zatłumić trzeba niewinnego, y zabić sprawiedliwego? Y także o honor uymować się potrzeba z uszczerb-

ufzczerbkiem cnoty, y o sławę z niebezpieczeństwem przełomania prawa? Takie były u Pogan najlepsze ich cnoty, respektem ich Bogow, y ludzi.

Co względem cnont do bliźniego należących; pierwszą, która jest miłość, gardzili; stanowiąc przeciw niey głupie y okrutne prawo. Arystoteles bowiem naycelniejszy Pryncypał ich, wydaie straszne y naygwałtowniejsze: Co się tycze dzieci; względem ich zarzucenia, albo wychowania prawo takie postanawiamy: że, jeżeli się iakiekolwiek dziecie w kalectwie urodzi; áżeby go nie żywić: á co względem innych dzieci, jeżeli prawa y zwyczaje w ktorych miastach są takie, áby ich nie zarzucać, że iednak tak wiele dzieci nie ktorym się rodzi; że dwa razy więcej mają ich do wyżywienia, ániżeli im dochody wystarczyć mogą, zabiegać temu potrzeba, wytracając ie w żywocie ieszcze mácierzyńskim. Ow chwalebny mędrzec Seneka mowi: Zabiiamy wszystkie dzieci nasze, bo jeżeli są słabe y niedołężne, albo poczwary iakie, odstępujemy ich, y zórzucamy. Y z teyci przyczyny Tertulian przeciw Rzymianom inwektywy czyni: Ze dzieci swoje topią; żimnem, y głodem morzą; psom wyrzucają, nie tylko przyubożsi, ále y bogaci. Ah! Teotimie: Czyliż to cnotliwi ludzie? czy mądrzyż? ktorzy tak srogięgo y bestyalskiego dopuszczają okrucieństwa. Oto o nich mowi Apostoł: *Powiedaia, iż są mądrymi; á oni stali się głupiemi, y zacmiło się ich serce; y prawie pośaleli.*

li. O iák to straszna rzecz iest, słyszeć przynamniey, że tak główny Filozof radzi, niedonośzenie płodu, (mówi Tertulian) przeszkodzić człowiekowi w żywocie poczętemu, áżeby się nie urodził: iest to zaboystwo. Y Sw: Ambroży wytyka to Pogan grubiaństwo, gdy mówi: Odeymuią tym sposobem niemowlątkom życie, wprzód; ániżeli im dane iest. Zaprawdę ieżeli Poganie mieli w uzywaniu iakie cnoty, czynili to częścią dla pozyskania chwały światowey; á zatym samę tylko ákcyą mieli cnoty, á nie pobudkę y áttencyą. Bo któż prawdziwą te nazwie cnotę, która prawdziwey nie ma intencyi? Pożądlivość ludzka dała mężność Poganom; mówi Koncylium Arauzykańskie. Miłość zaś Boska mężność Chreścianom. Cnoty Pogan, (powiada Augustyn Sw:) nie były prawdziwe cnoty, ále tylko podobne prawdziwym; bo ich nie czynili dla końca przyzwoitego, ále dla końcow znikomych. Fábrycyusz mniej będzie karany ániżeli Katyliną, nie dlatego; że tamten był dobry, ále że ten był gorszy od niego. Nie dlatego, że Fábrycyusz miał cnoty prawdziwe, ále że nie tak był od nich oddalony, iák tamten. Za czym cnoty Pogan ná ostatnim sądzie będą ich broniły; nie żeby zbawienie otrzymáli; lecz żeby srogich mąk uszli. Jeden występek drugi znośi; między Poganami zaś wszystkie występki przystęp miały, á cnota żadnego: y dla iednego tylko występuku próżney chwały, oddalali łakomstwo, y inne występki, á czasem gardzili

dzili próżnościami dla próżności. Zkąd iednemu z nich, który naybardziej zdał się być odległy od próżności depczącemu łozko Platona pięknie ułane; rzekł Plato: co robisz Diogenesie? odpowiedział: depczę pychę Platona. Prawda iest, (odpowie mu Plato) depczesz, ale przez większą pychę. Jak był chciwy próżney chwały Seneka; pokazuje się to z ostatnich słow przy skonaniu wymowionych. Koniec albowiem sprawom daie doskonałość; y iakośmy życie nasze przepędzili, ostatnia życia godzina pokazuje. Czy nie byłaz w tym próżna chwala? przy skonaniu mówić do przyjaciół swoich: Ze ponieważ nie mogł im aż dotąd dostatecznie odwdzięczyć; dlatego chce im to niby testamentem odkazać; co on miał sobie naywdzięcznieysze, y naypięknieysze; co iezeliby pilnie zachowali; wielkiey ztąd chwały spodziewać by się mieli; namieniając, że ta wspaniało uczyniona im legacya, nic innego nie iest; tylko obraz życia iego. Uważ że Teotimie; z iaką próżnością życie swoje zakończył. Nie była to zaprawdę miłość poczciwości, ale miłość czci doczesney; która przywodziła Mędrcom światowych do wykonania cnoty. Lecz y cnoty ich tak się rozniły od prawdziwey cnoty, iak się różni cześć od poczciwości, y miłość zasług od miłości nagrody. Kto rzy służą Pánom dla swego zysku, ochotnieysze zwyczajne y znamienitsze przyślugi czynią: lecz ktorzy służą z miłości daleko wysmienitsze, dzielnieysze, y wielkiey wagi godne.

Ggggg

Grecy

Grecy Karbunkuły nazywają ogniście bez ognia; a nazywają je dla tego ogniściami; bo są podobne do ognia, albo węgla żarzystego: bez ognia dla tego, bo się palić nie mogą, y jasność ich żadnego nie ma ciepła; ani pałać może. Tak Święci Oycowie nazywali cnoty Poganow bez cnoty; bo miały kształt iakiś cnot, bez cnoty zaś, bo nie miały iskierki Boskiej Miłości, ktoraby je mogła doskonalszym uczynić: ale nawet nie mogły iey przyjmować, bo się znajdowały w sercach niewiernych. Byli na ow czas (mowi Augustyn Sw:) dway Rzymianie wielce cnotliwi; Cesarz, y Kato: cnota zaś Katona daleko podobniejsza była do cnoty, aniżeli Cesarza. Y gdy na pewnym miejscu napisał: że Filozofowie nie mając w sobie żadney pobożności, znaczni iednak byli światłem cnoty: toż samo w inszym miejscu odwoływa; mniemając, że zbyt pochwalił ich niedoskonałe cnoty; ile że byli Paganie; y przyrównywa je do robaczek wlkniących się w nocy, a we dnie owę światłość utracających; gdyż cnoty Poganow nie są cnotami, lecz występkiem się równające dla tego; że gdyby je kto zamyślał podobne cnotom Chrześciańskim pokazać, żadną miarą nie są godne imienia cnoty. Ze iednak mają coś dobrego, mogą się przyrównać do jabłek czerwionych; albowiem mają pozor, y cokolwiek substancyi, iakąś dobroć utrzymującey, ale robak próżności w samym frzodku zostający wszystko psuie: więc kto chce na swoy pożytek albo jabłko, albo cnotę.

enotę obrocić, powinien złe od dobrego odłączyć. Mowię tedy Teotimie: Ze Katona stateczność wspaniała była, ale ktoby go chciał naśladować, potrzeba ażeby był dobrym y sprawiedliwym, iako prawdziwa cnota tego potrzebuie: nie żeby siebie samego zabijał dla próżney chwały; ale mężnie raczy wytrzymywał wszystko dla chwały prawdy. Jako uczynili Święci nasi Męczennicy, którzy cudem byli niewyciężonego statku y męstwa Chrześcijańskiego; z ktoremi w naymnieyszą komparacyą ani Kátonowie, ani Horacyuszowie, ani Senekowie, ani Lukrecye, ani Archye wchodzić nie powinni. Świadcami są tego Święci Wawrzyniec, Witalis, Erazm, Eugeni, Sebastyan, Agata, Agnieszka, Katarzyna, Perpetua, Felicitas, Symforoza, Nátalia, y tysiączni inni; co mnie codziennie przywodzą do podziwienia nad tymi, którzy się dziwią cnotom Pogan: tak względem tego, że się zbytnie dziwią niedoskonałym Pogan cnotom; iako też dla tego; że im nie są w podziwieniu naydoskonalsze cnoty Chrześcijańskie większego potysiącokroć podziwienia godne.

ROZDZIAŁ XI.

Sprawy ludzkie nie mają waloru y zasługi, kiedy są bez prawdziwey miłości.

Wielki kochanek Boski Abraham z pierwszey żony swoiey nie miał tylko iednego syna nayukochańszego Jzaáka, który prawdziwym był dziedzicem iego sub-

Ggggg 2

stancyi,

stancyi, y lubo z Agary miał Jzmaela, y kilka innych z Cetury żon służebnych y poślednieyfzych, tym tylko dał podarunki y odprawę, áżeby do dziedzictwa nie należeli: bo że ich pierwſza żona nie przyięła zá ſynow, nie mogli bydź dziedzicami. Nie byli zaś przyięci dlá tego; bo co względem Cetury Synow, ci wſzyſcy porodźili ſię po śmierci Sary; co zaś względem Jzmaela, lubo go Matka Agar zá pozwoleniem Páni ſwoiey Sáry poczęła; gdy iednak czuła ſię bydź w ciąży, wzgardziła Pánią ſwoią; y ſyna ſwego Jzmaela nie porodziła ná ſonie iey, iáko Bala rodziła ná ſonie Racheli. Teotimie. Sámi tylko ſynowie, to ieſt, ſprawy miłości ſwiętey ſtáią ſię dziedzicami Boſkiemi; á wſpółdziedzicami Chryſtuſowemi, y inne ſprawy cnot zrodzone ná iey ſonie, y z iey roſkazania, á przynamniey pod iey opieką, y w iey przytomnoſci. Ale kiedy cnoty moralne, á nawet nadnaturalne wydaiają ſwoie ákcy w niebytnoſci ſwiętey miłości; co ſię naybardziej trafia między odſzczepieńcami od Wiary ſwiętey, zá ſwiadeſtwem Auguſtyna Sw: , á częſtokroć y między złemi Katolikami: nie mają tey ceny, áżeby zá nię mogli zakupić żywot wieczny: do ktorych liczby przykładam y ſamę iałmużnę tak ſzczodrá, żeby wſzyſtkę nawet wyſzafowała ſubſtancyą. Jáko y ſamo męczeńſtwo, choćbyſmy ciało naſze wydali, áby w ogniu zgorzało. Táak záprawdę Teotimie. Wſzyſtko bez miłości, (zá ſwiadeſtwem Apoſtola) nic nie waży; iakoſmy doſyc w tey materyi

teryi mówili. A co większa, kiedy w wyprowadzeniu cnot moralnych wola nie jest posłuszna, y sprzeciwia się Pani swoiey, która jest miłość. Jáko, gdy przez pychę, przez próżność, y przez wygody doczesne, albo przez iakką złą pobudkę cnoty do czego inszego skłaniaią, nie do tego, do czego naturalnie skłaniać powinny: bo ná ten czas sprawy te bywaią wypchnięte z domu Abrahamowego y z towarzystwa Sary: to jest pozbywaią owocu, y przywileiu miłości, á zatym są bez waloru y zaślugi. Albowiem sprawy te tak są zarażone złą intencją; że więcey partycipuią z występku, á niżeli z cnot: Bo nie máią nic z cnoty, tylko postać powierzchowną; á co jest wewnętrznego, wszystko do występku należy, ponieważ ziego pobudki pochodzi: czego są świadkiem dzieściny, posty, ofiary, y inne sprawy Faryzeusza Ewangelicznego.

Ale oprócz tego wszystkiego. Jáko Izraelczycy w Egipcie żyli w pokoju dotąd, dokąd żyli Jozef y Lewi, po których śmierci tyrańsko się z nimi obchodzono w opłakaney niewoli: zkąd urosło przysłowie u żydów; gdy umarł brat ieden, wszyscy są uciśnieni, o czym w Kronikach Żydowskich, pisanych przez Arcybiskupa Akweńskiego Gilberta Genebrarda, niegdyś Profesora mego Paryskiego; pod którym ná Pienia Sálomonowe wykładu słuchałem; Tak zaślugi cnot moralnych y Chrześciańskich dotąd w wielkim pokoju przestawaią w duszy; dokąd w niey żyje y rządy prowadzi miłość święta: lecz

tegoż momentu, którego miłość święta w niey obumiera; wszystkie też zasługi y pożytki cnot inszych z nią wraz obumieraia. A te są sprawy, które Teologowie nazywają martwymi, bo będąc żywo rzone pod faworem miłości, iako iaki Jzmael, w familiy Abrahama; tracą po tym życie y prawo do dziedzictwa, dla posłuszeństwa y rebellyi, od woli ludzkiej iako od matki swoiey odchodzących.

Ach Teotimie ! Co za nieszczęście: *Gdy się sprawiedliwy odwraca od swoiey sprawiedliwości; y czyni nieprawość; wszystkie sprawiedliwości jego poydą w zapomnienie; y w grzechu swoim umrze*, mowi Bog u Ezechiela: ukazując to; że ieden grzech śmiertelny zasługi wszystkich świętych cnot gaši y tłumi. Jle się tycze tych, które kto czyni w grzechu będący, te martwe się rodzą, y wiecznie są niepożyteczne do pozyskania żywota wiecznego. Co zaś względem tych, które przed grzechem są uczynione: to iest; gdy święta miłość żyła w duszy, ich walor, y zasługa ginie y obumiera, iak prędko grzechem się zarazą; gdyż nie mogą konserwować życia swego po zeyściu miłości; od ktorey to życie miały.

Jeziro, które ludzie pospolicie zowią Asfaltites; Piśmo zas święte morzem martwym nazywa; takie ná sobie má przekleństwo, że cokolwiek w nie żywego kto wrzuci, umierać musi: iakoż y ryby z Jordanu tam przypływające, iezeli się iak nuyprędzey z tamtąd w Jordan

nie

nie powracaia, zdychać muszą Drzewa ktore są około tego Jeziora, chociaż owoce niewaia kształt ná sobie innych owocow reprezentuia, wewnątrz iednak pełne są prochu y popiołu: á te są znakiem przebrzydłych grzechow, ná których ukaranie tamten kray sławny przed tym, y ludny máiały cztery miasta w owoc obfituia, obrocony iest w przepaść obrzydliwego smrodu, y nieżnośney zarazy. A zátym nic strasnieyszey kary grzechowey nie reprezentuia, iáko to przemierzłe leżioro. Grzech tedy, niby iakie martwe morze, zaraza, cokolwiek do niego przychodzi; y wszystko cokolwiek się w duszy grzechem zarażoney zrodzi, umiera: ále y to náwet, cokolwiekby tylko około niey wyniknąć mogło, nie iest żyia: bo nie tylko sam grzech iest sprawą martwą, ále też obrzydły y zaraźliwy; że chociaż y naywyśmienitsze cnoty dusze grzeszney, żadney ákcyi żywey wywieść nie mogą. A lubo czasem ákcyje grzesznikow máia wielkie podobieństwo do ákcyi ludzi sprawiedliwych, nie są iednak nic inszego, tylko iáko skorupa, álbo pokrywka zwierzchnia, wewnątrz wiatrem y popiołem nápełniona; ktore czasem z szczodrobliwości swoiey Bog nadgradza dobrami iakiemi doczesnymi; iáko Abraham uczynił z dziećmi służebnic swoich: nie są iednak tylko powierzchowne pokrycie, ktore nie smakuia, áni się podobać mogą Boskiej sprawiedliwości; áby mogły bydz zapłatą wieczną udarowane: giną wiszące ieszcze ná drzewie; áni są godne áby

aby były w ręku Boskich konserwowane dla tego; iż są czerce, nie mające żadney ceny y zaślugi: iako powiedziałno w objawieniu Jána Sw: Biskupowi Sardycenskiemu; który zdał się bydz drzewem żywym dla wielu cnot; przecię iednak był umarły przez grzech, w którym zostawał; á jego cnoty nie były prawdziwe, y żywe owoce; ale pokrywką tylko powierzchowną, oczy ludzkie kontentuiące; á nie smakowite, ni też pożyteczne do używania. Więc wszyscy zawołaymy z Apostołem: *Bez miłości nic nie jestem, y nic mi nie jest pożyteczne:* y z S. Augustynem: Zaszczep w sercu miłość, á wszystko się w pożytek obroci: wypądz z serca miłość; á wszystko co w sercu jest, za nic będzie.

Mowię zaś, że nie pomoże wszystko do żywota wiecznego: chociaż iako się już o tym namieniło; sprawy dobre grzesznych, są im pożyteczne do życia doczesnego. Ale, miły Teotimie: ná co się zda człowiekowi; choćby y cały świat pozyskał doczesnie, iezeli duszę zatraci wiecznie,

ROZDZIAŁ XII.

Miłość święta powracająca do dusze ożywia wszystkie sprawy dobre, ktore były przez grzech umorzone.

Sprawy tedy dobre w grzechu będącego człowieka uczynione nic nie pomagają do zbawienia wiecznego dostąpienia: á dla tego nazywają się umarłe. Przeciwnym sposobem od sprawiedliwego uczynione, zowią się żywe

żywe dla tego; że ie Boska miłość ożywia swoją godnością. A te jeżeli utracą życie y waleń przez grzech przychodzący, nazywają się sprawy umorzone, albo umartwione, a nie cale umarłe. Bo iako Zbawiciel w Ewan- Marci.
5. 40.gelij o Talicie Iaira córce mówił, że nie umarła, ale śpi; bo gdy ją miał wskreślić, śmierć iej ná tak krotki czas była taka; że się bardziey zdała byđź snem, aniżeli prawdziwą śmiercią: tak sprawy sprawiedliwych, a osobliwie wybranych; którym przypadkowy grzech śmierć przynosi, nie nazywają się sprawy umarłe, ale tylko umorzone, umartwione, albo zemdlełe: bo za przybyciem śpieśnym miłości; powinny, albo przynamniey mogą zaraz orzeźwieć, y dożywota się przywrócić. Powracając się grzech odbiera sercu życie, y wśytkim dobrym uczynkom: powracająca zaś łaska przywraca sercu życie, y wśytkim sprawom ieego.

Zima ostra umraża wśytkie drzewa, kwiaty, y zioła, tak; że gdy zawsze trwała, zawżę by też y one umorzone zostawały. Grzech iako przykra y ostra zima dusze, umraża wśytkie dobre uczynki, które znajduie: y gdyby zawsze trwał, nic by do swego wigoru, ani do życia nie przyszło. Lecz za przybyciem miłej wiosny nie tylko nowe ziarna w ziemię wrzucone wschodzą, krzewią się, y w swoim zakwitaniu wdzięcznie się pokazują, ale y dawnieysze szcypy, y drzewa, które ośtrość zimy powarzyła, zazieleniają się, wigor dawny zabiera-

Hhhhh ią,

ią, y ożywiaią. Tymże sposobem, gdy grzech będzie wyrugowany, a łaska Boskiej miłości powroci do duszy; nie tylko nowe do dobrego chęci, rodzą się, y wyprowadzają wielkie zasługi niebieskiego błogosławieństwa; ale y sprawy zemdlone, y niby przeszłą zimą grzechową umorzone; nieiako od swego głównego na życie nie przyjaciela, zabierają się w dawne siły, y rzeźwość ducha; y wkrzeszone znowu zakwitają, y fruktyfikują; wydając zasługi do otrzymania żywota wiecznego. Taka jest Wszechmocność niebieskiej miłości, albo miłość niebieskiej Wszechmocności. *Jeżeli grzesznik odwróci się od swojej nieprawości, a będzie czynił rozsądnie y sprawiedliwie, ożywi duszę swoją. Nawróćcie się a czynicie pokutę za nieprawości wasze; a ta nieprawość nie będzie wam na ruinę, mówi Bog Wszechmogący.* A coż to jest? Nie będzie wam na ruinę: tylko, że to co nieprawość porzuciła, będzie naprawione. Tak oprócz niezliczonych uprzejmości znaków, które odebrał syn marnotrawny od oycy swojego, przywrócony jest, y przyozdobiony w świętniejsze szaty łaski y godności, niżeli przed tym, z których się był przez swoje złe życie obdarł, y obnażył.

Y Job, choć niewinny, może być obrazem pokutującego grzesznika: kiedy po utraconey substancyi we dwójnasób dobra wszystkie odebrał. Zaprawdę, y święte Koncylium Trydenckie zachęca pokutujących do miłości Boskiej słowami Apostoła: *Obfitujcie w miłosci*

wy dobre, wiedząc że praca wasza jest pożytkująca u Boga; który jest sprawiedliwy, y nie zapomina spraw waszych, y kochania, któreście dla Imienia iego pokazali. Zapomina tedy Bog spraw, kiedy utracą swoje zasługi y świątobliwość przez grzech przychodzący do duszy, wygnawszy z nas łaskę: á o tych samych znowu pamięta, kiedy powraca przez pokutę do żywota y ceny, przez przytomność świętey miłości: tak iż wierni Chrystusowi odbierają nagrodę swoich dobrych uczynków przez pomnożenie łaski, y przyszłej chwały, iako przez otrzymanie żywota wiecznego, jeżeli będą schodzić z tego świata w łasce, y miłości Boskiej.

Obiecał Bog nagrodzić wieczną zapłatą uczynki sprawiedliwemu: Ale jeżeli sprawiedliwy odwroci się od sprawiedliwości przez grzech, tedy Bog zapomni owej iego sprawiedliwości, y dobrych iego uczynków. Jeżeli jednak człowiek ułomny upadnie w grzech, á powstanie znowu, y powroci do miłości Bożej przez pokutę: Bog więcej nie będzie pamiętał grzechu iego: á jeżeli nie będzie pamiętał grzechu; tedy będzie pamiętał o przeszłych dobrych uczynkach, y o nagrodzie, którą za nie przyobiegał. Albowiem to, co do zapomnienia Bogu było przyczyną, iest zgładzone do szczytu, y wygluzowane tak; że ná tenczas sprawiedliwość Boska oblige miłosierdzie, albo raczy miłosierdzie sprawiedliwość, áżeby znowu weyrzała ná przeszłe sprawy dobre, iakoby ich Bog nigdy

Psal.
50. 13.

nie zapomniał. Bo inaczey nieśmiał by Dáwid pokutuiący mowić do Boga. *Przywroć mi radość zbanwienia twego; á Duchem przyncypalnym utwierdź mię.* Bo iáko widzisz nie tylko prosi o nowego ducha, y nowe serce; ále się ieszcze dopomina; ázeby mu była przywrocona radość, którą mu grzech odiał. A tá radość nic innego nie iest, tylko miłość Boska serce rozweselaiąca.

Ale nie tak potrzeba rozumieć o grzechu, iako o sprawach świętey miłości: bó sprawy sprawiedliwego niebywaią, wygubione, y zeszczętem znieśione przez grzech następuiący; ále tylko idą w zapomnienie: lecz grzech po upadku swoim pokutuiącego nie tylko idzie w zapomnienie; ále go do szczętu gluzuie pokuta święta. A zá tym idzie, że grzech przypadkowy sprawiedliwego grzechow przed tym darowanych nie ożywia, gdyż do szczętu są wyniszczone. Lecz miłość przychodząca do duszy pokutuiącego ożywia wszystkie uczynki przed tym uczynione; dla tego, że nie były wyniszczone ále zapomniane. A to zapomnienie dobrych uczynkow człowieka sprawiedliwego, gdy odstąpił od sprawiedliwości y miłości Boskiej, na tym zawisło, że stały się mu nie pożytkuiące dokąd w grzechu zostawał, nieposobnym go czyniąc żywota wiecznego; który iest ich owocem. A dla tego, gdy zá powrotem świętey miłości przywroceni bywamy do godności Synow Boskich, y stáiemy się sposobni do chwały nieśmiertelney; Bog wspomina na nasze dawne

dawne dobre uczynki, y znowu stają się nam pożytkujące. Bo grzech nie ma tyle siły przeciw świętey miłości; ile ich ma święta miłość przeciw grzechowi. Ponieważ grzech pochodzi z słabości naszej, miłość zaś z mocy Boskiej. Jeżeli grzech jest obfity w złość ku zgubie, łaska Boska daleko jest obfitsza do w spomagania; y miłosierdzie wygładzające grzech, bierze gorę nad furowością sądu: bo sąd przywiódł był zapomnienie dobrych uczynków, które były grzech poprzedziły. Tak zawsze y przy uzdrowieniu chorych ten precudowny Pan postępował sobie; że nie tylko im dawał zdrowie, ale też y nowe błogosławieństwa; utwierdzając zdrowie, żeby nad ułomnością gorę brało: tak czynił ten łaskawy Pan y dobroliwy ná ludzi.

Ażeby osy, muchy, komory, y insze podobne tym robactwa raz obumarzły, znowu mogły być ożywione, tegom nigdy nie widział, ánim o tym czytał, ni też słyszałem: ale że pszczołki pożytkujące, y cnotliwe robaczki wskrzeszone być mogą wielu o tym powieść, y iá tak wiele razy czytałem. Powiedają (są to samego Pliniusza słowa) że zachowawszy zmarłe pszczołki całą zimę, á ná wiosnę wystawiwszy ie ná słońce, y przysypawszy popiołem figowym, wskrzeszone bywają, y tak dobre y pożyteczne iako y przedtym. Zeby zaś nieprawości y złe uczynki wskrzeszone być miały zatopione we łzach pokutnych y zgładzone; zaprawdę żadne piśmo; żaden Teolog

log o tym niewspomina; ani się w tym omyłę: y owszem przeciwnie wszyscy ufundowani na Piśmie świętym trzymają. Ale że sprawy święte, które iako miłe pszczołki miód zasług robią, luboby były w grzechu zatopione, mogą po tym ożyć, kiedy przykryte popiołem pokuty wystawione bywają do słońca łaski, y miłości: wszyscy to Teologowie twierdzą, y dostatecznie nauczają. A zą tym wątpić nie potrzeba, żeby nie miały bydzь pożytkujące po grzechu zgładzonym tak, iako były przed grzechem. Kiedy Nábuzardan zruynował Jeruzalem, a lud Izraelski zabrał w niewolą, ogień z Ołtarza Sw: zagrzebiony był w studni pewney, w ktorey się wbloto obrocił: áto błoto wyciągnięte z studni za powrotem z niewoli Izraelitow, y ku słońcu wyłożone wznieciło w sobie przez operacyą słonecznych promieni ogień tenże, który był zagrzebiony przed niewolą. Gdy człowiek sprawiedliwy stał się niewolnikiem grzechu; wszystkie dobre uczynki idą w zapomnienie, y w błoto się obracają: ále po wyjściu z tey niewoli; to jest, kiedy przez pokutę powraca do łaski, y dostępuje miłości Boskiej; iego przeszłe uczynki wyciągnięte bywają ze studnie zapomnienia, y za sprawą promieni miłosierdzia Boskiego ożywione się stają, y w płomienie się tak jasne obracają, w iakich y przed tym bywały, áżeby złożone bydzь mogły na świętym Boskiego potwierdzenia Ołtarzu, y miały pierwszą cenę, pierwszą godność, y pierwszy walor.

ROZDZIAŁ XIII.

Powinniśmy wszystkie cnoty i spraw naszych praktykowania obracać ku Świętej Miłości.

BEstye chociaż do swego końca zmierzają, dociec jednak końca spraw swoich nie mogą, ani on dbają: co jest iedno, że go sobie nie obierają. Dbać bowiem; jest obrać sobie rzecz jaką, dokąd skutkiem ku niej się nie udasz. Sprawamić wprowadzie zmierzają do końca, ale o nim ani pomyślą; y żadnego obierania iego nie uczyniwszy, idą tylko za instynktem natury według upodobania swego. Człowiek zaś będąc Pánem spraw swoich obyczajnych y rozumnych, wszystkie na iakikolwiek koniec kieruje; lub na ieden, lub też na kilka partykularnych. Bo może odmienić koniec iakiey sprawy z natury iey przyzwoity: naprzykład kiedy przyśięga, aby oszukał; ponieważ koniec przyśięgi przeciwny jest oszukaniu: Może też do końca naturalnego iakiey sprawy przyłączyć iaki inny: iako gdy procz intencyi wspomżenia ubogiego, by y innych potrzebnych ratował. Przyłączamy też pod czas koniec mnieyszy doskonałości, niżeli jest koniec sprawy naszej: a czasem też rowny, albo podobny w doskonałości; oprocz tego używamy ieszcze końca iakiego wysmiętnitzego od spraw naszych. Bo przez wspomżenia ubogich, do czego zmierza jałmużna; czy nie możesz kto pragnąć tego, naprzód, aby przez owę jałmu-

mużnę zabrał przyiaźń: powtore; aby dał dobry przykład bliżniemu: potrzebie; áżeby się Bogu upodobał. Ktore trzy końce różnią się od siebie. Pierwszy iest dość wysmienity: drugi prawie tey wagi, co y pierwszy: ále trzeci wysmienitszy daleko, ániżeli koniec ordynaryiny dania iałmużny. A tak sprawom naszym różne doskonałości mogą byđz dane, według różności pobudek, y końcow; intencyi także, ktore sobie zakładamy.

Nápomina nas Zbawiciel; áżebyśmy byli dobrymi urzędnikami, y wiernemi sługami: pátrzymy pilnie Teotimie; áżebyśmy pobudek nie odmięnali, y końca spraw naszych; chyba żeby ztąd iaki pożytek, y postępек nasz duchowny wyniknął. Strzeżmy się także, áżeby w tey zamianie szykowieśmy nie rozmyślnie niezmięszali. Niech będzie człowiek iaki, ktory dla usług Rzeczypospolitey, y dla większego honoru swego urząd iaki publiczny przyimuie: ten ieżeli bardziey stoi o honor, ániżeli o usługę Rzeczypospolitey; álbo zarowno oboyga pragnie, błędzi: y iest czci nieporządnie pragnący; ponieważ prywatne wygody álbo zarowno, álbo więcey niżli publiczne dobro waży. Lecz ieżeli sobie zakłada za naypryncypalniefszy koniec usługę Rzptej; bez wątpienia to czyniąc, tak sobie, iák y swoiey familij przysposobi honoru bez żadney nagany: bo te dwie intencye nie tylko są uczciwe, ále y rozumowi się nie sprzeciwiające. Jnszy kominia przyimuią w Wielkonocne święta, á żeby go nie cen-

zurowali

zurowali sąsiedzi; y żeby był posłuszny Kościołowi. Ktoż wątpi; żeby nie dobrze czynił? Ale iezeli bardziej to czyni by nie był w cenzurze ludzkiej, niż żeby był posłuszny Bogu: każdy przyzna, że sobie nierozumnie poczyną; kiedy bardziej się ludzkiego oka, niżli Boskiego wystrzega. Mogę Czterdziestodniowy post odprawiać, albo z miłości podobania się Bogu; albo z posłuszeństwa, ktorem Kościołowi powinien; albo z wstrzemięźliwości; albo z pilności, áżebym się lepiey uczył; albo z oszczędności, áżeby mi się więcey zostało; albo dla czystości, ábym ciało podbił duchowi; albo też z Religij, áżebym goręcey się modlił. Więc iezeli zechcę, mogę te wszystkie intencye wraz złączyć, y dla tych wszystkich końcow pościć. Ale w tym przezorności potrzeba: bo iezelibym pościł bardziej dla tego, áżeby mi się więcey zostało, á-nizeli żebym uczynił posłuszeństwo Kościołowi; bardziej dla uczenia się, iák upodobania Pánu Bogu: ktoż nie widzi, áżebym w tym nie miał pomieścić prawa, y porządku, przenosząc moię wygodę nad posłuszeństwo Kościołowi, ktorem mu powinien, y Boskiemu upodobaniu? Pościć dla oszczędności iest rzecz dobra, dla posłuszeństwa Kościołowi lepsza, ále dla upodobania się Bogu naylepsza. A chociaź w tych trzech dobrych zamiślach, nic się złego nie znayduie; iezeliby iednak kto nie według porządku przenosił mnieysze dobro nad większe, popełniłby nagány godny nieporządek.

Człowiek zapraszający iednego zprzyacioł, żadną miarą innych nie uraza; ale ieżeli wszystkich zprzyacioł zaprosi; a da pierwsze mieysce tym, ktorzy są niżzey godności, godnieyszych ná niższym mieyscu; któż wąpi, áżeby tak tych, iako y tamtych nie miał urazić: tych, że ich poniza przeciw rozumowi, tamtych zaś, że ich wyższemi poczynił, nie zachowując należytego porządku. Tak sprawę iaką uczynić dla iedney rozumney pobudki, chociaż tá będzie mała, nie będzie przeciw rozumowi. Lecz kto chce mieć więcey pobudek, te według zacności y nie ktorzych okoliczności powinien rozporządzić, bo inaczej czyniąc grzeszy. Zamieszanie bowiem iest grzechem, a grzech zamieszaniem. Kto się chce upodobać Bogu y Nayświętszey Pannie, dobrze czyni: ale ktoby pragnął więcey się podobać Nayświętszey Pannie, albo zarowno iako y Bogu, popełniłby nieznosne zamieszanie; y mówić by mu się mogło; co powiedziano Káimowi: Jeżeliś dobrze ofiarował, a zle podzieliłeś, poprzestań, bo zgrzeszyłeś. Potrzeba tedy, aby każdy koniec miał mieysce sobie przyzwoite naznaczone; a ten naypierwsze, który się naybardziej Bogu podoba.

Naywiększa zaś pobudka spraw naszych, która iest miłość Boska, tę má naywyśmienitszą własność; że im czystsza iest, tym bardziej czystsza czyni sprawę, która od niey pochodzi: tak, że Anieli y święci Obywatele Niebiescy żadney rzeczy nie kochają dla inzego końca, tyl-
ko

ko dla końca dobroci Boskiej, y przez pobudkę, którą mu się pragną upodobać. A chociaż się między sobą pałającą miłością kochają, y nas także kochają; iako też y cnoty; ale tylko dla upodobania się Bogu. Exercytuią się w cnotach, nie względem tego, że są piękne y miłe; ale że są przyjemne Bogu. Kochają swoją szczęśliwość, nie dla tego, że ich jest; ale dla tego, że ta ich szczęśliwość Bogu się podoba. Kochają także miłość, którą kochają Boga; nie dla tego, że w nich jest; ale że zmierza ku Bogu: nie dla tego, że im jest wielce miła; ale że się Bogu podoba: nie że ją mają; ale że im ją Bog daie; y z tego się radują.

ROZDZIAŁ XIV.

Praktyka tych rzeczy, o których się w przeszłym Rozdziale mówiło.

U Silnie się tedy staraymy Teotimie: áżeby wszystkie nasze intencye, zámyśły, były iak nayczystsze; á jeżeli możemy przydać wszystkim cnot ákcyom świętą miłości Boskiej pobudkę, czynmy tak, odrzucając każdą podającą się okazywać wszystkie pobudki szkodliwe: iako jest próżna chwała, y własna wygodą; á pilno uważając wszelkie pobudki dobre, które mieć możemy do zaczynania ákcyi, która się ná ten czas podaie; obieraymy pobudkę świętey miłości naycelnieyszą ze wszystkich do zaprawienia wszystkiego rosą influencyi niebieskiej.

Jeżeli się naprzykład udać na wojnę, mogę mieć różne do tego pobudki: Bo naturalna pobudka wojennej akcyi jest siła, y ochotna, dla których wzbudza się nasz rozum do podjęcia się rzeczy niebezpiecznych. Lecz oprócz tey wiele innych może być pobudek, iako to posłuszeństwa Monarsze należącego, ktoremu usługuję: miłości ku Rzeczypospolitey, za tym wspaniałości animuszu, który we mnie sprawuje; áżebym miał upodobanie w podjęciu się tak chwalebnej akcyi. Gdy tedy już przyjdę do sprawy, odważę się na niebezpieczeństwo wzruszony tymi wszystkiemi pobudkami: lecz żebym wszystko wyniośł na stopień Boskiej miłości, y to wszystko odzmaży złey intencyi oczyścić: Rzekne duchem z głębokości serca mego: *O Przedwieczny Pánie y Boże moy, który jesteś nayczystsą y nayukochańszą miłością wszelkich chęci moich, Jeżeliby tá ochota, to posłuszeństwo powinne Monarsze mentu, miłość Ojczyzny, y odwaga moja tobie nie były przyjemne, nigdybym za ich pobudkami, które teraz czuję, nie udawał się; ále że się Tobie te cnoty podobają, zaczynam tę wojenną akcyą, áżebym ją praktykował, y nie chciałbym iá iść za tą moją inklinacyą, gdybyś Ty tych pobudek nie kochał, y żebym ich wypełnieniem woli twoiey nie zdobył.*

Oto widze Teotimie, że w tey reflexyi duchowney wszystkie inne pobudki zapachem y zacnością świętey miłości się przyprawują; y większą im dają moc, y cnotę:

bo nie udaiemy się za nimi iako po prostu cnotliwemi; ale iako Bogu przyjemnemi, miłemi, y od niego przeznaczonemi pobudkami. Ktory kradnie, áżeby się upił; według Arystotelesa, bardziey iest piiiak, iak złodziey. Więc kto zabiera się do odwagi, posłuszeństwa, miłości Oyczyzny, męstwa, áżeby się Bogu upodobał; bardziey iest miłośnikiem Boskim; iak Rycerzem, iak posłusznym, iak kochającym Oyczyznę synem, y mężnym: dla tego, iż wszystka iego wola w tey sprawie, kończy się na miłości Boskiej; gdyż do inszego końca pobudki iego niezmierzają, tylko do tego, o którym tu mowiem, otrzymania. Nie powiadamy, że idziemy do Lugdunu, ale do Paryża, kiedy nie dla inney przyczyny udaiemy się do Lugdunu, iako, żebyśmy zaszli do Paryża. Nie mowiemy także, że idziemy śpiewać, ale na służbę Boską; kiedy dla tego idziemy śpiewać; áżebyśmy Bogu służyli.

A ieżeli dotknie nas pobudka iaka partykularna; ná przykład: Zakochamy się w czystości, dla iey zacności; powinniśmy zaraz do tey pobudki dodac pobudkę Miłości Boskiej w ten sposób: *O naywdzięczniejszy y nayrośkośniejszy liliowey kandorze czystości! iak żeś iest miły y ukochany? ponieważ tak wielce iesteś Dobroci Boskiej przyjemny. Po tym obrociwszy się do Stworcy swego mowić: O Pánie nayłaskawszy! iedney rzeczy u ciebie żądam, ktorey szukam w czystości: áżebym się zapatrywał na twoie wniey ukontentowanie, y na rośkośy, ktore masz z przy-*

z przyjemnego iey zápachu. A kiedy zabieramy się do praktykowania cnot, częstokroć z całego serca, mowmy. *Oycze Przedwieczny to czynić będę: bo takie twoie upodobanie było od wieków, y przed wieki.* Takim duchem upodobania Boskiego mają być ożywione wszelkie sprawy nasze: co najprędzey stać się może, kochając uczciwość y piękność cnot; bo się to Bogu podoba. Bo, miły Teotimie, znajduią się nie ktorzy ludzie, iż zachawszy się zbytecznie wpięknosci cnoty iakiey, nie tylko niekochają miłości, ale nawet nią gardzą. Orygenes, y Tertulian tak kochali kandor czystości; ze pryncypalne prawa miłości przestąpili. Pierwszy z tych wołał w brzytkie wpaść bałwochwalstwo, niżeli wytrzymać na ciebie swoim obrzydliwą od tyranow zmazę. Drugi odłączył się od nayszytszey Matki Kościoła Sw: áżeby według swego rozsądku poratował w stracie czystości iedną niewiaścę. Ktoż nie wie, że owi ubodzy Lugdunscy nad zamiar wychwalaiaący żywot zebracki, zostali heretykami: á z żebraków naysnieciwsiemi ze wszystkich? kto nie widzi próżności Enthuzyastów, Massyliensów, Enchitów, ktorzy odstąpili miłości; áżeby się nábożeństwem zakazali. Kto nie uzna takich za heretyków, ktorzy áżeby wywyższali miłość ku ubogim, ponizali miłość ku Bogu, przypisuiąc zbawienie ludzkie iasnuźnie; o czym świadczy Augustyn Święty iako y Apostoł przeciwną rzecz ogłasza: Gdyby kto wydał całą substan-

cyą

cyą swoją na ubogie, a nie miał miłości, to mu nic nie pomoże.

Bog swojej Miłości wyniosł chorągiew: powiada S. Sulamitka. Miłość Teotimie jest to chorągiew w obozie cnot; tam się wszystkie pod tę chorągiew ściągać powinny: bo ta sama jest jedna pod którą Pan nasz będąc Wodzem generalnym tego obozu, każe im wojować. Zgromadzaymyż tedy wszystkie cnoty pod posłuszeństwo miłości, kochaymy wszystkie, lub też w osobności cnoty dla tego najbardziej, że są miłe Bogu. Kochaymy jednak zacnieysze, nie dla tego, że są zacnieysze; ale że te Bog więcey kocha. Jeżeli tak uczynimy; święta miłość wszystkie ożywi, wszystkie uczyni miłe, miłsze, y najmiłsze.

ROZDZIAŁ XV.

Miłość święta Dary Ducha Przenajświętszego w sobie zawiera.

A Zeby człowiek za pobudką y instynktem rozumu do szczęśliwości naturalney, ktorey według praw uczciwości pragnie, trafić mógł. I. Potrzebna mu jest *Wstrzemięźliwość*, dla poskromienia płochych zmyślności inklinacyi. II. *Sprawiedliwość*, dla oddania Bogu, bliźnemu, y sobie samemu tego, co oddać jest obligowany. III. *Mężność*, dla przewyciężenia trudności, ktoreby czyniącemu jaką dobrą sprawę przeszkadzać mogły; y dla oddalenia złego. IV. *Roztropność*, dla rozeznania,

nia, y zważenia, które y iakie frzodki są przyzwoite do nabycia cnot. V. *Umiejętność* też mieć potrzeba dla rozeznania prawdziwego dobra, y do niego się zabierania: y prawdziwego złego; y dla iego się chronienia, y odrzucania. VI. *Rozum* má przystąpić dla rostrząśnienia pierwszych y naypryncypalniejszych fundamentow, álbo początkow piekności y zacności cnoty. VII. y ná-ostatek. *Mądrości* zażyć potrzeba, w zapatrywaniu się ná Dobroć Boską, iáko ná zródło wszelkiego dobra. Te są kondycye y przymioty, które ducha czynią miłego, posłusznego y skłonnego ku prawom rozumu naturalnego.

Tak Teotimie, Duch Przenayświętszy, który w nas przemieszkiwa, chcąc uczynić dusze nasze pokorne, użyte, y posłuszne Boskim pobudkom, y niebieskim natchnieniom, które są prawem iego miłości; w których zachowaniu zawisła szczęśliwość nadprzyrodzonia życia naszego: udziela nam własności y doskonałości prawie równych siedmiu tym, o ktorecheśmy iuż namięnil: które tak w Piśmie Sw: iáko y Księgach Teologicznych nazywają się Dárami Ducha Przenayświętszego.

Te nie tylko nieoddzielają się od świętey miłości; ále są iey pryncypalne cnoty y okoliczności. I. Bowiem *Mądrość* nie iest co inszego; tylko miłość, smakująca, dochodząca, iak słodki iest Bog. II. *Rozum* iest to miłość pilna w przenikaniu y rozważaniu piękności prawa wiary; przezco by poznała Boga, iaki iest sam w sobie, y
 — iaki

iaki w kreaturach. III. *Umiejętność*. Nie jest także nic innego, tylko taż sama miłość, przez którą się zaprzagamy do poznania siebie samych y kreatur, á idziemy po tym do wyższego y doskonałego poznania usługi, którąśmy powinni Bogu. IV. *Rada*, jest miłość, bo przez nią troskliwi jesteśmy, y sposobni do obierania świętobliwych szkodkow, do służby Boskiej należących. V. *Mężność* jest miłość wzbudzająca, y utwierdzająca serce do wynaydowania tego, co rada postanowiła. VI. *Pobożność* jest miłość wspomagająca, y przyjemną pracą czyniąca, y sprawująca, że z całego serca y duchem wielce sprzyiającym, áfektom także synowskim sprawy nasze obraeamy do upodobania się Bogu, Oycu naszemu. VII. Náostatok *Boiaźń*, nie jest rzecz inna, tylko miłość, która nas uczy, iak się mamy chronić, uciekać od tego, co się niepodoba Majestatowi Boskiemu.

Tak Teotimie. Miłość, będzie nam zá miałt drabiny Jákoba Pátryarchy, złożona z siedmi Dárow Ducha Przenayświętzego, iakoby z iakich stopniow, po których lud Anielski wstępować będzie z ziemi do Nieba, mający się łączyć z Wszechmogącego Boga pierśiami: y zstępować z nieba ná ziemię, do zabrania y wprowadzenia bliźniego ná sam wierzch nieba. Bo wszedłszy ná pierwszy stopień. *Boiaźń* prowadzi nas, do porzucenia złego. Ná drugim *Pobożność* wzbudza nas do chwycenia się dobrego. Ná trzecim *Umiejętność*, naucza nas, iak mamy

Kkkkk

czy-

czynić dobre, a chronić się złego. Ná czwartym. *Mę-
żność* wzbudza w nas odwagę przeciwko wszelkim tru-
dnościom, które się w zaczynaniu spraw, y wprzedsię-
wzięciach naszych przytrafić mogą. Ná Piątym *Rada*
obiera do tego frzodki przynależyte. Ná Szoſtym. *Rozum*
nasz łączemy z Bogiem, do uważania, y widzenia nie-
skończoney iego piękności. Ná Siodmym náostatek. Łą-
czemy wolą naszą z wolą Boską; abyśmy kosztowali sło-
dyczy nieograniczoney iego dobroci. Bo ná wierzchu tey
drabiny wspierający się Bog, y mile nas przyimuiący,
do swego przypuszcza pocałowania, y pozwala nam, aże-
byśmy wdzięcznieyszey nad wino słodyczy pierśi iego
pożywali.

A tu ieżeli zaśmakowawszy tak wdzię-
cznych y przyjemnych roskoszy niebieskich, zechcemy
powrócić ná ziemię, dla wprowadzenia bliźniego ná pier-
wszy stopień, y daley aż ná naywyższy, pełen wszelkich
roskoszy; gdyśmy napełnili wolą naszą gorącą żarliwo-
ścią, y wdzięcznym Nayświętszey Boskiej Miłości zapa-
chem ukontentowali: zstępujemy ná wtory stopień: gdzie
nasz rozum odbiera światło naywybornieysze, y obfitują-
ce w dyskursy nayskuteczneysze y w naywybornieysze
dla wychwalania piękności Boskiej dobroci. Ztąd idzie-
my ná trzeci; gdzie przez dar rady uważamy frzodki,
przez którebyśmy mogli w duszach bliźnich naszych
wzniecić gust y szacunek Boskiej słodyczy. Ná czwar-
tym w nas samych mężność wzbudzamy do przewy-
cię-

ciężenia wszelkich trudności, któreby się trafić mogły w sprawie na chwałę Boską podjętey. Na piątym. Zaczynamy opowiadać y ogłaszać przez dar umiejętności zachęcając dusze do postępku w cnotach, y wystrzegania się nieprawości. Na Szóstym w tych że duszach pobożność staramy się wzbudzić: áżeby poznawszy Boga, iako Oyca nayukochańszego; były mu na naymnieysze skinięcie synowskim áfektem posłuszne. A na óstnim stopniu przywodziemy ich do boiaźni sądow Boskich; áżeby mieszaiąc tę boiaźń z synowskim uszanowaniem przędzy rzucali ziemię, á wstępowali z nami do Przybytkow Błogosławionych.

Miłość tedy zawiera w sobie siedm Dárow Ducha Przenayświętzego, nakształt ślicznego kwiatu liliowego; który má w sobie sześć listow bielszych nad śnieg; á w posrzedku złote mądrości młoteczki, które w serca nasze wbiaiają smaki nayprzyjemnieysze dobroci Oyca, naszego Stworzyciela; miłosierdzia Syna, naszego Odkupiciela; y łagodności Ducha Przenayświętzego, naszego Poświęciciela.

A tak na óstnich dwóch stopniach dwoiaką kładę boiaźń; według pospolitego zdania wszystkich tłumaczow: z ktorych iedna nazywa się boiaźń Synowska, albo boiaźń z miłości pochodząca, która iest Darem Ducha Świętego: y dar boiaźni służebniczey, która iest początkiem postępowania naszego do naywyższej mądrości.

ROZDZIAŁ VI.

O pieśczeniu miłej boiaźni Oblubienic: y dokończeniu prześlęgo Rozdziału.

UBolewam nad tobą, bracie moy Ionatho wdzięczny bardzo, y kochany miłością przewyższającą kochania niewiaśc, z płaczem mówił Dawid. Iakoby chciał wyrazić: Tyś większego godzien był kochania, aniżeli ie mają Oblubienice do swoich Oblubieńcow. Wszystko co iest naywybornieysze rzadko się widzieć daie. Jmaginuy sobie Teotimie Oblubienicę, gołębice serce mającą, ugruntowane w miłości małżeńskiey: miłość iey ta iest nieporownana nie tylko w wysmienitości, ale też w wielkiey rozmaitości zacnych áfektow, y w innych okolicznościach do miłości należących. Nie tylko iest czyścła, ale y wśctydliwa; iest też mocna, ale łagodna, iest gwałtowna, ale pieśczonea; iest zwawa, ale skłonna; natarczywa, ale boiaźliwa, odważna, ale posłuszna; á boiaźń iey wścyltka zmieśczana iest z roskośczną pouścłaścścią. Táka zaprawdę iest boiaźń dufce mającey nayzacnieyszą miłość; bo tak iest ubeścpieczona o Naywycźzey dobroci swego Oblubieńca, że się nie boi, áżeby go utraciła: ale się tylko nieco obawia, áżeby się nie osczukała na iego przytomności, coby się ná iaki moment kiedy od niey nie oddalił. Ufa ona, że nie przyidzie do tego, áżeby kiedy miała mu się nie upodobać; obawia się iednak, áżeby mu się

się nie inaczej podobała; tylko iako miłość ją obliuguje. Miłość iey iest mocna y odważna, y przypuszcza tego powątpiewania, aby miała mniej iego doznawać łaski: ale oraz tak zważająca że się obawia, żeby nie tak iak należy była z nim ziednoczona. Y owszem dusza do takiej przychodzi doskonałości, że się iuż więcej oto nie boi, żeby z nim nie miała bydz ziednoczona; gdyż ją utwierdza miłość, że tak ná zawsze ziednoczona będzie; ale się tylko obawia; żeby to ziednoczenie nie było nie ze wszystkim czyste, zbyt proste, y tylko doświadczające, bo by takiego iey miłość nie chciała. Przedziwna tá kochanka nie chciała by kochać smakow y roszkoszy cnot, iako też y pociech duchownych, żeby ná najmniej moment nie oddaliła się od miłości kochanka swego; protestując się: że iego samego, a nie dobra iego szuka. A dla tey przyczyny woła w ten sposób: *Powiedź mi kochanku dusze moiej, gdzie spoczywaś, w południe; abym się nie włożyła za trzodami towarzyszw twoich.*

Tą boiaźnią Boskich Oblubienic zięte były owe święte dusze Pawła, Franciszka, Katarzyny Genuenśkiey, y wielu innych; ktore żadnego w swoiej miłości nieprzypuszczały przymieszania; ale ją tak czystą, tak szczerą, tak doskonałą starały się uczynić; że ani konfolacye, ani cnoty same nie znaydowały się między ich sercem y Bogiem; tak, że mówić mogły: *Zyję ja, ale iuż nie ja, lecz żyję we mnie JEZUS Chrystus. Bog moy iest wszystko moje.*

ie. Cokolwiek nie jest Bogiem, za nic mi jest. JEZUS Chrystus jest życie moje. Miłość moja jest Ukrzyżowany,
y podobne słowa z głębokości serc iako w zachwyceniu
zostały mowić.

A lubo poczynająca się boiaźń pochodzi z prawdziwej miłości, z miłości iednak słabey ielcze, delikatney, pieśzczoney, y poczynającej się: boiaźń iednak synowska pochodzi z miłości słabey y mocney, dążącej do doskonałości: Lecz miłość Oblubieniec pochodzi z zacności y doskonałości mile pieśzczoney iuż nabytey. Co zaś względem boiaźni służebniczey, albo naięmniczey; nie idą te od miłości, ale ią ordynaryinie poprzedzają, żeby iej gospodę wygotowały; iakośmy iuż o tym mowili: a takie boiaźni potrzebne są dla usługi miłości. Zdarzyci się kiedy widzieć Teotimie iaką poważną matronę nie chcącą chleba ieść prożno, (iako czyniła tamta, którą Salomon wychwala) wyżywiającą na atłasie białym, różnych kolorow iedwabiem iaką osobliwą sztukę, w kwiaty y różne miniatury; którą po tym złotem y srebrzem przyozdabia według mieysc potrzeby. Tę robotę igłą odprawuie, którą materią na tło obroconą przekłada, sztucznie zawodząc iedwab, złoto, srebro: iednakże igłę nie dla tego zatyka w atłas, żeby tam zatknięta została, ale tylko dla tego; żeby przez nią zawiedziony był iedwab, srebro, y złoto: a przez nią też same przeyscie mieć mogły; tak, iż skoro te ozdoby zachodzą na swoje mieysce

w átlas, natychmiast sama igła ztamtąd bywa wyciągniona.

Tak Boska Dobroć, chcąc w duszy ludzkiej osadzić rozmałą cnot rozliczność; á potym przyozdobić ją swoją miłością, zażywa igły boiazni słuźebniczey, y naie-mniczey, która ordynaryinie serca nasze przeraża; ále w nich niezostaie, lecz skoro cnoty w duszę zawiedzione będą, y w niey ośiada; natychmiast boiazń słuźebnicza y naie-mnicza z niey bywa wywiedziona: wedłu słow kochanka Chrystusowego: *Doskonała miłość precz oddala boiazń*. Tak zaprawdę Teotimie. Bo iakoż się mogą boiazni potępienia, y utraty błogosławieństwa, będąc okropne y pełne uciski, pomieścić z świętą miłością, która wszystka miła iest y przyiemna?

ROZDZIAŁ XVII.

Boiazń słuźebnicza mieścić się może z Boską Miłością.

LUbo wzwyż namieniona matrona nie zostawuie igły, gdy iuż zupełnie robotę swoją zakończy, poki iednak iey nie skończy, ieżeli ją iaka infza rzecz odwabi od wy-szywania, że go musi poprześcić, zostawuie igłę w nie-skończonym kwiecie, naprzykład w roży, albo w innym, około ktorego ná tenczas robi, áżeby powrociwszy do roboty swojej, miała zaraz na pogotowiu owę igłę. Tymże sposobem Teotimie. Gdy Boska Opatrzność około haftowania cnot dzieło swojej miłości w duszach naszych

szych sprawuie; zawsze w niey zostawuie boiaźń słuzebniczą, albo naięmniczą; dokąd iey miłość nieudokonała; á tak dopiero ná tenczas wyimuie tę kolącą igłę y składa ią w swoim kłębeczku. W tym tedy życiu w którym nasza miłość nie może bydź tak doskonała, áżeby mogła bydź bezpieczna; zawsze nam boiaźń potrzebna; y ná tenczas nawet; gdy w radość obfituiemy przez miłość, powinniśmy drzeć z ápprehensyi boiaźni. *Nauuczcie się sądzący ziemię: służcie Pánu w boiaźni, á radzycie się ze strachem.*

Pátryarcha Abrahám wysłał sługę swego Eliezera, áżeby obrał, y sprowadził żonę synowi iego Izaákowi. Puścił się w drogę Eliezer, y zá natchnieniem Ducha Boskiego obrał nadobną y czystą Rebekkę, y wprowadza ią w dom Pána swojego Abrahama: ále przezorna y szlachetna Pánna, skoro ią wyszedł przywitać Izaák, odstąpiła Eliezera, á wprowadzona do gabinetu Sáry, od tego zaraz czasu prawdziwą Oblubienicą została Izaáka. Bog często przepuszcza boiaźń słuzebniczą, iako drugiego Eliezera (bo Eliezer znaczy pomoc Boską) áżeby traktował o zaślubienie cnoty boiaźni z miłością Boską. A ieżeli dusza przychodzi zá powodzącą się boiaźnią; nie dla tego to się dzieie, áby się iey zaślubić miała; bo rzeczą, iák prętko iey drogę zachodzi miłość, natychmiast się z nią łączy, á boiaźń opuszcza.

Ale iako powrociwszy się do domu Elizer zostawał

ná

na usługę Izaaka y Rebeki: tymże sposobem boiaźn, skoro nas do miłości doprowadziła, zostaje znami; áżeby za podaną okazyą usługowała tak miłości, iako duszy kochającej. Bo dusza chociaż sprawiedliwa, często bardzo naiazdy pokus wytrzymuje, y miłość chociaż jest mężna, má co do czynienia; áżeby się utrzymała według kondycyi mieysca, na którym zostaje. Serce álbowskiem ludzkie jest odmienne, y podległe buntom passyi: á na tenczas miłość przybiera do siebie boiaźn, áżeby iej pomogła w odpędzeniu nieprzyjaciela. Odważny Ionatas nacierający nocą hufce-nieprzyjacielskie Filiśtynów, wziął z sobą zbroynego iednego; áżeby ktorychby on nie zabił idący za nim ow żołnierz dobiiał. Tak miłość chcąc co odważnego dokazać, nie tylko sama potykać się wychodzi; ale też przybiera sobie boiaźn służebniczą, y naiemniczą; á tak pokusy, ktorychby miłość nie wygubiła, boiaźn niszczy, y gubi. Kiedy pokuśa pychy, łakomstwa, albo cielesna iaka rokosz naciera, mówić mogą: Jzaliż to rzecz przyzwoita, áżeby dla rzeczy próżnych y nieprzyśtoynych serce moje miało odstąpić łaski kochanka swoiego? á ieżeli to do odciągania od złego nie pomoże, miłość wzbudzi boiaźn. Ach! nędzne serce, czyli nie widzisz, że udawszy się za tą pokuśą, gotujesz sobie piekielne pożary; y ieżeli tey się podasz, utracisz dziedzictwo błogosławioney wieczności. A w takich okazyach do tego się ostatniego sposobu udawać potrzeba: bo y Ionathas

chcąc Filistynow. zwoiować; gdy się miał przez gory do nich przebierać, nie tylko nogami, ale y rękami piał się przez ostre y przykre skały, kiedy tego potrzeba było.

Więc iako żeglarze odbiiający od portu, chociaż im pomyślne wiatry wieią, y morze się uspokoi, nie zaniechują iednak brać z sobą lin, kotwic, y inszych instrumentow pod czas burzliwości morza potrzebnych. Ták, lubo Śluga Boski zażywa w pokoju świętey miłości, dla tego iednak nie má być bezpieczny, aby się nie miał obawiać sądow Boskich; ale tę świętą boiaźń ná doręczu mieć powinien; áżeby za powstaniem nawałności y zamieszania burzy pokusney, mógł iey użyć. A iako łuska ná orzechu, łupina ná iabłku, chociaż są nikczemne, służą iednak do konserwacyi wewnętrznego owocu: ták boiaźń służebnicza zostaiąc przy swoiey kondycyi y naturze, nie iest wielkiego waloru, gdy byś ią miał do Boskiej miłości przyrównać; wielce iednak potrzebna iest, do konserwacyi tey miłości, gdy iakie niebezpieczeństwa nácie-
raią w tym życiu śmiertelnym. Y iako ten ktory daie iabłko granatowe, oddaie go wprawdzie dla ziarn y soku, ktore się w iabłku zawierają; daie też oraz y łupinę, iako do iabłka należącą; Podobnym sposobem chociaż Duch Przenayświętzy między świętymi swemi darami daie też dar boiaźni pieszczonie miłey, duszom ślug swoich, aby w wszelkiey pobożności zostaiąc, Boga się bały, y iemu cześć oddawały iako Oycu y Oblubieńcowi swemu;

mu; iednak daie oraz y boiaźń słuźebniczą y naięmniczą, iako przydatek do tamtey zacnieyszey. Ták Iozef Pátryarcha posyłaiać Oycu swemu podarunki ze wszystkich bogaćtw Egiptu, nie tylko dał mu skarby, iako podarunek pryncypalnieyszey; ále też y ofsy ktore by do noszenia ciężaru służyły.

A lubo tá boiaźń słuźebnicza y naięmnicza wielce iest potrzebna w tym żywocie śmiertelnym, nie má iednak mieysca w żywocie wiecznym y nie śmiertelnym, gdzie będzie wszelka beśpieczność bez boiaźni, pokoy bez waśni, spoczynek bez troski. Wyślugi iednak, ktore te boiaźni, słuźebnicza y naięmnicza miłości oświadczyły, tam będą nagrodzone, tak; że chociaź te boiaźni iako Moyzelz y Aáron niewchodzą do ziemie obiecane; ich iednak potomstwo, to iest uczynki wnidą. Co zaś respektem boiaźni synowskiey y oblubieniczey, te będą miały sło- pień swoiey zacności, nie żeby w iakiey nieufności zatrudniać dusze miały; ále żeby ie w podziwieniu trzymały y w ufzanowaniu przy wielkiey rewerencyi Májeřtatu nieograniczonego Oycy Przedwiecznego y oraz Oblubieńca chwały.

Boiaźń Pańska święta zostaiać na wieki wiekow.

*Psal.
15. w.
10.*

ROZDZIAŁ XVIII.

Miłość święta, używa boiaźni náaturalney słuźebniczey y naięmniczey.

BŁyskania, grzmoty, pioruny, burze, nawałności, trzęsienia

śienia ziemię, y inne tym podobne niespodziane trafunki, chociażby w naybezbożniejszyach wzbudzają boiaźń Boga. A natura poprzedzająca wszelkie rozważanie, w takich przypadkach, serce, oczy, y ręce pobudza do wznośzenia ku niebu: áżeby od nayłaskawszego Pána pomocy wzywały: według zdania pospolitego; ktore takie jest u Liwiufza: Ze tym ktorzy służą Bogu wszystko się szczęści, ktorzy zaś Boga nie szanują odrzuceni bywają.

Pod czas owej nawałności, w ktorey Ionaś szwan-kował, zeglarze w wielkiej boiaźni zostawali, y wołali natychmiast, y wzywał każdy Boga swego. Nie znali, mowi Sw: Hieronim prawdy; ále uznawali opatrność, y wierzyli, że to z zrządzenia Boskiego było; że w niebezpieczeństwie życia położeni byli. Jako niegdyś mie-szkańcy Wyspu Melity, kiedy widzieli, że Sw: Páwła od nawałności morłkiej uwolnionego zmiia napastowała; rozumieli, że to Bog przez iaką zemstę ná niego dopuścił.

Tak grzmoty, nawałności, y pioruny nazywa Psal-mista głosami Boskimi; á oprócz tego mowi; że są słowa-mi iego: dla tego; iż nakazują boiaźń, y wykonywają ie-go sprawiedliwość. Y gdzieindziej; żądając, áby Bog Wszechmogący boiaźń przepuścił ná nieprzyjaciół swo-ich: *Spuśćczay błyskawice, á rosprowadź ich, wypuść strzały twoje, á zmieść ich*, gdzie pioruny nazywa strzałami, y orężem Boskim. Y przed Psalmistą cnotliwa Proroka Samuela Matka wyśpiewywała: Ze bać się go będą nie-
przy-

przyjaciele iego, jeżeli na nich spuści pioruny. Zaprawdę y sam Plató w swoim Gorgia, y gdzieindziej twierdzi; że Poganie mieli boiaźń nie tylko káry doczesney, ále y wieczney. Ták głęboko wyryty iest instynkt boiaźni Boskiej w naturze ludzkiej.

Tá iednak boiaźń, ktorey podpadamy nakształt przestachu, y niaizdu iakiegoś álbo przerażenia naturalnego, áni nágany, áni pochwały godna, bo nie z naszego obrania przychodzi: iest iednak skutkiem wyborney przyczyny, y przyczyną wysmienitego skutku. Albowiem tá boiaźń pochodzi z wiadomości naturalney, ktorey nam Bog udziela o swoiey Opatrzności, y daie nam poznanie; iáko od Wszechmocności iego wszyscyśmy zawisli; przestzegaiąc nas, ábyśmy iey wzywali. A co większa: w duszy wierney boiaźń tá znayduiąca się, wiele tam dobrego sprawuie. Chrześcianie po między strachami, y zaleknieniem, ktore pioruny, náwaśności, y inne niebezpieczeństwa przynoszą wzywaią Nayśłodzonych Jmion JEZUSA y MARYI: kładą znak Krzyża Sw: ná siebie: padaią przed Majestatem Boskim ná kolana: y wiele rożnych Aktow Wiary, Nádziei, Miłości, y innych czynią. Sw: Tomasz z Akwinu, że z natury skłonny był do boiaźni, gdy grzmot usłyszał; zwykł był nakształt strzelistej modlitwy te naywiększey w Kościele Bożym estymacyi mawiać słowa: *A słowo stało się ciałem*. Kochanek Boski Dawid względem tey boiaźni, czyni ákty upodobania, y
sprzy-

Ps. 138.

19.

Ps. 2. 10

sprzyiania. *Wystawiać cię będę, boś niewypowiedzianie uwielbiony. A teraz Królowie wyrozumiewajcie, nauczcie się którzy sądzicie ziemianow: służcie Panu w boiaźni, á radość wasza niech będzie ze strachem.*

Ále infza iest boiaźń, która z wiary swoy wiedzie początek; ynaucza nas iako po tym życiu śmiertelnym czekaia męki wieczne, tych, którzy ná świecie obraziwszy Majeſtat Boga Wſzechmogącego pomarli, á nie przebłagali Majeſtatu iego: y że w godzinę zeyſcia wſzyſcy ludzie partykularnym ſądem ſądeni bydź máia: á na dokończeniu ſwiata powziąwszy ná ſiebie ciała, ſtana znowu ná ſąd Uniwerſalny. Bo te prawdy w ſercu Chreſciáńskim, gdy ie rozważa, wielką boiaźń wzbudzaia. Albowiem ktoż reprezentuiąc ſobie owe wieczne y ſtraſzne męki, nie miałyby ich ſię przelać? Więc kiedy te uczucia boiaźni tak ſię wzmoga w duſzach naſzych; że wypędzą chęć y ſkłonność do grzechu, ſą nam bardzo zbawienne. *My poczynamy z boiaźni twoiey o Boże! y rodziemy ducha zbawienia* według Izaiáſza, to iest: Zagniewana twarz twoia náſ zaſtraſzyła, á bacieſmy ſię poczęli, y zabraliſmy ſię do ducha pokuty, który iest duchem zbawienia. Jáko także mowi Dawid: Nie máia pokoju koſci moje, ále drżą wſzyſtkie przed obliczem gniewu twego.

Chociaż Chryſtus Pan Zbawiciel naſz przynioſł nam prawo miłości; nie zaniechał nam iednak opowiedać prawa boiaźni: *Boycie ſię tego, który ciało y duſę może*

wtrą-

wtrącić do piekła. Niniwitowie ná postrach zapadnienia y zguby do pokuty się udali, która przyjemna Bogu była. Krotko mówiąc: Boiaźń tá zawiera się między Dárami Ducha Przenayświętszego. Ale ieżeli boiaźń nie oddala woli do grzechu y chęci; jest ládaiaaka, y podobna boiaźni szatańskiej; ktorzy często szkodzić przestawiają, boiać się exorcyzmow; nie przestają iednak pragnąć, y chcieć złego, o czym zawsze myślą. A w tym podobnymi są owemu, który przykowany ná okręcie, chciałby Pána okrętu zabić: á tym czasem dla boiaźni plag, wiośła z ręku wypuścić nie śmie. Podobni Kálwinowi, który się ztym oświadcza, iż Boga zá to nienawidzi, że karze ludzi niecnotliwych. Ten zaprawdę, który kocha grzech, y chętnieby go popełnił przeciw woli Boskiej, lubo nie chce go popełnić, boiać się tylko dla tego, áżeby się nie dostał ná potępienie; má boiaźń niewolniczą przemierzła: bo chociaż nie chce popełnić grzechu, má iednak w woli popełnienie; bo by chciał popełnić, gdyby go boiaźń nie wstrzymywała.

Do tey boiaźni może się druga przyłączyć iuż nie tak bardzo zła; iednakże niepożyteczna: iáka była w owym sędzim Felixie; który słuchając Świę: Pawła rozmawiającego o sędzie Boskim, zatrwożył się; niezaniechał swego łakomstwa. Podobnaż także y w Baltazarze; który widząc owę przedziwną rękę piszącą dekret ná iego potępienie, zmięszał się; że od boiaźni twarz się iego zmięszała, y drżał wszystek od strachu;

chu; iednakże nie chciał pokutować. Więc ná co się zda obawiać się złego; kiedy boiaźń nie má chęci do chro-
nienienia się iego.

Boiaźń tedy tych, którzy iako słudzy y niewolnicy, Boskie Przykazania zachowuią coby się ustrzegli mąk piekielnych iest dobra; ále daleko wysmięnitsza y potrzebnieysza iest boiaźń naięmnicznych Chrześcian, którzy ni-
by ludzie zá nagrodę naięci wiernie pracuią, nie wzglę-
dem miłości ku swoim Pánom, ále tylko żeby umowio-
ną zapłatę otrzymali. O! gdyby oko widziało, ucho u-
słyszało, álbo serce ludzkie przeniknąć mogło, co Bog zgo-
tował służącym sobie. O! iákich żebyśmy nie mieli ap-
prehenzyi, iakiego pragnienia, zachowania, przykazań Bo-
skich; áżebyśmy nie utracili wieczney zapłaty od Boga
przyobiecaney, y przygotowaney. Wiakiebyśmy Źy nie
opływali, popełniwszy grzech iaki; dlá ktoregobyśmy
od tey przyobiecaney nagrody odpaść mieli: y taby ie-
dnak boiaźń była nagany godna, gdyby odłączyła od sie-
bie Boską miłość. Bo gdyby kto mówił: niechcę służyć
Bogu dlá iakiey iego miłości, áżebym go nią kochać miał;
ále tylko dlá zapłaty, którą obiecuie: byłby bluźniercą;
więcey sobie waząc zapłatę, iak Pána; dobro, iak Dobro-
dzieia; dziedzictwo, iak Oyca; y rokoszy przyobiecane,
nad Boga Wszechmogącego. Jakośmy obszernie o tym
w R. 2. mówili.

Tu ieszcze ná końcu tego Rozdziału mówię. Ze
kie-

kiedy się boiemy obrazić Boga nie dla uchronienia się mąk piekielnych; albo utracenia rokoszy niebieskich; ale tylko że Bog Wszechmogący jest Oycem naszym y powinności mu cześć, chwałę, y posłuszeństwo: na ten czas bo iazn nasza jest synowska: ponieważ syn pocziwy nie jest posłuszny Oycu swemu dla władzy; wiedząc, iż go ociec skarac może za iego nieposłuszeństwo: ani dla tego, że go może wydziedziczyć: ale szczerze dla tego, że jest iego ociec: y chociażby już był stary, ubogi, y upadły na siłach, nie zaniechałby jednak wszelkiej pilności, ale by mu zawsze asystował, usługował, y wszelkie mu potrzeby przewidował. Jako Jozef widząc oycę swego Jakoba, starego, ubogiego, y pod władzą od Boga sobie daną będącego, nie zaniechał go czcić, iemu służyć y posłusznym mu być posłuszeństwem więcej niżli synowskim: ktore miarkując bracia iego, a mniemając, że go y po śmierci oycy swego nie zaniedba, áżeby otrzymali od niego przewinienia swego odpuszczenie; dla tego mu mówili: Ociec twoy rozkazał nam jeszcze żyjący, ábyśmy ci te słowa iego powiedzieli. Proszę cię, áżebyś niepamiętał nieprawości braci twoich, y złości przeciw tobie popełnionej. Co usłyszawszy Jozef zapłakał. Tak pieszczoną serce iego wzruszyło się miłością synowską z reprezentowania sobie tylko pragnienia y woli Oycowskiej. Ci tedy boją się Boga áfektom synowskim, ktorzy szczerze

Mmmmm się

się boią, áżeby mu się w czym nie upodobali iako Oycu náyłaskawszemu y nayakanńszemu.

A gdy się trafi, że tá boiaźń synowłka złączy się y pomieszka z boiaźnią słuźebniczą, potępienia wiecznego; álbo z boiaźnią naięmniczą, áżeby nie bydz oddalonym od wieczneg błogostawieństwa; taka boiaźń iest BOGU przyjemna, y nazywasie boiaźń poczynaiąca; to iest wkładaiąca się do spraw miłości Boskiej. Bo iako młodzi przyuczaiący się do iazdy, gdy poczuia, że koń poczyina pod niemi płasy stroić, nie tylko go kolanami ściłkaią, ále się siodła rękami chwytaią: lecz skoro się lepiey precwiczą, trzymaią się mocno w swoim siedzeniu, Tym że sposobem wprawuiący się do słuźby Boskiej, kiedy między nacieraniami ná siebie nieprzyiacioł, zdaie im się iakby ginęli; nie tylko zażywaią boiaźni synowskiej, ále też słuźebniczey, y naięmniczey; y iak mogą tak się trzymaią; áżeby nie odpadli od intencyi zamyśłow swoich.

ROZDZIAŁ XIX.

Miłość święta zamyka w sobie dwanaście Owocow Ducha Przenayświętsego, y z ósmiu Błogostawieństw Ewangelicznych.

Gali 5.
22. **S**więty Paweł mowi: Owoc zaś Ducha Przenayświętsego iest, miłość, wesele, pokoy, cierpliwość, łaska-wość, dobroć, niełkwapliwość, łagodność, miara, skromność, wstrzemieszliwość, czyśćość. Uważ Teotimie. Ze Święty Apostoł

Apostoł wyliczając dwanaście Owocow Ducha Przenajś: wszystkie za ieden Owoc poczyta. Bo nie mowi: Owoc Ducha Sw: są miłość, wesele, &c. &c. ale że Owoc Ducha Sw: iest miłość, wesele, &c. Owoż masz tajemnicę takiej mowy Sw: Pawła. *Miłość Boska wylana iest na serca nasze, przez Ducha Przenajświętszego nam danego.* Miłość záprawdę iest iednym owocem Ducha Sw: ale, że ten Owoc má rozmaitość wysmienitych własności; więc Apostoł Sw: iż chciał niektóre partykularne wyrazić własności, mowi o tym iednym Owocu, iako o kilku, dla rozmaitości własności, które ten ieden w sobie zamyka: y znowu mowi o owocach tych, iakby o iednym: á to względem iedności w ktorej się znayduie tá różność: iako gdyby kto rzekł; Owoc winnice iest grono, wino, likwor rozweselający serce, nápoj zołádek utwierdzający. A tak mówiąc Apostoł, nie zamyśla rozniące się wyrazić owoce, ale tylko to, że chociaż tylko ieden iest owoc, má iednak wiele różnych przymiotow, według których różni różnie go zażywaią. Apostoł tedy nie co innego zamyśla mówić, tylko to: że Owoc Ducha Sw: iest, Miłość, która iest wesoła, spokojna, cierpliwa, łaska-wa, wstydliva, mężna, łagodna, wierna, skromna, wstrze-mieźliwa, czysta. Co iednoż iest, iakby mowił: Ze Mi-łość Boska sprawuię w nas wesołość y pociechę wnątrzną, z wielkim serca uspokojeniem: która między przeciwno-ściami zachowuie się przez cierpliwość, y która nas czy-
Mmmmm z ni

ni chętnych y łaskawych do wspomagania bliźniego, przez dobroć skłonną ku niemu, dobroć mowię która nie jest odmienna, ale stateczna y trwająca; bo nam udziela nieskwapliwości, przy ktorey staiemy się miłymi, dostępnymi, y wybaczącymi; ile możności naszej znosząc wszystkie bliźniego różne obyczaje y niedoskonałości, y dochowując mu wiary, oświadczając szczerłość, wydając się przez poufałość tak w słowach, iako y wakcyach, żyjąc politycznie y skromnie, odrzucając wszelkie zbytki, nieporządek, y zamięszania, w picciu, w iedzeniu, stroiach, spaniu, grach, w zbytym się rekreowaniu, y w innych pożądliwościach; uskramiając rokosz, przez świętą wstrzemięźliwość; iako też wszelkie skłonności, y bunt y ciała przez ostrożną y pilną czystość: áżeby cały człowiek nasz powierzchowny bawił się Boską Miłością tak wewnątrznie przez wesele, pokoy, cierpliwość, nieskwapliwość, y wierność; iako też powierzchownie przez łagodność, skromność, wstrzemięźliwość, y czystość.

Názywa się zaś miłość owocem, że nas delektuie, y że zażywamy rokoszney iey słodocy, iakoby prawdziwego jabłka Rayskiego, zerwanego z drzewa żywota, które jest Duch Św: zaszczipiony w duszach naszych; który też w nas przemieszkuiwa przez nieskończone miłosierdzie swoje. Lecz kiedy nie tylko się delektuiemy Boską Miłością, y zażywamy rokoszney iey słodocy; ale iefzcze wszelką chwałę naszą w niey zakładamy, iako w koronie

koronie nam ukochaney ; ná ten czas nie tylko iest nam słodkim owocem, ále też błogosławieństwem y szczęśliwością wielce pożądaną; nie tylko że nas bezpiecnymi czyni o szczęśliwości żywota wiecznego ; ále że w tym życiu doczesnym udziela nam wesela nieofzacowaney ceny; wesela tak mocnego, że go żadne utrapienia, przesładowania, y nawałności zatłumić niepotrafią: y owszem nie tylko nie ginie, áni przytłumiona zostaje, ále w bogactwa opływa w przód ubóstwa; rozszerza się w wzgardzie y pokorze, śmieie się we łzach; mocniejszy się staje nie odbierając sprawiedliwości, áni pomocy, ná ten czas, gdy iey wzywa, á otrzymać iey nie może. To iey rokosz mieć politowanie nad ubogim; wielkie iey ukontentowanie w wyrzeczeniu się wszelkich rokoszy światowych; á-żeby czystość serca otrzymała: pragnie uspokoić wojny, zwady, y zamieszania: gardzi także godnościami, y tym wszystkim, co zá wielką rzecz świat sobie waży; y wierzy, że ná tym prawdziwe iey życie zawisło; ieżeli śmierć poniesie dla kochanka.

A tak Teotimie, Nayswiętsza Miłość iest cnota, iest dar, iest owoc Ducha Przenayswiętszego; iest błogosławieństwo. Ze iest cnotą; czyni nas posłusznych powierzonemu inspiracyom, które nam Bog podaje w Przykazaniach, y radach, do których wykonania zażywamy wszelkich cnot; á dla tego miłość iest cnota wszystkich innych cnot: która ile iest Dárem, czyni nas pokornymi, łatwy-

mi,

mi, uczynnymi, w inspiracyach wewnętrznych, które są niby skryte przykazania y sekretne rady Boskie, do których wypełnienia wzywamy siedmiu Darów Ducha Przenajświętszego: dla tego miłość zawsze jest darem wszystkich darów. Ze jest Owocem, udziela nam smaku y ukontentowania, zabawiania się życiem pobożnym y bogoboynym, które się we dwunastu owocach Ducha Przenajświętszego znayduie; y dla tego jest owocem wszystkich owoców. Ze jest błogosławieństwem, sprawuje w nas; że za największą sobie łaskę, y za największą cześć poczytamy wzgardy, kalumnie, nągany, urągania, zelżywości, które od świata ponośmy: przywodzi też nas do odstąpienia wszelkiej inney chwały, procz tey która pochodzi od Kochanka Ukrzyżowanego: dla ktorey chełpiemy się w pogardzie, y w wyrzeczeniu się siebie samych, y w wyniszczeniu; gdy nie pragniemy inszego znaku godności, tylko cierniowej Korony Ukrzyżowanego Zbawiciela; trzciny iego zamiast berła; y purpury, którą go na wzgardę przyodziano: Tronu Krzyża iego, na którym Krzyżu święci kochankowie większych roskoszy, większey chwały, y szczęśliwości zażywaią; aniżeli kiedy zażywał Salomon na Tronie sionowym.

Częstokroć święta Miłość reprezentuje się przez jabłko granatowe, które mając swe własności z jabłoni, może się nazwać cnotą iego; iako też oprócz tego, jest darem iego; który dar ofiaruje człowiekowi: y owocem, albowiem dla

tego

tego człowiek go pożywa, aby mu smakowało. A naostatek, że tak rzekę, jest iego chwałą y błogosławieństwem, ponieważ w koronie się prezentuje.

ROZDZIAŁ XX.

Święta Miłość zaznwa wśzystkich passyi y áffekcyi duszy, y posłusznemi ie sobie czyni.

Miłość, jest życiem serca naszego; á iako waga kieruje w zegarze sztuki, tak miłość udziela duszy wszelkiego, ktorekolwiek mieć może wzruszenia. Wszystkie áffekcye nasze idą za miłością; y według niey pragniemy, weselemy się, spodziewamy się, y rozpaczamy, boimy się, odważamy się, nie nawidziemy, strzeżemy się siebie samych, smucimy się, gniewamy się, y zwyciężamy. Widziemy bowiem tych, którzy serce swoje lichy y nikczemney miłości stworzenia skażytnego poddali: iako niczego nie pragną, coby do tey przebrzydłej miłości stołować się nie miało: w niwczym ukontentowania nie mają, tylko w tey nieczystey miłości: niczego się nie spodziewają, o niczym nie desperują, tylko względem tey lichy miłości. Niczego się też znowu nie strachają, niczego nie chronią, tylko tego, coby ich od tey miłości oddać mogło. Nie dla inszey się iakiey rzeczy smucą y trapią, tylko dla tey; ktoraby ich mogła od tey przemierzoney oderwać miłości: nie wpadają w inną cholerę, tylko dla zazdrości: nie tryumfują y nie cieszą się, tylko dla

dla tey nieślawney miłości. Toż samo mówić się może o miłośnikach bogaństw, y pragnących się do honorow: stali bowiem się niewolnikami rzeczy tych które kochaia; á zátym nic ná sercu, nic ná duszy, nic ná myśli nie máia; tylko to, co owę ich nikczemną miłość wszystkim w klar pokazuie.

Lecz kiedy Boska Miłość panuie w sercach naszych, odważnie iako Monarcha y Potentat iaki podbiia pod swoją władzą wszelkie inne kochania woli; á zátym wszystkie iey affekcye, bo idą naturalnie zá miłością. Potym poskramia miłość zmyslną; á czyniąc ią sobie posłuszną, pociąga też z nią wszystkie zmysłne namiętności. Krotko mówiąc. Tá święta Miłość, iest owa zbawienna woda, o ktorey Chrystus powiedział: *Ieżeli się kto napiie tey wody, ktorey iá mu dam, nie będzie pragnął ná wieki.* Tak Teotimie. Kto obfitować będzie w Miłość Boską, nie będzie miał więcey pragnienia, áni boiaźni, áni ná dziei, áni radości, áni wesela, tylko z Boga, y dla samego Boga: á wszystkie iego wzruszenia ná samey Miłości Niebieskiej spoczywać będą.

Miłość Boska, y miłość nasza włafna, tak są w sercu naszym, iako Jakub y Ezau byli w żywocie Rebeki. Te wielką przeciw sobie máia ántypatyą y sprzeciwianie; że się w sercu pogodzić nie mogą. Ztąd wywoływa nędzna dusza. Ach! któż mię uwolni z ciała śmiertelnego: áżeby sama Miłość Boska spokojnie we mnie ponowiła.

na to niezważając, mamy się odważnie sprawować; składając nadzieję w słowach Chrystusowych; który przykazując nam obiecuje, y przykazuje obiecując zwycięstwo swoiey miłości: owszem się zdaie mówić duszy to, co powiedział Rebeca: *Dwa narody w żywocie twoim, y dwoiaki lud z nich rozdzielon będzie, y jeden drugi zwycięży, á będzie służył starszy młodszemu.* Bo iako Rebeka nie miała tylko dwoie dzieci w żywocie swoim; ále z tych dwóch miał się rozrodzić dwoiaki lud, dla tego powiedziano iey, że dwa narody miała w żywocie swoim. Tak y dusza mająca w sobie dwie miłości; má też dwie osady pobudek; námiętności, y passyi. A iako te dwoie dzieci przez ustawiczną z sobą walkę wielkie konwulsye y boleści w żywocie Rebeki sprawowały: tak tá dwoiaka miłość w sercu naszym wielkie boleści y przykrości wzniecaią. Y iako powiedziano, że z między dwóch tey Mátrony dzieci, starszy młodszemu służyć powinien: tak też postanowiono; áżeby iedna ze dwóch miłości serca naszego, tá co iest zmyślna służyła duchowney: to iest; że miłość własna służyć má miłości Boskiej. Ale proszę, kiedyż starszy z tego rodu co byli w żywocie Rebeki służył młodszemu? nie zaraz to zaprawdę było; ále áż Dawid przez wojnę podbił Jdumeyczykow á Sálomon rządził niemi w pokoju. Ach! kiedyż ten czas przydzie? że miłość zmyślna służyć będzie Miłości Boskiej. Będzie to Teotimie ná ten czas; kiedy się święta miłość

Ged: 2.
23.

Nnnnn

uzbroi

uzbroi gorliwością, a ręka podniesie sąd, y nasze cale zawojuie passyę, a przez umartwienie weźmie ie w niewolę. Ato naybardziej w ten czas się stanie, kiedy w gornym owym niebios mieszkanu, Miłość święta dusze nasze w wszelkim pokoiu rządzić będzie. Sposob zaś iakim Miłość Boska podbić sobie powinna apetyt zmyslny, má być podobny temu, iakiego zazył Jakob Patriarcha, kiedy ná dobry znak y początek tego, co się potym stać miało; Ezaá wychodzącego z żywota macierzyńskiego trzymał za nogę; iakoby go chcąc pokonać, nogi mu poplątawszy; álbo iako się zwyczajnie mowi; za nogę uiawszy: iako trzymamy jastrzębia ná uwiązaniu do którego Ezau iako łowczy, y człowiek dziki miał podobienstwo. Tak zaprawdę Miłość Boska widząc w nas rodzącą się iaką passyą, álbo namiętność naturalną, czymprędzey ia za nogę chwytać powinna, y zabrać w niewolę, która iest iey przyzwoita. Ale, iak się to má rozumieć? chwytać za nogę, iest to iedno, co ią związać, y do służby upodobania Boskiego doprowadzić. Przypatrz się, iako Moyżesz obraca węza w laskę za ogon go uchwyciwszy. Tymże sposobem kiedy miłość ná dobry koniec skieruie namiętności nasze, zabierają one własność y naturę cnoty.

Któryż tedy sposob mieć potrzeba w przyprowadzeniu passyi y namiętności naszych do służby Miłości Boskiej? Medycy tego się zawsze sentymentu trzymają:

Prze-

Przeciwnie rzeczy przeciwnemi bywają leczone. Stagiryte zaś przeciwnie trzymają zdanie: Podobne rzeczy podobnemi się uzdrawiają. Ale iakożkolwiek jest. Wiemy, że światło gwiazdy dwoiako bywa przytłumione; pochmurną nocą, y światłem słońca. Tymże sposobem y my passye, y namiętności nasze ukramiamy; albo im przeciwnie opponując passye, albo tegoż samego rodzaju większe przeciw niemu y zacnieysze nadstawiając namiętności. Jeżeliby do myśli naszej prożna się iaka nadzieja wdzierać, tym, albo podobnym wstrętem impet iey zatrzymać mogę: *O głupi człowiecze, na którymże, y na jakim fundamencie zakładasz tę nadzieję? czy nie widzisz, że ten, w którym ją pokładasz, tak jest śmiertelny, iako y ty: czy nie jest że ci wiadoma słabość y ułomność ludzka? Serce to, o ktore się dziś dobijasz, y rozumieś że jest twoje, jutro ie inşy przeciagnie do siebie: w czymże tedy nadzieję twoję pokładasz?* Mogę także sprzeciwić się tej prożney nadziei, stánowiąc przeciw niemu nadzieję daleko gruntownieyszą. *Ufay w Bogu duşo moja: bo ten jest, który wypłata cię z siideł y myślinwskich obierze: Zaden, który mu ufał nie był pohańbiony; więc zamysły twoje skieruy do rzeczy trwałych y wiecznych.* Tak też mogę wyrugować z serca chęć do bogactw, y wszelkich znikomych rokoszy, gardząc niemi, y wzbudzając w sobie pragnienie rzeczy wiecznych. A tym sposobem miłość zmyslną y ziemską, zwoiuie miłość niebieską. Albo iako

woda gaśi ogień przez przymioty iemu przeciwne; tak ogień światowej pożądliwości, gaśi rośa Niebieskiej miłości dla mocniejszych y wyborniejszych swoich przymiotów.

Matth:
10. 28,

Chrystus Pan obudwu sposobow zazywa przy uzdrowieniu duchownym. Uzdrawia Uczniow swoich od choroby boiaźni światowej, nabiiając ich myśl y serca boiaźnią daleko skuteczniejszą: *Nie boiaźniacie się tych, którzy na ciebie zabiią; a na duszy nie mogą; ale raczy boicie się tego, który może y duszę y ciało dać na wieczne zatracenie.* Innego czasu chcąc ich uzdrowić na choroby marnych uciech, do godniejszych zachęca ich, mówiąc: *Niechciecie się z tego radować, że się wam sata-ni poddają; ale bardziej się ztąd radujecie; że imiona wasze w niebie są zapisane.* Y tenże sam odgania wesołość przez smutek: *Biada wam, którzy się śmieiecie; bo będziecie płakać.* Tak tedy Miłość Boska obala, y podbiia namiętności y passye, odwracając ie od końca, do ktorego te miłość własna prowadzi; nawracając ie do inklinacyi duchowney.

A iako tęcza dotykająca się roży, odeymuie własny iey zapach; a daie iey daleko wysmienitszy. Tak święta miłość dotykając się naszych passyi, odeymuie im skłonność ku ziemskim rzeczom, a obraca ią w duchowną, y niebieską. Apetyt iedzenia może się obrocić w duchowny, iezeli przed iedzeniem wzbudziemy w sobie miłości

łości pokutnę. *Ach! Boże moy: Nie dla dosyć uczynienia żołądkowi, y nieumartwionemu apetytowi memu, idę do stołu; ale żebym tylko z twoiey Najsświętsey Prowidencyi nędzne to cielsko pośilił: ponieważ tak się tobie podobało. Jeżeli spodziewam się pomocy od ktorego z moich przyjaciół; mówić mogę do Boga: Pánie, życie nam dałeś, y to ugruntowałeś, áżeby ieden drugiemu był pomocą y pociechą: że tedy tak się tobie upodobało; zażyję tego człowieka, ktoregoś mi przyjaźni pozwolił. A ieżeliby boiaźń iaka nápadła, zażyję tych słow: o Pánie! ty tych szkodkow zażywaś; áżebyś mię odstraszył od tey álbo owey nieprzyystoyności: uczynie Pánie to, co się tobie podoba. Jeżeli zaś zbyt ną nas nacierała boiaźń, mowmy: Ach! Oycze Przedwieczny: czegoż się mają bać synowie; ktorzy iako młode ptaśeta pod opieką skrzydeł twoich zosłaią, y daley: Pánie: twoy wszystek iestem; wybaw mię, ieżeli wola twoia: to, co mi się przytrafi, przyimę z dobroczynney ręki twoiey. Tą to iest Alchimia y profzek nieoszacowany, który wszystkie metalle pasy, namiętności y spraw naszych w czyste Miłości Boskiey złoto obroci.*

ROZDZIAŁ XXI.

Smutek zamyśle iest niepożyteczny, y onsem przeciwny w służbie Miłości Boskiey.

Jako latorośl dąbowa nie może bydź wszczepiona w gruszkę, dla przeciwnych tych drzew przymiotow;
tak

tak gniew, cholera, rozpacz, nie mogą się z Miłością Boską pomieścić: albo iezeli się mieszczą, to z wielką bardzo trudnością. Co względem gniewu, namieniliśmy o tym w dyskursie o Gorliwości: Co zaś tycze się rozpacz, iezeli nie będzie przywiedzione do nieufania nam samym, albo do uznania, któreśmy mieć powinni o prożności, nikczemności, słabości, niestatku, pomocy, y obietnicach zdraдлиwego świata; nie widzę, áżeby iaką z niey Boską Miłość usługę mieć miała.

Ile się tycze smutku: niewiem iakiemby sposobem stać się mógł pożytecznym świętey miłości; ponieważ między Owocami Ducha Przenayświętzego, wesołość z miłością znajduje się złączona. Mowi iednak Apostoł: *Smutek, który jest według Boga; pokutę ku zbawieniu stałą sprawuje: smutek zaś światowy śmierć przynosi.* Jest tedy smutek iakiś według Boga, który albo przy pokucie grzeszników, albo przy kompasji sprawiedliwych nad nędzami bliźnich się pokazuje: albo też w tych, którzy znaczny postępek w doskonałości uczyniwszy, w ubolewaniu, w opłakiwaniu, y w kompasji, dla utrapienia duchownego ponoszą. Bo SS. Dawid, Piotr, Magdalena, opłakiwali swoje grzechy. Agar też płakała, widząc syna swojego od pragnienia umierającego. Jeremiaśz, nadspuśtoszeniem miasta Jerozolimskiego y Chrystus Pan także: y Święty Paweł z ięceniem płacziwym wymowił te słowa: *Wiele ich idzie, o których wam często namieniałem: (co te-*

raz

raz z płaczem mówię) że są nieprzyjaciele Krzyża Chrystusowego.

Jest tedy smutek iakiś tego świata pochodzący z troiakiey przyczyny. I. Pochodzi od nieprzyjaciela dusznego; który przez tyśiączne poduszczenia smutne, melancholiczne, y uprzykrzone zacimnia rozum, mdłość przepuszcza ná wolą, y wszystko stan dusze miesza: á iako katar niby chmurami grubymi głowę napełnia, pierśi dusznością, y czyni oddech ciężki, y niby nogi płacze: tak czart przekłety napełniając rozum ludzki smutnymi myślami, odeymuie duszy tak łatwość, iako y szczęśliwość wzdychania, iakby chciała, ku Bogu; á wtrąca iey przykrość y nieśmiałość wielką, á żeby ją w rozpacz wprowadził, á iezeli może, y w zatracenie. Powiedaią o iedney rybie, którą nazywaią diabłem morskim, dla tego; iż tu y owdzie mięszaiąc muł morski, mąci wodę około siebie, á żeby się między nią ukryła, niby w zasadzce iakiey; z ktorey obaczywizy inne ryby przypływaiące, wypadá ná nie, łapa, y pożera. Y ztąd podobno urosło przysłowie, gdy o kiem mówią: łowi iak w odmencie. Toż się może mówić o diable piekielnym, co y o diable morskim: Bo skoro swoje w smutku zrobił zasadzkę, y duszę przez niezliczone mnostwo uprzykrzonych myśli, przywodzącie ze wszystkich stron do rozumu, zamieszał go, y zaślepił, w pada po tym ná miętności, tłumiąc ie nieufaniem, zazdrością, zbytnią ápprehensją grzechow przeszłych; do-

dodając niezliczonych przykrych, nikczemnych y melancholicznych subtelności: á gdy widzi duſzę tego ſię chwytającą, ſtara ſię áżeby wſzelkiemi racyami, ktoreby w niey iaką pociechę wzniecić mogły, gardziła.

II. Pochodzi teſz czasem ſmutek z natury, ná ten czas, gdy humor melancholiczny w nas panuje. A taki ſmutek ſam w ſobie nie ieſt ſzkodliwy. Lecz ſprzysięgły ná naſz zgubę nieprzyiaciel, często go zażywa, áżeby wſzczynał w nas częſte pokuſy y poduſzczenia. Bo iako paia-ki ſwoich ſiatek nie robią, tylko ná ten czas gdy ieſt pochmurne niebo: tak ſzatan nie má takiey ſłatwoſci zaſtawiania ſideł ſwoiego poduſzczenia, widząc człowieka przyiemnego y weſołego; iak gdy go obaczy zmieſzane-go, ſmutnego y melancholicznego. Ponieważ ſłatwo wzbu-
dza fraſunki troski, podeyrzenia, ſzemrania, poſądzania, nienawiſci, zazdrość, gnuſnoſć, y ocieſzałość ducha.

III. Y náoſtatek. Jeſt inny ſmutek, ktory nam ro-
Tob: 5.
12. zne przypadki przynofzą. *Coż mi ztąd zá pociecha, mo-
wi Tobiasz: ktory w ciemnościach zoſtaie; á ſwiatła nie-
bieſkiego nie widzę.* Tak Jakob ſmutny był, wzięwſzy
wieſć o ſmierci ſyna ſwego Jozefa. Y Dawid dla ſmierci
ſwego Abſalona. Smutek ten powszechny ieſt tak dobrym,
iako y złym: iednak w dobrych ieſt pomiarkowany: bo
ná woli Boskiej ſpoczywają, y ná nię ſię zdaia: iakoſmy
widzieli w Tobiaszu, ktory we wſzyſtkich przeciwno-

ściach

ściach dzięki czynił Majestatowi Boskiewu. Y w Jobie, który utrapiony błogosławi Jmie Pańskie: iako też y w Danielu; który swoje bole obrocił w Pienia. Przeciwnym zaś sposobem w niesprawiedliwych się dzieie; którym ten smutek iest zwyczajny, y odmienia się w nieukontentowania, w rozpacz, w zamieszanie umysłu, y w nierozmyślności, y we wszystko nayobrzydliwsze. Ci bowiem podobni są kotom morskim, którzy się zawsze zdadzą bydź poturbowani, smutni, y załośni ná schodzie Xiężycy; ná Nowiu zaś skaczą, tańcuią, y różne uciechy wystraiaią. Swiatowy człowiek zawsze utyskuie, sąsiadom przykry, y melancholizuię; gdy mu zbywa ná światowych pomyslnościach; gdy zaś mu się dobrze dzieie, iest rozpustny, pyszny, y głupi w używaniu rokoszy.

Lecz smutek z prawdziwey pokuty pochodzący, nie tak smutkiem nazywać się powinien; iako obmierzaniem y obrzydzeniem grzechu. Smutek, który nigdy nie iest przykry; ani ciężki, nie czyniący zamieszania w człowieku; ale owszem czyni go sprawnego, rączego, y pilnego. Smutek, który serce dzwiga przez Modlitwę y nadzieię. Smutek, który z gorzkości wyprowadza słodycz pociech Niebieskich: wedłu Świętego Augustyna: Ze Pokutuiący zawsze powinien bydź smutny, ale też y weselący się zawsze dla swojego smutku. Smutek, mówi Kassyan, który pokutę stałą sprawuię; y miły žal;

Ooooo

kto-

ktorego nikt nie zaśnie: jest posłuszny, pokorny, przyjemny, cichy, miły, cierpliwy, bo początek swój ma od miłości: zkaż na całego człowieka rozpościerając żal, y skrucę na duszę, osobliwym sposobem cieszyć się, rzeźwi y ożywia w nadzieję przyszłego pośteku. A procz tego zachowuje wszelką łagodność, przyjemność, y rozmyślność, mając w sobie Owoce Ducha Przenajświętszego: a te są. Miłość, wesele, pokoy, rozmyślność, dobroć, łagodność, wiara, skromność, wstrzemięźliwość. Taka jest dobra pokuta, y taki dobry smutek; który prawdziwie mówiąc, nie jest smutny, ani melancholiczny, ale tylko pilny y czuły na obrzydzenie, odrzucenie, y zabiezenie złości grzechowej tak przeszłej, iako y przyszłej.

Widziemy częstokroć pokuty bardzo dławiące, zmieszane, nie cierpliwe, płaczliwe, gorzkie, wzdychające, niespokoyne, zbyt ostre, y melancholiczne; które jednak znaydują się bydl nie pożyteczne, y bez żadney poprawy: a to dla tego, że nie pochodzą z pobutki prawdziwey cnoty pokuty, ale z miłości własney y przyrodzoney. A smutek światowy śmierć przynosi, według powieści Apostoła; potrzeba go się tedy wielce strzedz, y odrzucać go. Jeżeli tedy jest smutek z przyrodzenia, powinniśmy go pozbywać opierając się iego pobudkom, udając się do spraw iemu przeciwnych; zażywając sposobow

sobow y porady lekarzow; ktorzy nam opiszą, iák się sprawować, y życ mamy. Jeżeli zaś z pokus szatańskich, otworzyć się szczerze z sumnieniem swoim, Oycu Duchownemu, który ná ich zwyciężenie poda nam sposob: iakośmy o tym námienili w Czwartej Części Drogi do życia Pobożnego. Jeżeli zaś iest przypadkowy: udać się do tego, com w Księdze Ofmey opisał. Ażeby zważyć iak utrapienia są przyjemne y miłe synom Boskim, y że wspaniałość ná dziei naszey o żywot wieczny, powinna nas do tey doskonałości doprowadzić, áżebyśmy wszystko przemiiającego y doczesnego życia tego za nic mieli.

Ná ostatek. Między wszelkimi melancholiámi y smutkami, które ná nas przypaść mogą, udać się nam potrzeba do zacności Naywyżzey woli w czynieniu, cokolwiek tylko będziemy mogli dla upodobania Miłości Boskiej. Są zaprawdę nie które ákcy, które náleżą do dyspozycyi y komplexyi ciała, które że nie są w naszej mocy; nie możemy też niemi według naszej woli rządzić, y kierować. Bo melancholiczny na przykład áni oczu, áni słow, áni twarzy ztą przyjemnością, y obyczajow łagodnością nie może w takiey trzymać sytuácii; w iakieyby mógł utrzymać, gdyby był wolny od złego humoru, y przymiotu gorę w niem máiącego. Może iednak

choć nie ze wszystkim gadać słowy wdzięcznemi y łagodnemi; choć to jest przeciwne naturze jego, za powodem rozumu tak w słowach iako y w sprawach do miłości należących, pokazując w tym wesołość swoją. Takiemu wybaczyć potrzeba, że nie zawsze jest wesołym: bo nie jest w mocy naszej, ażebyśmy byli wesołymi, kiedy chcemy. Ale w tym wymowka nam nie służy, jeżeli nie zawsze dobrzy jesteśmy, jeżeli nie zawsze uży-
ci, jeżeli według możliwości naszej nie przy-
zwyczajamy się do obyczajów, które mieć po-
winniśmy. Bo to zawsze w mocy jest
woli naszej; y tylko potrzeba mo-
cnego postanowienia do prze-
zwyciężenia tego humoru
złego, umartwiając w
sobie przeciwną
inklinacyą.

KSIEGA DWUNASTA

Zamykająca w sobie przestrogi pomocne duszy
do postąpienia w Miłości Boskiej.

ROZDZIAŁ I.

*Postępek w Miłości Boskiej nie zawisł na kom-
plexyi naturalney.*

PObożny ieden Zákonnik wieku naszego, zostawił nam ná piśmie swoim, iż dyspozycya naturalna służy wielce miłości kontemplującey, álbo Bogomyślney: y że mający komplexyą skłonną y miłą, sposobniejszy są do Bogomyślności. Nie rozumiem iednak, áby miał twierdzić, że miłość święta jest udzielona tak ludziom, iako y Aniołom podług miary, á dopinroż podług cnoty kondycyi naturalney. Ani też mniemam, áżeby przyznawał; że podział miłości Boskiej jest ludziom według ich przymiotow naturalnych y sposobności: boby to było oczywiście przeciw Piśmu świętemu, y przeciw ustawom Kościoła Sw: , zá co Pelagiani deklarowani są heretykami. Co względem mnie, iá tu mówię o miłości nadprzyrodzoney; którą Bog wlał w ferca nasze z niewypowiedzianej Dobroci swoiey: á ta miłość má mieysce ná naywyższej części dusze, która część nie tylko má władzę nad potencyami dusze, ále y nad tym wfzytkim, co náleży do

do duszy, y co złączone iest z komplexyą naturalną: przy tym; że chociaż dusze skłaniaią się do kochania; y mają z iey strony iakąś dyspozycyą, przez którą są skłonniesze, y prętsze do kochania Boga; z drugiey iednak strony są podłe przez namiętność do przywiązania się ku pięknym kreáturom; że to ich przywiązanie w tak wielkie podae ie niebezpieczeństwo odwrocenia się y oddalenia od zacności świętey miłości, przez w mieszanie się innych miłości, iak wielką miały łacność, y wolą kochania Boga: bo niebezpieczeństwo złego kochania, złączone iest z szczęśliwością kochania.

Przeciw iednak dusze w takim stanie będące, gdy się szczerze oczyszczą z miłości stworzenia; przedziwnie się w świętey miłości sprawuią; kiedy ta nadchodząca nayduie wielką łatwość do rozszerzenia się po wszystkich częściach serca. Zkąd pochodzi wielce miła przyjemność; która w tych, co mają duszę ostrą, przykrą, y melancholczną, á że tak rzekę dziką; nie pokazuje się. Przecież iednak, ieżeli dwóch ludzi; z których ieden iest miły, y przyjemny; drugi tetryk, y przyostry, (według natury obudwu) mieli równą miłość: kochać będą bez wątpienia Boga zarowno, lecz nie iednakowo: serce bowiem z natury uprzejme, y ciche będzie kochało łatwiey, miley, y uprzejmiey; ále nie gruntowniey, ni też doskonaaley. Miłość zaś zrodzona w pośrzod ciernia, y przeciwności, natury będzie ostro, y sucha; lecz mocnieysza, y udatnieysza,

fza, przy tym chwalebniejszy; a tamta będzie delikatniejszy, y wdzięczniejszy. Mądo tedy ná tym należy, że kto naturalnie skłonny iest do miłości, kiedy tu mowimy o miłości nadprzyrodzoney, y która wszystko sprawuie nadprzyrodzonym sposobem. To bym tylko Teotimie chętnie wszystkim ludziom chciał powiedzieć: O ludzie! Ieżeli serca wasze skłonne są do miłości: ách! czemuż się nie udaicie wszelkimi siłami do Niebieskiej y Boskiej Miłości? Ieżeli zaś iesteście skalistego y ostrego serca: o zákamiali ludzie! czemuż, ieżeli nie macie miłości sobie przyrodzoney, nie zabieradcie się do nadprzyrodzoney? którą wam chętnie dá ten, który tak światobliwie zaprasza do kochania siebie.

ROZDZIAŁ II.

Powinniśmy się znaydować w ustawicznym pragnieniu świętey Miłości.

Skarbcie sobie skarby w niebiesiech. Nie dosyć nam ná iednym skarbie, według zdania y woli kochanka dufz naszych. Chce tedy, áżebyśmy więcej mieli skarbow; álbo żeby nasz skarb z wielu skarbow był złożony. Tak iest Teotimie. Powinniśmy mieć pragnienie nie-nasycone kochania Boga; łącząc zawfze nowe kochanie z dawniejszym. Bo cóż ustawicznie przymusza pszczołki do przyrabiania miodu, ieżeli nie miłość, którą go kochają? O serce dusze moiey! ktoreś ná to stworzone iest; áżebyś kochało dobro nieskończone: ktorey że, y iakiey miłości

miłości możesz y powinność pragnąć inſzey; iako tey, która z wszelkich miłości má bydz pragniona? O duſzo ſerca mego! ktoreż y iakie pragnienie kochać maſz; ieżeli nie pragnie ze wſzyſtkich naykochańſze? O miłości ſwiętych chęci y pragnienia! o pragnienie ſwiętey miłości! ách! iák żądałem pragnąć ſprawiedliwości twoich.

Chory, mający obrzydzenie w potrawach, nie má apetytu do iedzenia: lecz pragnie mieć ápetyt: nie pragnie pokarmu, ále pragnie, áżeby go mógł pragnąć. Teotimie. Widzieć, ieżeli Boga kochamy nade wſzytko; nie ieſt w naſzey mocy; chyba że nam to Bog objawi. Ale dobrze wiedzieć możemy, czyli pragniemy go kochać. A kiedy czuiemy w ſobie pragnienie mienia miłości ſwiętey; wiemy, że zaczynamy go kochać. Jeſt to część zmyślna, y beſtyaľſka naſza, która má ápetyt do iedzenia; lecz rozumna pragnie tego ápetytu: á że część zmyślna nie zawsze ieſt poſlušna części rozumney; przytrafia ſię często że pragniemy ápetytu, á mieć go nie możemy. Lecz pragnienie kochania, y miłość ſama, od iedneyże woli zawiſły; á zatym ſkoro uformuiemy w ſobie pragnienia kochania, zaczynamy też mieć y miłość: y w iakiey mierze to pragnienie roſnie, w iakiey też mierze y miłość ſię pomnaża. Kto gorąco pragnie miłości, w krotkim czasie kochać będzie gorąco. O Teotimie! Ktoż nam dá tę łaſkę; áżebyśmy paľali pragnieniem; ktore właſne ieſt ubogich, y ich ſerca przygotowanie: ktorých Bog chętnie wyſtu-

wyfluchywa: Kto nie jest pewien, aby Boga kochał jest ubogi, a jeżeli go pragnie kochać, stać się żebrakiem, a żebrakiem błogosławionej żebraniny: o której Zbawiciel mówi: *Błogosławieni ubodzy duchem, albowiem ich jest Królestwo Niebieskie*

Taki był Sw: Augustyn, który wołał: *O kochać! o przechodzić się, a umierać sobie samemu! o przyść do Boga!* Taki Sw: Franciszek, gdy mówił. *Niech umieram dla miłości twojej, kochanku serca moiego, któryś raczył umierać dla miłości mojej.* Taka Sw: Katarzyna Seneńska. Taka y Sw: Teresa, kiedy iako Łanie iakie upragnione, y umierające od pragnienia Boskiej Miłości, ten głos podnosiły: *O Pánie day mi tey wody.*

Łąkomstwo doczesne, którym pragniemy skarbow ziemskich; jest początkiem wszystkiego złego. Łąkomstwo duchowne, przez które bez przestanku pragniemy czystego świętej miłości złota; jest początkiem wszelkiego dobra. Kto dobrze pragnie miłości, dobrze iey szuka; kto iey dobrze szuka, dobrze też znajduie; kto dobrze znajduie, znajduie oraz źródło żywota, z którego czerpać będzie zbawienie od Pána. Wołamy we dnie y w nocy Teotimie. Przyidź, o! przyidź Duchu Święty napełnij serca twoich wiernych; a ogień miłości twoiej wznieć w nich. O Miłości Niebieska! a kiedyż nasyćisz duszę moję.

Ppppp

RO-

ROZDZIAŁ III.

Jeżeli chcemy mieć pragnienie Miłości Boskiej, powinniśmy wszystkie inne pragnienia oddalić.

Jak rozumiesz Teotimie, co za przyczyna tego, że ogary pod czas wiosny z mykaia z tropu zwierza, innego zaś czasu nie. Myśliwi taką dają racją: że gdy na tę porę Wiosenną zioła y kwiaty wigor zachowują, zapachow rozmaitość, które z siebie wydają tłumi węch ogarów, że zwietrzyć zwierza między tak wielą zapachami nie potrafią; a bardziey ieszcze aby go wciąż tropić miały. Tak zaprawdę dusze, które w ustawicznym zostają pragnieniach, przedsięwzięciach, co raz w innych a innych zamyślach, nigdy należycie nie pragną świętey, y niebieskiey miłości; ani miłych kochanka niebieskiego (ktory przyrównany jest do Ielonka) śladów, iakoby należało, uczuć nie mogą.

Lilie nie mają czasu naznaczonego dla siebie, ktorego z kwiatami swemi rozwiać się powinny; tylko iak głęboko są zakopane w ziemi, albo prędzey, albo pozniey zakwitają: bo iezli tylko na trzy palce zakopane będą, prędko zakwitną; iezeli na sześć, albo dziewięć w głąb, im daley, tym nie rychley, według proporcyi zakopania wykwitną. Jeżeli serce unofzące się ku Miłości Boskiej bardzo jest uwikłane w zabawach światowych, y doczesnych; nierychło bardzo, y z ciężkością się rozwina z kwiatem Miłości Boskiej: ale iezeli tylko jest przy-
wią-

wiązane do świata, ile iego kondycyá po nim wyciąga, wnet wyda kwiat, y wdzięczny zapach teyże świętey Miłości.

Przeto słudzy Boscy zarzuciwszy pieczołowania do-
czesne, chowali się po pułstyniach; áżeby gruntowniey, y
gorącey Boga kochali. Dla tego Niebieska Oblubieni-
ca, iedno mrużyła oko, áżeby wzrok swoy mocniejszy
mieć mogła w drugim oku, y prosto tym sposobem zmie-
rzała do serca swego kochanka, ktorego zamysliła zranic
swoią miłością. Dla tegoż samego tak mocno spłotła
swoy warkocz, y związała go wstęgą; że się tylko włos
mieć zdawała; ktorego włosa iako łancuchu iakiego do
skrępowania, y do pociągnięcia do siebie serca Oblubień-
ca, chcąc go mieć za sługę, álbo niewolnika miłości swo-
iey, użyła.

Dufze, ktore szczerze pragną kochać Boga; odrywiają
rozum swoy od badania, y rozważania rzeczy świato-
wych; áżeby go gorącey do rozmyślenia rzeczy Boskich
aplikować mogły. Też same dufze zgromadzią wszyst-
kie swoje pretensye, pragnienia, pod iedną intencyą, y
pod iedno pragnienie kochać Boga. Potrzeba bowiem wie-
dzieć o tym: że kto pragnie rzeczy iakiey nie dla kocha-
nia Boga, ten Boga nie kocha.

Zakonnik pewny, prosił Brata Idziego, coby miał
czynić, áżeby przyjemne bydz mogło Bogu: odpowiedział
mu ná to Brat Idzi, śpiewając: Iedna do iednego: iedna

Ppppp z do

do iednego. Chcąc mu pokazać: że iedna tylko dusza o-koło iednegoż także Boga zabawiać się powinna. Wielu miłości pragnienia, w sercu iednym, są podobne nie-mowlętom dwoma, iedną pierś szlącym; ktorey gdy nie mogą razem ślać, raz ią ten, drugi raz inszy naciska, że karmiącey ie wielką przykrość czynią, a naostatek y pokarm tracić musi. Kto pragnie kochać Boga, wszelkie swoje staranie, wszelkie namiętności, całą duszę na to poświęcić powinien, y poświęcone według czasu, y mieysca do tego przykładać.

ROZDZIAŁ IV.

Zabawy nam przyzwoite nie przeszkadzają do kochania Boga.

Ciekawość, duma, niespokojność, niebaczość, y nie-uwazanie końca, dla ktorego na tym świecie jesteśmy, są nam przyczyną; że tysiąc razy większe mamy przeszkody, niżeli interesa; większe zamieszania, niżeli rzeczy do czynienia; więcej daleko zabawy, niżeli uczynku. Y teć są przeszkody y tamy. Teotimie: teć są prozne, y zbytnie zabawki; nad którymi gdy się zatrzymujemy; odwracają nas, y odrywają od Miłości Boskiej: za czym co należy do powołania naszego, zaniebawamy. Krol Dáwid, y po nim Sw: Ludwik, między nie zliczonymi niebezpieczeństwami, pracami, y interesami; ktore czyli podczas pokoju, czyli pod czas wojny mieli; nie zaniebrywali zawsze wysławiać: *Coż, oprócz ciebie mam*

w Niebie ? y czego pragnąłem od ciebie na ziemi ? Ty Bogiem serca moiego.

Święty Bernard nie zaniedbywał postępowania w świętey miłości, chociaż w szkodliwych, y wojennych u monarchow znajdował się interesów; gdzie całym się sercem przykładał, żeby sprawy między niemi zawisłe uspokajał, y do więkzhey chwały Boskiej wykierował. Odmieniał mieysce, ale nie umysł; ani umysł jego odmieniał miłości; iako też miłość jego nie odmiąniła obiektu swego: A że to wyrażę, co sam o sobie mowi: Bywały we mnie odmiany, ale nie ode mnie; bo chociaż ode mnie odmienne pochodziły zabawy, iá jednak zawżem nieodmienny zostawał. Nie brał on na siebie farby interesów, y konwersacyi, iako Chamaeon, w takiey się farbie pokazuje, iakiey iest farby mieysce na krorym zostaje; ale wszystko zawżez zostawał z Bogiem złączony, zawżez czysty, zawżez miłością się rumieniejący, y pełen nieporównaney pokory.

Pamiętam dobrze Teotimie owe Mędrcom przestro-
gę: Cnota, y pokora, nie má mieysca u dwora, y

Kto się żołnierskim trybem bawić uśiłuie

Ten pobożność utraci, y wiarę zepsuie.

Dla tego Izraelczykowie słuszną przyczynę mieli wymawiać się Babilonczykom nalegającym, żeby im wyśpiewywali Pienia Syońskie, mówiąc: *A iakże wyśpiewywać będziemy chwały Boga naszego w krain obcym.* A ci nie tylko między Babilonczykami zastawali, ale na-

wet

wet niewolnikami ich byli. Tak, kto jest iako niewolnik iaki dworskich faworow, promocyi, sukcesow w Pałacach, y w wojennych okazyach; iuż o nim zwątpić potrzeba, áżeby miał wyśpiewywać pienie Boskie Miłości. Jednakże kto przy dworze, ná wojnie, w pałacach nie dlá czego innego się zabawia, tylko dlá wyrabiania interesow ná większą chwałę Boską, temu Bog ássystuie; á niebieskie pociechy są zamiast plastru fercu iego, dlá zachowania od zarazy powietrzney, która ná takich miejscach pánuie.

Gdy ciężkie powietrze zaięło się w Medyolanie; Sw: Károl nie zbraniał się do domow zapowietrzonych chodzić, y ich opotrować. Potrzeba iednak żebyś wiedział Teotimie: iż do tych tylko domow chodził, y tych tylko zarazonych nawiedzał, do których áby wchodził, y chorych tam opatrywał, potrzeba go przynaglała, y chwały Boskiej pomnożenie potrzebowało. Dáremnie bowiem wdawałby się w niebezpieczeństwo, y obawiałby się też, áżeby w tym Boga nie kuślił. A tak zá protekcyą Boskiej Opatrzności wolny został od wszelkiej zarazy; bo w Bogu tak wielką pokładał ufność, że tá áni z zlekomyślnością żadną, áni z boiaźnią nie była zmieszana. W Boskiej także opiece zostaią ci, którzy się udaią do dworow, y ná wojnę wzbudzeni samą potrzebą uczynienia zadosyć urządóm swoim. Nie mamy bowiem w takich okazyach tak bydz boiaźliwymi; áżebyśmy do-

brych

brych á sprawiedliwych interesow dla boiaźni omiężkiwali; áni też tak odważni, y zuchwali; áżebyśmy się do dworow udawali, woyskowe interesa traktowali, á tam się bez iawney potrzeby należytego wykonania urzędu bawili.

ROZDZIAŁ V.

Miły wielce Przykład w tey materyi.

BOG iest dobry dobrym, szczerzy szczyrem, niewinny niewinnym, uprzejmy uprzejmym: y iego miłość, przywodzi go nie kiedy do tego: áżeby iakie dowody y znaki (mogęz mowić) świętey miłości, czyli świętych pieszczot pokazał dufszom niektórym, ktore dufze przez iakieś pieszczenie, miłą niewinność y szczerłość iako niemowlęta iakie do niego się garną, y udaia.

Dnia pewnego Święta Franciszka odmawiała Godzinki o Przebłogosławionej MARYI Pannie: gdy te odmawia: (iako się często przytrafia, choćbyśmy iednę rzecz tylko mieli do czynienia, ta nam naybardziej pod czas modlitwy się wtrąca, y modlącym przeszkadza) Mąż, w iakimśie interesie domowym iey potrzebuiąc, od dalszego mowienia owych godzinek wywołał: było to raz, ále się bez tego nie obezło, áby iey po cztery razy, gdy znowu do owych się godzinek wracała nie oderwał; że musiała przerywaiąc sobie nabożeństwo, do tego, ktory po kilka razy poczyniała wierzsa, powracaiąc. Odprawiwszy tam ten interes, á powróciwszy do swoich godzin

nek tak wiele razy dla posłuszeństwa zaniechanych, y tyleż razy znowu powtórzonych, znayduie ow wierz, od ktorego ią tak wiele razy odrywano ślicznym bardzo, y złocistym charakterem wypisany. O czym pobożna iey towarzyszka, zacna Mátrona Páni Wannocyána pod przysięgą zeznała: iako widziała Anioła iey Stroża ten wierz piszącego. Y toż samo od Sw: Pawła Świętey Franciszce objawione.

Taka to jest Miłość Boga, Teotimie, Oblubieńca Niebieskiego ku swojej wierney kochance. Widzisz przy tym; że zabawy każdemu potrzebne według iego powołania nie umnieyszają Miłości Boskiej, ale ią pomnażają; áże tak rzekę: sprawy nabożeństwa złote czynią.

Słowik zarowno się kocha w swoim głoście, tak gdy śpiewa, iako gdy milczy. Serce pobożne zarowno Boga kocha, gdy go usty chwali, iak gdy dla zabaw do stanu iego należących od nabożeństwa oderwane bywa. Jch milczenie, y głos; ich sprawy, y Bogomysłności; ich zabawy, y spoczynek, zarowno wysławiają Pienia kochanka,

ROZDZIAŁ VI.

Do wszystkich podających się okazji zabierać się potrzeba, ktore należą do Miłości Boskiej.

Są nie którzy, co czynią przedsięwzięcia służenia Bogu, ale tylko w usługach wspaniałych, przez ákcye tak że wspaniałe, y przez nadzwyczajne w wytrzymaniu rzeczy

rzeczy przeciwnych, y przykrych; lecz takich ákcyi, y wytrzymania rzeczy przykrych nie podaie im się okazy, ani się podobno kiedy poda. A przy tych przedsięwzięciach w głowie uroszczonych, mniemaia; że wspaniałe miłości dzieło, y ákt heroiczny uczynił. Lecz częstokroć, y ciężko bardzo błędzą, y ná swoiey się myślą opinij: co ztąd poznać; że zachowawszy się chęcią w podeymowaniu krzyżów wielkich; chronią się bardzo, y uciekaią, gdy się im mnieysze daleko przytrafiaią. Wielka to zaprawdę pokusa: bydź tak rączym w imaginacyi; tak zaś gnuśnym w wykonaniu.

Niechayby Bog oddalił od nas te porywczosci fantastyczne; ktore częstokroć w głębokości serc naszych zachowuią próżną, y skrytą o nas samych słymę. Wielkie y wspaniałe dzieła nie zawsze, y nie wszędzie mogą się nam przytrafić: ále kaźdey godziny, y kaźdego prawie momentu możemy máć z wielką miłością uczynić. Uważ proszę cię Teotimie. Ze ten, ktory dlá miłości Boga upragnionemu podroźnemu podaie kubek wody, máłą bardzo, iáko się zdaie, rzecz czyni: ále intencya, przychylnosc, y miłość, ktorými umacnia swoy uczynek, tak są wysmienite; że tę prostą wodę w wodę żywota, á żywota wiecznego obracaią.

Pszczółki między liliámi, róžami, y różnemi innemi kwiatami więkzfzi przelatuiące się, miód z nich zbieraią: zarowno także y z mnieyszych kwiatkow, naprzy-

kład rozmarynowych, lewandowych, y innych, owszem nie tylko więcey z nich miodu zbierają, ale y delikatniejszygo; dla tego, że w tak małych naczynkach lepszy się miód znajduje, y lepiej konserwuje. Tak w pokornych, y niby wzgardzonych pobożności naszej ćwiczeniach wykonywa się miłość nie tylko częściej, ale pospolicie z większą pokorą; a ztym lepiej, y pożyteczniej. Nie obyczajnym skłonnościom, y humorowi mniej przyjemnemu drugiego wybaczenie; uprzykrzonych, y grubiańskich obyczajów bliźniego, (gdzie iednak grzechu nie ma) zniesienie; zwyciężanie namiętności naszych y passyi; wyrzeczenie się najmniejszych naszych skłonności; przekonanie naszych awersyi; przyjęcie z naszych niedoskonałości braterskiego srobowania; ustawicznej pracy podeymowanie, y walczenie dla zachowania dusz naszych w statku, y wstrzemięźliwości, pogardy nas samych; błogosławione, y uprzejme, tak wzgardy naszej, iako taxowania naszego stanu, naszego życia, naszej konwersacyi, nawet spraw naszych z wielką pokorą przyjmowanie; więcey pożytku duchownego przynoszą душom naszym; aniżeli iá, nie tylko wyrazić, ale nawet imaginować zdołam. Trzymam iednak, że to wszystko w akceptacyi zostaje u BOGA; kiedy to czyniemy dla jego Miłości. O czymem w Filotei namienił.

Starac się powinniśmy, ażebyśmy wszystkie sprawy nasze iak naypilniey y iak naydoskonaley czynili.

CHryśtus Zbawiciel nasz, według dawnieyszych tłumaczow Pisma świętego, przykazał swoim Uczniom, ażeby byli dobremi Mienczarzami. Jezeli czerwony złoty bity z podłego złota, ieżeli nie ważny, ieżeli fałszywy má stępel odrzucony bywa; iako mniey mający ceny. Jezeli iaka sprawa nie ieść ze wszystkie- mi okolicznościami; ieżeli nie przyozdobiona miłością, y nie má świątobliwey intencyi, nie będzie poczytana za dobrą y doskonałą akcyą. Jezeli pośt zachowuję, aże- bym się nie wiele kosztował; pośt moy nie ieść z spraw mających należyty walor. Jezeli dla wstrzemięźliwości, á ieśtem w grzechu śmiertelnym, nie má żadney wagi, y ceny moy pośt. Albowiem miłość dodaie wagi, y ce- ny rzeczom, ktore czyniemy. Jezeli poszczę, ażebym się stośował do towarzyszw moich; sprawa tá nie wyszła z pod stępla pobożney intencyi. Lecz gdy poszczę dla wstrzemięźliwości, y ieśtem w łasce Boskiey, y mam in- tencyą, ażebym się przez wstrzemięźliwość przypodobał Majestatowi Boskiemu; sprawa tá ieść należytego waloru, y zgodna do pomnożenia mego skarbu.

Ná ten czas sprawy chociaź małe wielkimi y wy- śmienitemi się stają; ieżeli ie czystą intencyą y wolą sku-

Qqqqq 2 teczna

teczną przypodobania się Bogu czyniemy: bo w ten czas dobroć ich nas poświęca. Są niektorzy ludzie, co wiele iedzą; á jednak są chudzi, nędzni, mdli, y wywiedli, dla tego, że nie mają strawności żołądka. Są zaś inși, ktorzy mało iedzą, á zawsze są rzeźwi, zdrowi; bo żołądek strawny mają. Tak też są dusze nie ktore, co wiele spraw czynią, á mało pomnażają się w miłości; dla tego, iż sprawy swoje czynią ozieble, niedbale, albo z instynktu, y skłonności naturalney bardziej, ániżeli z inspiracyi, y Miłości Boskiej. Są zaś inni, ktorzy mało spraw czynią, ále wolą, y intencją świętą; ci znacznie postępują w miłości Bożej. Mały wprowadzie mają talent, ále go tak wiernie zażywiają; że względem tego zażywania Bog ich szczodrá opatruie płacą.

ROZDZIAŁ VIII.

Sposób generalny poświęcania spraw naszych ku usefulness Boskiej.

Cor. 3.

17.

1. Cor. 10

9. 31a

WSzystko cokolwiek czynicie w mowie, albo uczynku, niech wszystko będzie w Imię Pana Naszego JEZUSA Chrystusa. Czyli tedy iecie, czyli piiecie, czyli co innego robicie, wszystko ku chwale Boskiej czynicie. Są to własne Sw: Pawła Apostoła słowa; ktore, iáko mówi Doktor Anielski, tłumacząc ie: są w dostatecznym praktykowaniu, y używaniu: kiedy my mając wzwyżczenie do świętey miłości, przez którą lubo nie mamy wy-
ra-

razney intencyi czynienia dla Boga, cokolwiek czyniemy: mamy iednak intencyą tajemną y ustawiczną w ziednoczeniu, y w uczestnictwie z Bogiem; przez krole wszystko dobre, co czynić możemy, w raz z nami poświęcone iest iego Boskiej dobroci. Nie potrzeba, áżeby syn mieszkający w domu pod władzą Oycy swojego ogłaszał, że cokolwiek życze, życze dla oycy swego: bo że on iest władzą wszystek Oycy swojego, cokolwiek się do niego stosuje, y od niego pochodzi; wszystko do Oycy należy. Dosyć też nam ná tym, że iesteśmy synami Boskimi przez miłość: á tak co kolwiek czyniemy, zupełnie umyślone, y ofiarowane, ku iego chwale poświęcamy.

Prawda tedy iest Teotimie: o czymśmy gdzieindziej mowili. Ze iako oliwa zasadzona w bliskości winna, udziela mu swego smaku; tak miłość wedle innych cnot będąca, udziela im swoiey doskonałości. Jáko też y to prawda; że ieżeli winna latorośl będzie w oliwne drzewo wszczepiona; nie tylko iey doskonale udziela cnoty swoiego smaku, ále też iey dodaie swego soku. Niech że wam tedy nie będzie dosyć ná tym, że macie miłość, á oraz z nią praktykę innych cnot; ále staraycie się ieszcze, áżebyście przez nią, y dla niey ie praktykowali, áżeby te sprawiedliwie się mogły iey przyczytać.

Kiedy Malarz iaki trzyma y powodzi rękę ucznia, ow dukt, álbo pociągnięcie samemu się malarzowi przypisuje; bo chociaż uczeń samą rzeczą przyłożył się rusza-

niem

niem ręki swoiey, y dokładaniem pędzła; przecież iednak nauczyciel tak łączył swoje ruszanie do ruszania ucznia, że ozdoba y kształt rzeczy według sztuki wyrażoney samemu się nauczycielowi przypisuje: chociaż y uczeń cokolwiek ztąd pochwały, dla składowego ręki ruszania y nakłonienia, przez co swoje ruszanie stosował z powodzeniem swego nauczyciela, otrzymać może. O iak wysmienite są cnot akcyę! kiedy Boska Miłość dodaie im swego ruszenia: iest ná ten czas, kiedy pochodzą z pobudki tey świętey miłości. Ale to rozmaicie się dzieie.

Boskiej Miłości wzruszenie wielką obfitość osobliwej doskonałości ná uczciwe tych sprawy, którzy się osobliwym sposobem ná ustawiczną usługę Bogu poświęcili, wylewa. Tacy są Biskupi, Xięża; którzy przez charakter Kápiński nie zgłuzowany, siebie iako słudzy, świętym piątnem naznaczeni, ná ustawiczną Boskiemu Majeństawi usługę oddają, y poświęcają. Tacy są Zakonnicy, którzy przez śluby solenne, lub do czasu trwające, iako hołstye żywe, y rozumne Bogu się ofiarowali. Tacy też wszyscy ci; którzy z umyśłu uczyniwszy szczerę, y stateczne przedsięwzięcie iść za wolą Boską; oddalają się dla tego przez kilka dni od zabaw świeckich, áżeby dusze swoje różnemi czwiczniami Duchownymi z ciężkiego lenistwa snu do spraw świętey miłości wzbudzili, y do wewnętrznego życia odnowienia zabrali. Co y dawni praktykowali chrześcianie.

Ták

Tak trzymam, że nie ktorzy rozumieją: iż to nasze nas samych generalne ofiarowanie nie rozpościera swoiey siły, ani influencyi swoiey dodać akcyom, które pochwili mamy czynić, tylko ile w ich praktykowaniu będziemy mieli pobudkę świętey miłości, ofiarowania ich ku chwale Bożkiej. Jednakże wszyscy z Świętym Bonawenturą iednostaynie twierdzą: Iezelim postanowił dać sto czerwonych złotych dla Pana Boga, lubo potym dla dystrakcyi moiey nie rychło ie oddam; chociaż moy rozum iest czym inszym roztargniony, gdy ie oddaie; to iednak oddanie nie przestaje bydź z miłości: bo idzie do pierwszego mego przedsięwzięcia, do ktorego pobudzony byłem od Miłości Bożkiej.

Proszę cię Teotimie. Jaka tu iest różność między tym, który daie Bogu sto czerwonych złotych: a między owym, który mu wszystkie sprawy swoje ofiaruje? żadney zaprawdę nie masz, tylko ta: że tamten oddaie sumnę pieniężną, a drugi sumnę spraw swoich. Czemuz tedy nie iednakowo tak o iednym, iako y o drugim trzymać mamy: że każdy z nich oddaie rzeczy przyobiecane iako miał przedtym przedsięwzięcie uczynione? A iezeli ieden oddaiaący czerwone złote bez attencyi, nie traci influencyi przedsięwzięcia wprzod uczynionego; czemużby drugi oddaiaący swoje akcye nie miał korzystać z pierwszey swoiey intencyi? Ten bez wątpienia, który z przedsięwzięcia stał się niewolnikiem dobroci Bożkiej,

skiey, iey także wszystkie swoje ákcyce ofiaruie, y poświęca. To wyrozumiawszy każdy Chrześciański człowiek raz przynamniy przez życie swoje powinienby oderwać się zbawiennie od interesów światowych; y ná kilka dni z sobą y z Bogiem swoim w osobności tak mieysca, iako y serca, rozmawiać: áby tam duszę od zmayı grzechowej oczyścić; á przytym mocną uczynił rezolucyą, samemu iuż ná potym tylko Bogu żyć statecznoie. Jakom o tym nauczał w Części Pierwszey Drogi do życia pobożnego. A zatym co rocznie powinienby wnieść w rachunek z sumnieniem swoim, y odnowić przedsięwzięcie swoje. O czym także mówiłem w Części Piątey. Dokąd Czytelnika łaskawego odsyłam.

Sw: Bonawentura zapewnie przyznaie. Ze człowiek, który zacney iakiey nabył do dobrego skłonności, choć to często czyni bez żadney áttencyi, iednak że czyniąc takie ákcyce, zasługi nie traci: bo te ákcyce są uprzywileiowane miłością, z ktorey iako ze źródła iakiego tego szczęśliwego wzwyczajenia łatwość wczynieniu przychodzi.

ROZDZIAŁ IX.

O niektórych innych środkach y sposobach większego ápplikowania naszych spraw Miłości Boskiej.

GDy Páwice ná mieyscu wybielonym ośiadaia názniesionych iaiach, wylęgą się też im dzieci białe. Y nasze intencye kiedy są w Boskiej miłości, gdy zamyślamy

ślamy co dobrze uczynić: albo odmieniwszy stan życia naszego na lepszy, zabawiamy się rzeczami zbawieniu naszemu służącymi: wszystkie akcyje które z tąd wynikają, biorą swoy walor, y zaciągają zacność od świętey miłości, z kąd swoy wzięły początek. Bo ktoż nie widzi: że akcyje przyzwoite moiey profesyi; albo należące do tego, com za łaską Bożą sobie postanowił, od pierwszego obrania pochodzą, które z rozmysłem uczyniłem?

Lecz Teotimie nie powinniśmy się na tym tylko zastanawiać. Bo ieżeli chcemy, áżebyśmy znaczny uczynili postępek w pobożności: nie tylko mamy na początku naszego nawrocenia, y po tym co rocznie stanowić, y ofiarować życie, y wszystkie sprawy nasze Bogu; ále potrzeba to czynić codziennie według Exercycyum Porannego: o którym masz w Filotei. Bo w tym codziennym odnowieniu ofiarowania, nowego wigoru, y cnoty świętey miłości, przez nową aplikacyą serca naszego ku chwale Boskiej uczynioną sprawom naszym dodaliśmy: przez co bardziey coraz á bardziey stają się poświęcone.

Procz tego, po sto razy y więcey w jednym dniu, życie nasze aplikujemy y ofiarujemy miłości Boskiej przez modlitwy strzeliste, przez podniesienie serca naszego, y przez duchowną nad sobą reflexyą. Bo te święte exercycya podnoszą duszę naszą ku Bogu: á zátym wszystkie sprawy nasze ku niemu kierują. Proszę: Jákby to bydz mogło, áżeby dusza, która kázdego mo-

mentu unosi się ku dobroci Boskiej, y bez przestanku tchnie słowami miłości, áżeby nieoderwanie serce swoje zachowała na łonie Oycy Niebieskiego, nie miała wszystkich swoich dobrych ákcyi w Bogu, y dla Boga czynić?

Tá, która mowi: *Pánie! twoia iestem: Kochanek moy wszystkim iest moim, á ja wzajemnie wszystkim iego iestem. Ty mi wszystkim iestes o JEZU! ty życiem moim iestes. O ktożby mi dał; áżebym umarła w tobie, ábym nie żyła, tylko tobie. Ach! kochać, ách! postępować, ách! umierać sobie samey: ách! żyć Bogu, bydź w Bogu. Ach! Boże moy; wszystko to czym ty nie iestes, u mnie za nic iest.* Tá, mówię; która te, y tym podobne czyni áspiracye, czyliż nie ustawicznie swoje ákcyce ofiaruje Niebieskiemu Oblubieńcowi. O! iák szczęśliwa iest tá dusza; która raz się zupełnie wyzuła, y dokonałą rezygnacyą siebie w ręce oddała Bogu. Może zaś po tym malenkie iakie uczynić westchnienie, y wznieść ku niebu oczy dla ponowienia y potwierdzenia swojej rezygnacyi; protestując się że nic niechce, tylko Boga, y dla Boga: y że siebie nie kocha, y żadney rzeczy światowej, tylko w Bogu, y dla Boskiej miłości.

A lub tá exercytacya w ustawicznych áspiracyach, iest bardzo przyzwoita w poświęcaniu wszystkich spraw naszych Boskiej miłości; osobliwie jednak do poświęcania malenkich, y ordynaryinych życia naszego ákcyi, teyże miłości Boskiej dostatecznie wystarczyć może. Bo

ile względem spraw trudnych, wspaniałych, y wielkiej wagi, pożyteczna jest, dla uczynienia znacznego postępuku następującego zażyć sposobu. Jakośmy także o tym namienili.

Podnośmy za podającymi się takimi okazjami serca, y dusze ku Bogu; uwagę naszą zatopmy; y myśl naszą świętą wieczność rościągamy; a iako w tej wieczności Boska dobroć łaskawie y mile nas przyjąć ma; zapatrywać się tegoż momentu zapoczątnamy: gdy dla zbawienia naszego przeznacza, y podaie sposoby przyzwolite naszemu postępkowi w swojej miłości: partykularnie zaś snadność do czynienia dobrego, które często nam się nadstawia; albo też do wytrzymania złego, które się pospolicie naraża. Gdy to przypadnie; wzniesmy ramiona nasze ku niebu, wzniesmy y serce z miłym y gorącym zezwoleniem, na przyięcie czyli dobrego, które się podaie, czynienia; czyli złego, które na nas przypadnie, wytrzymania: uważając, że Bog od wieków postanowił, ażeby się tak stało, w czymby się spełniło jego upodobanie, y staliśmy się posłusznymi jego świętej Opatrzności.

Przypatrz się Teotimie owemu chwalebnyemu Świętemu Károlowi Boromeuszowi, na ow czas, kiedy ciężkie powietrze przepuścił Bog na jego Dyecezanow. Podniósł on myśl swoją ku Bogu, y szczerze wyznał; że w wieczności przejrzenia Boskiego ten bicz zgotowany był na lud iemu powierzony; y że przy frożeniu się tej plągi,

toż samo przeyrzenie przeznaczyło; áżeby ná ten czas, iak uśilnie, tak też chętnie usługował y cielezył ássystuiąc z oświadczeniem miłości utrapioną trzodę swoię : bo pod czas owey pory był Oycem, Pátronem, y Biskupem tamtey Dyecezyi. Zá czym wzięwszy sobie ná uwagę wielkość trudności, prac, y niebeśpieczeństw; ktore pod czas owey plagi poność mu potrzeba było: myślą się poświęcił upodobaniu Boskiemu, y podaiący się Krzyż mile całując, z głębokości serca przykładem Świętego Andrzeia zawołał. *Zá witay Krzyżu drogi: zá witay! O ucisku błogostawiony! o święte utrapienie! o iako ieśteś przyiemne dla tego, ześ z łona Nayukochańsiego Oycy Przedwiecznego miłosierdzia wyszło: ktory cię przed wieki przeznaczył dla ukochanego tego ludu, y dla mnie. O Krzyżu! serce moje iedynie cię pragnie, bo też ciebie serce Boga moiego pragnęło. O Krzyżu! iakże się duśa moia zakochała w tobie: y z wśelką cię miłością przyimuie.*

Tym sposobem przyjmować mamy sprawy główne, y cięższe utrapienia, ktore nam się trafiaią, álbo przytrafić mogą. Ale kiedy te przydłużey trwać będą, potrzeba często powtarzać to exercycyum, áżebyśmy nasze poddanie z większym pożytkiem oświadczały upodobaniu woli Boskiej, mowiąc tę krotką, ále całą Syna iego protestacyą. *Tak Oycze Przedwieczny, pragnę te- go z całego serca, bo tak się tobie upodobało. O Teotimie. Jak wielki skarb znajduie się w tey praktyce.*

Pobudka do ofiarowania Bogu wolności woli naszey.

L Aczę zofiarą Sw: Karola Boromeusza ofiarę Wielkiego Pátryarchy Abraháma, iako żywy obraz mocniejszey y gruntownieyszey miłości, nad którą w żadney kreaturze zacnieysza być nie może. Ten wszystkie nayznakomitsze skłonności naturalne, które tylko mieć mógł na ten czas Bogu ofiarował. Kiedy słyszac głos Boski, który mu uśtąpienie z ziemi swoiey tymi słowy nakazał: *Wynidź z ziemi twoiey, y od krewnych twoich, y z domu oycy twego, á idź do tey ziemi którą ci ukazę.* Gen. 12. 2. Prędko, y ochoczó wybrał się w podróż, którą miał odprawować. Ukochaney Oyczyzny miłość; przyjemność konwersacyi z sąsiadami, roskoszy domu Oycowskiego, nie trapiły go, y nie zatrzymały. Wynidź: wychodzi, tak odważny, iako y rospalony pragnieniem posłuszeństwa Bogu. Jdzie, dokąd go Bog prowadzi. O iakie wyrzeczenie się samego siebie Teotimie: iakie wyrzeczenie się woli w łasney? Nie możesz doskonale Boga kochać, ieżeli z áfektem dorzeczy znikomych rozbratu nie uczynisz. Ale to mało jest względem tego, co potym wypełnił: kiedy Bog dwa razy po imieniu go wezwawszy. Abraham Abraham: á mając iuż świadomą ochotę iego posłuszeństwa; rzekł: *Weźmiy syna twego iednorodzonego, ktorego kochaś Izaáka; á idź z nim do ziemi wi-* Gen. 22. 2. 6. 7. 8. 9.

dzenia;

dzenia; á tam go ofiarować będzieś ná całopalenie, ná iedney gorce, którą ci ukażę. Czy nie mówiłem? że to mało względem tego, co po tym wypełnił. Bo zacny ten mąż na tychmiał zabiera się w drogę z ukochannym synem swoim; trzydniową podróż odprawuie; przychodzi ná początek gory; służące y osła zostawuie; syna zaś swego Izaáka drwami do ofiary potrzebnymi obciąża; sam niesie miecz, y ogień: y gdy wchodzą ná wierzchołek gory; kochany syn iego Izaák mowi do niego: Oycze moy: á on rzekł: czegoż chceś synu moy? rzecze mu syn: oto ogień, y drevka; á gdzież iest ofiara? ná co Ociec; opatrzy sobie Bog ofiarę synu moy. A tak idąc przyszli ná mieysce, ktore Bog ukazał, ná którym zaraz wystawił ołtarz, ána nim drevka ułożył. A związanwszy syna swego Izaáka, włożył go ná Ołtarz ná stos drev, á wyciągnąwszy prawą rękę swoię, ujął miecz, áżeby ofiarował syna swego. A oto Anioł Pański zawołał z nieba: Abrahamie, Abrahamie: ktory odpowiedział iestem y rzekł mu nie podnoś ręki twoiey ná syna, y nie rob mu nic, terazem poznał, że się boisz Boga, y nie przepuściłeś synowi swemu dla mnie. Gdy się tak stało, rozwiązuie Abraham Izaáka, bierze barana, ktoremu rogi uwieźły w cierniu, y zamiast syna ofiaruie.

Teotimie. Ktoby weyrzał ná niewiaště, álbo żonę bliźnego, á pożądał chociaż w sercu oney cudzołóstwo popełnił. Y ktory związał syna swego ná ofiarę Pánu,

iuż

już go ofiarował w sercu swoim. Zważ tedy proszę, iąką ofiarę święty ten mąż uczynił w sercu swoim. Uczynił zaprawdę ofiarę nieporównaną. Ofiarę, ktorey dostatecznie kochać, y wychwalić nie można. O Boże! ktoż tu należyście zważy? ktorego z nich dwóch miłość była więkfsza? Abrahamali? który dla upodobania się tobie swego ofiaruje syna. Czyli Izaaka? który także aby się Tobie Bogu upodobał; nie wyprasza się, aby nie był ofiarą; a dla tey przyczyny pozwala się wiązać, y kłaść na stos drew; y iako cichy baranek spokojnie cięcia śmiertelnego od ręki Oycowłkiej oczekiw.

Co względem mnie. Iá męźność serca w Oycu więkfszą uważam; ale męźne zwycięstwo śmieie synowi przyznaię. Jest się wprawdzie z strony iedney czemu zadziwować, lecz nie tak bardzo. Widzieć Abrahama już starego y doskonałego w umiętności kochania Boga, y mocno w niey utwierdzonego świeżym widzeniem y słowami z nieba do niego mowionymi; że tak główny, wierności y miłości ku Bogu, ktorey tak wiele razy uczuł pociechę, y doznał iego Opatrzności; czyli ákt heroiczny. Lecz widzieć Izaaka w kwiecie wieku swego, y ieszcze niewyexercytowanego w sprawach Boskiej miłości, ofiarującego się ná iedno słowo oycy swojego pod miecz, y ná ogień; áżeby był ofiarą posłuszną Bogu: iest to sprawa przewyższająca podziwienie.

Z drugiey iednak strony. Czy widzisz Teotimie?

Iáko

Iáko Abraham rozważa, y trutynuie więcej iak przez trzy dni w sercu swoim tak przykry, y ciężki dekret trudney, y okrutney ofiary: (á czy nie wzruszafz się do komizeraeyi nad staruszkim oycem serce twoie?) kiedy wchodził ná górę sam z synem swoim ciższym od gołębia mówiącym oycu: Oycze moy, á kędyż iest ofiara? á coż mu odpowiedział? Bog ią opatrzy, synu moy. Coż rozumiesz, czy nie powinna by łagodność syna dzwigaiącego ná swoich barkach drwa, y potym kładącego się ná ołtarzu zmiękczyć serca oycowskiego? O serce! nad którym Anieli w zadumieniu zostaią; y Bog ie wielce szacuje. O JEZU moy! kiedyż ten czas przyidzie; w który gdy na ofiarę Tobie oddamy wszystko co mamy, ofiaruiąc y to, co iesteśmy, poświęciemy wolność woli naszey, iedyne dziecię iedyney duszy naszey ná całopalenie: y kiedy będzie tá godzina; w którą zwiążemy ią, y rozepniemy ná słoście Krzyża twoiey cierniowej Korony, y twoiey włóczni: áżeby była iáko owieczka ofiarą Tobie ulubioną, áżeby y obumarła y spalona była ogniem, y ścięta mieczem Twoiey świętey miłości.

O wolności serca moiego! Iák że nam będzie miło; ieżeli będziemy związani, y rościągnieni ná Krzyżu Boga, y Zbawiciela naszego. O! iak przyjemna by nam rzecz była; gdybyśmy sobie samym umarli: przez cobyśmy ná całą wieczność w ofierze Boga naszego gorzeli. Teotimie. Wolność woli naszey nigdy tak wolna nie iest, iako

ko kiedy jest niewolnicą woli Boskiej: iako też nigdy bar-
dziej nie jest niewolnicą; iak gdy służy własney woli ná-
szej. Szczęśliwszego też życia nie má, iedno ná ten czas,
gdy sobie samey jest umarła. Przeciwnym zaś sposobem,
cięższej śmierci nie má, iako gdy sobie samey żyje.

Mámyć wprawdzie wolność w czynieniu dobrego,
y złego: ále obrać złe, nie jest to zażycie, ále zagubienie
wolności. Wyrzekaymyż się tedy, á szczerze wyrzeczmy
tey niefortunney wolności; á wolność woli naszej zu-
pełnie ná wieki upodobaniu Boskiej Miłości oddaymy;
á za niewolnikow się kochania tego, (ktorego niewolni-
cy szczęśliwsi są nad Krolow,) mieymy. A ieżeliby du-
sza násza kiedy chciała zażyć swoiey woli, w kontr idąc
uczynionemu rozumnemu naszemu przedsięwzięciu, y
pośtanowieniu; ktorymeśmy się Bogu wiecznie służyć o-
bowiązali: y ná ten czas ią Bogu szczegulnie dla miłości
iego ofiarujemy; áżeby sobie samey umarła, á Bogu ży-
ła; wyrobmy. Ktoby ią chciał zachować dla własney
miłości ná tym świecie, traci ią ná przyszłym: á ktoby
ią stracił dla Miłości Boskiej ná tym świecie, zachowa
ią dla tegoż miłości ná przyszłym. Kto da wolność du-
szy, w tym życiu, będzie ią miał niewolnicą w przy-
szłym. Ktoby zaś uczynił ią niewolnicą krzyża w tym
życiu; wolną będzie miał w przyszłym; gdzie się zanu-
rzy w używaniu Boskiej dobroci: á wolność iey obroci
się w miłość, á nie wiakąkolwiek miłość, ále w miłość

Matth:
10. 30.
L. 9. 24
Ioan. 12.
25.

wolności, a miłość w wolność, a wolność nieskończoney rokoszy bez prace, troski, y wszelkney przeciwności: tam bowiem bez odmiany wszelkney, na wieki Stworcę y Zbawiciela dufz naszych kochać nieustannie będziemy.

ROZDZIAŁ XI.

O Pobudkach, które mamy do tey świętey B O G A Miłości.

Swięty Bonawentura, Wielebny Ludwik Granateński, Ludwik de Ponte, Dydacus Stella, dosyć obficie w tey materyi traktowali: mnie dosyć będzie dotknąć niektórych Punktow, które w tym Traktacie wyraziłem.

I. Dobroć Boska sama w sobie uznana, nie tylko jest. Pobudka wszystkich pobudek, ale naywiększa, nayznacniejszy, y naysilniejszy. Ta bowiem jest, która Błogosławionych w zachwyceniu trzyma, y przysparza ich szczęśliwości. Bo iakże by to być mogło, ażeby kto miał serce, a nie miał kochać Dobroci nieskończoney? A ta materya traktowała się w Rozd: 1. y 2. Księgi II. y od Rozd: 8. Księgi III. aż do końca: y znowu w Rozdziale 9. Księgi X.

II. Pobudka jest, z Opatrzności Boskiej nadprzyrodzoney ku nam, w Stworzeniu y zachowaniu: iakośmy mowili w Rodz: 3. Księgi II.

III. Pobudka jest, z teyże nadprzyrodzoney Boga Opatrzności ku nam, z Odkupienia, które nam oświadczył.

czył. Iako się námienia w Rozdziałach. 4. 5. 6. y 7. w Księdze II.

IV. Pobudka iest, Uważać, iako Bog używa tey Opatrzności, y odkupienia, dodając y udzielając każdemu wszystkich łask: y daie pomoc należycie dostateczną do otrzymania zbawienia wiecznego. O czymesmy traktowali w Księdze II. od Rozdziału 8. y w Księdze III. od pocztku, aż do Rozd: 6.

V. Pobudka iest, Chwała wieczna: którą nam dobroć Boska przeznaczyła: á tá iest zbiorem dobrodzieystw Boskich ku nam. O korycheśmy niektóre formowali dykursy od Rodziału 9. aż do końca Księgi III.

ROZDZIAŁ XII.

Sposob wielce pożyteczny do używania tych pobudek.

Z Tych tedy pobudek żebyśmy wzniecili w sobie mocny y silny płomień świętey miłości.

I. Potrzeba: áżeby skoro iedną pobudkę którą, generalnie wszystkim służącą rozważemy; do siebieśmy ją partykularnie obrocili. Iak to naprzykład. O! iak wielce kochany iest Bog Wszechmocny; który z nie- skończoney dobroci swoiey dał Syna swego ná okup całemu światu. O Dobroci! tak iest, dał; ále nie tylko za wszystkich generalnie; ále naybardziej za mnie osobliwie, który naywiększy iestes ze wszystkich grzesznikow. O iakże mię ukochał! á mnie samego takiego, iaki ie-

stem, y wydał siebie samego ná okrutną mękę, dla mnie niegodnego.

II. Potrzeba uważać dobrodziejstwa Boskie w pierwszym swoim y przedwiecznym początku. O miły Teotimie! náiaakż się nie powinniśmy zdobywać miłość ku niewypowiedzianej Stworcy naszego Dobroci: który przed wieki postanowił nas stworzyć, zachować, rządzić, odkupić, zbawić, y uwielbić, iako wszystkich generalnie, tak y każdego partykularnie. Ach! czymże byłem, dokąd ieszcze nie byłem? który teraz coś jestem; lecz nie co innego, tylko lichy y nikczemny ziemi robaczek. A przecię Bog już w przepaści swoiey wieczności myślił mi pobłogosławić: myślił nawet, y przeznaczał, y owszem determinował godzinę narodzenia moiego, y wszystkich instynktow, które miał mi do serca podawać. Krotko mówiąc. Wszystkie dobrodziejstwa, które miał mi dać w umyśle swoim Boskim postanowił. Coż rozumiesz? czyli się znaleźć może podobna łaskawość y dobroć.

III. Potrzeba powtorne dobrodziejstwa uważać, od samego początku záług Chryśtuśowych. Pámietasz bowiem, iako mniemam, Teotimie. Ze naywyższy Kápián stárego Testamentu nośił ná ramionach y piersiach Imiona synow Izráela, to iest: drogie kamienie, ná których były wryte Imiona Wodzow, y naypryncypalniejszych przodkow narodu Izraelskiego. Ach! zapatrz się ná Kápiána wszystkich Kápiánow JEZUSA. A zápatruy

patruy się ná niego od początku poczęcia iego: á uważay, że ná ramionach swoich nas nośił; obiąwszy, y przyiąwszy trudną sprawę y ciężar przez swoją śmierć, á śmierć krzyżową naszego odkupienia. O Teotimie! Teotimie! Wiedź o tym, że dusza Zbawiciela, wszystkich nas z Imięnia y przezwiska znała, tak inszego czafu, ále naybardziej w dzień męki swojej, kiedy ofiarował ży, y modlitwy, krew, y życie zá wszystkich, á osobliwie zá ciebie: te pełne miłości słowa mówiąc: Ach! Przedwieczny Oycze moy, biorę ná siebie ciężar wszystkich grzechow tego nędznego Teotima w wytrzymaniu mąk, owšem y śmierci samey, áżeby on od niey był wolny, y nie zginał, ále żył: niech iá umieram, byleby on żyw był: niech iá będę ukrzyżowany pohanbiony, áżeby on był uwielbiony. Onieofzacowana nigdy Serca JEZUSOWEGO Miłości! á ktoreś cię serce dosyć uprzejmie, y godnie wychwalić potrafi.

Tak sercem prawie Macierzyńskim Serce iego Boskie przeznaczało, rozporządzało, wyślugowało, y upraszało nám wszystkie dobrodzieystwa, w ktore obfitujemy; nie tylko generalnie dla wszystkich, ále y ná każdego z osobna. Nawet iego pełne słodyczy pierśi, gotowały w dziecienny pokarm pobudek, powabow, y przyjemności; ktorými pociągá, y nasycá serca nasze do żywota wiecznego. Zapalał nas tedy Dobrodzieystwa: ieżeli ná wolą przedwieczną, ktora nam ie gotuie; y ná
Serce

Serce Zbawiciela, które przez męki, a obojliwie przez śmierć swoją nam ie wyfluzyl, zapatrywać się będziemy.

ROZDZIAŁ XIII.

Góra Kalwaryi iest Szkoła Miłości.

NAostatek: przy dokonczeniu tego mego Traktatu, mowię. Ze męka y śmierć Zbawiciela Naszego, iako iest nayprzyjemniejsza, tak też naygwałtowniejsza Pobudka do zapalenia serc naszych w tym życiu, Miłością Boską. Tak się rzecz má: Pszczołki mistyczne, w ranach tego lwa z Pokolenia Iudy zamordowanego y zabitego ná gorze Kalwaryi, naywyśmienitszy miód składaią, y zarabiaią: a synowie krzyża z przedziwnego swojego zagadnienia, którego świat wyrozumieć nie może, wielce się chełpią. Z śmierci, która wszystko pożera; wyszedł pokarm rokoszny: a z śmierci mocniejszey nad wszystko, wypłynęła słodycz Miłości Naszey. O JEZU Zbawicielu moy! iák miła iest śmierć twoia, albowiem iest naypryncypalnieyszym skutkiem twoiey ku nam miłości.

Lecz y w Niebie po pobudce Dobroci Boskiej poznaney, y w sobie samey uważoney; pobudka Miłości Zbawiciela Naszego będzie naymocniejsza do zabrania Świętych Pańskich ku Miłości Boskiej: ná znak czego przy Przemienieniu, które było zamiast hasła poprzedzającego chwałę: Moyżesz y Eliaż rozmawiali z Chry-
stusem

ślussem o zbytku, który miał sam że Chrystus w Jeruzalem wypełnić. Rozumiem, że o innym zbytku nie rozmawiali, tylko o zbytku miłości; przez który zbytek życie było odiete Chrystusowi kochankowi; áżeby dane było ukochaney Oblubienicy. Więc sobie imaginuję; że wszczęśliwey wieczności przy Pieniach każdego momentu ten wesoły brzmieć będzie okrzyk: *Zyie JEZUS, Syn MARYI.*

Zyie JEZUS: okrutna śmierć iego, y męka Dokumentem, iak śilna Miłości poręka.

Teotimie. Gora Kalwaryi iest szkoła miłuiących. Wszelka miłość, która nie z Męki Zbawiciela pochodzi, iest płocha, y niebezpieczna. O iak nieszczęśliwa śmierć bez miłości Odkupiciela! iak niebezpieczna miłość bez śmierci Odkupiciela! miłość y śmierć tak są z sobą zmieszane przy męce Zbawiciela; że iedna bez drugiey w sercu być nie może. Ná Gorze Kalwaryi nie było życie bez miłości, ani miłość bez śmierci Odkupiciela: A oprócz Gory Kalwaryi cokolwiek iest, álbo iest śmiercią wieczną, álbo płomień wieczny. Ale mądrość Chrześciańska zawisła ná dobrym obieraniu: w którym áżebyś nie pobłądził Teotimie dla pomocy twoiey to przydaie.

Ziąd miłość, z owąd piekła nieznosne płomienie,

Wieczni oboje będąc ezłowiece plemienie.

Grzeie, y cieşzy pierwsza, drugie bez litości,

Pálą, więc poki żyiesz próchu śmiertelności.

Coc iest miłszego bardziey zechciey się miarkować,

Bo po śmierci iuż nie czas ná lepsze wędrować.

O wie-

O wieczna miłości, pragnie cię dusza moja, y obie-
ra sobie ná wieki. Przyidź; przyidź Duchu Przenayświę-
tłzy: á miłości twoiey ogniem zapal serca nasze. Albo
kochać, álbo umrzeć: potrzeba umrzeć y kochać. Umrzec
wszelkiey inney miłości, żyć samego JEZUSA Miłości,
áżebyśmy nie pomarli śmiercią wieczną, lecz żebyśmy
żyli w wieczney iego miłości. Niechay ci Zbawicielu
dusz naszych ná wieki wyśpiewujemy. Niech żyje JE-
ZUS. Kocham JEZUSA: ktorego kocham, Niech JE-
ZUS żyje. Kocham JEZUSA, który kroluie ná
wieki wiekow Amen.

*Ten Traktat Teotimie, o Boskiej Miłości, napi-
sałem dla Twoiey miłości, pragnąc po tobie, áżebyś się
w niey tak zakochał, żebyś wydawał owoce świętych
dzieł, á nie wietche listki Amen. Niech będzie pochwa-
lon JEZUS Chrystus. Zakończyłem zaś ten Traktat
słowami Sw: Augustyna, ktorých on zażył ná końcu ie-
dnego Kazania mianego przy wielkim ludzi kon-
kursie. O Miłości Bożej.*

Ná wieczną BOGA. Przebłogosławioney Má-
tki y Panny y Oyca mniemanego JOZEFA
Oblubieńca naywiernieyszego Część y Chwałę.



RE-

R E G E S T R

KSIĄG y ROZDZIAŁOW

TRAKTATU MIŁOSCI BOSKIEY

Księga Pierwsza Zawierająca przygotowanie do
całego Traktatu - - - - 26.

ROZDZIAŁ I. Dla piękności natury ludzkiey Bog
wszystkie potenciey dusze poddał pod rząd iedney
woli. - - - - 26.

II. Jako wola rozmaitym sposobem rządzi potencyami
duszy. - - - - 30.

III. Jako wola rządzi ápetytem zmysłnym. - - 33.

IV. Miłość rządzi wszystkimi áffekcyami y passyami,
á nawet y samą wolą, chociaź y wola miłość má
pod władzą swoią. - - - - 39.

V. O áffekcyach woli. - - - - 43.

VI. Jákim sposobem Miłość Boska nad innymi miło-
ściami panuie, - - - - 47.

VII. O Miłości ogólnie. - - - - 50.

VIII. Jaka iest przyzwitość, która wzbudza miłość. 58.

IX. Miłość dąży ku ziednoczeniu. - - 62.

X. Ziednoczenie, do ktorego zmierza miłość iest du-
chowne. - - - - 66.

REGESTR

XI.	Wduszy naszey dwie się znayduią części: iakim zaś sposobem opisuie się.	- - - -	76.
XII.	W wzwyż namienionych dwóch częściach dusze są cztery stopnie w duszy rozniące się od siebie.	- - - -	82.
XIII.	O rozmaitości Miłości.	- - - -	87.
XIV.	Kochanie Boga má się zwać miłość.	- - - -	89.
XV.	O przyzwoitości, która się znayduje między Bogiem y człowiekiem.	- - - -	91.
XVI.	Naturalną mamy skłonność do Miłości Pana Boga nadewszystko.	- - - -	96.
XVII.	Nie mamy w sobie naturalney siły kochania Boga nadewszystko.	- - - -	99.
XVIII.	Skłonność naturalna kochania Boga jest pożyteczna.	- - - -	103.
<i>Księga Druga. Opisanie Narodzenia, y pochodzenia Niebieskiego Miłości Boskiej.</i>			
ROZDZIAŁ I. Doskonałości Boskich nie jest wiele, tylko jedna, ale nieskończenie doskonała.			107.
II.	Jeden tylko w Bogu znayduje się Akt; który jest samego Bóstwo.	- - - -	III.
III.	O Boskiej Opatrzności.	- - - -	117.
IV.	O Opatrzności, nadprzyrodzoney; którą Bog má o stworzeniach rozumnych.	- - - -	124.
V.	Boska Opatrzność obmyśliła nader obfite Odkupienie.	- - - -	128.
VI.	O niektórych łaskach osobliwych, oświadczonych przy		

REGISTR.

- przy Odkupieniu ludzkim, przez Opatrzność Boską. 132.
- VII. Jak przedziwna jest Opatrzność Boska w rozma-
tości łask; ktoremi ludzi dobroczynnie obdarza. 136.
- VIII. Jak wiele Bog pragnie, abyśmy go kochali. 141.
- IX. Miłość przedwieczna obdarza natchnieniem serca
nasze do kochania siebie. - - - 146.
- X. Częstokroć Boskie natchnienia odrzucamy, y Boga
kochać nie chcemy. - - - 150.
- XI. Nie jest to ná woli Boskiej; áżebyśmy się znajdo-
wali w naywyśmienifzey miłości. - - 155
- XII. Zachęcania, álbo powaby Boskie zostawujące nas
przy zupełney wolności; áżebyśmy szli za niemi,
álbo też niemi wzgardzili. - - - 158.
- XIII. O pierwszych wzruszeniach miłości; ktore ponęty
Boskie sprawują w duszy, ieszcze wiary nie
mający. - - - 166.
- XIV. O uczuciu, álbo wzruszeniu miłości Boskiej, kto-
re przez wiarę odbieramy. - - - 141.
- XV. O wielkim miłości uczuciu; ktore przez nadzieię
odbieramy. - - - 176.
- XVI. Jáko miłość w nadziei wykonywamy. - 180.
- XVII. Miłość nadzieie jest wielce dobra lubo nie dosko-
nała. - - - 188.
- XVIII. Świętą miłość wykonywamy w pokucie á na-
przód o różnych pokutach. - - - 189.
- XIX. Pokuta bez miłości nie jest doskonała. - - 195.

REGESTR

- XX. Jako w skrusze miłość się z żalem mieřza. 198.
 XXI. Ponęty zachęcające nas do kochania Boga, są nam
 pomocą y powodem aż do samey Wiary y świę-
 tey miłości. 205.
 XXII. Miłości świętey krotkie opisanie. 210.

*Księga Trzecia. O pomnożeniu, y Doskonałości
 miłości Boskiej.* 214.

- ROZDZIAŁ I. Miłość Boska coraz bardziej ábardziej
 może się w nas pomnażać. 214.
 II. Jako Chrystus Pan, á Zbawiciel nasz łatwe nam u-
 czynił miłości pomnożenie. 218.
 III. Dusza wsparta miłością Boską, iakie wniew czyni
 pomnożenie. 223.
 IV. O świętym wytrwaniu w Boskiej miłości 232.
 V. Szczęśliwość umierania w miłości Boskiej, osobli-
 wy iest dar od Boga. 237.
 VI. Nie możemy w tym życiu śmiertelnym przyić
 do doskonałego z Bogiem ziednoczenia. 242.
 VII. Miłość Świętych w śmiertelnym tym życiu zоста-
 iących równa się z miłością Błogosławionych w
 niebie wiekuiących, y owszem niekiedy ich mi-
 łość przewyřsza. 245.
 VIII. O nieporównaney miłości Matki Boskiej Nayła-
 skawřzey Páni naszej. 248.
 IX. Przygotowanie do przyszłych dyskursow, o zie-
 dno-

REGESTR

- | | | | |
|-------|---|-------|------|
| | dnoczeniu się Świętych z Bogiem. | - | 255. |
| X. | Pragnienie poprzedzające pomnoży wielce ziednoczenie Błogosławionych z Bogiem. | - - | 259. |
| XI. | O ziednoczeniu dusz Błogosławionych z Bogiem w widzeniu jego Bosstwa. | - - - | 262. |
| XII. | O wiecznym ziednoczeniu dusz Błogosławionych z Bogiem w widzeniu Przedwiecznego Narodzenia Syna Boskiego. | - - - | 265. |
| XIII. | O ziednoczeniu Błogosławionych z Bogiem w widzeniu Pochodzenia Ducha Świętego. | - - - | 269. |
| XIV. | Święte światło chwały dopomoże Błogosławionym do ziednoczenia się z Bogiem. | - - - | 272. |
| XV. | Ziednoczenie Błogosławionych z Bogiem rozmaite będzie miało stopnie, y różne między sobą. | | 275. |

Księga Czwarta O zwolnieniu, umnieyszeniu, y utraceniu Miłości Boskiej. - - - 279.

- ROZDZIAŁ I. Zostający w tym życiu śmiertelnym możemy Boską Miłość utracić. - - 279.
- | | | | |
|------|--|-------|------|
| II. | O oziębłości y zwolnieniu dusze w Miłości Boskiej. | - - - | 284. |
| III. | Jak odstępujemy Miłości Boskiej dla miłości stworzenia. | - - - | 284. |
| IV. | Miłość Boską w jednym momencie tracamy. | | 294. |
| V. | Umnieyszenia, y zwolnienia upału świętej miłości szczególnie wola ludzka jest przyczyną. | | 297. |

VI.

REGESTR

- VI. Powinniśmy uznawać y wyznawać: że od Boga
pochodzi wszelka miłość, którą go kochamy. 302.
- VII. Wystrzegać się mamy wszelkiej ciekawości w do-
chodzeniu woli Boskiej; á pobożnie polegać ná
najmędrzszey iego Opatrzności. - - 308.
- VIII. Náuka wiodąca do mile uprzejmego poddania
się dekretem Boskiej Opatrzności. - - 315.
- IX. O niedoskonałey y ludzkiej miłości, która często
w duszy po utraceniu miłości Boskiej zostaie. 321.
- X. Jak niebezpieczna tá miłość niedoskonała. 325.
- XI. Spósob poznania niedoskonałey miłości. - 328.

*Księga Piąta O dwojakim wykonywaniu Miłości
Boskiej, które się stają przez upodobanie y uprzej-
mość.* - - - - -

333.

- ROZDZIAŁ I. O Świętym Miłości Boskiej upodoba-
niu. A naprzód ná czym to upodobanie zawisło. 333.
- II. Przez święte upodobanie przytuleni do pierśi Zba-
wiciela stajemy się podobni niemowlątkom. 338.
- III. Święte upodobanie serce nasze oddaie Bogu; y spra-
wuie w nas że czuiemy nieustające pragnienie Bo-
ga w samymże iego objęciu. - - - 344.
- IV. Obolesno miłey kompassyi, álbo litości, przez kto-
rą upodobanie Miłości Boskiej bardziey się ieszcze
obiaśnia. - - - - 351.
- V. O ubolewaniu álbo kompassyi, y upodobaniu mi-
łości

REGISTR

	łości w Męce Zbawiciela.	- - -	356.
VI.	O Miłości sprzyiania, którą wykonywamy ku Bogu nakształt pragnienia.	- - -	361.
VII.	Pragnienie wielbienia, y wychwalenia Boga odrywa nas od uciech y rokoszy światowych: á do rozważania doskonałości Boskich pilnemi nas czyni.	- - -	364.
VIII.	Święte sprzyianie wywodzi cześć, álbo chwałę kochanka Niebieskiego.	- - -	368.
IX.	Święte sprzyianie przywodzi nas do zapraszania wszelkiego stworzenia nawychwalanie Boga.	- - -	374.
X.	Pragnienie wychwalania Boga wzbudza w nas żądzę osiągnięcia nieba.	- - -	378.
XI.	Jako wykonać możemy miłość sprzyiania w wychwalaniu Boga: którym go tak Odkupiciel nasz, iáko y Matka Jego Nayświętsza wielbi y wychwała.	- - -	382.
XII.	O Naywyższej chwale, ktorey Bog sam sobie dodaje y o wykonaniu sprzyiania, ktore w niey sprawuiemy.	- - -	388.

Księga Szofa. O Czwiczeniu się w Świętey Miłości na Modlitwie. - - - 393.

ROZDZIAŁ I. Opisanie Teologiy Mistycznej, ktora nie co inszego iest, tylko Modlitwa. - 393.

II.

REGESTR

- | | | |
|-------|---|------|
| II. | O Rozmyślaniu, które jest pierwszym stopniem Modlitwy, albo Teologii mistycznej. | 400. |
| III. | Opisanie Kontemplacyi; y o pierwszej rozności, która jest między nią, y Rozmyślaniem. | 407. |
| IV. | Miłość na tym świecie bierze swoy początek, ale nie doskonałość poznania Boga. | 410. |
| V. | Druga rozność między Rozmyślaniem, y kontemplacją. | 416. |
| VI. | Kontemplacja staie się bez pracy, przez co się potrzebie różni od Rozmyślania. | 422. |
| VII. | O słodkiej rekolekcyi duszy pod czas kontemplacyi. | 427. |
| VIII. | O spoczynku duszy rekolligującej się na łonie kochanka swego. | 433. |
| IX. | Jako ten święty spoczynek samym uczynkiem wykonać możemy. | 437. |
| X. | O różnych stopniach tego spoczynku świętego: y iako má być zachowany. | 442. |
| XI. | Dalszy dykurs o rozmaitości stopniow świętego uspokojenia: y o zacnym wyrzeczeniu się siebie samego; które pod czas praktykujemy. | 445. |
| XII. | O rozplnieniu się y rostopieniu duszy w Bogu. | 451. |
| XIII. | O zranieniu miłości | 456. |
| XIV. | O innych niektórych sposobach, któremi święta miłość rani serca siebie kochających. | 463. |
| XV. | O młodościach bolesnych serca miłością zranionego. | 468. |

Księga

REGESTR

*Księga Siódma. O ziednoczeniu duszy z Bogiem,
które się wykonywa na Modlitwie.* - 476.

ROZDZIAŁ I. Jakim sposobem miłość łączy z Bo-
giem dusze na Modlitwie. - - 476.

II. O rozmaitych stopniach świętego ziednoczenia,
które się praktykują na modlitwie. - 484.

III. O najwyższym stopniu ziednoczenia przez po-
dnieśnienie, y zachwycenie. - - 490.

IV. O zachwyceniu dusze, y o pierwszym iego kształcie. 497.

V. O wtorym kształcie zachwycenia. - - 500.

VI. O znakach dobrego zachwycenia, y o trzecim
iego kształcie. - - 504.

VII. Jakim sposobem Miłość jest życiem duszy: y
dokończenie dyskursu o zachwyceniu. - 509.

VIII. Przedziwna pobudka Sw: Pawła do życia ex-
tatycznego y nadprzyrodzonego. - - 513.

IX. O najwyższym skutku gorliwej Miłości: który
jest śmierć kochających, a najbardziej tych, kto-
rzy w miłości umierają. - - 518.

X. O tych, którzy przez miłość y dla miłości Bo-
skiej pomarli. - - 523.

XI. Niektórzy też między miłośnikami świętymi po-
marli z świętej miłości. - - 525.

XII. Historia wielce przedziwna o pewnym mężu
szlacheckim, który umarł z miłości na gorze
Oliwnej. - - 530.

REGESTR

- XIII. Przeczysta Matka Boska umarła z Miłości ku
Synowi swemu Nayświętszemu. - - 536.
XIV. Nayświętsza MARYA Panna umarła w Miłości
wielce łagodney y spokojney. - - 542.

*Księga Osma. O Miłości stosowania, przez którą
wolą naszą łączemy z wolą Boską; którą nam Przy-
kazania Jego, rady Ewangeliczne, y inspiracye
pokazują.* - - - 549.

- ROZDZIAŁ I. O miłości stosującej się z wolą Boską
pochodzącej z świętego upodobania. - 549.
II. O stosowaniu poddania pochodzącego z miłości
sprzyjającej. - - - 553.
III. Powinniśmy się stosować do woli Boskiej; która
się zowie znakomita. - - - 556.
IV. O stosowaniu woli naszej z wolą Boską, którą
Bog chce naszego zbawienia. - - 560.
V. O stosowaniu woli naszej z wolą Boską Przyka-
zaniami jego nam znakomitą. - 564.
VI. O stosowaniu woli naszej z wolą Boską przez ra-
dy Ewangeliczne nam oznajmioną. - 568.
VII. Miłość znakomitej woli Bożej w Przykazaniach
wprowadza nas do miłości rad Ewangelicznych. 573.
VIII. Wzgarda Rad Ewangelicznych, iest ciężkim
grzechem. - - - 570.
IX. Dokonczenie dyskursu zaczętego. Iako każdy ko-
chać

REGESTR

- chać powinien Rady Ewangeliczne, lubo nie iest obligowany, żeby wszystkie wypełnić; y iako z nich te wypełnić powinien, ktore może. - 582.
- X. Powinniśmy się słoſować do woli Boſkiej, ktora znakomita iest przez natchnienia. A naprzod o rozmaitości ſrzodkow, przez ktore nam Bog daie natchnienia ſwoie. - 588.
- XI. O ziednoczeniu woli naſzey z wolą Boſką w natchnieniach, ktore ſą na praktykę extraordynaryną cnot podane, y o wytrwaniu w powołaniu: co iest pierwſzym znakiem natchnienia. - 592.
- XII. O ziednoczeniu woli naſzey z wolą Boſką w natchnieniach, ktore ſą nad prawo ordynaryne: y o miłym uſpokoieniu ſerca, ktore iest drugim znakiem natchnienia. - 599.
- XIII. Trzeci znak Boſkiego natchnienia iest ſwięte poſłuſzeńſtwo Kościołowi y Przełożonym. - 603.
- XIV. Krotki ſposob poznania woli Boſkiej. - 608.

Księga Dziwniata. O miłości poddania ſię; przez ktorą wola naſza łączy ſię z upodobaniem Boſkim. 612.

- ROZDZIAŁ I. O ziednoczeniu woli naſzey z wolą Boſkiego upodobania. - 612.
- II. Ziednoczenie woli naſzey z upodobaniem Boſkim naylepiey ſię wydaie w utrapieniu. - 615.
- III. O ziednoczeniu woli naſzey z upodobaniem Boſkim (b2) ſkim

REGISTR

- skim w'afflikcyach duchownych przez rezygnacyą. 620.
- IV. O ziednoczeniu woli naszej z upodobaniem Boskim przez indyfferencyą. - - 624.
- V. Święta indyfferencya ściąga się na wszystkie rzeczy. 628.
- VI. O praktyce indyfferencyi pieśczenie miłey w rzeczach do służby Bożey należących. - 632.
- VII. Indyfferencyą powinniśmy praktykować dla tego; że nam dopomaga do postępowania w cnotach. 638.
- VIII. Jednoczyć mamy wolą naszą z wolą Boską dozwalaiającą grzechu. - - 645.
- IX. Jako szczerą naszą indyfferencya w sprawach świętey Miłości má być praktykowana. - 649.
- X. Jakim sposobem poznać w duszy odmianę świętey miłości. - - 651.
- XI. O pasowaniu się z sobą serca kochaiącego, á powątpiwaiącego czyli się Bogu podoba. - 656.
- XII. Dusza po między uciskami wewnętrznymi zostaiąca, nieuznaie, że má miłość Boską, y o miłosnym zeyściu woli. - - 661.
- XIII. Wola w nas obumarła w samey woli Boskiej żyie. 665.
- XIV. Obiaśnienie tego, co się powiedziało o zeyściu, śmierci, y przeysciu woli naszej. - 669.
- XV. O naywyśmienitszey praktyce, którą pełnić możemy pośrzod utrapienia y boleści tak wewnętrznych, iako y powierzchownych, przy indyfferencyi y umartwieniu: y o doskonałym ziednoczeniu woli ludzkiej z Boską. 673.
- XVI.

REGESTR

- XVI. Doskonałe wyniszczenie duszy ziednoczoney z
wola Boską. - - - 679.
- Księga Dziwniata. O Przykazaniu kochania Bo-
ga nade wszystko.* - - - 684.
- ROZDZIAŁ I. O łagodności przykazania, ktore nam
Bog podał: áżebyśmy go nade wszystko kochali. 684.
- II. Przykazanie o miłości Boskiej, chociaź się regulu-
ie do nieba, dane iednak ieść wiernym ná ziemi
zostaiącym. - - - 688.
- III. Całe serce nasze poświęciwszy świętey miłości, ro-
znemi Boga sposobami kochamy: á kochaiąc Bo-
ga, w raz z nim y innych wiele rzeczy kochać
możemy. - - - 690.
- IV. O dwóch stopniach doskonałości, ktoremi to przy-
kazanie może się zachować w tym życiu śmier-
telnym. - - - 696.
- V. O dwóch innych doskonalszych stopniach, ná ktore
wstąpiwszy, Boga nade wszystko kochać możemy. 701.
- VI. Boga kochać nade wszystko generalnie do wszyst-
kich należy. - - - 708.
- VII. Obiaśnienie przeszłego Rozdziału. - - - 711.
- VIII. Historya pamięci godna, dla wyrozumienia ná
czym zawisła moc y zacność świętey miłości. 715.
- IX. Potwierdzenie Rozdziału przeszłego przez sławną
y zącą komparacyą. - - - 722.
- X. Bárdziey powinniśmy kochać dobroć Boską, áni-
żeli nas samych - - - 727.

REGESTR

- | | |
|---|------|
| XI. Z najsświętzey miłości Boga pochodzi miłość bliźniego. | 731. |
| XII. Miłość sprawuie gorliwość w kochaniu. | 734. |
| XIII. Jak Bog zwawie y gorliwie nas się domaga. | 737. |
| XIV. Jaką zwawość, y gorliwość powinniśmy mieć o Boga. | 743. |
| XV. Nauka, iak się rzędzić świętą gorliwością. | 748. |
| XVI. Przykłady wielu świętych; którzy się zdali gorliwością z cholerą unosić. Co się do przeszłego Rozdziału stosuie. | 755. |
| XVII. Chrystus Pan naywyśmienitsze zawżze akty miłości sprawował. | 563. |

Księga Jedenasta. O naywyższey powadze, którą ma święta Miłość nad wszystkiemi cnotami, sprawami, y doskonałościami duszy.

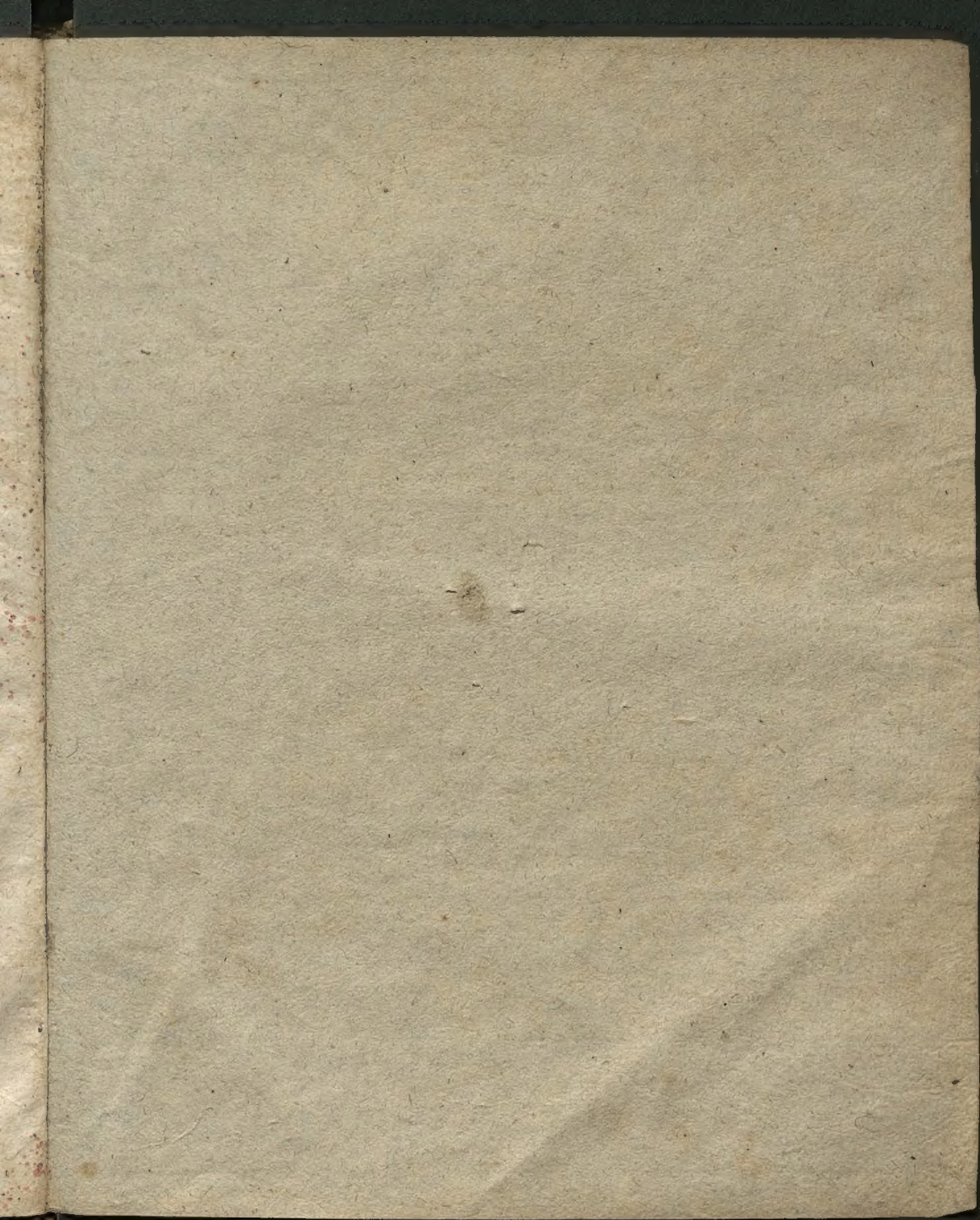
- | | |
|--|------|
| ROZDZIAŁ I. Jak przyjemne są cnoty Bogu. | 769 |
| II. Cnoty z Miłości Boskiej uczynione miłsze są Bogu; aniżeli naturalne. | 774. |
| III. Niektore cnoty dla przytomności miłości Boskiej na wyższy stopień godności są wyniesione nad inne. | 778. |
| IV. Miłość Boska bardziey ieszcze y wyśmieniciey poświęca cnoty, kiedy ie podanym od nieyże sposobem praktykuiemy. | 781. |
| V. Święta Miłość zdobi godnością swoją wszystkie inne cnoty; każdą z osobna doskonalszą czyniąc. | 788. |

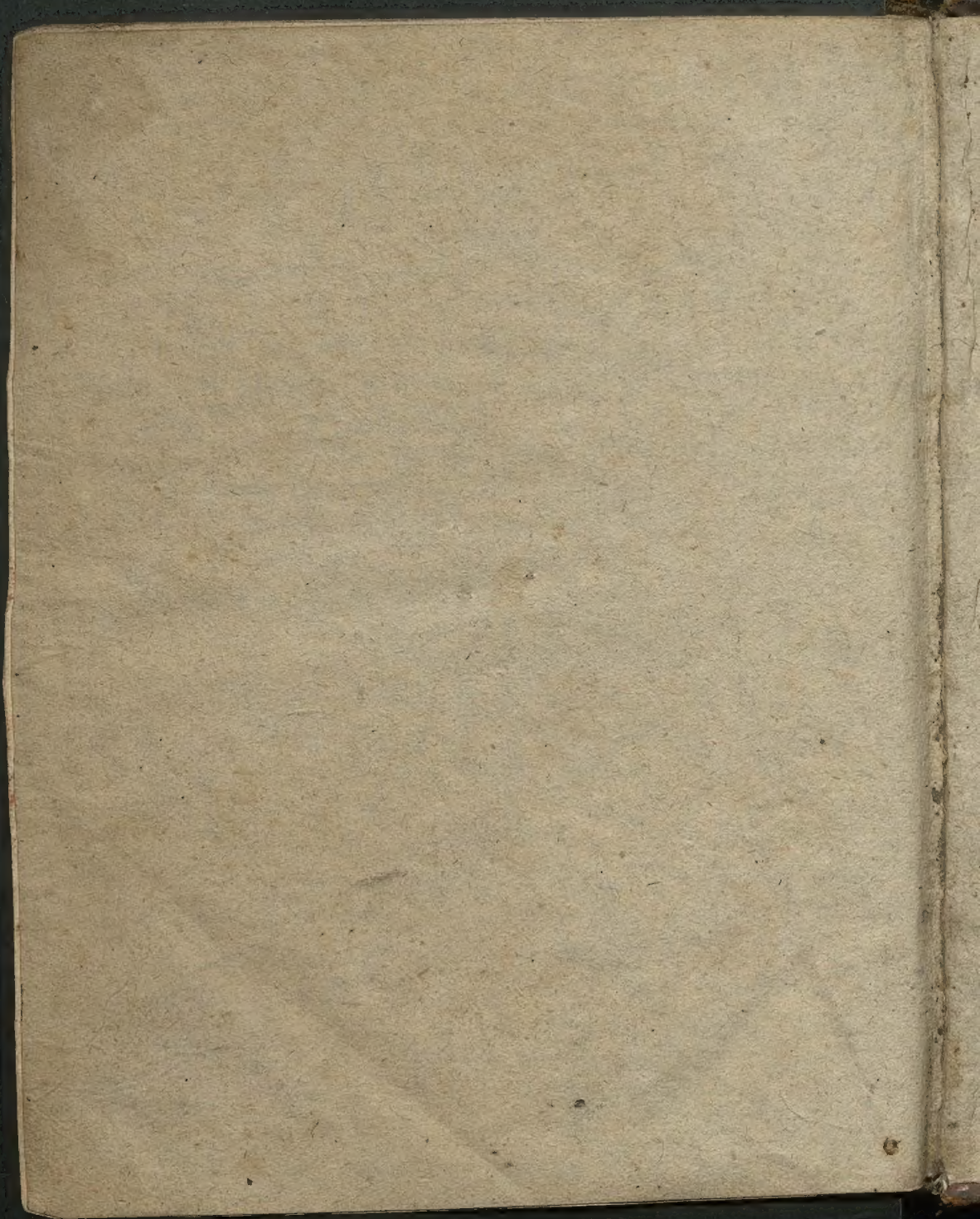
VIII.

REGESTR

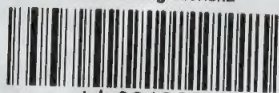
- VI. O zacności ceny, ktorey Miłość Boska dodaie
sprawom, ktore z teyże miłości pochodzą; y o
tych, co z innych cnot wynikają. - - 790.
- VII. Cnoty przez się doskonałe nigdy nie są bez drugich. 796.
- VIII. Miłość wszystkie cnoty w sobie zawiera. - 803.
- IX. Cnoty biorą swoię doskonałość z świętey miłości. 808.
- X. Dyskurs o niedoskonałości cnot pogańskich. - 812.
- XI. Sprawy ludzkie nie mają woloru y zaślugi, kie-
dy są bez prawdziwey miłości. - - 819.
- XII. Miłość święta powracająca do duszy, ożywia
wszystkie sprawy dobre, ktore były przez grzech
umorzone. - - 824.
- XIII. Powinniśmy wszystkie cnot, y spraw naszych
praktykowania obracać ku świętey miłości. 831.
- XIV. Praktyka tych rzeczy, o ktorych się w przeszłym
Rozdziale mówiło. - - 835.
- XV. Miłość święta Dary Ducha Przen: w sobie zawiera. 839.
- XVI. O piefzczenie miłey boiaźni Oblubienic: y do-
kończenie przeszłego rozdziału. - 844.
- XVII. Boiaźń służebnicza mieścić się nie może z mi-
łością Boską. - - 847.
- XVIII. Miłość święta używa boiaźni naturalney, słu-
żebniczey, y naięmniczey. - - 851.
- XIX. Miłość święta zamyka w sobie Dwanaście Owo-
cow Ducha Przenayś: y z Osmią Błogosławieństw
Ewangelicznych. - - 858.

- XX. Święta miłość zażywa wszystkich passyi, y
 affekcyi duszy, y posłusznemi ie sobie czyni. 863.
- XXI. Smutek zawsze iest niepożyteczny, y owszem
 przeciwny w służbie Miłości Boskiej. - 869.
- Księga Dwunasta. Zamykająca w sobie przestrogi
 pomocne duszy do postępowania w miłości Boskiej.* 877.
- ROZDZIAŁ I. Postępek w miłości Boskiej nie za-
 wiśł na kompleksyi naturalney. - 877.
- II. Powinniśmy się znajdować w ustawnym pra-
 gnieniu świętej miłości. - - 879.
- III. Jeżeli chcemy mieć pragnienie miłości Boskiej,
 powinniśmy wszystkie inne pragnienia oddalić. 882.
- IV. Zabawy nam przyzwoite nie przeszkadzają do ko-
 chania Boga. - - - 884.
- V. Miły wielce przykład w tey materyi. - 887.
- VI. Do wszystkich podających się okazyi zabierać się
 potrzeba które należą do miłości Boskiej. - 888.
- VII. Starać się powinniśmy; żebyśmy wszystkie spra-
 wy nasze naysilniey y iak naydoskonaley czynili. 891.
- VIII. Sposob generalny poświęcania spraw naszych ku
 usłudze Boskiej. - - - 892.
- IX. O niektórych innych frzodkach, y sposobach wię-
 kszego aplikowania naszych spraw miłości Boskiej. 896.
- X. Pobudka do ofiarowania Bogu wolności naszej. 901.
- XI. O pobudkach, które mamy do tey świętej B. miłości. 906
- XII. Sposob wielce pożyteczny do używania tych po-
 budek. - - - - 907.
- XIII. Góra Kalwaryi iest Szkoła miłości. • 910.





Biblioteka Jagiellońska



stdr0019353

